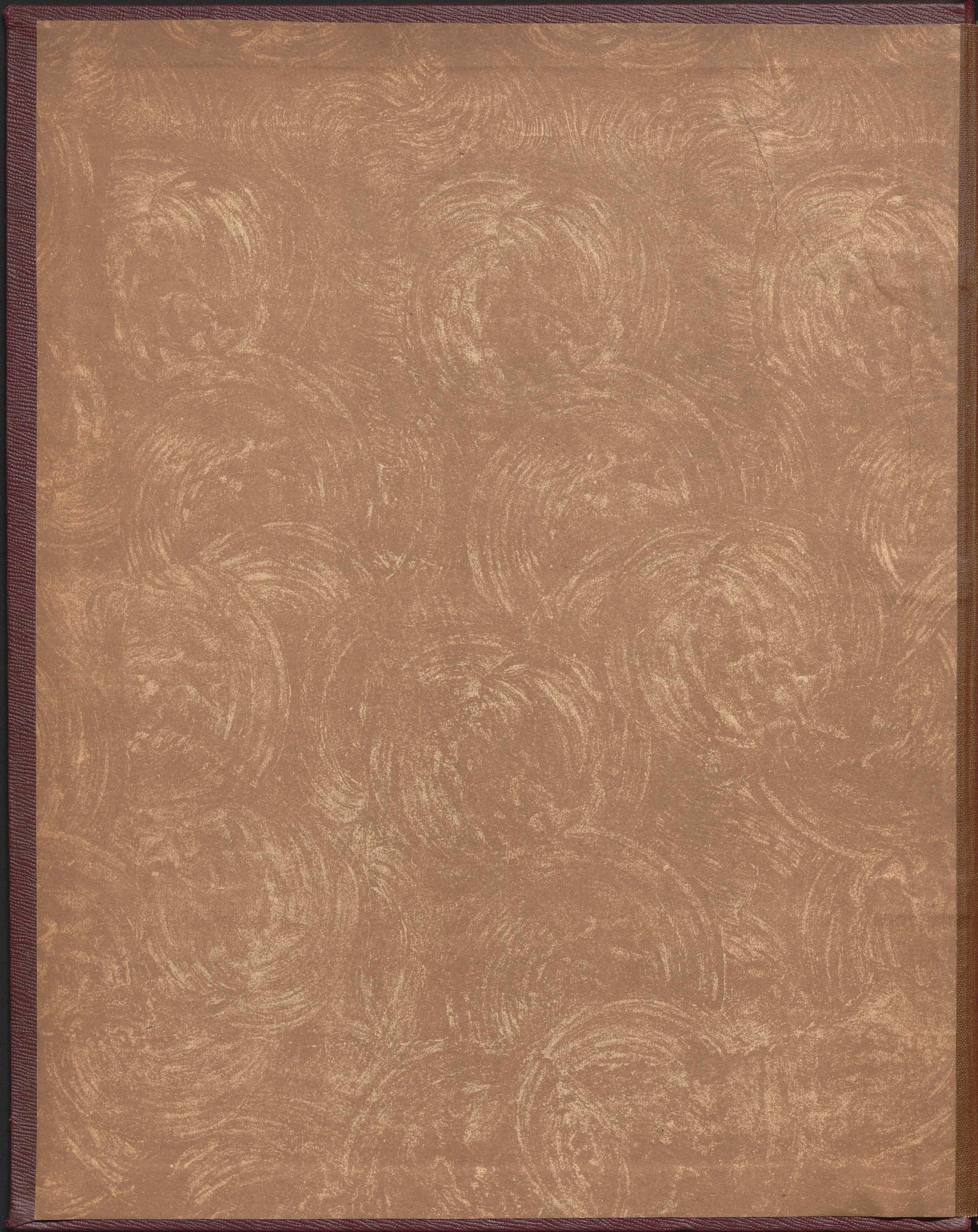
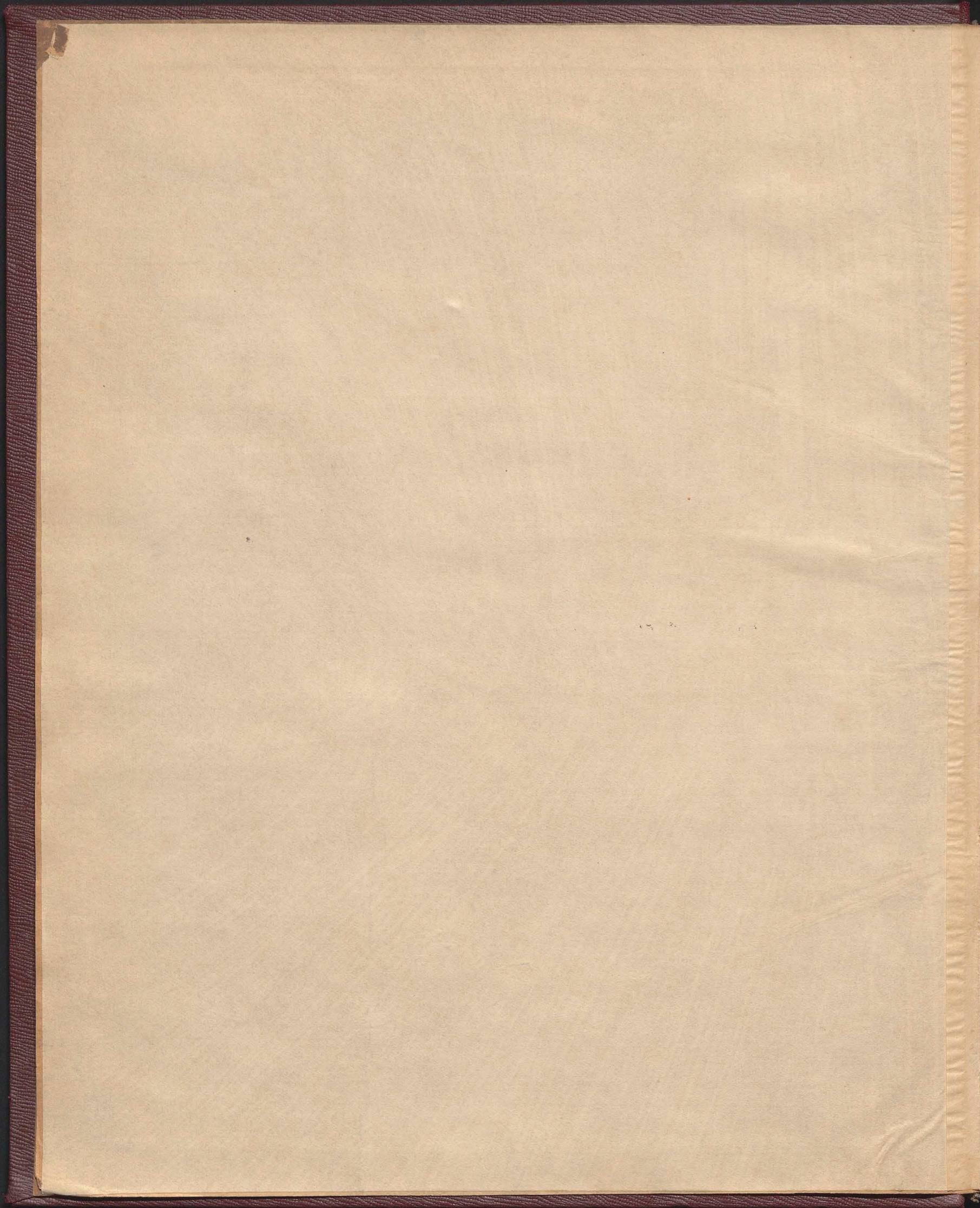


H. MIEROSZEWSKI
PAMIĘTNIK
Z CZASÓW
WOJNY
1914-1919.





N. Inw. 6396.

Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego
ofiarowuję na pamiątkę moją pracę
z pręgi miłośnicy wzajemnej

Z powodzeniem

Kraków marzec 1923 r.

J. Mieruszcowski



Dnia 28/6 1914 r. nastąpił następca tronu austriackiego książę Ferdynand i jego żona z małżonką kr. Hohenberg z domu hr. Chotek, w czasie oficjalnego objazdu Bośni i Hercegowiny w zastępstwie cesarza Franciszka Józefa I jadąc autem w Sarajewie, zamordowani.

Słusznie uważano, że projekt obywatelskiego mordu wyszedł z Rosji i wykonany, nie była aniżde Serbia.

P A M I E T N I K

z czasów wojny od 30/7 1914 - 30/11 1919.

mając być jedynie wyrazicielem moich przygód, wrażeń, obserwacji i myśli, jak również wydarzeń ogólnych,

ofiarowuję
mojej żonie Zofii z Chrzaszczów i córce Irenie.

Henryk i Mirosław Slepian

Mierowski



PAKISTAN

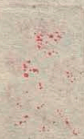
WYKAZ PRACOWNIKÓW - 30/11 1912.

WYKAZ PRACOWNIKÓW WYKONUJĄCYCH PRACĘ WYKONAWCZĄ, WYKONAWCZĄ, WYKONAWCZĄ

WYKAZ PRACOWNIKÓW WYKONUJĄCYCH PRACĘ WYKONAWCZĄ, WYKONAWCZĄ, WYKONAWCZĄ

WYKAZ PRACOWNIKÓW

WYKAZ PRACOWNIKÓW WYKONUJĄCYCH PRACĘ WYKONAWCZĄ, WYKONAWCZĄ, WYKONAWCZĄ



Słowo wstępne.

Dnia 28/6 1914 r. zostali, następca tronu austriackiego Arcyksiążę Ferdynand d'Este wraz z małżonką ks. Hohenberg z domu hr. Chotek, w czasie oficjalnego objazdu Bośni i Hercegowiny w zastępstwie Cesarza Franciszka Józefa I, jadąc autem w Serajewie, zamordowani.

Sledztwo wskazywało, że projekt okrutnego mordu, wyszedł z Rosji a wykonawczynią była urzędowa Serbja.

Ponieważ Serbja, czuła za sobą silną Rosję, przeto warunków przeprosin postawionych przez Austro - Węgry nie przyjęła, wskutek czego dnia 25/7 1914 r. został 4-ty korpus austriacki zmobilizowany a 28/7 1914 r. wypowiedziano Serbji wojnę.

Od długiego już czasu, wisiała nad ludzkością " wojna światowa " - wszystkie państwa zbroiły się, ciągle w najnowsze śmiercionośne narzędzia, idąc ze sobą w zawody - pruski militarizm spał im nie dawał, lecz żadne państwo nie chciało pierwsze wojny rozpocząć; wszak odbywano już konferencje pokojowe w Hadze - aż nareszcie bomba trzasła, sprowokowana urzędową Austrją, wymierzając cios w starca 85-io letniego, dumnego rodu Habsburga.

Serbja była już po ocku zmobilizowana; Rosja od dwóch lat robiła tak zwane próbne mobilizacje, ludzi powołanych na ćwiczenia, zatrzymywano w szeregach, wojska te ściągnięto na Ukrainę, Podole i Wołyń, powiększano brankę rekruta, reorganizowano armję, czem miało być do roku 1917 gotowym.

Ponieważ Rosja groziła Austrji wojna o ile ruszy na Serbję, przeto Austro - Węgry zarządziły 31/7 1914 r. ogólną mobilizację,



Dnia 28/6 1914 r. został, następująco tronu austriackiego
cyklicznie Ferdynand 6. Rano wraz z małżonką ks. Hohenberg z domu hr.
Ghotel, w czasie oficjalnego objazdu Bośni i Hercegowiny w następu-
jącej Górze Troniarz Józefa I. Jazda autem w Serbji, zamordowa-

ni.

Śledztwo wykazywało, że projekt ohydznego mordu, wykonał a

Rosja a wykonawcy byli serbowie Serbja.

Ponieważ Serbja, czuła się sama silna Rosję, przeto wzmocniła
przeprowadziła postawionych przez Austro - Węgry nie przyjął, wskazał
czego dnia 25/7 1914 r. został 4-ty korpus austriacki zmobilizowa-

ny a 28/7 1914 r. wypowiedziano Serbji wojnę.

Od długiego już czasu wiała nad ludzkością " wojna światowa"
ws " - wszystkie państwa zbliżyły się do siebie w najgłębszym interesie
nie narządzała, idąc ze sobą w zawody - pryncipi militarysty spór im nie
dawał, lecz każde państwo nie chciało pierwej wojny rozpocząć;

ważni odbywano już konferencje pokojowe w Hadze - ale narazicie pom-
pa trwała, spowodowana niezgodą Austrii, wywierającą ciór w starcie
25-10 latniego, dumnego rodu Habsburgów.

Serbja była już po ostatecznej zmobilizowaniu; Rosja od dwóch lat
robiła tak zwane próby mobilizacyjne, ludzi powołanych na ćwiczenia
zastępowano w szeregi, wojska te ściągano na Ukrainę, Łódź
i Wołyń, powiększano branki rekruta, reorganizowano armję, co nie
mo było do roku 1914 gotowym.

Ponieważ Rosja groziła Austrii wojną o ile ruszy na Serbję,
przeto Austro - Węgry zarządziły 31/7 1914 r. ogólną mobilizację



wyznaczając 4,5,6/8 1914 r. jako trzy pierwsze dni mobilizacyjne, mając za sobą silne Prusy, Wilhelma II, który właściwie kreślił Austrię jak chciał i uważał się za "niezwycięzonego".

Dnia 3/8 1914 r. przekroczył oddział rosyjski granicę niemiecką w skutek wypowiedzenia w dn. 1/8 przez Niemców wojny Rosji, a 8/8 czyni to samo Austria.

Dn. 3/8 1914 r. wypowiadają Niemcy wojnę Francji i przez Belgię krótką "neutralności" ogłosić nie chciała, uderzając na nią i na Francję.

Dn. 9/8 1914 r. Anglja wypowiada wojnę Niemcom a trochę później Japonja, chcąc odebrać kolonje niemieckie w Chinach "Kiau - Czau".

Co chwila któreś Państwo czy Państewko wypowiada Niemcom wojnę, (razem 27); Turcja przyłącza się 15/9 1914 r. do Niemiec i Austro - Węgier a później przyłącza się jeszcze Bułgarja.

Anglja, Francja, Rosja stanowiły "trójporozumienie" a przy nich stały małe Państewka jak: Belgja, Serbja, Czarnogóra; Niemcy, Austro - Węgry, Włochy stanowiły "trójprzymierze"; Włochy jednak nie dopełniły swego zobowiązania wspomaganie przyjaciół, którzy 33 lat do rozwoju ich się przyczyniali, ogłosili na razie "neutralność" którą zużytkowali na przygotowania, by w dn. 23/5 1915 r. t, j. po 10 miesiącach wypowiedzieć Austrii wojnę.

W ten sposób w Europie, przeciwko Niemcom i Austro - Węgrom, jako mocarstwom środkowo-europejskim, walczą wszystkie inne państwa z nimi graniczące.

Rosja, nieprzebrana w materyał ludzki, ścigała posiłki z

Rosja nieprzebrana w materjal ludzki, szlachetne postiki z
s nim graniczone.
jako mozarstwem srodkowo-europejskim, wlosa wszystkie inne państwa
W ten sposob w Europie przeciwno Niemcom i Austro - Węgrom
i. po 10 miesiacach wypowiedziales Austrii wojne.
Lat do rowniez ich sie przyzyczyniali, oglosili na razie "neutral-
nie dopelnili swego zobowiazania wspomagania przyjaceli, ktorzy 33
Austro - Węgry, Wloszy stanowily " trojprzymierze "; Wloszy jednak
nich staly male państwa jak : Belgja, Serbja, Czarnogóra; Niemcy,
Anglja, Francja, Rosja stanowily " trojporozumienie " a przy
i Austro - Węgier a póniejszy przyjacze sie jeszcze Belgarja.
wojny, (razem 37) ; Turcja przyjacze sta 15/9 1914 r. do Niemiec
Co chwila ktoreś państwo czy państwa wypowiedziales Niemcom
Gruz " i
niej Japonja, chce odebrać kolonie niemieckie w Chinach " Kian -
Dnia 8/8 1914 r. Anglja wypowiedziales wojne Niemcom a troche póź-
na Francja.
tje ktora " neutralność " oglosio nie chciala, uderzajac na nie i
Dnia 3/8 1914 r. wypowiedziales Niemcy wojne Francji i przez Bel-
a 8/8 czynn to samo Austrija.
miecka w skutek wypowiedzenia w dni 1/8 przez Niemców wojny Rosji,
Dnia 3/8 1914 r. przekroczyli oddziel rozstajni granice nie-
trje jak chcial i uwazal sie za " niezwykłego "

Wyznaczajac 4, 5, 6/8 1914 r. jako trzy pierwsze dni mobilizacyjne,
majac za sobe alne Prusy, Wilhelma II, ktory wlasnie kretil Aus-

Azyi; Anglja z Australji, Indji, Afryki; Francja ze swych kolonji i.t.d. przeto nie tylko zółta rasa, lecz dzikie plemiona sprowadzo-
no na Europe.

Turecja ogłosiła wojnę światową (religijną) by w Azyi, In-
dyach, Persji, Afryce poruszyć Mahometan do odebrania już dawno po-
dzielanego państwa tureckiego.

Wojna jest więc światową, bo nawet Ameryka dostarcza trój-
porozumieniu broni i amunicji, a w r. 1916 wypowiada sama wojnę
Niemcom.

Grecja z powodu swej neutralności, traci swego króla, prze-
chodzi rewolucję, cierpi dużo bo czwórporozumienie pakuje tam swe
wojska, zabiera jej broń, okręty.

Jedynie więc Holandja, Szwecja, Norwegja, Szwajcarja, Hisz-
panja zostają " neutralne " lecz zmobilizowane by swą neutralność
utrzymać mogły.

Początkowy plan wojny, zgniecenia Austro - Węgier i Prus był
bardzo prosty ; Rosja swą siłą ludzką a dziką zaleje przez Bukowinę
i Galicję Austrię, a idąc przez Karpaty na Węgry, dostanie się do
Budapesztu a przez Szląsk do Wiednia i do Berlina. Francja odbie-
rze Alzację i Lotaryngję; Włochy odbiorą południowy Tyrol, Tryest,
Dalmację; był więc zamiar rozebrania Austrii, utworzenia małego
państwa niemieckiego, i usunięcia Turcji z Europy.

Historja, opíše kiedyś dokładnie cały przebieg wojny, ja
jedynie wyjaśniam, że przez cztery lata, Niemcy zwyciężali lecz tem
więcej tworzyli sobie wrogów.

Któż mógł przypuszczać, że wypadek Serajewski, wywoła kil-

Azji; Anglja z Australją, Indją, Afryką; Francja ze swych kolonii
 i t. d. Przemysł nie tylko zżył się z wielką produkcją, lecz i z wielką konsumpcją.
 Wzrostła produkcja, wzrosła konsumpcja, wzrosła konkurencja.
 Wzrostła konkurencja, wzrosła walka, wzrosła wojna.
 Wojna jest więc światową, do nawet Ameryka dostarcza trój-
 porażenia przed i amunicją, a w r. 1916 wypowiedziała samą wojnę
 Niemcom.
 Grecja z powodu swej neutralności, traci swego króla, prze-
 chodzi rewolucję, cierpi dużo do całkowitego porażenia państwa tam swe
 wojska, zabiera jej broń, okręty.
 Jedynie więc Holandja, Szwecja, Norwegja, Szwajcaria, Hisz-
 panja zostają "neutralne" lecz amobilizowane by swe neutralność
 utrzymać mogły.
 Połączkowy plan wojny, zwycięstwa Austro - Węgier i Prus byli
 bardzo prosty: Rosja awansowała Indus a dalsze zajęcie przez Bukowinę
 i Galicję Austrię, a idąc przez Karpaty na Węgry, dostanie się do
 Budapesztu a przez Salack do Wiednia i do Berlina, Francja odbie-
 rze Alasję i Lotaryngję; Włochy odbiorą południowy Tyrol, Tryest,
 Dalmację; był więc zamiar rozszerzenia Austrii, utworzenia małego
 państwa niemieckiego, i nawiązania Turcji z Europą.
 Historia opisałaby kiedyś dokładnie cały przebieg wojny, ja-
 kedynto wyjątkiem, że przez ostatnie lata Niemcy zwyciężali lecz ten
 więcej tworzył sobie wrogów.
 Króć mówiąc przypuszczam, że wypadek Serbski wywołał kil-

koletnią wojnę światową, że "trony" walić się będą, że na całkiem nowych podstawach, ustrój nowych Państw powstanie, że się mapa Europy kompletnie zmieni, na której, ponownie figurować będzie " wolna, zjednoczona Polska o 30-o milionowej ludności ".

Ostatnie dni pobytu mego w Biskupicach (ad Wieliczka)

31/7 1914 r. Leonard przyjechał z Czech by zabrać Irenę do Lwowa, - ona miała odwiedzić babkę Chrzaszczową, a on chciał być u jakiegoś wróżbity. Zochna odprowadziła ich do Krakowa - ja zaś, wyjechałem po nią na kolej do Wieliczki - w starostwie, dowiaduję się o ogólnej mobilizacji - Zochna wraca z Ireną bo niepodobna już jechać do Lwowa, tem więcej, że Leonard jako poddany rosyjski musi wracać do swego majątku w Królestwie.

1/8. Jadę do Krakowa do komendy uzupełniającej 13 pp. by się poinformować co do własnej osoby, gdyż będąc oficerem rezerwowym (22 lat) muszę na front odejść. Zadziwiająco wiele " powołanych nagle w nocy " z powiatu wielickiego, jedzie do Krakowa, - ścisł straszny, żegnanie rodzin odbywa się poważnie, widać, że wojna z Rosją dla ludu polskiego jest sympatyczna.

2/8. Jadę do Krakowa po nieodzowne sprawunki dla mnie i po-

zjednoczona Polska o 30-0 milionowej ludności".
py kompletne zmiany na której ponownie figurować będzie "wolna,
nowych podatkach, ratyś nowych Państw powstanie, że się mapa euro-
kolonialną wojnę światową, że "trony" walić się będą, że na całym

do swego majątku w Królestwie.
do Lwowa, tem więcej, że Leonard jako podobny rozstrzygnięcia
ogólnej mobilizacji - Zochna wraca z ira do niepodobna jużjechał
chaleń po nią na koleją do Wieliczki - w starostwie dowiadując się o
kierów wrócić. Zochna doprowadziła ich do Krakowa - ja zaś wyje-
chał, - ona miała odwiedzić babkę Chrząstowską a on chciał być u ja-
31/V 1914 r. Leonard przyjechał z Czech by odwiedzić Irenę do Lwo-

1/8. Jechał do Krakowa do Komendy naprzemiennie 13 pp. by się poinformować co do własnej osoby, gdyż będąc oficerem rezerwowym (22 lat) musiał na front odejść. Zbadawszy go wiele "powołanych" nazw w noc "z powiatu wielickiego" jechał do Krakowa, - ślad straszny, zęcznie robota odbywa się powołanie, widok, że wojna z Rosją dla ludu polskiego jest sympatyczna.

żegnać Leonarda. Podziwiam karność żołnierską, gdyż powołani zgłaszają się masami; kasarnie, pomieścić ich nie mogą, ludzie nie dostają jeszcze, nocują na podwórzach a nawet wracają, gdzie bliżej do domu, (występuje nieudolność zarządu administracji wojskowej) .
 Konie wojskowe I p.u. będące u mnie w użytkowaniu, odsyłam do Rakowic a moje własne, zapisane przez komisję klasyfikacyjną, odstawiam na Groble; dano mi jednak tylko " kwitki " zamiast gotówki w złocie - - po pieniądzu mam się zgłosić do urzędu podatkowego Wieliczka, tam mnie zaś objaśnią, że nie mają asygnat z dyrekcji, należy czekać kilka tygodni. Do końca wojny, pieniędzy tych nie otrzymałem.

W Krakowie formuje się " ochotnicze wojsko polskie " z członków Sokolich, Drużyn Bartoszych, Strzeleckich, jako " Legjony polskie ", pod zwierzchnictwem " obywatela komendanta Józefa Piłsudskiego ". W czerwcu, odbyły się trzech dniowe manewry drużyn strzeleckich a w Biskupicach kwaterował sztab z Piłsudskim na czele. - Na kolej przychodzą: M. Grabowska i J. Jaworska, przynosząc mi " medaliki Matki Boskiej " spotyka mnie więc pierwszy prezent wojenny.

3/8. Obchodzę całe moje gospodarstwo, żegnam go, a choć wszystko w ręku Boga, do którego się w kościele pomodliłem, przekonany jestem, że tutaj więcej nie wrócę, będąc bowiem, ordynansowym oficerem przy kawalerji we wschodniej Galicji gdzie się bój, zapewne najpierw zacznie, tak myśleć należało. Leonard przysyła Henia Dobrzańskiego (18 lat), by się moje panie nie bały i by się z nimi zajały.

4/8. Pakuję się - w sercu ból - do głowy tysiące myśli się nasuwa - zdenerwowanie, które jednak mimo kilku niespanych nocy w karbach utrzymać umiem - w końcu, żegnam mą Zochnę, Zosinę, dziękując jej za 22 lat wspólnego pożycia małżeńskiego - żegnam mą Iry i błogosławie na przyszłość. Księdza Gasiorowskiego proszę o konie, by mnie odwiezły na kolej do Wieliczki (własnych już nie mam) a chłopci wzięci na podwoły.

5/8. O 1/2 do 5-ej rano, spotykam przed bramą wjazdową starego chłopca Łanoszkę z Trąbek, który mi oświadcza, że dowiedziawszy się, że i ja na wojnę ruszam, chciał mnie pożegnać a że on w 1866 r. na wojnie, prawą rękę stracił, prosi, by się na niego nie gniewał, że jako starzec, przeżegna mnie lewa ręką, - na co się oczywiście zgodziłem. Zebranych chłopom tłumaczyłem, że Moskale do Biskupic nigdy nie przyjdą, bo one, już w rejonie fortecznym Krakowa, i t.d. O 5 1/2 rano zajechał wózek, lecz z księdzem Gasiorowskim, który rzekomo, bojąc się o swe konie, by je w drodze nie zarekwirovano, chciał mnie na kolej odwieźć a właściwie, by się dowiedzieć, czy się spowiadałem i by mi udzielił "absolucji" co też faktycznie uczynił a ja go w rękę pocałowałem. - Stosunki pożycia naszego przez 22 lat w Biskupicach nie były najlepsze (ja byłem kolatorem kościoła a on proboszczem), - on brał udział w powstaniu 1863 r. dopiero potem wstąpił do kleru.

Ostatnie pożegnania, przy których, dzielnieśmy się trzymali, dodając sobie nawzajem otuchy, opatrzony w "medaliki Matki Boskiej" od Zochny i Iry o godzinie 6-ej z myślą czy się jeszcze kiedy zobaczymy wsiałem na wózek i ruszyłem do Wieliczki.

4/8. Pakuję się - w sercu boli - do głowy tyjące myśli się
 narwa - zderzowanie, które jednak mimo kilku niebezpiecznych nocy w
 karcach utrzymał umiem - w końcu, żegnając na Zochne Zochne, dając
 jej za 22 lat wspólnego pożycia małżeńskiego - żegnając na Trę i pło-
 gosławie na przyjaźń. Każdego Gasiorowskiego prosi o konie, by
 mnie odwiedzić na koleję do Wieliczki (właśnie już nie mam) a
 chłopci walczyli na podwoju.

5/8. O 1/2 do 5-ty rano, spotykam przed bramą wjazdową starych
 go chłopca, fanatycznie z Trzębki, który mi oświadcza, że dowiedział się
 się, że i ja na wojnę ruszam, chciał mnie pożegnać a że on w 1863 r.
 na wojnie, prawą rękę stracił, prosi, by się na niego nie eniewał,
 że jako stary, przeżył mnie lewą ręką, - na co się oczywiście
 zgodziłem. Zabrany chłopcom tłumaczyłem, że musiałeś do Białopola
 nigdy nie przyjechać, bo one, już w rejonie fortocennym Krakowa, i t.d.
 O 5 1/2 rano ruszałem wózek, lecz z każdym Gasiorowskim, który prze-
 kono, boję się o swe konie, by je w drodze nie zaskwierowano, chciał
 mnie na koleję odwiedzić a właściwie, by się dowiedział, czy się spowis-
 dałem i by mi udzielił "absolucji" co też faktycznie nastąpiło a ja
 go w rękę pocałowałem. - Stosunki pożycia naszego przez 22 lat w
 Białopole nie były najlepsze (ja byłem kolatorzem Kościoła a on
 proboszczem), - on brał udział w powstaniu 1863 r. dopiero potem
 wstąpił do Kieru.

Ostatnie pożegnania, przy których, dając mi Medaliki Matki
 mił, dając sobie nawzajem otuchy, opatrzone w "Medaliki Matki
 Bożkiej" od Zochny i Trę o Godzinie 6-ty a myśla o tym, że jeszcze
 kiedy zobaczymy walczyłem na wózek i ruszyłem do Wieliczki.

Podróż do Lwowa - pobyt tamże i jazda na front

O 7 1/2 rano kolejka stanąłem w Krakowie; - tłumy ludzi z kuferkami, że się precisnąć trudno - w czasie strasznej ulewy, o 9-ej siadam do kuryera z którego nas jednak wypraszają, oświadczając, że tylko osobowy pójdzie a od północy, jedynie wojskowe pociągi kursować będą. Na peronie aresztują jakieś indywiduum w mundurze ze znakiem serbskim na pasie, jako szpiega. Nareszcie o 10 g. ruszamy do Lwowa; - w pociągu, ludzie gniotą się w niemożliwy sposób, nie wiedzieć czy ludzie na kuferkach czy odwrotnie siedzą - na stacjach restauracje pozamykane bojąc się rabunku; choć się wieczór i noc robi, światła nie ma, za to księżyc wspaniałe świeci. Studentkę jakąś z Krakowa chce "legjonista" aresztować, interweniuje na jej korzyść. Znaleźli się ludzie, wesołego usposobienia, którzy całą drogę dowcipkowali i drugim dokuczali, zmuszano do odcinania się, przez co, pasażerów do śmiechu pobudzano. O 1 1/2 noc stajemy we Lwowie - fijkrem jeżdżę do 3-ej rano, szukam po hotelach mieszkania - w hotelu Francuzkim, kazano sobie zapłacić 14 koron lecz przynajmniej mogłem się umyć i położyć, by trochę wypocząć, bo i tak spać nie byłem w stanie.

6/8. 8-ma rano melduję się u pułkownika generalnego sztabu w komendzie korpusu, który mi swą radość oświadcza, że stary wiarus, punktualnie się zgłasza i poleca mi się udać natychmiast na front do 4 K.T.D. (Kavalerie Truppen Division) do Oleska, do generała Zaremby. Proszę go o 24 godzin zwłoki, chcąc sobie trochę gratów dokupić i pożegnać się z familjantami, na co się godzi.

Odwiedziłem więc matkę Chrzaszczową, Stebelskich, Berezows-

Wkich i Tola Wysockiego. Spotkałem, moc starych znajomych, którzy się do służby wojskowej zgłaszają (choć nie frontowej), co dowodzi, że korpus oficerski owiany jest duchem patryotycznym, oczywiście austriackim. Chcąc się zorjentować, jak pociągi odchodzi w stronę Złoczowa, by stamtąd podwoda przez Sassów dostać się do Oleska, jadę na dworzec główny. Zauważyłem, że podpadam obserwacji, mimo mego uniformu, biorą mnie za szpiega, właśnie przed chwilą, uczyniono na dworcu towarowym jakąś szkodę, ostrożność należy przeto zachować. Urzędującym oficerem przy komendzie dworca, był przypadkiem porucznik rezer. Marynowski (krewny Florka Jaworskiego, na którego ślubie poznaliśmy się), tenże więc, pyta mnie, czy nie jestem krewnym Niewiarowskich a gdy to potwierdziłem, wybawił mnie od podejrzenia. Że faktycznie, posadzano mnie o szpiegostwo, dowiedziałem się w r. 1915 w Wiedniu, odwiedzając Florków, którym to Marynowski opowiadał. O czułościach i żegnaniach rodzinnych, bo to wszystko wzruszające, nie wspominam. Tułcia Berezowskiego, widzę jako jednorocznika konnej artylerji, w komiśnym mundurze, który oczywiście nie pasuje, miny więc rodziców strasznie bolejące.

Jako 17-to letni chłopak, byłem już żołnierzem, pod przysięgą, w szkole kadeckiej kawalerji w Mährisch Weisskirchen skąd w 1886 r. w randze kadeta przyszedłem do 13 p.uł. W zimie z r. 86/87 zostałem przydzielony nadpor. Zarembie do szkoły podoficerskiej we Lwowie, jako jego pomocnik - nauczyciel. Stosunki nasze, służbowe i prywatne z początku dobre, zmieniły się kompletnie, bo ja, nie chcąc przyjąć na siebie współwiny, musiałem go w drodze służbowej o niehonorowe nadużycia swego stanowiska, jako oficera i przełożonego oskar-

Wzrost i Tola Wysockiego. Spotkałem, moim zdaniem, któregoś z nich do alicji wojennej (choć nie frontowej), co do-
 wodzi, że korpus oficerski owiany jest duchem patriotycznym, co-
 ożywiło awaryjnie. Chociaż nie korzystowałem, jak podał odcho-
 dzi w stronę Elżbię, by stanąć podoba przez Szaśów dostać się
 do Oleska, jechał na dworzec główny. Zauważyłem, że podpadam opier-
 wiał, mimo mego uniformu, biała mnie za siebie, właśnie przed
 chwilą, uszywane na dworcu towarzyszyłem jakiś skąd, ostrożność na-
 leży przede wszystkim. Urzędującym oficerem przy komendzie dworca
 był przypadek porucznik rezerwy. Marynowski (krewny Florja Jawors-
 kiego, na którego ślubie poznałem się), tenże wiec, pyta mnie, czy
 nie jestem krawcem Wiewirowskich a gdy to potwierdziłem, wypa-
 mnie od podejrzenia. Nie faktycznie, posadzano mnie o zapieczęto-
 dowiedzieliem się w r. 1918 w Wiedniu, odpowiadając Florjowi, którym
 to Marynowski opowiadał. O czułościach i szeregach rodzinnych,
 do to wszystko wracał, nie wspominał. Tęcza Beresowskiego
 widzę jako jednorocznika kennej artylerji, w komiśnym mundurze
 który oczywiście nie pamięta, miny więc rodzinów strasznie bolejące.
 Jako 17-letni chłopak, byłem już żołnierzem, pod przysięgą
 w szkole kadetkiej kawalerji w MBHrath Weiskirchen skąd w 1886 r.
 w randze kadeta przydzielono do 13 p.u. W zima z r. 86/87 zosta-
 łem przydzielony nadgor. Zarębie do szkoły podoficerskiej we lwo-
 wie, jako jego pomocnik - naczelnik. Stowarzyszenie, słubowe i przy-
 watek poezji dobrze, zmieniły się kompletnie, bo ja nie ocho przy-
 jąc na siebie wspaniały, musiałem go w drodze słubowej o niecho-
 rowe nadzysła swego stanowiska, jako oficer i przelobnego ohar-

stg 9
1/4
82
Kaiserl. Königl.

Reichs - Kriegs - Ministerium

Abtheilung 6 Nr. 2463

Das kaiserl. königl.

Reichs - Kriegs - Ministerium

ernennt den Frequentanten der Cavallerie Cadeten Schule

vom 26 April 1890 Sie zum

Heinrich Ritter von Mieroszewski

Lieutenant

allerhöchste zu ernennen geruht.
vom Stande des k.k. Husaren Regiments Kaiser Franz Jo-

seph Nr. 1 welcher die genannte Schule mit genügendem

Gesamterfolge absolvierte, mit dem Range vom 1 September

1886 und dem Rang Nr. 53

zum

in Ihrer gegenwärtigen Dienstverwendung den Rang vom 1 Mai

1890 (Rang Nr. 1) erhalten.

Cadeten

Wien beim Uhlanen Regiment. Graf Nostitz - Rieneck Nr. 13

Wien am 12 August 1886

Ernst Freiherr von Bauer

F2M

In Vertretung des Reichs Kriegs Ministers

N. N.

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

Verordnung über die

str. 9
648
86
K. u K. Reichs - Kriegs - Ministerium

Abtheilung I Nr. 3400

Seine kaiserl. und königl.

Apostolische Majestät

haben mit der allerhöchsten Entschliessung

vom 26 April 1890 Sie zum

Ober-Lieutenant der Reserve

allergnädigst zu ernennen geruht.

mit dem Range vom 1 Mai 1908, Rang Nr. 3

Hievon werden der Herr Lieutenant mit dem Beifügen in die
Kenntnis gesetzt, dass Sie in dieser Charge, mit Belassung
in Ihrer gegenwärtiger Dienstverwendung den Rang vom 1 Mai
1890 (Rang Nr. 1) erhalten.

Wien am 26 April 1890

Wien am 26 April 1890

Alfred Maler von Matt

Ferdinand Freiherr von Bauer

FZM

FZM

K. u. K. Reichs - Kriegs - Ministerium

Abtheilung I Nr. 3400

Seine kaiserl. und königl.

Apostolische Majestät

haben mit der allerhöchsten Entschliessung

vom 28 April 1890 Sie zum

Lieutenant

allerhöchste zu ernennen geruht.

Hievon werden der Herr Lieutenant mit dem Befehl in die
Kenntnis gesetzt, dass Sie in dieser Charge, mit Belassung
in Ihrer gegenwärtigen Dienstverbindung den Rang vom 1 Mai
1890 (Rang Nr. I) erhalten.

Sien am 28 April 1890

Ferdinand Freiherr von Baner

FM

str. 9
6/8

K.u.K. Kriegs - Reichs - Ministerium

8c

Abtheilung I Nr. 4,200

V.B.Nr.17

Seine kaiserl. u. königl. Apostolische Majestät
haben mit der allerhöchsten Entschliessung
vom 26 April 1908 Sie mit 1 Mai 1908 zum
Oberleutnant in der Reserve
mit dem Range vom 1 Mai 1908, Rang Nr. 5
bei Belassung in Ihrer gegenwärtigen Einteilung
allergnädigst zu ernennen geruht.

Wien am 27 April 1908

In Vertretung des Ministers

Alfred Edler von Matt

FZM

Seine Kaiserl. u. Königl.

Apollonische Majestät

haben mit der allerhöchsten Entschliessung

vom 26 April 1908 Sie mit 1 Mai 1908 zum

Oberleutnant in der Reserve

mit dem Range vom 1 Mai 1908, Rang Nr. 5

bei Beurlaubung in ihrer gegenwärtigen Einstellung

allerhöchste zu ernennen geruht.

Wien am 27 April 1908

In Vertretung des Ministers

Alfred Adler von Matt

żył - - skutek był taki, że go do 3-go pułk. przeniesiono, a ja, jako młodszy, miałem przygodę tę odcierpieć i przez nakazanej ostatniej służby, którą pełnić musiałem, pominięto mnie przy awansie na oficera. Pełniłem więc służbę gorliwie i sprawowałem się tak porządnie, że korpus oficerski ujął się za mnie i pułkownik hr. Lippe dane słowo honoru złamał i mnie do awansu na oficera podał musiał. W roku 1892 przeszedłem do rezerwy - kupiłem Biskupice - ożeniłem się - później zostałem nadporucznikiem rezerw. Jako więc 48-letni mąż, mam się dostać pod komendę mego "przyjaciela" Zaremby. Obowiązek żołnierski wziął jednak u mnie górę i o przydzielenie mnie gdzieindziej, nie prosiłem.

7/8. Udaję się do Korpskomendy i proszę pułkownika o "auto" gdyż, za kilka dni dopiero, byłbym w stanie dotrzeć do Oleska - pułk. g.szt. tłumaczy się, że nie ma dla mnie auta do dyspozycji, lecz po koleżeńsku, odsyła mnie do referenta autów któremu oświadczam całkiem bezczelnie, że pułk. dał taki rozkaz. Tenże leci do pułk., wraca z uśmiechem i oświadcza, że auto dostanę, lecz po drodze, będę miał różne rozkazy do załatwienia. O 11 przedpoł. zajechał przed hotel aut a ja, ubrany we wszystkie służbowe odznaki, jadę do fotografa, by moim drogim niewiastom, ostatnie może przesłać pożegnanie - - potem przez Winniki, Słowitę gdzie z błota 6 koników chłopskich aut wyciągało, gdyż ulewa nagła gościniec popsuła, dostaję się do Złoczowa. W starostwie, telegrafuję w różnych kierunkach i telefonuję do Korpskomando Lwów w czym mi przeszkodził "komisarz wojenny" Leszczyński, powołując mnie do pułk. bryg. Kumma. Ostatni, dowiedziawszy się odemnie, że jadę przez Sassów, Podhorcie do Oleska twierdzi, że ta droga do Zaremby nie dojadę, bo tam są już Moskale i dla tego

był - - skutek był taki, że do 3-go pułku przeniesiono, a ja
 jako młodszy miałem przygodę że oberęptas i przez naszanę os-
 trej aluaby, którą pełnić musiałem, pominęto mnie przy awansie na
 oficerat. Pełniłem więc aluabę gorliwie i sprawowałem się tak po-
 rządknie, że korpus oficerski, ujął się za mnie i pułkownik hr. Lip-
 po dało słowo honoru aluabę i mnie do awansu na oficera podobno
 miał. W roku 1892 przeszedłem do rezerwy - kapłan Białopie - co
 żeniłem się - później zostałem nadporucznikiem rezerwy. Jako wiec
 48-o letni mąż, mam się dostać pod komendę mego " przyjaciele " za-
 remby. Obowiązek żołnierza miał jednak u mnie gorę i o przydat-
 lenie mnie zdecydował, nie prosłem.

7/8. Udało się do Korpackomendy i prosię pułkownika o auto
 gdyż, za kilka dni dopiero byłym w stanie dotrzeć do Oleśna - pułk.
 zast. tłumaczy się że nie ma dla mnie auta do dyspozycji, lecz po-
 koleśniku, obawia mnie do referenta autów któremu oświadcza cał-
 kiem bezczynie, że pułk dał taki rozkaz. Tenże leci do pułk., wrę-
 ca z namiestem i oświadcza, że auto dostanę, lecz po drodze, będę
 miał różne rozkazy do załatwienia. O li przedpoł. zajechał przez
 hotel aut a ja, wbrany we wszystkie aluabowe obowiązki, jadę do fotogra-
 fa, by moim drogim niewiastom, ostatnie może przesłać pozdrowienie -
 potem przez Winniki, Słowitzę gdzie a plota 6 koniów enlopkach
 aut wyjechało, gdyż niewa nasza goszczynie popuła, dostaje się do
 Kłocowa. W starostwie, telegrafuję w różnych kierunkach i telefonuję
 do Korpackomendy Lwów w czym mi przeszkodził " komisarz wojenny "
 Leaszyński, powołując mnie do pułk. przyg. Kuma. Ostatni dowiedziaws-
 szy się ogemnie, że jadę przez Sasów, Podhorze do Oleśna twierdzi,
 że ta droga do Zaremby nie dojadę, bo tam są już moskale i dla tego

wydał rozkazy, pościągania wystawionych posterunków. Oświadczyłem, że do tej rutyny, jestem zniewolony rozkazem Korpskomendy i takową zatrzymam, dopiero, gdy sprawdzę niemożliwość przebycia, to zmienię na inną. Widząc, brak wszelkiej z mej strony obawy, prosił, by za godzinę, odebrał od niego raport do Zaremby. Załatwiwszy się w Złoczowie i spotkawszy kilku dawnych znajomych (n.p. dr. Paulo) z bronią palną w pogotowiu, jadę dalej. Po drodze, wywoływałem komendantów wystawionych straży i udało mi się ich przekonać o niefortunnym rozkazie brygadiera, ściągnięcia ich, pozostali więc na swych stanowiskach - - Moskale nigdzie widać nie było. W Olesku, zatrzymano mnie, musiałem się wylegitymować u maj. art. od którego otrzymałem przepustkę na dalszą jazdę do wsi " Sewerynka " do Zaremby. Przez Podhorcie, Olesko do Sewerynki była tak wyboista i ślizga droga, że nie tylko auto zdało egzamin lecz i szofer.

ja: " Ich auch Herr General. "

on: " Ich danke Pobyt w 4-ej K.T.D. i udałem się do generalnego

sztabu O 6 1/2 w. stanąłem w Sewerynce; na ganku, wita mnie dawny mój przyjaciel, pułk. lekarz dr. Gidlewski, - zameldowałem się w generalnym sztabie a potem u Zaremby, który mnie widocznie poznać nie chciał, mimo, żeśmy się przez ostatnie dwa lata w kawiarni w Krakowie dość często spotykali, obserwowali lecz nie kłaniali. Odbyła się więc następująca przywitalna scena:

ja: " Ich melde ~~ganz~~ mich gehorsammst als Ordonansofficier "

on: " Wie heissen Sie ? " poszedłem do pokoju Gidlewskiego, który się po-

ja: " Mieroszewski. " ustąpił do sypialni, kren, którym moje kufarki po-

on: " Haben Sie nicht mit mir bei 4 Ulanen gedient ? "

wydał rozkazy, pozbawienia wystawionych posterunków. Oświadczyłem, że do tej ruty, jestem zniewolony rozkazem Korpuskomendy i takowa zatrzymam, dopiero, gdy sprzeczne niemożliwość przyjdzie to zmienić na inne. Widząc, brak wszelkiej z mego strony opawy, prosił by za godzinę, odebrać od niego raport do Zaręby. Zastawiając się w Elczonowie i spotykając kilku dawnych znajomych (m.p. dr. Paulo) z prosił, nie pójść w pogotowie, jechać dalej. Po drodze, wywołałem komendantów wystawionych straż i udzielił mi ich przekonań o niefortunnym rozkazie przydziału, dotychczas ich, pozostał więc na swych stanowiskach -- Mógłbyś nigdzie widzieć nie było. W Oleksu, zatrzymałem mnie, musiałem się wyświeżymować u mego. str. od którego o trzydziestu przeprawkę na dalszą jazdę do wsi "Sewerynka" do Zaręby. Przez Podhorze, Oleksko do Sewerynki było tak wybotata i ślisko, że droga, nie tylko auto szło egzamin lecz i asfalter.

Pobyt w 4-ej K.T.D.

O 6:30 w. stanąłem w Sewerynce; na ganek, wita mnie dawny mój przyjaciel, pułk. lekarz dr. Gidlewski, - zameldowałem się w garnizonie szpitala a potem u Zaręby, który mnie widocznie poznał nie chciał, mimo, żeśmy się przez ostatnie dwa lata w kawiarni w Krakowie dość często spotykali, opatrzył i lecz nie kłaniał. Odbyła się więc następująca przywitańska scena:

Ja: "Ich melde Ihnen mich gehorsamst als Ordemannsoffizier"

on: "Wie heißen Sie?"

Ja: "Mieroszewski."

on: "Haben Sie nicht mit mir bei 4 Ulanen gedient?"

ja: " Nein, - ich war immer Trani - Ulane. "

on: " Waren Sie damals nicht stärker ? "

ja: " Ich war immer schlank. "

on: " Ich kann mich an Sie nicht erinnern, " poczem podał mi rękę na powitanie. W kilkanaście minut, powiada któryś z oficerów do mnie : " pan generał Ciebie woła " - idę więc do niego i melduję się, prosi bym siadł i rozpoczyna się znów następująca rozmowa :

on: " Sie haben also mit mir bei 13 Ul. gedient ? "

ja: " Ja wohl. "

on: " Ich war damals Oberleutnant und habe die Regimentsbildung Schule geführt und Sie waren mir als Kadet zugetheilt ? "

ja: " Jawohl. "

on: " Jetzt kann ich mich an Sie ganz gut erinnern, ich versichere Sie, ich erinnere mich an alles sehr gut. "

ja: " Ich auch Herr General. "

on: " Ich danke. " - wyszedłem więc i udałem się do generalnego sztabu; w krótkich słowach opowiedziałem moją dawną znajomość z Zaremą, dzisiejsze przywitanie i obecną rozmowę, dodając; " Jetzt bitte die Herrn aufzupassen, wir stehen zwar vor dem Feinde aber die Hetz fangt erst an, - wir haben beide geschlossene Säbel, wer von uns, zu erst den Säbel ziehen wird, weiss ich nicht. "

Uspokoili mnie, by sobie z tego nic nie robić, o ile możności mam unikać Zaremby, a rozkazy będą mi oni wydawać. Zjadłszy jakieś resztki z obiadu, poszedłem do pokoju Gidlewskiego, który mi połowę swej kanapy odstąpił do spania. Tren, któremu moje kuferki powierzyłem dawno już odjechał.

ja: "Niem, - doch war immer Treni - Ulane."
 on: "Werren Sie damals nicht stärker?"
 ja: "Ich war immer schlank."
 on: "Ich kann mich an Sie nicht erinnern," poszem podal mi ruke
 na powitanie. W kilkanaście minut, powiada któryś z oficerów do
 mnie: "pan general! Gdzie woła" - idę więc do niego i melduję
 się, prosił bym stał i rozpoczął się nowy następująca rozmowa:
 on: "Sie haben also mit mir bei 13 U.I. gedient?"
 ja: "Ja wohl."
 on: "Ich war damals Oberleutnant und habe die Regimentsabteilung
 Schmele geführt und Sie waren mir als Kadet zugehörig?"
 ja: "Ja wohl."
 on: "Jetzt kann ich mich an Sie ganz gut erinnern, doch versichere
 Sie, ich erinnere mich an alles sehr gut."
 ja: "Ich auch Herr General."
 on: "Ich danke." - Wyprzedziłem więc i udzielił mi do generalnego
 zastępy; w krótkim alowach opowiedziałem mu o dawnej znajomości z
 Zarembo, datającą się z przyswianiem i obecną rozmowę, dodał: "Jetzt
 bitte die Herrn einzufassen, wir stehen zwar vor dem Feinde aber
 die Hefe langt & erst an, - wir haben beide geschlossene Säbel,
 wer von uns zu erst den Säbel ziehen wird, weist ich nicht."
 Unpokollił mnie, by sobie z tego nie robić, o ile możności
 od nam unikać Zaremby, a rozkazy będą mi on wydawać. Zjadłszy ja-
 kieś resztki z obiadu, poszedłem do pokoju Gidiewackiego, który mi po-
 łowę swej kanapy oddał do spania. Tren, którego moje kufarki po-
 wieszyłem dawno już oddał.

8/8. Wyruszywszy o 3-ej rano, przechodzimy nawet granicę rosyjską, a nie widząc żołnierza moskiewskiego, namanewrowawszy się dosyć, o 7-ej wieczór przyjeżdżamy pomęczeni do Podbořza - Sassowa. Dziwiłem się sam sobie, że na wściekle trzęsącym koniu 9 p.drg. tyle godzin wytrzymał jeżdżąc na wszystkie strony z rozkazami. Do 4 K.T.D. należały : 13 p.uł. 1 p.uł. 9 p.drg. i 14 p.drg. które dopiero 11/8 z nami się złączyły. Zauważyłem, że konie i ludzie byli już przemęczeni; 13 p.uł. mając kadrę blisko w Złoczowie, wymienili już około 150 koni. Przy sztabie 4 K.T.D. znachodził się także sztab brygady generała Ruic'a (krzykacz) - z każdą chwilą, powiększało się grono nasze, tak, iż było nas około 40 osób do sztabu należących; (lekarze, księża, automobiliści, prowiantowi i t.d.) . Do 1 p.uł. zgłosił się, stary ich kolega, pensjonowany rotm. Koziebrodzki, mój znajomy; pułk, odesłał go, jako oficera ordynansowego do Zaremby, - przyprowadził ze sobą, trzy konie wyścigowe własnego chowu, sam je czyścił, karmił, póki mu nie wytłomaczyłem, że ma prawo żądać, trzech ordynansów. Dwóch of. ord. zostało, na całą noc, odkomenderowanych do telefonu - Koziebr. położył się spać, ja zaś, całą noc, odbierałem meldunki lub wysyłałem rozkazy. O 10 noc dano nam obiad, czyli nie jadłem nic od 8 w. jednego dnia do 10 w. drugiego dnia, (26 g.) nie można się więc dziwić, że zdołałem zjeść kurcze pieczone, wzięte jeszcze z Biskupic, kompletnie zielone ! - przy stole, zrobiłem małą awanturę, za brak zupy, której nie podawano dotąd, bo generał Zaremba, takowej nie jadł; na drugi dzień już była zupa, ku wielkiej radości współbiesiadników.

Wyruszyliśmy o 3-ej rano, przebiegaliśmy nawet granicę
rosyjską, a nie widząc żołnierza moskiewskiego, namiętnie wruszyliśmy się
do 7-ej wieczór przyjeżdżamy pociągami do Podbojsa - Sanktowa.
Dziwiłem się sam sobie, że na wszelkie trzęsące konie z p.d. grz.
tyle godzin wytrzymałem, jeżdżąc na wszystkich stronach z rozkazami.
Do 4 K.T.D. należały: 13 p.m. i p.m. z p.d. grz. i 14 p.d. grz. 13-
ty dopiero 11/8 z nami się złączył. Zawieszylem, że konie i ludzie
byli już przemęczeni; 13 p.m. mając każde blisko w Słocowicie wy-
mieniali już około 150 koni. Przy zastopie 4 K.T.D. anochodili się
także zastop przyjechał generał Rucis (Krykacz) - z każdą chwila
ja powiększało się grono nasze, tak iż było nas około 40 osób do
zastopu należało: (lekarze, kateja, automobilistów, prowadzący
i t.d.). Do 1 p.m. zgłosili się, stary ich kolega, penjonowany
rotmistrz Kontrobrak, mój znajomy; pułk, odebrał go, jako officers or-
dynansowego do Karemby, - przyprowadzili ze sobą trzy konie wyści-
gowe własnego ochowu, sam je wykupił, karmili, pili mi nie wytłoma-
czyłem, że ma prawo jazdy, trzech ordynansów. Dwóch of. ord. zosta-
ło, na całą noc, odkomenderowanych do telefonu - Kontrobr. policzki
się spaz, ja całą noc, odhierałem meldunki i nie wysyłałem roz-
kazy. O 10 noc dano nam obiad, czyli nie jadłem nic od 8 w. Jedno-
go dnia do 10 w. drugiego dnia, (26 g.) nie można się więc dnia-
wić, że adolalem zjeść kurczaka pieczonego, wzięte jeszcze z Białkowie,
kompletne zieleńce! - przy stole, zrobiłem mała awanturę, za brak
supy, której nie podawano dotąd, bo generał Karembe, telefonem nie ja-
da; na drugi dzień już była supa, i na wielkie i radości wspaniałost-
giniów.

9/8. Z rozkazu korpusu, który uznał, że Zaremba od 31/7 niepotrzebnie manewrując, utrudził konie i ludzi, mamy "Rasttag"; cały dzień latam pieszo, konno, autem, na wsze strony, mając znów nocną służbę przed sobą na widoku. Udało mi się zażegnać spór, między żandarmem polowym a żydówką i drugi między dwoma żadrami, gdzie biorąc rzecz pod paragraf wojenny, groziła kulka w łeb, nie dopuściwszy nawet, by się sprawa o Zarembę oparła; wzbudzałem widocznie zaufanie, bo się ciągle do mnie zwracano z przeróżnymi sprawami, wszystko przechodziło przez me ręce, młodzi oficerowie zasypiali stojąc, pełniłem więc sam służbę; trafiło się, że kilka razy przez dzień, Zaremba żądał oficera ordynansowego, a że za każdym razem, ja się zgłaszałem, widocznie mu się to nie podobało, bo pytał mnie o innych. (1000 karabinów to nie !). Wydrapałem się

10/8. Wymarsz w kierunku Kotłowa - jadę konno, potem autem, doganiam mój sztab i znów konno dalej, drapiemy się na wściekłą górę, namaszerowujemy do ataku, artylerję wyciągamy pod górę, oczekujemy walki - tylko nie ma Moskali; w końcu, zesiadamy z koni. Pozwoliwszy 5-u młodym oficerom wypocząć w cieniu drzew, znajduję się z Koziebrodzkim o 20 kroków od Zaremby, za kopiec owsa; słyszę głos Zaremby: "Ordonanzoffizier" momentalnie się zgłaszam a on mówi: "Ich brauche einen zu Pferd" przywołuje więc Koziebrodzkiego; skończyło się na tem, że dane rozkazy odwołał, więc Koziebr. po kilku minutach z drogi cofnięto. Po chwili, poszedł Zaremba pod las i spostrzegłszy śpiących oficerów ord. powiada: "Ja, ich habe einen Ordonanzoffizier gerufen, und keiner hat sich gemeldet, die Herren schlafen hier aber" - na to ja mę-

9/8. Z rozkazu Korpusu, który nawiązał do Zarządu od 31/7 nie-
potrzebnie miewając, urządził konie i ludzi, mamy "Rastat";
cały dzień latem pisać, konno, autem, na wase strony, mając anów
nocna aluże przed sobą na widoku. Udało mi się zobaczyć spór, mie-
dzy handlarzem polowym a żydówką i drugi między dwoma handlarzami,
gdzie biegał przez pod parętek wojenny, groziła kulka w łeb, nie
doprowadziły nawet, by się uprawa o Zarządzie oparla; wzbudziłem wi-
docznie nieznanie, po się ciągle do mnie wrócano z przeczuciami
apremity, wszystko przechodziło przez me ręce, młoda oficerowie
zaczęli stając, pełniałem więc sam aluże; trafiło się, że kilka
razy przez dzień, Zarząd żądał oficerów ordynansowego, a że za ka-
dym razem, ja się zgłaszałem, widocznie mu się to nie podobalo, po-
pytał mnie o innych.

10/8. Wymarsz w kierunku Kotłowa - jechał konno, potem autem,
doganiając mój zastęp i anów konno dalej, braliśmy się na wiosek
górze, namaszerowujemy do staku, artylerję wyciągamy pod górę, co-
czekujemy walki - tylko nie ma walki; w końcu zastawamy a ko-
ni. Pozwoliwszy 5-u młodemu oficerom wypocząć w cieniu drzew, zna-
chodzę się z Koziebrodzkim o 30 kroków od Zarządu, za kopiec owas;
słyszę głos Zarządu: "Ordennasoffizier" momentalnie się zgła-
sam a on mówi: "Ich brauche einen zu Pferd" przywołuję więc
Koziebrodzkiego; skończyło się na tem, że dane rozkazy odwołał,
wiele Koziebr. po kilku minutach a drogą cofnięte. Po chwili, po-
szedł Zarząd pod lasak a spóźniali się śpiących oficerów ord. po-
wiał: "Ja, doch habe einen Ordennasoffizier gerufen, und keiner
hat sich gemeldet, die Herren schlafen hier aber" - na to ja mó-

wie : " Pardon H.Gen. Ich habe mich gemeldet und sodan Ritm. Koziebrodzki, den Herrn habe ich hier erlaubt zu schlafen, da sie müde sind, und die ganze Nacht steht noch vor uns ".

Zacukał się trochę, lecz przyznał żeśmy się obaj zjawili na czas. Dają znać, że Korpskoma~~ndo~~ woła Zarembe osobiście do telefonu w Kotłowie, a myśmy z tamtąd oczekiwali ukazania się Moskali; we czwórce udajemy się tamże konno, słysze, jak go besztaja, że robi głupstwa, manewrując niepotrzebnie, męczy konie i ludzi. Wróciwszy do dywizji wydaje Zaremba dyspozycje i szczęśliwie, wracamy do Sassowa. Ledwieśmy z tej wściekłej góry zjechali, ogląda się Zaremba a przywołując mnie mówi : " Sie haben bis jetzt noch nichts gemacht i posyła mnie do batalionu piechoty, bo w dyspozycji zupełnie o nim zapomniał (1000 karabinów to nie !) ". Wydrapałem się znów na tę górę, odszukałem w lesie na drugiej górze ów batalion, (dano mi przynajmniej zjeść i pić) i wróciłem o 8 1/2 wiecz. do Sassowa; - gdy się u Zaremby zameldowałem usłyszałem : " Sie haben heute nichts geleistet, Sie übernehmen den Telefonnachtdienst. " Sztab generalny zmienił jednak ten rozkaz twierdząc, że mu jestem potrzebny. Zmęczony leżałem na leżaku w ganku, inni oficerowie siedząc kiwali się jak żydzi, w tem ktoś mówi : " trzeba wstać, bo Zaremba idzie " - na to ja : " ani mi się śni " - i nie ruszyłem się. Po obiedzie, w nocy oczywiście, woła mnie Zaremba do siebie i mówi : " Wissen Sie Mieroszewski, ich habe zu viele Ordonancoffiziere und ich habe beschlossen, das Sie zum Regiment einrücken werden ". Odesłał mnie, prawa nie miał, lecz nie chcąc kłótni wywoływać pytam go : " Wann soll ich abgehen ? " - on : " Morgen

wie: "Fardon H. Gen. Ich habe mich gemeldet und sodan Rittm. Koste-
 produkt, den Herrn habe ich hier erlaubt zu schlafen, da sie mit-
 de sind, und die ganze Nacht steht noch vor uns."
 Zaczekaj sie trochę, lecz przynajmniej się obejść starasz, nie
 ośmiesz. Daję znać, że Korpuskomando wojska Karembu oświadcza do telefoni-
 mu w Kottlowie, a myśmy z tamtąd oświadczyli wiadomości, że Moskale;
 we oświadczenie najgłębsze się tamże kłaniamy, albowiem, jak go poznaję, że ro-
 bi głupstwa, manewrując niepotrzebnie, możemy koniecznie i ludzkie. Wróci-
 szy do dywizji, wydaję Karembu dyspozycję i aneksywalność, wracamy do
 Szasowa. Jednocześnie z tej wstępniej góry zjechali, ogładsz się Karem-
 ba a przywołując mnie mówi: "Sic haben die jetzt noch nichts ge-
 macht i posyła mnie do batalionu piechoty, do w dyspozycji zupełnie
 nie o nim wspominał (1000 karabinów to nie!). Wydrapalem się
 znów na tę górę, odzyskałem w lesie na drugiej górze ów batalion,
 (dano mi przynajmniej zjadł i pió) i wróciłem o 8½ wiecz. do
 Szasowa; - gdy się w Karembu zameldowałem natychmiast: "Sic ha-
 ben heute nichts geleistet, Sie übernehmen den Telefonnachdienst."
 Szabo generalny zmienił jednak ten rozkaz twierdząc, że mu jestem
 potrzebny. Zmęczony leżałem na łożu w garni, tamt officerowie
 siedząc kiwali się jak ryby, w tem ktoś mówi: "trzeba wstać, do
 Karembu idzie" - na to ja: "ani mi się śni" - i nie ruszy-
 jem się. Po obiedzie, w nocy oświadcza, wojska Karembu do sie-
 bie i mówi: "Wissen Sie Mieroszewski, ich habe zu viele Orde-
 nancoffiziere und ich habe beschossen das Sie zum Regiment einru-
 cken werden". Odeśłał mnie, prawda nie miał, lecz nie chcąc kłótni
 wywoływać pytam go: "Wann soll ich abgehen?" - on: "Morgen

Vormittag " - ja : " Jawohl ". Gdy ten rozkaz Zaremby zakomunikowałem sztabowi generalnemu, tenże, chciał interweniować u Zaremby, lecz go wstrzymałem; koledzy dziękowali mi za trudy za nich łone i za danie przykładu jak się służbę pełni. Całą noc służbę pełniłem, wprowadzając w zdumienie sztab generalny a gdym się na drugi dzień odmeldował, wyrazili mi swe serdeczne podziękowanie. Plany mobilizacyjne wygotowywała komenda korpusu (w tym wypadku Lwów) i jedynie ona, mogła mnie była odwołać, choćby na przedstawienie Zaremby; że materyał oficerski z początku wojny nie szanowano, nie ulegało kwestji, szalony procent oficerów wyginał najniepotrzebniej w świecie, później dopiero się pokazało, im dłużej wojna trwała, ^{im} więcej oficerów należało szanować, gdyż w braku tegich i pewnych, musiano mianować oficerami ludzi nieodpowiednich a nawet dawniej usuniętych lub zdegradowanych; podnoszę sam tę okoliczność, ^{br} iż stan oficerski wojsk austriackich był dość wysoko postawiony i faktycznie na to zasługiwał.

Nie mogę pominąć, by mego zdania o Zarembie nie wypowiedzieć. Jakkolwiek Polak, po polsku mówić nie chciał, chyba z konieczności, do prostego ułana; żonaty z lwowianką Budweiser z domu, zaprowadził w domu u siebie język niemiecki; wskutek protekcji generała Brudermana, który był dobrze widzianym u " Dworu " doszedł Zaremby, do rangi generała; zdolności nigdy mu nie dopisywały; jako pułkownik 4 p.uł. w Zółkwi, był przez oficerów znienawidzony. Przez ten krótki czas mej służby pod nim, nie miałem wrażenia, że to wojna, tylko końcowe wielkie manewra cesarskie; prawie w obliczu wroga irytował się, że ułan krawat zgubił, że

"vormittag" - "ja" : "Jawohl". Gdy ten rozkaz Szaremy zaskoczył
 wielom szafarowi generalnemu, tenże chciał interweniować w Szaremy
 lecz go zatrzymał; kolebny dziesięć mi na trzydzieści niech
 żona i na dante przyjechał jak się właśnie pełni. Ostał się
 pełnią wprowadzając w adunanie szarego generalnego z tym
 szarego dante obmawiał, wysłał na swe szarego podzielenie.
 plany mobilizacyjne wygotowywał komenda korpusu (w tym wypadku
 na lwów) i jedyną szarego miało być odwołanie, choćby na przebie-
 gawienie Szaremy; że materialnie oficerów a podzielenie wojny nie
 nowane, nie wiecie, szarego procent oficerów wysłał na
 niepotrzebnie w świecie, ponieważ dopiero się pokazało, im
 wojna trwała, szarego oficerów należało szarego, gdyż w
 pierw tej i pewnych, musiało szarego oficerów, im
 powiednich a nawet dawniej szarego i szarego szarego; pod-
 nowe sam to szarego, szarego oficerów, szarego szarego
 był dość wysoko postawiony i szarego na to szarego.
 Nie może być, by było szarego o Szaremy nie wywoła-
 szarego. Jakkolwiek Polak po polsku mówił, nie chciał, chyba z ko-
 nieczności, do prostego szarego; szarego a lwowski szarego a do-
 mu, szarego w domu a szarego szarego; szarego szarego
 szarego szarego, który był dobrze widziałym w "Dworze"
 szarego Szaremy do szarego; szarego szarego na nie dopi-
 szarego; jako szarego a p.m. w szarego, szarego oficerów szarego
 szarego. szarego ten szarego szarego szarego, nie miało
 szarego, że to wojna, tylko końowe wielkie szarego szarego;
 prawie w szarego szarego, szarego szarego szarego, że

K.T.D. ma zły "Richtung", - jadąc na przodzie dywizji dobrego klusa, powodował, że pułki galopowały, niepotrzebnie konie męcząc i niszcząc. Konie ze znużenia upadały; jadąc za dywizją czuło się smród z odparzonych koni; porucznik Szuster z 13 p.uł. wysłany został na patrol wywiadowczy, tenże po trzech dniach zmęczony, głodny, wraca bez rozkazu, - Zaremba cytuje go do siebie i za karę wysyła go po raz drugi, zmieniając jednak ułanów - - rezultat, że go więcej nie widziano, musieli go Mochy złapać lub zabić; dwom ułanom 13 p.uł. którzy jednego dnia przebyli konno 120 klm. dał nagrodę po 20 kr., - jednego dnia zmienił trzy razy t.zw. Abfertigung, tak, iż pułki rozkazy około 2-ej w nocy dopiero otrzymały, przeto o spaniu, nie było mowy; przez te kilka dni co z nim byłem, tyle głupstw narobił, żebym opisać ich nie potrafił; długo przynajmniej nie przewodził gdyż 21/8 wykonał ów słynny atak pod Jarosławicami chcąc dostać order, Marji Teresy, zniszczył dywizję, stracił artylerję i poszedł w "duraki"; miał dochodzenia w sądzie wojennym lecz go wyratowano a nawet, po ustąpieniu szefa sztabu generalnego Konrada Hetzendorfa, awansowano, opatrzone orderem i przeniesiono w stan spoczynku - od 25/8 pozostawał stale w Wiedniu.

11/8. 8 rano odmeldowuję się u Zaremby, który mi oświadcza : "Es thut mir leid, das Sie wegkommen, ich habe aber wirklich zu viel Ordonanzoffiziere, wenn ich aber einen benötigen werde, werde ich Sie wieder einberufen." Byłem jeszcze świadkiem zażartej sprzeczki generała Rüchsa z Zarembą, który z lubością przyjmował, od podchlebających mu, tytuł *Excellenci*, choć nim jeszcze nie był. Ostatnie uściski dłoni z kolegami, po czym wsiałam do auta prowa-

K.T.D. na zły "Richtung", - jechał na przedzie dywizji dobrego
 kina, powoławszy, że pułki galopowały, niepotrzebnie konie nęcało
 i niszczało. Konie ze znużenia upadały; jechał na dywizję całe się
 smród z odparunków koni; porucznik Sauerer a 13 p.m. wysłany z
 stał na patroli wywiadowej, także po trzech dniach zmęczony, głodny,
 wrócił bez rozkazu, - zarembo cytuje go do siebie i na karę wysyła
 go po raz drugi, zmieniając jednak planów - - rezultat, że go wię-
 sej nie widziano, musieli go Mochy złapać iab rabić; dwom planom
 13 p.m. który jednego dnia przebył konno 180 km. dał nagrodę
 po 30 kr., - jednego dnia zmienił trzy razy t.zw. Abfertigung, tak
 że pułki rozkazy około 3-ej w nocy dopiero otrzymywały, przeto o spa-
 niu, nie było mowy; przez te kilka dni co z nim byłam, tyle słysza-
 łem, że pułki opisały ich nie potrafili; długo przynajmniej nie prze-
 wodził gdyż 21/8 wykonał ów alijny statek pod Jersławicami chcąc
 dostać order, Marji Teresy, aniżeli dywizję, stracił artylerję
 i pozostał w "buraku"; miał dochodzenie w sądzie wojennym lecz
 go wyrzucano a nawet po nastąpieniu sądu sędzią generalnego Kon-
 rada Hetzenberga, awansowano, opatriono orderem i przeniesiono w
 stan spoczynku - od 22/8 pozostawał stale w Wiedniu.
 11/8. 8 rano odmeldowuje się u Saremby, który mi odpowiada:
 "Es tut mir leid, das Sie wegkommen, ich habe aber wirklich zu
 viel Ordennamensoffiziere, wenn ich aber einen benötigen werde, wer-
 de ich Sie wieder einberufen." Byłem jeszcze świadkiem sąsiedzi
 sprzącałi generała Händla z Saremby, który z imieniem przyjechał,
 od podniebistających mu tytuł Excellence, choć nim jeszcze nie był.
 Ostatnie słowa diont a kolegami, po osem wiekum do sądu prowa-

dzanego przez p. Jankowskiego, który się ofiarował, odwiedzić mnie do pułku, do wsi Uszni. Mimo otrzymanego awiza z poczty, paczki z butami nowymi od szefa we Lwowie, nie zdołałem odebrać i przepadły, bo je zabrali Moskale. mowi Krasicki, jutro rano możemy

jechać z transportem na dół. Przy, albo popołudniu z moim jako

Pobyty w 13 pułk. ułanów.

Melduję się u pułk. Spanocchiego (mego dawnego kolegi), który przydziela mnie do szwadrony 1-ej rotm. Kicińskiego, odbieram 2-gi pluton, wypłacam żołd, wybieram sobie konia i t.d. Kiciński nagły, bije a nawet kopie ułanów - w pułku lubiany nie jest.

12/8. Alarmują K.T.D., po godzinie odwołują, Spanocchi obchodzi awans na pułkownika, przeto w sztabie pułkowym obiad z leguminami. Przyprowadzają pierwszą zdobycz moskiewską, 8 koni okulbaczonych, trochę od kul skaleczonych, które patrola por. Daubka z 5-ej szwadrony zdobyła. Z powodu mych hem. dolegliwości (krew się ze mnie lała) i nagłego przemęczenia, bo jakieś dziwne objawy serca zauważyłem, czułem, że w tym tempie, długo nie pociągnę; po naradzie z lekarzem pułkowym, proszę Spanocchiego, by mnie do innej służby przydzielili; z całą koleżeńską gotowością, dyryguje mnie do kadry i to natychmiast, gdyż kadra ze Złoczowa, odjeżdża na Węgry; za godzinę byłem już podwoda w drodze do Złoczowa.

Landwery w 1200 pilnych okolicznościach, mimo, że posiadał pod swoim

Pobyty w kadrze w Złoczowie.

Zameldowuję się u maj. Krasickiego, który mówi: człowieku, 20 lat jesteś w rezerwie, co ty u mnie możesz robić?, zamelduj

złotego przez p. Janowskiego, który się okazał, odwieść mnie do przodu, do wsi Usani. Mimo otrzymanego awiza a pocztą, poszedł a butami nowymi od asenosa we Iwowie, nie zdolałem odebrać i przepadł, po tej kapturze Moskale.

Pobyt w 13 pułkownikach

Melduję się u pułk. Szpanochiego (mego dawnego kolegi), który przyjechał mnie do zawartości 1-iej rotm. Kiełkowskiego, oddział 2-ego pułku, wypisem żołd, wypisem sobie komisa i t.d. Kiełkowski nażył, bije a nawet kopie ulanów - w pułku indyjski nie jest.

18/8. Alarmuję K.T.D., po godzinie odwołuję Szpanochiego obchodzi awans na pułkownika, przeto w zastęp pułkowym obiad a leżomina. Przyprowadzają pierwszą adopcję moskiewską, 8 kont okupacji, trochę od kufi skaleconych, które patrnia por. Dąbka a 5-iej awans. Adopcja 3 powoła mych niem. dolegliwości, krew się nie mnie lała i naglego przemęczenia, po jakimś czasie objawy choroby zanikają, czuję, że w tym tempie długo nie postąpnę; po naradzie z lekarzem pułkowym proszę Szpanochiego by mnie do innej alfabety przydzielił; a cała koleżeńską gotowość, dyrguje mnie do kadry i to natychmiast, gdyż kadra ze Słocowa, odjeżdża na Węgry; a godzinę później już podwodzi w drodze do Słocowa.

Pobyt w kadry w Słocowie

Zamelduję się u mat. Krasickiego, który mówi: całowiście, 20 lat jesteś w rezerwie, co ty u mnie możesz robić?, zamelduję

się chorym i jedź do domu"; ja na to: nie meldowałem się chorym w dywizji ani w pułku, to się i tutaj nie zamelduję, a czy się na coś przydam, to czas pokaże. Jeden transport z rotm. Bukowskim na czele już odszedł, mówi Krasicki, jutro rano możesz jechać z transportem nadpor. Przyzy, albo popołudniu z moim, jako ostatnim. W nocy wracam do kasarni, dobrze znana drożyna oficerów.

Ulokowałem się w kasarni, w kancelarji, gdzie jeszcze łóżko komiśne stało, poszedłem na kolację, a potem do kawiarni; spotkawszy dr. Pałło poszedłem z nim do szpitala, by zobaczyć pierwszych przywiezionych naszych rannych, było ich około 150, historia ich krótka. W Założcach była kompania piechoty landwery na którą nacierali Moskale (piechota, kawalerja, artylerja,) a która broniła przejścia przez most, w około moczary; major N.N. komendant, trzy razy żądał posiłków od Zaremby, lecz ich nie dostał, porozumiał się więc z rotm. 13 p.uł. Michlem, którego szwadron miał tamże zabezpieczać przestrzeń 40 klm. długą, do spółki więc trzymali przez 8 godzin Założce, lecz w końcu ustąpić musieli; major 8 razy kulami trafiony, w szpitalu w Złoczowie skonał.

Wspominałem już o pułk. bryg. Kummerze w Złoczowie, tenże był tak zdenerwowany, że z powodu bagatelnego donosu lub meldunku z obawy o napad kozaków na Złoczów, co chwila alarmował cały garnizon, przerywając tamże będącym kadrom ułanów, piechoty i landwery w ich pilnych czynnościach, mimo, że posiadał pod swoim rozkazem 12000 żołnierza dobrze wyszkolonego.

Spotykając się z różnemi osobami i figurami, jak również z meldunków wpływających do 4 K.T.D. miałem sposobność przekonać

sie, o szalenie rozwiniętem szpiegostwie, na rzecz Rosji, a władze w Wiedniu nie chciały w to wierzyć i bagatelizowały tę sprawę; wydawane rozkazy, w domu czy to na dworze, były Moskalom donoszone gońcami czy też podziemnymi telefonami, sam bowiem taką afere, przerobiłem, a wszak, był to dopiero początek wojny.

Późno w nocy, wracam do kasarni, dobrze znana, drożyna, oficerom 13 p.uł., chcę wejść furtką, gdy nagle słyszę : Halt ! Wer da ? nie znając ^{hasła} znaków warty, tłumaczę ułanowi, że jestem oficerem i wracam do kasarni spać, on tym czasem mówi : " Kehrt Euch ! Marsch ! " trzymając karabin do strzału gotowy. Nawróciłem więc i myślałem nad sposobem dostania się do kasarni; na szczęście natrafiłem na żołnierza z przepaską czerwonego krzyża, który się ofiarował z kłopotu mnie wybawić, idąc główną drogą koło Haupt-Wachy, przeprowadził mnie, bez ceremonji. O spaniu, nie było mowy gdyż ładowano na wozy, furmanki zajeżdżały i odjeżdżały, przynajmniej leżąc, odpoczałem. Na drugi dzień, poszedłem na odwach i pytam się o ułana, który mnie nie puścił, lecz nikt się nie przyznał a komendant warty kręcił jak mógł. Chcąc jednak w dobry sposób owego ułana wydestakować, ofiarowałem, nową srebrną koronę w nagrodę, za porządnie spełnioną służbę - momentalnie ułan się znalazł i przyznał się, że się obawiał kary, za co go znów zbeształem. Trzeba znać naszych ułanów, jak ich taki wypadek jedna dla oficera, który tak jak ja, miał z nimi pozostać w kadrze dłużej.

13/8. Jadę na kolej, przyłączam się do transportu Oberl. Prizy, ofiarowuje mi objęcie komendy, której nie przyjmuję, - odbywa się ładowanie koni, skrzyż w przyspieszonym tempie, co robi

się o szalenie rozwiniętem zapieczętowaniu na rzecz Rosji, a wiadome
 w Wiedniu nie chciały w to wierzyć i bezustannie były te sprawy;
 wydawało się, że w domu czy to na dworze, były Moskalom domoszone
 gońcami czy też podobnymi telefonami, sam bowiem taka sfera
 przerobiłem, a wazak był to dopiero początek wojny.
 Późno w nocy, wróciłem do kaszyna, dobre znane droższe oficer-
 rom 13 p.n., chce wejść tutek, gdy nagle słyszę: Halt! Wer da?
 nie znalazł znaków wart, tłożące ulanowi, że jestem oficerem i
 wróciłem do kaszyna spaz, on tym czasem mówi: "Kehrt Euch!
 Marsch!" trzymając karabin do strzału gotowy. Nawróciłem więc
 i myślałem nad sposobem dostania się do kaszyna; nie udało się
 natychmiast na żołnierza a przepasała czerwonego krzyża, który się
 ofiarował a kłopotu mi nie wywarło, idąc główną drogą koło Haupt-
 Wache, przeprowadziła mnie bez ceremonij. O spaceru nie było mowy
 gdyż ładowano na woz, furmanki każe zbierać i odjeżdżały, przy-
 najmniej jedną odpocząłem. Na drugi dzień, poszedłem na odwaz i
 pytam się o ulan, który mnie nie puścił, lecz nikt się nie przy-
 znał a komendant wart kręcił jak mógł. Chociaż jednak w dobry sposób
 owego ulana wydosz, ofiarowałem nową srebrną koronę w nagrodę,
 za porządnie spełnione służbę - momentalnie ulan się znalazł i
 przyznał, że nie opowiadał kary, że go znów kłopotali.
 Trzeba znać naszych ulanów, jak ich taki wypadek jedna dla oficer-
 ra, który tak jak ja miał a nim pozostać w kadrze dłużej.
 13/8. Jechałem na kole, przyjechałem się do transportu oberi.
 Przy, ofiarowałem mi objęcie komendy, której nie przyjmuję, - ob-
 dywa się ładowanie koni, skrzyń w przyspieszonym tempie, co robi

wrażenie ucieczki. W przedziale 1 kl. dostaje za towarzysza podróży dr. Glessner'a, docent uniwersytetu Wiedeńskiego, — i jedziemy via Lwów, Stryj, Sambor, Sianki do Węgier, robiąc w myśl przepisów dla transportów wojskowych 16 klm. na godzinę. W Siankach dowiadujemy się dopiero, że dążymy do Csap a tamże znów, że jedziemy do Munkacsa, dokąd 15/8 dojeżdżamy. W myśl planu mobilizacyjnego contra Rosja, kadra 13 p.uł. w Złoczowie miała być przeniesiona w okolice Kolocswaru w Siedmiogrodzie, z powodu jednak niepewnej sytuacji ze strony Rumunji, przetrucano kadrę z jednego miejsca na drugie — tym czasem więc, okolica Munkacsa, była wyznaczona. Jedną z najpiękniejszych jazd kolejną przez Karpaty, wspinał się mosty, wiadukty, wszystko przez wojsko strzeżone; spotykamy pociągi z wojskiem do Galicji jadące wesołe i śpiewne. Byłem zdumiony ładem na stacjach kolejowych, urzędnicy pełnili służbę prawie bez odpoczynku. Jeżeli się zważy, że od 50 lat wróg Austrii miał być Moskal, a budowano koleje strategiczne tylko jednotorowe, stacje krótkie, tak, iż pociągi nie mogły się wyminąć, trzeba było takowe dzielić, szybować, znów łączyć i to w dzień lub w nocy, przy jakiejś marnej lampie a wypadków zderzeń, prawie nie było, to pochwałę kolejarzom oddać trzeba. Mając później kilkakrotnie sposobność jazd i obserwowania, pochwałę jedynie powtarzam.

Pobyty w obozie w Munkacs.

W Munkacsu wywagonujemy, łącząc się z transportem rtm. Bukowskiego i biwakujemy pod gołym niebem; choć sierpień, noce dobrze chłodne, cośmy specjalnie, przejeżdżając Karpaty, odczuli.

wrażenie nożacki. W przedziale I kl. dostaje się za towarzysza pod-
 rój dr. Giesener'a, docent uniwersytetu Wiedeńskiego, — i jedzie-
 my via Lwów, Strzyż, Sambor, Stanki do Węgier, robiąc w myśl prze-
 planów dla transportów wojakowych 16 km. na godzinę. W Stankach
 dowiadujemy się dopiero, że daliśmy do Gasz a tamże znów, że je-
 dziemy do Mukaczewa, około 15/8 dojeżdżamy. W myśl planu mobiliz-
 acyjnego contra Rosja, kadra 15 p.m. w Słoczkowie miała być prze-
 niesiona w okolicy Kołoczwary w Siedmiogrodzie, a powodem jednak
 niepewnej sytuacji ze strony Rumunji, przesunięto kadre a jednego
 miejsca na drugie — tym czasem więc, okolicę Mukaczewa była wyzna-
 czona. Jedną z najpóźniejszych jadąc koleją przez Karpaty, wpa-
 niało mosty, wiadukty, wszystko przez wojaków stracone; spotyka-
 my pojeździ z wożakami do Galicji jadące wesoło i śpiąco. Byłem
 zdumiony iadem na stacjach kolejowych, wręcz nie było elipsy
 prawie bez obywateli. Jeseli się zwróci, że od 50 lat wróg Aus-
 trji miał być Moskal, a budowano koleje strategiczne tylko jedno-
 torowe, stacje krótkie, tak, iż pojeździ nie mogły się wyminąć, prze-
 bawiało takowe detalizację, zapowiadając, że to w dzień lub w
 noc, przy takiej marnej lampie a wypadków zdarzeń prawie nie by-
 ło, to pochwała kolejarzom oddać trzeba. Mając później kilkakrot-
 nie sposobność jadąc i obserwowania, pochwała jedynie powtarzam.

Pobyt w obozie w Mukaczewie.

W Mukaczewie wywiezionym, jacec się a transportem rtm. Bu-
 kowskiego i biwakujemy pod gołym niebem; choć sierpień, nocie dobre
 chłodne, cośmy apetytelnie, przejeżdżając Karpaty, odczuli.

Munkacs, stare miasto, 30000 dusz, położone na Rusi Czerwonej Węgierskiej w równinie, (kukurydza, słoneczniki,) nie daleko miasta na skale, dawny bronny zamek, częścią utrzymany, obecnie przez wojsko zajęty, w mieście kwaterują różne kadry piechoty.

16/8. Przybywa z transportem maj. Krasicki - dowiedziawszy się, jaką nam wieść na kwatery przydzielono, rusza tam konno a uznawszy za nieodpowiednią, telegrafuje do Militärkomando Kassa; dostawszy ośmowną odpowiedź, telegrafuje do Ministerstwa Wiedzi; zaopatem, dostaje nosa lecz uzyskuje tyle, że 20/8 wagonujemy a 21/8 ruszamy via Csap do Nyiregyhaza. W Munkacsu zaprosił nas kilku oficerów hr. Schönborn na obiad. Obóz nasz wyglądał strasznie, nie wiemy ile mamy ludzi, koni, wszystko moknie na deszczu; od naczelnika stacji wydusiłem, wagony osobowe dla oficerów, kadetów, jedno- roczniaków, istny obóz cygański, - faktycznie w bliskości naszego, był taki. Jadaliśmy w hotelu w osobnym pokoju, choć drogo lecz porządnie; tam obchodziliśmy skromnie 18/8 cesarskie imieniny. Zaobserwowałem, że oficerowie honwedów, bratają się z żołnierzami, siedzą n.p. przy jednym stole w restauracjach; później dopiero zrozumiałem, jaka szalona różnica między oficerem huzarów a oficerem honwedów, dla tego też, w Galicji i Królestwie Polskiem narzekano na honwedów i słusznie. Zdarzyło się, że jeden ułan odbił dziewczkę oficerowi honwedów piechoty, wieczorem w mieście, został aresztowany i patrola do nas odstawiony; rotm. Bukowski skazał go na dwie godziny słupka; widziałem, jak nieprzepisowo przywiązany ułan ten, omdlewał i wodą go cucono - podobno, odgrażał się, że tego rtm. Bukowskiemu nie daruje - podszedłem do niego i reflektowałem go, rozślawiając, statki, do którego należałem, przestał istnieć, przy by-

Munkacs, stare miasto, 30000 dusz, położone na Rusi Gaer-
 wonej Węgierskiej w równinie, (kukurydza, słonecznik,) nie da-
 leko miasta na skale, dawny brzozy zamek, obecnie utrzymywany, obecnie
 przez wojsko zajęty, w mieście kwatery różne kadry pieszoty.
 18/8. Przepływa z transportem na J. Krasicki - dowiadawany
 się, jak nam wieść na kwatery przydzielono, trasa tam konno z rann-
 ą na nieodpowiednia, telegrafuje do Militerkomando Kassa; do-
 tawany odpowiedź, telegrafuje do Ministerstwa Wiedzy; po-
 potem dostaje nasza rzecz wzykując tyle, że 20/8 wogólnym a 21/8
 trzaskamy się Gasp do Wyżegyzasa. W Munkacsu zaprosił nas kilku o-
 ficerów hr. Schönborn na obiad. Obiad nasz wyglądał strasznie, nie
 wiemy ile mamy ludzi, komi, wszystko moknie na deszczu; od nasze-
 nika stał wydułtem, wagony osobowe dla oficerów kadetów jedno-
 roczniaków, i tak oba ogólnie, - faktycznie w bliskości naszego
 był taki. Zdaliliśmy w hotelu w osobnym pokoju, choć droga jest po-
 rącznie; tam opochodziłmy skromnie 18/8 cesarskie imieniny. Na-
 obszarowaliśmy, że oficerowie honwów bratają się z żołnierzami, ale-
 das n.p. przy jednym stole w restauracjach; później dopiero pro-
 sumujemy, jak szalona różnica między oficerem husarów a oficerem
 honwów, dla tego też w Galicji i Królestwie Polskim narkano
 na honwów i szlache. Zdarzyło się, że jeden z nich oddał dziewczę-
 oficerowi honwów pieszoty, wiezionym w mieście, został przesła-
 wany i patrol do nas obstawiony; rotm. Bukowski skazał go na
 dwie godziny śpiąca; widziałem, jak nieprzebieżowo przywiązany zian
 ten omielał i woda go owono - podobno, odgrzał się, że tego rtm.
 Bukowskiemu nie daruje - podobnie do niego i reflektowalem go,

a ~~arm.~~ Bukowskiego prosiłem, o darowanie dalszej kary, ponieważ jednak, nie ustąpił, odniosłem się do maj. Krasickiego, który zgodził się, lecz rozkazał mi, bym sam osobiście ogłosił "Standrecht" (sądy doraźne); ustawionym więc ułanom w czworobok, około 1200 ludzi, po odpowiedniej przemowie, ogłosiłem sądy doraźne. Uwolnienie przezemnie ułana ze słupka, zrobiło wrażenie na ułanach, którzy bądź co bądź, tak jak ja, z pieleszy domowych zostali wyrwani; ułan ten, miał pozostać pod strażą na odwachu i na drugi dzień, stawić się do raportu przed Krasickim. W nocy obchodząc nasze koczowisko, natrafiłem na odwach i na leżącego tamże ułana, pytam, co to za jeden? ten zrywa się z ziemi, łapie mnie za rękę i nogi, całuje i prosi, bym go oswobodził a on przysięga, pozostać mi wiernym jak pies; pytam, dla czego do mnie się z tem zwraca? wszak mnie nie zna, wszak są aktywni oficerowie, - a on na to: "p. nadpor. choć pan ogłosił Standrecht, to czułem w panu ojca i opiekuna, myśmy, ułani o tem dziś dużo radzili, my pana będziemy na rękach nosić, mamy być karani, to niech pan nadpor. nas karzą, ale nie p. rtm. Bukowski". Na drugi dzień, wstawiłem się za nim, przy raporcie u Krasickiego, który go nabesztalił i w ten sposób, groźby contra Bukowski, zostały załatwione.

do konnej jazdy wspaniały, tak swana węgierska "Pushta"; akasze, słucha na materiał do wozów i na opał. Nagykallo, znaczy z transportem do Nyiregyhaza - Nagykallo.

21/8. Jedziemy kilkoma pociągami, jeden za drugim, do Nyiregyhaza - tam, zastajemy kasarnie kawalerji już zajęte przez 7 p. uł. jedziemy więc dalej do Nagy - Kallo. Wywagonujemy popołudniu w czasie "zaśmienia słońca". Zarembo wytracił 4 K.T.D. pod Jarosławicami, sztab, do którego należałem, przestał istnieć, przy ży-

a tym. Bukowskiego prosiłem o darowanie dalszej kary, ponieważ jednak nie nastąpił odwołaniem się do mat. Krasickiego, który zgodził się, żea rozkaż mi, bym sam osobiście ogłosił "Standrecht" (aby dorzucić); natomiast w sprawie w sprawie, około 1800 ludzi, po odpowiedniej przemowie, ogłosiłem aby dorzucić. Uważałem nie przesennie słowa ze słupka, zrobiło wrażenie na słuchaczach, który padł co padał, tak jak ja, a piękną domową została wyrwana; słuchacz, miał pozostać pod strząś na odwachu i na drugi dzień, stawiając się do raportu przed Krasickim. W nową obchodząc nasze kożuski, natrafili na odwach i na leżącego tamże słuchacz, pytam, co to za jeden? ten krzyknął, że a słuchacz, łapie mnie za rękę i nogi, czuję i prosi, bym go oswobodził a on przysięga, pozostać mi wiernym jak z psem; pytam, dla czego do mnie się z tem krwos? wszak mnie nie zna, wszak są aktywni oficerowie, - a on na to: "p. nadpor. choć pan ogłosił Standrecht, to on w panu ojciec i opiekuna, mój mój mój mój o tem dniu dużo radził, my pana będziemy na rękach nosić, mój mój karmi, to niech pan nadpor. nas karmi, ale nie p. rtm. Bu- kowski". Na drugi dzień, stawiałem się za nim, przy raporcie w Krasickiego, który go naprowadził i w ten sposób, groźby contra Bukowski zostały zrealizowane.

3. transportem do Wybrzeża - Nizykalio.

21/8. Jedziemy kilkoma postągami, jeden za drugim, do Wybrzeża - tam, zastajemy kasznie kawalerii już zajęte przez p. m. Jedziemy więc dalej do Nizy - Kallio. Wywagomujemy popołudniu w czasie "zawieszenia słona". Zaręba wytracił 4 R.T.D. pod je- rozstawiamy, szedł do którego kalesłem przestał śnić, przy ży-

ciu i zdrów, pozostał tylko jeden oficer; złość Zaremby do mnie, na dobre mi więc wyszła, bo żyję; - trzy szwadrony 13 pułk wstrzymały atak Moskali, ratując całą sytuację, a właściwie, honor tylko, lecz moc ludzi, zginęło.

Pobyt w Nagy - Kallo.

Wieś rdzennie Węgierska, 7000 dusz, starostwo, sąd, szpital dla obłąkanych, kościół grecko-katolicki, kościół rzymsko-katolicki, kościół-reformowy, szkoła 6-o klasowa - winogrona, południowe drzewa owocowe, lasy akacjowe, równina, piachy, teren dla kawalerji wymarzony.

22/8. Przenoszę ^{się} ~~na~~ kwaterę do domu warjantów, lecz za to, mam łóżko sprężynowe, pościel czystą, elektrykę, kąpiel na każde zawołanie. Pierwszy obiad w menaży, po 3 kr. obiad i kolacja.

Choć dotąd, nie wspominałem o moich dwóch pozostałych w Biskupicach najdroższych istotach, myślą jestem ciągle przy nich, jedynie zajęcie, zmusza mnie, do trzeźwej teraźniejszości, - piszę do nich codzień, lecz nie mogę od nich, otrzymać żadnych wiadomości, bo ciągle zmieniam miejsce pobytu, tutaj dopiero, mogę odebrać od nich listy. Teren do konnej jazdy wspaniały, tak zwana węgierska "Pushta"; akacje, służą na materiał do wozów i na opał. Nagy-Kallo, znaczy tyle, co duży Kalay, bo naokoło wsie, będące niegdyś własnością, magnata Kalaya, - dziś bankrutów. Chłopi 100 morgowi, nazywają siebie biednymi, siedzą też w Nagykallo, a do swych folwarków dojeżdżają; dwory, dopiero od 1000 morg nazywają się wielką własnością. Pop ruski, lecz tym językiem, nie włada; śpiew kościelny

nie i abrow, pozostał tylko jeden officer; około szesnastu do mnie, na
 dobre mi więc wyszła, po żyte; - trzy zawieszony 13 p.m. wstrzyma-
 ły atak Moskale, ratując całą wytworząc a własnie, honor tylko, lecz
 moc i dalsz, szynio.

Pobyt w Nagy - Kallo

Wielkie rzeźnię Węgierską, 7000 dusz, starostwo, sad, sądu-
 tal dla obywateli, kościół grecko-katolicki, kościół rzymsko-ka-
 tolicki, kościół-reformowy, szkoła 6-o klasowa - winogrona, po-
 łożenie drzewa owocowe, lasy akacjowe, równina, piaszki, teren
 dla kawalerji wymiarowy.
 23/8. Przenoszę do kwatery do domu warjantów, lecz za to mam
 dość sprężynowe, posciel czyste, elektrykę, kąpiel na każde zawo-
 Janie. Pierwszy obiad w menu, po 8 kr. obiad i kolacja.

Choć dotąd, nie wspominałem o moich dwóch pozostałych w Bła-
 kupicach najdroższych iatotach, myślę, jestem ciagle przy nich, je-
 dyne są, amasa mnie, do trzeźwej teraźniejszości, - planę do
 nich codziennie, lecz nie mogę od nich, otrzymać żadnych wiadomości,
 po ciagle kłopotem mniemając, tutaj, dopiero, mogę odebrać od
 nich listy. Teren do konnej jazdy wspaniały, tak awana węgiers-
 ka "Pusta"; akacje, siano na materjał do wozów i na opał. Nagy-
 Kallo, znaczny tył, co duży Kalay, do naszkola wale, będąc nieduży
 własności, magnata Kalaya, - dość bankrutów. Chłop 100 morgow
 nazywa się siebie biednym, siedzą też w Nagykallo, a do swych fol-
 wików dojeżdżają; dwory, dopiero od 1000 morg nazywa się wielka
 własność. Pop raki, lecz tym językiem, nie wiem; śpiew kościel-

ny (rzyms. kat.) całkiem inny jak u nas, powiedziałbym, że śpiewu chóralskiego, na głosy, nie znają; - nasi ułani, co wieczór urządzali litanje i modlitwy wspólne, po polsku, chodziłem z nimi, proboszcz słuchał i podziwiał, śpiew naszych chórów, bo organy bywały także w ruchu. ~~był bilet a za prezent podziękowałem.~~

24/8. Nareszcie otrzymuję, należne mi od 1/8 pieniądze od wojskowości. Jadę do Nyiregyhaza, zmienić pieniądze dla wypłaty żołdu. Spotykam maj. Reiskiego i Stadlera, 7 p.uł. moich dawnych kolegów. Jadę "telegą" t.j. dwukołową kibitką o jednym koniu, specjalnie do tamtejszych piachów dostosowany ekwipaż, do kasarni, by odszukać maj. Jasińskiego, mego przyjaciela, jako komendanta kadry 7 p.uł. Staję przed kancelarią i pytam o niego, wtem, on się pokazuje na progu domu i ręce rozkłada, by mnie witąć a ja, zeskakuje z wózka i padamy sobie w objęcia. Po jakimś czasie, odwołuję go a ja czekam, w tem, zjawia się kapral 7 p.uł. przedemną i błaga, bym go wziął do swego oddziału - pytam, co to ma znaczyć? wszak on tak jak i ja, jest przy ułanach - odpowiada: " ja Polak, chciałbym pod Polakiem służyć, a myśmy widzieli, że się panowie ze sobą witali jak bracia, a my tu mamy samych oficerów rezerwowych co się z nimi nie dogada, - pan major, wprowadzie Polak ale czasu nie ma, by się nami zająć, więc, jak o łaskę proszę, by się Pan nadpor. wstawił za mną, by mnie przeniesiono " - musiałem mu to wyperswadować i odmówić. W południe zaszedłem do kościoła, zdawało mi się pustego, stałem chwilę przed wielkim ołtarzem i modliłem się; koło 5 pop. zajeżdżam telegą na kolej, wysiadam, a tu łapia mnie jakieś dwie panie i jedna oświadcza: " widziałam pana modlącego

sie w kościele i postanowiłam, pierścione, będący dla mnie pamiątka, zresztą bez wartości, Panu darować, proszę go tedy przyjąć - druga znów, podaje mi bilet z napisaniem nazwiskiem ofiarodawczyni i życzeniami szczęśliwego powrotu z wojny (po węgiersku); - dałam im mój bilet a za prezent podziękowałam.

25/8. Ostatnie papierosy wypaliłam a tytoń węgierski nie-
możliwy; jaki wtedy człowiek był kapryśny !

26/8. Nadeszła oficjalna wiadomość o bitwie pod Jarosławicami i Satanowem (tu sobie przynajmniej generał W.N. w łeb strzelił).

27/8. Różne wiadomości o pogromie naszych wojsk, cofamy się na całej linii, wrażenia przygnębiające. Militärkomdo. Lwów ma się usuwać z Munkacsa w głąb Węgier, przeto, wszystkie jemu podległe oddziały także. Otrzymujemy rozkaz telegraficzny, by do 6 godzin, być gotowym do odmarszu. Jak to sobie władze wojskowe wyobrażają ? by kadra z magazynami, końmi i ludźmi w 6 g. była gotową! Krasicki zachowuje spokój, jedzie zemną, końmi do Nyiregyháza, by tam odbyć konferencję z komendantami kadrów 4 i 7 p.uł. którzy tracą głowy w zdenerwowaniu. Otrzymujemy rozkaz odebrania rekrutów we Lwowie i Stanisławowie.

Odbiór rekrutów we Lwowie i transport na Węgry.

28/8. 7-ma rano wyjeżdżam koleją do Lwowa po rekrutów, ze mną, do Sambora, jedzie fähnrich Lazar, mam wachmistrza i 20-u ułanów. Rzeczy moje spakowane, zostawiam w mieszkaniu, by je na wypadek przeniesienia kadry, wachmistrz magazynowy, zabrał.

nie w kościele i postanowiłem pójść do domu, gdzie
 ka, została bez wartości, temu dowodem, proszę go też przyjąć -
 druga karta, podaje mi bilet z napisem nazwiskiem ofiarodawcy
 i życzeniami szczęśliwego powrotu z wojny (po wojnie); - da-
 jem im mój bilet z prezentem podziękowaniem.

25/8. Ostatnie papierozy wypaliłem a tytuł wojskowy nie-
 możliwy; taki wtedy całowiek był kapturą!

26/8. Nadzieja oficjalna wiadomość o bitwie pod Jarosławem-
 omi i Stefanowem (tu sobie przyznajmy, że w tej bitwie-
 111).

27/8. Różne wiadomości o porażce naszych wojsk, cośmy
 się na całej linii, wrzenia przygotujecie. Militerko. Iwów
 na się nawzajem z Munkos w Głęb Węgier, przeto, wszystkie te pod-
 legły oddziały także. Otrzymałem rozkaz telegraficzny, by do 6 go-
 dnia, być gotowym do odmaru. Tak to sobie władze wojskowe wyobra-
 żają? By karta z magazynami, komin i ludźmi w 6 go była gotowa!
 Książki zachowuje spokojnie, jednakże komin do Wytręby, by
 tam odbyć konferencję z komendantami kadrów 4 i 7 pułk, który
 trasa głowy w agencjowaniu. Otrzymałem rozkaz odebrania rekru-
 tów we Iwowie i Stanisławowie.

Odbiór rekrutów we Iwowie i transport na Węgry.

28/8. 7-ma rano wyjechałem koleją do Iwowa po rekrutów,
 ze mną, do Szembora, gdzie fahnrer Lász, mój wachmistrz i 20-
 ułanów. Rzeczy moje spakowane, zostawiam w mieszkaniu, by je na wy-
 padek przedstawienia kadry, wachmistrz magazynowy zabrał.

W Nyregyhaza, gdzie się przesiadamy, spotykam dwie siostry czerwonego krzyża węgierskiego, które wysłane zostały do Galicji, (Halicza,) ofiarowując im przedział I kl. - mieszkają w Siedmiogrodzie w Brasso, jedna 28-o letnia rozwódka Zofia Ajdukiewicz (Polka) druga 19-o letnia panna Margareta hr. Reigesberg (Węgierka) córka pułkownika huzarów honwedów - zabawiamy się, by nudy w drodze skrócić, trzeba im dodać otuchy, gdyż właśnie z pod Halicza dochodzą nas złe wiadomości - w przedziale tych pań, mamy salon, w moim przedziale, jadalnię, obiecujemy pisywać do siebie.

29/8. W Samborze o 1-ej w poł. rozłączamy się; do Lwowa przyjeżdżam 7 1/2 wieczór, na gościach, widać niezliczoną ilość wozów trenowych, mimo jazdy koleją, słychać turkot. Ułanów lokuje w kasarni, ofiziersdiener niesie mój bagaż i kwateruję się u Berezowskich - tramwaje, kursują jedynie dla rannych i wojskowych - nie mogę zrozumieć, lecz coś się dzieje, jest coś nienaturalnego a Lwów przygnębiony. Odnoszę list Krasickiej, dany mi przez jej męża; przeczytawszy go, oświadcza mi, że mąż jej donosi: " że nigdy sobie nie wyobrażał, by człowiek po 20-o letnim wystąpieniu z wojska, lepiej służbę pełnił, niżeli czynni oficerowie, że ja, stworzony jestem do wojska a on mi radził meldować się chorym a tymczasem, jestem jego prawą ręką ". Kadra, ma być matką pułku w czasie wojny, tamże, kształci się ludzie i konie, ekwipuje i na front do pułku wysyła; tu więc, komendant powinien być bardzo dzielny i mieć takich i zdolnych oficerów, by temu wszystkiemu w krótkim czasie podołał. Krasicki, był pod każdym względem na miejscu; miał, przydzielonego do kadry rotm. Bukowskiego, który należał do 1 puł.

W Wyższym, gdzie się przesiadamy, spotykam dwie siostry
 ożenowego krzyża węgierskiego, które wyjechały do Galicji,
 (Helena), ofiarowując im, przedstawił I Kł. - mieszkają w Siedmiogro-
 dzie w Brassó, jedna 28-0 letnia roduka Sofia Ajdukiewicz (Pol-
 ka) druga 19-0 letnia panna Margareta hr. Reigensberg (Węgierka)
 córka pułkownika pułkowników honwobów - zabawiamy się, by nudy w dro-
 dze skrócić, trzeba im dodać otuchy, gdyż właśnie z pod Helicy do-
 chodzą nas te wiadomości - w przedstawia tych panien salon, w
 moim przedstawia, jadłynie, obicujemy piąwszy do siebie.
 28/8. W Samborze o 1-ej w pol. rozłączamy się; do lwowa
 przyjeżdżam 7/8 wrześn, na gościnności, widzę nieznajomą, która
 wozów trenowych, mimo jazdy koleją, słychoć turkot. Ulanów lokuje
 w kasarni, oficerów nie ma, mój bagaż i kwatery są u Be-
 resowskich - tramwaje, kuracje, jedzenie dla rannych i wojakowych -
 nie mogę zrozumieć, lecz coś się dzieje, jest coś nienaturalnego
 a lwów przyjeżdżam. Odnoszę list Krasińskich, dany mi przez jej me-
 ża; przeczytawszy go, oświadczam mi, że ma być donosi: " że nigdy
 sobie nie wyobrażał, by ożwiwieć po 20-0 letnim wystąpieniu a wojak-
 ka, lepiej słabej pełnił, niżeli ożwiwieć, że ja stworzony
 jestem do wojaka a on mi radził melować się chorym a tym czasem
 jestem jego prawa ręką ". Kadra, ma być matka pułkownika, co jest
 ny, także, kasztel się ładni i konie, ekwipuje i na front do puł-
 ku wysyła; tu więc, komendant powiatu był bardzo dziejny i mied
 tegich i adolnych oficerów, by temu wazystkiem w krótkim czasie
 podobnie. Krasiński, był pod każdym względem na miejscu; miał przy-
 datkowego do kadry rotm. Bukowskiego, który należał do I p. ul.

lecz był 15 lat przydzielony, do różnych Exellencji, jako adjutant osobisty i służby żadnej nie znał - ja go uczyłem słów komendy, jeździć przed frontem, w dodatku, po polsku nie umiał a co gorsza, chcąc się od " frontu " wymigać, co chwila zapadał na zdrowiu; nadpor. Priza, bardzo dzielny oficer lecz ciężko piersiowo chory, tenże objął oddział remontów; fähnrich Lazar i Feith, kadet Singer, Majer, Grauchenberg, zostali do nas przydzieleni z 11 p.ul. Pardubie, jako młodzi, rezerwowi, pojęcia o służbie nie mieli - zajęcia różnorodnego było bardzo dużo, pomagałem więc, gdzie i jak mogłem Krasickiemu bo i jednorocznikami należało się zająć.

brać i 30/8. 4-ta rano słychać strzały armatnie, bitwa więc blisko Lwowa, - melduję się w Platzkomendzie, widzę się z maj. Grocholskim Stefanem i Lischką, dawni oficerowie 13 p.ul. tamże urzędującymi. Jadę do 15 i 30 Erg. Bck. Komdo. by zgłosić odbiór rekrutów, potem do komendy wojskowej kolejowej o pociąg transportowy, potem na kolej, by pociąg był przygotowany. Odwiedzam matkę Chrzaszczowa, Tola Wysockiego, spotykam Stebelskich, lamentujących z powodu niesionych rannych przez miasto, pensjonowanego majora Marka Madejskiego, który mi mówi, że się zgłosił do 13 p. ul. za tem w krótko ~~go~~ ^{mi} ~~mied~~ będziemy w kadrze, pułkownika Schidta, braci Towarnickich, którzy aut popsuli przy 4 K.T.D. chcąc się dostać do Legionów. Odwiedzam rannych, moich znajomych oficerów n.p. Rychliński, Kiciński, - idąc korytarzem szpitalnym widzę, że mi się oficerem z zabandażowaną głową przypatruje, po czym idzie ku mnie i mówi : " wszak tyś Mieroszewki ? miałeś szczęście, żeś nie był przy ataku, choć krótko byłeś z nami przy Zarembie, zawsze

~~serdecznie i wdzięcznie o Tobie wspominaliśmy, zostałeś dla nas~~

serdecznie i wdzięcznie o Tobie wspominaliśmy, zostałeś dla nas wzorem. Koziebrodzkiemu, któremu obie nogi przestrzelono, umarł w szpitalu. W kasarniach miano rekrutów przebrać po cywilnemu i odpowiednio papiery przygotować - kazano mi się po nich, na drugi dzień rano zgłosić. W nocy, spotykam pułkownika N.N. 30pp. który mnie upewniał, że się sytuacja we Lwowie poprawiła, bo kadra jego we Lwowie zostaje; Mimo to, słysząc, że władze rządowe, krajowe a nawet wojskowe cichcem umykają, poleciłem wachmistrzowi całą noc czuwać, a w danym razie, nie czekając na mnie, rekrutów z kasarń zabrać i na kolejki ulokować.

31/8. 5-ta rano, budzi mnie głos Tułcia B. wołający z ulicy "Wuju, proszę mi otworzyć bramę, chcę rodziców pożegnać bo Lwów zaalarmowany, jedziemy na Węgry"; puszcza go więc, po jakimś czasie słyszę lament matki i prędki bieg Tułcia ze schodów, po czym znikł, na zakręcie ulicy.

Fiakra, dostać nie można, - ludzie uciekają z betami, kuferkami na kolej - w kasarniach sprawdzam, że wachmistrz już rekrutów zabrał, z powodu braku czasu jednak, bez wszelkich dokumentów - odmeldowuję się w Platzkomendzie a Grocholski mówi: "wszystkie władze uciekają, a nas tutaj zostawiono, bez rozkazów". Pędzę na kolej, wagonuję mych kilkuset rekrutów, ułanów stawiając na straży, a sam wracam po mój bagaż, który zwiększył się, bo mi Lusia kupiła bieliznę, samowar blaszany i t.d.

Panika powiększa się - widok to straszny, nie dający się wprost opisać - rannych wojskowych, wyrzucono ze szpitali o ile nie

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

serdecznie i wdzięcznie o Tobie wspominał, zostając dla nas
wzorem. Ksiądz proboszcz, którego obie nogi przetrzeźwione, umarł w
szpitalu. W kaszarniach miało rekrutów przebrać po cywilnemu i ob-
powiednie papiery przygotować - kasarno mi się po nich, na drugi
dzień rano zgłosić. W nocy apodyktem pułkownika N.W. 30 pp. który
mnie upewniał, że się sytuacja we Lwowie poprawiła, po kadrze jego
we Lwowie zostaje; Mimo to, słysząc, że władze rządowe, krajowe a
nawet wojakowe obozem umykają, poleciłem wachmistrzowi całej noc
czuwać, a w danym razie, nie czekając na mnie, rekrutów z kasarni za-
brać i na koleją wlokować.

21/8. 5-te rano, budzi mnie głos Tadeusza B. wołający z uli-
cy "Wuj, proszę mi otworzyć bramę, choć rozbiciów pośpiesz do
Lwów szalermowany, jedziemy na Węgry"; puszczam go więc, po jakimś
czasie słyszę lament matki i przedki bieg Tadeusza ze schodów, po czym
znik, na zakręcie ulicy.

Tadeusz, dostać nie można, - ładnie wolejała z betami, kufer-
kami na koleję - w kaszarniach sprawozdaniem, że wachmistrz już rekrutów
zabrał, a powodem braku czasu jednak, bez wszelkich dokumentów - ob-
meldowuje się w Placzkomendacie a Grocholski mówi: "wszystkie wła-
dze notują, a nas tutaj zostawiono, bez rozkazów". Pędzę na koleję,
wagony moje kilkunast rekrutów, wianów stawiając na straż, a sam
wracam po mój bagaż, który wziękany jest, bo mi Tadeusz kupił bilet-
no, samowar blaszany i t.d.

Tadeusz powlekany się - widok to straszny, nie dający się
wprost opisać - rannych wojaków, wyrzucono ze szpitala o ile nie

byli umierającymi, ci wspomagając więc, jeden drugiego, dążyli na kolej. Zarekwirowanym żydowskim powozikiem, któremu daję 60 kr. jadę na kolej. Od 9 r. do 6 w. mój pociąg stoi; widzę transportowanych " moskalofilów ", jeńców, kryminalistów ", ich pociągi odchodzą; mają widocznie pierwszeństwo; po tem, powiększają mój pociąg napełniając go, rannymi wojskowymi od generałów począwszy; ścisk straszny lecz zadowoleni, że odjadą. W końcu, na mą gwałtowną interwencję, pociąg pod moją komendą odjeżdża, lecz nie na Sambor, bo tamtędy Władze uciekają, tylko na Przemyśl; tu jednak, już ludzi ewakuują, przeto znów na Sambor droga zajęta; jadę więc via Jarosław i docieram do Tarnowa, gdzie po awanturze, zdobywam nowy pociąg via Nowy Sącz, Orłów; rannych jadących na Węgry, lokuję we wozach pakunkowych, lżej rannych, pakuję do 3-ej kl. oficerów do II i I kl.; kazałem, nie tylko moim rekrutom i ułanom lecz i rannym w Tarnowie dać jeść. Bez mej wiedzy pociąg rusza, z rewolwerem w rękę, robię piekło, pociąg zatrzymuję, dopiero mając wszystkich razem i wszystko w porządku, daję znak do odjazdu; wyżsi oficerowie podziwiają moją energię i oświadczają mi, że ja sztuk dokazuję na któreby sobie, byle kto nie pozwolił - za to, mam chrypkę. W czasie postoju w Tarnowie, łapie mnie majorowa Krasicka, która z dziećmi dzień przed tem ze Lwowa uciekła i błaga, bym jej pomógł, dostać się choć do Krakowa; lokuję ich w przedziale III kl. i stawiam ułana na warcie; tenże melduje mi w krótkce, że "pania majorową wyrzucają "; wracam więc i robię porządek z oficerem kolejowym, który Krasicką przeprasza. Do mego pociągu siadł w Tarnowie podpułk. Żandarmerji Landesgendarmeriekommandant ze Lwowa, który mi w drodze opowiadał, że przed 2 laty (1912) polecił posterunkom żand. we Wschodniej Galicji spisać wszystkie oso-

był umierającym, ot wpatrując się w niego, jeden drugiego, dążyli na ko-
 lej. Zarębowanym żydowskim powozikiem, któremu dało 60 kr. jadę
 na kole. Od 9 r. do 6 w. mój pociąg stoi; widzę transportowanych
 "moskalofików", "jęców, kryminalistów", ich pociąg odchodzi; na-
 ja widocznie pierwszeństwo; po tem powlekając mój pociąg napelnia-
 jąc go, rannymi wojakowymi od generałów pociągami; ścisak straszny leci
 nadwozami, że odjadą. W końcu, na ma gwałtowną interwencję, pociąg pod
 moją komendą odjeżdża, lecz nie na Sambor, bo tamtejszy Władze nie chcą,
 tylko na Przemysły; tu jednak, już ładni ewakuacja, pręsto znów na Sambor
 droga asfalta; jadę więc via Jarosław i docieram do Tarnowa, gdzie po
 ewakuacji, zdobywam nowy pociąg via Nowy Sącz, Orłów; rannych jadących
 na Węgry, lokuję we wozach pakunkowych, i tej rannych, pakuję do 3-iej kl.
 oficerów do II i III kl.; kasaltem, nie tylko moim rekrutem i nianem lecz
 i rannym w Tarnowie dać jeść. Bez mej wiedzy pociąg rusza, a rewolwe-
 rem w rękę, robię pękło, pociąg zatrzymuję, dopiero mając wszystkie
 razem i wszystkie w porządku, dać znak do odjazdu; wysi officerowie
 podawiają moją energię i oświadcza mi, że ja sam dokazuję na któ-
 reby sobie, byle kto nie pozwolił - za to, nam chrypie. W czasie posto-
 ju w Tarnowie, łapie mnie majorowa Krasicka, która z dala mi dała przed-
 tem ze lwowa notekla i blaga, bywej pomocy, dostać się choć do Krako-
 wa; lokuję ją w przedziale III kl. i stawiam własną na warcie; tamże
 melduję mi w krótko, że "pania majorowa wyrusza"; wracam więc i ro-
 bie porządek z officerem Kolejowym, który Krasicką przeprosza. Do mego
 pociągu stał w Tarnowie podpułk. Landsgersmeritz Landsgersmeritzkomman-
 dant ze lwowa, który mi w drodze opowiadał, że przed 2 laty (1912)
 polecił posterunkom śledzić, we Wschodniej Galicji apisać wszystkie oso-

by podejrzane, wskutek tego, otrzymał całe litanje nazwisk księ-
ży ruskich, nauczycieli, adwokatów, sędziów, marszałków pow., rad-
ców dworu, a skoro spis tylu i takich figur do Wiednia przesłał,
odpowiedziano mu, że to "przywidzenie", a te osoby, stały się teraz
zdrajcami za ruble moskiewskie. Skoro teraz zarządzono mobilizację,
zażądał z Wiednia, przysłania natychmiast 600 żandarmów, by tych po-
dejrzanych przegaresztować - faktycznie żandarmerję przysłano w 3 par-
tjach lecz dopiero teraz, po miesiącu, jak we Lwowie znajdują się już
prawie Moskale; - taką partję żandarmów jadąc^{yeh} do Lwowa, na jakiejś
stacji sam widziałem. W Nowym Sączu dowiaduję się, że na Orle je-
chać nie mogę, przeto przez Suchę, Zwardon.

2/9. W Mszanie Dolnej, spotykam Zdzisia Brzezińskiego z Ła-
zan, jako Landsturmlieutnanta, ma nadzór nad streką kolejową. W Jor-
danowie, spotykam Józia Mieroszewskiego. Przed Żywcem, zapytuje mnie
wachmistrz, jakie wydam rozkazy, bo na stacji może być Arcyks. Karol
Stefan; wysiadać nikomu nie pozwoliłem - skorobym z Arc. szedł koło
wagonów, to przez podniesienie ręki dam znać & wtedy trębacz zagra
"Generalmarsch". O 6-ej w. przyjechawszy do Żywca, na stacji była
faktycznie cała rodzina arcyksiążęca, wysiadam, by się u niego za-
meldować, podążam ku głównemu wyjściu, uprzedzony jednak przez żan-
darma, że Arcyksiężniczka roznosi piwo, po drodze robię front i sa-
lutuję; przystępuje do mnie, pyta, co to za transport, podaje mi rękę,
pyta, czym ranny a skoro jej odpowiedziałem, że mi jeszcze nie było
danem przelać krew za Ojczyznę i Monarchę, podała mi po raz drugi
rękę. Wpada na mnie, lekarz z sanitetami, dopytując się czy ranni po-
trzebują zmiany opatrunków lub przeniesienia ich do zamku arcyks.;

uspokoiłem go, że na każdej większej stacji kazałem rannych opatrzyć i karmić, tak, iż obecnie tego czynić nie potrzeba; znów ktoś łapie mnie i wypytuje a ja się oglądam za arcyks. który miał być po cywilnemu - widocznie obserwował mnie od początku i sam do mnie podążał, i nim się spostrzegł, jak się za moimi plecami zjawił; znak widomy u niego: " krawat czarno-żółty ", - zameldowałem się, podał mi rękę i oświadczył, że wie, że ja prowadzę transport, a że są i wyżsi oficerowie między rannymi, chciałby ich odwiedzić. Chcąc dojść do I kl. musiał przechodzić koło moich ułanów, podniosłem rękę a tu wachmistrz woła : " niech żyje król Polski " - ułani " hurra " - trębacz " gra ". Rozmawiał z oficerami, dopytując się, co im jest, gdzie i przy jakiej sposobności zostali ranni ? - po tem, na peronie rozmawiał ze mną o Lwowie, zdrajcach i t.d. na pożegnanie podając mi rękę. Spotykam arcyksiężniczkę z piwem, która mnie takowem częstuje, lecz spostrzegłszy, że mam zachrypnięty (mówić prawie nie mogłem) obawia się, czy mi zimne piwo nie zaszkodzi; dla tego wypilem tylko dwa kufle. Po chwili ruszamy dalej.

3/9. 3-a r. jesteśmy Zsolna, - 11 noc Budapest.

4/9. 1-a poł. Debreczyn, gdzie reszta rannych wysiada; 6-aw. Nyiregyhaza - 7-a w. Nagykallo. Na stacji oczekuje mnie Krasiński, prezentuje mi ułana, który w Przemyślu wysiadł i zginał, by go ukarać za samowolne wysiadanie, czego jednak nie uczyniłem, gdyż pierwszej odemnie do kadry dojechał. Moskale zabrali Lwów, Halicz, Stanisławów, pod Gródkiem Jagiellońskim toczą się walki; pokazuje się, że dokonał sztuki, przyprowadziwszy 500 rekrutów ze Lwowa do kadry.

my pozwolili by nawet iść z podoficerami, że się od niego prosty

napokolem go, że na każdej wiekšej stał kaskiem rannych opatrzy-
 wać i karmić, tak, że obecnie tego czynić nie potrzeba; a now ktoś ja-
 gie miał i wypytuje a ja się ogłusam za głębi. Który miał być po cy-
 wilem - widocznie opatrzywał mnie od początku i sam do mnie podszedł,
 i nim się opatrzyłem, jak się za mną plesami stawali; a jak widomy u
 niego: "krawiec czarino-śóły", - zameldowałem się, podał mi rękę i
 oświadczył, że wie, że ja prowadzę transport, a że się i wysłał. Ofice-
 rowie między rannymi chcieli by ich odwiedzić. Chciał dojechać do I Kij-
 musiał przejechać koło mych wianów, podniósł rękę a tu wachmistrz
 woła: "niech będzie król Polski" - wian "burta" - "trębas" "gra".
 Rozmawiał z oficerami, dopytując się, co im jest, gdzie i przy jakiej
 sposobności zostali ranni? - po tem, na pytanie rozmawiał ze mną o
 Lwowie, ażebyś i t.d. na pożegnanie podał mi rękę. Spotykał się
 ożywczość z piwem, która mnie takowem czuła, lecz opatrzyłem
 się, że nie zachrypnięty (mówi prawie nie mogłem) odwieść się, czy mi
 zimne piwo nie zaszkodzi; dla tego wypłem tylko dwa kufle. Po chw-
 li trzasamy dalej.

3/9. 3-a r. Jesteśmy w Krasnym, - II noc budzę się.

4/9. 1-a poł. Dobrze się, gdzie reszta rannych wyszła; 6-a w.
 Wytrzeźniał - 7-a w. Wazykallio. Na stał ci oszczędnie mnie Krasicki, pre-
 sentuje mi się, który w Przemyslu wysiadł i zginął, by go ukazać za
 samowolne wysłanie, czego jednak nie uosyłem, gdyż pierwszą obywat-
 do kadry dojechał. Mochale zabrali Lwów, Halicę, Stanisławów, pod Gród
 ktem zastępczością toczą się walki; pokazują się, że dokonali sukcesu
 przyprowadzając 500 rekrutów ze Lwowa do kadry.

Drugi pobyt w Nagykallo.

5/9. Dziś otrzymałem pierwsze wiadomości od Zochny i Iry - pierwsze korespondentki od czasu, jak je opuściłem - z jakim uczuciem czytałem, ktoż to zrozumieć potrafi?

6/9. Jadę z Krasickim do Nyiregyhaza, namawiam go, by pojechał do Mil. Kommando w Munkacs, by mu dano pieniądze na kupno koni; na kolei melduje się Marek Madejski; sam wracam już w nocy i wysyłam z polecenia Krasickiego rozkazy, do dwóch przyległych wsi, do obcych oddziałów tam kwaterujących - aresztuję ułana Horyńkę za niesubordynację. Konni mieliśmy około 600, ułanów około 1200, rekrutów przybyło nam 600, a żeśmy kawalerja, przeto należało mieć koni więcej i w tym celu pojechał Krasicki do Munkacsa. Wogóle, stosunki w kadrach były dziwne; raz nie było koni, raz siodeł, to znów bielizny i rekruci 5 tygod. oczekali na nią, (dbano o wszy) to karabinów i t.d. jednym słowem " dziadostwo ". Ministeryum, zezwoliło n.p. na wydzierżawienie normalnego placu mustry dla szwadrony, a myśmy mieli 1800 ludzi i 600 koni, a więc nie 150 jeźdźców; nie można było każdej rzeczy regulaminowo traktować, choć się za wydatki większe było narażonym, na zwrot tychże, z własnej kieszeni, lub trzeba było potem, zwalczać teorie. Horyńka, jako Leut. drag. miał jakieś niedozwolone konszachty i stosunki ze słynnym zdrajcą pułk. gen. sztabu " Redlem " w Pradze; został więc zdegradowany, z powodu mobilizacji musiał służyć a zgłosił się do naszego pułku, rzekomo, dla znajomości z pułk. Spanocchim, który był jako major komendantem " Equitacji ", gdy Horyńka jako Leut. uczniem; wiedziałem tedy, że taki panicz w kadrze się znajduje, żeśmy zezwolili, by menaż jadał z podoficerami, że się od niego prostej

Drugi pobyt w Nazykallio.

5/9. Data otrzymaniem pierwsze wiadomości od Siochy i Iry - pierwsze korespondentki od czasu, jak je opuściłem - z jakiem nastrojem czytelni, które to wiadomości przetrwały?

6/9. Jaka z Krasickim do Nazykallio, namawiam go, by pojechał do Mł. Kommando w Munkacs, by mu dane pieniądze na kupno koni; na kolekt melduje się Marek Madejski; sam wracam już w nocy i wysyłam z poleceniem Krasickiego rozkazy do dwóch przyległych wsi, do obcych oddziałów tam kwatrujących - przesłuję panią Horvicką za niesubordynację. Ko- ni mieliśmy około 600, własnych około 1800, rekrutów przypłyło nam 600, a świąt kwaterę, przede wszystkim koni więcej i w tym celu po- jechał Krasicki do Munkacs. Wogóle, stosunki w kadrowach były dalekie; raz nie było koni, raz siodeł, to znów pleśniawy i rekruci 5 tygodni oczekali na nas, (dano o wazy) to karabinów i t.d. Jednym słowem "biedactwo". Ministerium, rozkazało n.p. na wydatkowanie nie- wniego placu musztry dla awansów, a myśmy mieli 1800 ludzi i 600 koni, a więc nie 150 jeźdźców; nie można było każdej rzeczy regularnie minowo traktować, choć się na wydatki większe było narozumy, na zwrot tyż, a własnej kwaterze, lub trzeba było potem zwracać te- orje, Horvicki jako kapt. dróg. miał jakieś niedowolone komendy i stosunki ze szynym szefem pułk. gen. szefu "Redem" w Pradze, został więc zagradowany, a powodem mobilizacji musiał stać się a eglo- ali się do naszego pułku, razem dla znajomości z pułk. Szpanochim, który był jako major komendantem "Buntacti", gdy Horvicki jako kapt. uczniem; wiedziałem tedy, że taki panos w kadrowach się znajduje, że- my rozwinął, by mianą jadł z podoficerami, że się od niego protest

służby ułana nie wymagało, lecz go nie widziałem i nim się nie interesowałem; chcąc tedy rozkazy Krasickiego w nocy przesłać, poszedłem do kawiarni w której zwykle wachmistrze do 12-ej w nocy siadywali, by mi ułanów pewnych sprowadzili; zobaczyłem Zugsführera grającego z ułanem w bilard, pytam wachmistrza, co to za ułan a ten na to: "to pan Leut. Horyńka" - kto? "pan Leut. Horyńka" on się tak tytułuje"; by nie zwracać uwagi cywilów, kazałem go do trzeciego pokoju wywołać i pytam go, co on tu robi? "gram w bilard" była odpowiedź, - jest pozwolenie tak zw. über die Zeit? "nie", - to proszę lokal opuścić i iść do domu, - on na to: "pan nadpor. wie przecież, kto ja byłem i jestem, i nie myślałem, że mnie będziecie jak ułana prostego traktować"; - powiadam do niego "nie rób pan głupstw, ja tego nie zamelduję, lecz idź pan do domu", po czym wyszedłem z kawiarni na rynek, gdzie na mnie czekał rotm. Sienkiewicz, (przed kilku dniami zgłosił się do służby, musiał bowiem swój dyplomatyczny posterunek w Rosji opuścić). Opowiadam mu co zaszło i czekamy, by sprawdzić czy Horyńka wyjdzie; po chwili wychodzi a że noc była księżycowa spostrzegł nas, idzie wprost na mnie, salutuje i prosi o "über die Zeit"; odpowiadam: nie, idź pan do domu, a on na to: "Herr Obrlt. ich habe mich im Cafféhaus angagiert" - odpowiadam: Nein,!

Marsch nach Hause! ; nie salutując odwrócił się i odchodząc mruczał coś, co przy spokoju nocnym tem potężniej wyszło; ponieważ dotąd grzecznie i łaskawie z nim się obszedłem, oburzyłem się i zawołałem: "Bestie, ich lasse Sie arretieren" na co on się znów do mnie zbliżył i tłumaczy, że on jest c. i k. ułan a nie bestja; momentalnie chwyciłem za pałasz, by go każdej chwili na miejscu porąbać, lecz się przed-

ko uspokoiłem i oświadczyłem, że jest aresztowany; poszedłem z nim do kawiarni, wywołałem wachmistrza, któremu, poleciłem Horyńkę jako aresztanta na odwach odprowadzić; po jakiejś chwili wraca wachmistrz i melduje, że Horyńka na odwach spokojnie odprowadził, lecz tenże twierdząc, że zna przepisy, żąda siennika, koca i t.d., odpowiedziałem: skoro porządni ułani śpią na gołej podłodze, to i jemu przez jedną noc nie się nie stanie; na drugi dzień rotm. Bukowski wsadził go do aresztu, a ja zrobiłem doniesienie karne; spisano protokoły w kancelarji i odesłaliśmy go pod eskortą, do sadu wojskowego garnizonowego w Munkacs; ku ogólnemu zdziwieniu, zamiast rozstrzelania lub co najmniej ciężkiego więzienia, ukarano go 10-o dniowym aresztem, który u nas odsiedział, lecz znów mu, jedzenie nie smakowało, Tyżka była zastara i t.d. Krasicki chcąc się go pozbyć, przeznaczył go do transportu który w krótko do pułku miał odejść; z menaży podoficerskiej został usunięty, miał pełnić służbę prostego ułana, konia jednak nie czyścił bo się ułanom opłacał.

7/9. Otrzymuję listy od Zochny i Iry i kuferkę z rzeczami z Biskupic.

8/9. Jadę po Krasickiego do Nyiregyhaza; - Bukowinę zajęli Moskale, co to będzie? Krasicki, nakazuje nam starszym podtrzymać ducha, gdyż my wygrać musimy, a wszystkie złe wiadomości, jako chwilowe wojenne przygody, młodym i żołnierzom tłumaczyć należy.

Otrzymuję od Zochny 4 kartki na raz z których się dowiaduję, że Izio Zwierkowski pod Sandomierzem wojuje.

9/9. Priza przy kolacji funduje szampana na mą cześć, pamiętał o mojej rocznicy ślubu!

ko zapomniałem i oświadczyłem, że jest przesłany; poszedłem z nim do kawiarni, wywołałem wachmistrza, któremu poleciłem Horzykę jako asystenta na odwach odprawiać; po jakiejś chwili wrócił wachmistrz i melduje, że Horzyka na odwach spokojnie odprawia, lecz tenże twierdzi, że ona przepisy są za słabymi, co i t.d., odpowiadając: skoro porządek ulani się na gość podłoga, to i jemu przeszedł, nie ma się nie stanie; na drugi dzień rano Bukowski wezwał go do asysty, a ja zrobiłem domieszkę karną; spisaną protokoły w kancelarii i odeślaliśmy go pod eskortą do szpitala wojakowego szpitala w Munkacs; ku ogólnemu zdziwieniu zamiast rozstrzelania lub co najmniej ciężkiego więzienia, uwiązano go 10-0 dniowym straszem, który u nas obchodził, lecz znów mi, że nie ma sensu, tylko była karta i t.d. Krasiński chce się go poznać, przesłany go do transportu który w krótko do pułku miał odejść; a mianem podoficerem został nastawiony, miał pełnić służbę prostego ulana, co nie jednak nie czuł po się ulanem opisać.

7/9. Otrzymałem listy od Zochy i try i kuterka z raczami a Biskupie.

8/9. Jechałem po Krasińskiego do Wytyczna; - Bukowski asystent i kuterka, co to będzie? Krasiński, nakazuje nam starszym podtrzymać duży wyrost masy, a wszystkie są wiadomości jako owilowe wojenne przygody, młodym i żołnierzom słomczyły należy.

Otrzymałem od Zochy i kuterka na raz z których się dowiaduję, że Info Zwiadowcy pod Szandomierzem wojuje.

9/9. Pias przy kolekcji twardo asystans na nie mogę, pas miał o mojej rosznicy śluby!

10/9. Część kadry pod komendą Krasickiego, udaje się o 11-ej na strzelnicę do Nyiregyhaza, a druga pod moją, odbywa ćwiczenia w Nagykallo od 5½ do 9½ g., powróciwszy więc przyłączam się do drugiej partji, wracamy o 8-ej w.; musiałem być dobrze zmęczonym, skoro podczas ciągłego strzelania ostrymi nabojami, położywszy się na trawie, usnąłem; przy kolacji, znów ja funduję szampana, piją moje i nasze za zdrowie, to jest Zochny i moje.

14/9. Wybrałem sobie remontę " Oleksiński " jako Chargenpferd, jeżdżę, na dużym koniu, własność rezerwowego Oberlt. Stonawskiego. Znów mamy być w 6 g. gotowi do odjazdu - tymczasem Madejski, jeździ po Węgrzech i zakupuje konie.

16/9. Listu poleconego do Zochny, poczta nie chce przyjąć, ciekawym czy otrzymała moja depesze na 10/9 ? W Galicji, cofamy się na całej linii, Prusacy idą naprzód, walą na Paryż, - Madejski przysła w 3 partjach 700 remont.

17/9. Major drag. Ripp, uzyskawszy osobne pozwolenie, postawienia pułku kawalerji karpackiej, zjawia się u nas autem, dajemy mu szwadronę 170 koni, 180 ludzi pod komendą Prizy, który się na front rwie, (Bukowski nagle choruje) z nim idą kadet Worlicki, Singer a ja mu dodaję dwóch jednoroczniaków : Romańskiego i Mánzla, bo jako synowie obywatelscy, potrafią konno jeździć i strzelać, a choć dopiero służą kilka dni, mogą w krótko, jako rekruci, zostać kadetami. Rotm. Schlesinger, dawny Trani-Ulane, przemaszerowuje z 600 końmi szpitalnymi z którymi uciekł z Tarnopola, przykro patrzeć jak konie wyglądają, po forsownym marszu do tego.

20/9. Rotm. Fuchs i Leut. Scherer zgłaszają się z frontu

10/9. Cześć kadry pod komendą Krasickiego, udaje się o 11-iej na strzelnicę do Wystrzegowa, a druga pod moją odbywa ćwiczenia w Naszkiem do 5/2 do 5/2 r., powróciwszy więc przyjeżdżam się do drugiej partii, wracamy o 8-iej w.; musiałem być dobrze zmęczonym, skoro podczas ciężkiego strzelania ostrymi nabojami, położywszy się na trawie, nagle; przy kolekcji, anów ja tunduje naszpina, bije moje i nasze na zdrowie, to jest zdrowy i mój.

14/9. Wybrałem sobie remont "Oleśnicki" jako Obergruppenführer, jadąc, na drugim koniu, własność rezerwowego Oberst. Stenawskiego. Znowu mamy być w 6 r. Gotowi do objazdu - tym czasem Madajski jadąc po Węgrzech i zakupuje konia.

16/9. Lata polskiego do zdrowy, pocztą nie onie przyjeżdż, ożekawym czy otrzymała moja depesza na 10/9? W Galicji, cośmy się na całej linii, Prusacy idą naprzód, wala na Paryż, - Madajski przy- szła w 8 godzinach 700 remont.

19/9. Mały dróg. Ripp, uzyskawszy osobne pozwolenie, posta- wienia pułku kawalerji karpackiej, stawiła się u nas autem, daliśmy mu awansowane 150 koni, 180 ludzi pod komendą Przy, który się na front wie, (Burkowski nagle choruje) a nim idą kadet Worlicki, Singer a ja mu daję dwóch jednorozniaków: Romanickiego i Mianala, po ja- ko zdrowie objawiały, potrzebują konno jeździć i strzelać, a onco dopiero aluzę kilka dni, może w krótko, jako rezerwa, zostaw kadetami. Rotm. Schlesinger, dawny Tarni-Ulane, przemawiając o 600 koni, szpitalnymi a krótkimi nożkami a Tarnopolu, przykro patrząc jak ko- nie wyglądają, po torowisku marzą do tego.

20/9. Rotm. Tucha i Leut. Scherer sąsiedzi się z frontu

Fuchs zdenerwowany przejściami w pułku na froncie przebytemi, opowiada o głupocie generałów.

21/9. Karpatenschwadron, ustrojona przez ludność kwiatami, odchodzi pod Munkacs, ciężko im tam będzie. Uczestniczymy w pogrzebie żołnierza węgierskiego, rannego w Serbji.

22/9. Generał Flik, przyjeżdża autem na przegląd kadry, - deszcz, leje, mokniemy, - za godzinę odjechał oglądawszy tylko transport dla pułku o który Spanocchi dawno się upomina, lecz bez rozkazu Ministerstwa, posłać go nie wolno. Flik zdumiony, że mamy tyle koni, a głupiej, dowiedziawszy się, że Mil. Kommando Lemberg w Munkacs, dało na nie pieniądze, gdyż Ministerstwo nawet o tem nie wie. Moc starszych, pensjonowanych generałów, zameldowało się do służby po za frontem, chcąc służyć ojczyźnie - dostali po kilka tysięcy koron Equipierungsbeitrag i inne dodatki jak: Reisezulagi, robią więc dobry interes; jednym z takich był Flik, czysta komedia, na konia, nie siada a lustruje kawalerję. Przy późniejszych przeglądach mawiał nawet "Ich war nicht auf der Front, Sie waren einige Monate d'rausen, Sie mögen Recht haben, wir kommt es aber, so und so vor". Na kilka kadrów tej samej broni, potworzono inspektoraty, zdarzyło się jednak, że po kilku miesiącach, zapytywało się nasze Mil. Komm. czy był u nas inspektor i jak się nazywa?. Cóż to za chaos w naszej austriackiej administracji! Odbieram, listy od Zochny i Ireny i paczkę z Biskupic, dopisek humorystyczny Fela Chrzászcza: "Jesteś w Kallo, kup sobie sze, a będziesz miał zadane kalosze". Zochna i Irena jadą do Zakopanego.

23/9. Pogrzeb naszego ułana Rusina, pop djabła wart a cygany jako grabarze, wykopali za krótki grób.

24/9. Krasicki, daje mi pismo przesłane do kadry od pułkownika 9 p. honwedów kawalerji, Koloman Geczy de Garamnegh, w którym podnosi mą czynność jako komendanta transportu ze Lwowa na Węgry i dziękuje mi w imieniu oficerów i żołnierzy, za troskliwość i t.d.; pismo to odeszło do pułku. Krasicki upomina się o mój awans, na rotmistrza.

28/9. Kapitan art. N.N. przyjeżdża do Nagykallo, szuka swej komendy; nie do uwierzenia a jednak prawdziwe, że ministerjum dało mu polecenie udać się do kadry do Nagykallo, a tu wcale kadry art. nie ma; to się ciągle powtarzało z różnymi żołnierzami od różnych gatunków broni. Przyszedł rozkaz z ministerstwa, że mając za dużo koni, mamy oddać 100 koni do 8 p. ul. - 100 koni do 4 p. ul. nie rachując koni 170-u danych do Karpatenschwadron. Madejski kupił 720 koni po 880 kr. zyskaliśmy przeto 350 koni i mamy dzisiaj 950 w wykazie.

29/9. Chrzest nowych koni, praca nie lada, tyle nazw nowych wyszukać, by się z pułkowemi nie powtarzały.

30/9. Szczepiemy "cholere"; pułk nasz, jest koło Grybowa.

2/10. Odbieram kartki od moich z Zakopanego, - w Nyiregyhaza naprawiam zęby.

3/10. Roboty huk z powodu ostatecznych przygotowań transportu. Robię piekło rzeźnikowi, lecz tu zdaje się wachmistrz Wagner robi interesa, dawno go mam na oku, bawi się wesoło i pija szampana, ale pracownik i znawca kancelaryjny wyśmienity. Krasicki przeznacza mnie na komendanta transportu; pierwotnie miał go prowadzić Fähnrich Lazar, później Leut. Frankiewicz, lecz tak się sprawy między młodymi złożyły, że po namyśle w czem Krasicki celował, w dowód zaufania i wyszczerzenia, mnie komendę zlecił; miałem pod sobą Leut. Frankiewicza,

24/9. Krasicki, daje mi plano przesłane do kadry od pulkow-
nika z p. powołów kawalerji, Koloman Geey de Garmann, w którym pod-
nosi na czynności jako komendanta transportu ze Lwowa na Węgry i daje-
muje mi w imieniu oficerów i żołnierzy, za troskliwość i t.d.; plano-
to ogłosiło do pulku, Krasicki wspomina się o mojej awans, na rotmistrza.
28/9. Kapitan art. W.N. przyjeżdża do Nagykalló, szuka swej
komendy; nie dozwierza a jednak przedstawia, że ministerjum dało mu
połączenie wraz z tą kadry do Nagykalló, a tu woła kadry art. nie
ma; to się ciągle powtarzało a różnymi żołnierzami od różnych batali-
onów przeni. Przyjechał rozkaz z ministerstwa, że mają być na dwóch koni
mamy oddał 100 koni do 8 p. ul. - 100 koni do 4 p. ul. nie rachując ko-
ni 140-u danych do Karpateschwehr. Miałem tylko 720 koni po
880 kr. uzyskaliśmy przeto 350 koni i mamy dostać 950 w wykasie.
29/9. Chrzest nowych koni, przez nie lada, tyle nam nowych
wykasów, by się z pulkowem nie powtarzały.
30/9. Szarepiemy "cholera"; pulk nasz, jest koło Grybow.
3/10. Oddziałem kartki od motob z Zakopanego, - w Wybrzeżu
nieprawem aby.
3/10. Roboty huk a powoda ostatniego przygotowań transport-
tu. Robię piękno kaszankowi, lecz tu idzie się wachmistrza Wagner robot
interesa, dawno go mam na oku, dawaj się wesoło i bądź sampana, ale
przeocznik i zawsze kandydatury wymieniały. Krasicki przesłana mnie
na komendanta transportu; pierwotnie miał go prowadzić Fährlich lasar,
później Jent. Frankiewicz, lecz tak się sprawy między młodymi alają-
ły, że po namyśle w całem Krasicki celował, w dowód szanowania i wyznan-
cia, mnie komendę alają; miałem pod sobą Jent. Frankiewicz,

bardzo jeszcze młodego i do awantur skłonnego, Fähn. Lazara i Feitha, którzy ze sobą koty darli, kadetów Majera i Grauchenberga którzy nie służby nie znali i jednr. Sołowyj'a , prócz tego o Horyńce zapominając nie należało, bo niesubordynacja względem tych panów od których był grubo mądrzejszy, awanturę łatwo wywołać można było, a nawet można się było spodziewać, że taka szelma, chwyci za karabin i którego zastrzeli.

4/10. Urodziny Cesarza, więc, parada kościelna.

Transport kolejną na front.

O 4 pop. odmarsz transportu na kolej, ludzie i konie umająne kwiatami, zawagonujemy 25ł koni, lekarz na stacji urządza jeszcze szczepienie "tyfusu", wagon jeden wylatuje ze szyn, przez co, 3 godzinne opóźnienie z ładowaniem i odjazdem; Horyńka prosi o pozwolenie pożegnania swej donny, na co zezwalam lecz dopiero po zawagonowaniu plutonu, do którego należał. 10-ta noc pociąg rusza ; w Nyiregyhaza na stacyi spotykam Krasickiego i Madejskiego, którzy tam końmi przybyli, by jeszcze raz transport zlustrować; o 12-ej noc ruszamy dalej.

Uprzedzam może trochę fakta, lecz je umieszczam; zarządziłem pewnego rodzaju dyżury, dla mych oficerów, n.p. Lazar miał troszczyć się o jedzenie dla ludzi, trzeba było więc naprzód telegraficznie zamawiać, miał być przy podziale obecnym, aby każdy żołnierz swą porcję otrzymał - Feith miał kontrolować karmienie i pojenie koni i t.d. drugiego dnia służbę tę pełnić mieli Majer i Grauchenberg, ci panowie, byli komendantami plutonów; Frankiewicz zostawał do mej dyspozycji w rezerwie. Ponieważ służbę pełnili marnie, przeto obchodziłem się bez nich, wolałem moich podoficerów. Trafiały się czasem komiczne sceny n.p. kazałem trąbić pobudkę pod oknem Feitha (w wagonie tym

bardzo jasne młodego i do swantur skłonnego, Tenna, Lasara i Teitna, który se sobą kety darli, kadetów Majera i Granenberga który nie aluby nie anali i jednr. Solowyt'a, prócz tego o Horjnce wspominał nie należało do nieanborynacy wględem tych panów od których był grpo magnejszy, swanturę latwo wywołał można było, a nawet można się było spodziewać, że taka szalma, chwyci za karabin i którego zastąpił.

4/10. Urodziny cesarza, więc parada kościelna.

Transport kolej na front.

O 4 pop. odmarza transportu na kolej, ludzie i konie umiało ne kwiatami, awaggonujemy 251 koni, lekara na stacji urzadz jasne ascepienie "tyfus", wagon jeden wylatuje se szyn, przez co 3 godzinne opóźnienie z ładowaniem i objazdem; Horjnska prost o pozwolenie póżeg- nania swej donny, na co awagalam leca dopiero po awaggonowaniu pinto- nu, do którego należał. 10-ta noc pociąg rusza; w Wytygynas na sta- cyi spotykam Krasickiego i Madzińskiego, którzy tam koni przybyli, by jasne raz transport alustrować; o 12-iej noc ruszamy dalej.

Uprzedzam może trochę fakta, leca je umieszczam; awagadziem pewnego rodzaju dyktury dla mych oficerów, n.p. Lasar miał troszecz- kę o jedzenie dla ludzi, trzeba było więc naprzd telegraficznie za- mawiać, miał być przy podziale obecnym, aby każdy żołnierza awa por- oje otrzymał - Teitn miał kontrolować karmienie i pojenie koni i t.d. drugiego dnia alube te pełniał młody Majer i Granenberga, ci pano- wie, byli komendantami plutonów; Frankiewicz zastawał do meji dyspo- zycji w rezerwie. Ponieważ alube pełnił marne, praso obchodziłem się bez nich, wolałem mieć podobierców. Trzaski nie cassem komiane sceny n.p. Kasalem wrzód podnie pod oknem Teitna (w wagonie tym

wszyscy razem, byliśmy rozlokowani) o 5-ej r., on jednak, niewstał, dopiero o 11-ej, zjawia się w moim przedziale i życzy mi : " Guten Tag " ; na stacji Zsolna, ledwom z wagonu w nocy wysiadł, deszcz ze śniegiem padał, moich paniechów już nie było, za to, wyszukali restaurację, z muzyką i usługą damską, a po mnie przysłali, bym poszedł na kolację i bez nich, nie odjeżdżał; załatwiwszy na stacji sprawy urzędowe, poszedłem do restauracji na kolację, gdzie mnie okrzykiem " Hurra " przyjęto; w Peszcie, proszą mnie o pozwolenie pojechania do miasta, mieliśmy dwie godziny zatrzymania, pozwoliłem, bo autem mieli jechać, - przez ten czas, ja się troszczę o konie i ludzi z którymi razem menaż zjadłem, - moi panowie, wrócili na czas, lecz przyprowadzili ze sobą urzędnika kolejowego, który mnie zapewnia, że pociąg dłużej się zatrzyma i znów proszą o pozwolenie udania się do miasta; szelmy zwąchały się z urzędnikami kolejowymi i na lumpkę do miasta razem pojechali, na co zezwoliłem. Położyłem się w moim przedziale i zasnąłem, budzi mnie muzyka, a to moi panowie z damami i muzyką urządzili mi serenadę na podziękowanie. Ot młodość ! kto wie czy nie ostatnie ich uciechy ? niech się bawia, kto wie, czy z frontu powróca ? na karb tego, dużo, nawet za dużo, im pozwalałem.

Odsunawszy tych panów od służby przy transporcie kolejaj, tem więcej odsunąłem ich potem przy transporcie konnym, - ja uznawałem pracę z ochoty, z ambicji, lecz nie z przymusu i rozkazu, zdaje mi się, że na tem dobrze wyszedłem, bo bez gniewu, miałem porządek a oni mając wolność, czuli, że są balastem.

5/10. 10-ta r. Szolnok Śniadanie - 4 pop. do 9½ noc Rakos-renderbalyandvar, (dworzec do ustawiania pociągów) obiad i kolacja.

wszyscy razem, byliśmy rozlokowani (o 8-05 r., on jednak niewstał,
 dopiero o 11-05 zjawił się w moim przedziale i powiedział mi: "Cześć"
 "Tak"; na stacji Łódź zsiadł z wagonu z noży wyściadł, zaczął się
 śmieć, zaczął, mówił panosząc się nie było, że to wyświadczył, że
 było z muzyką i najwięcej, a po mnie przyszedł tym gościem na
 kolonie i bez nich nie odjechał; najłatwiej na stacji sprawy przez
 dawał poszedłem do restauracji na kolację, gdzie mnie okrzyknął "Eure-
 ka" przyszedł; w restauracji prosił mnie o pozwolenie pojechania do
 miasta, miałem dwie godziny zapewnienia, pozwoliłem do autu wjechać
 trochę, - przez ten czas ja się troszczyłem o kominiarza i kłótnię
 razem z nim, a ja, - nie panowałem, wrócił na czas, lecz przyspro-
 wać, co było niezbędnie konieczne, który miał zapewnienie, że pojadę
 z nim, nie zatrzymał i znów prosił o pozwolenie ujazdu, ale do miasta
 szliśmy wsiadaliśmy do wozu, który miał zapewnienie, że pojadę
 razem pojechalibyśmy, co co pozwoliłem. Pojechaliśmy się w moim przedziale
 i szliśmy, byłam z muzyką, a to mój panowie a damami i muzyką, u-
 rzędnili na terenie na podziękowanie. O miłośnic! Kto wie czy nie
 ostatnie ich miłośnic? Niech się dowiedzą, kto wie, czy z frontu po-
 wrócił? Na krótko, nawet za dużo im powoli.
 Odprawiany tym panów od stacji przy transportach kolejnych, ten
 wiozę, obywateli, ten potem przy transportach kolejnych, - ja natomiast
 przejeżdżałem, a ambicji, lecz nie a przyszedł i rozkazał, abym mi
 sta, że na ten dobry wyszedłem, do bez gniewu, miałem porządek a
 oni mają wolność, czyli, że są balastem.
 5/10: 10-15 r. Szliśmy śmiejąc się - 4 pociąg do 9/8 noc Rakos-
 renbergów, (dworze do ustawiania pociągów) obiad i kolacja

Przybywa mi 90 koni 9-go p.drg. do mego transportu, tak iż pociąg liczył 65 wagonów.

6/10. 5-ta r. Galanta śniadanie; od 8 - 10 r. Lipotwar, wysyłam depesze do pułku w Grybowie, że transport w drodze; 11/2 pop. Holak obiad, - 10 w. Zsolna, (Sillein, Zwardon); tutaj z komendy polowej Nowy Sącz, otrzymuję depeszę, że transport jedzie do Stróż; pociąg mój, zostaje podzielony na trzy części, by bez wypadku przejechać wzniesienia aż do Sucheja.

7/10. 7-ma r. Sucha śniadanie i obiad dla żołnierzy, - 3-a pop. Limanowa, piszę kartkę do mych sierot do Zakopanego; 7-a w. Nowy Sącz, besztam Bahnhofkommando, że obiad przezemnie obstalowany dla oficerów nie przygotowany, co szalenie pomogło, bo nam dali doskonałe jedzenie. Telefonem na stacji otrzymuję rozkaz natychmiastowego wywagonowania; żądam rozkazu na piśmie, którego mi nie dano, przeto jęde dalej; 11-ta noc Stróż, - znów każą mi wywagonowywać, wzbraniam się i jedziemy dalej; 1-a noc Zagórze, znów to samo; telegrafuję po dalsze instrukcje do Armeekommando i zostajemy w wagonach. Obrlt. Daubek przyłącza się do transportu; na stacji zastaje magazyny wojskowe, biorę więc co się tylko da, tak dla koni, jak dla ludzi. Ponieważ Horyńka w Galanta fundował ułanom wódkę, a oni śpiewali i podnosili go, przeto musiałem to ostro skarcić i karami zagrozić; w Zagórze dostał paczkę czekolady w prezencie, za moją interwencję, za co mi dziękował, kazałem go jednak, dobrze pilnować, bo mi się podejrzany wydawał o bunt ułanów.

9/10. Przychodzi pierwszy jasny rozkaz na piśmie z A.K. - jedziemy przez Jasło, potem Moderówka wywagonować, a przez Teresówkę,

Przybywa mi 90 koni 9-go pldrg. do mego transportu, tak 12

poiszę liczyć 65 wagonów.

6/10. 5-te r. Galanta śniadanie; od 8 - 10 r. lipotwar,

wyjechał depesze do pułku w Grybowie, że transport w drodze; 1 1/2 pop.

Hołak obiad, - 10 w. Kasina, (Stillein, Zwerdoh); tutaj a komendy po-

lowej Nowy Sącz, otrzymuję depesze, że transport jedzie do Stróż; po-

ciąga mój, zostaje podałony na trzy części, by bez wypadku przejechał

wanieniamia aż do Suchy?

7/10. 7-ma r. Sucha śniadanie a obiad dla żołnierzy, - 3-a

pop. Himanowa, pisanie kartki do mych siostr do Zakopanego; 7-a w. No-

wy Sącz, desztem Hanoftkommando, że obiad przesennie obatalowany dla

oficerów nie przygotowany, co szalenie pomogło, bo nam dali doskona-

le jedzenie. Telefonem na stacji otrzymuję rozkaz natychmiastowego

wywiegonowania; idęm rozkaz na piśmie, którego mi nie dano, przeto

jechać dalej; 11-te noc Stróż, - znów każą mi wywiegonowywać, wabra-

niam się i jedziemy dalej; kix 1-a noc Zagórze, znów to samo; tele-

grzuję po dalsze instrukcje do Armeekommando i zostajemy w wagonach.

Ofit. Dąbek przyjechał się do transportu; na stacji zostaje magazyny

wojskowe, które więc co się tylko da, tak dla koni, jak dla ludzi.

Pontlewa Horzka w Galanta fundował własną wódkę, a oni śpiewali i

podnosili go, przeto musieliśmy to ostro skrócić i karami zaszło; w

Zagórze dostał paczkę czekolady w prezencie, ze moją interwencją, ze

co mi dałkowit, kasalem go jednak dobrze pilnować, bo mi się podob-

rały wydawać o punkt własów.

8/10. Przyjechał pierwszy jazny rozkaz na piśmie a A.K. -

jedziemy przez Jasło, potem Maderówka wywiegonować, a przez Terebówkę,

Krosno, mam maszerować do Równego, na północ od Dukli.

Transport konno.

6-ta w. Moderówka; ciemno, wywagonowuję, dragonów daje do poblizkiego dworu, a moich ułanów kwateruję we dworze Moderówka, - inne wojska są już w Moderówce; sam byłem przy wywagonowaniu, a plutonami odsyłałem do dworu, dokąd wpierw wysłałem dzielnego wachmistrza, by tam w stajniach czy stodołach miejsca przygotował; gdym w końcu sam przed dwór przyszedł, zobaczyłem ku memu zdziwieniu, mego wachmistrza rozzbrójonego i pod wartą osadzonego, - pytam o powód? zgłasza się Oberlt. piechoty i tłumaczy, że wbrew jego rozkazom, wachmistrz krowy ze stajni wypędzał a konie kwaterował, a ponieważ wachmistrz do niego mówiąc, nie użył wyrazu "gehorsamst" więc go aresztował; żądam uwolnienia mego tego wachmistrza, który tylko me rozkazy wykonał, wymogłem na wachmistrzu, że pana Oberlt. przeprosi "gehorsamst", a Oberlt. przeprosi jego za niesłuszne aresztowanie, i przez podanie rąk sprawę załatwiłem, po czym krowy wypędziwszy, konie w stajni ulokowałem. Z tym Oberlt. który tak samo jak ja, był starszym człowiekiem, poszedłem na stację do komendanta dworca, na kolację, którą sobie ugotowaliśmy z konserw mięsnych i świeżej kapusty, był więc bigos wspaniały. Mimo wysłania żandarmerii w okolice, nie mogłem żadnych podwód dostać z powodu braku wszelkiego inwentarza; z bólem serca musiałem na stacji, zostawić 30 ct. metr. owsa i skrzynie z ciepłą bielizną dla pułku i skrzynie z podkowami; choć zostawiłem na straży starszego żołnierza, nigdy tego, pułk nie otrzymał, mimo telefonicznych urgencji moich, ko-

Krasno, mam masażerów do Równego na północ od Duki.

Transport konno.

Stała w Moberówce; ciemno, wysegonowuję, dragonów daje do pobliskiego dworu, a moich rżnięć kwaternę we dworze Moberówce, - inne wojska są już w Moberówce; sam byłem przy wysegonowaniu, a ponieważ miałem wyjechać do dworu, dokąd wpłynął dalszego wachmistrza, by tam w stajniach czy stodołach miejsca przygotować; gdy w końcu sam przed dwór przyszedłem, zobaczyłem tu nowego szewca, nie go wachmistrza rozstrzaskanego i pod wartę osadzonego, - pytam o powód? zgłasza się oberst. pieszoty i tłumaczy, że wbrew jego rozkazom, wachmistrz krowy nie stał wypadał z konia kwaterny, a ponieważ wachmistrz do niego mówił, nie mógł wyrazić "gehorasmat" więc go aresztował; żądam uwolnienia mego tegiego wachmistrza, który tylko me rozkazy wykonywał, wywołuję na wachmistrza, że pana oberst. przeprasza "gehorasmat", a oberst. przeprasza jego za nieścisłe zastawienie, i przez podanie tak sprawy szewca, po czym krowy wypędzamy, konie w stajni ulokowaliśmy. A tym oberst. który tak się moją jak ja, był starszym szewcem, poszedłem na stajnię do komendanta dworu, na kolację, którą sobie przygotował z kucharzem mieszkającym w okolicy, nie mogłem żadnych podwózków dostać a powodu braku wszelkiego inwentarza; a półem serce musiałem na stajni, zostawić 30 ct. metr. owas i skrzynię z ciepłą pianką dla puli i skrzynię nie a podkowami; choć zostawiłem na straż starszego szewca, nie było tego puli nie otrzymał, mimo telefonowania urzędników moich, ko-

mendanta pułku Spanocchiego, a nawet gener. sztabu Armeekomm. w Krośnie. Udało mi się jedynie, zarekwirować mały wózek z konikiem, na który, багаż oficerski ulokowałem najnieodowniejszy; w drodze, zarekwirowałem drugiego konika, na łacę się pasącego, lecz go puściłem bo łazić nie mógł.

10/10. Deszcz i mgła - 7-a r. odmarsz z Moderdówki do Krosna; w Krośnie, łapie mnie jakiś oficer i pyta, co to za oddział, otrzymawszy odpowiedź, melduje, że mam się w Armeekom. zameldować, (przybyło ono autami z N. Sącza do Krosna); załatwiłem różne formalności i otrzymałem nowy, zmieniany rozkaz marszu, przez Domaradz ku Przemyślowi, gdyż, gdzieś tam, znajduje się 4 K.T.D. która, za ustępującymi moskalami, posuwa się naprzód, chcąc Przemyśl odebrać. Drogi popsute niemożliwie, wybieram krótsze choć polne, - o 5-ej w. zatrzymuje treny wlokące się dwoma rzędami, by się na drugą stronę gościńca przedostać i kwateruje się we wsi Haczew, gdzie wojska dotąd nie ma. Na wsi, znalazł się stary kucharz dworski, kazałem ugotować porządny obiad, poczem kładziemy się spać na różnych sprzętach domowych we dworze; powozy i meble dworskie moskale zabrali, fortepian był dobrze zamknięty, więc do niego oddano 4 strzały karabinowe. Dowiadujemy się, że Domaradz spalony, na drugi dzień sprawdzamy, że to nieprawda. Marsz na koniach, do przyjemności nie należał, dziury i błoto, o jakich się normalnie pojęcia nie ma, po drodze moc zdechłych lub zabitych koni, powywracane jaszczki, wozy i t.d., a żołnierzy zabitych ludzie miejscowi przy drogach grzebią; furgony nasze ciągnęły się milami (bez przesady), przez które trzeba się było przebijać i przewijać, denerwowały mnie i nie raz

trzcinki lub pałasza, użyć musiałem, by mi dziurę do przemknięcia się zrobiono; przenikliwa wilgoć, cały dzień drobny deszcz; przy 10-o godzinnym dziennym marszu, na krótkim jesiennym dniu, mając przed sobą 60-80 klm. robiłem krótki spoczynek 15 minut, potem 30 minut i znów 15 m. to jest jedna godzina; wyglądaliśmy tak obłoceni, jak nierogacizna wylegująca się w Hajorze.

11/10. 7-a r. odmarsz przez Domaradz, Dynów, - koło Bachorza decyduje się urządzić "Freilager" bo wysłani ułani zameldowali, że wszędzie, masa wojska kwateruje; Lt. Frankiewicz dopytał się, że we wsi "Harta" są stajnie wolne i siano; pomóczeni idziemy tam już pieszo; konie miały raj, siano po brzuchy, za to ułani w całej wsi nie znaleźli ani wieprzka, ani kury, przeto kartofle, i kapusta z pola wzięte, zostały ugotowane. Udałem się na plebanję do księdza, by nam, za pieniądze, jakie jedzenie wymyślił, bo raz na 24 g. trzeba żołądek zapchać; ksiądz sam, co dopiero wrócił z ewakuacji przed moskalami, kazał wykopać ze ziemi szynkę, ugotować kapusty z ziemniakami, a skorośmy z nim razem śmierzącą z daleka już szynkę spałaszowali, co prawda z przypadłościami, wydobył z ukrycia dwie flaszki wódki, 2 wina i 2 miodu, więc się humor nasz poprawił; trzech nas spało u księdza, wprawdzie bez pościeli, lecz za to w ciepłym pokoju, inni oficerowie, ulokowali się we dworze, bez okien, na sianie; wysłany przezemnie patrol na wieś, przyniósł trochę dworskich mebli - chłopci twierdzili, że ukryli je przed Moskalami.

Po drodze, witały baby naszych ułanów, narzekając na Magyarów - Honwedów więcej, niżeli na Moskale; słychać granie armat, dusza rwie się do boju - naprzód! - humor się poprawia, bo Moskale z Przemyśla się

tracił i nie mógł, by mi dać do przesłuchania
 się nie było; przesłuchania było, cały dzień trochę czasu; przy
 10-0 godzinowym badaniu matki, na którym jejienym dniu, mając
 przed sobą 20-30 km. robili krótki spacer 15 minut, potem
 30 minut i now 15 m. to jest jedna godzina; wysłuchany tak około
 10-0 godzinowego wysłuchania wyczerpał się w jej czasie.
 11/10. 17-2 r. odjechał pociąg Tomarza, Dąbów, - kolo Pa-
 cówka decyduje się wyjechać "Przebieg" do wysłuchania i zmi-
 nowa, że wczoraj miał wojaka kwatery; 11. Transtewion dogryta
 się, że w "Harta" są ostatnie wolne i siano; pociągami i-
 my tam już pisano; koniec miał być, siano po brzozy, że to siano
 w całej wsi nie zmieszali ani węgierska, ani kury, przede wszystkim,
 i kapusta z polu wzięta, zostały ugotowane. Udałem się na ględę
 do karczmy, by nam za pieniądze jakieś jedzenie wywabić, do tam na
 24 g. trzeba było zaopatrzyć; karczma tam co dopiero wrócił a ewe-
 kowali przez Moskalemi, karczmy wykopali się z tam, ugotowały ka-
 pusty z ziemniakami, a skrośniętym z nim razem smażąc z cebulą już
 sałatkę ogarnęli, co prawda z przyprawami, wydobył a wzięto
 dwie litrówki wódki, z winą i 3 miodu, więc się humor nasz poprawił;
 trzeci nam spalił karczma, wprawdzie bez powodzenia, lecz na to w
 ciepłym pokoju, tni otworzenie niochali się we dworek bez okien,
 na stanie; wylazły przesłuchanie parol na wieś, przyniesł trochę dworek
 i-
 kich miedzi - cniogł twierdził, że wylazł je przez Moskalemi.
 Po drodze wzięły baby naszych ułanów, narzekając na Magarów - Hone-
 wów wzięły, miedzi na Moskale; słychać strasznie strasz, a nas wie się
 co było - nagrała - humor się poprawia, do Moskale a przemyśle się

cofają, a my ich gonimy, lecz jakoś, nie możemy dogonić, specjaliści w nocnych ucieczkach.

12/10. 7-a r. odmarsz, przez Jawornik Polski, Kańczugę; podczas krótkiego odpoczynku w Jaworniku, prosza mnie do "auta", widzę mego szofera, oficerą, Jankowskiego, i obrlt. gener. sztabu, który był u Ruica, względnie ze mną w dywizji Zaremby; uciecha z naszego spotkania i od nich dowiaduję się, gdzie się 13 p.uł. może znajdować; mam się spieszyć, bo pułk będzie zaalarmowany. Owies koniom się skończył, ludziom konserwy i chleb, nie tracę więc czasu i przez Kańczugę docieram do Łopuszki Małej, gdzie o 3 pop. z moim transportem przed pułk. Spanocchim przededefiliwałem, dostawszy pochwałę, za znakomity wygląd koni, ani jeden nie kulawy, trzy zaledwie miały mały "Gurtendruck"; stan koni w pułku wynosił 213, podzielone na 4 szwadry, każda z nich więc dostała po plutonie a 63 konie, które przyprowadziłem. Zwożono stertę pszenicy z pola by konie miały co jeść. Wózek z bagażami i moim Ofiziersdienerem dostawszy się między wozy trenowe, dał się porwać i pogonił do Przemyśla, stamtąd, skierowano go do Jarosławia, potem do Kańczugi i wreszcie dotarł do pułku będącego w Pruchniku, lecz na to, potrzebował czasu, tym czasem, uważaliśmy nasz bagaż, za przepadły; podwoda ta z moim służącym wróciła do Moderówki, a on kolejną dojechał do Kassa (Węgry), tam dowiedziawszy się, że kadra Nagykallo opuściła i jest w Kesmarku, pojechał do Poprad - Felka, gdzie się, ze mną spotkał i bagaż mój zwrócił.

13/10. Pułk dostał "Rasttag", przeto zostaje i zbieram wiadomości i odwrotnie (dla kadry). Melduję Spanocchiemu zajście o

coś, a my tam gonimy, leś jakoby nie możemy dogonić, apocajisz-
koł w nocnych niebezpieczeństwach.

12/10. 7-8 r. odmarza, przez Jawornik Polski, Kańczuga;
podczas krótkiego odpoczynku w Jaworniku, proszę mnie do "anta",
widzę mego matkę, oficera Janowskiego, i oficera Gener. sztabu
który był u Rucis, wzięliśmy ze sobą w dwójce; niechcąc
naszego apokryfa i od nich dowiadując się, gdzie się 12 p.w. może
znajdować; nam się spieszysz, do pułk będzie asystował. Owes
koniom się skończył, Indusiom konserwy i olej, nie trzeba więc oas-
su i przez Kańczugę dojeżdżam do Poprząki Małej, gdzie o 3 pop. a
mym transportem przed pułk. Spansiochem przedkładałem, dostawsz
pochwalę, że znakomity wygląd koni, ani jeden nie kulawy, trzy as-
lewie miały mały "Gurtendruck"; stan koni w pułku wynosił 213,
podzielone na 4 szwadry, każda z nich więc dostaje po plutonie 3
63 konie, które przyprowadziłem. Zwójono starze paszenty a pola by
konie miały co jeść. Wózek z bagażami i moim szlafrokiem do-
stawsz się między wozy trznowe, dał się porwać i pogonił do Przemysła,
stamtąd skierowano go do Jarosława, potem do Kańczugi i wreszcie
dotarł do pułk podległego w Przemniku, leś na to potrzebował czasu,
tym czasem, uważaliśmy nasz bagaż za przepędz; powodem że a moim
siłaczym wrócił do Modrówki, a on koleją dojechał do Kaas (Wę-
try), tam dowiedziawszy się, że kadra Nasykillo opuściła i jest w
Kamarku, pojechał do Poprząki - Polka, gdzie się ze mną spotkał i pa-
czę mój wrócił.

12/10. Pułk dostał "Rastar", przeto kosztuje i szlarem
wiadomości i odwrotnie (dla kadry) i Melidze Spansiochem asystuje o

Horyńce z tem, że mi jest podejrzany nawet o moskalofilstwo; póżniej się przekonano, że wysłany na patrol, przysyłał urojone meldunki i zamiast go kulka w łeb poczęstować, zrobiono go kapralem i do kadry z powrotem odesłano, jako umyślowo chorego. Wspomnę jeszcze, że w czasie transportu nikogo nie ukarałem z moich ułanów; duży kłopotu miałem z dragonami, kilkanaście koni musieli przekuwać w drodze a jednego okulawionego, musiałem zostawić w Harcie; w Kańczudze, pożegnałem ich, odsyłając do pułku. Oblt. Daubek, był mi na marszu b. pomocnym, trzymał porządek, a jadąc na końcu, popędzał skutecznie. W czasie odpoczynków zjeżdżałem na pola, tam znachodziliśmy moc rzeczy żołnierskich, przedewszystkiem patronów austriackich i rosyjskich. Z powodu grasującej cholery i leżących trupów, zabroniłem picia wody, używaliśmy więc, na burakach pastewnych. W menaży w Łopuszce jemy palcami, talerze wojenne nieumyte, tytoniu nie ma, śpimy w kilkunastu na sianie i mokrych kocach konskich, błoto straszne, obuwia niezdejmuje od kilku dni, bo bym go więcej nie włożył. Dywizjonerem jest generał Berndt; widząc, że ułani mają w "Tränkeimerach" owies spakowany na koniach, kazał stanąć i do błota wrzucić; w rozkazie pisał, że kożuchy, są na mróz a płaszcze, na deszcz i t.d. - takimi więc głupstwami zajmują się generałowie w obliczu wroga; ułanów pieszo z łopatami posłano odgarnywać błoto z Kańczugi do Pruchnika, by kawalerja mogła przemaszerować, komendantem tego oddziału był maj. Rumerskirch, odnaleziono w błocie kilka armat rosyjskich. Oblt. Bauer mówi mi, że Felo Chrzaszcz nieżyje, że go podobno koń kopnął. Zabieram moc listów, by cenzury uniknąć.

W tym czasie, że mi jest bardzo przykro o moją rodzinę;
podobnie się przebiegało, że walczyli na polu, przetrzymali wroga
wieloletni i zniszczył go kilka w ich poczynaniach, zniszczone go
przem i do kadry z powrotem odebrało jako umysłowo chorego.
Wspomnę jeszcze, że w czasie transportu nie miałem
możności stanąć; dróżka była bardzo wąska, nie mogłem
nie musiałem przetrwać w drodze z jednego okoliczności. Wstałem
zostawić w Warszawie; w Warszawie pozostawiałem ich oddając do puł-
ku. Oficer Łabęcki był mi na miejscu p. pomocnym, otrzymał poran-
ień, a także na koniec pogodził się z nim. W czasie odpoczynku
zjadłem na polu, tam znajdował się mój własny żołnierz,
przebiegałem z patrolami austriackimi i rosyjskimi. Z powodu zmian
wobec choroby i ciężkich warunków, zdarzył się płate wody, nężył się
my więc na butelkach pastewnych. W mianach w wojnie były polami,
tolerancje wojenne przetrwały, tytoniu nie ma, śpiamy w kilkunastu na
stanie i młodych koczach koczowali, było straszne, obawia się
mnie od kilku dni. Byłem go więcej nie widział. Wywiozłem jest
generał Berntz; widząc, że bliżej ma w "Turkmenach" o wiele
opracowany na koniach, kasał stanął i do płotu wchodził; w roku
nie płacił, że koczony na małym a płaszczyźnie na desce i t.d. -
takimi więc sposobami najwięcej się generalowie w obliczu wroga;
uliców puszczano i łopatami podrywano płoty z karczmi do
przebiegał, by kawaleria mogła przemaszerować, komendantem tego
oddziału był mój. Komendant, oddziałem w płocie kilka sztuk
rosyjskich. Oficer Bauer mówi mi, że było strasznie niebezpieczne, że
co podobno był koczony. Koczonym moim ludziom by opanować umiano

mogły, Adam Rozwadowski rotm. daje mi swój pamiętnik, by go posłać żonie lub teściowej do Gracu.

Powrót do kadry.

14/10. Pułk odmaszerowuje, ja wracam do kadry, o 8-ej r. podwoda jadę via Kańczuga, Łańcut do Rzeszowa, stąd bowiem, dopiero kolej funkcjonuje; w drodze, pada jeden koń, dowlokłem się tylko do Łańcuta, do stacji kolejowej, tam wynajduję starą "tresynę", wynajmuję dwóch ludzi i każe się pchać do Rzeszowa; docieram do Wisłoki, most zerwany, przeprawiam się więc pontonem wojskowym i wreszcie znachodzę się szczęśliwie na stacji kolejowej; zdobywam miejsce w wagonie sypialnym w pociągu Maltańskim dla rannych; o 6-ej w. ruszamy, dano mi jeść i pić i śpiąc dojechałem do Krakowa; zgubiwszy rzeczy, posiadam tylko to, co na sobie. Idąc w Rzeszowie przez miasto, spostrzegłem jakieś ogłoszenie moskiewskie, podpisane przez generała "Mieroszkowskiej" a więc mego imiennika. Nadmieniam tutaj że "Czesi" na każdym kroku nas zdradzają, przechodzili całymi oddziałami do Moskali.

15/10. Wczesnym rano, wysiadam w Krakowie, na stacji, spożywam śniadanie i niemożliwie zafascynowany, idę do miasta; konstatuje, że Feliks Chrzaszcz do biura przychodzi, a więc wiadomość Bauera nie sprawdza się; idę do Janów hr. Mieroszkowskich i dowiaduję się, że 12/10 Janka pochowano; konferuję z nową ordynatową Krzysztofową, - kupuję sobie bieliznę, mundur, buty, by po kąpieli mógł się wogóle przebrać, - spotykam Michała i Ludwika Baierów.

16/10. 2-ga noc odjeżdżam via Płaszów koleją do Suchej, tu

mogły, Adam Roswadowski roztłumaczył mi swój pamiętnik, by go po-
 łać żonie lub teściowej do Grac.

Powrót do Kadry.

14/10. Pół odmaszerowuje, ja wracam do Kadry, o 8-ej r.
 podwodzi jadę via Kańczuga, Łanów do Rzeszowa, stąd powiem dopiero
 kolej funkcjonuje; w drodze pada jeden koń, dowlokłem się tylko do
 Łanowa, do stacji kolejowej, tam wynajduję stary "tresz" - wy-
 najmuje dwóch ludzi i każe się pojechać do Rzeszowa; dojeżdżam do Wis-
 łoce, most zerwany, przeprawiam się więc pontonem wojakowym i wracam
 do Rzeszowa, stąd do stacji kolejowej; zdobywam mieszkanie
 w wagonie sypialnym w pociągu Melitńskim dla rannych; o 6-ej w. r-
 niamy, dano mi jeść i pić i śpię dojeżdżam do Krakowa; zgubiwszy
 rzeczy, postadam tylko to, co na sobie. Idę w Rzeszowie przez miast-
 o, spotykam jakiegoś ogłoszenie moskiewskie, podpisane przez gene-
 rala "Mieroszewskiego" a więc mego imiennika. Nadmieniam tutaj że
 "Gazet" na każdym kroku nas zdradają, przechodzący całym oddziałem
 mi do Moskwy.

15/10. Wczesno wstałam w Krakowie, na stacji spożywk
 żniadanie i niemożliwie szybko, idę do miasta; konstatuję, że Re-
 lo Gierosza do domu przychodzi, a więc wiadomość Bawera nie spawa-
 wa się; idę do Janów hr. Mieroszewskich i dowiaduję się, że 18/10
 Janka pochowano; konstatuję a nowa ordynatura Krzywostowa, - kupa-
 je sobie pielęgnowanie, mundur, buty, by po kapiełi móc się w ogóle prze-
 brać, - spotykam Michała i Ludwika Bajorów.
 16/10. 3-ga noc odjeżdżam via Płanów koleją do Słonek, tu

przesiadam się do wozu pakunkowego i docieram do Chabówki; najęta furmanka górska dojeżdżam do N. Targu, stąd fiakrem zakopiańskim jadąc, o 6-ej w. staję w Zakopanem, - zjawiam się u " Chramca " by moje sieroty zobaczyć - co ja wtedy odczuwałem ! Zastaję Leonardów, Gostomskich, Grodzickich i moc znajomych.

17/10. Spędzam czas z moimi.

18/10. 6-ta r. odjazd koleją do N. Targu, gdzie siadam do pociągu pospiesznego, wiozącego następcę tronu Arc. Karola, jadącego z frontu via Preszburg do Wiednia. Pod mój opieką, jedzie rotm. hr. Dzieduszycka, poszukująca męża, młoda mężatka w ciąży. Przez Kralowian, Galantę, dojeżdżamy 10 noc do Budapesztu, gdzie się zatrzymujemy, by wypocząć.

19/10. Pokazuję jej miasto, do zamku królewskiego wstęp wzbroniony, - 7 1/2 w. jedziemy dalej, - w Debreczynie hr. D. wysiada, - mimo mego telegraficznego wezwania, maż jej tamże się nie stawia. Ja jadę dalej.

20/10. 7-a r. przyjeżdżam Nyiregyhaza, a 10 r. Nagykallo; spostrzegam dziwny spokój, zajeżdżam do mego szpitala, wita mnie zarządca Polansky i dowiaduję się, że kadra 8 i 9/10 a zatem 4 dni po mnie odjechała, lecz nie wiedzą dokąd. Dostawszy u Polanskiego na obiad, pieczone prosie, 5-ta pop. jadę do Nyiregyhaza i tam nocuję; Od naczelnika stacji dowiedziałem się w tajemnicy, że kadra jest w Kesmarku, gdyż komenda wojskowa nie umiała mnie objaśnić.

21/10. 7 1/2 r. jadę via Szerencs, Kassa, Igló, Poprad - Felka, gdzie nocuję i spotykam się z moim służącym Iwanem o którym już pierwszej wspominałem.

przebiegam się do wozu pańnikowego i docieram do Głębówki; natę-
 formam się górala dojeżdżam do N. Targu, stąd taksówką dojeżdżam do
 jadąc, o 6-ej w. staję w Zakopanem, - staję się u "Ornament" by
 moje siostry zobaczyć - co ja wtedy obserwowałem! Staję się Leonar-
 dów, Gostomskich, Grodzickich i moich znajomych.

IV/10. Spędzam czas z moimi.

18/10. 6-ta r. odjeżdżam koleją do N. Targu, gdzie staję do po-
 czątku pospiesznego, wiozącego następcę tronu Arc. Karola, jadąc go
 tronu via Pressburg do Wiednia. Pod mój opiekę, jadąc rozm. nr.
 Dąbrowskiego, poszukując mego, młoda małżonka w ciążę. Przez Kralo-
 wu, Galanta, dojeżdżamy 10 noc do Budapesztu, gdzie się zatrzymuje-
 my, by wypocząć.

19/10. Pokazuję tej miasto, do samku królewskiego wstęp
 wabroniony, - 7/8 w. jadąc dalej, - w Deprecywie nr. D. wyta-
 ba, - mimo mego telegraficznego wezwania, mać tej kłamie się nie sta-
 wia. Ja jadę dalej.

20/10. 7-a r. przyjeżdżam Wytręzyna, a 10 r. Nagykello;
 apostrofaem dżwiny apokry, zajeżdżam do mego kapitula, wita mnie za-
 radca Polnaski i dowiaduje się, że kadra 8 i 9/10 a zatem 4 dni po
 mnie odjechała, lecz nie wie, dokąd. Dostawasz u Polnaskiego na o-
 bład, pieszczono proste, 5-ta pop. Jadę do Wytręzyna i tam nocuję;
 Od nascelnika stacji dowiedzieliem się w tajemnicy, że kadra jest w
 Keamarku, gdyż komenda wojskowa nie umiała mnie odnaleźć.

21/10. 7/8 r. jadę via Szerenka, Kassa, Igli, Poprad - Tel-
 ka, gdzie nocuję i apokrykam się z moim siołącym Iwanem o którym już
 pierwotnie wspominałem.

22/10. 11-a r. jadę koleją do Kesmarku, gdzie o 12-ej przy=^sbywam, witany radośnie, specjalnie przez Krasickiego. a już widnia,

obraz leśniczego, pokazuje się; aut z podziękowaniem oddajemy, a

fiakrem wpięty ob Pobyt w Kesmarku. Kesmarku o 7-ej w. wracamy. Jak

23/10. W Nagykallo podzielił Krasicki kadre na 7 plutonów, remonty, sztab i t.d. ten podział okazał się jednak niepraktycznym, namówiłem go, do podziału kadry na 3 główne oddziały t.j. na szwadrony; w Kesmarku więc rotm. Sienkiewicz objął komendę I szw. - rtm. Bukowski. II szwdr. a ja, odebrałem dzisiaj nad III szwdr. mając dodanego ^{pln.} Hansa Scherera, młodego oficera, nie nie umiającego i chorego (1/8 wymusztrowany z akademii wojskowej). Znalazłem sobie kwatere, blisko mego szwadronu, 10żko długie, miękkie, elektryka. Kesmark, miasteczko, 8000 dusz, ładne, czyste, ślicznie położone, ludność słowiańska, bo to dawne polskie starostwo Spitzkie, teren górzysty, dla kawalerji niestosowne lecz naogół, bardzo przyjemne; niedaleko w sąsiednich gminach u lokowano kadry 7 p.ul. i 9 p.drg.

24/10. W czasie objadu, słyszymy trąbke autową, Marek Madejski proponuje mi, byśmy tak autem, wpadli do Zakopanego; pokrećciwszy się po mieście, odnalazłem ^Węgra z czerwonego krzyża, jako właściciela auta; interes zrobiony; o 3-ej pop. jedziemy do Zakopanego, lecz po drodze wstępujemy, oglądać przygotowane szpitale czerwonego krzyża węgierskiego; w Landok zatrzymujemy się na podwieczorku u leśniczego dóbr Hohenloego, gdzie już są rekonwalescenci w zamku ulokowani; nasz ^Węgier został się tam, a my przez wspaniałe Karpaty, goniąc 1 klm. w półto=^{rej} minucie, o 7-ej w. dojeżdżamy do Zakopanego; robię moim sierotom niespodziankę. ^{ja}; takie awantury już były i skończyły się na tem, że

25/10. 3-a pop. opuszczamy Zakopane, w Landok, zatrzymujemy się na podwieczorku, gdzie śliczna blondyna, młoda a już wdówka, córka leśniczego, pokazuje się; aut z podziękowaniem oddajemy, a fiakrem wpierw obstalowanym do Kesmarku o 7-ej w. wracamy. Jak Nyiregyhaza, było zbornym punktem dla okolicznych garnizonów, tak teraz, takim punktem, stał się Kesmark; zaprowadziliśmy niedzielne wspólne kłłacje z paniami w restauracji; trafiamy na taki zjazd, widzę Jasińskiego, Mochnackich i t.d. Mochnacka z domu hr. Ioś, śliczne dziecko, 4 dni przed wojną wyszła zamaż, płakała cudnie, o byle głupstwo, więc przekomarzając się, pocieszałem, nazwałem mnie "Wujciem" i taki tytuł, później pisząc do mnie, używali. Otrzymuję telegram od Dzieduszyckiej z Markus - Falva, donoszący mi o jej szczęściu, bo męża odnalazła. Spotykam maj. Szybalskiego z 9 pl. drg., dowiaduję się, że Tuńcia jest z nim.

28/10. Zwiedzam Tatra Łomnic, po drodze odwiedzam Szybalskich.

29/10. Odwiedzam Mochnackich w Leibicz.

30/10. Dzieduszycki prosi o rendez-vous, wyznaczam spotkanie w Poprad - Felka.

1/11. Z Krasickim jadę Poprad-Felka; Dzieduszyccy już są i dziękują mi za opiekę i t.d. Spotykam Stasia Piętrzykowskiego, jako rtm. przy ułanach landwery.

2/11. Dzień Zaduszny. Odbieram inszpekcję garnizonową, w nocy aresztuję dragonów 9 pul. i ul. 7 pul. Jak to zwykle bywa, skoro się dragoni i ułani spotkają w karczmie, to się pobijają lub berbe wywołają; takie awantury już były i skończyły się na tem, że

25/10. 3-a pop. opuszczamy Zakopane, w Jankach zatrzymujemy

sie na podwieczorku, gdzie bliższe blondyna, młoda z tuż wódką,
córka leśniczego pokazuje sie; aut z podziękowaniem oddajemy,
tłaczem wstępu opatrzonym do Kiemarku o 7-ej w. wracamy. Jak
Nierzybnia, było szornym punktem dla okolicznych garnizonów, tak
teraz, takim punktem stał się Kiemark; zaprowadziliśmy niedaleko
współnie kłusując z paniami w restauracji; trafiliśmy na taki stąd,
widząc Jasieńskiego, Mochnickich i t.d. Mochnicki z domu hr. Hoł,
bliźniacze dzieci, 4 dni przed wojną wysłał kawał, pisał o sobie
o dyle głupstwo, więc przekomarzać się, poobcować, nawzajem
mnie "Wojtem" i taki tytuł, później przeszedł do mnie, nawiązał.
Otrzymuję telegram od Dąbrowskiej z Marius - Telva, donoszą-
cy mi o jej szczęściu, do męża odjechała. Spotykam mat. Szymbela-
skiego z 9 pl. drg., dowiaduję się, że Tuchoła jest z nim.

26/10. Zwiadam Tatrę Komitę, po drodze odwiedzam Szymbela-
skiego.

29/10. Odwiedzam Mochnickich w Leśniku.

30/10. Dąbrowskiej prosi o renowację, wyznaczam spot-

kanie w Poprad - Felka.

1/11. Z Krasińskim jadę Poprad-Felka; Dąbrowskiej tuż za

i dąbrowskiej mi za opiekę i t.d. Spotykam Stanisła Pietrzykowskiego,

jakże rtm. przy ulicach Janków.

2/11. Dzień zadany. Odbyłem inspekcję garnizonową,

w nowo przesłanej dragonów 9 pul. i ul. 7 pul. Jak to zwykle bywa,

skoro się dragoni i ulani spotykają w karczmie, to się podbijają lub

berbe wywołują; takie zwantury już były i skończyły się na tem, że

nie kto inny winien, tylko 13 puł. ułanów, i ja moich dwóch podoficerów przykładnie ukarać musiałem, lecz sobie przedsięwziąłem, przy sposobności, moich ułanów opinie zrehabilitować; właśnie "dyżur mój" dał mi sposobność, a komendantów okolicznych kadrów uprzedziłem, że ich ludzi przyaresztuję; panowie ci, nie tylko się zgodzili, lecz nawet prosili mnie o to, twierdząc, że są tak pewni swych ludzi, że ja bez "przepustki" nikogo nie znajde; wzięwszy z odwachu ~~parxix~~ patrol, połąziłem po różnych nocnych zakamarkach i kilku podoficerów piechoty, dragonów i ułanów 7 puł. wytropiłem i do aresztu wsadziłem. Z powodu wypitych alkoholi, niepodobało się im to i zaczęli tam ~~chałasować~~, sprowadziłem więc "pogotowie" z mej szwadrony i tych paniczów wzięłem w kajdanki, lub postronkami związałem, poczem wysłałem do komendantów kadr wezwanie, by po swoich ludzi przysłali; wstyd tedy uczyniłem straszny, bano się Kesmarku i nastał spokój. Młodzi oficerowie, których ze sobą wzięłem, by się nauczyli, jak się to robi, podziwiali mój spokój; trzeba było widzieć, miny prostych ułanów, jak oni wiazali wachmistrzów, była to dla nich gratka i pycha, - moim podoficerom dalszą karę darowałem. Krasicki niepokieszony, że mego awansu jeszcze nie ogłoszono.

6/11. Ze starymi ułanami i podoficerami urządzam strzelanie na kilka dystansów, z braku terenu, ^ukrzyżowy ogień, rezultat dobry.

7/11. Madejski, ma pod sobą jednoroczniaków, dawnym systemem, daje im dobrą szkołę. Dziś zarządził po odbytych ćwiczeniach naszych szwadron, "Divisionsexercieren" w szkielecie, zabierając nam czas niepotrzebnie, przeszkadzając w innych czynnościach.

8/11. Z kwaterunku ludzi i koni byłem niezadowolony, Kes-

nie kto inny winien, tylko ja pol. niemow, i ja mowem dwóm pod-
oficerów przykładać ukraszać murem, lecz sobie przedstawiałem
przy sposobności, mowem niemow opinię archibolitową; właśnie "dy-
żur mój" dał mi sposobność, a komendantów okolicznych kadrow n-
przedstawił, że ich ludzi przyrzeczone; panowie ci, nie tylko się
zgodzili, lecz nawet prosili mnie o to, twierdząc, że są tak pewni
swych ludzi, że ja bez "przepustki" nikogo nie znajdę; wzięwszy
a odwrotną kartę, patrzył, pojechałem po różnych noznych zakamarkach
i kilka podobnych pieszczot, dragonów i niemow 7 pol. wytrópiłem
i do szwajcarskiej wstąpiłem. Z powodu wypitych alkoholi, niepodobalo się
im to i zaczęli tam śmiać się, sprawdziłem więc "pogotowie" a
moją szwadron i tych panów wstąpiłem w kajdanki, lub postroikami
wzięciem, poszedłem wysłałem do komendantów kadrow wezwanie, by po swo-
ich ludzi przyjeżdżali; wzięty wtedy uosyłem straszny, bano się Komar-
ku i nastąpił spokój. Młodzi oficerowie, których ze sobą wzięłem, by
się nawoływali, jak się to robi, podziwiali mój spokój; trzeba było
wiedział, mój prosty niemow, jak oni wzięli wachmistrzów, była
to dla nich gratka i pycha, - moim podobieństwem dawać karę barow-
łem. Krasicki niepodobany, że męgo awanar jeszcze nie ogłoszono.
6/II. Ze starymi niemow i podobieństwami urzędem strzelania
na kilka dyktandów, a braku teren, krzyżowy ogień, rezultat dobry.
7/II. Mądrejsi nas pod sobą jednoczenia, dawny system
mem, że je im dobrze szkole. Dział szarżował po odbytych ćwiczeniach
naszych awanar, "Dziwostanek" w szkole, zabiera-
nam czas niepotrzebnie, przeszkadzając w innych czynnościach.
8/II. Z kwaternami ludźmi i koni byłem niezdowolony, Kes-

mark, nie jest w stanie, tyle kawalerji pomieścić - korzystam więc z padającego deszczu ze śniegiem, prowadzę Krasickiego po kwaterach i pokazuję niemożliwość pozostanie mej szwadrony; zezwala przeniesienie ~~z~~ do Szepesbela, 8 klm. odległej miejscowości.

9/11. Moi kwaterymistrze, przygotowują kwatery w Szepes-Bela, w Kesmarku zaś, pakujemy, co się da.

11/11. 2-a pop. odprowadzony przez Krasickiego odmaszerowuje do Szepes - Bela.

Pobyt w Szepes - Bela.

Szwadron mój ma urzędowy tytuł (stampilje) " Detachierte 3-te Escadron der Ersatz - Escadron des 13 Ulanen Regt, Oblt. R.v. Mieroszewski "; składa się 450 ludzi i 350 koni, Kurschmid, jeden kadrowy wachmistrz Gałysz, a jako manipulacyjny wachmistrz Hladisch, o kulach, nie łażący nawet. Odpowiedzialności dużo, roboty jeszcze więcej, lecz pocieszam się, że jakoś to będzie, byle tylko tupetu i humoru nie stracić, bo to się odbija na podwładnych i na całej służbie. Szepes - Bela = Biała, miasteczko, 3000 dusz, ludności słowiańsko-polskiej, bardzo gościnnej, czyste, białe, kościół rz. kat., szkoła, szpital, magistrat, straż ogniowa, w sąsiedztwie fabryka tytoniu - ułani używali na miłości, bo to pobratymczy naród.

13/11. O ile Krasicki, wydawał rozkazy dzienne zajęć dla 2 szwadron w Kesmarku, o tyle, pozostawił mi kompletną wolność działania pod każdym względem i w każdym kierunku w Szepes - Bela; podzieliłem więc mój 3-i szwadron znów na 3 szwrd. - każdy na 4 plutony, przydzieliłem odpowiednich podoficerów lub starszych ułanów, a oddział

rekrutów i remont skasowałem, wszystko co zdrowe, musiało pełnić służbę jednakowo. Ltn. Scherer, do mej osoby przydzielony, by się uczył, wachm. Hladisch prowadził kancelarję, warsztaty, kuchnie, - wachm. Gałysz troszczył się o wszelkie zakupy jak owies, siano, - Hladischowa gotowała nam obiady i kolacje. Jedynie, stary kawalerzysta, słuźbista, zrozumie ogrom pracy, który mi powierzono; bez kasrni, bez ujeżdżalni, w górskim terenie, mając ludzki i koński materjał b. różny, należało w przyspieszonym tempie kształcić, co miesiąc świeży transport do pułku przygotować, troszczyć się o furaz i jedzenie, budować kuchnie, prowadzić warsztaty i t.d. - przyznam się jednak, wszystko szło mi składowanie i otrzymywałem pochwały i na przyjemności, także czas miałem, - ludziom było u mnie dobrze i starali się iść mi na rękę. Podział mój, na kilkanaście plutonów, był konieczny, by podoficerowie mogli znać swych ułanów, po kwaterach rozlokowanych i by ich mogli dopilnować, tem więcej, że co chwila tak ludzi jak koni przybywało ^{lub} i ubywało; doszedłem nawet do 460 koni i 570 ludzi. Skoro trzeba było, to konie całą noc podkuwano, furaz miałem zawsze pełne magazyny, wszystko od ręki kupując, jednym słowem, szło jak w zegarku, lecz o najmniejszej rzeczy musiałem wiedzieć, później, nawet wypiekałem chleb dla całej kadry. Wracając wieczór z Kesmarku, spotykam auto w którym jechał z frontu kadet Majer, ranny lecz dekorowany, poznał mnie i serdecznie witał.

14/11.. Krasicki zjawia się na placu musztry w Szepes - Belat.

15/11. Po mszy św. zaprzysięgam rekrutów przed kościołem.

18/11. Urządzam "Feldübung" contra Mochnacki 7 pl. ul.

18/II. Urzędem "Telefona" contra Mosznicki y pl. m.
 15/II. Po maszy św. zaprzęgnięciu rekrutów przed kościołem.
 14/II. Krasicki zjawia się na placu miasta w szepce - Bala-
 tel.
 tu kadet Małty, ranny lecz dekorowany, poznaj miłe i serdecznie wi-
 Wreszcie wioząc z Krasickim, spotykam auto w którym siedział a tron-
 iem wiedział, później, nawet wypiekałem chleb dla całej kadry.
 onem słowem, jako jak w zegarku, lecz o najsmutniejszej rzeczy musiał-
 tutaj miałem zawsze pełne magazyny, wszystko od ręki kupując, je-
 koni i 500 ludzi. Skoro trzeba było, to konie cała noc podkrywano,
 le tak ludzi jak koni przybywało, i wpywało; czasem nawet do 400
 tych rozlokowanych i by ich mogli dopilnować, tem więcej że co chwila
 był konieczny, by podolicegowie mogli znosić wygnanie, po kaste-
 i starali się iść mi na rękę. Podawali mi, na kilkanaście plutonów
 i na przyjemność, także czas miałem, - ludzkiem było u mnie dobre
 kmem się jednak, wszystko jako mi składało i otrzymywałem podobnie
 też i jedzenie, budowę knochie, prowadził warsztaty i t.d. - przy-
 miejsce świeży transport do pulku przygotować, trasać się o in-
 terjał p. różny, należało w przygotowanym tempie kaskadzić, co
 kaskad, bez niezbędności, w górskim terenie, mając ludzi i konie ma-
 jaryata, aludista, szorstkie ogrom pracy, który mi powierzono; bez
 Hladiszowa gotowałem nam obiady i kolacje. Jedynie, stary kawa-
 wozem. Galja trasać się o wszelkie zakupy jak owies, siano,
 nowy, wozem. Hladisz prowadził kancelarię, warsztaty, knochie,
 aludzie jednokowo. Ltn. Scherer, do mojej osoby przydzielony, by się
 rekrutów i remont szasowien, wszystko co zdrowe, musiało pełnić

str. 53
10/11

str. 53.

52a

19/11. Od uciekającego przed Moskalami starosty N9 N. z
Limanowej dowiaduję się, że Kazio Mieroszewski tamże pozostał,
nie mogąc umierającej żony (Dunikowska z domu) opuścić, lecz
ma nadzieję że jako lekarzowi żadnej krzywdy mu nie uczynią.

patrole moje, specjalnie ltm. Scherer, wyłapały oficerów 7 pl. ul. tak, iż żadnego meldunku Mochnecki względnie podpłk. Jasiński nie otrzymali. Otrzymaliśmy "rezerwat" że Moskale wysłali 70 porządnych ludzi (moskalofilów, studentów) celem zamordowania naszego następcy tronu; zarządziłem ~~prze~~ służbę policyjną, dzień i noc aż do odwołania (Fedwaczy latające przy 18 stop. R. mrozu), a ponieważ z Galicji uciekało na Węgry moc ludzi, przeto się wszystkich badało, rewidowało; od zmierzchu, nikogo się przez Szepes - Bela nie przepuszczało; moi ułani, mieli okrutne zamiłowanie, do tej zabawy i pełnili służbę wzorowo; przytrzymanych a podejrzanych odsyłałem, pod strażą, do Kesmarku. 12-a połud. na kolej, 3-a pop. byłem

20/11. Mochnecki, ze szwadrona odwiedza mnie i powiada, że żonę odesłał do Pragi, bo kadry będą musiały się usunąć, gdyż Moskale pchają się w Karpaty. Dostaje telegraficzny rozkaz z Mil. Kom. by być do odmarszu względnie odjazdu gotowym. Zauważam, że Krasicki, moje locum w Szepesbela Mil. Komm. zameldował, odtąd telegrafowano zawsze do mnie a nie do Kesmarku, widocznie głowy tracono nawet za Karpatami węgierskimi, przypadła mi, jedna funkcja więcej, telefonowania kilka razy dziennie do Krasickiego, telefony były w magistratach, lecz trzeba było czekać na przyjście do niego. na naukę i mowę

21/11. Znowu Feldübung contra Mochnecki. a w kołach sawła

22/11. Zjawia się Tuńcio Berezowski, nocuje u mnie, daje do mu kożuch ułański, bo biedak, marznie. lubby na front z transportem

26/11. By Krasicki, nie tracił czasu na przegląd transportu, przedstawiam mu go (60 jeźdźców) w Kesmarku, prócz niego, mam tego dnia, ze sobą 237 jeźdźców. do ułanów, wracając im uwagę, na wsi

27/11. Feldübung do Landok, by odwiedzić wdówkę i napić się dobrego starego węgryna; daje znać Madejskiemu i równocześnie tam się stawiamy, - młódz kawalerski; Scherer przewraca się z koniem, "nie mi nie jest" tak się nauczył u mnie mówić, bo był za miękki i marzi, odzwyczaiłem go, podnosić kołnierz futrzany, skoro rozkazu po temu nie wydałem, dla całej szwadrony; w górach ślizgo szalenie, lecz ułani trzymają się na koniach. 4 pop. otrzymuje rozkaz z Mil. Komm. opuszczenia Szepesbeli.

Transport kolejaj do Bück.

28/11. 10-ta r. mieniał; 12-a połud. na kolej, 3-a pop. byłem z zawagonowaniem gotów, magazyny już wpierw sprowadziłem na stację, a rampę miałem długą, szło więc prędko.

O 1242 oddaje transport do pułku, 64 jeźdźców porozn. Schwei zerowi; tenże przed miesiącem wymusztrowany z akademji w Wiener - Neuschadt, w myśl rozkazu pułkowego miał dopiero po 3 miesiącach służyć w kadrze, o ile był zdatny, odejść na front. Krasicki, przydzielił go do rtm. Bukowskiego u którego się, dużo nauczyć nie mógł, był jednak sprytny i chętny a widząc, że u mnie, jakoś wesoło służyć się pełni, przychodził, w Kesmarku jeszcze, do mnie, na naukę i moje zarządzenia przyswajał szwadronie Bukowskiego, a w końcu, zawiadomiał Bukowskim, i szwadroną komenderował; wstawiłem się więc za nim do Krasickiego, by go już po miesiącu służyć na front z transportem 200 jeźdźców wysłał. Przykro się człowiekowi robi, wysyłając taką młodzież na front, nie raz, tży w oczach stają, lecz na sentymencie czasu nie ma, przemawia się krótko do ułanów, zwracając im uwagę, na waż-

27/11. Feldzug do Landau, by odwiedzić wdowę i napić się
 dobrego starego węgryna; gdzie znalazł jakiegoś i równocześnie tam
 się stawił, - młoda Kawiarska; Scherer przewraca się z koniem,
 "nie ma tu jest" tak się nazywał i mnie mówił, bo był ze miłości
 i marzył, obawiałem go podnosić kółkiem futra, skoro rozkazał
 po tem nie wydałem, dla całej awantury; w górach śladu szaleństwa,
 lecz wiani trzymają się na koniach i pop. otrzymują rozkaz z Mil.
 Kom. opuszczenia Szepesbélii.

Transport kolejowy do Blau.

28/11. 10-ty r. miana; 12-a połud. na kolej, 3-a pop. byłam
 z awanturą gotów, masywny już wpięty wprowadziłem na stację,
 a rampę miałem długi, jako więc przedk.
 O 12:30 oddaje transport do pułku, 64 jeźdźców porann. Bonwei
 zerowi; także przed miejscem wyznaczonym z akademii w Winer -
 Neustadt, w myśli rozkazu pułkowego miał dopiero po 3 miejscach
 służyć w kadry, o ile był abstrakcyjny, odejść na front. Książki przy-
 brali go do rtm. Bukowskiego w którego się, dużo nauczyło nie mógł,
 był jednak sprytny i chętny z widzą, że u mnie, jako wesoło słu-
 ba się pełni, przychodził w Kiemarku jeszcze, do mnie, na naukę i mo-
 je zarządzenia przywodził awanturę Bukowskiego, a w końcu, awan-
 tura Bukowskim i awanturą komendatorowi; wstawiłem się więc za nim do
 Książki, by go już po miejscu służyć na front z transportem
 200 jeźdźców wysłał. Trzykro się całowalekowi robi, wysyłał taką
 młoda na front, nie raz, tak w ośrodku stają, lecz na sentynela sta-
 su nie ma, przemawia się krótko do słuźców, awanturę im uwagę, na wa-

nośd przysięgi, przemawia się do ich serc, by się mścili na Moskalach, za krzywdy rodzicom, siostram i t.d. uczynione, robi się krzyżyk w powietrzu i nakazuje odmarsz. O 3 1/4 pop. przyjeżdża konno Krasicki, niespokojny czy sobie dam radę, by mi pomódz, konstatuje fakt dokonany, podziwia sprawnośd i porządek, bo nawet chleb, wprost z pieca na kolej, odstawił.

Zdaje mi się 16/11 zmdwiłem się z Krasickim i pojechaliśmy odwiedzić pułk w okolicy Połolińca, który przez Karpaty, ku nam się zbliżył, na odpoczynek; zastaliśmy resztki pułku tylko, gdyż pułk został telefonicznie do boju wezwany; odebrano pułkowi "naboje" skoro szedł na wypoczynek, obecnie więc, bez amunicji szedł w bój; konie w Karpatach przewracały się, więc je rozkuto; zostawiwszy dla oficerów pułku trochę jadła, wypitku, tytoniu, wróciliśmy przy 22 mrozu R. Wspominałem już, że zawsze czegoś brakowało, w Kesmarku tedy, brakowało karabinów, ułani na warcie zmieniali się, lecz te same karabiny zostawały; w Nagykallo, robiliśmy z badyli słoneczników, karabiny a strzelanie, udawało się wołaniem "puk". Rekruci chodzili przez 6 tyg. bez bielizny, występowała ^{administracyi} ~~wiece~~ nieudolnośd szalona, przez zachowanie raz wydanych przepisów czy rozkazów. Czapki parade, straciły najpierw "pidropusz", potem "orzełki i świedidła", potem, malowaliśmy na kolor Feldgrau, tak samo przefarbowywaliśmy czapki czerwone, buty impregnowaliśmy, aby tak prędko nie przemakały; cały pakunek na koniu i człowieku zmienił się, przybyły "szalasy, siekiery, piły, łopaty i t.d. pałeczki", został przymocowany przy siodło a w jego miejsce, przybył bagnet; ułan z trudem mógł się na konia, a potem go, prawie na siodło widać nie było. Wracam do mego trans-

noś przyjeżdżę, przemawia się do ich serc, by się zmobilizowali na walkach
na krótkim przedziale, sióstr i t.d. wzywano, robi się krzyk w po-
wietrzu i zaczyna się obrona. O 3/4 pop. przyjeżdża konno Krasicki
niezadowolony czy sobie sam radę, by mi pomógł, konstatuje fakt dokon-
ny, podawia sprawność i porządek, po nawet chleb, wprost a piece na
kolej, odstawiam.

Żdaje mi się 18/11 mówiłem się a Krasickim i pojeżdżałem
odwiedzić pulk w okolicy Połonnego, który przez Karpaty, tu nam się
zabliżył na obpocząnek; zastaliśmy resztki pulku tylko, gdyż pulk roz-
stał telefonowanie do domu wawany; odebrano pulkowi "naboje" sko-
ro sądzi na wypocząnek, obecnie więc bez amunicji sądzi w pół; ko-
nie w Karpatach przewracali się, więc je rozkuto; zastawiały dla o-
ficierów pulk trochę jadła, wypiek, tytoniu, wrócił mi przy 22 mro-
zu R. Wspominałem już, że zawsze czegoś brakowało, w Krasickim
tedy, brakowało karabinów, ulani na warcie zmieniali się lecz to za-
me karabinów zastawiały; w Nizyckim, robiliśmy a byliśmy słoneczników
karabinów a zastawianie, udawało się wołaniem "puk". Rekrut chodzą-
li przez 8 tyg. bez diet, występowała więc niedożywienie, szalone
przez zachowanie tak wyjątkowe przepisał czy rozkazów. Głęboki prze-
jem, straciły najpierw "piorunów", potem "orzełki i świstaki",
potem, malowaliśmy na kolor Feldgrau, tak samo przeobrażaliśmy
szlaki czerwone, buty impregnowaliśmy, aby tak przetrwać nie przemakali;
cały parkier na koniu i całowiem zmienili się, przybyły "szalasy",
skiercy, gily, łopaty i t.d. palce, zostali przydzielani przy ataku
a w jego miejsce, przybył bagiet; ulani a trybem mógł stać na konia,
a potem go, prawie na ataku widać nie było. Wrócić do mego trans-

portu; podzieliłem go, na dwie części, z pierwszymjechałem sam, o 50-u wagonach, 226 koni, 300 ludzi i magazyny; opuściłem Szepesbela gdzie nam b. dobrze było o 5-ej pop. - z drugim transportemjechał Lt. Scherer, 80 ludzi, 52 konie i zamiast o 7-ej w. odjechał o 11-ej noc dopiero, w Kesmarku przyczepiono mu kilka wagonów koni. Na stacji w Kesmarku, czekał na mnie oblt. piechoty Kartvelyessy, nazwany przez mych ułanów Hruszkowskim vel Gruszkowskim, był mnie pożegnał; był wiekiem starszy odemnie, w okolicy miał majątek i winnice, jeździł b. często ze mną na mustre i ćwiczenia polowe. Dowiaduję się, że Krasicki, czyni przygotowania do odjazdu, choć rozkazu jeszcze nie otrzymał.

29/11. 10¹/₂ r. Śniadanie w Rozsahgy (Rosenberg); 5 pop. obiad Rutka - 12 noc w Zolyom, - kolacji dla ułanów nie przyjmuję, wolę niech śpią, za to śniadanie zrobię im obfite i dobre, a mogliby mi się pogubić bo transporty idą jeden za drugim. W wagonie zimno bo węże popsute, besztam oto.

30/11. 9-ta r. Śniadanie w Hatvan - 3 pop. obiad w Kobanya - Felső.

1/12. 8-ma r. Śniadanie w Czeldemölk - 11 r. Bück, gdzie mi doreczają rozkaz telegraficzny Krasickiego, że mam pozostać tamże, a sztab i inne szwadrony przychodzą do Csepreg, miało być bowiem przeciwnie. Wywagonowuję, na rampie kolejowej przygotowuje się obiad dla ułanów i w miarę uskutecznienia, plutonami odsyłam na kwatery. Leut. Scherera zastaje już w Bück, przybył z transportem przed 4-ma g. choć 6g. po mnie z Szepesbela wyjechał. Ponieważ transport nie szedł najkrótszą linią kolejową, ułani mówili " żeby on nie wie-

portu; podzieliłem go na dwie części, a pierwszym jeździłem sam, a 50-u wagonach, 226 koni, 300 ludzi i maszyn; opuszczałem jeżdżąc na górze nam p. dobrze było o 3-ej pop. - a drugim transportem jeździł ktm. Scherer, 80 ludzi, 82 konie i zamiast o 7-ej w. odjechał o 11-ej noc dobiego, w Karmarku przyjeżdżono mu kilka wagonów koni. Na stacji w Karmarku czekał na mnie obit. pociąg Kartveljczy, nazwany przez mych własnów Hiraskowskim vel Hiraskowskim, był mnie pośpiesz; był wiekiem starszy odemnie, w okolicy miał majster i winnice, jeździł p. często ze mną na murowe i ówienia polowe. Dowiaduję się że Krasicki, cały przygotowania do odjazdu, onó rozkaz jeżdżąc nie otrzymał.

24/11. 10½ r. śniadanie w Rosnabeg (Rosnabeg); 5 pop. obiad Rurka - 12 noc w Eolym, - kolesi dla własnów nie przyjeżdżę, woje niech śpię, za to śniadanie zrobię im obite i dobre, a mogli by mi się pogubić do transporty idą jeden za drugim. W wagonie szło no po woje poparte, bezstan oto.

30/11. 9-te r. śniadanie w Batvan - 3 pop. obiad w Kobanys - Polab.

1/12. 8-ma r. śniadanie w Gaidemok - 11 r. Euc, gdzie mi doręczała rozkaz telegraficzny Krasickiego, że mam pozostać tamże, a szaf i inne sawdroły przyjechać do Gaeprę, miało być powiem przeciwnie. Wywagomowuję, na tamte kolejowej przygotowuje się o biał dla własnów i w miarę nakutecczenia, pociągami odajam na kwartery. Lent. Scherera zastaje już w Bock, przybył a transportem przed 4-ma g. onó gę. po mnie a Szepesela wyjechał. Ponieważ transport nie szedł najkrótszą linją kolejową, włani mówił "żeby on nie wie-

dział " t.j. Moskal by nie wiedział dokąd jedziemy. Krasicki wysłał
jednoroczniaków jako kwatermistrzów do Bück i Csepreg, ci się u mnie
zgłaszają i meldują, że Węgrzy niegościnni, robią trudności, cięż-
ko będzie mój oddział w Bück pomieścić i że oni kwatery nie przygo-
towali, nie chcą siły używać.

Pobyt w Bück.

Bück - 4 km. długa zamożna wieś, 8000 dusz, zamek pani
Markovics, dwór posła Nagy'a, kościół rz. kat. i reformowy a więc
2 plebanje, szkoła ogromna, cukrownia. Telefonicznie wezwałem Ober-
stuhlrichter'a (starostę) z Csepreg, a tymczasem siłą kwatruje
moje oddziały, besztam na wszystkie strony, bo nawet dla mnie nie
ma mieszkania; Oberstuhlrichter przyjeżdża, tłumaczy Węgrom koniecz-
ność kwaterunku i t.d. Ulokowawszy wszystko b. porządnie, przy czem
się pokazało, że jeszcze więcej by się zmieściło, a chłopcy również
swoje inwentarze mieli gdzie schronić, wprosiłem się do fabrycznego
gościnnego pokoju, dopokąd sobie kwatery nie znajdę, poczem zabrawszy
Freiwilligów i panią Załęską Puzyniankę z domu, oraz starostę do
karczmy, zafundowałem szampana aż po 12 kr. (winien był kosztować
5 kr.). Wieczór pojechałem z Schererem do Csepreg, na whista do
Załęskich (on 21, ona 19 lat). W nocy nie mogłem się dostać do
cukrowni, przyspałem się na kwaterze u Scherera. Bück i okolica, po-
łożone w jednej z najbogatszych stron Węgier, gospodarstwo rol. w
dużej kulturze, równina, czarnoziem, łaki wspaniałe, zima lekka, do-
chodzi do 5 stop. mrozu; wyjechawszy z Szepesbeli przy 20-u stop.
mrozu, różnica jest szalona, śnieg trochę przypruszył.

21/12. By udobruchać starostę, gdyż wczoraj dużo gadałem i na Węgrów kłałem i żał mi go było, maszeruje z mą szwadroną do Csepreg, otoczony jednorocznikami, do starosty, na wódkę; na odgłos trabki, wyszedł przed bramę i oczekiwał nas; udało mi się, bo z miejsca zawarliśmy przyjaźń, która na dalsze stosunki wpłynęła; - Scherer gorączkuje, leży w łóżku. Po raz pierwszy jak z Biskupic wyjechałem, spałem pysznie na kwaterze w fabryce.

3/12. Wycieczka w stronę Boe - jednoroczników musztruje konno i besztam co wliwie, kadet Singer zameldował się, przeto po- ci się przy mustrze. Chcąc w domu magnata Nagy'a kwaterować, trafi- łem na opór, przedstawiono mi telegram po węgiersku, że on nie ze- zwała na kwaterunek w swoim domu; wysłałem telegram do niego do Pesz- tu, że to zaszczyt dla niego, że oficer kawalerji austriacy, tam mieszk- kać raczy i siłą dla siebie kwaterę urządzam; była z tego powodu po- tem interpelacja w sejmie węgierskim, lecz nie nie wskórano. Były tam trzy psy do stróżowania b. złe, których się wszyscy bali, ku zdumieniu więc wszystkich mieszkańców, w krótkim czasie, one nie tylko się ze mną bawiły, lecz usłyszawszy mój głos wybiegały do bramy i na ogrodzenie skacząc radośnie szczebały. O ile w Szepesbela, wszyst- kie domy były w nocy otwarte, o tyle w Bück, każdy gospodarz był wy- sokim parkanem ogrodzony, zamknięty, a i psy stróżowały, nie mogła więc ludność zrozumieć, mojego rozkazu, by nawet w nocy, dostęp był wolny, musiałem to jednak zaprowadzić, by mój w nocy kwatery obcho- dzić, by na wypadek ognia (budynki słomą kryte) konie wyprowadzić; w czasie mej bytności w Bück, nawet cygany przestały kraść, a sądzę, że się przed nimi, tak zamykano. Pop. jadę do Csepreg bo Sienkiewicz

21/12. Byłoby to bardzo dziwne, gdyby wczoraj dużo gadalem i na węgry kłamał i że mi go było, maszerując z nas nawiedza do Gieprze, otoczony jednorozkościami, do starych na wódkę; na ogół trąbki, wyszedł przed bramę i oczekiwał nas; udało mi się, do a miejsc- ca kawalerii przyjechał, która na dalsze stowarki wpłynęła; - Scherer gotowaliśmy, leży w łóżku. Po raz pierwszy jak a Biskupio wyjechałem, apalem pykanie na kwatery w fabryce.

3/12. Wyjechałem w stronę Bie - jednorozkość w nastroju konno i poszedł co widać, kadet Singer zameldował się, przeto po- ci się przy nastroju. Chciał w domu magistra Nagy'a kwatery, trafia- łem na opór, przedstawiono mi telegram po węgiersku, że on nie zam- kawa na kwatery w swoim domu; wysłałem telegram do niego do Pasa- tu, że to zasady dla niego, że officer kawalerii awansuje. tam misja- kaś trasy i się dla siebie kwatery urządził; była a tego powodu po- tem interpeleacja w sejmie węgierskim, lecz nie nie wzięto. Były tam trzy pa do stróżowania p. aie, których się wazyły bał, że administrowanie wieś wazystkich mieszkańców w krótkim czasie, one nie tylko się ze mną bałły, lecz ułamywały mój głos wypięły do bramy i na ogrodzenie okazało radzenie zaczęły. O ile w Szepesbela wazyst- kie domy były w nocy otwarte, o tyle w Błok każdy gospodarz był wy- soim parkiem ogrodzony, zamknięty, a i pa stróżowały, nie mogła więc innność stowarzyszenia, mojego rozkaz, by nawet w nocy, dostęp był wolny, musiałem to jednak zaprowadzić, by móc w nocy kwatery odno- dać, by na wypadek ognia (budynki słoma kryte) konie wyprowadzić; w czasie mej bytności w Błok, nawet ogany przestali kręć, a sąsied- się przed nami, tak zamknięto. Pop. Jędo do Gieprze do Sienkiewicza

z transportem przybył. Poznaje p. Sokołowską, rozwodzi się z mężem, ma kilkoletniego chłopaka a jest narzeczoną nadp. Jarzymowskiego; z powodu rozwodu przechodziła różne awantury, mąż wykradał jej syna, a ona jemu i t.d.; z Jarzymowskim, jest to dawna od dzieci znajomość i miłość. Krasicki, kazał jemu podpisać papier, pod słowem honoru, że się z nią ożeni i mają występować jako małżeństwo; ona bardzo dobra kobieta, szykowna, światowa, łączyły nas potem b. dobre stosunki.

4/12. Wycieczka do Guar (Gor wymawia się) - musztruje jednoroczniaków, których po pol. odsyłam do Csepreg, bo ich komendant maj. Madejski przyjechał.

5/12. Musztra w kierunku Csepreg, jednor. Kniaziółucki melduje się u mnie. Bukowski z transportem przyjeżdża do Csepreg.

6/12. Krasicki z resztą kadry zjeżdża do Csepreg. Madejski, Jakubowski, Schneiberg odwiedzają mnie w Bück. Robię wizyte u starostów Simonsów w Csepreg.

7/12. Krasicki, jedzie do Wiednia a mnie zleca zrobienie kwater potrzebnych sił w Csepreg dla oficerów.

8/12.. Święto Matki Boskiej, - obiad i kolacja w menaży w Csepreg, - po pol. whist u Jarzymowskich. Wysyłam list do "Ruszkowskiego Aladara w Kesmark, by reklamował 500 kr. posłanych Zochnie.

9/12. Wycieczka do Guar; jestem na śniadaniu u szambelanów Guar, których córka, już starsza panna, dwa razy była w Bück i prosiła mnie w swoim i rodziców imieniu, by bez ceremonji, do nich przyjechał. Krasicki, odwiedza Bück; znów mi przybyła nowa robota.

z transportem przybył. Pojechał p. Sokołowski, rozwodził się a me-
 żem, ma kilkuletniego chłopaka a jest narzeczoną nadp. Jarzymowa-
 kiego; a powodem rozwodu przeszedł różną awanturę, mały wykradał
 jej syna, a ona jeździła z Jarzymowskim, jest to dawna od data-
 ci znajomość i miłość. Krasicki, Kasal jeździł podpias papier, pod afo-
 wem honorem, że się z nią ożeni i mają występować jako małżeństwo;
 ona bardzo dobra kobieta, szynkowna, świątowa, łączyły nas potem
 b. dobre stosunki.

4/12. Wyjechała do Gwar (Gor wynawia się) - mieszkanie je-
 noroczników, których po polu odajam do Gaspreg, do ich komendant
 ma. Mabejki przyjechał.

5/12. Mieszka w kierunku Gaspreg, jednor. Krasicki
 melduje się u mnie. Bukowski a transportem przyjechał do Gaspreg.
 6/12. Krasicki a resztą kadry zjechał do Gaspreg. Mabejki
 Jakubowski, Schneider odwiedza mnie w Błok. Robię wizyte u sta-
 rostów Simonów w Gaspreg.

7/12. Krasicki, jedzie do Wiednia a mnie alocz zrobienie
 kwater potrzebnych stał w Gaspreg dla oficerów.

8/12.. Święto Matki Boskiej, - obiad i kolacja w mieny
 w Gaspreg, - po polu, wiał u Jarzymowskich. Wyjechał list do "Rusz-
 kowskiego Alabara w Kemerik, by reklamował 500 kr. posłanych Koch-
 nie.

9/12. Wyjechała do Gwar; jeździ na śniadaniu u szambela-
 nów Gwar, których córka, już starsza panna, dwa razy była w Błok i
 prosiła mnie w swoim i rodzinie imieniu, by bez ceremonii, do nich
 przyjechał. Krasicki, odwiedza Błok; znów mi przybyła nowa robota

cała poczta i pieniądze, przychodzą do Bück i muszę odsyłać do Csepreg;.

11/12. Posyłam wózek Jarzymowskim, by ona z synem jechała na spacer, tymczasem deszcz. Luna, do wspomnianej miejscowości nie przyjeżdżają a ja ze szwadronem zmokłem, lecz cudowny spacer. Krasicki w Bück.

12/12. Przepowiednie końca wojny lub śmierci cesarza nie sprawdziły się. Po pol. wizytuje Guarów. Odbieram reklamowane 500 kr; do Krakowa nawet listów poczta nie przyjmuje. Wnoszę podanie do Wiednia o należną, a zaległą pensję Zochne od wojskowości. Wiktorowi Berez. posyłam 100 kr.

13/12. Jadę koleją do Szombathely (Stein am Anger).

14/12. Ze szwadronem robię " Ständchen " Krasickiej, która wczoraj przyjechała. Dr. Glässsner, Krajewski, Jakubowski u mnie, - fotografujemy się. Wieczór jadę na kolej po Sienkiewiczową, wracając z Wiednia, którą odwożę do Csepreg.

15/12. Słońce świeci, na dzień dobry więc, posyłam wózek Jarzymowskiej, - po pol. składam wizyty wszystkim paniom oficerów w Csepreg.

16/12. Zestawiam transport do pułku. Jadę z Schererem do Köszeg (Güns); kolacja Csepreg. List od Zochny i Iry, piszą, że Felo nie chce, by Irena chorych odwiedzała. Ramoszyńscy piszą do mnie z Györ (Raab).

17/12. Umawiam się z proboszczem katolickim o osobne msze św. dla mego szwadronu, za zezwoleniem biskupa u którego byłem w Szombathely i o księdza, by mógł spowiadać, na święta Bożego Narodzenia.

cała pocztą i pociągami przychodzą do Berlina i muszą odbyć do Cas-

pres.

11/12. Pociąg wózek Jarzynowski, by on z wyprzedzeniem

na spacer, tymczasem jednak, do któregoś niejednostajnie

przychodzi i to na swobodnym smoleń, lecz odnowy spacer. Wskaz-

ki w Buel.

12/12. Przeprowadzić koniec wojny lub śmierci cesarza nie

aprobować nie. To pol. występuje Gierów. Oddziałem rekrutowano 500 kr.

do Krakowa nawet finów pocztą nie przyjmują. Wnoszą podanie do

Wiednia o należność, a także parę dni wstąpienia. Wskaz-

ki Beren. Pociąg 100 kr.

13/12. Jakiś kółko do szmactwa (Klein am Arger).

14/12. Co zawadzało robie "Kleinchen" Krasicki, które

wczoraj przyjechało. Dr. Gieseler, Krasicki, Jankowski i młody,

fotograficzny nie. Wczoraj jechał na kole do Siedmiurowa. Wczoraj-

ca z widnia, która odwoła do Caspres.

15/12. Słonce świeci, na razie dobry wiec, pociąg wózek

Jarzynowski, - po pol. zjechał wsiaty wsiaty finów oficerów

w Caspres.

16/12. Zastawiam transport do Berlina. Jakiś z bohaterem do

Krasicki (Gier) ; Krasicki Caspres. Jakiś od Krasicki i try, Krasicki

Wielko nie chce, by Krasicki obywatela. Remontujący pociąg do

między Gier (Krasicki).

17/12. Umawiam się z propozycją Krasickim o osobne miano

ów. dla tego zawadzało na swobodnym smoleń i któregoś był w

szmactwa i o Krasicki by mógł opowiadać, na świeżo Krasicki Krasicki.

str 61
20/12
60a
K.u K. Kriegsministerium

Abteilung I Nr. 19,601

Siene kaiserl. u. königl.

Apostolische Majestät

haben mit der Allerhöchsten Entschliessung
vom 17 December 1914

Euer Hochwohlgeboren

mit 1 November 1914

zum

Rittmeister in der Reserve

~~mit dem Range vom 1 November 1914, Rang Nr. 48~~

mit dem Range vom 1 November 1914, Rang Nr. 48

allergnädigst zu ernennen geruht.

Wien am 18 December 1914

Für den Minister

Ferdinand Ritter Urban

FMLT.

21/12. Schwadron mój, robi mi owoce z przemowa Scherera,

który podnosi, że będąc przełożonym, jestem ich ojcem i opiekunem, -
mimo deszczu maszerujemy do Csepreg, gdzie służbowo melduje mój awans
Krasickiemu.

22/12. Połyczyłem sobie gramofon i gra czas nudny a wolny
sąbijam. Puchowa Wikarska z domu przyjechała. Krasicki jedzie po
córki do Wiednia.

23/12. Otrzymałem od Zechny i try list expres o opłatkach,

K. u. K. Kriegsministerium

Abteilung I Nr. 18,601

Seine Kaiserl. u. Königl.

Apostolische Legation

haben mit der Allerhöchsten Entschliessung
vom 17. December 1914

Ihr Hochwohlgebornen

mit 1. November 1914

zum

Rittermeister in der Hofsuite

~~mit dem Range vom 1. November 1914, Rang Nr. 48~~

mit dem Range vom 1. November 1914, Rang Nr. 48

allezeit zu erheben gerufen.

Wien am 18. December 1914

Für den Minister

Karl Ludwig Ritter Urban

EMIT.

Wbrew rozkazom z góry, nie uznających świąt, od chwili objęcia szwadrony, zaprowadziłem odpoczynek świąteczny i niedzielny i obowiązujący t.zw. Kirchengang; ułani śpiewają chórami wspaniale; za to znów, jak było potrzeba, w nocy pracowali. Jadę na herbatkę do Krasickich, po Scherera posyłam, by konno do nich przyjechał; nie mógł zrozumieć, jak można konno z wizytą jechać i jak będzie w kompletnie ciemna noc wracał? Muszą być konno ani pieszo przeprowadzić nie można, wyglą-

19/12. Ułani, udekorowali figury święte we wsi i urządzają modlitwy wieczorami, a ludność się złazi i słucha.

20/12. Sniło mi się, że nie tylko widziałem, lecz rozmawiałem z Zochną, całowałem jej ręce i kolana, ona mnie głaskała i tuliła, jak na odjeździe z Biskupic, płacz mnie obudził, - czemu Ireney we śnie nie widziałem? 8-ma r. Kirchengang, potem moc spraw kancelaryjnych, - 4-ta po pol. otrzymuje zaproszenie - rozkaz od Krasickiego, by przybył na kolację do menaży, na oficjalny obchód mego awansu. Sen mój o Zochnie, przyniósł wiadomość o moim awansie na rotmistrza, z datą wstecz 1/11, 1914 r. Przy kolacji siedzę między Krasicką i Jarzymowską a naprzeciwko Sienkiewiczową. 4-ta noc wracam z Schererem do Bück. Wzruszony i że będzie się bronił.

21/12. Szwadron mój, robi mi owacje z przemową Scherera, który podnosi, że będąc przełożonym, jestem ich ojcem i opiekunem; - mimo deszczu maszerujemy do Csepreg, gdzie służbowo melduję mój awans Krasickiemu.

22/12. Pożyczyłem sobie gramofon i gram czas nudny a wolny zabijam. Fuchsowa Wikarska z domu przyjeżdża. Krasicki jedzie po córki do Wiednia.

23/12. Otrzymuje od Zochny i Iry list expres z opłatkiem,

Wbrew rozkazom z Góry, nie narażając świat, od chwili objęcia sawas-
trony, zaprowadziłem obpożynek świąteczny i niedzielną i obowiąza-
ny taw. Kirchenang; niemi śpiewają chórami wspaniałe; za to znów
jak było potrzeba, w nocy pracowali. Jede na herbatkę do Krasickich,
po Scherera posyłam, by konno do nich przyjechał; nie mógł zrozumieć,
jak można konno z winyłajecha i jak będzie w kompletnie ciemno noc
wracał?

19/12. Ułani, udekorowali figury święte we wsi i wracają
modlitwy wieczorną, a ludność się śmiała i śpiewała.
20/12. Śniło mi się, że nie tylko widziałem, lecz roz-
mawiałem z Siostrą, całowałem jej ręce i kolana, ona mnie głaskała i
tuliła, jak na objazdnem z Biskupie, pisał mi obiad, - ożem prze-
ny we śnie nie widziałem? i 8-ma r. Kirchenang, potem moc sprze-
kancelaryjnych, - 4-te po pol. otrzymałem zaproszenie - rozkaz ob-
Krasickiego, by przybył na kolację do mnie na oficjalny obiad me-
go swana. Sen mój o Siostrze, przyjął wiadomość o moim swaniu na
rozmiankę, a data wstąpi 1/11, 1914 r. Przy kolacji siedzą między
Krasicką i Jarzysową z naprzeciwko Sienkiewiczowa. 4-te noc wra-
cam z Scherem do Bück.

21/12. Swadron mój, robi mi owoce z prawną Scherera,
który podnosi, że będzie przełożonym, jestem ich ojcem i opiekunem;-
mimo deszczu maszynowy do Górze, gdzie siłowo meluje mój swana
Krasickiemu.

22/12. Pożytyłem sobie gramofon i gra cesa nudy z wolny
sądzam. Trosnowa Wikarsa z domu przyjeżdża. Krasicki jedzie po
córki do Wiednia.

23/12. Otrzymałem od Siostry i Iry listy ekspres z opłatkiem,

rozczulam się i płaczę . . . tutaj, tego zwyczaju nie ma.

24/12. W południe, zaświeciło słońce na 1/4 godziny; na Wigilię jesteśmy wszyscy razem w menaży, - co za uczucia, - wszystko dla mnie znajomi a przecież obcy ludzie, a gdzie moje istoty drogie ? ! Na poprawienie humoru funduję szampana.

25/12. Deszczowi, cały miesiąc prawie, końca nie ma, błoto niemożliwe, musztry konno ani pieszo przeprowadzać nie można, wyglądamy codziennie jak świnki, doprowadza mnie to do rozpacz, bo roboty moc a każdej godziny szkoda, - proszę Krasickiego o możliwość zmiany garnizonu, choć w Csepreg, co prawda, takie samo błoto; Scherer niepokieszony, że prawdopodobnie Bück opuścimy.

26/12. Przyjeżdża z Szombathey ks. grecko kat. uciekinier z Pruchnika i odprawia msze św.

27/12. Jadę z Schererem na obiad do Guar, podwieczorek i kolacja u Scherera na kwaterze.

28/12. Wysyłam kilkanaście patroli konno na wsze strony, by zbadać stosunki kwaterunkowe w okolicy, a sam, na czele jednej z Schererem, jedziemy do Acsad; baronówna N.N. dama Dworu, tłumaczy, że u niej nie powinno być kwaterunku i że będzie się bronić.

29/12. Na podstawie meldunków jadę do Locsmand a patrole rozsyłam dalej; Locsmand spodobało mi się, osada niemiecka, dworu nie ma. Zjawia się Brückenbewachungsabteilung w Bück, dopiero teraz, po 5 miesiącach wojny; zapomniano widocznie o dużych i ważnych tutaj mostach kolejowych.

30/12. W Csepreg, oddaję rtm. Prizie transport konnych dla pułku; dogodził sobie temi Karpatami, długo nie pociągnie, pluje

krwią. Proszona kolacja u Riedingerów w cukrowni w Bück.

31/12. W Csepreg, oddaje pierwszy transport pieszych ułanów 100 ludzi, dla pułku; na ochotnika, nikt się nie zgłasza, przeto muszę przeznaczać; na karabiny, dostajemy bagnety. Jędę do Győr by z Romoszyńskimi spędzić Sylwestra i Nowy Rok, - nareszcie pogoda i mrozi. Nini daje 200 kr. które przyjmuje jako pożyczkę. Wszak to dzień moich zaręczyn a ja z dala od Zochny!

1915. 1/1. Mieszkam w hotelu, wstaję o 10-ej, herbata w kawiarni, idę do kościoła, obiad u Stasiów Ramosz.. po czym mnie, we trójkę na kolej, odprowadzają. W Szombathely muszę się przesiadać i czekać na towarowy pociąg; - łaząc po peronie, zauważyłem transport wojsk i ułanów, naraz słyszę głos Mochnackiego, który, biegnie ku mnie i woła: "rączki Wujcia całuję" - wsiadłem do jego pociągu i dojechałem do Bück, błogosławiąc i życząc szczęścia i odznaczeń, siedzę bowiem na front nad Nidę; proszę, by jego żonę przebywającą w Pradze listownie pocieszać. W domu zastaję list od Zochny i Ireny.

2/1. Leutn. Forner z żoną, przechrzty lub żydy, meldują się u mnie, chcąc dostać koni do Csepreg dla siebie i pod bagaż. Obiad u Riedingerów z rotm. Geppertową, - herbatka u Fuchsów, - kolacja w menaży, o niewłaściwe wyrazy o paniach besztam rotm. Nanocky'ego.

6/1. Posyłam Wiktorowi B. 100 kr. donosi, że via Wiedeń dostał list od rodziców ze Lwowa. jakob z nimi poradzisz - i fat-

7/1. Wieczór, przygotowuję "Fakkelzug" na koniach, by Krauskiego, który miał zostać podpułk. a wracającego z Wiednia, z koleji w Bück odprowadzić do Csepreg, - ponieważ to nieprawda, muszę kapitulować. Sienkiewiczowie, Jarzymowscy, Madejski u mnie na

kiwła. Proszona kochała w Riedingerów w ciętym w Błok.

31/12. W Giepre, oddaje pierwszy transport przesłanych wianów

100 ludzi, dla państwa; na obozniki, nikt się nie zgłasza, przeto mu-

szę przesłano; na katedry, dostajemy bezkarny. Jaki do Gyor by z

Romanyńskimi apokryfami Sylwestra i Nowy Rok, - narażenie pogody i

moneta. Wini daje 200 kr. które przyjmuję jako pożyczkę. Wszak to

całkiem miło zaręczyć z ja a dala od Nochny !

1915. 1/1. Mianem w hotelu, wstaje o 10-ej, nerwista w kawiar-

ni, idę do kościoła, obiad u Stasiów Ramona... po osem minie we trój-

kę na kole, odprowadzają. W Szombathely muszę się przestać i oze-

kać na towarzyszy pościąg; - Jazda po peronie, nawiałym transport

wojak i wianów, narażając się na Mochackiego, który, dzieło mi minie

i woła: "ręce Wjatek całej" - wstałem do jego pościagi i do-

jeżdżam do Błok, pociągów i żywności, ażeby nie odjechać, ażeby

powiem na front nad Nide; prosił by jego żonę przybywając w Bredne

listownie pocieszać. W domu czeka list od Nochny i Ireny.

2/1. Lent. Forner a żona, przychodzą lub żyły, meldują się

u mnie, obiad dostaję kont do Giepre dla siebie i pod państwa. Obiad

u Riedingerów a torn. Giepre, - nerwista u Tichów, - kochała

w mienią, o niewłaściwe wyrazy o panich bezstam torn. Nemozy'ego.

3/1. Posyłam Wiktorowi B. 100 kr. domost, że via Wiedeń

dostaj list od rodziców ze lwowa.

4/1. Wiecej, przygotowuję "Tarkelag" na konisach, by Kri-

stkiego, który miał zostać podpułk. a wracającego z Wiednia, a ko-

leży w Błok odprowadzić do Giepre, - ponieważ to nieprawda, mu-

szę kapitulować. Sienkiewiczowie, Jaraymowscy, Medejaki u mnie na

podwieczorku; Scherer gra rolę " Hausfeulein". Wysyłam list do biskupa Sapięhy, broniąc księdza Gąsiorowskiego, że szpiegiem nie mógł być.

9/1. Pułkownik N.N. przegląda kadrowe remonty w Csepreg. Wyjaśniam, że w Bück, tak mgła, deszcz, błoto, zimno, mieszkanie wilgotne, na mnie działały, że byłem blizki ciężkiej choroby, szukałem sposobności wydostania się z tam. Podchwyciłem " tyfus " na wsi i nareszcie mam zezwolenie zmiany garnizonu; przenoszę się do Locsmand, gdzie, jaśniejszy i zdrowszy świat, a tylko 30 mtr. ^{rozgrzej} położone. Tak mi smutno było, że sobie rady dać nie mogłem, kazałem ułanom śpiewać, by mą tęsknotę zagłuszać, a ja jadąc na czele oddziału, płakałem. Ułani, okazywali mi na każdym kroku wdzięczność, specjalnie, za urządzenie świąt, polskich czy ruskich, i starali się być dobrymi. W Boże Narodzenia ks. grecko kat. wyciął kazanie i kazał śpiewać " Mnogahajalita " na " Cesarza " a potem " na mnie ". Karać ułanów musiałem, bo postrach być musiał, lecz oni wiedzieli i czuli, że ja tylko służę, by wymagać by " mi wstydu " nie robili. Tak nieprzychylnie z początku usposobiona ludność węgierska, zjedнали sobie; karnych wykroczeń jak: złodziejstwa, pijaństwa, bitek, dezercji, niesubordynacji, u mnie nie było, a mimo to, mój szwadron nazywał się w kadrze " Strafescaadron ". Co chwila, przydzielał mi Krasicki, podoficerów czy żołnierzy z różnymi nałogami twierdząc, " ty sobie jakoś z nimi poradzisz " - i faktycznie taktem, spokojem i wyrozumiałością z mej strony, stawali się całkiem innymi, porządnymi ludźmi. Bawił mnie nie raz, jak Krasicki mówił " Landgraf (to mój dawny pułkowy przydomek) powiedz, co ty robisz ze szwadrona, dziś, rozdzielałem ludzi do 3 szwadron a moc się

podwiecał; Scherer gra rolę "Hanselina". Wyglądał jak do bia-
 ły, przynajmniej katedra Götterowickiego, że aspietnem nie mógł
 być.

2/1. Polkownik N.N. przesiadał kadrowe remonty w Guepre.
 Wyjątkiem że w Błok, tak mgła, deszcz, błoto, zimno, mieszkanie wia-
 gotne, na mnie działały, że byłem bliski oświeckiej choroby, samkiem
 apodobność wyobrazania się kłódką. Podchwyciłem "tytuł" na wai i
 narazicie mam rozwojenie amianę garniatom; przynosię się do loas-
 mand, gdzie, jęznieją i karowasy świat, a tylko 30 mtr. położone.

Tak mi smutno było, że nie mogłem, kaskiem własnym prze-
 waż by mi temnosc zagłuszyć, a ja jadąc na całe oddziały płaskiem.
 Ułani, okazywali mi na każdym kroku wdzięczność, szczególnie, że przez
 dzienne świat, polakich czy traktów, i starali się być dobrymi. W Ho-
 że Narodzenie ka. Greco kart. wyśłał kaskie i kaski światów "Mno-
 najłite" na "Gosara" a potem "na mnie". Karze, własów musiałem,
 do postać był musiał, lecz oni wiedzieli i czuli, że ja tylko alu-
 by wymagam by "mi wady" nie robiti. Tak nieprzychylnie a pocztu
 naposobione ludność węgierską, a jednali sobie; karmyńch wykroczeń jak:
 Alodziejąwa, pijatwa, biter, demerol, nieobchodzącej, a mnie nie
 było, a mimo to, mój sawadon nazwał się w kadrze "Straszczone".
 Co chwila, przydział mi krasicki, podobnieców czy kółniarzy a równy-
 mi należałmi twierdząc, "ty sobie jakos a nimi poradziasz" - i tak-
 atycznie taktem, spokojem i wyrozumiałością a moją stroną, stawiali nie
 celkiem innymi, porządnymi ludźmi. Bawili mnie nie raz, jak krasicki
 mówił "Landgraf" (to mój dawny pułkowy przydomek) powiedział, co ty
 robiasz ze sawadronem, data, rozdziałem ludni do 3 sawadron a moc się

na ochotnika zgłosiła do ciebie "; sędzę, że sztuka moja polegała na tem, że o moich ułanów dbałem, nie się bez mej wiedzy i zezwolenia nie działo; podoficerom dawałem renumeracje, urlopy, ostro wzbronione, zmieniałem na służbowe jazdy, pod rozmaitymi i błachymi pozorami, a ponieważ inni komendanci, tego nie czynili i na własną rękę, nie nie ryzykowali, przeto u mnie starano się, by wszystko było w porządku, wprost, uprzedzano moje zarządzenia. W tym stosunku pozostawałem, przez przeszło 5 miesięcy z moim szwadronem, który zostanie, sędzę, dla nas wszystkich, najlepszym wspomnieniem. Nakazałem n.p. by do mnie mówiono po polsku, - przy raporcie melduje się żyd ułan, żydowsko - niemieckim językiem; ponieważ zapytany czy urodzony w Galicji przyznał, otrzymał więc dwie godziny słupka i na drugi dzień, już po polsku mówił. Przy każdej sposobności, powtarzałem i publikowałem " nie chciałem karać, skoro jednak, nie umiecie mnie cenić, i wstyd mi robicie, muszę was karać " - a wtedy karałem ostro; mimo to, wymagałem, by taki delikwent, odbył karę zameldował " wesoło ". Pewnego razu, otrzymałem rozkaz, oddania najporządniejszego rekruta do szwadrony rtm. Bukowskiego, otrzymując w zamian innego, trzy razy tamże skarżącego się, na złe obchodzenie się z nim podoficerów, - pytam go, dla czego do mnie przychodzi? mówi, że go tam bili; zwołałem wszystkich rekrutów i ogłosiłem, że wbrew rozkazom wyższym " zezwalam podoficerom używać trzcinki na rekrutów, by sobie to pamiętali, a skarg nieznoszę "; skoro rekruci poszli, " zabroniłem podoficerom wogóle bicia ". Razu pewnego, dostałem wachmistrza starszego (był kilka lat w Wiener Neustadt i w Reitlererinstitut), który się zapijał w Csepreg, nie tylko sam, ale z podoficerami a nawet z uła-

nami; pytam go, przy raporcie, dla czego dostał się do mojej szwadrony? kręcił, lecz o pijaństwie nie wspomniał, powiedziałem mu więc powód, ostrzegłem przed takim postępowaniem i zagroziłem karą 3 godzin słupka, gdybym go w karczmie spotkał z niższymi od siebie lub ułanami, za co by oni znów, dostali po 2 godz. słupka; przyłapano wkrótce, karę obiecaną otrzymał (wbrew regulaminowi służbowemu, bo słupek był tylko dla ułanów a nie podoficerów, w dodatku tylko 2 godz. a ja mu dałem 3 trzy) po czym, przez trzy miesiące pobytu w mej szwadronie, nie pił i sprawował się wzorowo. Mój dobry por. Scherer, będąc młodym, miał doskonałą szkołę u mnie i nie raz mówił: "nie wiem, jak się moje życie wojskowe ukształtuje, lecz to pewne, że takiego drugiego przełożonego komendanta, któryby miłością rządził, nie spotkam, ja właśnie tej sztuki chciałbym się od Ciebie panie rtm. nauczyć". Jeżeli się zważy, że warunki były b. ciężkie, bo mając kilkaset ludzi ciągle się zmieniających (wiekiem starszych ułanów, rezerwistów, rekrutów, profesjonalistów) t.j. materiał b. różnorodny, kilkaset koni niewydziczonych, że się ^{było} na kwaterach, co kilka tygodni zmieniając garnizon, podoficerowie rezerwowi z których ja, większą częścią mianowałem dopiero, brak oficerów, to nie było łatwym zadaniem, utrzymać to wszystko w korbach i porządku, przy tem, przygotowanie oddziałów na front, przy ciągłym braku to karabinów, patronów, nawet ślepych, bielizny, mundurów, siodeł i t.d. gdzie w normalnych pokojowych czasach, mój oddział, byłby "dywizją" z 20-tu oficerami i odpowiednim personelem pomocniczym, kasarnią i t.d. dla tego może, otrzymywałem pochwały od różnych "przeglądaczy" lecz w pierwszej linii, od niocenionego maj. Krasickiego, bo z Bożą pomocą

nami; pytam go, przy raporcie, dla czego dostał się do mojej szwad-
 rony? Kręcił, lecz o pójściu nie wspominał, powiedziałem mu
 więc powód, ostrzegłem przed takim postępowaniem i zastrzegłem ka-
 ra 3 godzin ślupka, gdybym go w karzmie spotkał i miszami od sie-
 bie lub miszami, za co by oni znów dostali po 3 godz. ślupka; przy-
 łapani wrócić, karę odliczając otrzymali (wbrew regulaminowi ślupko-
 wemu, bo ślupka był tylko dla ulanów a nie podoficerów, w dodatku
 tylko 3 godz. a ja mu dałem 2 trzy) po czym, przez trzy miesiące po-
 bytu w mojej szwadronie, nie pił i sprzął się wacrowo. Mój dobry por-
 tucyzer, będąc młodym, miał doskonałą szkołę u mnie i nie raz mówił:
 "nie wiem, jak się moje życie wojskowe kształtuje, lecz to pewne, że
 takiego drugiego przełożonego komendanta, któryby miłością rządził,
 nie spotkam, ja właśnie tej sztuki chciałem się od Ciebie panie
 uczyć, nauczyłeś". Jeżeli się zważy, że warunki były b. ciężkie, po-
 mimo kilkaset ludzi ciągle się zmieniających (wielkim starszych
 ulanów, rezerwistów, rekrutów, profesjonalistów) t.j. materjał b.
 różnorodny; kilkaset koni nie wyłowionych, że się na kwaterych,
 co kilka tygodni zmieniało garnizon, podoficerowie rezerwowi a któ-
 rych ja, większą część mianowałem dopiero, brak oficerów, to nie było
 łatwym zadaniem, utrzymać to wszystko w karpach i porządku, przy tem
 przygotowanie oddziałów na front, przy ciągłym braku to karabinów,
 pistoletów, nawet ślupka, dzielany, mundurów, szabel i t.d. Gdzie w
 normalnych pokojowych warunkach, mógł oddział, były "dywizja" a 20-30
 oficerami i odpowiednim personalem pomocniczym, kasznią i t.d. dla
 tego może, otrzymywałem pochwały od różnych "przebiegaczy" lecz w
 pierwszej linii, od niemieckiego maj. Krasickiego, bo a Boga pomóż

jakoś tę maszynę prowadziłem. Prawie codziennie jeździłem z wizytami, czy to w sąsiedztwo czy do innych garnizonów, w wolniejszych chwilach od zajęć, by się trochę rozerwać, umysł odświeżyć, ludzi poznać, a mimo to, przekonany byłem, że w moim oddziale porządek panuje; trafiało się, że nie tylko Krasicki ale i inni koledzy przyjeżdżali naumyślnie, by sprawdzić, co się dzieje podczas mej nieobecności, by mi mōdz choć w żarcie, wytknąć, jaki nieporządek, lecz nadaremnie. Z powodu ciągłych peregrynacji, proponowałem, by kadry dostały specjalny order " Orden der Fliegenden Kieste " czyli order latającej skrzyni ! Udało mi się z kadry 4 i 7 puł ul. życzyć, na wieczne nieoddanie, trochę siodeł, skoro oni nie umieli się postarać o trochę większą ilość koni. Utworzyłem sobie " czarny fundusz " z tak zw. oszczędności; zakupywałem furaz i odstepowałem z mych magazynów innym szwadronom, zarabiając, gdyż ceny rządowe się podnosiły, wypiekałem i sprzedawałem chleb, dla całej kadry, sprowadzałem wagonami kartofle, drzewo i t.d., do cukrowni w Bück posyłałem ułanów na robotę, za pieniądze (w wojsku austr. niedozwolone), za to, stać mnie było fundować ułanom śniadania, sprawiał święta, dawać renumeracje; później, będzie jeszcze o tym funduszu mowa. Wspomnę jeszcze, że do Bück, przybyła do mnie deputacja gminna z Locsmand, prosząc o przeniesienie oddziału mego, tamże, na kwaterę.

10/1. Posyłam kwatermistrzów do Locsmand, a w Bück robię przygotowania do odjazdu. Z powodu magnata Nagy'a w którego domu mieszkałem, oddaje mieszkanie " komisjonalnie ". remonty i rekrutów

Krasicki sprawdza warunki kwaterunkowe w Locsmand.

Wizyta do Oberpullendorf - Fölse Pulya, by poznać

jakos te maszynę prowadzili. Prawie codziennie jeżdżalem a wia-
 tam, czy to w sąsiedztwo czy do innych garnizonów, w wolniejszych
 chwilach od zajęć, by się trochę rozruszać, umyć odwieść, iuda-
 poznasz, a mimo to przekonywałem, że w moim oddziale porządek
 panuje; trafiało się, że nie tylko Krasicki ale i inni kole-
 przyjeżdżali namyślić, by sprawdzić, co się dzieje podczas mej nie-
 obecności, by mi mógł służyć w ścisłej wytknąć, jaki nieporządek, lecz
 nadzwyczajnie. Z powodu ciągłych przegrzanych, proponowałem, by każdy
 dostał specjalny order "Orden der Fliegenden Kiste" czyli or-
 der latającej skrzyni! Udało mi się a każdy z 4 i 7 puł. po-
 żywy, na wieczne niedbanie, trochę stobiel, skoro oni nie umieli
 się postarać o trochę większą ilość koni. Utworzyłem sobie "ca-
 ry fundusz" a tak zw. oszczędności; skupywałem furas i odatego-
 wałem z moich magazynów innym sąsiadom, zarabując, gdyż ceny raso-
 we się podnosiły, wykupowałem i sprzedawałem chleb dla całej kadry,
 wprowadzałem wagonami kartofle, drzewo i t.d., do cukrowni w Błock
 pozyskałem własną robotę, za pieniądze (w wojaku austri. niedowo-
 lone), za to, stało mnie było fundusz własnym śniadaniem, sprawiał
 święta, dawołem rezerwacje; później, będąc jeszcze o tym funduszu
 mowa. Wapomnę jeszcze, że do Błock przyjecha do mnie deputacja gminna
 z Hoosmand, prosząc o przeniesienie oddziału mego, tamże na kwatery.
 10/1. Pozyskałem kwatery mistrzów do Hoosmand, a w Błock robotę
 przygotowania do odjazdu. Z powodu choroby Nasy'a w którego domu
 mieszkałem, oddaje mieszkanie "komisjonalnie".

tamże, nowego mego Pobyt w Locsmand. gościnnie nas węgry w Bück
 przyjeżdżają 11/1. 7-ma r. odmaszerowuje do Locsmand, w Csepreg krótki
 odpoczynek, by się u Krasickiego zameldować. W dalszej drodze, przy=
 trzymany ułan z szwadrony Sienkiewicza, zeznał, że wysłano go na zwia=
 dy, bo rtm. Sienkiewicz robi ćwiczenia i chciał z nienacka zaatakować
 mnie; wysłałem potrole i z ich meldunków, udało mi się niespodzianie,
 napadł szwadron Sienkiewicza. 12-a poł. wjeżdżam do Locsmand; wieś
 2500 dusz, bogata, czysta, kwatery b. dobre, gościnność. Baba po=
 siadająca 80 mórg ziemi, 80000 gotówki, skarżyła się, że jest
 "eine arme Witwe" - chłopci posiadają winnice, choć gorsze jak w
 Nagykallo; wino trzymają w beczkach w piwnicach, zwyczajem tamtejsz=
 szym, kilku gospodarzy naraz, wystawia żerdź z wiązka zieloności
 lub siana nad domem, jako znak, że u nich jest wyszynk wina; odwie=
 dzają się sąsiedzi i wypijają darmo, przy tem młodzież się bawi;
 poczem przenoszą się kolejno do innych sąsiadów; moi ułani, grubo
 się przyczynili do zmniejszenia zapasów wina. Do robót polnych i
 pociągowych, używa się wołów lub krów, które są podkute, narzędzi
 rolniczych, wszelkiego rodzaju, moc. Ulica główna b. szeroka z choć=
 nikami, choć nie brukowana, co najmniej przed każdym świętem bywa=
 ja zamiatane; latarnie, ^{mieszkadła} rozwieszone porządnie, świecą do 10 noc; przy=
 bory straży ogniowej w pogotowiu. Wydostawszy się z tego wściekłego
 błota w Bück, dusza moja się radowała, robiłem ćwiczenia polne i
 jeździłem konno milami; nie uznając ujeżdżalni, jeździło się w te=
 renie, przez wszystkie przeszkody, bez względu na remonty i rekrutów.
 12/1. Krasicki, sprawdza warunki kwaterunkowe w Locsmand.
 13/1. Ćwiczenia do Oberpullendorf = Fölse Pulya, by poznać

tamże, nowego mego starostę. Choć niegościnnie nas Węgrzy w Bück przyjele i siła kwatery robić musiałem, mimo to, po kilku tygodniach pobytu tamże, przekonali się do mych ułanów i co najciekawsze, że do Locsmand, przychodziła poczta moich listów czułych i wyznaczających spotkania; prośby ze strony ułanów, wniesione przy raporcie, zostawały z mej strony zawsze uwzględnione.

14/1. Nowy Rok ruski. Do Krakowa jechać nie mogę, bo trzeba mieć pozwolenie ministerstwa a cichcem dostać 5 dni, z tych 3 doby, podróżować, nie ma sensu. Jadę do Gross - Mutschen, po węgiersku Ungvar, do hr. Nicky, on posłem i Obrlt. huzarów, ona hr. Esterhazy z domu.

15/1. Cwiczenia na strzelnicę w Güns z 8 puł. uł. Otrzymuję nareszcie fotografię Zochny i Ireny. Zmieniam mego służącego Iwana, gdyż zaczyna pić & kary nie pomagają, na Władka Maksymowicza, - piersiowy, fatalnie kaszle, trzeba go wykurować. Składam wizytę proboszczowi rz. katol. i umawiam się o nabożeństwa, odwiedzam księdza ewngielickiego, by spór o kwaterunek załagodzić. Jadę z Schererem do Kőszeg na randkę z Sienkiewiczową i Fuchsową po zakupki.

17/1. Minister spraw zagr. Bertholdt podziękował i przyjechał do swych dóbr na Węgrzech, - odwiedzam go, bo blisko, - w roku 1886 był w pułku moim jednorocznikiem, a ja, 14 dni bawiłem u niego w Buchlowie na Morawach. Z Włochami, zaczyna się sprawa gmatwać. Pal Niczky i Rohonczy, proszą mnie na polowanie. Jedziemy z Schererem na obiad do Simonów do Csepreg, składamy wizytę u Braunów. Dziele szwadrony, na 1) Ergänzungstransport dla pułku, 2) Fussabteilung, 3) Alarm - Escadron, która ma być gotowa do odmarszu,

tamże nowego mego atarasta. Onoż nieogodnienie nas węgry w Błok
przejeli i aila kwatery robić musieli, mimo to, po kilku tygod-
niach pobytu tamże, przekonali się do myślników i co najgorsze-
«ase, że do Loosmanna przychodzą po prostu nasze listy i wy-
kazuje, że strony apokryfy; próba ze strony niemieckich przy ra-
porcie, kosztowały z mego strony zawsze uwzględnione.

14/I. Nowy Rok w Krakowie. Do Krakowa jeszcze nie mogę, po trze-
na miesiąc pozwolenie ministerstwa z oświadczeniem dostaję 5 dni, a tydzień 3
doby, podróżować, nie ma sensu. Jedną do Gross - Mutzenen, po we-
sternym Ungrar, do hr. Niekly, on posłem i ów. niemieckim, one hr.
Baterney z domu.

15/I. Gwiazdzenie na straszenie w Głuch z 8 dni. Otrzy-
muję naszanie fotograficzne z nocny i tery. Zmieniam mego słusznego
Iwana, gdyż kasyna się d. kary nie pomagają, na Władze Maksymowicz-
ca, - pierzawę, fatalnie kasale, trzeba go wykurować. Składam wi-
zję proponować ra. kator. i umawiam się o napoje, odwiedzam
katedrę ewangelicką, by spojrzeć o kwatery i zjednać. Jedną z Sone-
terem do Kozacz na randkę z Stenkiwiczem i Rachowem po asypkach.
16/I. Minister spraw sąg. Berthold podał mi i przy-

jechał do swych dóbr na węgry, - odwiedzałem go, po blisko, - w
roku 1888 był w pułku moim jednorocznikiem, a ja, 14 dni dawłem
u niego w Buchlowie na Morawach. Z Włocławem, kasyna się sprawa
zastawo. Pełni Niekly i Hononay, proszą mnie na polowanie. Jedziemy
z Sonezem na obiad do Simonów do Gaspreg, składamy wizję u Brze-
now. Daje awansowane na I) Erganungsreport dla pułku, 2) Pass-
apfelung, 3) Alarm - Escadron, która ma być gotowa do odmaru,

widocznie contra Włochom.

18/1. Jedziemy do Pullendorf do bar. Roßhönznych.

19/1. Odbieram z poczty listy od Zochny i Ireny z życzeniami. Starosta z Pullendorfu z hajdukiem na koźle, wyglądającym co najmniej na generała, składa mi rewizytę. Rekruci po raz pierwszy strzelają na strzelnicy w Güns.

20/1. Sienkiewicz, ze szwadronu w Locsmand u mnie, na śniadaniu, a dr. Jakubowski fotografuje moich podoficerów. Jąde z Schererem wieczór do Nebersdorf = Likvand, do hr. Niczky'ego, a potem do Ungvar.

21/1. W sprawie nadużycia rymarza w Csepreg, sąd węgierski przesłuchuje mnie, jako świadka; sędzia umie tylko po węgiersku a więc, jest tłumacz; przysięgę składam w ten sposób że " rękę na prawą kładę na serce " - rote przysięgi mówię po polsku. Po poł. jestem z Krasickim, na szacunku szkół łaskowych w Bück, rzekomo przez mój oddział zrobionych; starosta Simon sprawę przeprowadza. Podwieczorek u Riedingerów w Bück, kolacja w menaży w Csepreg.

22/1. Generalna wizyta końska, pasuje siodła; szczepienie ospy.

23/1. Strzelamy z karabinów z konia, ma to być nowością, którą z dawnych czasów pamiętam. Jąde z Schererem do Payerów do Horpácsa, majątku hr. Szeczenych.

24/1. Kościół - 10 r. konferencja z Krasickim w Csepreg - obiad w Gör - podwieczorek u Selingerów w Bück - kolacja u Braunów w Guleviz.

25/1. Wycieczka do Guleviz, bo wspaniała łaka do musztry,

widocznie contra Wiśnom.

18/I. Jedziemy do Pilsen do bar. Różnowych.

19/I. Obdzieram a pocztę listy od Zosny i Irene a życzenia =

mi. Starosta a Pilsen i na jednym na koło, wyglądającym co naj-
mniej na generała, składa mi rewizję. Rekrut po raz pierwszy

strzelają na strzelnicę w Głuch.

20/I. Stenkiwicz, ze swadronu w Loosman u mnie na śniadanie

niem, a dr. Jakubowski fotografuje moich podoficerów. Jada a śniadanie

resem wieczór do Neberdorf = Likand, do dr. Niesky'ego, a potem

do Ungvár.

21/I. W sprawie nadawczych rymars w Gsepreg, są węgierski

prześlany mi, jako świadek; sądzia mnie tylko po węgiersku a

więc jest tłumacz; przybiegę składać w ten sposób że "tęka na prz-

we składa na serce" - rote przybiegł mówię po polsku. Po pol. jestem

a Krasickim, na asanunku aszód Jakowy w Błok, tak samo przez mój

oddział arcybiskup; starosta Simon sprawę przeprowadza. Podwieczor-

tek u Riedingerów w Błok, kolacja w mieny w Gsepreg.

22/I. Generalna wizyta konna, psanę siódła; ascepienie

oaby.

23/I. Strzelamy a karabinów a konna, ma to być nowości,

którą a dawnych omasz pamiętam. Jada a Generalem do Fajerów do Hor-

pacze, majatku nr. Szeczeny.

24/I. Kobiół - 10 r. konferencja a Krasickim w Gsepreg -

obiad w Gór - podwieczorek u Selingerów w Błok - kolacja u Brannów

w Gulevia.

25/I. Wyjeżdża do Gulevia, do wspaniałej jak do masy,

Madejski konno, w deszcz, wpada z rozkazami, by dać 34 ludzi do piechoty a 30 ułnów po remonty, i wszystko nagle.

26/1. General Flik się zapowiedział, jęde do Csepreg po informacje.

27/1. Wszystkie 3 szwadrony robia w Csepreg Schützengraben, rtm. Fuchs niby nas uczy, wiatr zimny i mroziak - od 7 - 3 po pol. może dosyć ?

28/1. Przerabiamy różne figle które Flik wymaga .

29/1. Wyruszam o 7-ej r., ciemno jeszcze, z transportem uzupełniającym dla pułku, 88 jeźdźców, przy wietrze mroźnym i gradzie, via Guns do Csepreg; mam przebyć 34 klm. w dobrym ^mtepie, po czym odbędzie się przegląd przez Flika; zrobiwszy dwa małe odpoczynki, (przesiodłanie) i jeden większy w Guns, gdzie funduje ułanom śniadanie, ze śpiewem i trąbką melduje się o 11 godz. u Flika, który chwali, tak dzielność marszu, jak pakowanie, podkucie i doskonały wygląd koni. Bukowski, mając 29 klm. do przebycia, wyruszył o 5 1/2 r. a przybył o 11 1/2 ; Sienkiewicz, mając 30 klm. wyruszył o 6-ej r. a przybył o 12-ej. Z resztą mego szwadronu, wyruszył Scherer o 8-ej r. a od 10 - 11-ej przeglądał go Flik w Csepreg. Po pol. robimy piechotę, szturm na szanice, ~~xxx~~ - Scherer prowadzi szwadron, ja jestem sędzią manewrów. Wracam ze szwadronem o 7 1/2 w. bez futrowania koni, a ludzie bez menaży, ludzie moi, przeszli rzekę w bród - czy to nie warjactwo ?

30/1. Jęde z Krasickim do Bück, gdzie komisja znawców ma szacować szkody rzekomo przezemnie uczynione, w stajni magnata Nagy'a; skargę wniósł o 200 kr. - przyznano mu 7 kr.

Ważniejsze konno, w deszczu, wjechało z rozkazami by być do 1000 do
piętności z 50 minut po remoncie, i wjechało na miejsce.

30/1. Generaliści nie są odpowiedzialni, jeżeli do Górnego po

informacji.

30/1. Wszelkie zawiadomienia w Górnym, Górnym, Górnym,

tem. Jeżeli były one nowe, wtedy powinny być wzmianki - co 7 - 5 po pol.

może być?

30/1. Przesłaliśmy różne listy które listy wysłał.

30/1. Wyjechał o 7-30 r., ciężko jeździł, a transportem na

zobowiązany dla państwa, 30 jeździł, przy wjeździe musiał być wjechał,
nie było do Górnego; mam przesłać 30 km. w Górnym terenie, po czym od-

jechał się przesłać przez listy; wjeżdżamy dwa male obywateli,

(przesłaliśmy) i jeden wjechał w Górnym, gdzie znajduje się nam ślad-

anie, że śladem i śladem nie ma o 10 km. w Górnym, który

całkowicie tak całkowicie nie ma, tak całkowicie, ponieważ i całkowicie

wjechał koni. Bawowski ma 30 km. do przesłania, wysłał o 5-30 r.

z przesłaniem o 11-30; słownictwo ma 30 km. wysłał o 5-30 r.

przesłał o 12-30. Z powodu tego zawiadomienia wysłał Górnym o 8-30 r.

o 10 - 11-30 przesłał do list w Górnym. Po pol. koniec przes-

łania z powodu nie ma, tem - Górnym przesłał zawiadomienie, że jestem

z powodu przesłania. Wjechał z zawiadomieniem o 10 w Górnym, gdzie

o miejscu nie ma, jeżeli nie przesłał rzeczy w Górnym - czy to nie

wartości?

30/1. Jeżeli z listami do listy, gdzie komisja przesłała

z powodu przesyłania przesyłania przesyłania, w Górnym, gdzie

był; przesłał o 200 r. - przesłał o 7 r.

31/1. Kościół - 1-a pół. obiad u Rohonczych - 6-a w. obiad u Laslo Niczky'ego. Otrzymuję z urzędu, wagon maki, na wypiek chleba, intendatura w Gracu chce, mi dać żydów piekarzy, nakazuje furaz brać od liferanta żyda, czemu się sprzeciwiam, ponieważ to nie pomogło, zakupuję jak dawniej a kwity wystawiam liferantowi; zapasy moje kazano mi odesłać do Gracu, po wykińczeniu się, byłem zniewolony kilka wagonów furazu odesłać.

1/2. Jarzymowski, odchodzi na front, prosi mnie o opiekę nad żoną.

3/2. Cwiczenia polowe, 105 jeźdźców, od 10-ej r. do 4-ej noc, t.j. 18 godzin, w zawieję i mróz; 6 młanów, kazałem do drzew przydrożnych przywizać, za pijaństwo, po drodze częstowano ich. Leut. Feith, przydzielony do mej szwadrony, Krasicki chce, by z niego zrobić żołnierza, lecz to się nie uda.

4/2. Madejski zbiera konie na "U", - składam transport z 35 jeźdźców; Alarmszwadrony zniesione, przeto contra Włochom nie będziemy posłani.

5/2. Scherer i Feith na strzelnicy ze szwadroną, gdzie ja potem w zawieję wózkami podążam.

6/2. Cwiczenia do Horpacs. Po odpoczynku małym w Horpacs, prosili mnie gospodarstwo Payerowie, którzy mieli trochę gości, czybym, nie pokazał mustry na koniach, w tymtych bowiem okolicach od b. dawna, wojska żadnego nie widziano; wyjechaliśmy na łakę dworską, przy tej sposobności zdejmowano fotografie amatorskie, - gdy w galopie ze szwadroną namaszerowywałem, spadłem nagle z konia, (wina mego serca), lecz momentalnie, trębacz i mój służyący, przy mnie się znaleźli

31/1. Kościół - 1-a poł. obiad u Romanowych - 6-8 w. o-
biad u Laso Włoskiej. Otrzymuję z urzędu, wazon maki na wypiek
chleba, intendantura w Gracu chce mi dać szków piekarny, nakazuje to
tutaj przebież od literatury żyda, czemu się sprzeciwiam, ponieważ to
nie pomogło, zakupuję jak dawniej z kwity wystawiam literaturę;
zapyty moje kazano mi odebrać do Gracu, po wykłóceniu się, byłem
zadowolony kilka wagonów turka odebrałem.

1/2. Jazdymowski odebrał na front, prosi mnie o opiekę nad

żoną.

3/2. Cwiczenia polowe, 105 jeźdźców, od 10-ej r. do 4-ej noc,
t.j. 18 godzin, w nawięzie 1 mroź; 6 miłośników, kaszlem do drzew przy-
drożnych przywiązane, za pijactwo, po drodze zastawiono ich. Jent.
Feith, przydzielony do mojej kawalerii, krasiłki chce być z niego zrobił
kolejnika, lecz to się nie uda.

4/2. Maderaki zabiera konie na "U", - składam transport z
25 jeźdźców; Alarmawadrony antenione, przeto contra Włochom nie
podamy posłania.

5/2. Scherer i Feith na strzelniczy ze kawalerii, gdzie ja
potem w nawięzie wózkem podążam.

6/2. Cwiczenia do Horpaca. Po odpoczynku małym w Horpacu,
prosił mnie gospodarstwo Tawrowie, którzy mieli trochę gołęb, czy-
pym nie pokazał mi w koniach, w tymtych powiem okolicach od p.
dawna, wojska żadnego nie widziało; wyjechałszy na łazę dworską, przy
tej sposobności zapytano fotografa amatorów, - gdy w Galopie
ze kawalerii namaszerowaliśmy, spadłem nagle z konia, (wina mego
serce), lecz momentalnie, trzeba i moją służbę przy mnie się znalazła.

wsiadłem na konia i dalej mustra się odbyła. Wiktorowi B. posyłam 150 kr. - Nini R. 100 kr.

7/2. Dr. Grabowski zaszczepia nam tyfus; Leut. Feitha, który się wzbraniał przyjsć do szczepienia, kazałem patrola, związanego dostawić i szczepienie przedsięwzięto, wobec wszystkich ułanów. o nowy kłopot.

9/2. Spacer konno, bo ułani gorączkują po tyfusie i rękami ruszać nie mogą, nie lepiej z oficerami; ukarałem 17 ułanów po 6 godzin szpang, za meldowanie się chorymi i to zaraz pomogło. Przypadek zrządził, że się wszyscy rotmistrze 13 p. ul. w kadrze znaleźli, a więc: rotm. Riedl, Kratochwil, Fuchs, Priza, Dreihann, Nachocky, Babecki, Kiciński, Rozwadowski, Preiseker, Bukowski, Stonawski, Sienkiewicz, Kemplicz i ja. W Csepreg, konferencja u Krasickiego z powodu przybyć mającego Arc. Wilhelma, syna Karola Stefana z Żywca, jako Leut. wymustrowanego z Wiener-Neustadt. Otrzymuję od Zochny i Ire-ny list, bym 8/2 był na przedstawieniu amatorskiem Ireny w Krakowie, a dziś mamy już 9-go. Zochna otrzymała nareszcie 1500 kr. od wojsko-wości. 22/2. Przygotowuje 24-eh jeźdźców, których muszę przesłać

10/2. Spacer konno - obiad Horpacs - kolacja Csepreg - Scherer zaprasza młodych kolegów z Csepreg i z muzyką jadą do Locsmand, na nocne przyjęcie do niego. czyż na koniu, bo chory na serce, urzą-

12/2. Od 7 1/2 - 4 1/2 strzelamy w Güns.

14/2. Obiad u Riedingerów w Bück, - podwieczorek u Siemo-
ków w Csepreg.

15/2. Deszcz leje - oddaję do pułku transport 80 jeźdźców. Krasicki, komenderuje Leutn. Scherera i Feitha do oddziału pieszego, do pułku, Scherer zgnębiony tym faktem, że się przekształca na pie-
chura; o 2-ej wracamy do Locsmand, po drodze, urządzam ostatni po-

walidłem na konia i dalej maszyna się odbyła. Wiktoria B. pozyla
150 kr. - Mini R. 100 kr.

12/2. Dr. Grubowski naszedł nam tyfus; Jent. Teitna

który się wzbudził przyjął do nasze pienia, kaszelu, petrolo, zwia-
zanego dostawio i nasze pienie przedawano, wobec wszystkich nie-
now.

9/2. Spacer konno, do wian gorączki po tyfusie i reka-

mi trasa nie mogła, nie lepiej a officerami; ukazał IV wianów po
o godzinie szpang, na melowanie się chorzy i to kara pomogła. Przy-
padki straszyli, że się wszyscy roztwierza 13 p. ul. w kadze smalelli,
a więc: rotm. Riedl, Kratochwil, Fuchs, Fries, Dreihann, Nachocky,
Babocki, Kiciński, Rozwadowski, Freisaker, Bukowski, Stenowski, Sien-
kiewicz, Kemplica i ja. W Goeprę, konferencja u Krasińskiego a powo-
du przybył majęcego Arc. Wilhelma, syna Karola Stefana a żywo, ja-
ko Jent. Wymastrowanego a Wiener-Neustadt. Otrzymuje od Jochy i ire-
ny list, tym 8/2 był na przedstawieniu smoleńskim i treny w Krakowie,
a daty mamy już 9-go. Jochy otrzymała narazie 1500 kr. od wojako-
wości.

10/2. Spacer konno - obiad Horpas - kofala Goeprę - Scho-

ter zaprasza młodych kolegów a Goeprę i a muzyka jada do Loosmand,
na noce przyjeżdża do niego.

12/2. Od 7 1/2 - 4 1/2 strzelamy w Guna.

14/2. Obiad u Riedingerów w Buck, - podwieczorek u Sienow

zów w Goeprę.

15/2. Deszcz i je - oddaje do pulku transport 80 jeźdźców.

Krasicki, komendant Jent. Scherer i Teitna do oddziału pieszego,
do pulku, Scherer zagniony tym faktem, że się przekształca na pie-
chura; o 2-iej wracamy do Loosmand, po drodze, strasza ostatni po-

Żegnalny galop dla Scherera. O 4-ej wydaje klacze żrebne, do prywatnego użytku.

16/2. Szwadron żegna Scherera, ja go odwożę, na kolej do Bück, żal mi go i szkoda, wprowadził się w służbę i ambitny jest wielce. Sołowyj, zostawszy kadetem, dostał się do mnie, nie nie umiem, mam więc nowy kłopot.

17/2. Tak niskiego stamu szwadrony t.j. 220 ludzi i 170 koni, nie miałem jeszcze. Choć codziennie prawie, pisze do Zochny i Ire=ny, Zochna pyta kartką wachmistrza Eladische, jak się miewam.

18/2. Kolacja w Udvar.

19/2. Od 7 do 3 po pol. strzelnica w Güns.

20/2. Cwiczenia do Likvand. - Hr. Niczky był Oberlt. huzarów, przez upadek z koniem złamał sobie krzyż, nie może więc chodzić, wożą go na wózku, poluje, siedząc w sankach czy w wózku, ma śliczny majątek, dwór wspaniałe urządzone, śliczną bibliotekę, nawet historia o „Polsce” się zajmuje, - zaprzyjaźniliśmy się. Kolacja Horpacs.

22/2. Przygotowuję 24-eh jeźdźców, których muszę jeszcze osobno do transportu dodać. Zochna pisze, że jeździła do Biskupic.

25/2. Odstawiam owych 24 jeźdźców do Csepreg; Sołowyj, twierdzi, że nie może się męczyć na koniu, bo chory na serce, urządzam większy galop i nie mu się nie stało.

26/2. Via Bück jadę do Sopron, miasto Komitatu, - składam wizytę u Nelky'ch.

27/2. Madejskiemu, oddaję konia rotm. Stonawskiego do sprzedarzy; - od kilku dni przykry zimny wiatr i mroźnik, - kolacja u Rochon=

negatywny raport dla Komitetu. O 4-ej wyszła klasa śpiąca do pociągu

zwanego „Włoch”.

18/2. Zawieszono żelazną szynę, która nie mogła na kolei do

jechać, ponieważ była uszkodzona, wprawili ją w stan użyteczny i pociąg

dojechał do stacji. Wobec tego, że nie było czasu, nie było czasu

na nowy raport.

19/2. Tak właśnie stało się znowu wczoraj. O 3-ej i 4-ej

nie było czasu. Choć oczywiście prawie zawsze do stacji i

na, ponieważ było bardzo mało czasu. Wobec tego, że nie było czasu

18/2. Kolejka w Uster.

19/2. O 4-ej do 3-ej po pol. przyjeżdżała w Uster.

20/2. Wczoraj do Uster. - Hr. Wierzyński był obecny. W

Uster, przez Uster, w kierunku stacji, nie było czasu, nie było czasu

dojechać, ponieważ było bardzo mało czasu, nie było czasu

dojechać, ponieważ było bardzo mało czasu, nie było czasu

dojechać, ponieważ było bardzo mało czasu, nie było czasu

Wobec tego.

22/2. Przygotowano 24-ty jadłowiec, który ma być

osobno do wyznaczonego czasu. Wobec tego, że jadłowiec

23/2. Obeszliśmy owych 24 jadłowiec do Gaspre; Golowy

twierdził, że nie może się znaleźć na miejscu do czasu, nie

dojechać, ponieważ było bardzo mało czasu, nie było czasu

24/2. Właśnie jadło do Gopron, między Komitetu, - w

Wszystko w Uster.

25/2. Wczoraj, obeszliśmy komiteta. Wobec tego, że

cały, - obeszliśmy komiteta, w Uster, - kolejka w Uster

str. 75
28/2
74a

Ich, Franz Salvator

28/2. Praydzieniony do mej szwadrony obrlt. Leibnits mla-
kaiserlicher Prinz und Erzherzog von Oesterreich

königlicher Prinz von Ungarn, Böhmen etc. etc.

1/3. Otrzymuje listy od Scherera pełne dziękczynień dla
Siener kaiserlichen und königlichen Apostolischen Majestät
General der Kavallerie und Oberstinhaber des Husaren Regmts
Nr.15 Ritter des Ordens vom Goldenen Vliese, Grosskreuz des
königl. ung. St. Stephan Ordens etc. etc.

verleihe im

Von Sääner kaiserlichen und königlichen Apostolischen Maje-
stät als Allerdurchlauchtigsten Obersten Inhaber der Ehrenzei-
chen für Verdienste um das Rote Kreuz in der Monarchie

Allerhöchst übertragene Wirkungskreise

dem k.u k. Rittmeister i d.R. des Ulanenregiments von Böhm -
Ermolli Nr.13

Heinrich Ritter von Mieroszowice Mieroszewski

das Ehrenzeichen 2-ter Klasse für Verdienste um das Rote Kreuz.

Zur Beglaubigung habe ich gegenwärtiges mit meiner eigenhändi-
gen Unterschrift versehenes Diplom ausfertigen lassen.

Gegeben in Wien am 26 Februar 1915

F.S.

GdK. (General der Kavallerie

Ich, Franz Salvator

kaiserlicher Prinz und Erbprinz von Österreich
königlicher Prinz von Ungarn, Böhmen etc. etc.

Stiller kaiserlicher und königlicher Apostolischer Majestät
General der Kavallerie und Oberstinhaber des kaiserlichen
Hr. 12. Ritter des Ordens vom Goldenen Vlies, Großkreuz des
königl. ung. St. Stephan Ordens etc. etc.

verleihe im

Von Seiner kaiserlichen und königlichen Apostolischen Majestät
steht als Allerburchseligster Oberster Inhaber der Ehren-
orden für Verdienste um das rote Kreuz in der Monarchie
Allerburchseligster Herrscher Kaiserin
dem k. u. k. Rittmeister i. d. R. des Ulanenregiments von Böhmen -

Ernennung Nr. 12

Heinrich Ritter von Mironowicz Mironowski

das Ehrenzeichen 2-ter Klasse für Verdienste um das rote Kreuz.

Zur Bezeichnung habe ich gegenwärtig mit meiner eigenhändigen
Unterschrift versehenes Diplom anfertigen lassen.

Gegeben in Wien am 26. Februar 1912

1912

General der Kavallerie

czych.

28/2. Przydzielony do mej szwadrony Obrlt. Leibnitz mel-
duje się u mnie. Z Wiednia otrzymuje odznakę honorową czerwonego
krzyża. *W*o miał czas, nigdy, za dużo pracy dla niego nie było, był

1/3. Otrzymuje listy od Scherera pełne dziękczynień dla
mnie. Otrzymuje list od Greta hr. Reigersberg, jest w Brasso, do-
nosi, że z Halicza uciekła pieszo, później chorowała, obecnie jest
jako pielęgniarka w szpitalu wojskowym.

3/3. Śniadanie pożegnalne u mnie, dla odchodzących na front:
Krasicki, Riedl, Preiseker, Daubek, Singer.

7/3. 4-ta po poł. na rynku w Csepreg ustawia się transport
do którego Krasicki przemawia, odbywa się zaprzysiężenie a o 8-ej w.
odprowadzamy Krasickiego na kolej / na czele ~~przez~~ transportu po-
ciągami odjechał. Podziwiałem spokój Krasickiego, żegnającego po raz
drugi żonę i dzieci. Działalność jego w kadrze skończyła się, lecz
czuje potrzebę serca, kilka słów o nim napisać. Znałem go już
dawniej, był w moim wieku, że nas dobre stosunki łączyły wspomina-
łem już; jako komendant i przełożony był wprost niedościgły, czło-
wiek pierwszej prawości, w najcięższych czasach umiał zachować spo-
kój, nie dał się ^{nie}zderować żadnymi rozkazami i depeszami, wyrobił
sobie powagę w kwestyach kadrowych z powodu mnogich a nie raz prze-
ciwnych sobie telegraficznych rozkazów, za podwładnymi zawsze się
ujmował biorąc winę czy zarzuty czynione, jako przełożony, na siebie.
Brak oficerów i podoficerów, zdolnych do racjonalnej, wytężonej
służby, brak mundurów, broni i t.d. prowadzenie kancelarji i kaso-
wości, musiał mi się dawać odczuwać a mimo to dzierżył "berło

czym.

28/2. Przekazano do mej sawadrony obrot. Lebnita mel-

drze sie u mnie. Z Wiednia otrzymuje odnaski honorowu czerwonego

krzyza.

1/3. Otrzymuje listy od Scherera pelne datkowanych dla

mnie. Otrzymuje list od Greta m. Reizersberg, jest w Braso, do-

nosi ze a Halica notekla piaso, pamtet enowala, obecnie jest #

jako pielegniarka w szpitalu wojakowym.

3/3. Szlaczanie poeznialne u mnie dla odobadzacych na front:

Krasicki, Riedl, Preiseker, Duden, Singer.

1/3. 4-te po polu na tytku w Gaspreg narawla sie transport

do ktorego Krasicki przemawia, odbywa sie zaprzazdzanie z o 6-ty w.

odprowadzamy Krasickiego na kole i na czelo kuzki transportu po-

stajem odjechal. Podziwilem spokoj Krasickiego, beznajacego po raz

drugi zone i dzieci. Datalskosc jego w kadze akonczyla sie, lecz

czuje potrzebe serca, kilka alow o nim napisac. Znalam go juz

dawniej, byl w moim wieku, ze ma dobre stowunki laczyly wspomina-

lem juz; jako komendant i przełożony byl wprost niedościgly, calo-

wiek pierwszej przewosi, w najcięższych czasach unial zachowac spo-

kój, nie dal sie zabierowac żadnymi rozkazami i depesami, wyrobil

sobie powage w kwestjach kadrowych z powodn mnogich z nie raz prze-

ciwanych sobie telegraficznych rozkazow, na podwładnymi narazie sie

ujmowal bierzac wne czy zarzady czynione, jako przełożony, na siebie.

Brak oficerow i podobierow, zdolnych do racjonalnej; wyzoscnej

alubry, brak mundurów, promi i t.d. prowadzenie kancelarii i kaso-

wości, musial mi sie dawac okazowac a mimo to daterzy "perlo

władzy " ze spokojem i taktem, - co prawda, miał dar, ujęcia sobie ludzi; przed wydaniem rozkazu, namyślił się, lecz potem przy swoim pozostał i umiał, do różnych czynności, wybrać odpowiednich ludzi; na wszystko miał czas, nigdy, za dużo pracy dla niego nie było, był wzorem przełożonego, kolegi i przyjaciela, a przenikając człowieka do głębi, w odpowiedni sposób go szacował, traktował i zużytkował - nie też dziwnego, że pozostali w kadrze oświadczyliśmy " szkoda Krasickiego dla kadry i dla nas " . Ze łzami w oczach, żegnaliśmy go, a Bóg chciał, żeśmy go więcej nie widzieli, padł na „polu chwały“ od wrażeń kuli moskiewskiej pod Rymanowem, 7/5 1915 r.

8/3. Komendę prowizorycznie objął Madejski, b. dobry jako kolega i jeździec, lecz nigdy przełożony.

9/3. Generał Flik, zapowiada swój przyjazd, celem przeglądu transportu który właśnie odszedł; robi się więc zamieszanie, trzeba zestawiać nowe oddziały, które nie mogą być dopasowane i sprawne.

10/3. Sienkiewiczowi odsyłam pluton ułanów z jego szwadrony u mnie kwaterujący;. Wiktorowi B. posyłam 150 kr. - Nini 150 kr.

11/3. Na nakazany przez Madejskiego przegląd, zestawionych nowo oddziałów, nie jadę do Csepreg, bo tak wściekle zimny wiatr, że szkoda ludzi i koni.

12/3. Przedstawiam Madejskiemu me oddziały w Zegersdorf.

13/3. Wyrabiam legitymacje cywilne a sam wystawiam wojskowe dla p. Jarzymowskiej, która Csepreg opuszcza.

14/3. Zimno - 7-ma r. odmaszerowuję na plac mustry do Güns, na czele ułanów Obrlt. Leibnitz a rekrutów na remontach, prowadzi kadet Sołowy. 11-ta robimy „Gefech zu Fuss contra 8 p.uł.“

Władcy "ne opozycją i talem", - co prawda miał dar ujęcia sobie
ludzi; przed wyznaniem rozkazu nazywał się, lecz potem przy swoim
poczuł i wrócił do różnych czynności wyżej odpowiedzialnych ludzi;
na wzięcie miał czas, nigdy nie dano pracy dla niego nie było, był
wzorem przełożonego, kolegi i przyjaciela, a przynajmniej ocaleni
do głębi, w odpowiedzią na jego doświadczenia, traktował i wykonywał -
nie też dawał go - poczuł w końcu odpowiedzialność "złoty krusz"
niektórego dla kary i dla nas "Za łamię w ostatecznej chwili go,
a być chciał być do wyczerpania, gdy na polu chwycił go
wtedy, który niekwestyjnie pod tymczasem, 7/8 1915 r.

6/8. Komenda powiatowa w Warszawie, 10/10 1915 r. D. Dobry Janko
Kolej i tabor, look night przelotowy.

7/8. General. Właściciel swego prywatnego domu przy ul. Przemysłowej
Kamienica nr 10, 10/10 1915 r. Toż się wie o zamieszaniu, trzeba
zauważyć, że ostatecznie nie mógł być doposażony i tabor.

10/8. Stankiewiczowi ożeniam się z nową i jego sąsiadami
a w tym czasie, 10/10 1915 r. - 10/10 1915 r.

11/8. Na nakazany przez Naczelnego Prezydenta, 10/10 1915 r.
komenda powiatowa w Warszawie, 10/10 1915 r. Toż się wie o zamieszaniu, trzeba
zauważyć, że ostatecznie nie mógł być doposażony i tabor.

12/8. Prezydent Naczelnego Prezydenta, 10/10 1915 r.

13/8. Wydział legislacyjny, 10/10 1915 r.

14/8. Wydział legislacyjny, 10/10 1915 r.

15/8. Wydział legislacyjny, 10/10 1915 r.

16/8. Wydział legislacyjny, 10/10 1915 r.

17/8. Wydział legislacyjny, 10/10 1915 r.

(Leibnitz, w lasach na koniach, a Sałowy, bez karabinów pieszo);
 8 p.uł. strzela ostrymi nabojami, - ładny porządek ! po tem Flik
 wymaga „Reitschulreiten” od rekrutów, na co oświadczam, że tego nie
 uczyłem, bo to na wojnie nie potrzebne, tylko jazda w terenie; ka=
 zał więc skakać przez kilkanaście przeszkód, co się wspaniale uda=
 ło, - mimo to, Madejski zły. Z powodu podejrzenia nosacizny w Cse=
 preg, szwadrony tamtejsze, nawrócono z drogi do domu. Poprzezglądzie
 8 p.uł. przez Flika, gdzie był b. nie-kontent, przyjeżdża powozem
 na strzelnicę, by moich rekrutów wypróbować, obiecuje premie po
 1 kr. za 3 trefery na 5 strzałów na 500 kroków do poruszających się
 figur; zapłacił przeszło 30 kr. i przyznaje, że widać ma pracę i ka=
 chwali ułanów-rekrutów. 7-ma w. wracamy do Locsmand, wyposzczeni i z
 zmarznięci, ja specjalnie z powodu mych dolegliwości czuję się zmor=
 dowany. Flik z przeglądu w Csepreg niezadowolony i beszta ; po o=
 biedzie dopiero, wyjawilem mu, że powód, bo po 2,3-ch dniach, po zes=
 tawieniu oddziałów, nie może być lepiej. Daje wózek i wóz pod rze=
 czy Jarzymowskiej do kolei w Bück, jedzie do Nagy Sarö . Jarzy=
 mowska, jako uciekinierka, papierów żadnych nie posiadała - chcąc za
 doradą Krasickiego i moją, Csepreg opuścić, potrzebowała legityma=
 cji; Madejski bał się urzędową wystawić, przeto ja wyrobiłem cywil=
 ne u starosty Simonsa a wojskowe dałem od siebie ze wszelkimi pie=
 częciami, tak samo dałem jej wózek, by na kolej mogła odjechać, gdyż
 Madejski bał się jej dać kadrowy z Csepreg, gdzie ona przecie prze=
 bywała; tak się to ludzie zmieniają, jako komendanci. Zochna zapytuje
 listem czy możemy się zjechać w Wiedniu ?

17/3. Wczes rano, wpada na koniu Madejski do Locsmand a coś

(Lebniła w lasach na koniach, a Salowy, bez karabinów pieszko);
 8 p.m. strzela ostrymi nabojami, - ładny poradek! po tem Wilk
 wymaga "Reitachreiten" od rekrutów na co oświadczam, że tego nie
 możemy, bo to na wojnie nie potrzebne, tylko jazda w terenie; ka-
 zał więc skakać przez kilkanaście przeszkód, co się wspaniale uda-
 ło, - mimo to, Madański szły z powodu podejrzenia noszący w Ga-
 szprze, awantury tamtejsze nawrócono z drogi do domu. Poprzez
 8 p.m. przez Wilk, gdzie był p. nie-kontent, przyjeżdża powozem
 na strzelnicę, by móc rekrutów wypróbować, obiecując premie po
 1 kr. za 3 trefery na 5 strzałów na 500 kroków do porażających się
 figur; zapłacił przeszło 30 kr. i przyznaje, że widział na progu i
 chwila nianów-rekrutów. 7-ma w. wracamy do Lössen, wyposażeni i z
 smarkami, że specjalnie z powodu wycieńczenia omyli się smor-
 gowcy. Wilk z przegladu w Gašprze niezadowolony i beata; po o-
 biedzie dopiero, wyjawiam mu, że powód, po 2, 3-ach dniach po nie-
 stawieniu oddziałów, nie może być lepiet. Daje wózek i wóz pod rze-
 czy Jarzawowskiej do koleji w Bock, jedzie do Nazy Szro. Jarza-
 wowska, jako notekiniarka, papierów żadnych nie posiadała - czego sa-
 mą Krasickiego i moją Gašprę opuścił, potrzebowała legityma-
 cji; Madański był też urzędową wystawą, przeto ja wyrobiłem cywili-
 ne u starosty Simona z wojakowe dalem od siebie ze wszelkimi pie-
 cągami, tak samo dalem tej wózek, by na kolej mógł odjechać, gdyż
 Madański był się też dać kadrowy z Gašprze, gdzie ona przejechała prze-
 bywała; tak się to ładnie amienista, jako komendant. Zochna kapturze
 listem czy możemy się zjechać w Wiedniu?
 19/3. Wózek teno, wpada na konia Madański do Lössen z coś

krzyczy, - wychodzę by się zameldować a on zarzuca mi nieporządek, bo jego trębacz trąbił, alarm¹¹ a moi ludzie na to nie reagują; kazałem mojemu trąbić i w kilkanaście minut było wszystko gotowe, czem go udo-
bruchałem, przeprowadził końską wizytę a gdy odjeżdżał zameldowa-
łem się chorym i oświadczyłem, że na piśmie już meldunek wniosłem, -
nie chciał wierzyć, lecz trudno. Na pożegnanie mówi: "wiesz już o
zaszłych u nas zmianach? ty oddasz szwadronę Leibnitzowi a sam
idziesz do Lansturm baonu. piechoty wraz z Bukowskim i Kempliczem,
to wyjdzie w dzisiejszym rozkazie", - w rozkazie było nadto, że
mam dalszych dyspozycji oczekiwać w Loesmand.

18/3. Ponieważ Leibnitza puściłem do Wiednia, wydałem rozka-
zy, by szwadrona pod komenda wachmistrza odmaszerowała na Feldmäss-
iges Schiesen, - przydzieliłem podoficerów i ułanów do piechoty a
sam w rozkazie ^{Winnym} żegnam się ze szwadronem oddając komendę Leibnitzowi.
Leibnitz w nocy wróciwszy, konferuje u mnie do 4-ej r.; zamknięcie
rachunków, kasowość, magazyny zostawiamy na później by mu robotę u-
łatwić, skoro zostaje w Loesmand. Przez kilku wagonów owsa, siana,
słomy, zakupionych z "czarnego funduszu" zostawiam Leibnitzowi
gotówki przeszło 8000 kr. z tegoż funduszu, do dyspozycji.

19/3. Maj. Rumerskirch odbiera komendę kadry.

20/3. Dr. Grabowski bada mnie i wydaje świadectwo lekarskie,
że ani konno jeździć, ani pieszo maszerować, bez narażenia swego życia
nie mogę, - należy mi się wypoczynek i stałe zajęcie lokalne.

21/3. Nie tylko ułani robią mi owację, ale i chłopci z
okolicznych wsi przysłali deputacje, dowiedziawszy się, że komendę
złożyłem, by mnie pożegnać. Szanownego i Krasickiego donosząc, że

Po oddaniu komendy.

22/3. Jako wolny ptak, jeżdżę z pożegnalnemi wizytami po całej okolicy i wszyscy mnie rewizytuja. Rumerskirch przegląda szwadronę Leibnitza w Loosmand.

26/3. Jadę przez Bück, Molnar, Hedveg, gdzie odwiedzam rtm. Gepperta, Kömend, do Gracu, gdzie o 8-ej w. staje w hotelu "Daniel".

27/3. Fiakrem zwiedzam miasto, obiad w restauracji "Elefant" gdzie spostrzegam pannę szalenie podobną do Ireny; kolacja w restauracji "Steierhof" gdzie spotykam kolegę br. Kubecka, - po 30 latach niewidzenia poznaliśmy się! - obie noce spałem znakomicie.

28/3. W Mil. Komm. Lwów Grac 2 obiecują mnie przenieść do szpitala końskiego, zapewne Korompa koło Eperies; 1-a po poł. odjazd, 6-ta w. jestem w Bück, kolacja w Csepreg, gdzie się spotykam z arc. Wilhelmem; siedzę po jego prawej stronie, zapalił zapalnik i mnie pierwszemu podał do zapalenia papierosa, gdy mu potem to samo uczyniłem, powiedział po polsku "dziękuję", może dla tego, że ja stale po polsku mówiłem. Przy stole cicho, sztywno, nudno, choć ja dowcipkowałem wszyscy robili poważne miny, widocznie arc. Wilhelm jeszcze się żenuje, lecz ja go rozruszam. Na życzenie arc. Karola Stefana, syn jego przybył do kadry jako Leutnant i nie oddawało mu się honorów dworskich, on się przedstawiał, meldował. Został przydzielony do szwadrony rtm. Kratochwila który ją objął po rtm. Bukowskim, - ułana do czyszczenia konia i forysica "Polaków" ja mu wybrałem z mej szwadrony na zarządzenie Krasickiego a w myśl życzeń arc. Karola Stefana, by po polsku z nimi mówił.

29/3. Piszę list do Spano^{ca}skiego i Krasickiego donosząc, że

sie, superarbitruje i pułk względnie kadre opuszczam.

31/3. Nini R. posyłam 250 kr. 200 kr.

4/4. Wielkanoc - święcone u Hladischowej - Węgrzy nie znają święconego. W Likvand poznaje pensjonowanego maj. gener. sztabu, 86 lat, Gründorfa, który pracuje w ministerstwie wojny (Bewachunsamt) umysł jego żywy jeszcze i młody.

7/4. Od Zochny i Iry odbieram listy z życzeniami świąt. Jak z moich zapisków widać, jeździłem z wizytami i można by mnie posądzać o chęć zabawy, - codziennie robiłem t.zw. ćwiczenia polne, by to, co w szkole się uczyło, w praktyce przerobić, by każdego ułana czy rekruta samodzielnym uczynić; tą samą drogą, nigdy nie wracałem, a zjechać 40 - 50 klm. dziennie konno, było normalną rzeczą; na kilka mil w okrag znałem nie tylko dwory lecz i gminy, bo wszelkie artykuły dla szwadrony potrzebne zakupywałem, musiałem towar oglądać, wytargować i przywóz zarządzić, - prywatna więc wizyta, była z urzędową czynnością połączona. W czasie ćwiczeń polowych, dość często tak gminy jak dwory ugaszczały ułanów (wódka, chleb ze słoniną, gulasz i wino i t.d.). Mając koni i ludzi pod dostatkiem mogłem sobie na dużo rzeczy pozwalać, dla mej osoby potrzebowałem 2 par koni wyjazdowych, które stały w pogotowiu, bo b. często wzywano mnie na konferencje do Csepreg (14 klm. z Locsmand) i to nawet w nocnej porze. Przez 7 1/2 miesięcy, nie odpoczywałem dłużej jak 3 godziny na dobę, co się oczywiście na mym zdrowiu odbić musiało i dopiero, gdym komendę szwadronu złożył i mogłem wypocząć i wyleżyć się, odczuwałem brak sił i potrzebę odpoczynku.

8/4. Zndw odchodzi transport; Rumerskirch choć na cichym

nie, ażeby było to dla nas wielką trudnością.

31/3. Wini R. posyła 250 kr.

4/4. Wielkonoce - święcone w Hladachowej - węgry nie mają
święconego. W Lickand poznają penjonowanego maj. Gener. Sata, 88
lat, Grindorle, który pracuje w ministerstwie wojny (Bewehunnamt)
miał jego żywy jeździe i młody.

7/4. Od Zochny i try oddziałem listy z życzeniami świąt.

Jak a moim zapisków widzę, że żebym a wiatami i można by mnie
posłać o oneś zabawy, - oddzielnie robiliem taw. Świecenia pol-
ne, by to, co w szkole się odbyło, w praktyce przećwiczyć, by każdego
miana czy teksta samodzielnym uczynić; ta sama droga, nigdy nie wr-
całem, a żechać 40 - 50 km. dziennie konno, było normalne rzeczy;
na kilka mil w okół amalem nie tylko dwory leżały i gminy, do wszelkich
aktywności dla awadrony potrzebne zakupywałem, musiałem tower oglie-
wać, wytarować i przywóz karabazów, - prywatna więc wiaty, była a
urzędowa czynność, polaczona. W czasie świątecznych polowań, dość często
tak gminy jak dwory ugażaczali niemi (wódek, chleba ze słoniną, a
złota i wino i t.d.). Mając koni i ludzi pod dostatkiem mogłem
sobie na dno rzeczy powiesić, dla tej pracy potrzebowałem 2 par ko-
ni wytarowych, które stały w pogotowiu, bo by często wywołano mnie
na konferencje do Gaspreg (14 km. z Locamant) i to nawet w noc-
nej porze. Przez 1/2 miesięcy nie odpoczywałem długo, jak 3 godziny
na doko, co się odbywało na tym zdrowiu oddać musiało i dopiero,
gdym komendę awadronu odebrał i mogłem wypocząć i wyleżeć się, od-
czekałem brak sil i potrzeba odpoczynku.

8/4. Znow oddział transport; Numerarierów choć na cichym

urlopie w Wiedniu i Pradze, przesyła rozkazy telegraficzne, - czy to nie śmieczne? Wiktorowi B. posłam 200 kr.
 9/4. Via Sopron, Wiener-Neustadt jadę do Wiednia - mieszka-
 kam "Parkhotel" w kawiarni Puchera spotykam Jasia Rogawskiego,
 dowiaduję się, że Florkowie Jaworscy, Jadzia Rodakowska są tutaj,
 a więc ich odszukuję.

10/4. Odwiedzam ~~Exul~~ Schererów, rodziców mego porucznika,
 generała lek. Leibnitzów, mych dawnych znajomych a rodziców nadporu-
 cznika, generałów Suchanów, mych dawnych znajomych, służyłem pod
 nim, gdy był rtm. a ja kadetem.

12/4. Jadę do Gracu do Mil. Komm. Lwów Grac 2.

13/4. Superarbitrierungs komisja uznaje mnie niezdatnym,
 i przeznaczą do stałego szpitala końskiego w Göltnitz - Banya, koło
 Eperies - Kassa. Czekaając w poczekalni kancelarii na wywołanie me-
 go nazwiska, zrobiło mi się słabo, siadłem na krześle, lecz nikt z
 współtowarzyszy losu, nie troszczył się o mnie i nie znał mnie; po-
 nieważ, na wywołane nazwisko moje, nie ruszyłem się, suponowano że
 to o mnie chodzi, gdyż tylko ja byłem tam rotmistrzem, przyszedł
 więc lekarz sztabowy do mnie, wstałem przy jego pomocy i wprowa-
 dził mnie do drugiego pokoju przed komisję z generałem na czele;
 nie bawiono się też długo i natychmiast zwolniono. Odpocząwszy w
 hotelu, dopiero wieczór wyjechałem z Gracu via W. Neustadt do Bück;
 koni nie zastawszy, pożyczono mi je w fabryce i odesłano 3 noc do
 Locsmand.

14/4. Odbieram list od Leonarda, opisujący przejścia w Cze-
 chach. Otrzymuje list od Krasickiego który pisze: "kochany Land-

grafie ! List Twój zmartwił mnie, nie tylko przez wzgląd na Ciebie, ale i ze względu na kader, gdzie mogłeś być do końca wojny użyteczny. Może się w Eperies spotkamy i omówimy sprawy ustnie. Spanocchi między innymi pisze: "Wir schätzen Dich alle als alten Regts. Kameraden, und ^{weiss} ich Deine grossen Verdienste wohl zu schätzen i t.d." 15/4. Po raz trzeci wnoszę podanie do Ministerstwa o urlop. ~~Wiem sobie ogólna miłość, nie wiem dziwnego że chciało mi się~~ 16/4. Znowu odchodzi transport pieszy. Zechcie posyłam 500 kr 20/4. Pakuję moje graty i odmeldowuję się. 7-na w. przyjeżdża konno arc. Wilhelm i rtm. Kratochwil, do mnie na kolacje, zaprosiłem więc kilku młodych telefonicznie, - o 1-ej noc, pod dobrą datą odjeżdżają. Arc. Wilhelm zachowywał b. dobre stosunki ze mną a ja go uczyłem różnych rzeczy, n.p. Rumerskirch mówił do niego: "gehen wir schlafen" - arc. odpowiada: "Gute Nacht Herr Major", i pozostał z nami w menaży, - lub chodziliśmy do Vendeglö na muzykę cygańską; Rumerskirch lubił chodzić bez krawatki i bez czapki, namówiłem arc. by on przy menaży był bez krawatki a my pójdziemy w jego ślady, - tak się też stało, - Rumerskirch się spostrzegł, lecz nie powiedzieć nie mógł, domyślał się tylko, że ja arc. buntowałem, bo mu się z rygoru wymykał, były to jednak niewinne przewinienia, a 20-e letni chłopak potrzebował wolności i pożycia koleżeńskiego. Rumerskirch, wzbierał się kilka razy, puścić arc. do mnie do Locsmand na koleżeńską wieczerę, dopiero, gdy ten ostro się postawił, że nie jako Leutn. lecz jako arc. chce jechać, uzyskał aprobatę. 0 maj. hr. Rumerskirch ma takie wyobrażenie: nie dorósł do zadania być komendantem kadry, nie był w stanie umyślowo objąć falan-

Gracie ! List Twój smarował mnie nie tylko przez wagład na Ciebie, ale i ze względu na kadek, gdzie mógł być do końca wojny użyteczny. Może się w Berlinie spotkać i omówić sprawy naszej Spółdzielni mieszkaniowej. "Wir nächsten Dienstag alle als alten Regter. Kameraden, und wenn ich Deine grossen Verdienste wohl zu schätzen i t.d." 15/4. Po raz trzeci wnoszę podanie do Ministerstwa o urzędnika.

16/4. Znowu odchodzi transport pociągów. Zacznie pociąg 500 km. 20/4. Pakuję moje rzeczy i odjeżdżam. W domu w przyjeździe. Właśnie komno przy Wilhelm i tym. Krystowili, do mnie na kolację, zapraszam. Właśnie kilka tygodni telefonowania, - o 1-ej noc, pod dobrą dawką. Właśnie. Arc. Wilhelm zaschowywał b. dobre stosunki ze mną a ja go uważałem różnym rzeczy, n.p. Rumerskich mówił do niego: "Gehen wir schlafen" - zaraz odpowiadając: "Gute Nacht Herr Major", i pokonywał z nami w mienią, - lub odchodził do Verdeglo na naukę cyganów. Rumerskich lubił chodzić bez krawacki i bez czapki, namiętnie. Właśnie. Właśnie był bez krawacki a my pójdziliśmy w jego ślady, - tak się też stało, - Rumerskich się apodrzęził, lecz nie powiedział nie mógł, domyślał się tylko że ja zaraz puentowałem, do mnie a tygo-ru wynymiał, były to jednak niewinne przewinienia, a 20-0 jest ob-pan potrzebował wolności i pojechał koleją. Rumerskich wpra-niał się kilka razy, pociąg zaraz do mnie do Loozmand na koleją. Właśnie, dopiero, gdy ten ostatni się postawił, że nie jako dentysta. Lecz jako arc. chce jeszcze, uzyskał aprobatę. O matę. Rumerskich nam takie wyobrażenia: nie dorobił do zadania być komendantem kadry, nie był w stanie unykalowo objąć klan-

gę spraw, bawił się drobnostkami, sekował przeto wszystkich bezpo-
trzebnie i bez celu, z doświadczeń wojennych nie korzystał, starym
trybem kazał lakierować siodła, z ułanami obchodził się szalenie gbu-
rowato, starszych oficerów zrażał sobie swym postępowaniem, był czło-
wiekiem złym, nieprzychylnym. Przepędziwszy kilka miesięcy w kadrze,
znając sprawy na wylot, zdanie moje było prawie wyrocznią, a przy tem
zjednałem sobie ogólną miłość, nie więc dziwnego, że chciano mnie o-
ficjalnie pożegnać i umówiono się, że szwadron Leibnitsa odprowadzi
mnie na kolej w Bück, a szwadrony: Sienkiewicza i Kratochwila z ~~aroy~~
ksieciem, utworzą między Csepreg a Bück szpaler; Rumerskirch dowie-
dziawszy się o tem, wydał rozkaz, że Sienkiewicz idzie na strzelnicę,
Kratochwil na ćwiczenie polowe, a Leibnitsa wizytuje w Locsmand, -
czyż to nie złośliwość z jego strony? ! Jedyne Leibnitz nie dawał
sobie w kaszę pluć i stawiał się ostro. Wieczór, pożegnała mnie szwad-
rona serdecznie oraz ludność z Locsmandu; specjalnie młodzież i dzie-
ci nauczyli się śpiewać wszystkie ułańskie tak polskie jak ruskie
piosnki, zaprowadziłem bowiem codzienny śpiew chóralny w porze wie-
czernej, wolnej od zajęcia służbowego.

21/4. 9-ta r. odjeżdżam z Locsmand a o 10¹/₂ z Bück.

Droga z Locsmandu do Gölñiez - Banyas

Na stacji w Bück spotykam Sienkiewiczową i Fuchsovą, jadące
do Sombathelá, przeto kawałek drogi ze mną. Od naczelnika stacji do-
wiaduje się, że ~~arc.~~ Karol Stefan incognito przyjeżdża, - zatrzymu-
ję mój wózek, by go do Csepreg zawiozł. Skoro pociąg stanął a ~~arc.~~ w
mundurze marynarskim wysiadł, zameldowałem się u niego z tem, że wó-

że spraw, bawili się drobniactwami, sekowej przeto wawystakich bezpo-
 trzebnie i bez celu, a doświadczając wojennych nie korzystać, staraj-
 trybem kasał kaskierowców atakując, a ułanami obokobadali się analizując
 wszystko, atakując oficerów atakując sobie awym postępowaniem, byli calo-
 wiekiem ajym, nieprzyjacieli. Przepędzający kilka mieszkańcy w kadrze,
 znającą sprawę na wyłot, a także moje było prawie wyrzucenie, a przy tem
 atakując sobie ogólna miłość, nie więc dziwnego, że chciało mi się
 niejaśnie pojechać i umówiono się, że awadron Leibnitsa odprowadzi
 mnie na kole w Bock, a awadrony: Stenkiwicz i Kratochwila z atak-
 kaskierem, tworząc między Gasprez a Bock szpalier; Rumerskich dowo-
 dzącą się o tem, wydał rozkaz, że Stenkiwicz idzie na atakowanie,
 Kratochwila na ówczesnie polowe, a Leibnitsa wyciąga w Loosmann, -
 czyż to nie alfabetyzacja z jego strony? ! Jedynie Leibnits nie dawaj
 sobie w kase pisać i stawiał się ostro. Wiczoż pojechała mi się awa-
 roma serdecznie oraz indziej z Loosmann; apocjajnie młodzień i dale-
 ci ranewyli się śpiewać wawystkie niemieckie tak polskie jak traktie
 piosenki, awprowadzając bowiem cośiemny śpiew ochotnicy w porze wie-
 szornej, wolnej od atakowania alfabetyzacji.
 21/4. 9-ta r. odjechałam z Loosmann a o 10/2 z Bock.
 Pręga z Loosmann do Göttingen - Hanover
 Na atak w Bock apocjajam Stenkiwiczowa i Tschewowa, jadąc
 do Semptaheld, przeto kawaler drogi ze mną. Od nascelniam atak do-
 wiadując się, że aw. Karol Stefan inoogito przyjechał, - atakuj-
 je mój wózek, by go do Gasprez awiać. Skoro pojeźdź atak aw. w-
 mundurne niemieckim wyjechał, awielbowalem się w niego a tem, że wó-

zek czeka; on: " skąd pan wie, że ja przyjechać miałem ?

ja : " nie wielka sztuka, boć stacje kolejowe telegrafują. "

on : " czy w Csepreg wiedzą, że ja tam jadę ? chciałem zrobić niespo-
dziankę memu Wilhelmowi. "

ja : " dotąd w Csepreg nie wiedzą, a arc. W. znajduje się na
świezieniach polowych. "

on : " ja sobie pana tak dobrze przypominam, gdzieśmy się ostatni raz
widzieli ? "

ja : " w Zyweu. "

on : " tak, tak, pan prowadził wtedy transport, co pan porabia ? jak się
pan miewa ? co pan tu robi na stacji ? "

ja : " opiszcza kadre i pułk, jadę do Gölnicz - Banya. "

on ;: " to znów pana przerzucają ? ależ pan ruchliwy, szkoda, że pan
stad odjeżdża ! Niech mi pan powie jak się ma mój syn Wilhelm ? "

ja : " zdrów i wesół, był u mnie wczoraj na kolacji w Leosmand i w
nocy konno wrócił do Csepreg. "

on : " może się pan spieszy do pociagu ? choćmy do wózka " - ży-
cząc mi szczęścia podał rękę i siadł na wózek, a ja dałem znak ulano-
wi żeby koni nie żałował. Pociąg na mnie faktycznie czekał, wsiadłem
i opuściłem, zapewne na zawsze, Bück. W Györ, na stacji byli Ramo-
szyńscy do których telegrafowałem, że przejeżdżać będę. Do Budapesztu
przyjechałem z grubym opóźnieniem, a nie mając połączenia, nocuję.

22/4. Władkowi kazałem Peszt oglądać, o 8-ej w. odjazd via
Miskolcs, - 4 1/2 r. Kassa (Koszyce).

23/4. 12 1/2 pol. via Margit Falva, 4-ta po pol. Gölnicz -
Banya. W Koszycach spotkałem Kniaziołuckiego, już jako kadeta, twier-

een einde; en: "skad pen wie te ja prytjeend misien?

ja : "nie wielkie sztuka być atakoj kolejo telegrafistaj."

„Wielki Włoch”

60-10789-10

9. Fidelity

W ZŁOTYCH : 81

on :: " to znów para przesunęła się ? ależ pan twierdzi, sąkoba de pan

„Nocny komin wroci do Gieprze."

on : "može ali pan agierany do postaraj? chodny do wóarsa"

szynki do krótkich telegramów do przejeżdżających kolei. Do Budapesztu

pryjščakom a grubom opánením, a nie na jas polsozenia, novšie.

22/4. Wiedokwiznalen Peant oglaanab, o 6-aj w. ogard via

Министерство - 4/3 т. Канна (Корнел).

334 . 1245 bol. via Meigs Hall, 4-st og 1. bog. Gjæmtes -

Barys. W Konyrach spotkałem Kuzniełockiego, już jako kadełta, twier-

dził, że naprawia zęby w szpitalu. W 13 p.uł. był leut. Grobicki żo-
 naty (ona Harajewicz z domu), zaprzyjaźniony z Kniaziołuckim i w
 Złoczowie wybuch wojny ich spotkał; pułk. hr. Spanocchi zezwolił, by
 Kniaziołucki jako ochotnik wyruszył z Grobickim na zwiady, ubrano go
 więc w mundur ułański, z prawem noszenia znaków jednorocz. ochotni-
 ków; po kilku tygodniach, Knazioł. jako kapral z pułku i z frontu
 zginał, oparł się aż w Krakowie, chciał rzekomo wstąpić do Legionów,
 i przyczepił sobie na czapce czerwonej odznakę tychże; był podobno z
 tłomaczem języka rosyjskiego w Mil. Komm. w Krakowie, sam się na wach-
 mistrza zaawansował, po czym Kraków opuścił i zjawił się 2/12 1914 r.
 w kadrze 13 p.uł. w Bück, o czym już wspominałem; wkrótce został z
 innymi jednorocznikami odesłany do szkoły na oficerów, do Holies ;
 z tamąd ucieka do kadry, twierdząc, że musi iść do szpitala celem o-
 peracji, faktycznie na twarzy miał rodzaj wrzodzik, po usunięciu
 którego opowiadał, że blizna ta pochodzi z rany otrzymanej na froncie;
 znów uciekł z kadry na front, do pułku, w Karpatach i oto pułkownik
 zamianował go kadetem wojennym, gdy tymczasem jego koledzy byli naj-
 wyżej kapralami; uważam go za blagiera jeżeli nie hochstaplera.
 W r. 1916 jako leutn. był w Opocznie, celem dostawy jaj dla Krakowa;
 w r. 1917 został przydzielony do Legionów jako instruktor, nie mając
 prawa, dla odmiany nosił pręcz swojego i mundur legionowy; w Krakowie
 był zaręczony z p.W. lecz zerwali, zaręczył się w Warszawie i znów
 zerwali, opowiadał mi, że " przewrót " zaskoczył go na włoskiej zie-
 mi; zrobił się ordynasowym oficerem bryg. Roji w Krakowie, po czym
 znalazł się w Warszawie jako przyboczny adjutant Józefa Piłsudskiego
 i do połowy r. 1919 został rtm. wojsk pols.; ożenił się z 3 wybraną i

był, że naprawia rany w szpitalu. W 13 p.m. był w szpitalu Grodzki. Po-
 nazy (ona Hirsztajn z domu), zaprzyjaźniony z Krasnowieckim i w
 Krasnowie wypuchł wojny z szpitalu; pułk nr. 2 pancernej szwadronu, by
 Krasnowiecki jako ochotnik wyruszył z Grodzkiem na szwadron, wkrótce go
 wiozł w mundur uliczny, z prawem noszenia znaków jednostki ochotni-
 ków; po kilku tygodniach, Krasnowiecki jako kapłan z pułku i z frontu
 szwadronu, opierając się w Krakowie, chciał rzekomo wstąpić do Legionów,
 i przyjechał sobie na czasowo ochotniczej oddziale; był podobno z
 tłumaczem języka rosyjskiego w Mił. Kom. w Krakowie, sam nie wie-
 mie, czy wstąpił, po czym Krasnowiecki opuścił i zjawił się 2/12 1914 r.
 w kadecie 13 p.m. w Białym, o czym już wspominałem; wkrótce został z
 innymi jednostkami oddziału do szkoły na oficerów, do Holca;
 a tamże został do kadry twierdzy, że miał iść do szpitala celem o-
 peracji, faktycznie na twierdzy miał robotę w szpitalu, po ukończeniu
 którego opowiadał, że bliżej nie podobna a rany otrzymywane na froncie;
 znów został z kadry na front, do pułku w Karpatach i oto pułkownik
 zamianował go kadetem wojennym, gdy tymczasem jego kolebny był na-
 wyżej kapłanem; wszem do szwadronu został nie hochstaplerem.
 W r. 1916 jako kapłan był w Opocznie, celem dostawy tej dla Krakowa;
 w r. 1917 został przydzielony do Legionów jako inżynier, nie mając
 prawa, dla odmiany nosił prócz swego i mundur legionowy; w Krakowie
 był zastępcą z p.w. Jacek Krasnowiecki, zastępcy się w Warszawie i znów
 Krasnowiecki opowiadał mi, że "przewrót" Krasnowiecki go na wiosnę zia-
 mi; zrobił się ordynasowym oficerem przy. Róż w Krakowie, po czym
 znalazł się w Warszawie jako przydzielony adiutant Józefa Piłsudskiego
 i do połowy r. 1918 został rtm. wojak polski; ożenił się z 3 wybrana i

został z wojska zwolniony, chce na majątku żony gospodarować.

Pobyt w Gólnicz - Banya

24/4. Banya znaczy kąpiel, przeto w sąsiedztwie miejsce kąpielowe, zimna woda i żywica - ładne czyste miasteczko w Karpatach, 4000 dusz, kanalizacja, wodociągi, elektryka, - w całej okolicy fabryki stali zamienione na wojskowy wyrób amunicyjny, - fabryki tytoniu.

25/4. Zlustrawawszy 18 mieszkań, znalazłem dla siebie na parterze o 2 pokojach, wygodnym łóżku, łazience, elektryce. Składam kilka oficjalnych wizyt koniecznych. Komendantem szpitala końskiego stałego, jest ptn. "Beovar" szwindlem od służby frontowej się wymigał, zdrow, cynik straszny, ordynarny a Czech z narodowości, wymiewał się z tych, co chętnie szli na front. Co chwila przybywa koni i oficerów, potrzebujących wypoczynku.

26/4. Otrzymuje komendę nad grupą 1-szą, t.j. miejscowości: Margit - Falva, Jekel - Falva, Marienhütte, Gólnicz - Banya, Pappenhof, Mathildenhütte, Prakfalu, 18 klm. długości; mam przydzielonych: por. Hoffingera i kadeta Stonawskiego, obaj rozdrażnieni. Jedyne weterynarz dr. N.N. lecz nie praktyk, nie jest w stanie 2000 koni dziennie zlustrować, lecz 500, rozlokowanych na długości 50 klm.; ma 2 jednor. weterynarzy do pomocy, bez skończonych kursów weterynarii.

27/4. Żołnierzy zaledwie kilkunastu przy koniach, za to mamy wyrobników dziennych, kobiet nie wyłączając i cyganów do obchodu koni. Owsa konie nie dostają, siano, słome wozi się zakupując w okolicy, zdaje się, odbywają się nieuczciwe manipulacje o które Becvara

został z wojska zwolniony, chce na majątku żony gospodarować.

Pobyt w Górnicy - Banys.

24/4. Banys amawy kapitał, przeto w asadachwie miejsce kapitelowe, kanna woda i żywność - ładnie czyste mieszkanie w Karpatach, 4000 druz, karmiszcząc, wodociąg, elektryka, - w całej okolicy te- przyki stałi zamienione na wojskowy wyrób amunicyjny, - fabryki ty-

toning

25/4. Zinastrowawany 18 mieszkań, znalazłem dla siebie na parterze o 2 pokojach, wygodnym łóżku, łazience, elektryce. Złazam kilka oficerskich wiatr koniesawych. Komendantem szpitala kofarskiego stałego, jest tuż "Bevax" aswidłem od alubry frontowej ale wy- mial, adów, cynik straszny, ordynarny a czech z narodowości, wy- miewal ale z tych co obetnie sili na front. Co cawila przybywa koni i oficerów, potrzebujących wypoczynku.

26/4. Otrzymuje komenda nad grupa I-sza, t.j. mieszawość: Margit - Balva, Jekel - Balva, Marienthte, Górnica - Banys, Papenhot, Mathildehte, Praskala, 18 km. długość; nam przydzielonych: por. Hoffingera i kadeta Stenawskiego, obaj rozstraszeni. Jedyny wetery- nary dr. W. W. Leez nie praktyk, nie jest w stanie 2000 koni daniemie alnastrowo, leczó, rozlokowanych na długości 50 km.; na 2 jednor- weterynary do pomocy, bez akonczonych kursów weterynaryjii.

27/4. Zolnierz kawalerii kilkunastu przy koniach, ze to ma- my wyrobników danielnych, kociet nie wylaczają i cyganów do opochodu koni. Owa konie nie dostają, siano, alome wozu ale zakupują w okoli- cy, zdaje się, odbywają się nieumieciwe manipulacje o które Bevax

posadzać mi wypadać.

28/4. Otrzymuje depesze z Wiednia od maj. Gründorfa, że miałem urlop przyznany, lecz ministerstwo wstrzymało, bo Kraków i Wieliczka jest rejonem zabronionym. Dobieram sobie konie do zaprzęgu, pożyczam szleje i powozik, bo przecież piechotą gonić trudno.

29/4. Im się więcej rozglądam w stosunkach tutejszych, tem więcej zaczyna mi się niepodobać i przy najbliższej sposobności postaram się o przeniesienie, tem bardziej, że klimat górski szkodzi mi na serce.

30/4. Przy rozpakowaniu moich gratów na nowym mieszkaniu w Gólnicz - Banya, melduje mi ułan Władek, że jak 21/4 stała fura z rzeczami przed moim mieszkaniem w Loosmand, przyjechał konno maj. Rumerskirch ze swym ordonansem i wachmistrzem Gałyszem i wobec nich jak i wobec dwóch ułanów ordonansów, a nawet kilkoro cywilnej ludności, zaczął się wypytywać co to za fura? co to za rzeczy? co się w kuferkach i workach mieści? czy siodła nie są rządowe? dla czego ułan Władek ze mną odjeżdża? kiedy się mnie już służacy nie należy, i t.d. Ze to był wódz szwadronowy, sam mógł rozpoznać, dowiedziawszy się że bagaż jest mój, powinno mu to było wystarczyć, jeżeli chciał indagować mógł ze mną mówić, gdyż dwie minuty przed tem widział mnie w kancelarji. Ponieważ mnie publicznie, wobec ułanów i cywilów posadził o niewłaściwości, a nawet o przywłaszczenie sobie wojskowo-rządowych rzeczy, przeto płazem tego puścić nie mogłem; osobiście się z nim rozmówić nie mogąc, ani w sprawy w ręce oficerów sekundantów oddać, jako spóźniona, napisałem w odpowiedniej formie i w należytych tonie list polecony, jednak otwarty, gdyż Gólnb. było w rejonie wojen

porządek mi wypadł.

28/4. Otrzymałem depeszę z Wiednia od mej. Gräfinowej, że

między urlop przyjechał, lecz ministerstwo wstrzymało, do Kraków i
Wiedeńska jest rejonem zabronionym. Dobieram sobie konie do zaprzę-
gu, ponieważ są one i powozik, do przesiadki pociągów trudny.

29/4. Im się więcej rozglądam w stosunkach tutaj, tem

bardziej przekonuję się, że niepodobna i przy najbliższej sposobności po-
jechać do przesiadki, tem bardziej, że klimat górski szkodzi mi
na serce.

30/4. Przy rozpakowaniu moich rzeczy na nowym mieszkaniu w

Gölnitz - Banya, znalazłem mi listy Władka, że jak 21/4 stała tuż z
razem przed moim mieszkaniem w Locamand, przyjechał konno na je-
ździe. Wskazywał na swój mundur i woźnicę Galvanem i wobec nich
jak i wobec dwóch innych urzędników, a nawet kilkunastu innych ind-
ywidualnych, zapytał, co to za ludzie? co to za rzeczy? co się
w kwaterach i wozach mieści? czy sądzicie, że są rządowe? dla czego
Władka ze mną odjeżdża? kiedy się mnie już słyszy nie należy,
i t.d. Nie to był wózek awaryjny, sam mógł rozpoznać, dowiedział się
że biegał jest mój, powinno mu to być wystarczające, jeżeli chciał ind-
ywidualnie ze mną mówić, gdyż dwie minuty przed tem widział mnie w
kancelarii. Ponieważ miał publicznie, wobec urzędników i cywilów poje-
dli o niewłaściwości, a nawet o przywłaszczaniu sobie wojskow-
nych rzeczy, przeto pociąg tego pociągu nie mógł, odcisnąć się z
nim rozmówić nie mogło, ani w sprawie w ręce oficerów sekundantów od-
dać, jako apokryf, napisał w odpowiedniej formie i w należytym
tonie list polecony, jednak otwarty gdyż Gölnitz było w rejonie wojen-

nym; odpis tego listu wysłałem na ręce Kratochwila, by oficerowie o mojem wystąpieniu wiedzieli i by się im coś podobnego w przyszłości nie przytrafiło.

6/5. Otrzymuje kartkę od Iry donoszącą, że się im śniłem, wszak jestem na wyjeździe na urlop do Krakowa. Otrzymuje list od arc. Wilhelma z daty : Csepreg, 3/5 1915, treści następującej :

" Kochany Panie Rotmistrzu ! Serdecznie dziękuję za pozdrowienie, które mnie bardzo wielką radość zrobiły. Proszę mnie darować, kiedy błędy zrobię, ponieważ nie mam ćwiczenia. Z największą ochotą się pamiętam ładnego czasu w Losemandu wten czas jak wieczór się dzieliśmy razem i gadaliśmy. Tutaj nie nowego życia zawsze ta sama, każdy dzień nowy rozkaz i nowa kłopoty dla tego się już bardzo ciesze do pola walczyć przeciw Moskalów. Spodziewam się bardzo że będziemy się uwidzieć po wojny w tym kraju dla których nasze serce byją. Daj Boże że wszystko tak będzie jak wten czas w Lossmannu gadaliśmy, Pan Rotmistrz pewnie rozumie ? nie ! Wiosna tu śliczna, bez już zaczyna kwitnąć i przez dwa tygodnie mieliśmy slyczny, ciepły czas jak w lecie; niestety dzisiaj pochmurno i czasem deszcz. Jutro przyjeżdża Pan General Flick, ale tylko zostaje trzy godziny, chwała Bogu, bo tym krótsze, tym lepszy. Pismo moje proszę mi darować, ale nie mam dużo czasu i kępska pióra ale tu w tej wsi nie lepszego nie dostać. Poszle Panu Rotmistrzowi jedną fotografię gdzie siedzę na koniu z Panem ~~Rotmistrzem~~ Rottm. Kratochwilem.

W ten czas jak mój Ojciec tu był on opowiadał przy manage Panu majoru że " na kolei spotkał swojego starego przyjaciela Mieroszewskiego ". Pan major jak to usłyszał bardzo przekrzywioną twarz zrobił,

nym; obda tego listu wysłałem na ręce Kratochwile, by oficerowie o
 mojem wystąpieniu wiedzeli i by się im coś podobnego w przyszłości
 nie przytrafiło.
 6/5. Otrzymałem kartkę od Iry domasasa, że się im śniło,
 wasek jestem na wyjeździe na urlop do Krakowa. Otrzymałem list od
 arc. Wilhelma z daty: Gieprze, 3/5 1915, treści następującej:
 " Kochany Panie Rotmistrzu! Serdecznie życzę ci powrotu do
 które mnie bardzo wielką radość zrobiły. Proszę mnie darować, kie-
 dy błędy zrobię, ponieważ nie mam świadomości. Z najwikszą ochotą
 się pamiętam każdego czasu w Łosiech wtem czas jak wieczór się
 daliśmy razem i gadaliśmy. Tutaj nie nowego życia zawsze ta sama,
 każdy dzień nowy rozkaz i nowa kłopot dla tego się już bardzo o-
 szę do pola walczyć przeciw Moskalów. Spodziewam się bardzo że be-
 daliśmy się widzieć po wojny w tym kraju dla którego nasze serce ży-
 je. Dał Boże że wszystko tak będzie jak wtem czas w Łosiech. Za-
 daliśmy, Pan Rotmistrzu pewnie rozumiesz? nie! Wiem tu ślicznie, bez
 już zaczyna kwitnąć i przez dwa tygodnie mieliśmy słońcy, ciepły
 czas jak w lecie; nieestety daliśmy pozmumino i czasem deszcz. Już to
 przyjeżdża Pan General Fick, ale tylko zostaje trzy godziny, chwila
 Bogu, po tym krótko, tym lepszy. Pismo mój prosił mi darować, ale
 nie mam dużo czasu i kupa pisać ale tu w tej wai nie lepszego nie-
 dostać. Poznałem Pann Rotmistrzowi jedno fotograficzne zdjęcie na
 koniu z Penem ~~Rotmistrzem~~ Rotm. Kratochwilom.
 W tenże jak mój ojciec tu był on opowiadał przy mamie Pann
 majora że " na koleś spotkał swojego starego przyjaciela Mieroszew-
 skiego ". Pan major jak to nazywał bardzo przeziwione twarz zrobił,

ale ja z tego bardzo wielką radość miałem ! Spodziewam się, że Pan Rotmistrz będzie teraz lepiej mieć jak przedtem - ale jedną rzecz Pan Rotmistrz może pewno być ja, jako i wszystkie Panowie lubią bardzo Pana Rotmistrza i zawsze uwidzimy w nim dobrego Kamerada 13 pułku. Więc jeszcze raz dziękując za wszystkiego dobrego, zostaje zawsze Pana Rotmistrza

wdzięczny

Arcyksięże Wilhelm

Lt."

Po 3 miesięcznej praktyce w kadrze, odszedł arc. Wilhelm z transportem do pułku, na front rosyjski - pułkownik hr. Spanocchi z obowiązku swego musiał go oszczędzać, by na pewną śmierć nie był narażony, mimo to, sam się rwał i w najpierwszych szeregach czy okopach bojowych się znajdował - był przez oficerów a specjalnie ułanów lubiany; po kilku miesiącach awansował na nadperucznika a po dalszych kilku już za Cesarza Karola, został rotmistrzem. Ze względów wyższych, politycznych, kazała mu się "kamarylla dworska" przemienić na Russina, nosił koszule ukraińskie a nawet podpisywał się po rusińsku "Wasyl" - był, że tak powiem, desygnowany na przyszłego "władcę Ukrainy" choćby tylko Wschodniej Galicji; tak samo, jak jego ojciec, miał zostać królem polskim. Przy "przewrocie" znalazł się z 13 pułkiem na Ukrainie, z armią zwaną Böhm-Ermollego, która właściwie stała przeciwko Polakom i stąd wiemy, że został atamanem Ukraińców i wojował contra Polsce. Dwaj jego starsi bracia służyli w wojsku polskim.

"Gazeta Wieczorna" Lwowska pisząc artykuł o działalności 13 pułku na froncie wspomina, iż informator miał sposobność rozma-

ale ja z tego bardzo wielką radość miałem! Spodziewałem się że Pan
 Rotmistrz będzie teraz lepiej miał jak przedtem - ale jednak rzecz
 Pan Rotmistrz może pewno być ja, jako i wszystkie Panowie Indii bar-
 dzo Pana Rotmistrza i zawsze widział w nim dobrego Kamerada i Polaka.
 Wiem jeszcze raz dziękiuję za wszystkie dobre, zostaje zawsze
 Pana Rotmistrza
 z wyrazami szacunku
 Artykuł Wilhelm
 Lt.
 Po 3 miesiącach praktyce w kadecie, odezwał się Wilhelm
 z transportem do pułku, na front rosyjski - pułkownik hr. Szpanococh
 z obowiązku swego musiał go oświadczyć, by na pewną śmierć nie był
 narażony, mimo to sam się rwał i w najpiękniejszych szeregach czy oko-
 pach bojowych się znalazł - był przez oficerów z szczególną ulgą
 lubiany; po kilku miesiącach awansował na podporucznika a po dalszych
 kilku już na kapitana Karola, został rotmistrzem. Ze względów wyjątko-
 wych, został awansowany na pułkownika, a następnie na pułkownika
 starszego, nosił kocznie ukraińskie a nawet popisywał się po ruskim
 "Wasyl" - był tak powiem, dezygnowany na przyszłego "władcę
 Ukrainy" choćby tylko Wschodniej Galicji; tak samo, jak jego ojciec,
 miał zostać królem Polaków. Przy "przewrocie" znalazł się z 18 p.
 ul. na Ukrainie, a armia zwana Böhm-Ermoloffo, która właśnie sta-
 nała przeciwko Polakom i stała wieny, że został stamannem Ukraińców i
 wojował contra Polacy. Dwa jego starsi bracia służyli w wojsku polak.
 "Gazeta Wschodnia" Lwowska pisała artykuł o działalności
 18 p. ul. na froncie węgierskim, iż informator miał sposobność rozmowy

wiać z arc. Wilhelmem, który włada doskonale językiem polskim; że arc, walczy na równi z tymi zuchami w okopach i że nie ma różnicy między prostym ułanem a arcyksięciem. Zmęźniał, zachartował się, ręce ma czarne i twarde, noce spędza na polu, w niewygodzie, żyje po koleżeńsku ze swoimi "kochanymi ułanami" jak się o nich wyraża, będąc pewnym, że ma przy sobie wiernych i dzielnych, gotowych krew przelać za swego "pana arcyksięcia" jak go nazywają.

O Legionach naszych mówił z entuzjazmem - "gdybym nie służył przy moich kochanych ułanach, prosiłbym ojca, by mi pozwolił wstąpić do Legionów Polskich" są to słowa najmłodszego syna arc. Stefana z Żywca.

Jak się zapatrywania młodego człowieka przez okoliczności zmieniły, dowodem ogłoszenia w różnych pismach wiedeńskich, w których swoje poglądy na Ukrainę zamieścił; między innemi pisze, że: "młodzież nasza i inteligencja musiałaby już to z głodu umierać na obczyźnie, już to gnić w polskich obozach dla internowanych - w sprawie stosunku Ukrainy do Polski muszę odrazu wyjawić, że nie będę mógł prawdopodobnie być zupełnie obiektywnym, a to z tego powodu, że zawsze i teraz i dawniej byłem zdecydowanym wrogiem Polski".

Cytuję cały artykuł drukowany w gazecie krakowskiej "Czas" z 17/2 1921., pod tytułem: Odpowiedź Wasyla Wyszywanego.

B. arc. Wilhelm, obecnie Wasyl Wyszywany, nadesłał pismem ukraińskim, w odpowiedzi na publikowane przed dwoma tygodniami oświadczenie jego ojca, arc. Stefana z Żywca, następujący list: Ojciec mój i moja rodzina, oświadczają publicznie, że z mojem postępowaniem się nie godzą, i że go nie pochwalają. To może się tylko odnosić do

wiać a nie. Wilhelm, który wiedza doskonale językiem polskim;
 że nie, walący na równi z tymi znanymi w okropach i że nie na różnicy
 między prostym nianem a wyjątkiem. Zmieszal, zaszczepił nie, re-
 ce na cienie i twierd, może spóźnie na polu, w niewygodach, było po ko-
 leńniku na swoim "kończącym nianem" jak nie o nich wyraża, będąc
 pewnym że na przy sobie wstrząs i dalszych, gotowych krew przelać
 na swego "paua wyjątkiem" jak go nazywa. 2
 O Legionach naszych mówił a entuzjazmem - "gdym nie słu-
 żył przy moich kończących nianach, prosiłbym ojca, by mi pozwolił wsta-
 pić do Legionów Polaków" są to słowa najmłodszego syna arc. Stefana
 z Żywca.

Jak nie zaprzeczania młodzieńca przez okoliczności
 kulturalny, dowodem ogłoszenia w różnych pismach wiedeńskich, w 1902
 tych swoje poglądy na Ukrainę zamieścił; między innymi pisał że: "nie
 "młodzieńca nasze i antysemickie mniemania już to a głodu umierać na
 obczyźnie, już to gnój w polskich obywateli dla internowanych - w sprze-
 wie etnicznej Ukrainy do Polski muszą odrazu wyjechać, że nie będą mogli
 przeprowadzić być zupełnie obywateli, a to z tego powodu, że są-
 dano i teraz i dawniej byłem zdecydowanym wrogiem Polski".

Gdyż cały artykuł drukowany w gazecie "Prakowickiej" "Gazeta"
 z 1902 1921, pod tytułem: Odpowiedź Wasyli Wyszewskiego:

B. arc. Wilhelm, obecnie Wasyli Wyszewski, nadzorca piśmie
 ukraińskim, w odpowiedzi na publikowane przed dwoma tygodniami są-
 wiadzenie jego ojca, arc. Stefana z Żywca, następujący list: Ojciec
 mój i moja rodzina, oświadczając publicznie, że z moim postępowaniem
 nie nie godzę, i że go nie pochwalając. To może nie tylko odnosić do

mejej politycznej działalności, bo w życiu prywatnem i rodzinnem, nigdy nie dopuściłem się niczego, na co rodzina moja musiałaby publicznie reagować. Odnosnie do mejej narodowo politycznej działalności, muszę stwierdzić, że tak na podstawie ukraińskich ustaw obywatelskich, które uważam za obowiązujące, jako też na podstawie ustaw rodowych, które wprowadzie nie mnie, ale ojca mego obowiązują, jestem już pełnoletni. Dla tego nie uznaję żadnego opiekuństwa nad moją osobą i postępuję tak, jak uważam za stosowne. Po za tem stwierdzam, że nie uznaję polityki, jaka rząd mój od wieku prowadzi wobec ludu Ukraińskiego, na jego wyłączną szkodę. To był jeden z motywów, który mnie spowodował do wstąpienia do służby dla ukraińskiego ludu i ukraińskiej republiki i służbę tę spełnię wiernie, do końca, niezależnie od tego, na jakim posterunku postawi mnie prawowity rząd ukraiński i bez względu na to, czy się to mojemu ojcu i reszcie mejej familji podoba, czy nie. Ponieważ jednak zostałem publicznie zaatakowany, muszę też publicznie wyrazić moje zdumienie, że ojciec mój w takiej mierze uległ wpływowi Polaków, których rola, tak wobec ludów, dążących do wolności, jak i wobec tych, którym zawsze ślubowali na kolanach wierność, w żadnym wypadku nie może być nazwana szlachetną.

Wasył Wyszywanyj, pułk. ukra. strz. Sicz., baro.

Wilhelm.

19/ Reszta pozostawiam historykom. J. r. jadę do Ostrawy Morawskiej do Mil. Kemm. Kraków, potem do Gieszyne do Etap Ober Kemm gdzie wnieść podanie o przydzielenie mnie do służby w Królestwie Polskim o trzymając przychylne zapewnienie.

moją polityczną działalność, do w życiu prywatnym i rodzinnym,
 nigdy nie dopuszczałem się niczego, na co rodzina moja musiałaby
 publicznie reagować. Odniesienie do mojej narodowo politycznej działal-
 ności, muszę stwierdzić, że tak na podstawie urzędowych ustaw
 opytaniach, które uważam za obowiązujące, jako też na podsta-
 wie ustaw rodowych, które wprowadziłem nie miałem, ale ojciec mojego obo-
 wiązań, jestem już pełnoletni. Dla tego nie uważam żadnego opie-
 kowania nad moją osobą i postępowaniem, jak uważam za stosowne.
 Po za tem stwierdzam, że nie uważam polityki, jako ród mój od-
 wieku prowadzi wobec ludu ukraińskiego, na jego wyłączenie z kra-
 jów. To był jeden z motywów, który mnie spowodował do wstąpienia
 do alijów dla ukraińskiego ludu i ukraińskiej republiki i
 alijów to spełniać wierzę, do końca, niezależnie od tego, na
 jakim posterunku powstał mój prawowity rząd ukraiński i bez
 względu na to, czy się to mojemu ojcu i reszcie mojej rodziny
 podobają, czy nie. Ponieważ jednak zostalem publicznie zastaw-
 wany, muszę też publicznie wyrazić moje zdumienie, że ojciec
 mój w takiej mierze niegi wpływowi Polaków, którzy rola, tak
 wobec ludu, dążących do wolności, jak i wobec tych, którzy
 zawsze odpowiedzi na kolana wierność, w żadnym wypadku nie
 może być nazwaną zdrajcą.

Wasył Wyaszanyj, pułk. urz. strz. Sicz., p. strz.

Wilno.

Reszta pozostała w historyce.

Pierwszy urlop po 9-u miesiącach.

Jadąc na urlop dobrze zasłużony, na którejś ze stacji węgierskiej, krzyżuje się z transportem wojskowym prowadzonym przez Stasia Rylskiego do boju w Karpatach. Na stacji w Odebergu nocuję i stąd 3 kl. docieram do Krakowa. Rego rząd austriacki chciałby sobie

7/5. 9-ta r. zjawiając się, robię niespodziankę moim paniom.

11/5. W komendzie fortecznej dostałem auto do Biskupic, pod pretekstem puszczenia gołębi, które ze sobą zabieramy; - w 3 godziny zobaczyłem wszystko z daleka, grubo gorzej sobie wyobrażałem zniszczenia w budynkach uczynione, a od ks. Gasiorowskiego dowiedziałem się, że mnie chłopci za szpiega ogłosili.

15/5. Imieniny Zechny - jedziemy do Leonardów, ja autem do Słomnik, potem końmi do Czech.

16/5. Odpust w Niegardowie. Wiersza w którym pisze, że na

17/5. Wracamy do Krakowa. Jak grom z nieba, spada na mnie wiadomość, że Krasicki 1/5-go zostawszy podpułk. 7-go/5 zginął pod Rymanowem; szkoda go wielką, dużo dobrego mógł być jeszcze zrobić, bo to był Polak sercem i duszą.

18/5. Odwiedzam Ujejską, siostrę Krasickiego, która się o mnie dopytywała. Pułk. Krautwald obiecuje mi konie, przez rząd zakupione, sprzedać tanio do gospodarstwa w Biskupicach, - Henio je potem kupił po 150 kr.

19/5. Żegnam moje sieroty, o 5-ej r. jadę do Ostrawy Morawskiej do Mil. Komm. Kraków, potem do Cieszyna do Etap. Ober Komm. gdzie wnoszę podanie o przydzielenie mnie do służby w Królestwie Polsk. o trzymując przychylne zapewnienie.

Pierwszy urlop po 9-u miesiącu.

Jadąc na urlop do dobrej kasy, na której się stała
 kasa, krążyła się w transportem wojakom przez Stas
 Ryłskiego do domu w Karpatach. Na stacji w Odeberu nocuje i stał
 3 kl. dojechał do Krakowa.
 7/5. 9-te r. stając się, robił niepodobnie moim panem.
 11/5. W komendzie fortecznej dostałem auto do Biskupia, pod
 pretekstem przesłania żołnierzy, które nie było zabieramy; - w 3 godziny
 zobaczyłem wszystkie z dala, grzebo góra; sobie wyobrażałem siebie
 ceniąc w budynkach rozłożonych, a od kas. Gasterowskiego dowodzącym
 się, że małe chłopcy nie sąsiadzi ofensywi.
 15/5. Intensywny nocny - jedziemy do Leonardów, ja autem do
 Słomnik, potem kofm do Górn.
 16/5. Obpat w Niegardowie.
 17/5. Wracamy do Krakowa. Jak grom z nieba spada na mnie wieś
 domów, że Krasicki 1/5 - go zostawiamy podwójnie 7-go 5 zginął pod Ry-
 manowem; szkoda go widać, dużo dobrego mógł być jeszcze zrobić, bo
 to był polski sercem i duszą.
 18/5. Odwiedzam Ujejską, siostrę Krasickiego, która się o mnie
 dopytywała. Plik. Krutwała obciąża mi konie przez rząd zakupione
 sprzedawca tanio do gospodarstwa w Biskupicach, - Henio je potem kupił
 po 150 kr.
 19/5. Zegnam moje siaroty, o 5-tej r. jadę do Ostrowy Morawa-
 kiej do Mil. Kom. Kraków, potem do Gieszyńska do Hap. Ober Kom. gdzie
 wnoszę podanie o przydziałenie mnie do służby w Królestwie Polskie -
 trzymając przychylnie zapewnienie.

20/5. Via Zsolna, Presburg, jadę do Wiednia, gdzie odwiedzam Florków Jaworskich, widzę się z Michałem Baierem, który z żydami galicyjskimi robi interesa w hotelu. Spotkawszy się z arc. Karolem Stefanem, przedstawiam mu stosunki okupacyjne w Królestwie, bez Polaków, natomiast ze znienawidzonymi Węgrami i Czechami, którzy mają rządzić narodem, którego rząd austriacki chciałby sobie zjednać; - obiecał zająć się tą sprawą.

21/5. Po wylegitymowaniu się, otrzymuję kartę wstępu (trochę spóźniona przezorność) do "Kriegsbewachungsamt" w ministerstwie wojny.

22/5. 7-ma r. odjazd Via Presburg, Zsolna, - 10 1/2 noc Gólnicz - Banya.

Dalszy pobyt w Gólnicz - Banya.

23/5. Zastaję list od Sienkiewicza w którym pisze, że mu Rumerskirch pokazał list mój pisany do niego, że całą sprawę inaczej przedstawia i twierdzi, że oficersdienier rozum stracił, - bym do Rumerskircha odpowiedni list wystylizował a on (Sienkiewicz) będzie pośredniczył, gdyż Rumerskirch chce sprawę oddać do sądu wojkowego. Odpisuję Sienkiewiczowi, że wróciwszy właśnie z urlopu, list jego zastałem, lecz równocześnie urzędowe zawiadomienie ze sądu wojkowego przy Mil. Komm. Lwów Grac 2, że jestem z powodu Rumerskiego oskarżony o "zbrodnię ości między oficerami"; jeżeli więc Rum. się pospieszył a nieporozumienie między oficerami nie w honorowej drodze lecz w sądowej, by jako starszy ranga mieć prawdopodobieństwo wygrania wyrównać, to już czekajmy końca, skoro on jako hr. i szambelan załat-

20/5. Via Sacra, Pradziw, Jan do Wiednia, gdzie odwiedził
 dam Tłoków Jaworskich, która była z Michaiłem Batorowiczem, który z ży-
 dem Galicjaninami robił interesy w hotelu. Spotkany był z arcy. ka-
 rolem Stejsnem, przedstawianym mu stowarzyszenie w Kriegerstwie,
 bez polaków, natomiast ze znanymi węgierskimi i czeskiemi którzy
 mają zagadki narodem, którego rząd austriacki chciałby sobie zjed-
 nać; - obywatel zajął się tą sprawą.

21/5. Po wyjeździe z miasta, otrzymał listy wstęp (tro-
 che spóźnione przesłano) do "Kriegsbewachungsbureau" w ministerstwie
 wojny.

22/5. 7-ma r. odjechał Via Sacra, Pradziw, - 10/5 noc
 Golinia - Banya.

Delany pobyt w Golinie - Banya.

23/5. Został list od Stankiewicza w którym pisał, że mu
 numerki potrzebne listy były przesłane do niego, że cała sprawa in-
 nego przedstawia i twierdzi, że otrzymał listy od Stankiewicza, - tym
 do numerki odpowiedź listy wysłał a on (Stankiewicz) bez-
 dzie potrzebował, gdyż numerki one sprawy oddał do sądu wojen-
 nego. Odpisał Stankiewiczowi, że wróciwszy właśnie z urlopu, listy
 jego zastał, lecz równocześnie przesłano mu wiadomości że są wojen-
 rowego przy M. H. Korn. Dwóje G. 2, że jest z powodem numerki co-
 latorzy o "sposobie co do niżej otrzymanych"; jeżeli więc Korn, ale
 potrzebny z nieporozumieniem między innymi nie w honorowej drodze
 lecz w sprawie, by jako stary ranga miał prawdopodobnie wygnanie
 wyrównać, to już czekamy końca, skoro on jako hr. i asambel zajął-

Twienie sprawy czysto honorowej w ten sposób pojmuje. Wiktorowi B. posyłam 100 kr.

24/5. Włochy wypowiedziały Austryji wojnę - brawo ! - zmieniam nie tylko mieszkanie lecz i garnizon, mam gramofon i moc płyt.

Pobyty w Marienhütte.

30/5. Via Rutka, Pest, Győr, Fehring gdzie w wagonie nocuję, jadę do Gracu do sądu przy Mil. Komm. w sprawie Rumerskircha.

2/6. 9-ta r. przybyłem do Gracu, - w sądzie do 2 po poł. załatwilem się i jak się pokazało. rozchodzi się głównie Rumerski. oto, że list choć polecony, był otwarty, mógł więc być przez trzecie osoby czytany. 4-ta g. jadę do Wiednia, - pociągi z powodu transportów na południe obrzydliwie chodzą.

3/6. Boże Ciało - jak na Wiedeń parada skromna, - Przemysł odebrany, uciecha szalona, fakkelizug i muzyki. Odwiedzam genr. Suchanów i Florków Jaworskich. W tłumie poznaje mnie Krasicka, łapie i prosi bym jej trochę czasu poświęcił, by mogła ze mną jak z blizkim jej człowiekiem, rozumiejącym ją, pogadać; od 5 - 7 1/2 w. jestem z nią i jej trójgiem dzieci w ogrodzie miejskim.

4/6. 7-ma r. jadę via Presburg, Zsolna, 11 noc Marienhütte.

6/6. Posyłam Władka do Gracu do sądu, czy to nie wstyd by w sprawie oficerów przesłuchiowano ułana pod przysięgą ? wraca 9/6.

10/6. Doręczono mi " zamianowanie mnie adjutantem Kreis-komendanta (Tadeusz Wiktor) w Opecznie w Królestwie Polskim ".

Wienie sprawy czyto honorowej w ten sposób pojął. Wistowski B.

posyłam 100 krt.

24/5. Wiochy wypowiedziały Anstytji wojnę - prawo ! -
zmianem nie tylko mieszkaniem leas i garnizon, nam gramofon i noc

pięty.

Pobył w Marienthale.

30/5. Via Rutka, Pest, Győr, Telling gdzie w wagonie no-
cuję, jędo do Gracu do sadu przy Milie Komu. W sprawie Rumerskich.

2/6. 9-ta r. przybyłem do Gracu, - w sadzie do 8 po pol. as-

łatwilem się i jak się okazało. rozchodzi się głównie Rumerski. oto,
że list choć polecony, był otwarty; mógł więc być przez trzeci osoby

czytany. 4-ta r. jędo do Wiednia, - postąpił z powodn transportów na
poludnie obrzydliwie chłodną.

3/6. Boże Ciało - jak na Wiedeń parada skromna, - Firmyja

odebrany, nocna szalona, fakkelang i muzyki. Odwiedza genr. Bucha-
mów i Florów Jawerskich. W tłumie poznaje mnie Krasicka, Jępie i

prosi bym jej trochę czasu poświęcił, by mogła ze mną jak z bliskim
jej człowiekiem, rozmawiającym ja, pogadać; od 5 - 7/2 wt. jestem z

nią i jej trojęm daleci w ogrodzie mieszkam.

4/6. 7-ma r. jędo via Presburg, Zsolna, II noc Marienthale.

6/6. Posyłam Władka do Gracu do sadu, czy to nie warty by w

sprawie oficerów przesłuchiwane niana pod przysięgą ? wraca 9/6.

10/6. Dorozono mi " zamianowanie mnie adiutanten Kreis-

komendanta (Tadeusz Wiktor) w Opocznie w Królestwie Polakim ".

sk. 95
11/6
94a

K.u.K. Militär - Kommando in Kassa w Oczepreg informacji o daw-
nych opz. Praes.Nr.15/1937 w Bux i muszę pisać:

12/6: Pakuje się, pośegnalne winyty, szmoldowuje się.
13/6: Pośegnalny wieczór w restauracji w Marienhütte, od pań
dostaje wspaniały bukiet An

Opuszcza Sr.Hochwohlgeboren Herrn k.u.k Rittmeistera a.D.kuch; rtm Bees-
var dba o Heinrich Ritter von Mieroszewski rywa w karty w bę lichu
towarzystwie, lubiany przez ludność nie jest im Pferdespital na niego
probił doniesienie o rusefilatwie. Szalone różnicin dał i zapatrywał

Kassa am 8 Juni 1915 Lesienie mnie do Mari Gölnitzbanya pewnego cda
przewadzał mnie nadp. Heffinger po kolacji do domu, zaprosilem go wies
na herbata - na drugi dzień wypytywał się Beesvar Heffingera, co

Laut Erlass des k.u.k. Armee - Ober - Kommandos Op.M.
rebill i co on u mnie pisał ? - podglądał więc przez okno - szpie-
V.Nr.47,385/11 vom 31 Mai 1915 wurde Er. Hochwohlgeboren
gwał, musiał mieć widocznie nieczyste sumienie i obawiał się mnie
zum Adjutanten des Kreiskommandanten in Opoczno, Oberst
lub nas obydwoch; urzędowo prosił o przeniesienie z powodu choroby do
d.R. Thadäus Ritter Wiktor von Wiatrowice k.u.k. Kämmerer
szpitala Heffingera, w ten sposób poniekąd się go, ja zaś sam się
bestimmt. -

pośledem o przeniesienie, na jego sędziwieniu, lecz zapewne i radości
Euer Hochwohlgeboren haben auf ihren neuen Dienstposten
ehestens abzugehen.

Brega do Opoczna

Für den Militärkommandanten

14/6: 1-a polt. jede via Margit-Falva, Zsolna, jak zwykle kure
N. N.
jorem i klg do Oderbergu, - na stacji Obst.jer

15/6: 3 klg jede Kraków - w drodze pośleg zatrzymują, ota-
czają wojskiem, bandarmi rewidują specjalnie wojskowych, - czemu to-
go pierwej nie robiono ? lecz w Austrii zawsze się spóźniamy.

16/6: Bawis Kraków z wojami sierotami; Ira funduje teatr

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY

PHYSICS DEPARTMENT

RECEIVED

1950

10

1950

1950

1950

1950

1950

1950

1950

1950

1950

1950

11/6. Teraz jeszcze żąda kadra w Csepreg informacji o daw-
nych sprawach z pobytu mego w Bück i muszę pisać.

12/6. Pakuję się, pożegnalne wizyty, odmeldowuję się.

13/6. Pożegnalny wieczór w restauracji w Marienhüte, od pań
dostaje wspaniały bukiet.

Opuszczając szpital koński muszę wspomnieć o stosunkach; rtm Bec-
var dba o konie lecz czystych rak nie ma, grywa w karty w b. lichem
towarzystwie, lubiany przez ludność nie jest, chciano nawet na niego
zrobić doniesienie o rusofilstwo. Szalona różnica zdań i zapatrywań
spowodowały go do przeniesienia mnie do Marienhüte; razu pewnego od-
prowadzał mnie nadp. Hoffinger po kolacji do domu, zaprosiłem go więc
na herbatę - na drugi dzień wypytywał się Becvar Hoffingera, cośmy
robili i co on u mnie pisał? - podglądał więc przez okno - szpie-
gował, musiał mieć widocznie nieczyste sumienie i obawiał się mnie
lub nas obydwóch; urzędowo prosił o przeniesienie z powodu nerwów do
szpitala Hoffingera, w ten sposób ponosząc się go, ja zaś sam się
podałem o przeniesienie, ku jego zdziwieniu, lecz zapewne i radości.

) Droga do Opoczna.

14/6. 1-a pol. jadę via Margit-Falva, Zsolna, jak zwykle kur-
jerem 1 kl. do Oderbergu, - na stacji nocuję.

15/6. 3 kl. jadę Kraków - w drodze pociąg zatrzymują, eta-
czają wojskiem, żandarmi rewidują specjalnie wojskowych, - czemu te-
go pierwszej nie robiono? lecz w Austrii zawsze się spóźniamy.

16/6. Bawie Kraków z moimi sierotami; Ira funduje teatr

11/6. Teraz jeszcze żada karta w Opatrzę informacji o daw-

nym sprawach z polityki mego w Blok i masę piaso.

12/6. Pakuję się, pośpiesznie wstaję, odświeżam się.

13/6. Pośpiesznie wstaję w restauracji w Marienlinie, od pa-

ciastą wspaniałą buktę.

Oprócz tego szpital kochał masę wspomnień o stowarzyszeniu; rtm Bec-

var dsa o konie lecz czytając jak nie ma, grzywa w karty w bę. fichen

towarzystwie, lubiany przez ludność nie jest, chociaż nawet na niego

zrobił doniesienie o rasofiliach. Śniadanie różnic zdań i zaprzyjwa-

spowiadawo go do przeniesienia mnie do Marienlinie; tam pewnego od-

prowadzał mnie nadp. Hoffinger po kolacji do domu, zaproszenie go wio-

na herbatę - na drugi dzień wypytwałem się Becker Hoffingera, co mi

robił i co on o mnie pisał? - podglądał więc przez okno - zapie-

gowal, musiał mieć widocznie niechęć sumienie i opowiadał mi

lub nam otydów; nimbowo prosił o przeniesienie z powodu nerwów do

szpitala Hoffingera, w ten sposób podrywając się go, ja zaś sam się

podziem o przeniesienie, tu jego zdawienie, lecz zapewne i radość.

Droga do Opatrzę.

14/6. 1-a pol. Jada via Margit-Talva, Zsolna jak zwykle kur-

terem i kł. do Oberbergu, - na stacji nocuję.

15/6. 3 kł. Jada Kraków - w drodze postać astronomiczną, etc.

ożyła wojakom, kandydaci rewolucji apocjajnie wojakowich, - ożem te-

go pierwszej nie robiono? lecz w Austrii zawsze się apocjajny.

16/6. Bawie Kraków z nożem szlifierki; Ira funduje teatr

" Carmen ", a proboszcz ^{fr. Pawłowski} z Niegardowa kolację w Saskim.

17/6. 6-ta r. jadę via Trzebinia, Granica, 10 noc jestem w Piotrkowie; upał szalony, miałem ból głowy, wymioty, rozwolnienie, jednym słowem jestem chory. W Piotrkowie cały czas leżę w łóżku w hotelu, kuruje się herbatą którą mi Władek przynosi.

18/6. Pół połu opuszczam brudny hotel w Piotrkowie i via Kuluszki, Tomaszów (Rawski) 8-ma w. przyjeżdżam do Opoczna. Zjechało się nas 4-ech, pułkownik Wiktor jako Kreiskomendant, ja jako adjutant, komisarz Kempniński jako cywilny komisarz i inżynier Mach - rtm. Żandarmerji Kaisera zastajemy już tutaj, który 14 dni bawiac ze swym oddziałem, nawet powiatu nie objechał by się zorientować. W przydzielonych nam pokojach spać nie możemy bo brud i smród niemożliwy, łóżek nie ma, z tego powodu Wiktor robi w nocy awanturę, budzi Żandarmów, potem burmistrza i w ten sposób noc nam przesłaa. Kilka klm. na wschód ku Raniomiu są " pozycje " wojskowe, przeto w Opocznie moc wojska, ruch dniem i nocą, auta ciężarowe warczą, piekarnie, magazyny i t.d. i rządzą tutaj Etapy a Etappenstationskommandantem jest kap. Thaler, z zawodu urzędnik kolejowy a w Armeestappenkommando nr. 6 w Piotrkowie dobrze widziany.

Pobyty w Opocznie.

19/6. Opoczno - miścina powiatowa 8000 dusz, w tem polowa Żydów, jak wszystkie miasta w Królestwie zaniedbana, obecnie zapechana wojskowością, piachy, słynne historyczne przysłowie o Opoczyńskich krajach. W zarekwirowanym prywatnym domu urządza Kreis

"Garmen", a preboscze z Niegardowa kolację w Sankcie
 17/6. 6-ta r. Jada via Trzebinia, Granica, 10 noc Jatem w
 Piotrkowie; upał szaleły, miałem ból głowy, wymioty, rozwołanie,
 jednym słowem Jatem choroby. W Piotrkowie cały czas leżałem w łóżku w
 hotelu, kusiło się herbatę którą mi Władek przynosił.
 18/6. 1/2 poła opuszczam brudny hotel w Piotrkowie i via Ko-
 łaski, Tomaszów (Rawa) 8-ma w. przyjeżdżam do Opoczna. Zjechało
 się nas 4-cy, pułkownik Wiktor jako Kreisakomendant, ja jako adjutant,
 komisarz Kempinski jako ewilny komisarz i inżynier Mach - rtm. śan-
 derer. J. Kaiser zastąpił tu tutaj, który 14 dni później ze swym od-
 działem, nawet powiatu nie objechał by się sortentować. W przydziale
 tych nam pokojach apas nie możemy do brud i smród niemożliwy, łóżek
 nie ma, a tego powoda Wiktor robi w nocny awanturę, brudzi ścianów,
 potem burmistrz i w ten sposób nie mam przesady. Kilka klm na wachód
 ku Radomiu na "pozycje" wojskowe, przeto w Opocznie moce wojska,
 trzech dniem i nocą, auta ciężarowe wozące, piekarnie, magazyny i t.d.
 i rządas tutaj Kępy a Etappenstationskommandantem jest kapł. Thaler,
 a szwoda urzędnik kolejowy a w Armeeetappenkommando nr 6 w Piotrk-
 wie dobrze wiadziały.

Pobyt w Opocznie.

19/6. Opoczno - wieścina powiatowa 8000 dusz, w tem polce-
 wa żydów, jak wszystkie miasta w Królestwie zamieszkałe, obecnie za-
 pobana wojakowością, piaszki, alyne historyczne przytłoczenie o Opo-
 czyńskich królestwie w zarękwirowanym prywatnym domu urzędnika Króla

komende, zwoża stoły i krzesła a z poczty odbieramy już akta rządowe do natychmiastowego załatwiania. 20/6. Sterozy kilka kominów fabrycznych, fabryka terracoty, cegielnie, wapniarki, odlewnia stali, młyn parowy. Jeden dom w rynku zwie się "Esterka" na pamiątkę Żydówki, kochanki króla Kazimierza Wielkiego. W powiecie lasy rządowe a nawet częś Spalskich, myśliwskie Łarów rosyjskich.

21/6. Władze pruskie zaprowadziły w obszarach okupacyjnych administrację cywilną, austriackie jednak wojskową, używa się więc oficerów do spraw im nie znanych. Mojem zdaniem obserwować trzeba ludzi i sprawy, wydawać krótkie zarządzenia które się z pewnością zamieni w biurokratyczne pisaniny, - moc władz wojennych których zarządzenia tangują się z naszymi pokojowymi, więc też utarczki na porządku dziennym, oby tylko na dobro nasze wyszły. Słychać strzały armatnie, przezorni ludzie mówią "czuj duch" t.j. miej manatki spakowane, tego wrażenia jednak nie podzielam, bo nasi postępują od 1/5 ciągle naprzód a w tym tempie idąc dojdziemy do Rygi, Wilna, Tarnopola i dopiero na tej linii przezimujemy, a przierzucimy się na Serbję, Montenegro, Włochy.

Uważany za głowę powiatu hr. Zygmunt Plater z Białaczowa, zaaresztowany i odstawiony do Piotrkowa za rzekome przechowywanie rosyjskich oficerów; sędzę że go protekują, puszcza, lecz co ja od czuwam czytając urzędowy tajny akt, "memorjał obywatelstwa Królestwa Polskiego wysłany do W.Ks. Mikołaja Mikołajewicza, oddający się Rosji w opiekę", - tak piszą moi bracia Polacy, których Moskale spodlili do reszty, co o nas świat sądzić musi, jeżeli na wystąpienie

komendę, zwolnić go z funkcji i przesłać do oddziału...

...do oddziału...

30/6. Stwierdził, że Kominiów fabryczny, fabryka...

...fabryka, oddział, oddział, oddział, oddział...

...nie ma "Bateria" na pamiątkę, kochanki, kochanki...

Wielkiego. W powiecie, w powiecie, w powiecie...

...w powiecie...

31/8. Władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

...władze, władze, władze, władze...

Uważany za głowę powiatu hr. Zygmunt Piater z Białosowa,

...Zygmunt Piater z Białosowa,...

...Zygmunt Piater z Białosowa,...

...Zygmunt Piater z Białosowa,...

...Zygmunt Piater z Białosowa,...

...Zygmunt Piater z Białosowa,...

...Zygmunt Piater z Białosowa,...

Legionów Polskich po stronie Austryji znalazły się dusze inne, które tworzą Legiony po stronie Rosji, - prócz tego mamy jeszcze Legiony we Francji; - jakże biedne są dzieci tejże samej matki Polski!

Wynurzam pułk. Wiktorowi moje zapatrywanie, co do naszego wzajemnego stosunku, gdyż obopólne zaufanie pod każdym względem między nami jest konieczne; tajemnic być nie może, pakt został zawarty.

22/6. Lwów odebrany Roskom! - siebie na nowe mieszkanie.

26/6. P. Felix Drużbacki z Sobienia, wraca z majątku ojca swego z Zameczka, podrażniony plądrowaniem przez Magiarów.

28/6. Rocznicą mordu arc. Ferdynanda w Serajewie, - parada kościelna, msze św. odprawia kapelan wojskowy.

1/7. Jadę do Piotrkowa 50 klm. do władz wojskowych, by różne sprawy regulować (zatargi Kreiskomendy z etapami) pocztą etapową (wściekle trzesący wózek) do Paradyża, stąd autem do Piotrkowa - od 3 - 8-ej r. Mieszkam hotel "Komfort"; spotykam maj. Legionów, Witolda Rylskiego, obiad jem w męszni legionowej.

2/7. 4-ta r. jadę autem Paradyż, potem wózkiem Opoczno - 9-ta r. staję. Pieniądze przywiozłem, drogą jestem wściekle zmordowany.

5/7. Nini R. posyłam 300 kr. do Győr.

6/7. Poczta otrzymuje pierścionek srebrny z Matką Bożą węgierską od Guardów z Gör koło Bück, na pamiątkę.

7/7. Znajduje obrączkę ślubną z napisem: Emma, 1915.

8/7. Zebranie obywateli i chłopów przeznaczonych na wójtów, sołtysów i pisarzy. Robota wre, pułk. Wiktor niezmordowany, owiany najlepszymi chęciami; starosta Kempniński choć powolny, znakomity u-

Legionów Polskich po stronie Austrii znalazły się dwie inne, które tworzą Legiony po stronie Rosji, - prócz tego mamy jeszcze Legiony we Transji; - także będzie się dawać teje samej matki Polaki !

Wymyślę pułk. Wiktorowi moje zaprzytywanie, co do naszego wasjennego stowarzyszenia, gdyż obopólne zastanie pod każdym względem miały być nami jest konieczne; tajemnie być nie może, gdyż został zawarty.

22/6. Twój odebrany Moskalem ! -

26/6. P. Felix Brubacki z Sobienia, wraca z majątkiem ojca

awego z Kameczka, podrażniony planowaniem przez Magistrów.

28/6. Rozmowa morda arc. Ferdynanda w Szerszewie, - parada

kościelna, mare św. obprawa kapela wojakowy--.

1/7. Jada do Piotrkowa 50 km. do wsi wojskowych, by rón-

nie sprawy regulować (katarci Kriakomenny z etapami) poczta etapowa

(właściwie trasy wojsk) do Paradyża, stał autem do Piotrkowa -

od 3 - 8-ej r. Mieszkam hotel " Komfort " ; apetytem mają Legionów,

Witolda Ryłskiego, obiad jem w miennej Legionowej.

2/7. 4-ta r. Jada autem Paradyż, potem wojskiem Opoczno -

9-ta r. atak. Pierwsze przywołanie, droga jestem właściwie amodo-

wały.

5/7. Mini R. posyłam 300 kr. do Győr.

6/7. Poczta otrzymuje pierścionek srebrny z Matką Bożą we-

gieraka od Gwarów z Gór koło Bück, na pamiątkę.

7/7. Znajduje obywateli ślubu z napisem : Emma, 1915.

8/7. Zebranie obywateli i chłopów przeznaczonych na wojnę,

wojny i piaszy. Robota wro, pułk. Wiktor niezmordowany, owiany

na Jęzemi ochotami; atakista Kempiański choł powoły, amokomity na

rzędnik, - oby się tylko nie rozczarowali, bo za dużo pracy wkła=
~~nie~~ dają, a mnie się prawie wszystkie stany z duchowieństwem
na czele wydają "noskalofilami"; stuletni knut rosyjski zdeprawował
tutejsze społeczeństwo - wszak znam Królestwo, miałem krewnych i zna=
jomych, lecz ci widocznie innego byli ducha, skoro siedzieli po Cy=
tadelach i Pawiakach.

9/7. Przeprowadzam pulk. Wiktora i siebie na nowe mieszkanie,
do willi fabryki terracotów, sądzę na długo.

10/7. Telegrafuję urzędowo do komendy placu Kraków, jak się
moje panie miewają? gdyż dotąd od nich żadnej korespondencji nie
mam; przychodzi odpowiedź że zdrowe a listy pisują.

11/7. Drużbacy z Sibiru pożyczają mi materace, 4 prześ=
cieradła, koc, poduszkę, 2 poszewki, które przy opuszczeniu Opczna
odesłałem.

13/7. Zebranie komitetu ratunkowego obywatelskiego, Denbińs=
ki z Przysuchej zostaje prezesem (po Platerze) - wystawiany obywa=
lom legitymacje by jako komitetowi mieli możliwość podróżowania i nie
byli narażeni na aresztowania przez władze wojskowe. Od Zochny i Iry
otrzymuję naraz kilka kartek. Przybyło kilku urzędników jak: Mravin=
esics, Sawiski, Swiechowski, audytor Schimak.

16/7. Gubernator Lustig z Piotrkowa lustruje nas.

19/7. Radom wzięty - front idzie naprzód, przeto ku naszej
radości etapy opuszczają nas.

21/7. Austriackim zwyczajem Fassungstelle rachuje za towary
pobrane dla oficerów kreiskomendy drożej, niżeli dla oficerów przy
etapach.

22/7. Generał Höfele (6 E.A.K.) w przejeździe z Piotrkowa do Końskich i Radomia, zatrzymuje się na obiedzie u kap. Thaler, na który Wiktor i ja jesteśmy proszeni, a uczestniczy w nim także pani generałowa. W czasie objadu podniósł generał Höfele przygodę Thaler z arc. Leonem, bratem Wilhelma, który jako Leut. szedł przez Opoczno na front z transportem swego pułku 3 ul. późnym wieczorem oddział ten stanął przed kancelarją Thaler, by dostać dalsze dyspozycje; arc. nie zachował przepisanych norm meldunkowych, za co został z miejsca przez Thaler do perzadku przywołany i musiał się pod groźbą kary dyscyplinarnej zameldować i usprawiedliwić, po czym dopiero został łaskawie dalej wyekspedjowany, - takie traktowanie spraw przez Thaler ogromnie się wyższym władzom podobało, a arc. jako młody Leut. uczył się subordynacji.

25/7. Thaler zwija manatki i jedzie do Radomia, tego człowieka, a dziwnie się do pulk. Wiktora odnosił, a tenże znów nie mógł T. znosić, - musiałem sprawy urzędowe osobiście załatwiać by się nie spotykali i by ich nie drażnić, to mi się udawało a z T. żyłem w zgodzie i czyniłem dla mnie co mogłem.

26/7. Na zebraniu komitetu ratunkowego delegowany zostałem jako komisarz rządowy, - za każdym razem poznaję kogoś nowego, obserwuję pilnie, choć mi nie dowierzają, oświadczyłem, by mówiono swobodnie, bom ja, nie rosyjski urzędnik, poznam więc prędzej i lepiej umysła; okrutnie politycznie nie wyrobiemi lecz zarozumiali, dużo gadają, przeplatają łaciną i francuzczyzną a nawet niemozyzną, jakby polskich słów się bano.

27/7. Czem ja tu być nie muszę ! dziś jestem wojskowym

rzeczoznawcą o szpiegostwo w sądzie polowym.

29/7. Dziś jestem znów obrońcą jakiegoś cywilnego. Nareszcie przyszło 60 piechurów, jako wojsko Kreiskomendy.

30/7. Grube "Berty" wala pod Dublinem, zdobywamy jedną twierdzę po drugiej, wkrótce będziemy w Warszawie. Wszyscy chorujemy na żołądki, jadamy w cukierni Wasowiczowej, widocznie coś w wodzie być musi.

Komenda obwodowa otrzymuje oficerów i urzędników "Polaków" - poskutkowało więc moja rozmowa z arc. Karolem Stefanem, - mimo różnicy stanów i pojęć harmonja doskonała, pulk. W. celuje pod tym względem, swoim taktem wszystkich łączy. Zandarmi prawie wszyscy, (70) Węgrzy, co za głupota! w jaki sposób mogą być przydatni w powiecie? nawet ich rtm. Kaiser jako komendant nie rozumie.

1/8. Lublin wzięty - hr. Plater wypuszczony z aresztu w Piotrkowie, do czegośmy się grubo przyczynili, lecz będzie pod obserwacją policyjną i wojskową.

3/8. Za zezwoleniem pulk. W. zebranie komitetu ratunkowego w Białaczowie u Platera, jedziemy tam na posiedzenie; Plater za wiele o sobie trzyma, niepotrzebnie aresztowaniem podniesiono go do męczennika, sędzę że pulk. W. prędko się na nim pozna. Plater jest gwałtą i wyrocznią, bo ma pieniądze, dla mnie blagier, przeto dużo darować można. Ona z Brzostowskich, miła osoba, mają 8 dzieci, - na moje ręce przychodzą listy od ich dzieci przebywających na Wołyniu, (czworo) gdzie ich wojna zagnała. Chciano pułkownika lub mnie ubrać w godność członka komisji kontrolującej w miejsce dawnego naczelnika powiatu, lecz prędko się spostrzegł i odparował. Z nieuf-

rozważałem o zapieczętowanie w gabinecie polowym.

28/7. Data jestem znów obrońcą jakiegoś cywilnego. Naraz-

nie przyszedł 60 piosenników jako wojsko Kresakomandy.

30/7. Grupa "Berty" wala pod Dublinem, zdobywamy jedną

twierdzę po drugiej, wrócić będziemy w Warszawę. Wszyscy choru-

jemy na śladki, jadamy w cukierni Wawrowskiej, widocznie coś w wo-

ście być musi.

Komenda obwodowa otrzymuje oficerów i urzędników "polskich"

poruczników, więc moja rozmowa z gen. Karolem Steinem, - mimo róż-

niczy stanów i pojęć harmonizacja doskonała, pulk. W. celuje pod tym

względem, swoim taktem wyczerpując język. Zanderami prawie wszyscy,

(70) wszyscy, co są głupota! w taki sposób mogą być przydatni w po-

wiecie? nawet ich rym. Kaiser jako komendant nie rozmawia.

1/8. Dublin wzięty - hr. Plater wypuszczony z aresztu w

Piotrkowie, do czegoś się grubo przyczynił, lecz będzie pod obser-

wacją policyjną i wojskową.

3/8. Za nowożeńcem pulk. W. zebranie Komitetu ratunkowego

w Białoszewie u Platera, jedziemy tam na posiedzenie; Plater za wie-

le o sobie trzyma, niepotrzebnie przesławianiem podnieśono go do

większości, gdzie nie pulk. W. przedko się ze nim poznał. Plater jest

głównie i wyrocznia, do nas pismisza, dla mnie plater, prawie dużo

dotyczy można. Ona z Bractwem, mija osoba, ma 8 dzieci, - na

moje ręce przychodzi liść od ich dzieci przybywających na Wójcik,

(czworo) gdzie ich wojna zaczęła. Chciano pułkownika lub mnie na

przeć w godność członka komisji kontrolującej w mieście dawnego na-

czelnika powiatu, lecz przedem nie spoczęli i odperoweli. Z mierz-

str. 102.

101a

str. 102
5/8

5/8. Kreiskomenda otrzymuje pismo z A.K. (Komenda armji) na froncie wyrażające podziękowanie p. Z. hr. Platerowi z Białaczewa za dobrowolne świadczenia na rzecz ludności i szpitala warszawskiego czerwonego krzyża; - akt ten poleciłem żandarmerji polowej do rączy, gdyż takowa wykonywała dozór policyjny nad Platerem, co oczywiście na niej odpowiednie wrażenie wywrzeć musiało, a ja cel mój osiągnąłem.

nością nas traktują, jak obcych przybyszów, a myśmy się za Platerem wstawiali i mimo, że jest pod dozorem policyjnym, nie tylko u niego zebranie, lecz nawet z nami. //

6/8. Jadę koleją do Radomia od 10½ r. do 8-ejw. gdyż kilka razy się przesiadam, dla komendy odbieram 35000 kr.

8/8. O 2-ej po pol. wyjeżdżam autem do Skarżyska, potem koleją Opoczno jestem 9-ta w.

9/8. Pułk. Mieczysław Wiktor przyjechał; od niego w sekrecie dowiaduję się, że brat jego Tadeusz był do pewnego stopnia do mnie uprzedzony, lecz obserwując mnie nie mógł tych wad odnaleźć o których go w Krakowie w przejeździe poinformowano. Dawno już pragnąłem przyjacielskiej rozmowy, gdyż czułem, że mój komendant nie jest tak ze mną, jak ja, chciałem, a że losy nas złączyły, przeto wyjaśnić się ^{to było} ezy pierwszej musiało; znając pułk. Mieczysława z dawnach lat lepiej, sprawę na sercu mi leżącą bez ogródek wyjawilem i dobrze zrobiłem, bo sprawa się wyklarowała i stosunek między nami dotąd dobry, stał się serdecznym, przyjacielskim.

10/8. Zabawna historia - Oberlt. audytor Dr. Zipper adwokat ze Lwowa, Żyd syonista, prosi mnie na sekundanta contra pułk. Mieczysławowi Wiktorowi, który Bogu ducha winien, w menaży (od 1/8 mamy własny menaż) coś tam o łajdakach Żydach powiedział; sprawę przyjąłem sądząc, że Żyda pogrążę a sekundanci protokoły spisali, że tu nie o Zippera chodziło lecz o " łajdaków Żydów " których mamy na każdym kroku dosyć.

11/8. Szpital wojskowy wynosi się do Radomia, budynek więc rządowy (dawny zamek) zajmie komenda obwodowa, w ciasnocie trudno

można nas traktuje, jak obcych przybyszów, a myśmy się na Płaterem
wstawiali i mimo, że jest pod dozwoleniem policyjnym, nie tylko u nas
go zabierają, lecz nawet z nami.

6/8. Jecha koleją do Radomia od 10¹⁵ r. do 8-ej w. Główny kłosa
tasy się przeszedł, dla komendy oddziału 35000 kr.

8/8. O 8-ej po poł. wyjechał autem do Skarżyska, potem

koleją Opoczno jechał 8-je w.

9/8. Pułk. Mieczysław Wiktor przyjechał; od niego w sprawie

dowiaduję się, że przed jego Tadeusz był do pewnego stopnia do mnie
przywiązany, lecz obserwując mnie nie mógł tych wad ocenić o rze-
wych go w Krakowie w przejeżdżając poinformowano. Dawno już przegadano
przyjaźniarce rozmowy gdyż całem, że mój komendant nie jest tak za-
mieszany jak ja chciałem, a że leży nas alchymia, przeto wyjechał do
pierwej musiał; aże pułk. Mieczysław z dawna lat leżał, sprze-
we na sercu mi leżał bez ogródek wyjawiam i dobrze zrobiłem, po-
sprawa się wykierowała i stoczono między nami dobre, aże
sarkazm, przyjaźniarce.

10/8. Zabawa niestorja - oberit. audytor Dr. Zipper adwe-

kat na lwos, był wyjechał, prosi mnie na sekretarza contra pułk.

Mieczysławowi Wiktorowi, który Bogu ducha winien, w mieny (od 1/8

mamy własny mieny) coś tam o lajstakach żyłach powiadał; sprawa
przyjaźniarce, że żyła porządek a sekretarza protokół spisał, że
to nie o Zippera chodziło lecz o " lajstaków żyłach " których mamy na
każdy krok doży.

11/8. Szpital wojakowy wyjechał do Radomia, audytor wice

radowy (dawny kamek) najmie komenda opowodu, w charakterze rad-

już urzędować, n.p. w moim pokoju o jednym oknie urzęduje ja, mam telefon, kasa żelazna, interesanci muszą się zgłaszać, chcąc się dostać do pułkownika, a prócz tego pracuje 3 urzędników.

12/8. W sądzie jestem obrońcą, - skazują mego klienta na śmierć, wyrok jednak A.O.K. znosi, na podstawie motywów, przezemnie w obronie podniesionych, później na drugiej rozprawie został uwolniony.

13/8. Dostajemy "karetę auto" jakiś czas pochodzi, szefer węgier, zaledwie kilka słów umie po niemiecku.

Krótki urlop.

6-ta w. jadę via Tomaszów, Koluszki, Granica, Kraków, gdzie 4-ta po pol. staje. Dla odmiany sekunduje Felowi Chrzaszczowi contra Karol Grabowski, sprawa ciągnie się przez głupich contrsekundantów i po 4 dniach protokół podpisałem, lecz sprawa nie wyrównana a mój urlop wziął w łeb. Leonardowi oddałem 1000 kr. danych mi przez niego w r. 1914, on jednak daje je Irenie. Krzysztofówie Mieroszewscy z Abazyi przyjechali i jako ordynatowie mieszkają w oficynie, - on się tam przeziebi! Julek Miklaszewski umierający, - do Biskupie nie jadę bo konie drogie, a od wojskowości nie mogę auta dostać. Komisarz kreiskomendy Miechów, Jaworski, po polsku nie umie, popełnił świństwa, zrobia go warjatem, a ja bym powiesił, choćby dla przykładu, - austriacy kradną i łapówki biorą więcej od Moskali, lecz to od góry idzie przykład; co porobiono z trafikami, składnicami, spirytusem, to aż wstyd, ale osoby tytułowane chcą lekko żyć i na wojnie zarobić, lepiej otem nie pisać, bo brud brudem pogania, takie jest nasze spo-

tuż przedtem, n.p. w moim pokoju o jednym oknie urzęduje ja, mam telefon, nasz biurowy, interesant musi się zgłaszać choćby się do-
stać do biurowika, a prócz tego pracuje 3 urzędników.

12/8. W sprawie jestem obrońcą, - skazuję mego klienta na śmierć, wyrok jednak A.O.K. znosi na podstawie motywów, przynajmniej w obrocie podlegającym, później na drugiej rozprawie został uwolniony.
13/8. Dostajemy "karate auto" jakiś czas pochodził, aseter
węgier, załatwia kilka alów umie po niemiecku.

Krótki wstęp.

6-te w. Jede via Tomaszów, Koluski, Grunice, Kraków, gdzie
4-te po pol. staje. Dla odmiany sekunduje Felowi Grzeszczowi centus
Karol Grzbowski, sprawa ciągnie się przez głupich kontraktantów
i po 4 dniach protokół podpisalem, lecz sprawa nie wyrównana a mój
wstęp walczył w Feb. Leonardowi oddalem 1000 kr. danych mi przez nie-
go w r. 1914, on jednak daje je Irene. Krzyżostawie Mieroszewcy a
Abszys przyjechał i jako ordynator wiejskiej w okolicy, - on się
tam przebieł! Julek Miklaszewski umierał, - do Białych nie ja-
do po konie drogie, a od wojakowej nie mogę auto dostać. Komisarz
krakowski Mieczysław Jaworski, po polsku nie umie, popełnił błąd,
zrobił go wartatem, a ja tym powieści, choćby dla przyjaźni, - zna-
tych kradzież i łapówkę wzięty od Meskila, lecz to od Gory i-
dale przyjechał; co porobiło z traktatami, składowymi, aplikacjami, to
aż wstyd, ale osoby tytułowane choć lekko żyły i na wojnie zarobiły,
lepiej otem nie pisać, bo brud problem pogania, takie jest nasze spo-

leczeństwo w 20-tym wieku.

19/8. 6-ta r. odjazd Kraków, jestem w Piotrowie o 5½ w. skąd autem o 7-ej w. staję w Opocznie.

Dalszy pobyt w Opocznie.

20/8. Przenosimy się do dawnego " ujezdu " Oberlt. Köbe z Czerniowiec, przydzielony na próbę do adjutantury wkradł się w łaski pulk. Wiktora, lecz nie wiem czem, bo będąc tu kilkanaście dni, wszystkich sobie zraził, - dla mnie b. niesmaczny.

21/8. Pulk. Wiktor oświadcza mi, że na mnie urządza atentat, uradził bowiem z Kempnińskim i z maj. Thullie, by mnie zamianować " Komisarzem miasta " - gdyż Köbe choć był sekretarzem magistratu na Bukowinie, nie nadaje się na to stanowisko. Namysliwszy się przez noc, pod pewnymi warunkami n.p. kilka tysięcy koron gotówki, by mógł zacząć rządzić, jazdy z pułkownikiem na roki gubernialne, jazdy objazdowe powiatu, zarząd końmi, ekwipażami i autem, wydawanie legitymacji dla całego powiatu i t.d. zgadzam się na nowe stanowisko.

25/8. Przez 3 dni jestem znawcą wojskowym w sądzie polowym o " szpiegostwo "; jadę autem do Piotrkowa i Tomaszowa, szukając za aktami, - skazują cywila na śmierć, nie żał mi go, bo należał do " ochrony rosyjskiej " w Opocznie.

26/8. Rozstrzelano go, do czego użyto kilku żandarmów, bo oddział nasz piechoty " Czesi " nie pewny ! Jaką pulk. Wiktor walke ze sobą staczał nim wyrok śmierci podpisał ! kto nie widział tego, nie zrozumie, miał prawo ulaskawienia. Dopiero po rozstrzelaniu, lu-

leczystwo w 20-tym wieku.

19/8. 6-te r. odjazd Kraków, jestem w Piotrowie o 5/2 w.

ażd autem o 7-ej w. staje w Opatowie.

Dalszy pobyt w Opatowie.

20/8. Przeniesiony się do dawnego "ujazdu". Operacja Kope

a Opatowie, przydzielony na próbę do adiutantskiej wycieczki w lasy

kt. pułk. Wiktora, lecz nie wiem czemu, do podległej kilkanaście dni,

wszystkich sobie sprawi, - dla mnie to niemożliwe.

21/8. Pułk. Wiktora oświadcza mi, że na mnie uważa się

tak, uważa bowiem a Kępińskim i a maj. Thullie, by mnie zamianować

"Komisarzem miasta" - gdyż Kope choć był adiutancem magistratu

na Bukowinie, nie nadaje się na to stanowisko. Namyśliwszy się przez

noc, pod pewnymi warunkami n.p. kilka tysięcy koron gotówki, by mógł

niezależnie, jadąc a pułkownikiem na rok gubernialny, jadąc ob-

jadując powiatu, zarząd komin, ewentualnie i autem, wydawnie legitym-

acji dla całego powiatu i t.d. zastanowiłem się na nowo stanowisko.

22/8. Przez 3 dni jestem znawcą wojakowym w sądzie polowym

o "zaproszenie"; jadąc autem do Piotrkowa i Tomaszowa, szukając na

aktami, - skazując cywila na śmierć, nie żał mi go, do należał do

"ochrony rosyjskiej" w Opatowie.

23/8. Rozstrzelano go, do czego użyto kilku banderów, do

oddział nasz piosenki "czasi" nie pewny! Jak pułk. Wiktora walne

ze sobą stoczył nim wyrok śmierci podpisał i kto nie widział tego,

nie zrozumie, miał prawo własnawienia. Dopiero po rozstrzelaniu, in-

K.u K. Kreiskommando in Opoczno

Res. Nr.102

Nr 105
27/8

1012

Euer Hochwohlgeboren !

Ich ernenne Euer Hochwohlgeboren zum Regierungs - Kommissär der Stadt Opoczno und betraue Sie mit der Führung der Agenden der Städtischen Verwaltung.

Als Beirat sind Ihnen der bisherige provisorische Bürgermeister und die Mitglieder der bisherigen Gemeinde - Verwaltung zugeteilt, es steht jedoch Ihrem Ermessen anheim gestellt, beliebige Personalveränderungen - bei gleichzeitiger Verständigung des Kreiskommandos - vorzunehmen.

Bei dieser Gelegenheit spreche ich die Hoffnung aus, das die von Euer Hochwohlgeboren zu übernehmende Amtsführung zum Besten der Militärverwaltung und zum Wohle der Stadt Opoczno gereichen werde.

Opoczno am 23 August 1915

Wiktor
Obst.

Res. Nr. 102 v. 23. August 1915

an den Herrn Bürgermeister in Opoczno

Herrn Hochwohlgeboren!

Ich ernenne Herrn Hochwohlgeboren zum Regierenden - Kommandanten der Stadt Opoczno und betraue Sie mit der Führung der Angelegenheiten der städtischen Verwaltung.

Als Beirat sind Ihnen der bisherige provisorische Bürgermeister und die Mitglieder der bisherigen Gemeinde - Verwaltung angeteilt, es steht jedoch Ihnen Ermessen anheim, diese Stellen, teilweise Personalveränderungen - bei gleichzeitiger Verstärkung des Kreiskommandos - vorzunehmen.

Bei dieser Gelegenheit spreche ich die Hoffnung aus, dass die von Herrn Hochwohlgeboren zu übernehmende Amtsführung zum Besten der Militärverwaltung und zum Wohle der Stadt Opoczno geschehen werde.

Opoczno am 23. August 1915

Wittor
Oberst.

dzie zaczęli łajdactwa tego ochrannika opowiadać. ~~wojenny~~ ~~105~~

W godzinach urzędowych, każdy mieszkaniec miasta ma do niego
przystęp, dan po Zarząd miastem, uszanym Salom i skargom. Wobec

Władz będą Waszym racochnikiem & obrońcą, lecz z drugiej strony wy-

27/8. Z chwila ustąpienia Moskali z Opoczna w r. 1914,
znikł także naczelnik miasta, zawiązał się więc komitet obywatelski
z chemikiem Włoszczewskim na czele, a straż ogniowa ochotnicza, za
wynagrodzeniem dziennem pełniła służbę milicji. Ten komitet przetrwał
władze pruskie, potem moskiewskie, a w końcu w maju 1915 r. doczekał
się austriackich. Ponieważ komitet obyw. wykonywał jedynie rozkazy
pod przymusem, częstokroć dopiero pod bagnetem, przeto Kreiskommando
było zmuszone oddać zarząd miasta pod władzę "komisarza rządowego".
Czynności ciągle przybywało, wymaganiom wojskowym trzebabyło iść na
rękę, ulżyć pracy komendzie i występować z inicjatywą.

✓ Dekretem z dn. 25/8. 1915 r. zostałem mianowany "o.k. Ko=
misarzem Rządowym dla miasta Opoczna" i w dniu 27/8 funkcje te obją=
łem, wydając następującą odezwe: poinformować, natrafiwszy jednak
na "cierny opór". Do mieszkańców Opoczna! rady przybocznej, podziś=
kowałem Rozporządzeniem ~~XXXXX~~ c.i k. Komendy Obwodowej w Opocznie,
z dn. 25/8 1915 r. zostałem zamianowany Komisarzem Rządowym (Bur=
mistrzem) miasta Opoczna. b. niedanie i nieporządnie prowadzona, a
gotowa. W tej godności witam Was Obywatele miasta Opoczna jako Polak=
ków, bez różnicy wyznania. ~~lascowych do wyrównania których komitet o-~~
~~bywatela~~ Jestem świadom trudnych obowiązków, które wypełnić mi wypa=
nie dla tego zwracam się do wszystkich mieszkańców tutejszego mias=
ta, by mi sprawowanie rządów ułatwili, gdyż tylko jednością i zgodą

możemy być silni, tem bardziej w czasach obecnych wojennych.

W godzinach urzędowych, każdy mieszkaniec miasta ma do mnie przystęp, dam posłuch wszystkim słusznym żalom i skargom. Wobec Władz będę Waszym rzecznikiem i obrońcą, lecz z drugiej strony wymagać będę wykonywania natychmiastowych moich rozkazów.

Postępujących opornie, obłudnie i t.d. będę zniewolony karać surowo.

Dobre mi owiane chęciami dla Was, tego samego mam prawo wymagać od Was Obywateli !

Opoczno, dn. 26/8, 1915 r.

C i K Komisarz Rządowy

Henryk Slepowron Mieroszewski

Rotm. 13 pułk.

Na dzień 27/8. 1915 r. zwołałem komitet obywatelski, pozostawiony mi przez komendę obwodową jako " radę przyboczną ", chcąc się w sprawach dotyczących miasta poinformować, natrafiwszy jednak na " bierny opór " ze strony mej przyszłej rady przybocznej, podziękowałem jej za dotychczasową jej działalność obywatelską i zwolniłem ze stanowiska.

Kasowość zastałem b. nędznie i nieporządknie prowadzoną, o gotówce nie było nawet co marzyć, jedynie długi wykazywano, a prócz tego moc rachunków nie popłaconych do wyrównania których komitet obywatelski się zobowiązał, a nadto, groźba ściągnięcia kontrybucji 20 000 kr. widniała w aktach.

Objąłem więc zarząd miasta zostawiając bez rady przybocznej,

możemy być silni, tem bardziej w naszych obecnych wojennych.
W godzinach urzędowych, każdy mieszkaniec miasta ma do niego

przystęp, dam posłuch wszystkim albowiem i skargom. Wobec
Władze będą Waszym rzecznikiem i obrońcą, lecz z drugiej strony wy-
nagrodę będą wyliczające natychmiastowego mych rozkazów.

Postępującym opornie, obłudnie i t.d. będą zaniwelowani ka-

żać surowo.

Dobremi oświadczam dla Was, tego samego nam prawo wyzna-

żyć od Was Obywateli!

Opczno, dn. 28/8, 1915 r.

C i K Komisarz Rzeczy

Henryk Słepowron Mieroszewski

Rotm. 13 p.u.

Na dzień 28/8. 1915 r. zwołałem Komitet obywatelski, po-
stawiony mi przez Komendę obwodową jako "radę przybożną", chce-
nie w sprawie dotyczącej miasta poinformować, naturalnie jednak
na "ciężny opór" ze strony mojej przysięgi rady przybożnej, podnie-
kowałem tę do dotychczasową jej działalność obywatelską i zwołaniem
ze stanowiska.

Kasowój zastąpiłem p. redaktora i nieporadnie prowadzona, o
gotówce nie było nawet co marzyć, jedynie długi wykazywano, a prócz
tego moc rachunków nie dopuszczonych do wywołania krótkich komitet o-
bywatelski nie zobowiązał, a nadto, groźba ścigania kontynuacji
20 000 kr. wiadział w arsech.

Opłacam więc kasę miasta zastawiając bez rady przybożnej,

bez urzędników biurowych, bez milicji, z długami w kasie i z zaję-
tym budynkiem magistrackim przez C.K. sąd polowy, pocztę polową i t.d.

Następnego już dnia, przedstawiłem komendzie powiatowej no-
wych członków mej rady przybocznej, do zatwierdzenia.

Do 14-tu dni wystarałem się w Komendzie Grupy Legionów
(pułk. Zieliński) w Piotrkowie, o 20-tu urlopowanych lub superar-
bitrowanych Legionistów, do służby jako urzędnicy magistratu, (se-
kretarz, kasjer, archiwista, woźny) i jako policjanci.

Do 6-iu tyg. wystarałem się o usunięcie rządowych czy wojsko-
wych instytucji z budynku magistrackiego, po czym cały budynek zos-
tał odrestaurowany.

Wstrzymałem nałożoną kontrybucję na miasto w zamian przebu-
dowując areszta gminne i oddając je częściowo do użytku c.k. sądowi
polowemu.

Od chwili wkroczenia wojsk austr. do Opoczna, musiało miast-
o żywić, względnie płacić za żywność " aresztantów " których licz-
ba dochodziła 100 dziennie; uważając to za kontrybucję na miasto na-
łożoną, spowodowałem nie tylko przyjęcie żywienia aresztantów na e-
tat Rządu, lecz uzyskałem zwrot niesłusznie poniesionych wydatków.

W październiku puszczam już światło elektryczne z motorem
naftowym.

Zreorganizowałem straż ogniową, skompletowałem znaczne braki
w przyborach, gdyż straż jako taka, nie była w stanie funkcjonować.
urządziłem nawet kurs strażacki, wyrobiwszy w komendzie twierdzy
Kraków, przysłanie oficera straży krakowskiej (p. Uroda), zorgani-
zowałem muzykę z 30-tu ludzi przy straży ogniowej.

bez przeszkód w kierunku, bez przeszkód, a dążąc w kierunku i a kaga-
 tym dwukrotnie zwiększając prędkość, po drodze polowej, po drodze i t.d.
 Następnego dnia, przedstawiciel komendy powiatowej no-
 wych członków tej rady przybył, do zastawienia.
 Do 14-tej dni wystąpił się w Komendzie Grupy Legionów
 (puk. Zieliński) w Piotrkowie, o 30-tu ułopowanych lub superar-
 bistranych Legionistów, do służby jako niezbędny magistrat, (se-
 kreter, kasjer, archiwista, woźny) i jako policjanci.
 Do 6-tej tyg. wystąpił się o użycie rzędowych czy wojsko-
 wych inżynierów z budynku magistrackiego, po czym cały budynek zos-
 tał obrotowany.
 Wstrzymaliśmy nałożoną kontrybucję na miasto w zamian przed-
 bowując arresta gminne i oddając je częściowo do użytku c.k. sądowni-
 polowemu.
 Od chwili wstąpienia wojsk aust. do Opoczna, musieliśmy
 to żywić, względnie płacić za żywność "aresztantów" których ilość
 na dochodziła 100 datennie; uważając to za kontrybucję na miasto na-
 leżną, spowodowaliśmy nie tylko przyjąć żywności aresztantów na co-
 tat Rząd, lecz uzyskaliśmy zwrot kosztów poniesionych wydatków.
 W październiku przeszliśmy już światło elektryczne z motorem
 naltowym.
 Zorganizowaliśmy straż ogniwą, skompletowaliśmy znaczne ilości
 w przyborach, gdyż straż jako taka, nie była w stanie funkcjonować
 urzędnie nawet kilka strażacki wyrobów w komendzie twierdzy
 Kraków, przyłapanie oficera straży krakowskiej (p. Uroda), zorganiz-
 rowaliśmy muzykę z 30-tu ludzi przy strażu ogniwym.

Urządziłem place targowe, zakupiłem wagę decymalną, wagę bydłą, ulokowawszy ją w odpowiednim budynku. Zakupiłem aparat Thalarda do czyszczenia kloak, wybudowałem kilka publicznych wychodków, - stworzyłem ogród miejski w śródmieściu, - wybrukowałem jedną nową ulicę, zaopatrzywszy ją w chodniki, - przebrukowałem drugą ulicę; - Etappenstationskommando pod bagnetem zmusiło miasto do przebrukowania gościńca dojazdowego do kolei 1 1/2 km. długość, lecz ja dopiero robotników wypłaciłem. Wystawiłem drewniane hale targowe o 18-tu kramach, odrestaurowałem gruntownie dwa budynki szkolne, opatrzywszy je w potrzebny inwentarz szkolny, - zmusiłem Żydów do odmalowania bóżnicy i domu modlitwy (b. ładnie zrobiono) - dopomogłem księdzu proboszczowi Radomskiemu do budowy budynków gospodarskich plebańskich, - przeprowadziłem gruntowną dezynfekcję prawie całego miasta, po odczyszczeniu całego miasta ze śmieci, dom w dom, - stworzyłem szpital epidemiczny z całym wewnętrznym urządzeniem, prócz wspomagania szpitala powszechnego; - domy dostały nowe numery a ulice nowe tablice, - przevorsowałem by szyldy i wywieszki były w polskim języku i t.d. - wogóle miasto nabrało polotu światowego, a czystość miasta stała się przysłowiową, - Opóźniono stawiano w okupacji austriackiej jako wzór. Zaprowadzenie tych wszystkich rzeczy wymagało znacznych dochodów, które jako podatki na mieszkańców miasta nakładać ~~nie chciałem~~ nie chciałem, wymyślałem przeto co raz to nowe źródła dochodu, tak n.p. targowe, rogatkowe, stragany nowe, spirytusowe i t.d. a w komendzie wyrobiłem sobie zezwolenie na wystawianie legitymacji dla ludności całego powiatu, bez których podróżowanie było wzbronione; w ten sposób byłem w możności na miasto nakładać przedwojenny podatek w kwocie 14 000 Rb. zamiast według kursu na korony.

Udało mi się też kilkakrotnie uzyskać subwencje z komendy obwodowej czy też z guberni, jako zwrot poniesionych kosztów w celach publicznych.

Jeżeli się zważy, że w Królestwie miasta "samorządu" nie znały, że burmistrz był kreaturą rosyjską, który miał synekurę do pobierania łapówek, to moje zarządzenia trafiały nie raz na opór, który musiałem zwalczać, lecz mając "ręce czyste" musiano się ze mną rachować i w końcu uwirzono w moje dobre chęci i zamiary, czego dowodem, że mi "adresa pamiątkowe" tak ze strony chrześcijan jak i Żydów dano.

Podwładni mi urzędnicy czy policjanci (przeważnie legionści) szli mi na rękę, lecz im było także dobrze u mnie.

Stanowisko moje jako burmistrza odpowiadało mym zamysłom a pole działania wdzięczne, bo na każdym kroku widoczna praca, za siebie mówiła i sądzę długie lata o mnie w Opocznie wspominać będą.

Rzecz naturalna, że miałem przeciwników, specjalnie w oficerach obcej narodowości i ci mi życia nie uprzyjemniali, - tak n.p. rtm. Żandarmerji Kaiser (Niemiec żonaty z Prusaczką) uzurpował sobie władzę zwierzchniczą nad moją policją, bo to "leguny"; - miałem kilka porządnych starć z nim, lecz przevorsowałem u Władz, że w mieście jestem ja komisarzem i policja tylko moje rozkazy wykonuje, Żandarmerja sprawuje dozór jedynie w powiecie, - lub n.p. audytor kap. Schimak, chciał także rządzić moją policją w celach sądowych, a ponieważ mu to wzbronilem, w porozumieniu z Kaiserem buntował przez agentów Żydów i Żandarmów, Żydów miejscowych, by ci wnosili skargi o nadużycia, na legunów do sądu polowego, oczywiście wtedy broniłem siar-

Udało mi się też kilkakrotnie uzyskać odpowiedzi z Komendy

dy obwodowej czy też z guberni, jako zwrot poniesionych kosztów w

celach publicznych.

Jeżeli się zważy, że w Królestwie miasta "samorząd" nie

analizy, że burmistrz był kreślącym reszty, który miał symulować do

podziernia łapówek, to moje zarządzenia trafiały nie raz na opór,

który musiałem zwalczać, lecz mając "ręce czyste" musiałem się nie

mało rachować i w końcu wytrwałem w mojej dobrej chęci i zamiarze, czego

głównym, że mi "adres państwowy" tak ze strony chętniej jak i

był dany.

Podważa mi przedmiotowy czy polski (przeważnie legist)

(ci) byli mi na rękę, lecz im było także dobrze w mieście.

Stanowisko moje jako burmistrza odpowiadało w tym zamysłem

z polecającymi wdającymi, do na każdym kroku widoczną pracę na sie-

bie mówią i sądzę długie lata o mnie w opinii wzmianki będą.

Razem naturalnie, że miałem przeciwników, szczególnie w ofice-

rach obecnej narodowości i o mi było nie uprawiającymi, - tak m.p.

rtm. kandydaci Kaiser (którzy byli z pryncypu) nie odpowiadali

nie władze wierzchniej, a moją polską, do to "język"; - mia-

łem kilka porządków starać z nim, lecz przekonywałem w Wiedzi, że w

mieście jestem ja komisarzem i polską tylko moje rozkazy wykonuję,

kandydaci sprawują domór jedynie w powiecie, - lub m.p. audytor kapt.

Gehrmak, chciał także rządzić moją polską w całym obwodzie, a ponie-

waż mi to wprawiłem, w porozumieniu z Kaiserem bratowej przez egze-

tów byłów i kandydów, byłów młodszych, by ci wnosili skargi o nad-

wyższą, na język do sądu polowego, oczywiście wtedy broniłem star-

czyście; ja potrzebowałem do mej służby ludzi moralnie zdrowych, przerzucałem jak w ulegalkach, lecz ci, co zostali, byli pierwszej jakości pracownikami, urzędnikami czy policjantami, tych nikt nie przepił.

Oskarżono mnie (wojskowi) n.p. o deprecjonowanie waluty koronowej i t.d.

Przy tej sposobności podnieść muszę jako " kuriozum ", że żandarmerja, agenci ich, komisarze policji rządowej, mieli rozkaz donosić do K. Stelle przy guberni, o " naszym zachowaniu się " -- byliśmy przez tych psiaków dowolnie szpiegowani i choć pułkownikowi podlegli. wysyłali raporta wprost. Starszemu komis. policji D. (polakowi) który z nami w menaży jadał, obiecałem " pyski strzepać " skoro go 4-ty raz na szpiegowaniu mnie i pułkownika zdybie.

Szpiegowali oni mnie, to znów ja musiałem mieć moich agentów, którzy ich pilnowali, i nie raz tym " hyclom " imponowałem moimi wiadomościami, nawet komendant H. Stelle Oberlt. Szczurowsky, rusin, popuszczał z tonu.

Zastępcą komend. Wiktora był jakiś czas maj. piech. Wenderling, ten n.p. zacytował mnie do komendy i zabraniał na " Boże ciało " w r. 1916, wystawić " ołtarz o barwach narodowych " przed magistratem, który specjalnie za moje pieniądze kazałem sporządzić, rzekomo, że ja, jako oficer i komisarz rządowy, wdaje się w " politykę "; oczywiście pułk. W. rozstrzygnął na moja korzyść. Z powodu obchodu 3-go Maja, zażądano odemnie, by miasto udekorowano przecz polskimi, również austryackimi i pruskimi chorągiewkami, - wskutek tego nie było żadnych -

czyście; ja potrzebowałem do niej aludy ludzi moralnie zdrowych, pracałem jak w niegdyś, lecz ci co zostali, byli pierwszą i drugą kością przetrwania, strażnikami czy policjantami, tych nikt nie przeszkadzał.

Oskarżono mnie (wojakowi) n.p. o doprowadzenie walizki koronowej i t.d.

Przy tej sposobności podniósł mianą jako "kuriosum", że bandarmerja, agenci ich, komisariat policji rasdowej, mieli rozkaz donosić do K. Stelle przy gubernii, o "naszym zachowaniu się" -- byliśmy przez tych pałaków dowolnie zapiegowani i choć pułkownikowi podlegli. Wykazywali raporty wprost. Staruszkowi komis. policji D. (po- jakowi) który z nami w mianą jadł, obiecałem "pyski straszyć" skoro go 4-ty raz na zapiegowaniu mnie i pułkownika zobaczę.

Zapiegowali oni mnie, to znów ja musiałem mieć motocykl i agencję, który ich pilnowali, i nie raz tym "dywizjom" imponowałem mo- jemi wiadomościami, nawet komendant H. Stelle Oberst. Sackrowski, trwał, popuszczając z tonu.

Następna komenda. Wiktor był jakimś czas maj. piech. Wen- derling, ten n.p. zapiegował mnie do komendy i asprant na "Boże święte" w r. 1916, wystawił "oficera o barwach narodowych" przed magistratem, który specjalnie na moje pieniekanie kasłem spo- raszając, rzekomo, że ja, jako oficer i komisarz rasdowy, wdaję się w "politykę"; oczywiście pułk. W. rozstrzygnął na moje korzyść. Z powodu obchodu 3-go Maja, sądzano odemnie, by miasto udeko- rowało przez polakami, również austriackimi i pruskimi chorągiewkami, wakatki tego nie było żadnych.

Opoczno nie było nigdy garnizonem wojskowym, nie miało kasarni, a trzeba było pomieścić batalion piech. (Czechów i Niemców) pluton kaw. (konwów) wraz z przynależnymi kancelarjami, warsztatami, magazynami, kuchniami i kwaterami dla oficerów, którzy twierdzili, że są w " Feindeslandzie ", a rząd za to nie wynagradzał, - było o czym myśleć, bo urzędników i oficerów było normalnie około 100 osób. Dostarczanie " podwód " to także bolączka dla miasta, lecz uzurpowałem sobie prawo ściągania podwód z okolicznych wsi, z miasta dawałem jedynie w b. nagłych wypadkach, o czym sam rozstrzygałem.

Nieporozumienia przy kupnach towarów i żywności, między wojskowością a cywilną ludnością ciągle się potarzały, gdzie moje " Salomonowe wyroki " rozstrzygały, lecz do przyjemnych stron urzędu nie należały; n.p. oficer targował wieprza w rublach, płacić chciał w koronach, w relacji 2 kr. za rubla, czemu się chłop opierał, sprawę rozstrzygnąłem na korzyść chłopca, stąd wniosek, że obniżam wartość monety austriackiej.

Przy oddawaniu nowo wybranemu burmistrzowi zarządu miasta, dn. 20/6 1917, pozostawiłem kilka tysięcy kr. w gotówce, kilkanaście tys. kr. przyznanych przez gubern. jako zwrot kosztów szpitalnych, i nie wpłacone za rok 1917. podatki około 50 000 kr.

Sądzę, że zdziałiałem dla Opoczna bardzo dużo, tem więcej, że stojąc na stanowisku chwilowym, mogłem być każdej chwili odwołanym, można było jedynie działać dorywczo.

Z mojej inicjatywy sprowadził się fotograf z Piotrkowa do Opoczna, któremu dawałem dosyć sposobności do zarobku. Z drukowaniem ogłoszeń czy rozporządzeń była straszna bieda, gdyż żyd drukarz był

Opoczno nie było nigdy centrum wojennym, nie było tam
 żadnych, a przede wszystkim nie było (opozycji i stronnictw)
 pylonów (konwencji) wraz z przywiązaniem kancelaryjnym, warsztat-
 łem, magazynem, kucerkami i kwaterami dla oficerów, którzy tylko
 byli w "Indywidualności", a nie w "Wynajęcie", - było
 o czym myśleć, do przesady i oficerów było normalnie około 100 osób.
 Postaram się "powiedzieć" to także połączając dla miasta, lecz nie
 tem sobie prawo żądania powód z okolicznych wsi, a miasta dawno
 jest w d. najgłówniej wypatrywać, o czym się rozstrzygać.

Nieprzekazanie przy kupieckim towie i żywności, między woj-
 ścią a wojną, nie było oficjalnie potajemnie, tylko "Bala-
 nowane wyroki" rozstrzygać, lecz do przyjemnych stron przeszedł nie
 zależnie; n.p. oficer zarządził wprawdzie w miastach, głównie obozów w ko-
 lonach, w których 2 kr. za indy, czasem się odlepił opierał, a nawet roz-
 strzygał na korzyść obozów, a nie w miastach, do których wchodził normal-
 nie rozstrzygać.

Przy odwołaniu nowo wyznaczonych przedstawicieli z miasta
 w 30/6 1919, przedstawili kilka tysięcy kr. w gotówce, kilkanaście
 tys. kr. przyznanych przez gubern. jako zwrot kosztów aspijacji,
 a nie wpłacone za rok 1917. Pozostali około 50 000 kr.

Gdyż do zastąpienia dla Opoczna bardzo dużo, tam więcej je-
 stowało nie stanowiska zastępcy, mogłem być nawet owym zastępcą,
 można było być zastępcą zastępcy.

3 mojej inicjatywy spowodował nie fotografować i listować do
 Opoczna, którym należało być sposobność do zarobku. A drukowaniem
 ogłoszeń był rozporządzał była strona miasta, była też strona państwa.

analfabeta, mimo korektury były błędy, a komenda pow. była zmuszona odsyłać wszystko do drukarni do Piortkowa, 50 km. odległości.

Wspomnę jeszcze, że urządzałem rozmaite "dnie kwiatka" na cele dobroczynne, które przynosiły wcale pokaźne dochody, majówki, wycieczki, ^etatry amatorskie, - udało mi się rozmaite stowarzyszenia zespolić i utworzyć "kuchnie ludowe" z których 800 - 1000 osób dziennie korzystało, - za prowadzenie tych kuchni należy się paniom miejscowym podziękowanie.

29/8. Z maj. Thullie jadę autem do Drzewicy, na kontrolę magazynów ze zbożem.

30/8. Jedziemy znów do Paradyża i Zarnowa w tym samym celu.

31/8. Zjawia się prof. Rogoyski z Krakowa, fanatyk dat statystycznych wojenno-gospodarczych.

1/9. Od dziś gubernię mamy w Kielcach, gubernatorem gen. Diller, a jego zastępcą gen. Lustig.

2/9. 200 koni, mułów, osłów przychodzi do robót polnych, - idą na powiat.

3/9. Jadę z Kempnińskim i Chmielarskim do Warszawy - Warszawa pusta, Prusacy zaczynają po swą rację, ludność która się zwykle wesoło bawiła, gniewa się na wojnę, bo za Moskali dobrze im się działo.

5/9. 7-ma r. opuszczamy Warsz. - 7-ma w. Opoczno.

7/9. Zjeżdża guber. Diller na wizytację, - na każdym punkcie pochwala komendę, - pulk. Wiktor na urlopie, maj. Thullie go zastępuje; na wniosek komendy, znosi dozór policyjny nad Platerem, co mu osobnym posłańcem komunikujemy. Thullie opanował pracę zdumiewająco

Wyjeżdżamy z Krakowa o 2-iej po poł. muszę now

analizacja, mimo korektury były błędy, a komenda pow. była zamieszana
odbyła wszystko do braku do Piotrkowa, 50 km. odległość.

Wspomnę jeszcze, że urzędem komendy "dnie kwartału"
na cele dobroczynne, które przynosiły wielkie pokłady doświadczeń, majówki,
wyściski, tawia smolaria, - udało mi się rozmówić stowarzyszenia z
polis i utworzyć "kuchnie ludowe" z których 800 - 1000 osób dziennie
nie korzystało, - za prowadzenie tych kuchni należały się panom miejskim
celem badawczym.

29/8. Z maj. Tullie Jędrzejko jadąc autem do Drzewicy, na kontrole
maszynistów ze sobą.

30/8. Jedziemy znowu do Paradyża i Zakrzewa w tym samym celu.
31/8. Zjawia się prof. Rogoyski z Krakowa, fanatyk dat sta-
tystycznych wojenno-gospodarszych.

1/9. Od dnia gubernie mamy w Kłajkach, gubernatorem gen.
Diller, a jego zastępcą gen. Iwaszko.

2/9. 200 koni, młotów, osłów przyjechał do robot polnych, -
idą na powiat.

3/9. Jadę z Kępińskiem i Gmielewskiem do Warszawy - Warszawa
na pustą, przesyłają nas do swątema kłajkach, ludność która się
zwyciężenie dawła, gniewa się na wojnę, do na Moskali dobrze im
się dało.

5/9. 7-ma r. opuszczamy Warszawę - 7-ma w. Opoczno.

7/9. Zjeżdża gubern. Diller na wizytację, - na kasym punkcie
nie pochwała komendy, - pułk. Wiktor na urlopie, maj. Tullie go zastę-
ępuje; na wniosek komendy znosi dozor policyjny nad Piaterem, co ma
celem podzielenie komunikacji. Tullie opowiada prace administracyjne

prędko i gładko, wyznaje się wszędzie, nabytek dla komendy prawdziwie wyjątkowy, oby czas dłuższy tutaj mógł pozostać. Na przyjęcie gubernatora wywiesiłem chorągwie narodowe, a rozstawiona straż ognio-
wa wskazywała mu drogę, co mu się spodobało.

Komenda posiada 50 sił, piszą przeto ciągle.

8/9. Święto Matki B. - Za mojem wstawiennictwem, po raz pierwszy od czasu wojny odzywają się dzwony kościelne w całym powie-
cie.

Odbieram kartkę od pulk. Wiktora by 7/9. przyjechał autem po niego do Krakowa, - już za późno.

10/9. Rocznica naszego ślubu ! przez starostę Dunikowskie-
go w Piotrkowie wysyłam telegram do Zochny do Krakowa.

11/9. Jadę na wieczór do Platerów. Oblt. Köbe przeniesiony do Zamościa, nikt go nie żałuje. Zaprowadzamy " sądy gminne ", w o-
pocznie zostaje sędzia dawny sędzia, obywatel Bakowski.

12/9. Inteligencja (obywatele i księża) chcą mieć wolne
szkoły, a my chcemy zaprowadzić przymus szkolny dla wszystkich.
Księża z rozkazu biskupów nie pobierają pensji, bo uważają nas za
rząd najeżdźczy, obcy, później przyjmą, tym czasem łupią z parafian
skórę.

13/9. Otrzymaawszy Legundów, puszczam dziś policję w ruch.

19/9. Jadę Piotrków i Tomaszów po mundury dla policji.

21/9. Z pulk. W. jadę do Gielniowa, Drzewicy, Odrzywoła.

23 - 29/9. Jadę via Tomaszów, Piotrków, do Krakowa, kupię
dla komendy konie, powozy, uprzęż, futra. Jestem jako widz na ślubie
rtm. Bzowskiego z Kossakówną, (którzy do 2 lat się rozwiedli i inne
małżeństwa zawarli), Wyjechawszy z Krakowa o 2-ej po poł. muszę no-

prędko i gładko, wyznaje się wazędas, nabytek dla komendy prawdziwa-
 wie wystawowy, aby czas dłuższy tutaj mógł pozostać. Na przyjęcie
 gubernatora wywieziono chorągwie narodowe, a rozstawione strażniczo-
 wo wzdłuż drogi, co miało służyć dostrzeganiu. Komenda posiadała 50 sil, piana przede ciągle.
 8/9. Święto Matki B. - Za mojem wstąpieniem, po raz
 pierwszy od czasu wojny odbywa się dawny kocielnia w całym powie-
 cie.
 Obdzieram kartkę od pulk. Wiktora dy 7/9. przyjęcia autem po
 niego do Krakowa, - już za późno.
 10/9. Rozmowa nasza go ślimak! przez starostę Dunikowskiego-
 go w Pastrkowie wysłał telegram do Naczelnika Krakowa.
 11/9. Jada na wieś do Piaterów. Opit. Kope przedstawiony
 do zamocnia, nikt go nie śluzi. Zaprowadzamy "sady ziemne", w O-
 pocenie zostaje sędzia dawny sędzia, opywatel Bakowski.
 12/9. Inteligencja (opwatela i kacią) chce mieć wolno-
 skości, a my chcemy zaprowadzić przymus szkolny dla wawiatów.
 Kacią z rozkazem dlańców nie podlega penalt, po uważaniu nas za
 rząd najdłuższy, opoy, później przymus, tym czasem łupia w parafian
 skórej.
 13/9. Otrzymujemy listów, puszczam całą policję w ruch.
 14/9. Jada Piotrków i Tomaszów po mundury dla policji.
 21/9. 8 pulk. W. Jada do Gielniowa, Drzewicy, Odrzywola.
 23 - 24/9. Jada via Tomaszów, Piotrków, do Krakowa, kupio-
 dla komendy konie, powozy, wprząż, futra. Jestem jako wida na ślupie
 rtm. Browickiego z Kossakówną, (którzy do 2 lat się rozwiedli i inne
 małżeństwo zawarli). Wyjeżdżamy z Krakowa o 3-iej po poł. musze no-

cować w Kielcach i dopiero 30/9, 7-ma w. stanąłem w Opecznie, - takie ładne połączenia ! W kolei spotykam się z pulk. lekarzem, dr. Gidlewskim, jedzie do Heeresbahnkommando Radom, jako kolejowy szef sanitarny. Go biednych drugie 50 kr. Proboszcz i kanonik Radomski, nie uznaje

władzy 2/10. Jadę z pulk. W. do Przysuchej, do smDebińskich.

3/10. Przenoszę się na mieszkanie do magistratu; po odnowieniu całego budynku, na parterze urządzam biura, na piętrze moje mieszkanie, moja kancelarja, sala posiedzeń, a nawet gościnny pokój; meble b. przyzwoite ofiarowano mi z miasta.

5/10. Puszczam elektryczne oświetlenie, motor naftowy.

8/10. Córka pulk. W. Izabella (Iza) przyjeżdża z hr. Wo-

dzicka. wyszczególniają się : Dembiński z Przysuchej, Reisky z Drzewi-

oy, Bakow 10/10. Pierwszy bridge w moich salonach, 3 stoliki. Do paerz-
zki naszej należeli : Wiktor z córka, starosta, ja, Mach, Słohski z
żona, Zegiestowski z żona, Czepielewski z żona, Karaman z żona, Jawers-
ki, Kaucki (później mąż Wiktorówny), Koch. nie prawda, posiadał jedy-

nie tak 14/10. Jadę do Krakowa na pogrzeb Krzysia Mieroszewskiego,
stoje w " Europejskim " - widzę Leonarda, a Felicjana w roli nowego,
14-go ordynata. Brodek szachrajstwa jest im dostępny, nie mogą się

dosyć nad 20/10. Iry imieniny, goście się złażą, 6-ta w. odjeżdżam.

wojennego 22/10. Policja moja pierwszy raz w mundurach, krój i barwa
legionowe, jako broń bagnety, mimo sprzeciwu żandarmerji; nocne patro-
le wysyłałem opatrzone w karabiny. Pozostawienie cudzej własności

ani biału 24/10. Reorganizuję straż ogniową ochotniczą. dowodzących do-

chodzeń 25/10. Jadę z pulk. W. do Lublina, od 11 przed poł. do 2-
2-ej noc. wo b. lione, tak unyslowo jak i osoby, żeński personal gra-

27/10. Wracamy, od 5-ej r. do 7-ej w.

oway, w Kiszczach i bogactwa 20/9, 7-12 w. stanowią w Opocznie, - także
 Jedną polską... W kole... spotyka... z...
 kim, także do...
 ny.

2/10. Jada z pulk. W. do Przysuchet, do Babinia.

2/10. Przechodzi się na... do...
 nie całego...
 kanie, moja kancelaria, ale...
 bi. przywieźć...
 2/10. Przechodzi...
 2/10. Górka pulk. W. Isabella (Isa) przyjechała z Mr. Wo-

dalca.

10/10. Pierwszy bryg w...
 ki...
 10/10. Jada do Krakowa na...
 20/10. Trzy...
 22/10. Politoja moja...
 24/10. Reorganizacja...
 25/10. Jada z pulk. W. do...
 27/10. Wracamy, od 2-3 r. do 7-3 w.

1/11. Wszystkich Świętych. Kosztem miasta oświetlamy 290 grobów wojennych.

2/11. Msza św. oficjalna, - proboszcz dostaje 50 kr. a dla jego biednych drugie 50 kr. Proboszcz i kanonik Radomski, nie uznaje "władzy", nie przygotował miejsc honorowych; gdy mu to wytknąłem oświadczył, że dla niego nie ma różnicy, wychodzimy więc z kościoła i wysyłamy odpowiednie pismo do guberni.

3/11. Od 5-ej - 9-ej w. u mnie "raut", - 7 pań i 25-u pańców z komendy.

Wrażenia moje po kilkumiesięcznym pobycie : na ogół biorąc, to wszystko czeka powrotu Roskali, poziom umysłowy obywatelstwa b. słaby, wyszczególniają się : Dembiński z Przysuchej, Reisky z Drzewicy, Bakowski z Kraśnicy, Drużbacki z Zameczka, lecz nerwowo chory; obywatele na siebie psy wieszają; księża, jak wogóle w Królestwie Polskiem, bez matury i wyższych studi; ludność zdeprawowana, chłop na pierwszy rzut oka niby inteligentny, lecz to nie prawda, posiada jedynie tak zw. Mutterwitz, od Boga mu dany; mieszczaństwa właściwie nie ma, są to handlarze i kołtuny. Żydy to istna plaga tego kraju, wyrefinowani, każdy środek szachrajstwa jest im dostępny, nie mogą się dosyć nadziwić, że n.p. ja, łapówek nie przyjmuje. Mimo zniszczenia wojennego, wszyscy mają pieniądze. Wójt, sołtys, pisarz, pobierają łapówki; długiego czasu potrzeba będzie, by to wytępić, o ile wojna i okupanci stanu tego nie pogorszą. Poszanowania cudzej własności ani śladu. Należy mieć twardą, lecz sprawiedliwą rękę, sądowych dochodzeń unikać, osadzać krótko i prędko, tak, jak ja to czynię. Nauczycielstwo b. lichy, tak umysłowo jak i osoby, żeński personal gru-

1/11. Wszystkie Świętych. Kościoł miasta odwiedziamy 200

grobow wojennych.

2/11. Masz św. ofiarę, - prosiąc dostaje 30 kr. a dla

tego biednych drugie 30 kr. Prosiąc i kanonik Radomski, nie namaje

"władzy", nie przygotował miasek honorowych; gdy ma to wykonać

oświadczył, że dla niego nie ma różnicy, wychodzący więc z kościoła

i wysyłamy odpowiednio pismo do guberni.

3/11. Od 5-ty - 9-ty w. w. m. "runt", - 7 pań i 25-u pa-

nów z Komendy.

Wrażenia moje po kilkumiesięcznym pobycie : na ogół dobre,

to wszystko czeka powrót Moskai, pozostawiając opowiadania o.

alby, wyszczególniając się : Dembicki z Przysięgi, Relaty z Drzewi-

cy, Bakowski z Krainicy, Brzobicki z Zamczaka, lecz nerwowo chore;

opowiada na siebie przy wieszaniu; kąpiąc jak wogóle w Królestwie Pola-

kiem, bez matry i wyszytych sznurek; indygnacja zabierająca, chłop na kark

piersiawy runt oka nity inteligentny, lecz to nie prawda, posiada jedyn-

nie tak zw. Mutterwit, od Boga mu dany; mieszczanstwo włościwie nie

ma, są to handlarze i kółnicy. Żyły to tutaj plaga tego kraju, wyrz-

kinowani, każdy brodek szacowności jest im dostępny, nie mogą się

dosyć nadziwić, że n.p. ja, Jędrzej nie przyjeżdżę. Mimo zniszczenia

wojennego, wszyscy mają pieniądze. Wójt, sołtyś, plaster, podziękują

Jędrzej; długiego czasu potrzeba będzie, by to wytopić, o ile wojna

i okupacji stanu tego nie pogorszą : pozamawiania całej własności

ani śladu. Należy mieć twarde i sprawiedliwe ręce, sądowych do-

chożeń uniknąć, oszczędzić krótko i prosto, tak, jak to czynię. Nam-

czyniactwo p. Liche, tak umyślowo jak i osoby, żeński personal gra-

bo lepszy, lecz moc żydówek z kursów prywatnych, o pedagogji żadnego wyobrażenia; siłom nauczycieskim z Galicji robią przykrości, ale te mają matury, kursa i rutynę, co się daje odczuwać przy wizytacji szkół.

5/11. W sądzie polowym nie przewodniczę, bo 5-u delikwentów bez pozwolenia areszta opuściło, mimo wart wojskowych.

7/11. Dowiaduję się o śmierci Julka Miklaszewskiego w Krakowie.

10/11. Jadę do Sobienia do Drużbackich, nocuję tam (piachy straszne).

14/11. Jedziemy autem Przysucha, mimo przemarszu różnych wojsk, nie zniszczone.

15/11. Zjeżdża gen. Madziara na wizytację (utworzono kilka inspektoratów), mieszka u mnie, zainteresował się moimi legionistami, z każdym rozmawiał, ma propagować przyjęcie ich do służby administracyjnej w innych komendach.

16/11. W nocy przyjeżdża maj. Kornberger, uczestnik bitwy 13 p. ul. pod Custozzą w r. 1866, nocuje u mnie, ma obiad składnicę tytoniu, przywiózł ze sobą żyda Waldmanna, a żydów komenda nie puści.

17/11. Madziara i Kornberger odjeżdżają.

18/11. Pielęgniarka czerwonego krzyża z Piotrkowa, żydówka Wolińska, szuka protekcji mojej o propinację.

19/11. Przewodniczę w sądzie polowym.

20/11. Konie kupione w Krakowie dla komendy, przychodzą koleja.

21/11. Jadę z pulk. W. do Radomia na "roki gubernatorskie"

do lepszy, lecz moc żydów z kurów przywilejów, o pedagogii żad-
nego wyobrażenia; alim naczyniem z Galicji robią przykrości,
ale te mają matry, kurse i tury, co się daje odzwierzy przy wia-
taczki szkół.

5/II. W sądzie polowym nie przewodniczę, do 5-n delikwentów
bez pozwolenia sądu opuszczają, mimo wart wojskowych.

7/II. Dowiaduję się o śmierci Józefa Miklaszewskiego w Krako-
wie.

10/II. Jadę do Sopienic do Drabaskich, nocuję tam (pisanie
straszne).

14/II. Jedziemy autem Przysucha, mimo przemarszu różnych
wojak, nie przeszedłem.

15/II. Zjeżdżam gen. Madziara na wizytę (utworzono kil-
ka inspektoratów), mieszka u mnie, zainteresował się moim legio-
nistą, z każdym rozmawiał, na propozycję przyjechać do aludy
administracyjnej w tymczasowej komendzie.

16/II. W nocy przyjeżdżam maj. Kornberger, zastępca pływ-
13 p.m. pod Gostomą w r. 1886, nocuję u mnie, na obiad składanie
tytoniu, przywiózł ze sobą żyda Waldmanna, a żydów komenda nie puści.

17/II. Madziara i Kornberger odjeżdżają.

18/II. Pilegniarzka ówczesnego krzyża z Piotrkowa, żydówka

Wolinska, szuka protekcji mojej o przepuszczenie.

19/II. Przewodniczę w sądzie polowym.

20/II. Konie kupione w Krakowie dla komendy, przyjeżdżają

Koleja.

21/II. Jadę z pulk. W. do Hadamca na "roki gubernatorskie"

wracamy 23/11. 7-ma w. do Opoczna.

24/11. Gen. bar. Stielfried z Kielc, zjeżdża na t.zw. Mus-
terung.

25/11. Przewodniczę w sądzie. Pp. Bronikowskich, właścicie-
li dóbr Stawowiczki uwalniamy, za moja porada prywatna, dał 1000 kr.
na czereony krzyż i był zdziwiony, że otrzymał kwit i podziękowanie.

Komendant stacji etapowej w Paradyżu, z powodu jakiegoś donosu, pole-
cił przeprowadzić u nich rewizję domową; zabrano im pieniądze, które
on potem w Paradyżu odebrał, ona jednak (Bajer z domu) mówiła mezo-
wi, że jej brakuje 200 Rb. - gdy się o nie upomniał, wytoczono im pro-
ces o oszczerstwo osób wojskowych. Przekonany jestem że skradziono,
lecz należało to przeboleć.

26/11. Przewodniczę w sądzie.

28/11. Urządzamy " wieczór listopadowy ".

29/11. Msza św. za powstańców z 1830 r. - Odpowiedzialność
brałem na siebie, członek mej rady przybocznej Janas, był do takich
rzeczy jedyny, miał moc inicjatywy, lecz brak mu było cierpliwości do
wytrwania.

30/11. Zjawia się delegat biskupi z Sandomierza, który po
konferencji z pulk. Wiktorem, sprowadza ks. Radomskiego w gali do ko-
mendy i w obecności mojej, Thulliego i Kempnińskiego, odbyły się prze-
prosiny; - pulk. W. z internowania lub usunięcia ks. Radomskiego z O-
poczna rezygnuje; - dobrze się stało, bo ks. R. jest b. dobry człowiek,
w dodatku nie głupi, tylko szalenie przedki.

1/12. Urządzamy polowanie na grubszą zwierzynę w Smardzewi-
cach, zaproszeni obywatele nie przybyli, bo to " Carskie lasy " ! -

Wzrost 173 cm, waga 70 kg, ciemne włosy.

24/11. Gen. por. Stanisław K. K., 45 lat, w. 175 cm.

Termin.

25/11. Przewodniczący w sprawie. Pp. Bronisław K., właściciel.

11 listopada 1939 roku, w dniu 11 listopada, w godzinach 10.00-12.00.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

Komendant strażnicy w Paryżu, z powodem: brak dowodu, polski.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

25/11. Przewodniczący w sprawie.

25/11. W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

25/11. W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie.

25/11. W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

W sprawie: K. K. i inni, którzy w dniu 11 listopada 1939 roku.

imponuje im zawsze jeszcze nahałka.

2/12. Msza św. 67 lat panowania cesarza Franciszka Józefa I.

3 i 4/12. Przewodniczę w sądzie. Po pob. jadę autem do Piotrkowa po zakupy na św. Mikołaja.

5/12. Wieczór obchodzimy św. Mikołaja, przeto w menaży są panie.

6/12. Pulk. W. i ja, proszeni jesteśmy na kolację do menaży

nr. 2; ponieważ będący u mnie w służbie legioniseci, podurzednicy i jednorooczniacy będący w komendzie, zmuszeni byli stołować się po knajpach, założyłem dla nich menaż oficerski nr. 2: przyczyniając się do kosztów i wydusiwszy z komendy z funduszy dyspozycyjnych, trochę grosza na ten cel. Mieli tam wikt dobry, zdrowy, względnie tanio.

7/12. Znów prof. Rogoyski zjeżdża autem i zbiera statystykę.

8/12. Mam jechać do Lublina, ze stacji jednak wracam, bo w Demblinie most runął, komunikacja więc przerwana. Dziś święto M.B.

Krótki urlop.

9/12. Jadę Kraków.

10/12. Jestem na przedstawieniu amatorskim gdzie Ira występuje, w teatrze miejskim, imienia J. Słowackiego.

12/12. 11-ta r. odjazd via Dębica, Tarnobrzeg, - Lublin 2-ga nr.

13/12. Korzystam z tego, że kadra 13 pulk. z Csepreg przeniesiona 1/12 do Lublina, widzę się z Rumerskirchem chcąc sprawę naszą w obecności Sienkiewicza i Fuchsa załatwić; na oko załatwione, lecz on warjat.

impomuje im zawsze jeszcze nadejść.

3/12. Masa św. 67 lat panowania cesarza Franciszka Józefa I.

3 i 4/12. Przewodniczący w sądzie. Po poł. Jędo autem do Piotrkowa

po zakupił na św. Mikołaja.

5/12. Wiceokrępowodczy św. Mikołaja, przeto w mienią się pa-

nie.

6/12. Polik. W. i ja, przeszedł jesteśmy na kolację do mienią

nr. 2; ponieważ będący u mnie w ałabie Legionów, podurządnicę i Jędo

honorarnie będący w komendzie, amasem byli atolować się po knajpach,

złożym dla nich mienią oficerki nr. 2; przyznaję się do kosztów

i wydawczy z komendy z funduszów dyspozycyjnych, trochę grosza na ten

cel. Miel tam wifit dobry, zdrowy, względnie tamto.

7/12. Znow prof. Rogoyski zjeżdża autem i zbiera statystykę.

8/12. Mam jechać do Lublina, ze stać jednak wracam, do w

Demblinie most rana, komunikacja więc przerwana. Data święto M.B.

Krótki urlop.

9/12. Jędo Kraków.

10/12. Jestem na przedstawieniu amatorskim gdzie iśa wystę-

puje, w teatrze miejskim, imienia J. Słowackiego.

12/12. 11-ta r. odjazd via Dębica, Tarnobrzeg, - Lublin 8-ga r.

13/12. Korzystam z tego, że kabre 13 p. r. i z Goeberg przedstawia-

na 1/12 do Lublina, widzę się z Rumerem i Rumerem oświec sprawę naszą w obec-

ności Stenkiwicz i Tychas zaległości; na oko zalewione, lecz on wra-

żet.

14/12. 5-ta po pol. odjazd z Lublina via Tarnobrzeg, Nadbrzezie, Ostrowiec, Skarżysko; do Opoczna przyjeżdżam 15/12 o 7-ej w. t.j. po 26-iu g.

16/12. Kap. audytor Schimak, jedzie przesłuchiwać Rumerskirę w Lublinie, - tenże rzucał się i trzcinka Schimakowi odgrażał.

Dalszy pobyt w Opocznie.

17/12. Sąd wojskowy przy Mil. Komm. Lwów Grac 2, dowiedziawszy się, że ja przeniesiony zostałem do Gólnicz - Banya, skorzystał ze sposobności, by się akta pozbyć i odesłał je do Mil. Komm. Kassa, a tenże znów odesłał akta do Opoczna, tem bardziej, że tak ja, jak Rumerskirch, znaleźliśmy się w Królestwie Polskiem. Kap. audytor Schimak, jako kierownik sądu polowego w Opocznie, dostał na sprawę w ręce, pulk. Wiktor zaś stał się: "der zuständige Kommandant", - zniósł więc oskarżenie o "obrazę honoru między oficerami" i w drodze zwykłej, dyscyplinarnej z moją aprobatą skazał mnie na 20 dni aresztu stacyjnego, na papierze tylko i w ten sposób wreszcie została sprawa ukończona, na której Rumerskirchowi szalenie zależało, gdyż nie mógł otrzymać ani pochwały, ani orderu, ani nie mógł awansować, a sprawa trwała już 9 miesięcy.

18/12. Jedziemy autem do Przysuchy na pogrzeb Dembińskiego który w Warszawie śpiąc umarł.

Krótki urlop.

Jade na Święta do Krakowa 22/12. Wigilja u p. Gostomskiej

14/12. 5-ta po pol. objazd z Lublina via Tarnobrzeg, Nad-
brzenie, Ostrowiec, Skarżysko; do Opoczna przyjeżdżam 15/12 o 7-ej w.

t.j. po 26-ty g.

16/12. Kap. andytor Schimak, jedzie przesłuchiwaj Numerakt.

w Lublinie, - tamże rozmawiał się i trzeciaka Schimakowi ogłasza.

Dalszy pobyt w Opocznie.

17/12. 2-ga wojakowy przy Mil. Komm. Lwów Grac 2, dowiadujemy
wazy się że ja przeniesiony zostałem do Górnica - Banya, akorzystaj ze
apozobności, by się akorzystaj i obeszaj je do Mil. Komm. Kasa, a
tamże znów obeszaj akor do Opoczna, tam paradyt, że tak ja, jak
Numeraktach, analizujmy się w Kriestwie Polakiem. Kap. andytor
Schimak, jako kierownik akor polowego w Opocznie, dostał na sprawę
w ręce, pułk. Wiktor zaś stał się: "der zważdige Kommandant", -
zniał więc oskarżenie o obrze honoru między oficerami i w grodzie
zwycię, dyscyplinarnie i moje aprobatę skazał mnie na 30 dni przes-
taw stacyjnego, na papierze tylko i w ten sposób przeszedł zosta-
sprawa ukochana, na której Numeraktachowi analizie należało, gdyż
nie mógł otrzymać ani pochwały, ani orderu, ani nie mógł swanować,
a sprawa trwała już 9 miesięcy.

18/12. Jedziemy ztem do Przasnysza na pogrzeb Demiankiego

który w Warszawie śpiac zmarł.

Krótki wiopt.

Jedno na święta do Krakowa 22/12. Wigilia u p. Gostomskiej

z Leonardami.

30/12. 6-ta r. odjazd via Piotrków, skąd autem o 8-ej w. jestem w Opocznie.

Dalszy pobyt w Opocznie.

Zastaje sztaszny zamęt, - moi urzędnicy, policjanci żalą się, że wszyscy chcą nimi komenderować, lecz nikt odpowiedzialności na się przyjąć nie chce, - nie wiedzieć kogo słuchać i jaki rozkaz wykonać. Sprawa przedstawia się następująco : z frontu Wolyńskiego przysłano ewakuowanych 550 osób z gratami na przedce zabranemi, należy ich wywagować, odpowiednio zakwaterować, dostarczyć im pożywienia, muszą przebyć 3 tygodniową kwarantannę, trzeba ich kąpać, golić, szczepić, pilnować by byli odosobnieni i t.d. Wydawszy odpowiednie zarządzenia, ściągnetami z okolicy podwodami, wszystko się spokojnie odbyło, lecz trwało od 7-ej r. 31/12 do południa 1/1 1916 r. Przysłany specjalnie lekarz z kolumną sanitarną latającą przeprowadzał kwarantannę, poczem zostawiwszy Żydów w Opocznie, rozlokowaliśmy chłopów po wsiach.

31/12. W Sylwestrowy wieczór uczestniczę w menaży; choć to dla mnie dzień pamiętny, jestem z dala od Zoehny !

1916-1/1.

6-ta r. odprowadzamy maj. Thullie na kolej, odjeżdża do Lublina, tam ma zorganizować biuro rolnicze na całą gubernię.

13/1. W miejsce Thulliego przyjeżdża maj. 13 p. ul. Malinowski (bez lewej reki).

5/1. Pulk. W. wraca z urlopu.

z Leonardami.

30/12. 8-te r. odjazd via Piotrków, skąd autem o 8-ej w.

jeżdżąc w Opatowie.

Dalazy pobyt w Opatowie.

Zastaję zastany szmekt, - moją przygodę, policjanci żala się, że wazyły oneż nim komendatorów, lecz nikt odpowiedzialności na się przyjąć nie chce, - nie wiedząc kogo winić i jaki rozkaz wykonano. Sprawa przedstawia się następująco: z frontu Wolskiego przysłano ewakuowanych 550 osób z grzmi na przedzie zabraniami, należą ich wywozów, odpowiednio skwaterów, dostarczają im pożywienia, ma się przybyć 3 tygodniowa kwarantanna, trzeba ich kapać, golić, sznecz-pię, pilnować by byli ochotnikami i t.d. Wydawany odpowiednio sznecz-dzenia, botanikiem z okolicy podwodami, wszystko się spokojnie odbyło, lecz trwało od 7-ej r. 31/12 do południa 1/1 1916 r. Przysła-ny specjalnie lekarz z Kolumną sanitarną latającą przeprowadzał kwar-tantannę, pozem zastawiały dyżur w Opatowie, rozlokowali się chłopów po watach.

31/12. W Sylwestrowy wieczór nie stano w miejscu; choć to

dla mnie dzień pamiętny, jeżdżąc z dala od Kochan!

1916-1/1.

8-te r. odprawiamy maj. Tullie na kole, odjeżdżając

do Lublina, tam ma zorganizować biuro kolonizacji na całej gubernii.

3/1. W mieszkaniu Tulliego przyjeżdża maj. 13 p.m. Mała

nowski (bez lewej ręki).

5/1. Półk. W. wraca z urlopu.

6/1. Trzech Króli. Na strażnicy ogniowej urządzamy gwiazdkę dla dzieci szkolnych, ubrania, obuwie, książki, cukierki.

7/1. Baśka gorączkuje nie na żarty, sprowadzam do niej dr. Czepielewskiego, dr. Zyche i dr. Zaremskiego. Pewnego dnia opowiada mi pulk. W. przy obiedzie, że przyszła do niego do biura jakaś panienka z Pietrkowa i twierdząc że nie jeszcze nie umie pracować, pragnie posadę w komendzie otrzymać, a że słyszała że pułkownik jest dobry, ma nadzieję, że się jej to uda. Ponieważ on nie ma dla niej odpowiedniej posady, zwraca się do mnie, bym ją w magistracie ulokowałam. Z miejsca propozycję odrzuciłem, uraziwszy tym Wiktora, lecz po kilkunastu dniach dałem jej posadę - pisała legitymację - nazywa się Strzelecka, lat 16, 17, mała, krepka, w zakrótkich sukienkach, mieszkała u przyjaciółki nauczycielki, pokaszliwała, jak się potem okazało piersiowo chora. Lekarze nakazali forsowne odżywianie, ciepłe ubranie i t.d. kazałem co potrzeba było sprawić, bo z 50 kr. miesięcznie jeszcze nie zapracowanych, trudno by lekarstwa, mleko, szynki, mogła sama płacić. Gdy o mych ofiarach z dobrego serca pulk. W. się dowiedział, wymawiał mi, dla czego się do niego nie odniosłem, stawał się zazdrosnym w kierunku pozyskiwania serc ludzkich, a wypadków dobroczynnych trafiało się co raz więcej. Była przez kilka miesięcy na posadzie w magistracie, lecz kawaler główny zawrócił, musiałem ją wydaląc, do Pietrkowa odesłać i policyjnie powrotu do Opoczna zabronić.

10/1. W szkole "Esterka" gwiazdka dla dzieci szkolnych żydowskich.

15/1. Pogrzeb jednr. dr. praw Golachowskiego.

16/1. Starosta nasz Krasiński umiera, przeziębivszy się na polowaniu.

6/12 Trzech Króli. Na strzemię ogniowej wzniesiony gwiazdki

dla dzieci szkolnych, wspaniały, opowieść, opowieść, opowieść.

7/12 Baśka Górska. Nie ma na strzemię, wprowadzam do niej dr.

Górska, dr. Górska i dr. Górska. Pewnego dnia opo-

wieda mi pisał W. przy obiedzie, że przyjechał do niego do domu jakiegoś

panienka z Piotrkowa i twierdziła że nie jest ona nie jest ona, prze-

nie posiada w komendzie otrzymać, a że otrzymała że panienka jest dobry,

ma nadzieję, że się jej to uda. Ponieważ on nie ma dla niej odpowiedniej

posady, wrócił się do mnie, bym ją w magistracie odłożył. Z miejsca

proponuję odrzucić wspaniały ten Wiktor, lecz po kilkunastu dniach

dalej tej posady - pisał legitymując - nazywa się Strzelecka, lat 16,

17, mała, krępa, w zakrętkach sukienek, mieszkała w przyjeździe nam-

owiadając, pokazywała, jak się potem okazało pierwotnie chore. Lecz

nie nakazał forsowne odżywianie, ciepło ubranie i t.d. Lecz co po-

treba było sprawić, że z 50 krt. miesięcznie jeszcze nie napracowanych

trudno by lekarstwo, mleko, szynki, mogła sama płacić. Gdy o tych ofia-

rach z dobrego serca pisał W. się dowiedział, wymawiał mi, dla czego

się do niego nie odnosiłem, stał się niezadowolony w kierunku pozycji

wania jego ludzkiego, a wypadków dobroczynnych trafiało się co raz wię-

cej. Była przez kilka miesięcy na posadzie w magistracie, lecz kawaler

główne zawrócił, musiałam ją wydebić, do Piotrkowa odeśłać i policyj-

nie powrócić do Opoczna zabronić.

10/12 W szkole "Esterka" gwiazdki dla dzieci szkolnych ży-

bowanki.

15/12 Pogrzeb jedyn. dr. praw Górskiego.

16/12 Starosta nasz Krasiański umiera, przebiegający się na po-

lowaniu.

18/15 Eksportacja do kościoła.

19/15 Odprowadzenie zwłok na dworzec kol. (do Krakowa) - zarządzam nie widzianą jeszcze w Opocznie parade n.p. muzyka, straż ogniowa, deputacje, wojsko i t.d.

17/15 Przyjeżdża p. Uroda oficer straży krakowskiej, celem przeprowadzenia ćwiczeń i kursu strażackiego, na dni 7, o co komende twierdzy w Krakowie prosilem.

21/15 Z guberni rozkaz telegraficzny, by do 28/1-go sporządzić dokładny spis wszelkiego zboża. Jak to sobie w guberni wyobrażają, taką pracę, przy zielonym stoliku ! Powiat Opoczno ma 23 gmin, a 648 wsi, oczywiście zrobimy, lecz cyfry będą urojone.

28/15 Gen. Madziara przyjeżdża, mieszka u mnie, na drugi dzień odjeżdża.

29/15 Od początku utworzenia przezemnie policji miejskiej z legionistów, rtm. Żandarmerji Kaiser, zażarty prusak, przez swych żandarmów i agentów Żydów szpieguje moich ludzi, prowokują ich, indagują a nawet ściągają protokoły, - musiałem ostro przeciwko ich czynnościom wystąpić, a żandarmów z biur magistratu wyrzuciłem; jeżeli chcą wogółności moich ludzi badać, muszą się u mnie meldować i dopiero za mem przyzwoleniem przesłuchiwać, - muszę przeforsować, by się żandarmerja do czynności policji miejskiej nie wtrącała, - to mi się udało, bo sprawy wszelkie wygrałem, lecz Kaiser zły, będzie się mścił, przeto " chłopcy czuj duch " - my teraz będziemy pilnować żandarmów i agentów. Sypały się skargi i doniesienia do sądu polewego na moich policjantów, musiałem ze sądem walczyć w którym sędziowie byli Żydzi, n.p. kanalja dr. Zipper, Backenroth, Blumenfeld i Schimak.

18/11. Ekspozycja do Kościoła.

19/11. Obprowadzenie zwłok na dworzec kolej. (do Krakowa) -

zaczęłam nie widząc jeszcze w Opocznie parady n.p. muzyka, straż

ogniowa, deputacja, wojsko i t.d.

19/11. Przyjeżdża p. Urzęda oficer strażnicy Krakowskiej, co-

tem przeprowadzenia zwłok i karaw strażackiego, na dan. V, coo ko-

mentu twierdzy w Krakowie przesłan.

21/11. Z guberni rozesłał telegramy, by do 28/1-go spora-

dziło dokładny spis waszelekiego zboża. Jak to sobie w guberni wyobra-

ża, taka praca, przy takim stanie! Powiat Opoczno ma 23 gmin, a

648 wsi, oczywiście drobny, lecz cały będzie urojony..

28/11. Gen. Małata przyjeżdża, mieszka u mnie, na drugi

dzień odjeżdża.

29/11. Od poczeka utworzenia przesłania policji miejskiej

z Legionistów, rtm. Bandarmowicz Kaiser, szef strażnicy, przez swych

bandarmów i agentów żydów, zapieczętuje moich ludzi, prowokując ich, in-

dukuje a nawet śledzących protokół, - musiałem ostro przeciwko ich

czynnościom wystąpić, a bandarmów z dnia magistratu wyrzucić, je-

żeli onś w ogólności moich ludzi będzie, muszę się z nim młotować i

dobro czasem przywołaniem przesłuchawszy, - muszę przesłuchać,

by się bandarmowie do czynności policji miejskiej nie wtrącała, -

to mi się udało, bo sprawy waszelekie wygrałem, lecz Kaiser się, będzie

się mścił, przeto "chłopcy czują duch" - my teraz będziemy pilnować

bandarmów i agentów. Głupcy się akargi i domniestwa do sądu po-

wego na mych policjantów, musiałem się sądem walczyć w którym sądownie

byli żydzi, n.p. Kamelja dr. Zipper, Backenroth, Blumenfeld i Schimark.

Deprowadziłem do tego, że później otrzymywali moi legioniści pochwały na piśmie, a nawet nagrody pieniężne; udawałem, że moja policja grubo lepsza od austriackiej żandarmerji.

30/1. Jadę z pulk. W. na "Amtstag" do Radomia, a 1/2. wracamy.

12/2. Raut u mnie, 48 osób, dr. Czepielewska gospodynią; ofiarowała mi się na gospodynię i zaczęła od tego, że ze swą służką posprzątała mi wszystkie pokoje, poprzestawiała meble i pościelała kurze. Thullie specjalnie przyjeżdża z Lublina, mieszka u mnie.

20/2. Jedziemy autem Drzewica i Przysucha.

26/2. Raut u mnie dla członków menaży nr. 2. - 30 osób, naturalnie pulk. Wiktor z córką musiał się zjawić.

Wyganiem kilku legunów bo do służby u mnie nie zdolni, lecz w zamian dostaje 8-iu nowych. Legioniści to straszna banda, a ja wymagam subordynacji i ślepego wykonywania rozkazów, łapownictwa nie znoszę a tem mniej kradzieży; - przerzuciłem ich około 80-iu.

Dzień dzisiejszy specjalnie staje się ważnym dla mnie ważnym - od pulk. Wiktora dostałem nosa, za spóźnione oddanie aktów, na których dopisał "sofort". Tego już się od kilku dni spodziewałem, choć sprawa była bez znaczenia, podniosła pułkownika; z powodu sekatur Brusaków, moc ludzi przenosi się do naszej okupacji, jedynie Pilica odgranicza nas; podania wpływają do komendy, a ja je otrzymuję celem policyjnego zbadania i wypowiedzenia mojego zdania, czy się na osiedlenie danych osób zgadzam; są to Żydzi którzy i tak sami bez ceremonji t.j. bez pozwolenia przechodzą i mam już ich około 1000 osób w Opocznie. Sekretarz, sierżant legionowy Kamiński, zarzucił gdzieś te pilne akta, - ja przeglądając wpływ aktów spostrze-

głem, że są niezafatwione, narobiłem piekła, a ponieważ sekretarz był mi za nerwowy i z kolegami się nie lubił, przeto mu miejsce wypowiedziałem; - oczywiście, wina leżała po mojej stronie, bo ja za wszystko jestem odpowiedzialny, lecz przyznam się otwarcie, że takiego porządku i szybkiego zafatwiania aktów i spraw jakie były pod moim zarządem, tak prędko nie znajdę. Urzędników moich wyrzucałem z biura, by szli na spacer, na polowanie, kiedy roboty nie było, mimo wyznaczonych godzin urzędowania, lecz za to, jak trzeba było, tośmy w nocy pracowali, - nudziarstwa niepotrzebnego nie znosiłem.

Odbywam u mnie w biurze konferencję z maj. Hoffrichterem, przyjechał do Opeczna na inspekcję, jest przydzielony do H. Stelle, osobne biuro tajnej policji, by nas wszystkich razem gnębił, oni śledzą nawet nas a specjalnie Polaków. Dziwne austriackie stosunki! Arm. Komm. powierza komendę obwodową n.p. pułk. Wiktorowi, szambelanowi, jest panem życia i śmierci w okręgu, reprezentuje Cesarza i Rząd, a nakazują go szpiegować, niedowierzają mu. Piater odwiedza

27/2. Układam budżet miasta na 1916 r. wyniesie najmniej 100 000 kr. dawniej płacono 13 000 Rb. t.j. około 30 000 kr. muszę zatem jakieś nowe dochody wymyślić i w czyn wprowadzić.

28/2. Chmielarski zostaje sekretarzem namiestnictwa, sprawa przyjęcie w menaży, kroi na kierownika, czyli starostę w Opecznie.

29/2. Teatr amatorski żydowski w Żargonie, cenzurowałem, zezwoliłem i sam byłem na przedstawieniu; - po co mamy Żydów przerabiać na Polaków, kiedy oni nigdy nimi nie będą, niech zostaną nadal parszywymi jęwejami.

5/3. Kawa z paczkami i kilka osób u Czepielewskich.

głównie, że są niezadowolone, nerwowość, a ponieważ sekretarz
 był mi za nerwowo i a kolegami się nie lubi, przeto im miejsce wy-
 powiadaliśmy; -- oczywiście, wina leżała po mojej stronie, że ja
 wszystko jestem odpowiedzialny, lecz pragnam się otworzyć, że ta-
 kiego porządku i szybkiego załatwiania spraw i spraw jakie były pod
 moim kierownictwem, tak przede nie znalazł. Urzędników moich wyznaczyłem a
 ciur, by byli na spacer, na polewanie, kiedy roboty nie było, mimo
 wyznaczonych godzin urzędowania, lecz że to jak trzeba było, to-
 my w nocy pracowali, -- niezadowolone niepotrzebne nie znalazłem.

Odpowiedział mi w biurze konferencyjny a maj. Hoffmeyer,
 przyjechał do Opoczna na inspekcję, jest przydzielony do H. Stalla,
 osobne biuro tajnej policji, by nas wszystkich razem angażować, oni
 głodzą nawet nas a specjalnie Polaków. Długo snułyśmy się stojąc!
 Alim Komit, powołany Komendę obwodową n.p. pułk. Wiktorowi, samowol-
 lawowi, jest panem życia i śmierci w okręgu, reprezentuje Cesarza i
 Radę, a nakazuje go szpiegować, niedowierzają mu.

27/2. Układam budżet miasta na 1916 r. wyniesie najmniej

100000 zł. dawniej planowano 13 000 zł. t.j. około 30 000 zł. więcej

zatem jakieś nowe dochody wynajmiesz i w czym wprowadzisz.

28/2. Gminniaraki zostają sekretarzem namiestnictwa, sprze-

wie przyjechał w niedzielę, krol na kierownika, czyli starostę w Opocznie.

28/2. Teatr amatorski żydowski w Łarzonie, opanurwał się,

zawołaniem i sam byłam na przedstawieniu; -- po co mamy żydów prze-

rabiać na Polaków, kiedy oni nigdy nim nie będą, niech zostaną na-

dal porządkowymi żydami.

5/3. Kawa z paczkami i kilka osób w Gaspelawskiej.

6/3. Kawa z paczkami, kilka osób u Mazanków.

7/3. Kolacja z paczkami w menaży, - panie uczestniczą.

Krótki urlop.

8/3. Ję Kraków, - 17/3 kilka godzin jestem w Zakopanem, 19/3 otrzymuję telegram od Wiktor, o 4-ej noc, odwołujący mnie z urlopu i 20/3 7-ma w. jestem w Opecznie.

Dalszy pobyt w Opecznie.

20/3. Maj. Malinowski przeniesiony do Włoszczowej, a ponieważ ja jestem kawalerzystą i rełnikiem, przeto spadł na mnie trud, asenterowania koni dla wojska; mam wziąć 450 sztuk, przeciętnie po 700 kr. - w nocy studjuję akta, bo rano już ję na powiat.

21/3. Stacja zberna w Białaczowie, - hr. Plater oświadcza mi, że wysyła telegram do guberni, gdyż zaasenterowałem mu za dużo koni; partję koni wziętych, odsyłam do Opeczna.

22/3. Stacja zberna w Zarnowie, - z powodu opóźnienia dostawy koni na wyznaczoną godzinę, muszę przy latarce elektrycznej rozpoznawać masę i lata koni; wzięte konie, na całą noc odsyłam do Opeczna.

Odbieram depeszę z guberni, by Platerowi konie zwrócić a komu innemu zabrać, - odtelegrafuję, że raz zaasenterowanych koni nie oddaje, że nie 66% lecz 30% zostało mu koni wziętych; że tylko siła i stanowczość można przeprowadzić asenterunek.

6/3. Kawa z paczkami, kilka osób z Masanków.
7/3. Kolacja z paczkami w monachy, - panie uczestniczą.

Krótki urlop.

8/3. Jada Kraków, - 12/3 kilka godzin jestem w Zakopanem,
12/3 otrzymuję telegram od Wiktora, o 4-ty noc, odwiedzając matkę a
urlop i 20/3 7-ma w. jestem w Opocznie.

Dławy były w Opocznie.

20/3. Maj. Malinowski przeniesiony do Włoszowej, a po-
niważ ja jestem kawalerzysta i reliktem, przeto spadł na mnie
trud, asanierowania koni dla wojska; mam waisów 450 sztuk, przesła-
nie po 700 kr. - w nowo studiuję akta, do rano już jadę na powiat.
21/3. Stacja zbiorna w Białasowie, - hr. Plater oświadcza
mi że wysyła telegram do guberni, gdyż asanierowaniem mu za dużo
koni; partyje koni wsiętych, oświadam do Opoczna.
22/3. Stacja zbiorna w Żarnowie, - z powodu opóźnienia do-
stawy koni na wyznaczoną godzinę, muszę przy latwiej elektrycznej roz-
pisanawo maść i lata konie; waisze konie, na całą noc odawiam do O-
poczna.

Obdieram depesze z guberni, by Platerowi konie wrócić z ko-
m innemu nadzór, - odtelegrafuję, że raz asanierowaniem koni nie
oddać, że nie dać laza 30% asanieru mu koni wsiętych; że tylko alla
i stanowiącą można przeprowadzić asanierunek.

27-3-29/3 23/3. Stacja zborna w Paradyżu; u chłopów lament a baby kł= kładą się na ziemię pod kopyta, by ich nie zabierać, - znów siły uży= wać trzeba. Transporty kolejowe w Rademiu u Heeresbahn, a potem telegr= aficznie Odbieram drugą depeszę z guberni "przymusu przy asenterunku używać nie wolno, targ dobrowolny ma się przeprowadzić". Potem z 24/3. Stacja zborna w Opocznie, do której wciela się sta= cje zborne Przysucha, Drzewica, Odrzywół, ponieważ maj. Malinowski już konie segregował. Odbieram 3-ią depeszę z gub. "na zarządzenie A.O.K. wszel= kich możliwych sił użyć, żandarmerję i wojsko ściągnąć, a wyznaczony kontygent koni musi być dostarczony."

10 Komisje asenterunkowe podlegały wprost A.O.K., depesze i rozkazy guberni (M.G.G.) były niewłaściwe a spowodowały bałamuctwa, bo w innych okręgach przerwano asenterunek i potem go ponownie prze= prowadzać musiano. Z asenterowałem 370 koni, mam przeto brak 80-iu koni. Odniósłszy się do A.O.K. i M.G.G. uzyskałem to, że brak 80 koni kazano w innych okręgach uzupełnić, - tyle przynajmniej dla powiatu zyskałem. Nie wypłacałem za każdego konia 700 kr. tylko sam szacowałem i wypłacałem po 300 - 1250 kr. w ten sposób, za lepsze konie dworskie mogłem lepiej zapłacić, - obywatele byli zadowoleni, a nawet hr. Plater uzyskawszy przeszło 20,000 kr. niewiadomo wyraził mi swoje zadowolenie.

25 i 26/3. Sporządza się kilkakrotnie spis koni, konie e= patruje się w numera, cechuje, malinizuje (szczepi czy nie nosate); mam kłopot z umieszczeniem koni, z furazem i najemnikami, którzy mają konie kolejną odtransportować.

23/3. Stacja zbiorcza w Parafianach; w obłogach ławant a bely m-
kines się nie złożyło pod koniec, by ten nie zabrać, - ażeby były w-
wielu trzeba.

Obdarzani drugą deparaz a guberni "prajnuu przy asantatam
używać nie wolno, targ dobrowolny na się przeprowadzić."

24/3. Stacja zbiorcza w Opochnie, do której wjechała sta-
cja zbiorcza Przymen, Przewice, Odrzywół, podewy maj. Malinowski
i na koniec segręwali.

Obdarzani 3-ia deparaz a Guo "na karządnienie A.O.K. wawia-
kich nieśliwych się ujęć, kandydaturę a wojako ścisnąć, a wyznaczone
kontygent keni musi być ostateczny."

Komisja asantaturnowe podlegały wpłat A.O.K., deparaz i a
komisy Guo (M.G.G.) były niewłaściwe a spowodowały delamntwa,
po w innych okazyach przewano asantaturę i potem go ponownie prze-

praważać musiało.

20-ia keni. Odwołany stał do A.O.K. i M.G.G. wyjaśniam to, że brak
80 keni kano w innych okazyach uspełnić, - tyle prajnuu miały ale
powiatu zyskać. Nie wypłacił na każdego keni 700 kr. tylko sam
zawoził i wypłacił po 300 - 1250 kr. w ten sposób, że leżąc
komie owaranie mogli lepiej zapłacić, - ożywcze były niedość,
a nawet kr. 15000 wzięli wzięli 20 000 kr. różniących wywali
ni swoje odpowiedzi.

25 i 26/3. Spoznacie się kiliertnie spła keni, keni o-
patruje się w numer, ocońce, kiliertnie (ażeby czy nie nosze)
nam kłopot z umieszczeniem keni, a także i najemnikiem kłóty w-
kone koleja odtransportować.

27-8-29/30. Odsyłam konie transportami do Szeged, The^{re}sienstadt, Kołomyji i Włodzimierza Wołyńskiego, w skutek czego muszę wpierw zamawiać transporty kolejowe w Radomiu u Heeresbahn, a potem telegraficznie zawiadamiać o odeszłych transportach A.O.K., M.G.G. i miejscowości wyżej wspomniane; zestawienie wszystkich wydatków, by potem z kieszeni własnej nie płacić.

1/4. Przewodniczę w sądzie.

4/4. Gen. Madziara z adjut. maj. Niesiołowskim zjeżdżają na inspekcję, mieszkają u mnie, a 6/4 -go odjeżdżają.

8/4. Przewodniczę w sądzie. W menaży pożegnalny wieczór dla Malinowskiego.

10/4. Gub. Diller poluje w naszych lasach.

11/4. Legjoniści moi jadą do Demblina do musterunku.

12/4. Na miejsce Malinowskiego przyjeżdża maj. Wenderling.

15,16,17/4. Przewodniczę w sądzie. Za niedozwolony handel zbożem przekupstwo, łapownictwo i ukrywanie zboża, obywatel ziemski Celiński skazany zostaje na areszt zmieniony na 15 000 kr. - matkę jego staruszkę uwalniamy, - Żyd Lipski z Końskich otrzymuje areszt zmieniony na 3600 kr. - Żyd pachcież Celińskiego, na 3 miesiące kryminału, finans jeden, na 1 miesiąc kryminału, a drugi starszy, na dwa miesiące kryminału, odebranie mu dekoracji, degradację i na front bojowy.

Finans przyłapał przemycających Żydów z Końskich, odstawił na posterunek, a zboże oddano Celińskiemu do przechowania, - tenże wysłał pachciaża by finansów przekupił, jednemu dane 30 a drugiemu 100 kr. Celiński nie tęga figura, żał mi było staruszki matki jego, bo wszyscy razem wspólnie siedzieli na ławie oskarżonych. Bronił

27-8-29/3.

Ogólnie komisje transportu do Zagreb, Theresienstadt, Kelmütz i Wiedzińskiego Wójcickiego, w skutek czego muszę wpisać zamawianie transportu kolejowego w Radomiu z Heeresbahn, a potem telefonicznie zawiadomieć o odebraniu transportu A.O.K., M.G.G. i miejscowości wyżej wspomnianych, zastawienie wszystkich wydatków, by potem z rachunkiem własnej nie płacić.

1/4. Przewodnicze w sprawie.

2/4. Gen. Malszys z adju. maj. Niczajewskim zjeżdżają

na inspekcję, mianując z nami, a 6/4 - 8/4 odjeżdżają.

3/4. Przewodnicze w sprawie. W nocy pojeżdżamy wieczór dla

Malinowskiego.

10/4. Gub. Diller poleca w naszym imieniu.

11/4. Rejonistów nie jechać do Dombrowa do zastawienia.

12/4. Na miejsce Malinowskiego przyjeżdża maj. Wenderling.

13, 14, 15/4. Przewodnicze w sprawie. Za niedowolony handel zbożem

przebiegł, doprowadzając do kryzysu zboża, odpowiedział ziemniak Geliński

i szkodę została na gruncie amunicji na 15 000 kr. - matka 3000

zatrzymanie walczyli, - był tylko z kochanką otrzymuje grzesznie

młody na 3000 kr. - był pochodził Gelińskiego, na 3 miesiące kryzysu,

linia jeden na 1 miesiąc kryzysu, a drugi starzy na dwa miesiące

kryzysu, obchodzą na dekretach, dochodzą i na front polowy.

Linia przyjechał przyjechał żyć z kochanką, odpowiedział

na posterunku, a zboże oddano Gelińskiemu do przechowania, - także

wyjechał pochodził by linia w przebiegu, jednem dane 30 a drugiem

100 kr. Geliński nie tego czasu, był na dyo starzy na 3000

co więcej, raz w tym czasie, na 3000 kr. - 3000 kr.

adwokat dr. Bader i adw. dr. Kwieciński z Krakowa.

20 - 30/4. Jestem na urlopie Kraków i Czechy.

1/5. Po raz pierwszy na całym świecie posuwamy zegarki naprzód, według czasu wsch. europejskiego, dla oszczędności światła. Zastaje awanturę w mieście; w Parczówku wybuchł ogień, straż ogn. nie miała obowiązku jechania tam, gdy jednak K.Obw. a właściwie maj. Wenderling, rtm. Kaiser z dodatkiem jeszcze kierownika Chmielarskiego, upomnieli się oto, straż zaalarmowano i wyjechała, po piachach jednak biednymi szkapami ustala, w końcu nawróciła, - ci więc panowie zaczęli strażaków i naczelnika aresztować, za nieposłuszeństwo, bunt i t.d.

Gdy wyjeżdżałem z Opoczna zastępował mnie w nagłych wypadkach komisarz starostwa Słowski, ten jednak nie umiał się odpowiednio postawić; dziś całą sprawę ujmuję w ręce i załatwiam z miejsca.

3/5. Obchód 3-go Maja. Kościół, teatr amatorski, chorągwi nie pozwoliłem wywiesić bo maj. Wend. i rtm. Kaiser zażądali, by obok narodowych, były austr. i pruskie.

5/5. Kom. Obw. daje 200 wezwań, spisanych wpierw ludziom mieszkańcom Opoczna, którzy mają na przymusowe roboty (ekopy wojskowe) do pow. Kozienice się udać.

6/5. Ponieważ stawiło się około 50 ludzi, Chmielarski przekonał pulk. Wiktora i zarządził aresztowanie zakładników 3 Żydów i inżyniera fabrycznego Żurawskiego, Bogu ducha winnych ludzi; - mój protest nie pomógł, lecz uzyskałem pewne dla nich ulgi; Żurawski mieszkał w gościnnym pokoju u mnie, przynoszono mu jedzenie i odwiedzano go; Żydy siedziały w sądzie wojskowym w kancelarji i mieli swoje bety i wikt. Bano się, by tych 200 ludzi nie uciekło i zrobio=

no wszystko nagle, bez przygotowania, wszak nikt nie był obowiązany siedzieć w domu i czekać.

7/5. Zażądałem asysty żandarmerji, która z naszą policją przeprowadza branke, co tylko wygląda na zdolnych do robót; sprowadzają ludzi na podwórze magistrackie; plakatami ogłaszam wolność wykupowania się a właściwie dawać za siebie robotnika.

8 i 9/5. Wszystko załatwiłem dosyć spokojnie, lekarze badają stan zdrowia robotników; ludzie posłani do Kozienic, nie mając co jeść i gdzie spać, puciekali, trzeba ich było łapać i ponownie posyłać, lecz to się na nich nie zdało. Inna partya robotników wysłana była do budowy gościńca ku Radomiu, - 2 miesiące czekali na łopaty, kilofy i t.d. - jaki nieporządek!

Przewodnicze w sądzie.

10/5. Chmielarski występuje gdzie tylko może contra mnie, - za młody i za głupi i bez doświadczenia, zawojował pulk. Wiktora, który mu ślepo wierzy, a ja to przerobić muszę.

12, 13/5. Przewodnicze w sądzie.

14/5. Majówka straży ogniowej, gdzie się na krótki czas zjawiam.

15/5. Teatr amatorski z Kielc, - grają skandalicznie!

16/5. Jedziemy do Drzewicy, Odrzywoła, po drodze wstępujemy do Libiszowskich w Mroczkowie.

Jazdy inspekcyjne pulk. Wiktora ze mną, bywały celowo przez ziemnie urządzone tak, iż po drodze kontrolowało się posterunki żandarmerji, straży granicznej, odwiedzało się szkoły, dwory, a specjalnie parafie, by Wiktorowi dać możliwość dania zapomóg (z funduszu dyspoz.)

no wąskiego kręgu, nie przetrwał, został zniszczony i ocalał
nieco więcej, niż w poprzednim. . .
17/5. Zakończono akcję zbierania, która w tym czasie prze-
biegała normalnie, co było wynikiem zadowalającym do roboty, spowodowała
ludzi na podwórku magazynowym, natomiast ogólnym wynikiem
wzrostu nie z własnymi danymi, ale z innych powodów.
8 1/2/5. Wskazywano na wzrost w tym czasie, ponieważ
stała się sytuacja lokalna, która przyniosła do wzrostu, nie było co
i gdzie było powodzeniem, chociaż tak było i powodem przepadł.
Istotną rolę w tym czasie odegrała linia przetrwania, która była
do czasu zakończenia w Rosji, - z powodzeniem została w tym czasie, która
1 1/2/5. - Jest to sytuacja.
Istotnym w tym czasie.
10/5. Ciężkość sytuacji występuje, która była powodem, -
co było i na tym, a nie było, z powodzeniem, z powodzeniem, który
ty nie było wtedy, a to przetrwał. . .
12, 13/5. Przeciwstawienie w tym czasie.
14/5. Mająca być odczuwana, która była w tym czasie, -
15/5. Jest to sytuacja z Kijem, - która była sytuacją.
16/5. Zakończono do przetrwania, który był powodem, -
do przetrwania w tym czasie.
Jest to sytuacja, która była w tym czasie, -
sytuacja, która była w tym czasie, -
sytuacja, która była w tym czasie, -
sytuacja, która była w tym czasie, -

na odnowienie zniszczonych wojna kościołów n.p. Drzewica, Paradyż, Zarnów, za co mi księża dziękowali.

Dla charakterystyki wojennej podniosę fakt, że w Drzewicy lokowałem sztab art. rosyjskiej z gen. Rozwadowskim na czele; tego samego dnia, gdy tenże Drzewicę opuścił, weszła art. austriacka z gen. Rozwadowskim na czele.

20/5. Przewodniczę w sądzie.

21/5. Tatr amatorski "obrazy Legionów", specjalnie przez autora Janasa mnie ofiarowane z dedykacją "dobremu Polakowi".

22/5. Stwarzam komisję sanitarną, by tyfus i szkarlatynę w zarodku zdusić. Wybuchający parokrotnie tyfus, specjalnie u ludności żydowskiej, mimo moich zarządzeń, nasunął mi myśl, że się go zataja; kazałem przewertować nie tylko domy lecz i mieszkania jak najszczegółowiej i moi leguny-policjanci wyznaczali że w Opocznie znajdują się mieszkania ukryte, na ślad których niktby nie wpadł, za rozsuwającymi się ścianami, byli tam nie tylko chorzy, lecz i umarli przechowywani, by ich potajemnie na "Kierków" wywieźć. Tępienie chorób zakaźnych w tych warunkach pojeźdź żydowskich, było b. trudne, a w każdym razie przewlekłe.

Na prośby kachału z rabinem na czele, dozwalałem na różne obchody zabobonne n.p. w celu uśmierzenia tyfusu urządzono na kierkucie wesele dwojga biednych żydowinów, dla których w czasie tej uroczystości zbierano datki, jako ich wyposażenie.

Pulk. Wiktor chcąc nawet dla żydów być uprzedzającym grzesznym twierdził, że rabin, to ich osoba duchowna, należy go odpowiednio honorować i sadzał go w swej kancelarji na kanapie, - ja zaś trzymałem rabina, jak każdego innego śmiertelnika w magistrackiej

na odwołanie zniszczonych wojna koczowniczych m.p. Drzewice, Paradyż,
Zarnów, ze co mi kochać dątkowat.

Die charakterystyki wojennej podniosły fakt, że w Drzewicy
lokalni arty. rozstają z gen. Rozwadowskim na czele; tego za-
mego dnia, gdy także Drzewice opuścił, weszła arty. strażacka z gen.
Rozwadowskim na czele.

20/5. Przewodniczący w sądzie.

21/5. Test ematorski "obrazy Głogów", specjalnie przez

autora Janasa umie odtworzenie z dątkowat " : dobiegła Polakowi ".

22/5. Stwierzam komitę sanitarną, by tytu i asystantów w
zrodzić adunio. Wybuchający parokrotnie tytu, specjalnie w indusci
zgodności, mimo nich narządów, zasadał mi myśl, że się go zastę;
kierem przewertować nie tylko były i niekiedy tak najazdów-
fowit i niekiedy polifonem wymocili że w Opocznie zajął się

niekiedy wzięte, na ślad których niktby nie wpadł, ze rozważaniem
się dotarł, był tam nie tylko chorzy, lecz i umarli przechowywani,
by ich potężnie na " Kierów " wywieść. Tępienie chorób zakaźnych
w tych warunkach pojęć zdrowotnych, było b. trudne, a w każdym razie
prawidłowe. Na próby kochać z radim na czele, dowodziłem
na różne okolicy asobonne m.p. w celu uśmierzenia tytuś urazdono
na kierowne wesele dwójga pędnych zdrowotów, dla których w czasie
tej nieczystości zbirano datki, jako ich wypaszenie.

Pałk. Wiktor chce nawet dla żydów być uprzedzającym gromad-

wym twierdził, że radin to ich osoba duchowna, należy go odpowiednio
honorować i sadzić go w swej kancelarii na kanapie, - że zaś trze-
małm radin, że każdego innego umierającego w magistrackiej

kancelarji stojąco i za kratkami; sądzę, że moje postępowanie więcej się Żydom podobało. Na honorowanie i wyszczególnianie osób, prawie czasu nie miałem, bo się codziennie po kilkaset osób przewijało, w specjalnych jednak wypadkach, zapraszałem jako gości, choćby to byli interesanci, do mej kancelarji na piętrze.

Dodaje, że fundusz dyspozycyjny Kom. Obw. zbierał się z różnych kar nakładanych, ze sprzedaży skonfiskowanych przemytnikom rzeczy i t.d. Pulk. Wiktor Lubiński dawał zapomogi, lecz trzeba go było zrobić ważnym przy jakiejś sposobności, a nie czekać dopiero okazji większej n.p. urodzin czy imienin cesarskich, rocznicy rządów komendy, przy których zwykle więcej osób, instytucji czy obiektów, brano pod uwagę. Zgadzałem się w tem zapatrywaniu z pulk. W., że w powiecie ściągnięte, choćby od obcych kary, winny zostać w powiecie użyte. W 1918 r. gubernia zabrała te fundusze komendom pow. do własnej dyspozycji i trudno było coś z tamtąd wydobyć.

26 i 27/5. Przewodniczę w sadzie; 27-ju oskarżonych mieszczan Opozna o rabunek żydowskich sklepów, w czasie, gdy kozacy po cofnięciu się Prusaków z Opozna, wrócili; 50 świadków, naturalnie Żydów; kilku otrzymało małe kary aresztu, resztę uwalniamy i przyznam się, ciężką miałem pracę, lecz uwolnienia przeprowadziłem.

28/5. Będąc w adjutanturze i chcąc się dostać do pulk. Wikt. dostaję zawrotu głowy a odpocząwszy, kap. Rosyvac kazał mnie żołnierzo-windą domu odprowadzić.

29/5. Dekoracja 4 oficerów z kom. obwod.

30/5 - 3/6. Jestem Warszawa, odszukuję Chadyński, widzę się ze Stefanem Chadyńskim, Krzysio w Mierosz. - tramwaje strejkują, pusz-

kancelarii stojąco i za kratkami; sądzę, że moje postępowanie wobec
 się byłom podobne. Na honorowanie i wyrażenie szacunku osob. prawie
 czasu nie miałem, bo się codziennie po kilkunastu osob. przewijało, w
 specjalnych jednak wypadkach zapraszałem jako gości, choćby to byli
 interesanci, do mej kancelarii na piętrze.

Dodać, że fundusz dyspozycyjny Kom. Opw. zbierał się z
 różnych kar nakładanych, ze sprzedaży skonfiskowanych przemysłom
 rzeczy i t.d. Pułk. Wiktor Libiś dawno zapomniał, lecz trzeba go było
 zrobić ważnym przy jakiejś sposobności, a nie czekać dopiero chwili
 wypłaty n.p. przedmioty innych eszarytów, roczniey zapobiegawczych
 dy. przy których zwykle więcej osób, instytucji czy obiektów, brano
 pod uwagę. Zgadzałem się w tym zaprzeczaniu z Pułk. W. że w powiecie
 ścisłości, choćby od obcych kary, winny zostać w powiecie uwięzieni.
 W 1918 r. gubernia zabrała te fundusze komendom pow. do własnej dys-
 pozycji i trudno było coś z tamtąd wydobyć.

26 i 27/5. Przewodnicząc w sądzie; 27-ia oskarżonych mieszkał O-
 poza o zabrak żydowskich sklepów, w czasie, gdy kasały po co najmniej
 się przeszków z Opoczna, wrócił; 30 świadków, naturalnie żydów; kilka
 otrzymało małe kary aresztu, resztę uwolniano i przyniesiono, ciężkie
 miałem pracę, lecz uwolnienia przeprowadziłem.
 28/5. Byłem w adwokaturnie i chcąc się dostać do Pułk. Wiktor.
 dostać zwrotu głowy z odpowiadający, Rozrywka kazał mnie śledzić
 w do domu odprowadzić.

29/5. Dekrety 4 oficerów z Kom. Opw.

30/5 - 3/6. Jestem w Warszawie, odwołuję Chłapczyński, widzę się ze
 Stefanem Chłapczyńskim, Krzyżowski Mieros. - trawie stróża, prze-

Nowa Reforma w Nr. 278, pod dniem: 3/6 1916 r. zamieściła korespondencję z Opoczna, z dn. 30 maja, w której między innymi przytacza:

Powiat opoczyński był pod wielu względami bardzo zaniedbany; cechował go brak szkół i zły stan dróg, a pod względem sanitarnym tak miastu jak powiatowi, brakowało najprymitywniejszych urządzeń.

Z nastaniem nowych rządów, dzięki energii komendanta obwodu pułkownika Tadeusza Wiktora i rządowego komisarza miasta, rotmistrza Henryka Mieroszewskiego, powiat i miasto nabierają coraz to więcej cech europejskich. - Z instytucji miejskich zasługuje na wymienienie sąd gminny, komitet zapomogowy, którego działalność spotyka się wśród ubogich warstw ludności z niekłamana wdzięcznością. - Dzięki czynności kierownictwa powiatu i miasta, rozdano między ubogie dzieci szkolne ubrania, obuwie, książki i inne odpowiednie upominki. -

Tutejsza Komenda obwodowa i komisaryat miasta rządowy, zatrudniają od dłuższego czasu w swych biurach, kilkunastu superarbitrowanych legionistów; fakt ten okazał się dla miasta rzeczą bardzo pożyteczną, legionieści bowiem przyczyniają się w wysokim stopniu do rozbudzenia i podtrzymywania życia umysłowego, przyczem usiłowania ich w tym kierunku spotykają się z wybitnem poparciem rządowego komisarza, rotmistrza Henryka Mieroszewskiego, który dla zajętych tutaj superarbitrowanych legionistów stał się prawdziwym opiekunem. - Mimo nawału pracy, rotmistrz Mieroszewski poświęca każdą wolną chwilę opiece nad przebywającymi w Opocznie legionistami i podniesieniu życia umysłowego miasta. -

Inicjatywie rotmistrza Mieroszewskie-
go zawdzięczać należy urządzenie kilku, co raz to chętniej i liczniej
odwiedzanych wieczorków patryotycznych, z których dochód przeznaczano
na cele miejscowe oświatowe i zapomogowe.

Podnieść także należy tegoroczny obchód Konstytucji 3-go ma-
ja, święcony w Opocznie z prawdziwym zapalem.

czono je dopiero pod bagnietem w ruch.

3/6. Kilku oficerów przychodzi do mej kancelarji z wymówkami i pretensjami, że ich dziewczki kazałem aresztować i do lekarskiego badania zaprowadzić.

Maj. Thullie autem zjeżdża z Lublina, mieszka u mnie. Zochna i Irę są we Lwowie. Nowa Reforma z dn. dzisiejszego Nr. 278, zamieściła artykuł z pochwałą dla mnie. ✓

12/6. Zielone Świąta - zimno i deszcz, - w szkole Esterki przygotowuję szpital epidemiczny.

14/6. Jadę z pulk. Wiktorem do Lublina.

16/6. Wracamy koleją Radom, potem autem Opoczno.

17/6. Maj. Wenderling wypytuje zgrabnie a urzędowo komisarza Słonskiego, o przywiezionych przezemnie z Lublina nowinach, - ładne stosunki zaczynają panować ! trzeba się strzedz kolegów ! oczywiście, kto się donosów boi. Wenderling ordynarny, głupi; rozwodzi się z żoną (Polką) i dla tego cała złość ma do Polaków, i dużo mych zarządzeń mu się nie podoba, a podburza go jeszcze rtm. Kaiser.

18 i 19/6. Pierwsza rocznica założenia komend. obw. - chcemy uczcić pulk. Wiktora, układamy program, przy czem wybucha nieporozumienie między mną a Wenderlingiem i między Chmielarskim a Wenderlin. ~~wkniekx~~ wskutek tego tajemnicie zdradzamy pulk. Wiktorowi, który sprawy sporne rozstrzyga; jest więc Fakkelzug z muzyką, pobudka, nabożeństwo, wspólna fotografia, wręczenie daru (szachy) pulk. Wiktorowi, galowy obiad, teatr amatorski, deputacje dobrowolne. Mach i ja, dajemy osobno prezent prywatnie.

22/6. Boże Ciało. Z Wenderl. mam znów zajście, nie chciałem

Wzrostu je dopiero pod badaniem w ruce.

3/6. Kilku oficerów przychodzi do mej kancelarii w wywołanie

mi i przetrzymam, że ich zdrowie kaszlem przeszedło i do lekarstwa

go badania zaprowadzić. Maj. Thollie autem zjadł z Ludlana,

miejska w mieście. Zochma i Irga we Lwowie. Nowa Reforma z dn. dat-

sięjacego Nr. 278, zamieściła artykuł z pochwałą dla mnie.

12/6. Zielone Święta - zimno i deszcz, - w szkole Pa-

terki przygotowuje szpital epidemiczny.

14/6. Jada z pulk. Wiktorem do Ludlana.

16/6. Wracamy koleją Radom, potem autem Opoczno.

17/6. Maj. Wenderling wypytuje szczerze o urzędowe komisje

z Siońskiego, o przywiezionych przesłaniach z Ludlana nowinach, -

Jedne stosunki zaczyna się panować i trzeba się straszyć kolegów!

oczywiście, kto się domagał pol. Wenderling ordynaryjny, śliski, roz-

wodzi się z żoną (polska) i dla tego cała złość ma do Polaków, i

dużo myśli zarządzać na się nie podobna, a podobna go jeszcze rtm. Kati-

ser.

18 i 19/6. Pierwsza rocznica założenia Komendy. Opw. - śliski

noszę pulk. Wiktora, układany program, przy osem wyjechał nieporozu-

mieście między mną a Wenderlingiem i między Gmieleńskim a Wenderlingiem.

Wiktora wrócił tego tajemniczo zradzany pulk. Wiktorem, który

spisy sporne rozstrzyga; jest więc Jankiel z muzyką, podobna, na-

podobstwo, wapienie fotograficzne, wręczenie daru (szachy) pulk. Wiktora

rewi, galowy obiad, teatr amatorski, deputacje do dowódcy. Mach i ja,

damy osobno prezent przywitanie.

22/6. Boże Ciało. Z Wenderlingiem mam znów kłótnię, nie chcia-

zezwoić, bym wystawił ołtarz moim kosztem przed magistratem w barwach narodowych, jak również nie zgadzał się, na porządek ułożony przezemnie w pochodzie; mimo powoływania się Wend. na regulamin służbowy i politykę, pulk. Wiktor rozstrzyga na moją korzyść. Fotografie z Bożego Ciała w Opocznie, umieściły dzienniki ilustrowane. Takiej parady i okazałości dotąd, a narodowego ołtarza, conajmniej 125 lat Opoczno nie widziało. Jedziemy do Mroczkowa.

23/6. Przewodniczę w sądzie.

24/6. Przewodniczę w sądzie - sąd doraźny - mój głos uwalnia.

25/6. Jadę do Stoku do Koraszewskich, dziwnie nie dobrana para.

26/6. Znów jakiś generał zjechał na Musterung. Urodziny Iry, poczta depeszy nie przyjeła. Nowa Reforma donosi, że 11/6 Staś Ryński zginął.

29/6. Piotra i Pawła. Solenizant dr. Lech funduje w menaży kolację z paniami i muzyką.

1/7. Przewodniczę w sądzie. Popis doroczny w szkole, w czem uczestniczę, choć krótko.

2/7. Dzień kwiatka na straż ogniową.

4/7. Oberlt. Grund (honwedy) i leut. Baranowski, zbili i skopali cywila Badowskiego, kąpiącego się z legionistami i zaaresztowali go; zająłem się tą sprawą i pulk. Wiktor w nocy jeszcze przesłuchuje ludzi i sprawę reguluje.

8/7. Przewodniczę w sądzie. Robię kap. audy. Schimakowi wymówki o śledztwa contra moim legionistom.

9-12/7. Jadę w Kutnowskie do Orłowa na zjazd rady familijnej

szewolito, tym wystawili ołtarz moim kosztom przed nastąpieniem w
 pierwszym naradach, jak również nie zgodzi się, na porządek nie-
 żony przesłanie w pochodzie; mimo powoływania się Wend. na regula-
 min alubowy i politykę, pułk. Wiktor rozstrzyga na moją korzyść.
 Fotografic a Bożego Ciała w Opocznie, umieszczają datami i ilustro-
 wane. Takiej parady i okazałości dotąd, a narodowego ołtarza, conaj-
 mniej 125 lat Opoczno nie widziało. Jedziemy do Miroszkowa.

23/6. Przewodnicę w sądzie.

24/6. Przewodnicę w sądzie - sąd dorozny - mój głos uwzględni.

25/6. Jazda do Stoku do Koraszewskich, dajnie nie dostrzeż.

pers.

26/6. Znow jakis general zjechał na Münsterung. Urodziny

17, poczta depesz nie przyjechała. Nowa Reforma donosi, że 11/6

Stas Ryłki agnata.

29/6. Piotr i Pawła. Solenizant dr. Lech funduje w mema-

zy koleją z pensją i muzyką.

1/7. Przewodnicę w sądzie. Popis dorozny w sądzie, w

czem uczestniczą, choć krótko.

2/7. Dzień kwiatka na straż ognia.

4/7. Operett. Grund (homedy) i Lett. Baranowski, zblili i

skopali cywila Badowskię, kapiącego się z legionistami i zaszez-

otowali go; zastąpił się tą sprawą i pułk. Wiktor w nocny jasek prze-

linchuje ludzi i sprawę reguluje.

8/7. Przewodnicę w sądzie. Robię kap. audy. Gehimarkowi

wymówki o śledztwa contra moim legionistom.

9-12/7. Jazda w Kutnowskie do Orłowa na zjazd rady familijnej

Chadzyńskich. Stefan wyrabia pozwolenie, by można wieczór świecić, bo u Prusaków w lecie nie wolno.

15/7. Przewodniczę w sądzie, sąd doraźny; żołnierza (czech) osadzamy na śmierć i ogłaszamy wyrok ułaskawiający go przez pulk. Wiktora, na lat 20 kryminału.

Utarło się zdanie, że ostrym sędzią przewodniczącym jest rtm. Kaiser, potem maj. Wenderling, kap. Lhocký, a ja uchodziłem za najpobłażliwszego; z tego powodu kap. Schimak i oberlt. Zipper referują sprawy dla zatwierdzenia wyroku przez pulk. Wiktora, motywowali niższą karę lub uwolnienia, moim wpływem na współsędziów. Pulk. Wiktor zmuszony do tego urzędowo, postępowanie moje mi wytrzymał, lecz mimo to, do każdej ważniejszej sprawy przeznaczał, ja bowiem nie byłem temu winien, że oskarżano o różne zbrodnie, przy rozprawie schodziliśmy do przestępstw i wymierzali najniższy wymiar kary. Sądy były jednym wielkim curiosum - delikwenci siedzieli w śledztwie po 3, nawet 18 miesięcy by potem przy rozprawie ich uwolnić; należało być człowiekiem a nie stupajką lub łotrem. Mimo wszystkich przedstawień referenta Schimaka, przezemnie podpisane wyroki pulk. Wiktor zawsze aprobował, wiedział o tem i był przekonany, że jak będzie potrzeba, to się od wyroku skazującego na śmierć nie cofnę; tak się właśnie stało przy dzisiejszej rozprawie, audyterzy oskarżyli żołnierza narodowości czeskiej, o różne b. ciężkie przewinienia, - Schimak sam prowadził rozprawę, a byli przekonani, że choć 4-ch sędziów uzna go winnym, to ja go uniewinnię; mój głos jako ostatni opiewał "winien", przez co delikwent musiał na śmierć zostać zasądzonym, w imieniu jednak sędziów, prosiłem pulkownika o łaskę dla tego żołnierza. Schimak był przekonany, że pulk. jako Polak

Głównym zadaniem było wytworzenie w Polsce poczucia, że można wygrać wojnę.

Do ugraszkowania w tej sprawie nie wolno.

15/7. Przewodniczącym w sprawie, są: Gierzyński, Kozłowski (całkowicie).

ona) oskarżony na śmiertelny wyrok, nie wolno mu być.

Przed. Wiktora, na 100 kryminalistów.

Ustalić się należy, że ostatecznym sądem przewodniczącym jest

rr. Karski, potem m. Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, a ja przewodniczącym

przewodniczącym, a tego powołuję Kozłowski i Gierzyński. Kozłowski

teraz sprawa dla wytworzenia poczucia, że Wiktora, Kozłowski

wowala niskie karze i uwolnienie, mimo wpływu na wyroki.

Przed. Wiktora, Kozłowski, do tego czasu, postępowanie moje jest

chciał, lecz mimo to, do każdej sprawy przystępować, ja

bowiem nie byłam tym, że oskarżano o różne sprawy, przy

rozprawie uchodziło, że przystępować i wyroki, Wiktora, Kozłowski

ony. Gdy byłyby jednak wyroki, Kozłowski - Gierzyński, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

to; należało być ostatecznym sądem, Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

to jak będzie postępowanie, to się od wyroku Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

Wiktora, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski, Kozłowski

ułaskawi go jako Czecha i cały czas grał na nerwach pułkownika i moich. Pulk. W. walczył z własnym sumieniem przeszło dobę, jedynie prośbom oficerów uległ i ułaskawił, - pytany o moje zdanie powiedziałem " osadziłem żołnierza austriackiego jako oficer, jako więc żołnierz wstawił się za nim nie mogę, jedynie jako człowiek, prosiłem o łaskę ". Przy i po ogłoszeniu wyroku nabrałem przekonania, że ułaskawienie tego gałgana było nie na miejscu. Odtąd Schimak i Zipper nie będą na moje wyroki narzekać, będą się bali strunę przeciągać, a Zipper oświadczył mi: " ja myślałem, że poznał p. rotmistrza na wylot, a tym czasem omyliłem się ".

22/7. Przewodniczę w sądzie.

26/7. W Opocznie odpust. Urządzamy " dzień kwiatka " na austriacki czerwony krzyż. Przy takich festynach, wszystko się u mnie skupiało, o mnie opierało, miałem zajęcia dosyć, wyrównywałem nieporozumienia, bo w małych miastach są różne koterje, kółka, śmietanka towarzyska, trzeba było otem pamiętać i mieć jedynie cel dobroczynny przed oczyma.

28/7. Choć dawno już po godzinach urzędowych, siedziałem w biurze wieczorem, zjawia się jakaś pani, dopytuje o mnie i wręcza mi list, - list, polecający ją właśnie mej opiece, przez Gucia Łosia, który siedzi w Piotrkowie, - miała objąć w komendzie posadę pisarki w dziale rolniczym. Nazywa się Schwamberg, podobno baronówna, poleca ją hr. Łoś, - ofiarowałem więc jej na krótko w magistracie gościnny pokój.

29/7. Przewodniczę w sądzie. Wieczorem o 7 1/2 idąc na kolację, spotkałem ją na schodach, a pytana dokąd idzie powiada, że na spacer; wróciwszy o 11 noc do domu, zastałem ją omdlałą u mnie w przedpokoju,

Właściwie to jako osoba i cały czas grał na nerwach polkowian. W
 motelu, Polu. W. walczył z własnym sumieniem przeszło dobre, jedynie
 prośbom oficerów niegdy i właściwie, - pytany o moje zdanie powie-
 lam "osadziłem żołnierza austriackiego jako oficer, jako więc żoł-
 nierz wstał się za nim nie mogę, jedynie jako człowiek, prosiłem
 o łaskę". Przy i po ogłoszeniu wyroku nabierałem przekonania, że wła-
 ściwie tego sądzona było nie na mnie. Odtąd Schimak i Zipper nie
 będą na moje wyroki narzekali, będą się bali straszyć przesiadką, a Zip-
 per odpowiedział mi: "Ja myślałem, że poznaję p. rotmistrza na wyrost, a
 tym czasem omyliłem się".

28/V. Przewodniczę w sądzie.

28/V. W Opcie obywat. Urzędem "Gazet Kwartalnik" na a-
 ustriacki okazywał kraj. Przy takich festynach, wszystko się u mnie
 skupiało, o mnie opierało, miałem sążnia doży, wyrównywałem niepo-
 rozumienia, bo w takich miastach są różne koterje, kółka, instancje
 towarzyskie, trzeba było otem pamiętać i mieć jedynie cel dostrzegany
 przed oczyma.

28/V. Choć dawno już po godatkach urzędowych, stałem w
 blizie wieżorem, stawał się jakiś pan, dopytuje o mnie i wręcza mi
 list, - list, polecający go właśnie mojej opiece, przez Gwela Fosta, któ-
 ry siedzi w Piotrkowie, - miał ojąć w komeendzie posadę piaski w
 dziale rolniczym. Nazwał się Schwarzenberg, podobno baronówna, polecał ja
 hr. Foa, - ofiarowałem więc tę na krótko w magistracie gościnny pokój.
 28/V. Przewodniczę w sądzie. Wieżorem o 7/8 idąc na kolację,
 spotkałem ja na schodach, a pytam dokąd idzie powiada, że na spacer;
 wróciwszy o 11 noc do domu, zastałem ja siedzącą na krześle, a

wołam Władka na pomoc, ~~przemia~~ chodzić nie może, ma zabandażowaną nogę którą krwawi, posyłam po lekarza, który jednak przyjść nie mógł, posyłam więc po felczera, przenosimy ją do jej pokoju, kładziemy do łóżka, opatrujemy nogę, ona jest kompletnie blada, osłabiona, odpowiada urywanymi słowy, dowiadujemy się, że wpadła na pomysł przejścia boso przez rzeczkę, stanęła widocznie na szkło i nogę przecięła, jak długo była w wodzie nie odczuwała ubytku krwi, gdy jednak stanęła na brzegu krew trysnęła a ona przewróciła się; dowlekła się do droguerji, tam jej na przedce nogę zbandażowano, powróciła do domu i upadła w przedpokoju. Co chwila mdleje, wacha przez to krople, myśląc w końcu że zasnęła o 1-ej w nocy odesłałem felczera i Władka; zaledwie odszedłem do drugiego pokoju, słyszę jej głos - prosi o podanie kropli i t.d. doś, że do 4-ej r. siedziałem przy jej łóżku, - przez szalonej anemji musi być histerya. Następnego dzień przeleżała, a na trzeci dzień przetransportowałem ją na kwaterę, którą dla niej wyszukano. Zaczęła urzędować w Kom. Obw. lecz co kilka dni popełniała jakieś głustwa i mówiono że się zapija; pulk. Wiktor ją ze służby uwalnia, a ja ją odsyłam do Piotrkowa; tamże wkręciła się do Kom. Obw., z powodu braku pieniędzy sfałszowała dokumenta i z kasy pobrała pieniądze, przyaresztowano ją, lecz na mocy lekarskich badań, od odpowiedzialności uwolniono. Takie istoty otrzymują listy polecające od hrabiów.

30/7. Jednego z moich legionistów, Kapustę wyrzucam, bo zamieszkał z pisarką Kom. Obw. przysłaną z guberni; pulk. Wiktor znów ją wyrzuca.

1/8. Ukończyłem budowę hal targowych o 18 kramach.

2/8. Celem podniesienia dochodów, zaprowadziłem rogatki przy

wojnie Władka na pomoc, kłaniał się nie mogąc, nie zabiegając o pomoc.
 go która krwawi, posyłał go do lekarza, który jednak przyjechał nie mógł,
 posyłał więc go do lekarza, przemieszczając się do tej pory, kładąc się do
 łóżka, opatrzył nogę, ona jest kompletnie blada, oślepła, odpo-
 wiedzieliśmy sobie, dowiedzieliśmy się że wpadła na powrót przetrwała
 pośrodku przez rękę, stanęła widocznie na ziemi i nogę przetrwała, jak
 długo była w wodzie nie odzwierciedlała, gdy jednak stanęła na
 brzozy krwawą trzęsącą się ona przewróciła się; dowiedzieliśmy się do groźnej,
 tam też na przedzie nogę zabiegając, powróciła do domu i upadła w
 przedpokój. Go ciwła mdlejąc, wacha przez to krople, myślała w końcu
 że stanęła o 1-ę w nowym oddziale, kłaniał się Władka; zaledwie odzyska-
 ła do drugiego pokoju, a więc też się - prosi o podanie kropli i
 t.d. dół, nie do 4-ę r. stanęła przy tej łóżku, - prosi o podanie
 anemii musi być historyczny. Następny dzień przetrwała, a na trzeci dzień
 przetransportowała ją na kwatery, która dla niej wyznaczono. Zaczęła
 mieszkać w Kom. Opw. lecz co kilka dni popadała jakiegoś głupstwa i
 mówiono że nie sądziła; pułk. Wiktor ją ze sobą wzięła, a ja ją od-
 ayla do Piotrkowa; tamże wróciła się do Kom. Opw., a powodem braku
 pieniędzy sfałszowała dokumenty i z kasy pobrała pieniądze, przytrafi-
 ło się, lecz na moją lekarską badanie, od odpowiedział mi woli-
 mione. Takie historyczne otrzymane listy polecające od hrabiów.
 30/V. Jednego z moich legjonistów, kapuła wyruszył, do za-
 mieszkał z piarką Kom. Opw. przyjechał z gubernii; pułk. Wiktor znow
 ją wyruszył.
 1/V. Ukończym budowę hal targowych o 18 kramach.
 2/V. Celem podniesienia dochodów, zaprowadziliśmy regatki przy

wjazdach do miasta, z powodu jednak różnych żądań zwolnienia od opłaty które w K.Obw. a specjalnie u Chmielarskiego znalazły pośliszuch, zgniewałem się i kazałem w przeciągu godziny rogatki usunąć, czemu się Chmielarski znów sprzeciwił, - ścieramy się, lecz rogatek nie ma. Przepowiadam, że Chmielarski wczesniej czy później pójdzie do czubków.

3/8. Zakupuje z wolnej reki konie dla wojska do Tyrolu.
5 -13/8. Jestem na urlopie Kraków; odwiedzam w Zakopanem Jarzymowskiego którego żona ze szpitala w Krakowie zabrała, gdzie go z powodu szoku odesłano, ma się wcale dobrze. O 7-ej wyjechawszy z Krak. do Zakopanego, o 7-ej byłem znów z powrotem.

13/8. Wróciwszy zastałem awanturę; sekretarz magistratu, legionista Szelowski raportuje mi, że komisarz Sioński nie zastawszy w niedzielę, żadnego urzędnika w magistracie, narobił hałasu i donosił otem pułk. Wiktorowi, który ich do siebie wezwał; Szelowski ich usprawiedliwił, bo wyjechali. Zastępcą inspektora policji Tokarczyk, raportuje, że z powodu imienin jednego kolegi, będąc na kwaterze (urzędziłem im kasarnię) wypili flaszkę wina i śpiewali, śpiew ten drażnił widocznie Oberleut. Szczurowskiego, zakomunikował to rtm. Kaiserowi, ten poleciał do pułk. W. i zameldował, że legioniseci robią awantury. Pułk. udaje się z Kaiserem na miejsce, застаје pokoje w największym porządku, a legionów siedzących grzecznie przy stole i śpiewających; pochwalił ich i wyszedł. Cytuje to jako przykład, czem się taki Kreiskomendant nie zajmował. by sprawy wyrównywać, bo jako Polak wiedział, że to chodzi o mnie i o legionów u mnie w służbie zajętych, których przeważna część oficerów czy urzędników nie Polaków, nienawidziła; robiąc im, jaki kolwiek despekt choć niezasłużony, dotyczyli mej osoby; sztuczka im się jednak nie udała.

Wspomnę jeszcze o komisarzu Marjanie Słóńskim; bardzo porządny człowiek, lecz lubił dużo pisać systemem austriackim, bo go tak nauczono, ja znów przeciwnie, bo twierdziłem w urzędzie, że kto więcej pisze, ten więcej głupstw napisze. W czasie mej nieobecności, on mnie zastępował, prosiłem go, by tylko te kawałki załatwiał co były konieczne, bardzo pilne, a które sekretarz mu do podpisu przedłożył, - wszystko inne czekało na mój powrót, było to koniecznem, bo ja już pewne dyrektywy wydałem według mego poglądu na rzeczy lub osoby, nie chciałem więc wprowadzać poglądów Słóńskiego do mych własnych. Nieobecność więc w biurze trzech urzędników, wydawała mu się tak karygodną, iż nie czekał na mój powrót, lecz pogonił do pulk. Wiktora, biednej ofiary. Pokazało się jednak, że moi urzędnicy mieli moje ustne zezwolenie, wystawione i przezemnie podpisane dokumenta podróży, wyjechali jedynie ~~na~~przeciwko mnie do Końskich i opowiedzieli się Słóńskiemu, tylko otem zapomnieli, rezultat, że oni jego a on ich za nieporozumienie przeprosili.

14/8. Zastępcę moc aktów głupich i uszczypliwych w tonie rozkazującym, przez Chmielarskiego podpisanych, znalazłem także jeden, podpisany przez kap. audyt. Schimaka, - jestem zły i zrobię awanturę. Po obiedzie w menaży, z powodu aktu Schimaka rozmawiam z Zipperem, w tem zbliża się Schimak i w tonie wyższego, przełożonego, zapytuje mnie, czy ja akt ten, po jego myśli załatwię? ponieważ powiedziałem, że „nie”, grozi mi doniesieniem urzędowem do Kom. Obw., na co ja mówię: „postępujesz nie po koleżeńsku, tem więcej, że do mnie tak pisać w tonie rozkazującym, ani do komendy donosić nie masz prawa”; zapytuje czy ja obstaję przy tem, że jego postępowanie jest niekoleżeńskie? odpowia-

Wspomnę jeszcze o Komisarzy Marjanie Słobianin; bardzo po-
 razny człowiek, lecz lubił dużo pisać i wyrażać się, do go-
 tak naukowo, że znów przesiadł, do twierdzeń w nieszczęściu, że kto
 więcej pisał, ten więcej głupstwa napisał. W czasie mej nieobecności
 on mię zastępował, przesiadł go, by tylko te kwestie załatwić co
 były konieczne, bardzo pilne, a które sekretarz mi do podpisu przesła-
 ły, - wszystko inne czekało na mój powrót, było to konieczne, do-
 że już pewne dyrektywy wydziałowe tego rodzaju na rzeczy już oso-
 by, nie chciałem więc wprowadzać poglądów Słobianina do tych właśnie.
 Nieobecność więc w dniu trzech września, wydawała mi się tak krzy-
 żowa, że nie czekał na mój powrót, lecz poszedł do pułk. Wiktora,
 biednej oficer. Pokazała się jednak, że moi przyjaciele mieli moje listy
 niewołanie, wystawione i przesłane do podpisu dokumentu podróży, wy-
 jeżdżał jedynie zaprzeczając mi do Komisarzy i opowiadając mi Słobian-
 inowi, tylko otem zapomniał, rezultat, że on tego a on ten za niepo-
 rozumienie przepisał.

14/8. Zastępną moc aktów głupich i nieszczęśliwych w tonie roz-
 kazującym, przez Chmielarskiego podpisywał, znalazłem także jeden
 podpisany przez kap. audyt. Schimaka, - jestem zły i trochę swobodny.
 Po obiedzie w menu, a powodem aktu Schimaka rozmowa z Zippertem,
 w tem zbliza się Schimak i w tonie wyjątkowego, przypisuje mi, że
 czy ja akt ten po jego myśli załatwić? ponieważ powiedziałem, że nie,
 grozi mi domniemaniem niezgodnym do Kom. Opw., na co ja mówię: "po-
 stępujesz nie po koleżeńsku, tem więcej, że do mnie tak pisać w tonie
 rozkazującym, ani do komendy dorosło nie masz prawa"; odpytuje czy ja
 obataję przy tem, że jego postępowanie jest niekoleżeńskie? odpowia-

dam : tak, - a on zirytowany wychodzi z menaży. Zipper znając już całą sprawę, oświadcza mi, że przedstawi ją Schimakowi, rzecz się wyjaśni i będzie załatwiona.

Schimak spotkał na ulicy Wenderlinga i Kaisera, zwierzył się im z naszego zajścia, nakłonił go, by im sprawę oddał w ręce, kontenci, że będą mogli przeciwko mnie wystąpić. Siedząc w kancelarji i z Szelowskim akta przeglądając, spostrzegam wchodzącego Wend. i Kaisera, którzy żądają rozmowy na osobności. Po wyjściu Szelowskiego oświadczają mi, że w imieniu Schimaka przyszedli mnie wyzwąć; odpowiedziałem, że przyjmuję, wszelkie jednak dalsze uwagi ich, jako zbyteczne, odprowadziłem. Wieczór prosiłem kap. Rosywacza i Lhockiego na mych sekundantów. Sprawę moją aktami jako prawdę udowodniłem; Wend. i K. szukają jednak dziury w całym, w rezultacie oba składamy oświadczenie, przepaszające jeden drugiego. Nie koniec jednak na tem, teraz W. i K. czują się obrażeni twierdząc, że ich przyjąłem bez krawatki i w pantoflach i że ich do drzwi przedpokoju nie odprowadziłem; pulk. W. jednak nie dopuścił do wyzwania mnie, motywując, że ci panowie wpadają w coraz to większe głupstwa.

Pulk. Wiktora zapraszam do mej kancelarji i pokazuję akta podpisane przez Chmielarskiego i stawiam sprawę tak, że: albo Chmielarski albo ja; staje więc pakt, że każdy akt z Kom. Obw. wysłany do magistratu, musi być przez pułkownika osobiście podpisany.

15/8. W południe wręczamy pulk. W. order, któryśmy zakupili, gdyż rządowy czy dworski, w myśl przepisów, po śmierci jego musi być zwrócony. Kurs nauczycielski ludowy kończy się, wspólna fotografia. Jako gospodarz miasta, musiałem urządzić kwatery dla kilkudziesięciu

dam : tak, a on skrytykowany wychodził z nienawiścią. Ripper mnie jako
całą sprawę oświadcza mi, że przedstawił ją Schimarkowi, rzecz się
wyjaśni i będzie załatwiona.

Schimark spotkał na ulicy Wenderlinga i Kaisera, zwierył się
im a nasze go sądził, nakłonił go by im sprawę obdał w ręce, kontem-
ni, że będą mogli przeciwko mnie wystąpić. Siedząc w kancelarii i z
Szulowskim stała przegadując, spotknęłam wchodzącego Wenda i Kaisera,
który zaczął rozmowę na osobności. Po wyjściu Szulowskiego oświad-
cza mi, że w imieniu Schimarka przysłał mnie wyzwać; odpowiedziałam
go przytłumając, wszelkie jednak uwagi ich jako zbyteczne, odpas-
rowałam. Wiceokręsił przesił karp. Rosywsca i Inockiego na rynek sekun-
dantów. Sprawę moją aktami jako prawdę udowodniłam; Wenda i K. szu-
kała jednak daty w całym, w rezultacie ode mnie oświadczenie,
przepraszające jeden drugiego. Nie koniec jednak na tem, teraz W. i
K. oznajmia się obronił twierdząc, że ich przyjaźniem bez krawaty i w
pantoflach i że ich do drzwi przedpokoju nie doprowadziłam; pulk. W.
jednak nie dopuścił do wywrotu mnie, notując, że ci panowie wpada-
ją w czerstwość i wiskę glupawą.

Pulk. Wiktor zaprasza do mej kancelarii i pokazując akt
podpisane przez Omniańskiego i stawiam sprawę tak, że: albo Omnia-
ńskiego albo ja; staje więc fakt, że każdy akt z Kom. Opw. wysłany do
ministra, musi być przez pulkownika osobiste podpisany.
16/88 W południe wróciłam pulk. W. order, któryśmy zaaprob-
owała rządowy czy dworski, w myśl przepisów, po śmierci jego musi być
zwrocony. Kurs naucejczelaki ludowy kończy się, wapiła fotograf-
jako gospodarz miasta, musiałem urządzić kwaterę dla kilkunastu

sił nauczycielskich które z całej gub. się zjechały, na dla nich urządzony specjalnie kurs; z lokalem w szkole miałem spokój, lecz zabiegając o sienniki, poduszki trzeba było; przez tego chodziłem na wykłady o ile mi czas pozwalał, wykładało bowiem kilku panów z komendy jak: sędzia Zegiestowski, radca Jaworski. dr. Kuśnierz, dr. Czepielewski, nie więc dziwnego, że do fotografii po egzaminie wszyscy się stawili wraz z pułkownikiem.

16/8. Pluton huzarów honwedów pełniący służbę konnej poczty, odchodzi na front Rumuński.

18/8. Imieniny cesarskie, - kościół.

20/8. Pani Libiszewska z Mroczkowa, z kuzynką swą u mnie na podwieczorku. - Żydy grają teatr amatorski w Żargonie. Sierżant legionowy Sikorski, brat pułk. Sikorskiego, prof. gimnazjalny, za gadanie głupstw po pijanemu, przez oberlt. Szczurowskyego (H Stelle) przyaresztowany, lecz do kilku dni na moją interwencję wypuszczony, dzięki pułk. Wiktorowi oddany pod sąd legionowy w Bemblinie, a nie pod sąd pol. austriacki.

Wspomniałem już, że legunów przyjąłem do mego urzędu, jako urzędników i policjantów, - mieli różne szkoły nie pokończone, kozystalem z obecności sierż. legionowego stacjonowanego w Opocznie, prof. gimn. Sikorskiego, i urządziłem kursa dopełniające które się powiedły, bo 2 nawet złożyło matury gimnazjalne. Prof. Sikorski lubił do kieliszka zaglądać i w stanie od niego już niezależnym, wygadywał głośno i publicznie na Austriaków, Prusaków i t.d.; z tego powodu zostałem w czasie mej krótkiej nieobecności w Opocznie przez oberlt. Szczurowskyego profesora gimnazjalnego lecz Rusina, jako

jako oficera H Stelle przyaresztowany; doniesienie jego było nad wszelką miarę groźne i nie ulegało kwestji, że stryżek lub kulka w łeb mu groziły; na szczęście, dość wcześnie jeszcze wróciłem do Opoczna, by całą sprawę ująć w ręce; pokonferowałem z nieocenionym komendantem pulk. Wiktorem a siadłszy do auta, pojechałem do Lublina, by tam wszystkie donosy uprzedzić; rezultat był taki, że donosy i raporta urzędowe poszły do kosza, a pulk. Wiktor jako "der zuständige Kommandant" odstąpił całą sprawę komendzie legionów, na ówczas w Kozienicach przebywającej, i jak było do przewidzenia, sąd legionowy Sikorskiego uwolnił.

Audytor legionowy maj. Dunikowski z którym się raz w wagonie kolejowym spotkałem, usłyszawszy moje nazwisko gdy się zaprezentowałem, witał mnie jak b. dobrego znajomego i przyjaciela twierdząc, że nazwiska: Wiktor i Mieroszewski, będą w legionowych aktach przekazane potomności, na taki bowiem obrót sprawy Sikorskiego przez nas, nie byli przygotowani.

23/8. Wycieczka przez Bratkowice do Smardzewic, goszcza nas panie Czepielewska i Karamanowa, będące tam na letnisku; spać nie mogę, bo myśli po mnie lażą, troski i poniesione trudy dla mnie.

W Smardzewicach znalazł się dawny klasztor, w podziemiach pochowani byli księża; gdy wojska pruskie się zjawiły, przewertowały tak dokładnie cały kościół i podziemia, że nieboszczyków z trumien powyrzucali; proboszcz tamtejszy pozbiierał do jednej ^{z nich} wszystkich, piwnicy kościelnej, a będąc w Smardzewicach miałem sposobność pruskie barbarzyństwo oglądać.

24/8. Wracamy kołmi do Opoczna gdzie trafiamy na święto i polską.

10-te rano, - znalazł wreszcie mi adres pamiątkowy opiewający :

Jako oficer H. Stelle przyrządzony; doniesienie jego było nad wszelką miarę groźne i nie mogło kwestii, że strzyżek lub kulka w łeb mu groziły; na szczęście, dość wczesnie je usunęto z ciałem do Opoczna, by całą sprawę wziąć w ręce; pokontrolowałem miejscowym komendantem pułk. Wiktorom a mianem do zute, pozostawiając do Imbline, by tam wszystkie donosy przetrzebił; rezultat był ten, że donosy i raporty urzędowe poszły do kosza, a pułk Wiktor jako "der zuständige Kommandant" odstąpił całą sprawę komendantowi legionów, na ówczes w Kenieniasch przebywającemu, i tak było do przewidzenia, że legionowy sikorskiego uwolnił.

Audytor legionowy m. j. Dunikowski a którym się tak w Warszawie koleją apokali, nazywający moje nazwisko gdy się zaprezentowałem, witał mnie jak b. dobrego znajomego i przyjął twierdząc, że nazwisko: Wiktor i Michalski, będą w legionowych aktach przesłane potoczność, na taki bowiem obrót sprawy sikorskiego przez nas nie byli przygotowane.

23/8. Wyjechała przez Bratowice do Smardzewic, Goszcz nas panie Gaspiewski i Karmanow, będąc tam na letnisku; apokali nie mogło, bo myśmy po nim leża.

W Smardzewicach umieszczali się dawniej klasztor, w podziemnych podziemiach był kafejka; gdy wojska pruskie się zjawiały, przetrzymywali tak dokładnie cały kafejka i podziemia, że niebezpieczeństwo trzymać powstrzymali; przesłane tamtejszy podziemia do jednej z ważniejszych, p. j. Karmanow, a będąc w Smardzewicach miałem apokali pruskie barbarzyństwo oglądać.

24/8. Wracamy kofm do Opoczna gdzie trzymamy na święto i

odpust parafialny; po południu " kwiatek " na towarzystwo dobroczynności urządzony przez proboszcza ks. Radomskiego w ogrodzie fabrycznym. - Stanisław Kochanowski z Pleszowa, nocuje u mnie, dajemy mu potrzebne dokumenta podróży i polecenia, by mógł się dostać w Krakiskie do swych rodziców.

26/8. Wiktor, ja i Mach jedziemy Drzewica, Odrzywów, Nowe Miasto, na inspekcję budujących się pod kierunkiem Macha mostów.

27/8. Niedziela. Rok temu objąłem zarząd miasta. Ludność chciała mnie specjalnie honorować, zapobiegłem temu w ten sposób, że właśnie dzień ten, wybrałem na dzień poświęcenia sztandaru straży ogniowej; sztandar w Krakowie obstałowałem i do kosztów się przyczyniłem; panna Iza Wiktor i ja, byliśmy rodzicami chrzestnymi. O 7-ej rano straż ogniowa robi mi serenadę przed mieszkaniem, i wręcza mi adres pamiatkowy opiewający :

" Na wiecznych czasów pamiatke !

Jaśnie Wielmożnemu Panu Henrykowi Slepowron Mieroszewskiemu, czasowemu komisarzowi miasta Opoczna w rocznicę objęcia zarządu miastem.

Za dobre chęci, opiekę, troski i poniesione trudy dla miasta i dla nas strażaków, wyrażamy Ci Jaśnie Wielmożny Panie niniejszym staropolskie " Bóg Ci zapłać ".

(37 własnoręcznych podpisów i pieczęćka.)

8-ma rano odbywa się na rynku wbijanie gwoździ przez oficerów, urzędników, cywilnych, deputacje, do sztandaru straży ogniowej.

9-ta rano, msza św. w kościele, poświęcenie sztandaru, ks. Radomski wygłasza pierwszą mowę, od serca, nie krepując się niczem, polską.

10-ta rano, - kanonik wręcza mi adres pamiatkowy opiewający :

10-te rano, - kaniał wrócił mi adres pamiątkowy opiewający :
 polski.
 Radomski wyjechał pierwszą mową od serce, nie krepując się nicem,
 9-te rano, nasz ów. w kościele, poświęcenie sztandaru, ka.
 cerów, rzemieślników, cywiliżacji, deputacji, do sztandaru strażki ognio-
 8-me rano odbyła się na rynku wzięcie gwóźdźi przez ota-
 (37 własnoręcznie podpisów i pieczęci).
 szym staropolskie " Bóg Gł zapłać ".
 sta i dla nas strażaków, wyruszyli Gł Józef Wielmożny Panie niniejsze
 Za dobre chęci, opiekę, troski i poświęcenie trudny dla misa-
 miastem.
 czasowemu komisarzowi miasta Opoczna w rocznicę objęcia zarządu
 Józef Wielmożny Panu Henrykowi Słepowron Miroszewskiemu,
 " Na wiecznych czasów pamięta !
 ora mi adres pamiątkowy opiewający :
 0 7-ej rano straż ogniowa robi mi serenade przed mieszkaniem, i wró-
 czeniem; panu Józefowi i ja, byliśmy rozbiciami chrześcijanami.
 by ogniowej; sztandar w Krakowie opatrzony i do kościoła się przy-
 że właśnie dzień ten wybrałem na dzień poświęcenia sztandaru str-
 choła mi nie specjalnie honorować, zapobiegłem temu w tym sposób,
 27\8. Niedziela. Rok temu objełem zarząd miasta. Józef
 we Miasto, na inspekcję budowlanych się pod kierunkiem Macieja mostów.
 28\8. Włóczęga, ja i Maciej Józefowi Brzeźniak, Odrzywoł, No-
 stał w Kefisie do ewangelistów.

" Na wieczną cześć i pamięć

Jaśnie Wielmożnemu Panu

Henrykowi Slepowron Miwroszewskiemu

czasowemu komisarzowi w Opocznie

w pierwszą rocznicę objęcia zarządu miastem

Koray (następuje tekst Żydowski)

Ps. 15. 1. Panie kto będzie mieszkał w przybytku Twoim, albo
kto odpocznie na górze Twej świętej ?

Kto chodzi bez zmyy i czyni sprawiedliwość, który mówi
prawdę w sercu, który nie czyni zdrady językiem swoim, ani uczynił
bliźniemu swemu złego i zelżywości nie przyjął przeciw bliźnim swo-
im.

W niwecz obrócony jest w oczach jego złośliwy ^{a b} ~~ubiegający~~ ^{ubiegający}
się pan wystawia, który przysięga bliźniemu a nie zdradza, który
pieniedzy swoich nie dał na lichwę i darów na nie winne nie przyjmuje.

Kto to czyni, nie będzie poruszony na wieki.

Zastosowując treść psalmu do osoby Jaśnie Wielmożnego Pa-
na, za zaszczyt poczytujemy sobie wyrazić w dniu tak dla nas uroczy-
stym szczere i serdeczne uczucia jakie żywimy dla Jaśnie Wielmożnego
Pana łącząc przy tem życzenia wszelkiej pomyślności na dalszej dro-
dze życia.

Od Opoczyńskiej gminy Izrealickiej.

(pieczęć).

Hacedek (tow. dobroczyn. żydowskie) wręcza mi adres pamiąt-
kowy opiewający :

komendy "władowej".

" Na wieczór zeszło 4 panów

Jan Włodarczyk

Henryk Głogowski

Stanisław Komarowski

W piątą nocą, o godzinie 12

(nastąpił ten wyrost)

Por. J. J. Janek kto do niego przyszedł w piątą noc, albo

do godziny 12, albo 12, albo 12

do godziny 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

W piątą noc, o godzinie 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

(Janek)

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

Janek, albo 12, albo 12, albo 12

"

" Adres pamiątkowy

od Izraelickiego towarzystwa pomocy biednym chorym

" Linas Hacedek " w Opocznie

J.W.P. Henrykowi Slepowron Mieroszewskiemu

c i k komisarzowi miasta Opoczna.

Korzystając z dnia tak uroczystego, jakim jest pierwsza rocznica zarządu miastem naszym przez J.W.P., czujemy się szczęśliwi, mogąc dać ujście wyrazom wdzięczności i podziękii jakie przepełniają serca nasze.

Szlachetne intencje J.W.Pana, które przyczyniły się do ulżenia niedoli wielu biednym chorym izraelitom, pozostaną w duszach naszych, jako jedno z najbardziej świetlanych wspomnień.

Niech poniższy ustęp psalmu Dawidowego najwymowniej świadczy o naszych uczuciach :

Psalm 41. Cześć temu, kto ma baczenie na potrzebującego i ubogiego, albo który zaradza potrzebom chorego i potrzebującego wsparcia: w dzień zły, przeciwności klęsk. Bóg go poratuje, strzedz go będzie, szczęściem i życiem go długiem obdarzy. Nie dopuści by wpadł w moc wrogów. Wesprze i pocieszy go Bóg na ~~łożu~~ boleści. "

Moi legioniści wręczają mi papierośnicę srebrną b. ładną. Przez noc zrobili mi niespodziankę, bo balkon mego mieszkania jak i bramę wchodową do magistratu przystroili zielenią i kwiatami, uwiadoczniając moje litery : H.M. i herb Slepowron. Pulk. Wiktor i Wenderling, składają mi życzenia w imieniu komendy obwodowej.

Adres pamiątkowy

ob. Jarekiewiczkiego towarzysztwa pomocy biednym chorym

" Linna Haedel " w Opatowie

J.W.P. Henrykowi Sleprowi Mierosławskiemu

o i k komisarzowi miasta Opatowa.

Korzystając z dnia tak wesołego, jakim jest pierwszy rocz-
nica zarządzenia miastem naszym przez J.W.P., czujemy się zobowiązani,
możemy dać sobie wyraz wyrażenia wdzięczności i podziękowań jakie przysługują
je sercu naszemu.

Salutarnie intencje J.W.Pana, które przyczyniły się do mi-
sernej nielubie wielu biednym chorym i chorym i chorym, pozostała w naszym
naszym, jako jedno z najbardziej światła i pomocy.

Niech pomóż nam w tym celu Państwo Dawidowego najwybitniejszego świadka

czy o naszym sercu.

Państwo d. Ciepły sercu, kto ma serce nie ma potrzeby i

chorych, albo który zarządza potrzebom chorych i potrzebującego
wspierać: w dzień ały, przeciwności klęsk. Bóg go poratuje, strasza
go boją, ażeby nie i żył on go długim obdarzy. Nie dopuści by
wpadł w moc wrogów. Wspieraj i podaruj go Bóg na łaskę poleć.

Moi legioniści wracają mi podziękować sercem d. Państwa.

Państwo nie zrobił mi niepodobać, bo Państwo jego miastem jak i
bramę wiodącą do miasteczka przywrócił i światła i światła, świat-

doznaję moje listy: H.M. i herb Sleprowi.

Państwo Wiktor i Wenderling, składają mi życzenia w imieniu

komendy obwodowej.

10-ta i pół rano, produkcja straży ogniowej na rynku, (magistrat się pali, graty więc mają wyrzucać).

11 - 1-ej g. daje przyjęcie moim kosztem na 200 osób na strażnicy ogniowej, - stoły zostały nakryte i kwiatami przystrojone przez panie Opoczyńskie, - mówki się wala.

3 - 9-ej po poł. majówka w lasku w Januszowicach, tamże zabawa ludowa, poczta, konfetti, koło szczęścia, wyścigi kolarskie, bufet i t.d. Wspólna fotografia straży ogniowej z pulk. Wiktorem i ze mną. - Sądzę, że dzień ten zostanie przez długie lata wspomnieniem dla całego Opoczna.

Nowa Reforma z dn. 30 października umieściła następujący artykuł :

" Zarząd gminy Opoczna spoczywa dotychczas w ręku rotmistrza 13 p.uł. p. Henryka Mieroszewskiego. Działalność komisarza ~~xxxxxx~~ rządowego zaznaczyła się w życiu Opoczna przeprowadzeniem najważniejszych reform i załatwieniem, czekających od dawna na załatwienie spraw gminnych. Dzięki zabiegom p. Mieroszewskiego, zreorganizowano tutaj straż ogniową i policję miejską na wzór wojskowej, założono targowicę miejską i polepszone stosunki sanitarne. Toteż komisarz miasta zyskał sobie ogólne poważanie i wdzięczność obywateli miejsowych.

Działalność p. Mieroszewskiego jako komisarza miasta, była owiana zawsze duchem narodowym. Za jego staraniem umieszczono w tu- tejszych biurach superarbitrowanych legionistów inwalidów. Najwięcej ma do zawdzięczenia komisarzowi, tutejsza straż ogniowa, która p. Mieroszewski wykształcił sprowadziwszy do jej wyćwiczenia oficera straży ogniowej z Krakowa, p. Urodę. W rocznicę objęcia rządów miasta przez

10-te i pół rano, produkując straż ogniową na rynku, (na-
glatrat się pali, straż więc może wykonać).

11 - 1-ego 8. datę przyjęcia moim kosztem na 200 osób na
stronnicę ogniową, - straż została nakryta i kwiatami przystrójono
przez panie Opoczynańskie, - mówki się wala.

3 - 2-ego po poł. majowa w lasach w Januszkowicach, tamże
zabawa ludowa, poczęta, koncert, kolo asanów, wyświatło kołowe,
pięć i t.d. Wspólna fotografia straż ogniowej z pulk. Wiktorem i
ze mną. - Dając, że dzień ten zostanie przez długie lata wspomnie-

niam dla całego Opoczna.
Nowa Reforma z dat. 30 października umieszcza następujący

artykuł:

" Zarząd Gminy Opoczna spoczywa dotychczas w ręku rotmistrza
13 p.m. p. Henryka Mieroszewskiego. Działalność komisarska xxwxx
rządowego zastępcy się w Gminie Opoczna przeprowadzeniem najwłaści-
szych reform i załatwieniem, dotyczących od dawna na załatwienie spraw
gminnych. Działki nadaniem p. Mieroszewskiego, zreorganizowano tutaj
aż straż ogniowa i policja miejska na wóz wojskowy, załóżono tar-
gowie miejskie i polepszone stowarzyszenie sanitarne. Toteż komisarz miast-
ta zyskał sobie ogólne poważanie i wdzięczność opytali mieszkańców.
Działalność p. Mieroszewskiego jako komisarza miasta, była
owiana zawsze dużym naradowym. Za jego staraniem umieszczono w tr-
teższych biurach anparatbityrowanych legjonistów inwalidów. Najwłaści-
ma do załatwienia komisarzy, tutaj straż ogniowa, która p. Mier-
roszewski wykazał się sprawnym do tej wywołania oficers straż
ogniowej z Krakowa, p. Urode. W rocznicę objęcia rządów miasta przez

rotmistrza Mieroszewskiego, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru straży ogniowej. Uroczystość ta miała cechę patryotyczną i przyczyniła się w znacznej mierze do obudzenia ducha narodowego. Sztandar straży ogniowej, przedstawiający orła białego na czerwonym tle, jest pierwszym sztandarem polskim w Opocznie.

W dzień rocznicy objęcia rządów przez komisarza Mieroszewskiego, złożyło mu obywatelstwo miejscowe adres z podziękowaniem za opiekę nad miastem, zaś gmina izraelecka pismo z psalmem Dawida. Osobny adres złożyła ochotnicza straż ogniowa; zajęci zaś w biurach miejskich, superarbitrowani legioniści stosowny podarek pamiątkowy. Wzruszony rotmistrz Mieroszewski wygłosił do legionistów przemówienie, w którym zachęcał do dalszej pracy na polu narodowym, dziękując zarazem za dotychczasowe starania w tym kierunku. Uroczystość zakończono wspólną fotografią legionistów z pułkownikiem Wiktorem i rotmistrzem Mieroszewskim.

31/8. Ogłoszono samorząd dla miast w Królestwie Polskim.

2/9. Przewodniczę w sądzie.

3/9. Imieniny p. Izy Wiktor, zebranie w menaży z muzyką straży ogniowej, którą przy każdej nadarzającej się sposobności dla nabrania większej ochoty produkowania się, zamawiałem.

4/9. Dzwon z kościoła rzyms. kat. zabierają; musiało wojsko wkroczać, - w całym powiecie dzwony zostawiono z wyjątkiem cerkiewnych w Opocznie których było trzy.

5/9. Staś Kochanowski wracając z Kalisza nocuje u mnie, oświadczając, że powodu tego Wiktor z Lustigem nie gra w wale.

6/9. Jędo do Lublina, - Thullie ofiarowuje mi miejsce za-

stepecy swego w dziale rolniczym. Ex. Madejski proponuje mi inspekto-
rat nad dobrami donacyjnymi, biuro takie trzebaby dopiero stworzyć,
tym czasem pozostane dobre pół roku jeszcze w Opocznie. Dla komendy
obw. wybieram i wysyłam 4 szkapy zaprzęgowe wychudzone ze szpitala.

10/9. Jestem Kraków a 12/9 w Opocznie.

13/9. Czynię raport z żydami o niepolskie napisy na szyl-
dach, w skutek czego agent żyd robi na mnie donos, poparty przez rtm.
Kaisera, muszę się z tego co prawda tłumaczyć na piśmie, lecz sprawę
wygrywam; autorytet żandarmerji przez to na powadze nie stracił, że
oni niemieckie a ja w Polsce tylko polskie napisy kazałem robić.

Po wkroczeniu okupantów żydzi pozostawili część szylków w
języku rosyjskim, a reszcie przerobili na język niemiecki, wojnę więc
staczać musiałem, by jedne i drugie znieść, a umieścić nowe w polskim
języku. Ciekawe też były niektóre szylki, n.p. "piekarz cukru" -
(wzięte żywcem z niemieckiego), - malarz szylków, żyd, był anal-
fabetą i jedna n.p. tablica brzmiała: "Końskie Torgoisko" zamiast
targowisko.

20/9. Gen. Lustig w miejsce Madziary przyjeżdża na inspek-
cję, - zarzuca pulk. Wiktorowi, że po polsku urzęduje, że w menaży
po polsku się mówi, że w menaży panie jadają razem z nami, że przy
zebraniach towarzyskich polskie mówki się sypia; pulk. Wiktor zły, -
pyta, czy może z tego zrobić urzędowy użytek, Lustig jednak prosi go,
by przyjął to prywatnie do wiadomości, lecz wytknąć mu to musi, bo
były doniesienia. Z powodu tego Wiktor z Lustigem nie gra w whista.
Domyślamy się, że takie doniesienie zrobili: Wenderling, Kaiser,
Szczurowsky, - jeszcze się z nimi porachujemy.

teżego swego w dalsze rolniczym. Ex. Madajski proponuje mi inspektorat nad dobrami domowymi, które takie trzaski dopiero stworzy, tym czasem pozostałe dobre pół roku jeszcze w Opatowie. Dla komendy ow. Wydziału i Wydziału 4 zakłady zapraszę wybudowane ze szpitala.

10/9. Jestem Kraków a 18/9 w Opatowie.

13/9. Czynię raport a żydami o niemieckie napisy na szpitalu

dech, w skutek czego agent żyd robi na mnie donos, poparty przez rtm. Kaisera, muszę się z tego co prawda tłumaczyć na piśmie, lecz agrowo wyzywam; autorzytet handlarzy i przez to na powołanie nie stracił, że oni niemieckie a ja w Polsce tylko polskie napisy kaszłem robić.

Do wroczenia okupantów żydzi pozostałi oraz żydów w języku rosyjskim, a reszta przeszłi na język niemiecki, wojna, która stała się musiła, by jedna i druga strona, a szczególnie nowe w polskim języku. Głównie też były niektóre szlify, n.p. "piekarni cukra" - (wzięte żywcem z niemieckiego), - melara szlify, żyd był anali- tabeta i jedna n.p. tablica brama: "Kuchnia Torziska" zamiast targowiska.

20/9. Gen. Instig w miejsce Madajski przyjeżdża na inspektorat, - zarząca polk. Wiktorowi, że po polsku umiędzie, że w mianu po polsku się mówi, że w mianu panie jadają razem z nami, że przy obraniach towarzyszy polskie mówi się żyd; polk. Wiktor ży, - żyte czy może z tego zrobić wiadomy użytek, Instig jednak prosi go by przyjął to prywatnie do wiadomości, lecz wytknął mi to musi, bo były domostwa. Z powodu tego Wiktor a Instig nie gra w whista. Domysłami są, że takie domostwa zrobił: Wenderling, Kaiser, Szekunowski, - jeszcze są z nami porachujemy.

23/9. Przewodniczę w sądzie.

24/9. Urządzam majówkę z muzyką do lasku do Starostwa (Łac= kich).

25/9. Zjeżdża z Lublina z guberni nadrabin, dr. prof. Bała= ban dla wizytacji Żydów, - co my też już nie wyprawiamy ! W czasie obiadu w prywatnej ze mną rozmowie wytyka, że szyld na szkole Żydows= skiej dałem pod nazwą " Esterki " - a to jest uwłaczające dla Żydów, bo ona była kochanka; spytałem się go, dla czego nie podnosi mej pra= by nad odnowieniem bóżnicy, którą co najmniej 100 lat zanieczyszczano. Oczywiście szyld Esterki pozostał.

29/9. Przewodniczę w sądzie. Wieczór pożegnalny w menaży, dla pp. Żegiestowskich i Kuśnierzków (b. porządni ludzie) którzy od= jeżdżą do Lublina, - mówek żadnych, skoro niemieckie wskazane a pols= kie wzbronione.

30/9. Asenteruję z kap. artyl. N.N. 150 koni do wojska. Pulk. Wiktor daje na każdym kroku odczuć owym trzem ppanom, że go oczer= niają w guberni a sam jedzie do Lublina by się w tej sprawie rozmówić z gub. Kukiem, którego przysłano by przeprowadzić rekwizycje których Diller się wzbraniał. Austriacki system!

1/10. Urządzam w ogrodzie festyn na legiony, a wieczór ka= baret na strażnicy.

4/10. Kościół, bo teraz jeszcze obchodzimy imieniny ś.p. cesarzowej Elżbiety; Wenderling sprowadza muzykę ze 100-go pul.p. z Piotrkowa, bo mu miejscowa straż ogniowej nie wystarcza. Pulk. Wikt. wraca już w dobrym humorze z Lublina.

5/10. Wysyłam 40 koni do Neutitschein, 24 konie do Szeged, i znów 86 do Neutitschein.

23/9. Przewodniczący w sądzie.
24/9. Urządzeniem majątkowe z muzyką do lasu do Starostwa (Kas-

kich).

25/9. Zjeżdża z Lublina z guberni nadwój, dr. prof. Bała-
ben dla wizytacji żydów, - co my też już nie wyprowadzamy! W czasie
obiadu w prywatnej ze mną rozmowie wytyka, że żyd na około żydowa-
niej dałem pod nazwą "Esterki" - a to jest właściwie dla żydów,
do ona była Kochanka; apytalem się go, dla czego nie podał mi jej prze-
ży nad odnowieniem bójnicy, która co najmniej 100 lat zanieszczenia.
Oczywiście był Esterki pozostał.

26/9. Przewodniczący w sądzie. Wiceokrępowi w męszce,
dla pp. Żegiestowskich i Kanińskich (p. porządku ludzkie) którzy od-
jeżdżają do Lublina, - mówię żadnych, skoro niemieckie wskazane z pola-
nie wzięte.

30/9. Asanternę z kap. artyl. N.N. 150 koni do wojska.
Pole. Witek daje na każdym kroku odnowę owym trzem panom, że go oze-
niają w guberni z sam jedzie do Lublina by się w tej sprawie rozmówić
z gub. Kukiem, którego przyjechało by przeprowadzić rekrutację których
Diller się wzięli. Asanternę system!

1/10. Urządzeniem w ogrodzie festyn na leżony, a wiceokrępowi ka-
dret na strzelnicy.

4/10. Kościół, do teraz jeszcze opuszczany imieniem S.p.
osiarowej Ribiety; Wenderling wprowadza muzykę na 100-go pol. p. z
Piotrkowa, do mi miejscowa straż ogniowej nie wystarcza. Pole. Witek.
wraca już w dobrym humorze z Lublina.

5/10. Wyjechał 40 koni do Nowitachin, 24 konie do Szeged,
i znów 86 do Nowitachin.

6/10. Zandarmerja względnie rtm. Kaiser robi donosy na dr. Czepielewskiego, teraz się znowu do niego przyczepił, - ładne stosunki.

12/10. Przewodniczę w sądzie. Odprowadzamy oberlt. Mazanków na kolej, - dzień był deszczowy i błotny, jadąc na kolej powozem, spotykam Kaiserową, Karamanową i Czepielewską idące pieszo, odstąpiłem im mój powóz i rekę podaje Kaiserowej przy wsiadaniu, za nią wskażę pies do powozu, powiadam, że nie dla tego wysiadłem z powozu, by pies nim jechał; w kilka dni potem, dowiedziałem się od pulk. W., że Kaiser chciał mi przysłać sekundantów Wend. i Schimaka, lecz im zabronił sprawę taką prowadzić. Od tego czasu nie witam się z Kaiserową wcale, a jego znam jedynie w urzędzie.

13/10. Odprowadzamy Zegiestowskich i Kuśnierzków na kolej. Na kolejki dowiaduję się, że panne Czerkawska, krewna pulk. W. Prusacy w Tomaszowie na kolejki przyaresztowali, mieszka w hotelu; telefonuje by ją wypuścili a pulk. W. jedzie sam po nią; stała się podejrzana, bo miała nowe dokumenta podróży, - przeprosili i rzecz została załatwiona.

15 - 24/10. Korzystam z przysługującego mi urlopu "Wystawowego" i jadę do Wiednia, by zobaczyć wystawę wojenną; mieszkam hotel "Klomsers" - Władkowi pokazuję Wiedeń, - fotografujemy się razem w Praterze. 18/10 jestem Kraków, - 20/10. Imieniny Iry. 21/10 bada mnie dr. Majewicz, - 22/10 czytam w gazetach, że mi nadano order: krzyż kawalerski Franciszka Józefa na wstędze medalu waleczności. - 23/10 wracam do Opoczna.

24/10. Pulk. W. przypina mi order bez wszelkiej urzędowej uroczystości, od której się wymówiłem.

8/10. Zamieszanie wagiście tym. Kaiser robił sobie na
dr. Caspielowego, tutaj się mówiło do niego przycięty, - tam
stojący.

12/10. Przewodniczący w sprawie. Odprawiano obrat. Maszynów
na koleji, - dalej był dachowy i dach, tutaj na koleji powozem, spo-
tyłem Kaiserowa, Karłowowa i Caspielowego, tutaj piaso, odstawiam
im pół powozu i kilka podaje Kaiserowej przy wstawianiu, że nie wale-
czył przez do powozu, powozem że nie dla tego wysiadł z powozu by
pisać dla siebie, w tym czasie potem dowiedziałem się od pułk. W. że
Kaiser chciał się przyłączyć do szwadronu Wend, i Bonimela, lecz im nie
dawał sprawy taka prowadzić. Od tego czasu nie wiem się z Kaiserem
co było, a tego dnia jedynie w urzędzie.

13/10. Odprawiano szwadron i Kaiserów na koleji.
Na koleji dowiedziałem się, że pułk Gierkowskiego, pułk W. piaso-
cy w Tomaszowie na koleji przyjeżdżali, miszka w hotelu; telefon
mnie by ją wypuścił z pułk. W. jednak sam go nie; stała się podaje
także, że miała nowe dokumenty potrzebne, - przeprosił i przez szwa-
dron skierowano.

14 - 24/10. Korzystałem z przyjeżdżającego mi ulogu "Wystawowego"
i jako do Wiednia, by zobaczyć wystawę wojenną; miszka w hotelu "Klon-
set" - Wiedniu pokazała Wiednia, - fotografujemy się razem w Praterze.
18/10. Jesteśmy w Krakowie, - 20/10. Intensywny tryb. 21/10. Badał pułk dr. K.
12, - 22/10. Całą w Ławach, że mi nadano order: Krzyż Kawalerski
Transakcja została na własność medalu walczości. - 23/10. Wracam do
Opoczna.

24/10. Pułk. W. przyjechał mi order bez wszelkiej urzędowej
urzędowości, od której się wywinęłam.

25/10. Dr. Czepielewski ma się znów tłumaczyć na drugi donos rtm. Kaisera, kompletnie bezpodstawne sypia się donosy.

27/10. Gubernialny rozkaz na piśmie, że paniom nie wolno razem z oficerami w menaży jadać, - co za głupota ! wszak Opczo to nie Lublin a choćby Piotrków lub Kielce, - będą jadać w sali rozpraw sądowych obok menaży, a my się zmieniając, będziemy paniom towarzyszyć; fortepian przeniosłem też tam. Chmielarski przeniesiony na wschód, do nas przychodzi starosta Makarewicz.

Leut. Baranowski płaci 100 kr. do mych rak na dobroczynność, za niezameldowanie dziewczki w policji.

Wspominałem już, że niektórzy oficerowie przychodzili do mnie upominać się za swemi dziewczkami, by do lekarskich oględzin nie były zmuszane, - jako dbały gospodarz miasta o zdrowotność tegoż, nawet na tle płciowym musiałem wydać stosowne przepisy dla prestytucji, które się oczywiście, bardzo wielu ludziom nie podobały; protekcji pod tym względem nie udzielałem, doznając w zarządzeniach moich zawsze poparcia lekarza pow. dr. Czepielewskiego, narażając się jednak b. często na wymówki. Policja moja robiła obławy, musiałem nawet specjalny lokal dla takich istot wymyślić, by je potem odstawić do szpitala lub odszupasować do gminy przynależnej. Nie chodziło mi tu specjalnie o stan zdrowia oficerów, lecz o garnizon wojskowy. Przy sposobności bytności mej w Skarzyskach, dowiedziałem się od tamtejszego lekarza wojskowego, iż był zmuszony patrolami wojskowymi sprowadzać tamtejszą ludność niewieściami bez różnicy wieku, od dzieci począwszy, do przeglądu lekarskiego, przy czem się okazało, że wszystko prawie było na tle płciowym zarażone i wojskowość musiała wydać b. ostre zarządzenia.

25/10. Dr. Gaspiewski ma się żwawo ukazywać na strażnicach

na strażnicach, kompletnie bezpodstawnie wygrywa się domowy.

27/10. Gubernialny rozkaz na piśmie, że panom nie wolno

razem z oficerami w mianach jadąc, - co za głupota! Wszak Gubernia to

nie Ludwik z chłopy Piotrow lub Kłosek, - baba jadąc w salki rozprawy

zawożąc obok mianów, a my się umiastając, białym panom towarzyszy-

my; fortepian przeniesiony też tam. Gubernialni przedstawiciele na

wąsach, do nas przychodził starosta Makarowicz.

1.000. Panomowa płaci 100 zł. do myślni na dostrzeżenie

na nieumiejętnościach w polu.

Wspieranie też, że nieistotny oficerowie przychodzą do

nasz ogólny się za siebie niechcą, by do lekarstwa ogólnego nie

byli emansowani, - jako długi goszczą miasta o zdrowotności tego, na-

wet na nie pociągają materialnie wydać stosowne przepisy dla przyszłości,

która się oczywiście, bardzo widać widać nie potrzebny; protekty

pod tym względem nie umiastając, chociaż z karnością niechcą

zobaczyć lekarza pow. Dr. Gaspiewskiego, niechcą się do niego

u. często na niego. Polityka może być od niego, materialnie nawet spa-

tywać lokalnie i widać widać, by go potem oddać do szpitala

zabijać i obchodzą go gminy przychodzą. Nie obchodzą na to spa-

tywać o wian straszą oficerów, jak o garnizon wojenny. Przy spa-

tywać o wian straszą oficerów, jak o garnizon wojenny. Przy spa-

tywać o wian straszą oficerów, jak o garnizon wojenny. Przy spa-

tywać o wian straszą oficerów, jak o garnizon wojenny. Przy spa-

tywać o wian straszą oficerów, jak o garnizon wojenny. Przy spa-

tywać o wian straszą oficerów, jak o garnizon wojenny. Przy spa-

tywać o wian straszą oficerów, jak o garnizon wojenny. Przy spa-

28/10. Imieniny pułk. Tadeusza Wiktora, urządzamy z paniami kolację, wspólną w menaży; w odpowiedzi na mowę, pułkownik kropnął uszczypliwą odnośzącą się do donosów i odsunięcia pań z naszego towarzystwa, rozchodziło się bowiem tylko o pannę Izę Wiktor i panią Słońską.

1/11. Maj. gen. sztabu z gub. żyd spasiony Englisch przyjeżdża na wizytację biura rolniczego, chodzi o rekwizycję zboża, - co oni już nie wyprawiają z nami!

2/11. Na donos, żyda agenta Stettnera, mam się tłumaczyć. Z rozkazu guberni zaprowadzam bezsensowne odciski palców na kartach identyczności, jak gdyby moje zarządzenie umieszczania fotografii nie były lepsze; wreszcie przyszedł nakaz by odciski palców utrzymywać, a fotografie znieść!

Dzień Zaduszny, kościoły, grobów już nie oświetlamy, bo brak tłuszczów i świec.

3 i 4/11. Przewodniczę w sądzie.

Konferencja pułk. Wiktora; odczytujemy nadesłane nam proklamacje o samodzielnej Polsce, która ma być 5/11 ogłoszona, należy to jednak trzymać w tajemnicy, gdyż mają przyjść specjalne jeszcze rozkazy kurjerem. Nadmienię tu jednak muszę, że kilka dni wpierw, tą samą sprawę cofnięto. Żądają by komendant obwodu odczytał proklamacje po niemiecku, lecz tekstu niemieckiego dotąd nie ma, a po tem starsza po polsku. Przygotowań żadnych poczynić nie można, póki kurjer nie przybędzie, - takowy zjawia się o 10-ej noc, - w nocy więc dopiero puszczam aparat magistracki i policję w ruch; przed magistratem ustawiam wzniesienie i odpowiednio dekoruję, - budzę żydów o materyał na chorągwie a szwaczki by je szyły; księdza budzę by msze św. odprawił

23/10. Imieniny pułk. Tadeusza Wiktora, wrzaskamy a paniami
kolacje wspólną w męszczy; w odpowiedzi na mówkę pułkownik Kropiel naza-
czyliwa odwołując się do domosłów i odwołując się do naszego towarzyszt-
wa, rozchodziło się bowiem tylko o panie i panie Wiktora i panie Słonek.
1/11. Maj. gen. sztabu z Grp. był specjalny English przy-

tożda na wystawie piana rolniczej, chociaż o rolniczej zbroi, - co
oni już nie wyprowadzają z nami!

2/11. Na domos, żyła agenta Stettnera, mam się tłumaczyć.
Z rozkazu guberni zaprowadzono bezsensowne obeliski palców na kartach
identyfikacji, tak gdyż moje zaprowadzenie umieszczenia fotografii nie
było japońskie; wreszcie przyszedł nakaz by obeliski palców utrzymać, a for-
malnie zabrać!

Dalek zabieramy, kościół, grobow już nie oświetlamy, bo brak
tłumaczów i świec.

3 i 4/11. Przewodnicząc w sądzie.

Konferencja pułk. Wiktora; odbył się nadzwyczajny nam prokla-
macje o samobójstwie Polaków, które ma być 5/11 ogłoszone, należy to
jednak trzymać w tajemnicy, gdyż ma być przyjęte specjalne japońskie roz-
kazy kurierem. Nadmienię tu jednak muszę, że kilka dni wstecz, że sa-
mą sprawę oznaczono. Należy by komendant odwiedził obywateli proklamując
po niemiecku, lecz tekst niemieckiego dotąd nie ma, a po tem stronie
ta po polsku. Przygotowań żadnych poezynio nie można, póki kurier nie
przyszedzie, - takowy pojawi się o 10-iej nocy, - w nocy więc dopiero
pueszom aparat magistracki i policję w ruch; grzech magistratem na-
stawiam wzmianczenie i odpowiednio dekorację, - budzę się o materjał
na onorę z nazwiskami by je czyły; katedra budzą by masę św, odprawili

solenna; nad ranem alarmuje straż ogniową z muzyką, by uciechę miastu zwiastować; posyłam gońców po kilku obywateli, by przyjechali na uroczystość. Zandarmerja konna rozwozi proklamacje po wsiach, a co szczególne, to to, że do 24-eh godzin ma złożyć relacje, jakie proklamacja uczyniła na ludności wrażenie. Jaki pośpiech! co za ostrożność! jak to sobie władze przedstawiają, kto i kiedy ma się entuzjazyzmować?

Po odbytem nabożeństwie pulk. W. odczytuje proklamację p o p o l s k u - publiczności trochę na przedce zebranej i garstkę wójtów na sesję przybyłych.

Wenderling znów walczy ze mną, że nie ma chorągwi austriackiej i pruskiej, tylko narodowe polskie. Był niepokieszony faktem, że ludność cywilna nie zdejmowała na ulicy czapki czy kapelusza, przed tak wielką figurą za jaką się on uważał, i że mu z drogi nie schodziło. Takie stosunki w początkach okupacji panowały, n.p. w Miechowie, Włoszczowej.

6/11. Przewodnicze w sadzie. Chmielarski odjeżdża; później przysła wiadomość, że go usunąć musiano i oddano do zakładu leczniczego dla nerwowo chorych, - co przepowiadałem, - ma bzika.

Rozchodzi się wiadomość, że pulk. W. ma być przeniesiony do Lublina, zapobiegam temu jadąc z Machem do p. Rejskiego, by w deputacji o cofnięcie się postarał; pojechano do Krakowa, wzglę do Cieszyńska i przez hr. Jerzego Mycielskiego dotarto do arc. Karola Stefana na który list do Kuka napisał i Wiktor zostaje.

14 - 26/11. Jadę via Skarżysko, Kielce do Włoszczowej, odwiedzić Malinowskiego, zastaje tam Zabów i Rozwadowskich. W Włoszczowej był pulk. N.N. kreiskomendantem, który nawet nazwy ulic pozmieniał na

niemieckie rycerskie, lub: Franciszka Józefa, Hetzendorfa. - w końcu go usunięto, lecz takich gąganiów dawano na stanowiska komendanta powiatu. Przez Częstochowę, gdzie z Władkiem zwiedzam Jasną Górę, Trzebinę, Kraków gdzie nocuję, jadę do Lwowa odwiedzić matkę Chrzyszczową, widzę się ze Stebelskimi. Ze Lwowa jadę Jarosław, stąd końmi do Tyniowic do Grodzickich; przez Jarosław, Kraków gdzie się zatrzymuję, 26-go jestem w Opocznie. Zastaję rozkaz, że się słuźących oficerom kasuje a daje za to ekwiwalent w pieniądzu; - odbierają mi więc Władka, - jedzie do kadry do Lublina, po czym poszedł na front; że się do mnie przywiązał dowód w tem, że kilka miesięcy później, stacjonując w Krakowie, tak długo chodził i mnie szukał, aż w kawiarni "Esplanade" znalazł.

Zapomniałem dodać, że 21/11 Cesarz Franciszek Józef umarł.

26/11. Wenderl. odchodzi rzekomo na front, do kadry w Tarnowie. podpułk. Żandarmerji Peinlich, który przyszedł w jego miejsce, rządzi się w nieobecności pulk. W. jak szara gęś.

28/11. Składamy przysięgę Karolowi I/IV. (I-szy austriacki, IV-ty węgierski.).

30/11. Pogrzeb Cesarza Franciszka I w Wiedniu, przeto msza żałobna.

1/12. Z całego powiatu ściągnięte wojsko składa przysięgę, przed budynkiem komendy obwodowej.

2/12. Przewodniczę w sądzie.

3/12. Pulk. W. wraca z Wiednia; wręcza mi na pamiątkę srebrną papierośnicę ze swoim herbem. Urządzamy Wieczorek Listopadowy na strażnicy.

niemieckie rycerzkie, im: Franciszek Józef, Hetzenborla. - w końcu
 go namawiało, lecz takich galgów dawano na stanowiska komendanta po-
 wiatu. Przez Gąsienicę, gdzie z Władkiem zwiadał Jan Górc, Tere-
 binie, Kraków gdzie nocuje, gdzie do lwowa odwiedził matkę Gąsienicę-
 w, gdzie się ze Stebelakami. Ze lwowa gdzie Jarosław, gdzie konni do
 Tyńcowie do Górczkiej; przez Jarosław, Kraków gdzie się zatrzymuje,
 26-go jestem w Opatowie. Zastaje rozkaz, że się elżbiety oficerem ka-
 raje a daje za to ewakuację w pociągach; - odbiera mi więc Wład-
 ka, - gdzie do kadry do Lublina, po czym poszedł na front; że się do
 mnie przywrócił dowód w tym, że kilka miesięcy później, stając się w
 Krakowie, tak długo oboje i mnie szukał, aż w kawiarni "Euphrata"
 znalazł.

Zapomniałem dodać, że 21/II generał Franciszek Józef zmarł.
 26/II. Węgry. Oboje zaskoczono na front, do kadry w Tarnowie.
 podpułk. Bandiermyj Pełnich, który przyjechał w jego miejsce, rządził
 się w nieobecności pułk. W. Jak szara goś.

28/II. Składamy przysięgę Karolowi I/IV. (I-szy austriacki,
 IV-ty węgierski.).

30/II. Pogrzeb generała Franciszka I w Wiedniu, przeto ma-
 jątko.

1/III. Z całego powiatu śląskiego wojsko składa przysięgę,
 przed pułkiem komendy obwodowej.

2/III. Przewodnicze w sądzie.

3/III. Pułk. W. wraca z Wiednia; wraca mi na pensję strze-
 żną papieża z swoim herbem. Urządzą Wicekról Liutpoldowy na

stronicy.

6/12. Pożegnalna kolacja dla Wend. mówki komedyanckie, wygłaszane przez jemu podobnych.

7/12. Pogrzeb por. legionów Hlasko, b. ładny wojskowy. Bukareszt i Ploesti wzięte przez nas !

8/12. Znow puszczam komisję sanitarną w ruch, bo tyfus brzuszny a może i plamisty.

11/12. Z powodu oskarżeń doktora Ladenbauera i rtm. Kaisera, na dr. Czepielewskiego o epidemję, aranżuje w kancelarji pulk. W. konferencję i udawadniam, że Ladenbauer osioł, a doniesienia są przypuszczalne ale nie wiarygodne.

12/12. Mocarstwa centralne proponują pokój ! Oberlt. audytor Żyd Backenroth, wyzywa sędziego Kocha, którego z Karamanem jestem sekundantem; Koch straszny cywilista, pojęcia o formach honorowych nie ma, co mu też dokładnie przedstawiłem; sprawę samą załatwiliśmy w formie urzędowej.

14/12. Ks. proboszcz Radomski nagle umarł w nocy; dzień poprzednio odprawił msze św., był u chorego na wsi z Olejami, pojechał na wizytację sąsiedniej parafji, wieczór był w Opocznie na kolacji w towarzystwie, a wróciwszy w nocy do domu, nagle zasnął i w dwie godziny już nie żył. Szkoda go dla Opoczna, w jednym roku postawił wszystkie budynki plebańskie gospodarcze, miał trochę materiału przygotowanego na budowę plebanji (wystarałem się u władz o materiały drzewny darmo na ten cel), a to wszystko z dobrowolnych datków, teraz wszystko stanie. Po zajęciach jakieśmy mieli, uznaliśmy otwartość i życzliwość i żyliśmy w wielkiej zgodzie, mnie jedynie prosił n.p. na obiad odpustowy, nie podobało mi się jednak, gdyż za dużo pito.

6/12. Pożegnania koleją dla Wandy, mówki komedyanckie,
wygłoszone przez Jann podobnych.

7/12. Pogrzeb por. Legionów Hlasko, d. Janny wojakowy.

Bukareszt i Ploesti wzięte przez nas!

8/12. Znow puszczam komiastę sanitarną w ruch, po tyfus

przez nas i pamiaty.

11/12. Z powodu oskarżeń doktora Ladenbana i rtm. Kaisera,

na dr. Gaspelowskiego o epidemję, aranżuję w kancelarii pułk. W.

konferencję i nadzwyczajną, za Ladenbana oświadczył, a doniesienie za przy-

puszczanie nie nie wistych.

12/12. Moceństwa centralne proponują pokój i Operit. anaytor

był Bakenroth, wyzywa sędziego Koeha, którego z Karamanem jestem se-

kundentem; Koeh straszny ewilista, pojecha o formach honorowych nie

ma, co mu też dokładnie przedstawilem; sprawę samą załatwiłem w

formie urzędowej.

14/12. Ka. propozycja Radomski nagle zmarł w nocy; dzień po-

przednio ogłosił masę św., był u chorego na wsi z Olejami, pojechał

na wizytację asystenta parafii, wieczór był w Opocznie na koleją

w towarzystwie, a wróciwszy w nocy do domu nagle zasnął i w dwie

godziny już nie żył. Zakocha go dla Opoczna, w jednym roku postawił

wszystkie budynki pibalskie gospodarskie, miał trochę materjału przy-

gotowanego na budowę pibanki (wystarzał się u władz o materjał

drzewny darmo na ten cel), a to wszystko z doprowadzanych drzew, te-

raz wszystko stanie. Po asystentem Jankowi mieli, użali na otwartość

i życzliwość i żył w wielkiej zgodzie, mnie jedynie przesłał n.p.n.

odhad obywatowy, nie podobalo mi się jednak, gdyż na dużo było.

Zjechało się ze 60-u księży, korzystając z wolności ruchu; pogrzeb 18/12. wspaniały ! trochę mniej pracy kosztowało by utrzymać porządek, a ludu moc się zebrało.

15,16-17-19/12. Przewodniczę w sądzie; broni adw. dr. Bader z Krakowa.

20-30/12. Jestem na Świątach w Krakowie.

31/12. Rocznica moich z Zochną zaręczyn, - wieczór Sylwestrowy urządza z muzyką w menaży. Otrzymuję nakaz z wojskowości zwrotu 61 kr. rzekomo za fiakra za dużo polikwidowanych, przy transporcie 31/8 1914 r. przeto po 2 latach i 4-ch miesiącach ! Wnoszę siarzysty protest, który został potem uwzględniony.

1917_r. 1/1. Nowy Rok. - Wczas rano na magistracie wywiesiłem szyld okrągły z namalowanym olejno " Orłem Białym " a z boku herb województwa Sandomierskiego i herb mój Slepowron, jako fundatora i z napisem: " Magistrat Miasta Opoczna ".

Straż ogniowa z muzyką składa mi życzenia i wręcza na pamiątkę fotografie. Członek mej rady przybocznej Janas, zostawszy przy reorganizacji straży ogn. ochotniczej naczelnikiem tejże, co niedziela urządza ćwiczenia i przemaszzerowywał przez miasto z muzyką, by mi specjalnie zrobić przyjemność.

10/1. Zochna depeszuje do Wiktora czym zdrów ?

13/1. Przewodniczę w sądzie, na sali rozpraw zimno, przeziębilem sobie nerki bo mnie bola.

14 - 18/1. Leżę w łóżku, nerki mnie bola, robię kompresy, dr. Czepielewski przepisuje mi jakieś śmierdzące i strasznie niesmaczne lekarstwo, - ale skuteczne. Urzędowe akta podpisuje w moim pokoju;

3 tygodnie się nie 60-ty kalendarz, kalendarz z wojenną ręką; pogrzeb
18/12. wspaniały! trochę mnie pracy kosztowało by utrzymać porządek, a i tak nie się niebrało.

15, 16-17-18/12. Przewodnicząc w sądzie; przed sądem, dr. Bader z Kirs-

kows.
20-30/12. Jestem na świętach w Krakowie.

31/12. Rozmowa moich z Zochą sąsiedzi, - wiesz, Sylwestro-
wy urządzam z muzyką w domu. Otrzymuję także z wojennej służby
nie 61 kr. raczono za kilka za dużo polikwidowanych, przy transport-
cie 31/8 1914 r. przeto po 8 latach i 4-ach miesiącach! Wiesz, starszy
miał protest, który został potem uwzględniony.

1914 r. 1/12. Nowy Rok. - Wiesz, rano na magistracie wyjechałem zajął
określił z namalowanym olejem "Orlem Białym" a z boku herb województwa
zwa Sandomierskiego i herb mój Siedowen, jako fundatora i z napisem:
"Magistrat Miasta Opoczna".

Strasz ogłowa z muzyką składa mi życzenia i wręcza mi pamiątkę
jak fotograf. Galonki mojej rady przybyłnej Janus, zastawany przy
reorganizacji strażi ogn. ochotniczej naseliskiem toż, co nie-
chciała urządzić ówczesna i przemianowywał przez miasto z muzyką,
by mi upodobać zrobić przyjemność.

10/1. Zochą depeszuje do Wiktora ozym zdrow?

18/1. Przewodnicząc w sądzie, na sali rozpraw zinnu, prze-

zstępem sobie nerkę do mnie doła.

14 - 18/1. Leżę w łóżku, nerkę mnie doła, robię kompresy, dr.

Gospodarski przepiastuje mi jakieś śmieszne i strasznie niesmaczne
lekarstwo, - ale skuteczne. Urządowe akta podpinając w moim pokoju;

licznie mnie odwiedzają panowie z komendy; zachowuje dyetę, rosół i potrawkę z kury dostarcza mi cukiernia Wasowiczowej.

16/1. Polska Rada Stanu z Niemojowskim na czele !

19/1. Składają i przysyłają mi życzenia, czuję się już prawie zdrowym, po kolacji idę na partyjkę do menaży, gdzie oczywiście występuje z cukierkami i szampanem.

21/1. Urzędowa dekoracja Hilda, stary rutynowany i b. porządny urzędnik kancelaryjny, lecz suchotnik.

26/1. Zamiast żandarmerji i rtm. Kaisera, to moja policja łapie 16 przemytników z za Pilicy, wskutek czego aresztuje kilkudziesięciu Żydów Opoczyńskich jako współników; w mieście więc larum, nekaja, pułk. W. by się uwolnić, lecz ja nie popuszczam.

3/2. Obcych przemytników odszupasowuję przy 15 stop. R. mrozu do Nowego Miasta.

4/2. Przyjeżdża jako proboszcz i dziekan ks. Starzomski, powolny, słabowity, brak mu będzie energji, jeździł trochę zagranicę.

9 - 12/2. Przewodniczę w sądzie, broni adw. dr. Bader z Krakowa, ponieważ ściaga od klientów po 2500 - 3 000 kr, chciałem mu wpakować grzywnę 500 kr. za niemeldowanie się w policji, w menaży jednak pułk. W. za głośno o tem mówił i widocznie audytor dr. Backenroth uprzedził go o moim zamiarze, bo się zameldował.

11/2. Podpułk. Peinlich odjeżdża na komendanta obw. do Janowa, - pożegnalna kolacja lecz bez pań, bo nie był u nich z wizytą. Choć po żadnarmsku występuje, lecz nie głupi i można z nim dojść do ładu, powinien go Janów, gdy go bliżej pozna, polubić, bo jest stanowczy i sprawiedliwy, - u nas sympatją się nie cieszył.

liczenie mnie odwiedzała paniowie z komendy; zachowywała dyktę, rozbił i
potrawę z kawy dostarczała mi cukiernia Wawerskiej.

16/1. Polska Rada Stanu z Niemcewskim na czele !

19/1. Składała i przysyłała mi życzenia, czuję się jak prawie
zabawny, po kolacji idę na partycję do menaży, gdzie odbywają wy-
prę z cukierkami i szampanem.

21/1. Urzędowa dekoracja Hilda, stary rutynowany i p. poraż-
ny urzędnik kancelaryjny, lecz anachronizm.

26/1. Zamiatat śnieżnicę i rtm. Kasper, to moje polskie ja-
kieś przemysłowców z na Piłgę, wawerka czego przesłaje kilkadziesiąt
cien żydów Opoczynańskich jako wójcików; w mieście więc jarum, nekaja
pauk. W. by się wzmocnił, lecz ja nie popuszczam.

3/2. Opoczyn przemysłowców obawiających się przy 15 stop. R. mro-
zu do Nowego Miasta.

4/2. Przyjeżdża jako propozycja i dalsze ka. Starzomski, po-
wojny, alabowity, brak mu będzie energii, jednak trochę zastanowić.
9 - 12/2. Przewodniczący w sądzie, promi adw. dr. Bader z Krakowa,
pamiętała śliska od klientów po 2500 - 3 000 kr., chociażem mu wpakowa-
ła 500 kr. za niemielenie się w polce, w menaży jednak pauk.
W. za głono o tem mówi i widocznie endytor dr. Backenroth uprzedzi-
ła o moim zamiarze, że się zameldował.

11/2. Podpauk. Petnich odjeżdża na komendanta odw. do Jano-
wa, - pojeżdża kolacją lecz bez pań, do nie był z nich z wizytą.
Ono po śnieżnicę występuje, lecz nie głupi i można z nim dojść do
ładu, powinien go Janów, gdy go bliżej pozna, polubić, bo jest stanowi-
czy i sprawiedliwy, - a nas sympatja się nie okazywała.

13/2. Kasjer mój legionista Rudkowski jedzie się żenić do Krakowa.

14/2. Znow konferencja tyfusowa u pulk. W. z powodu dr. Landenbauera, sprawę przegrywa bo nie poparł dowodami.

15/2. Zochna telegrafuje po mnie, bo ma dzierżawcę na Biskupice. Celem rekwizycji zboża, ściągnięto wojsko z Piotrkowa, nocuje na strażnicy ogn. bo nie ma gdzie mieszkać.

Celem bronienia 5-iu mostów na Pilicy przy pękaniu lodów, posyłam jako pogotowie, 5 oddziałów straży ogniowej.

16/2. Przeprowadzam w Opocznie rewizję żywności przez policję z przybraniem żandarmerji, by takowa nie twierdziła, że jest za dużo i ukryte, co urzędowo donosiła.

Zapraszam do siebie na konferencję 1) radę przyboczną, 2) niektórych obywateli miasta, 3) zarząd komitetu ratunkowego miejscowego katolickiego, 4) tam samo żydowskiego, 5) zarząd aprowizacyjny, 6) zarząd tow. dobroczynności i po długiej debacie udaje mi się wszystkich zjednać, by wspólnie idąc założyć "kuchnię ludową" pod jednym zarządem, tak dla katolików jak i żydów; jadało 800 do 1000 osób dziennie obiady, po 22 halerze; w ciągu 2-ech miesięcy udało mi się od różnych pasażerów do mnie się zgłaszających ściągnąć, około 3 000 kr. na ten cel. Wzorem tej kuchni, założyliśmy w powiecie 18 kuchni ludowych.

19/2. Zochna telegrafuje po mnie, bo jest kupiec na Biskup.

20/2. Czepielewscy dają paczki na "Ostatki", 7 osób.

21/2. Przewodniczę w sadzie.

22/2-4/3. Jadę Kraków, - żydom Biskupie nie sprzedaje, ani Kłopotowskiej nie wydzierżawiam; 26-go jadę z Zochną do Biskupie gdzie

13/2. Książer mógłby zająć się tym, co

Kraków.

14/2. Znowu konferencja tyfusowa w Krak. W. a powodem był

denbary, a przede wszystkim do niego poparli dowodami.

15/2. Znowu telegrafuje po mailu, do nas dzierżawcy na Biału-

pie. Celem rekwirowania, dotychczas wojaka z Piotrkowa, noży

na strażnicy ogn. do nie ma gdzie mieszkać.

Celem przeniesienia 5-in mostów na Piłicy przy pokonaniu lodów,

posyłam jako pogotowie, 5 oddziałów strażnicy ogniwowej.

16/2. Przeprowadzam w Opocznie rewizję żywności przez policję

a przybraniem żandarmerji, by takowa nie twierdziła, że jest za dużo

i ukryte, co oczywiście dotychczas.

Zapraszam do siebie na konferencję 1) radę przyboczną, 2) nie-

której opowiada mi miasta, 3) zarząd Komitetu ratunkowego miastowego

Katolickiego, 4) tam samo żydowskiego, 5) zarząd sprawozdawczy, 6) za-

razd tow. dobroczynności i po długiej debacie udaje mi się wszystkie

zjednać, by wspólnie idąc założyć "kuchnię ludową" pod jednym za-

razem, tak dla katolików jak i żydów; jadło 800 do 1000 osób dają-

nie obiad, po 22 halare; w ciągu 2-3 miesięcy udało mi się od 100-

nych pasażerów do miasta zgłaszać żywność, około 3 000 kr. na

ten cel. Wobec tej kuchni, założonej w powiecie 18 kuchni ludowych.

19/2. Znowu telegrafuje po mailu, do jest kupiec na Biału-

20/2. Gapielawscy dają paczkę na "Ostatki", 7 osób.

21/2. Przewodniczę w sądzie.

22/2-4/3. Jadę Kraków, - żydom Biału nie sprzedaje, ani Kio-

potowskiej nie wydaję; 26-go jadę z Zosim do Biału gdzie

już 22 miesiące nie byłem; karbowy o sobie pamięta, lecz dobrze gospodaruje.

1/3. Gen. Diller jako namiestnik Galicji dostaje dymisję, bo bronił Galicji przed rekwizycjami, na jego miejsce mianowany gen. hr. Huyn.

4/3. Wracam do Opoczna. Teatr amatorski z Zarnowa gra b. dobrze w Opocznie.

5/3. W czasie mej nieobecności tyfus się wzmógł, 50 wypadków brzuszego i 1 płamisty, muszę się do Żydów energicznie zabrać.

8,9,10/3. Przewodniczę w sądzie, sąd doraźny, 7-iu oskarżonych, jest to zasługa gałgana Zippera; kap. Schimak prowadzi rozprawę, irytuje się, chce świadków aresztować, z tego powodu przychodzi ze mną do kolizji a na naradzie rzuca aktami, - odraczam rozprawę aż się wyśpi i odpocznie, na drugi dzień przeprosza, - oskarżonych uwalniamy. - - Według austriackiej procedury karnej wojskowej, wolno prowadzić rozprawę (Schimak) jeżeli świadek rozmyślnie kręci w zeznaniach, postawić wniosek przewodniczącemu (tym ja byłem) przyaresztowania świadka, ja jednak byłem innego zdania, świadek bowiem składał zeznania korzystne dla oskarżonych a Schimak życzył sobie przeciwnie. Przewodniczący rozprawy jakim ja byłem, to wielki pan; nikomu się nie wolno ruszyć bez jego zezwolenia. wolno głos odbierać, nakładać kary dyscyplinarne n.p. na obrońców, karać świadków, aresztować. Z prawa tego korzystałem b. często. mając bowiem o oskarżeniach przeświadczenie, że są stronnice, musiałem tak sprawę kierować, by oskarżonych uwolnić i to tylko z punktu sprawiedliwości i sumienia wychodząc. Później jeszcze będę o sądach wspominał.

już 22 miesiące nie byłam; karbowy o sobie pamięta, lecz dobrze go-

podobnie.

1/8. Gen. Diller jako namiestnik Galicji dostaje dyktando
do przedzi Galicji przed rozkazywania, na tego miejsce mianowany gen.

nr. Hymn.

4/8. Wracam do Opoczna. Testu smuteczki z Zarnowa gra o. do-
trze w Opocznie.

5/8. W czasie meji nieobecności tytu sie wznowi, 50 wypasów
urazonego i i piastu, muszę się do dywów smuteczki karbow.

8, 9, 10/8. Przewodniczący w czasie, są dozwolony, 7-10 okazywają,

1-2 to mianu Galicji alberta; 4/8. Galicja przewodzi rozprawę, ja-
tytuje się, chce świadczyć przesłuchanie, a tego powodu przychodzi do mnie
do kolacji a na następne razos alberta, - ostatecznym rozprawę są się

wybieł i opocznie, na drugi dzień przesłuchanie, - ostatecznym rozprawę

my. -- -- Weeing anatywackiej przesłuchanie karbow wejnowej, wojno pro-

wedługom rozprawę (Schiman) jeżeli świadek kompromitacji król w zez-

nawian, postawio wiadek przewodniczący (tytu ja dyw) przytacz-

lowania świadek, ja jestem dywim innego świadek, świadek bowiem są-

dal szamania korzystać dla okazywanych a Schiman dywcył sobie prze-

ciwicie. Przewodniczący rozprawę jakim ja dyw, to wielki gen; niko-

na sąle nie wojno trwały bez jego szwolenia. wojno się odbywa, na-

klasaó kary dywcyplinarne n.p. na obrońców, karaó świadek, przesł-

waó. Y praw tego korzystać o. ostate. najas bowiem o okazywaniu

przeświadczenie do są szwolenia, musiałam tak przewa kierować, dy

okazywanych uwolnić i to tytu z punktu sprawiedliwości i szwolenia

wyobacz. Późnie, jeszcze będą o szwolenie wspominał.

11/3. Otwieram szpital epidemiczny w Esterce z dr. Sawicz i SS. Warszawskiego czerwonego krzyża Czesława i Maryla na czele; kucharka, stróż, prowianty, urządzenie całe, - co to trudu kosztowało i zachodu, lecz byłem zadowolony, że szpital funkcjonuje, chorych jednak siłą transportować trzeba było a tym czasem familje dezynfekować i kąpać jak i mieszkania od bakterii uwalniać, - cały aparat 4 ludzi był do tego potrzebny, a ostrożność musiała być zachowana.

Dr. Ladenbauer na tyfus plamisty umarł, - z zawodu operator, studiował tyfus i u Żydów godzinami przesiadywał, zaraził się, a że tego pijał, do 5-iu dni zginął; był wyznania luterańskiego a 13/3 odbył się poważny pogrzeb wojskowy.

Miał ładną żonę, z którą zaprzyjaźniony był przyjaciel jego, oficer landsturm; Ladenbauer wyjechał na urlop a ona pojechała odwiedzić swego przyjaciela na wieś, kilka mil od Opoczna stacjonowanego i u niego nocowała; to się oczywiście stało publiczną tajemnicą, zrobione do komendy urzędowe doniesienie, kazano się obydwom panom wytłomaczyć, uczynili to na piśmie, a Ladenbauer napisał: "moja żona mogła się udać do mego przyjaciela bo ja jej zezwoliłem, a stosunek przyjacielski z N.N. jest taki, że u niego nocować mogła" - wszystko więc w porządku, prawda? - od tego czasu jednak Ladenbauerowie do naszej menaży, zapraszani nie byli.

17/3. W menaży obchodzimy św. Józefa, muzyka i panie.

18/3. Inż. Mach wyprawia u siebie kawalerskie dla naszej paczki przyjęcie na swego patrona.

19/3. Karamanowie (także Józef) dają kawkę na podwieczorek. Wieczór teatr amatorski "Tamten" - grają doskonale, specjal-

11/37. Otwieram szpital epidemiyczny w Batorze a drugi w Warszawie.
 12. Warszawa. Wzrosty krzyża Giesela i Maryja na ciele;
 Kucharka, stróż, przewidy, przesłuchanie ciała, - co to trudu kosztowało
 i szachów, lecz byłam zadowolony, że szpital funkcjonuje, choroby jest
 jak się transportować trzeba było a tym czasem rodzina dezyntekowa
 i kęps jak i mieszkanie od bakterii uwolnić, - cały aparat i ludzi
 był do tego potrzebny, a ostrożność musiała być zachowana.
 Dr. Ledenbauer na tyfus plemiasty zmarł, - a szachy operator,
 studiował tyfus i w tyfusie gołym przestawiał, zaraził się, a że
 tego dnia, do 5-10 dni zmarł; był wyznaczone interesujące a 12/3 od-
 był się powrót pozbawiony wojnowy.
 Miał jedną żonę a którą zaprzyjaźniony był przyjaciel je-
 go, officer landsturm; Ledenbauer wyjechał na urlop a ona pojechała
 odwiedzić swego przyjaciela na wieś, kilka dni od Opoczna stacjon-
 wano i w niego nocowała; to się oczywiście stało publiczną tajem-
 nicą, zrobiono do komendy urzędowe doniesienie, kasano się obywatelom
 panem wyłomnaczyć, uszylił to na piśmie, a Ledenbauer napisał:
 "moja żona mogła się udać do mego przyjaciela dom tej kobiety, a
 stowarzyszenie przyjacielskie z N.W. jest takie, że w niego nocować mogła" -
 wszystko więc w porządku, prawda? - od tego czasu jednak Ledenbauer
 wie do naszej menaży, zaprzeczani nie byli.
 17/3. W menaży obchodzący św. Józefa, muzyka i panie.
 18/3. Ina. Mach wyprowadził siebie kawalerka dla naszej
 paczki przyjechała na swego partnera.
 19/3. Karmanowie (także Józef) dają kawę na podwieczorek.
 Wiosna teatr amatorski "Tamtam" - grają doskonale, specjal-

nie moi legioniseci, kostyummy pożyczylem w Krakowie.

22/3. Jestem sekundantem Słomskiego, - przybrałem sobie Sedlaczka, contra ~~Stieber~~ Stieber którego sekundantami byli: Koch i Karaman; żyli ze sobą dobrze, a przymówili się o blagowanie z tryumfów polowań własnych, - Kochowi robię awanturę za niewłaściwe traktowanie sprawy, który również jako myśliwy, chciał z tego dużą rzecz zrobić; melduje pułk. Wiktorowi, który w myśl moich wywodów wezwał poróżnionych do siebie, każdego osobno, i kazał im w menaży podać sobie ręce, jak gdyby nie nie zaszło.

23,24/3. Przewodniczę w sądzie. Pan Godlewski obywatel folwarku koło Piotrkowa, a dyrektor banku w Piotrkowie zostawił w r. 1914 na wsi gospodynię Anne Kurek jako administratorkę, a sam z rodziną drapnął do miasta przed wojskami (rosyjskimi i pruskimi), które oczywiście brały legalnie i nielegalnie drób, krowy, konie i t.d. - obojętnie skarżył ją o różne nadużycia względnie zbrodnie. Wymoczyłem tego chlebedawcę przy zeznaniach porządnie, a oparłszy się o zeznania świadków (karbowego) nie mogąc się zbrodni dopatrzeć, odstępujemy sprawę do sądu gminnego który powinien Kurkową puścić.

Przy rozprawie wychodzi na jaw, że audytor Zipper jako sędzia śledczy dawał kryminaliście Michajłowowi oskarżonemu od kilkunastu miesięcy już o szpiegostwo, papierosy, by tenże contra Bogu ducha winnym ludziom obciążając zeznawał; podobnie robił też oberltm. Pakala, węgierski rumun, jako dozorca wiezień. Oskarżeni siedzieli niewinnie po 6 - 18 miesięcy w śledztwie! Lansturm infanterzysty Polica oskarżony o szalone zbrodnie wojskowe gdyż z warty zeszedł; posłany był do pilnowania mostu na Pilicy, by nie przechodzili przemytnicy, miał da-

nie miał legitymacji, kosztowny pożyczkę w Krakowie.
 22/3. Jestem sekretarzem Słoneckiego, - przyjechał sobie
 Bedlowski, contra Słoneckiego. Stieber którego sekretarzem był: Koch i
 Karaman; byli ze sobą dobre, a przyzwili się o płagowanie z trym-
 rów polowań własnych, - Kochowi robił swanturę za niewłaściwe traktowa-
 nie sprawy, który również jako myśliwy, chciał z tego dostać rzecz ar-
 bió; meldując polk. Wiktorowi, który w myśliwość wywodów wezwał po-
 równym do siebie, każdego osobno, i kazał im w mienią podać sobie
 rzecz, jak gdyby nie znał.
 23, 24/3. Przewodnicząc w sądzie. Pan Godlewski opowiadał do-
 wiedz kole Piotrów, a dyrektor banku w Piotrkowie zastawił w r. 1914
 na wstępnym Anne Kurk jak administrator, a sam z rodziną
 drapał do miasta przed wojną (rosyjskimi i pruskimi), które o-
 czyniło brały legacie i mieszkanie drób, krowy, konie i t.d. - o-
 becnie skarżył na o różne nadużycia względnie zbrodnie. Wymagał
 tego chłobowce przy zeznaniach parządnie, a oparł się o zeznania
 świadków (karbowego) nie mogąc się zbrodni dopatrzeć, odstąpił
 sprawę do sądu gminnego który powołan Kurkowi puścił.
 Przy rozprawie wychodzi na jaw, że audytor Zipper jako sąda
 śledczy dawał kryminalistę Michałowowi oskarżeniemu od kilkunastu
 miesięcy już o karygodność, papiery, dyktando contra Bogu ducha win-
 nym indolentem obciążając zeznawcą; podobnie robił też oberltm. Pakala,
 węgierski kornat, jako dozorca więzień. Oskarżeni śledczy niewinnie
 po 6 - 18 miesięcy w śledztwie i Janusz infanterysta Policz oskar-
 żony o zabicie zbrodnie wojakowe gdyż z warty zeznał; posłany był do
 pływania mostu na Pilicy, by nie przeszkadzał przemysłowcy, miał da-

wał baczność na odległość jednego kilometra w lewo i prawo od mostu; wysłany był tam na 24 g. w czasie zimy i mrozu; na własną rękę zarządał od sołtysa dwóch chłopów jako pilnowaczy, którzy go mieli po 8-iu godzinach służby zastąpić, po czym on znów następnych 8 g. pilnował; - puszczany go wolno.

25/3. Oberltm. Sedlaczek prosi mnie na sekundanta przeciwko nieznanemu sobie Leutn. N.N. ze Skarzyska, zdaje się Żydowi; tenże telefonicznie z Sedlaczkiem mówiąc uczuł się dotkniętym, gdyż Sedlaczek miał się o Żydach źle wyrazić, których on do Sedlaczka po prowianty chciał przysłać, a Sedl. ich od interesu wykluczył. Ow Leutn. dopiero po 4-ech dniach wydelegował 2-ech oficerów kolejarzy, by w jego imieniu wyzwali. Dobrawszy sobie Leutn. Schneiberga spisałem protokół i przedłożyłem pulk. Wiktorowi do dalszego urzędowego traktowania, by onego Żyda wziąć za łeb; jak się pokazało, tenże pod firmą urzędową robił różne interesa dla własnej korzyści.

26 - 28/3. Starosta Dunikowski z Piotrkowa mieszka u mnie, jeździ z maj. Schamschula Nowo Radomsk kontrolować zapasy zboża i odstawę. Maj. i starosta są więc znawcami rolnymi! Jakże rząd austriacki może komisje nie stwarzać! dobrze przynajmniej, że Dunikowski jeździł, bo ta bestya Schamschula weszyl i fernali wypytował co się we dworze dzieje, przeciwko czemu Dunikowski remonstrował.

30, 31/3. Przewodnicze w sadzie, - osadzamy Żydów koniokradów którzy cygania, niemożliwie, a dwóch ich świadków kazałem przyaresztować.

1/4. Niedziela - Prima Aprilis. Idąc wieczór w towarzystwie, na ulicy dostaje zawrotu głowy, po tem czułem bicie serca, skurecz serca, panie myślały, że ja żartuję zataczając się na ulicy, a sędzia Ro-

Żański odprowadza mnie do menaży na kolację. Przy kolacji pytam się, czy kto co zauważył, gdy do pokoju wchodził? - komisarz finansów Łopuszański odpowiada, że byłem blady i jak gdybym się chwiały na nogach; opowiadam, co mi się przed chwilą na ulicy przytrafiło, w tem spostrzegam jak Łopuszański ślania się z krzesła i mdleje przy stole; odcucony, nie mógł sobie tego wytłomaczyć, zdaje się jednak, że był przemęczony pracą, odprowadzony do domu 3 dni przeleżał.

2 - 4/4. Przewodniczę w sądzie; ów słynny drab Michajłow, który od lipca 1915 r. do kwietnia 1917 r. w Opcznie w aresztach siedział, co tylu ludzi niewinnie oskarżał, choć się sam od początku śledztwa do szpiegostwa przyznał, dopiero dziś, dzięki Zipperowi przed sądem staje; skazujemy go na śmierć, zostaje jednak na 20 lat kryminału ułaskawiony.

5 - 14/4. Jadę na Święta Kraków, Czechy, Biskupice.

15, 16/4. Przewodniczę w sądzie.

Austro - Węgry proponują Rosji odrębny pokój.

Nawet już general N.N. z osobnem, przez Cesarza danem pełnomocnictwem, zjeżdża autem w celach rekwizycji dla *Hinterlandu*, a czem my ludność i nas samych żywić będziemy?

Gubernia upomina się o zaprowadzenie samorządu w Opcznie; komenda odpisuje, że jestem niezbędnym bo tyfus panuje. Wyjeżdżając na urlop, miałem 8-iu rekonwalescentów w dwóch szpitalach, wróciwszy zastałem nowych 19-tu chorych, pielęgniarkę siostrę Marylę i 3-ich moich policjantów.

19/4. Przyjeżdża jako wice komendant maj. Herfurth, okrutnie niesympytyczny, robi się ogromnie ważnym. byłem K. oficerem przeto

żądał obywatela mnie do pomocy na kasa. Przy kasa. Pytam się, czy kto co zauważył. Gdy do pomocy wchodził? - komisarz finansów. Poprosił o odpowiedź, że byłam blady i jak gdyby nie chwiał na nos. Echem; opowiadał, co mi się przed chwilą na ulicy przytrafiło, w tym spotykałem jak poprosił o siłami, że z rzeką i młotem przy stole; coony, nie mógł sobie tego wytłumaczyć, stał się jednak, że był przed moim pracą, obywatela do domu 3 dni przetrwał.

3 - 4/4. Przewodnicząc w sądzie; ów sędziwy sędziwa Michał, który od lipca 1915 r. do kwietnia 1917 r. w Opocznie w sądzie sędziwał, co tylko ludzi niewinnie oskarżał, choć się sam od posadki śledztwa do sąpogostwa przyszedł, dopiero dziś; sędziwa Zippertowi przed sądem stał; skazany go na śmierć, stał się jednak na 20 lat karyminalu śledztwa karnego.

5 - 14/4. Jaka na Święta Królów, Gacny, Biskupice. 15, 16/4. Przewodnicząc w sądzie.

Anastro - Węgry proponują Rosji odrębny pokój.

Nawet już Generali N.M. z osobną, przez Gacny, daną pełnomocnictwem zjadła autem w celach rewizyjnej dla Niemców, a co my ludność i nas samych żyć będziemy?

Gubernia wspomina się o zaprowadzeniu samorządu w Opocznie; komenda obywatela, że jestem niezbędnym do tytułu pamioty. Wyjeżdżając na urlop, miałem 8-in rekonwalescentów w dwóch szpitalach, wróciwszy zastałem nowych 12-tu chorujących, pielęgniarkę siostrę Maryję i 3-ich młodych policjantów.

19/4. Przyjeżdża jako wice komendant m. J. Herberich, okręt nie niesamowity, robi się ogromnie ważnym. Był K. oficerem przeto

wyszkolony w szpiegowaniu, był adjut. gener. br. Stielfrieda w Kielcach, będzie się wtracał nie do swoich rzeczy, będzie chciał wszystko przerabiać na swój lub kielecki sposób, choć w Polsce urodzony i po polsku doskonale mówi, udaje, że nie rozumie, jego siostra jest nauczycielką w klasztorze żeńskim w Galicji, - lecz takiego pana przetrzymamy także jeszcze. Prosił mnie, by mu wymyślić kwatery po za miastem, by mógł ze siostrą (nie sprawdzałem) zamieszkać na ~~świeżym powietrzu~~ świeżem powietrzu; ulokowałem go we dworze Starostwem zwane, u kawalera p. Łackiego; dwa łóżka kompletne musiałem zarekwirować w Januszowicach u drugiego p. Łackiego który mnie o ten czyn karygodny aż do gub. skarżył; wykazami udowodniłem, że miasto ~~nie~~ nie jest więcej w stanie potrzeb kwaterunkowych dawać, chłopci dostarczyli około 50 poduszek a żaden dwór nie został pociągnięty do równomiernej kompensaty, przeciwnie nawet, dawniej przez wojsko czy żandarmerję zajęte budynki dworskie, za mojem wstawiennictwem u pulk. Wiktora, zostały zwolnione, a żandarmerja choć się Kaiser sprzeciwiał przeniesiona. Tenże Herforth, do kilku dni miał już swoich szpiegów, którzy się z nim późno wieczór, gdy wracał z menaży schodzili i różne rzeczy donosili; - od tego znów ja byłem, by się przeciwstawić, lecz także sprawy, do przyjemności nie należały.

20, 21/4. Przewodniczę w sądzie. 5/5 ogłasza, że mam powrócić

27/4. Imieniny cesarzowej Zyty, kościół. wadzenie samorządu

28/4. Po dwukrotnych, kilkugodzinnych posiedzeniach przyszłych radnych z wyborów, nie byłem w możności zestawić budżetu miejskiego na rok 1917, by go dać komendzie do aprobaty. Dużo mówią, nie umieją, niech go sobie ułożą sami, gdy mnie już nie będzie, a tym

wyszukany w zapiegowni, był adiut. Gener. Dr. Stiefrieda w
 Kielcach, będąc nie do awantury, będąc chętny
 wszystko przetrząsnąć na swój lub kielecki sposób, choć w Polsce nie
 dany i po polsku doskonale mówi, choć nie rozumie, tego nie
 ma jest naukowcem w klasztorze żeńskim w Galicji, - lecz także
 go pana przetrząsnąć także jeszcze. Prosił mnie, by mu wymyślić kawa-
 terę po za miastem, by mógł ze siostrą (nie Xaprawdalem) zamiesz-
 kać na wieżach ~~XXXXXX~~ wileńskim powiatem; niekiedy go we dworze
 Starostwem zwane, a kawaler p. Jankiego; dwa lóka kompletne musia-
 łem zarekwizować w Januszowiecach u drugiego p. Jankiego który mi się
 o ten czyn karzący aż do gub. skarżył; wykazami udowodniłem, że
 miastem nie jest więcej w stanie potrzeb kwatrujących dawno,
 ongi dostarczył około 50 poduszek a żaden dwór nie został pozo-
 stawiony do równomiernej kompensaty, przeciwnie nawet, dawniej przez
 wojsko czy żandarmerję zajęte budynki dworskie, za mojem wstawianiem
 tuem u p. Wiktora, zostały zwolnione, a żandarmerja choć nie ka-
 ser sprzątnięcia przeniesiona. Tenże Harforth, do Kiliu dał mił go
 swoich zapiegów, którzy się z nim p.ano wieszać gdy wrócił a menaż
 schodził i różne rzeczy donosił; - od tego znów ja byłem, by się
 przedstawiać, lecz także sprawy, do przyjemności nie należały.

20, 21/4. Przewodnicze w sądzie.

27/4. Imieniny cesarskiej żony, Księżniczki.

28/4. Po dwukrotnych, kilkunastu dniach pośpiechania przys-
 tępionych z wyborów, nie było w możności zastawić budżetu miasta

którego na rok 1917, by go dać komendzie do spróby. Długo mówią, nie
 nie miało, niech go sobie nieśmięli sami gdy mi nie będą, a tym

czasem przedkładał budżet przezemnie zestawiony do zatwierdzenia.

1/5. Według relacji żandarmerji i ich agentów, miały się odbyć demonstracje nie tylko 1-go lecz 3-go i 6/5 jako dni obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Na konferencji w kom. obw. sprzeciwiłem się wszelkim zarządzeniom, bo te jedynie mogły prowadzić do zajść i zażądałem, by żandarmi a specjalnie agenci, ludności nie prowokowali; ja ręczę za porządek w mieście, gdyby się zaś coś przytrafiło, a moja policja okazała się za słabą, to wezwę pomocy żandarmerji a nawet wojska. Rtm. Kaiser twierdził, że ma pewne wiadomości, a meldując o nich pułkownikowi, wszelką galszą odpowiedzialność ze siebie składa. Pułk. Wiktor nakazał, by żandarmerja była w kasarni a częściej wojska w pogotowiu, które dopiero na moje wezwanie mogą wyruszyć. Nie było najmniejszego powodu interweniowania.

6/5. Po solennem nabożeństwie nakazanem przez biskupów, z powodu 3-go Maja, urządzono b. ładny pochód przez miasto, do którego i myśmy się Polacy z pułk. W. na czele, przyłączyli. Kaiser z balkonu kancelarji żandarmerji fotografował pochód wraz z nami, by mieć jeden atut więcej w rękach przeciwko nam Polakom. Urządzono "Dzień kwiatka" na macierz szkolna, lecz dochód oddano na potrzeby miejscowe a nie Warszawy.

7/5. Dziennik urzędowy gub. dn. 5/5 ogłasza, że mam powrócić do kadry 13 pułk. ul. Gub. chce przyspieszyć wprowadzenie samorządu w Opocznie, czemu się kom. obw. ciągle sprzeciwia, motywując to brakiem ludzi, to rozpoczętymi robotami w mieście, to epidemjami i t.d. Pułk. W. w ten sposób sobie pomaga. Pułk. W. zły oto, pisze do guberni i uzyskuje zwłokę do 20/6.

9/5. Urodziny Cesarzowej Zyty.- Kościół.

11/5. Gen. gub. Kuk wraz ze swą Amalią, poszedł nareszcie w odstawkę, - w jego miejsce przychodzi Szeptycki, którego robia generałem i tajnym radcą czyli *Excellencją*. Kuk jadąc z Lublina na Radom, Skarżyska, Kielce, zwołuje do tych miejscowości na kolej komendantów obw. by się pożegnać.

13/5. Festyn w ogrodzie na inwalidów austriackich.

14/5. Jadę z Wiktorem do Lublina, odwiedzam Sienkiewicza który mi mówi, że wniosł podanie o przydzielenie mnie do kadry, bym był jego zastępcą, gdyż mnie potrzebuje, znamy się i jesteśmy jednego ducha; nie robię starań w guberni o przydział, tylko zdecydowany jestem wrócić do kadry w Lublinie.

15/5. Wysyłam telegram do Zochny.

16/5. Jedziemy via Warszawa do Opoczna gdzie 17/5 po pol o 4-ej przyjeżdżamy.

W Lublinie trafił Wiktor w sam raz, na konferencję u Szeptyckiego, który go przeznacza na inspektora rolnictwa, na 5 powiatów, z siedzibą Piotrków; ma się sztuka, prośbą, skłonić ludność, by schowane ostatki zapasów żywności oddać choćby za drogie pieniądze miastem, bo nie mają co jeść; na żądanie Wiktora, przenosi Szeptycki podp. Malinowskiego z Włoszczowej na komendanta obw. w Opocznie.

19/5. Podp. Malinowski przyjeżdża do Opoczna.

20/5. Pożegnalna kolacja dla kap. Rosywaców, on był znakomitym adjutantem, spokojny, rozważny, pracowity, - szkoda że go Malinowski traci.

Herfurth na wieczór nie przychodzi, bo pań w menaży nie uznaje

9/5. Uroczysty obchód w dniu 9/5. - Kościół.

11/5. Gen. Gub. Kuk wraz ze swą Amalią, pojechał narodzić w obywatel, - w jego miejsce przyjechał Szepiński, którego rodzina Gene-
ralem i tajnym radcą był Szepiński. Kuk jadąc z Lublina na Radom,
Skarżyska, Kielce, zwołuje do tych miejscowości na Kolej Komendantów
obw. by się połączą.

13/5. Festyn w ogrodzie na imieninach Szepińskich.

14/5. Jadąc z Wiktorem do Lublina, odwiedza Stanisławówkę Kto-
ry mi mówi, że wniósł podanie o przydziałanie mnie do kadry, tym był
jego zastępca, gdyż mnie potrzebują, a mój jest i jestem jedynym du-
żym; nie robię starań w gubernii o przydział, tylko zdecydowany jestem
wrócić do kadry w Lublinie.

15/5. Wysłałem telegram do Zochy.

16/5. Jedziemy via Warszawa do Opoczna gdzie 17/5 po poł. o 4-05
przyjeżdżamy.

W Lublinie trafił Wiktor w sam raz, na konferencję o Szep-
ińskiego, który go przeszedł na inspektora rolnictwa, na 5 powiatów,
z szefem Pietrków; ma się szef, prośba, skłonił i udzielił, by scho-
wane ostatki zapasów żywności oddać chłopom na drogę planując mis-
atom, bo nie mają co jeść; na żądanie Wiktora, przeszedł Szepiński podp.
Malinowskiego z Włoszczowej na komendanta obw. w Opocznie.

19/5. Podp. Malinowski przyjeżdża do Opoczna.

20/5. Pożegnaliśmy kolację dla Kap. Rosywców, on był znakomitym

adjużantem, spokojny, rozsądny, pracowity, - szefem ze Malinowski

tracił.
Herbert na wieczór nie przyjechał, bo był w mianym nie ważnym

i nie chce się im przedstawiać.

21/5. Pułk. audytor Wolf, Żyd, z Lublina, po 5-iu dniowej lustracji sądu polowego, odjeżdża.

24/5. Zgromadzenie wójtów, sołtysów, komitetu ratunkowego, celem omówienia aprowizacji ludności (zadanie nowe Wiktora), przy tej sposobności pożegnanie pułk. W. z powiatem i przedstawienie nowego komendanta podp. Malinowskiego. Z powodu polskiego przemawiania, bo jakże do chłopów inaczej było mówić? - niektóre zdania Wiktora nie podobały się Herfurthowi, bo je sobie, stojąc cały czas na uboczu, notował i widać było, że go podnosiło. Z chłopami prędko przyszło do porozumienia, lecz obywatele na drugiej konferencji po 4-o godzinne gadaniu, do żadnego rezultatu nie doszli.

25/5. Przewodniczę w sądzie.

Różne deputacje żegnają pułk. Wiktora.

Ponieważ maj. Herfurth na moją propozycję, by panie przy pożegnaniu obiedzie były obecne, się nie zgadza, przeto jako prezes me-
naży urządzam oficjalny obiad tylko dla panów, liche wino, mówki po
niemiecku krótkie, przy czym Herfurtha do głosu nie dopuszczam, - -
pułk. W. wnosi zdrowie Cesarza i Cesarzowej, podp. ^{Malinowski} zdrowie Wiktora.
Kolacja za to z paniami, kwiatami, muzyką, szampanem, - mowy oczy-
wiście tylko po polsku, - przemawiał Malinowski, starosta Makarewicz
b. dowcipnie i uszczypliwie o Polenfresserach, Feindeslandzie, i ja
jako głowa miasta, po czym podziękował pułk. Wiktor. Niespodzianie
Zjawia się Herfurth, wraz z Kaiserem i Schimakiem chcieli mówić po
niemiecku i zażądali szampana, - powiedziałem, że temat wyczerpany,
a szampana dam, o ile gotówka z góry do mych rąk co najmniej za 10
flaszek złoży; to ich wstrzymało już do reszty.

i nie chce się im przedstawiać.

21/5. Półk. audytor Wolf, żyd z Lublina, po 5-tych danowej

instrucji sądu polowego, edycja.

24/5. Zgromadzenie wójtów, sołtysów, komitetu ratunkowego,

celem omówienia sprawozdania (zadanie nowe Wiktora), przy

tej sposobności pożegnania pułk. W. z powiatem i przedstawienie no-

wego komendanta podp. Malinowskiego. Z powodu polskiego przemawiania,

po jakimś do chłopów inaczej było mówić? - niektórzy zdania Wiktora

nie podobają się Herfurthowi, po to sobie stojąc cały czas na uboczu,

notował i widział było, że go podnosili. Z chłopami przętko przyszło do

porozumienia, lecz obywateli na drugiej konferencji po 4-tych godzinach

gadania, do żadnego rezultatu nie doszli.

25/5. Przewodniczący w sądzie.

Różne deputacje ścigały pułk. Wiktora.

Pontowaś mój. Herfurth na moje propozycje, by panie przy po-

świętym obiedzie były obecne, nie zgadza, przeto jako prezes ma-

nały urządzać oficjalny obiad tylko dla panów, tylko wino, mówki po

niemiecku krótkie, przy czym Herfurth do głosu nie dopuszcza, -

pułk. W. wnoszący Geesze i Geesze, podp. adwokat Wiktora.

Kolacja na to z paniami, kwiatami, muzyką, szampanem, - nowy czer-

wiński tylko po polsku, - przemawiał Malinowski, starosta Makrewo-

wo. Głównie i nasycypliwie o Polenfreisachen, Reinheitsgebot, i ja

jaką głowę miał, po czym podziękował pułk. Wiktora. Wierzący

zjawia się Herfurth, wraz z Kaiserem i Schimklem chcieli mówić po

niemiecku i zaczęli szampan, - powiadali, że temat wyzerpany,

a szampan dam, o ile gotowa z Góry do mych rąk co najmniej na 10

flaszek alab; to ich wstrzymało już do reszty.

Ostatni wesoły z czasów Wiktora, w towarzystwie, spędzony nasz wieczór !

26/5. Wiktor kołmi via Sulejów odjeżdża do Piotrkowa, - panna Iza i Czerkawska zostają jeszcze kilka dni.

27/5. Zielone Święta - festyn w ogrodzie, na inwalidów austriackich i legionistów.

28/5. Otwarcie nowej letniej kawiarni Wasowiczowej; Wasowiczowa mieszkając kilkanaście lat w Opocznie, nie mogła kupić na własność domu ani ogrodu, dopiero za mej bytności i z mej namowy to jej się udało i twierdziła też, że jak pan rotmistrz do czego rękę przyłoży to się uda.

29/5. Zwołuje przedwyborcze zgromadzenie celem porozumienia się, co do osób wybrać się mających, na burmistrza i vice burmistrza i ich wynagrodzenia, - debatowano aż 5 godzin.

30/5. Starosta Makarewicz i ja, przeprowadzamy wybory, mimo wczorajszego przygotowania trwało 2 godziny. Na burmistrza wybrano p. Włoszczewskiego (któregoby pułk. W. do gub. do zatwierdzenia nie przedstawił) - a vice burm. został p. Januszewski (starszy człowiek lecz nagły).

31/5. Uważam tyfus za wygasły, otwieram przeto Żydom dom modlitwy, bóżnicę, haidery, szkoły i założenia komendy, - kościół, -

1/6. Przewodniczę w sądzie.

2 - 10/6. Jestem na urlopie Kraków, Biskupice, gdzie Zochna, Irena i ja, śpimy na sianie.

13/6. Wszystkie akta magistrackie przygotowuję, by je samorządowi miejskiemu oddać i wyjaśnić.

Ostatni wesół z czasów Wiktora, w towarzystwie, apetyt nam wia-

28/5. Wiktor konni wie Sulejów objeżdża do Piotrkowa, -

panna ias i Gierkowska zostają jeszcze kilka dni.

27/5. Księżna Święta - festyn w ogrodzie, na inwestycjach

trzydziestu i czterdziestu.

26/5. Otwarcie nowej leśniczówki kawalerii Wąsowice; Wąsowice

osowa mieszkała w kłopotach lat w Opocznie, nie mogła kupić na wia-

ność domu ani ogrodu, dopiero za jej bytności i z jej namowy to jej

się udało i twierdziła, że jak pan rolnik do czego rękę przy-

łoży to się udało.

25/5. Zwójnie przedwyborcze zgromadzenie celni porucznika

się, co do osób wypisanych, na burmistrz i vice burmistrza

i ich wyznaczenia, - debatowano aż 5 godzin.

30/5. Starosta Makarowicz i ja, przedprowadziliśmy wybory, mi-

no wieczornego przygotowania trwało 2 godziny. Na burmistrza wypis-

no p. Włodzimierza (którego pułk. W. do grub. do zatwierdzenia

nie przedstawili) - a vice burm. został p. Januszewski (starszy czo-

wiek ias nasy).

31/5. Uwaga tyfus za wygaży, otwarciem przez dyżurnego

modlitwy, północy, nader, zaskoły.

1/6. Przewodnicząc w sądzie.

2 - 10/6. Jazda na nilepie Kraków, Biskupiec, Głazie Koźna,

Irma i ja, śpiemy na staniu.

13/6. Wszystkie akta magistrackie przygotowuje, by je za-

możebowi mieżakemu oddać i wyśłać.

str. 169.

1672

str. 168
17/6

17/6. Pp. Domańscy, własc. dobr zostali Kreiskomen=
dzie jako niepewni i niebezpieczni przez Komendę Etapową na " czar=
nej liście " przekazani; - chcąc ich jako Polaków z tego bezpod=
stawnego podejrzenia uwolnić, zrobiliśmy w kilku u nich wizytę,
przezco z " czarnej listy " zginąć musieli.

Chcąc uspokoić żandarmerję, by po moim wyjeździe dała legionistom spokój o musterunek, posyłam 12-tu legionistów via Piotrków do Nowe Radomska do jakiejś komendy polskiej; tam ich prywatnie pouczono, by się wynosili i cicho siedzieli, z kąd 14/6 nocą wrócili, w Opocznie zaś twierdzimy, że rezultat będzie pisemnie podany.

15/6. Przewodniczę w sądzie; oskarżona baba, ciężko chora na serce, mdleje, cucą ją i leży na kanapie, - audytorzy nie chcą w jej nieobecności dalej sprawy prowadzić, wreszcie przefersewałem to, i zostaje uwolniona. Co to za szopki człowiek przerabia, ile nieludzkosci wychodzi na jaw!

16/6. Składam pożegnalne wizyty, wojskowym w lokalach urzędowych, i cywilnym w Opocznie.

17/6. Herforth uzurpuje sobie władzę dysponowania końmi i powozami, przysyła mi wózek i gorsze konie, bym jechał do Piotrkowa, odsyłam, i żądam koni i powozu nr. 1 z tem, że ja tyle zasług koło koni komendy obw. położyłem, że mi się te, a nie inne należą, dodając, że skoro jeżdżę, otrzymują konie odemnie owies, kupiony po 280 kr, za 100 kl; z opóźnieniem więc, lecz wyjeżdżam numerem 1-ym; upał straszny, w cieniu 34 stopni R, necuje u Wiktorów a wracając wstępuję do Wielowiejskich i Domańskich. ✓

19/6. Dwuletnia rocznica założenia komendy, - kościół, - obiad, - wieczór koncert w ogrodzie.

Legioniści moi urządza mi pożegnalną kolację w nowej letniej kawiarni, - poważnie, - smutno, - przemowy z serca płynące, dziękują mi za ojcowskie traktowanie i proszą o zachowanie ich w pamięci; - oficerowie, urzędnicy i cywile, przysłuchują się z daleka

Kreis - und Stations - Kommando Befehl Nr.39

Opoczno am 19 Juni 1917

P.2. Rittmeister. Heinrich Ritter von Mieroszewski hat zufolge M.G.G. Befehl Nr.41 vom 5/V 1917 zu seinem Ersatzkörper einzurücken. -

Durch beinahe 2 Jahre an der Spitze der Stadtverwaltung von Opoczno als Regierungskommissär stehend, hat er es verstanden in jeder Hinsicht Bestens zu leisten und sein Amt musterhaft zu führen, wodurch er sich nicht nur die vollste Zufriedenheit des Kreiskommandos sondern auch das Vertrauen der Stadtbevölkerung erworben hat.

Mit Bedauern sehe ich diesen vorzüglichen Offizier von seinem Posten scheiden und spreche demselben aus diesem Anlasse meinen Dank und die Belobende Anerkennung im Namen des Allerhöchsten Dienstes aus.

Stefan Ritter von Malinowski

Oberstl.

Kreis u. Stations Kommandant.

Kreis- und Stations-Kommando Befehl Nr. 38

Opatowitz am 19 Juni 1917

P. 2.

Rittmeister Heinrich Ritter von Mieroszewski hat zufolge
M. G. G. Befehl Nr. 41 vom 5/V 1917 an seinem Ersatzkörper
einzusetzen.
Durch seine 2 Jahre an der Spitze der Stadtverwaltung
von Opatowitz als Regierungskommissar stehend, hat er es
verstanden in jeder Hinsicht Bestens zu leisten und sein
Amt musterhaft zu führen, wodurch er sich nicht nur die
vollste Zufriedenheit des Kreis-Kommandos sondern auch das
Vertrauen der Stadtbevölkerung erworben hat.
Mit Bedauern sehe ich diesen vorzüglichen Offizier von
seinem Posten scheiden und spreche demselben aus diesem
Anlasse meinen Dank und die belobende Anerkennung im Na-
men des Allerhöchsten Monarchen aus.

Stefan Ritter von Mieroszewski

Oberstl.

Kreis u. Stations Kommandant.

siedząc w ogrodzie. 20/6. Jada Gielniów, Przysucha, Drzewica z pożegnaniem wi-
zytami, 78 klm. przy 48 stop. C. 21/6. Z Malinowskim objeżdżam całe miasto. by mu wszystko
pokazać, aby się odrazu w sprawach zorientował. //

Ostatnie moje posiedzenie z radą przybyoczną, akta z czasów
mych rządów przedstawiam i stan kasy. Z gub. nadchodzi telegram, że
Włoszczewski i Januszcowski zatwierdzeni, - posyłam po nich i w ko-
mendzie składają przyrzeczenia, przyrzeczenie urzędowe, po czym im
oddaje rzady miasta. - Wszystkie księgi podpisuję, by na mych pod-
władnych ludzi, a specjalnie legionistów nie padł cień podejrzenia,
gdyż za wszystko ja byłem odpowiedzialny. Do ludności wydaje pože-
gnalną odezwę:

" Ci K Komisarz rządowy miasta Opeczna

Opeczna L: 1725./6, 1917 r.

Do Mieszkańców Miasta ! Ci K Komisarz rządowy

Rezerwadziem wojskowego, generalnego gubernatorstwa w Lu-
blinie zostałem na inne stanowisko powołany. 13 paź.

Po dwuletnim pobycie między Wami Obywatele, z żalem opuszczam
Opecznę. Podp. Malinowski wręcza mi 250 kr. które członkowie komitetu
zebrali. Jako komisarz rządowy miasta, musiałem nie raz dla Was być
ostrym i bezwzględny w czynnościach urzędowych.

Starałem się, podatkami Was nie obciążać, mając czasy wojenne
na uwadze, a przecież udało mi się przyprowadzić miasto do wyglądu
europejskiego, choć dużo jeszcze należy zrobić. Obywatele,

Przy objęciu zarządu miasta, w dn. 27/8. 1915 r. świadom by-

zobacz w ogrobie.

30/6. Jace Gielinów, Praywoska, Dzwoska z podziemiemi wi-

zysami, 78 klm przy 48 stop. G.

31/6. Z Malinowskim objeżdżam całe miasto. Był w naszym

położeniu, ale nie było w tym nic szczególnego.

Ostatnie moje posiedzenie z kade przyjechał, a to z czoł-

wychi traktorów przedstawiam i stan kasy. Z kade. Kadechodni telegram, że

Włoszowski i Januszowski zastawili, - pojechał po niego i wio-

zobacz kade. Przyjechał, przyjechał, przyjechał, przyjechał, przyjechał

oddał kade. - Włoszowski kade. Podjechał, by na niego pod-

właściwy ładunek, a specjalnie ładunków nie było, ale podjechał,

gdzie na wozie było to było odpowiednio. Do ładunku wydał kade-

ładunek odjechał:

" G. i K. Komisarz kade. Włoszowski kade. Opcja

I: 1935.

De Włoszowski kade. !

Rozporządzeniem wojewódzkiego, generalnego gubernatora w Ika-

blinie zostało na inne stanowisko powołany.

Re dwuletnim pobycie między Wami Opawskie, a żalem opuszcza-

Opawsko.

Jako komisarz kade. Włoszowski kade. Włoszowski kade. Włoszowski kade.

ostatni i bezwzględny w ewangelicznym kade.

Stawiam się, podziękuję Was nie opuszczając, najcieśniej wjeżdżam

na wózek, a przejechał kade. Włoszowski kade. Włoszowski kade. Włoszowski kade.

emancypacji, choć kade. Włoszowski kade. Włoszowski kade. Włoszowski kade.

Przy objeździe naszego miasta, w dni 27/8. 1915 r. Świątkom by-

łem ciężkich obowiązków, które na moje barki C i K Komenda Powiatowa włożyła.

Powołując się na pierwszą, moją odezwę do mieszkańców miasta Opatowska, śmiało, z ręką na sercu twierdzić mogę iż "ja" zobowiązań Wam danych dotrzymałem."

Jeżeli się Obywatele nauczycie rządzić zgodnie, sprawiedliwie, owiani miłością bliźniego, odrzucicie od siebie poglądy czy przyzwyczajenia łajdaków i łapowników rosyjskich, którzy 100 lat Was oślepiali w szkołach i deprawowali moralnie, staniecie się godnymi być wielkim narodem polskim, w wolnej Polsce.

Wszystkim Obywatelom miasta, którzy moje dobre zamiary zrozumieli i moje sprawowanie rządów radą czy pracą wspierali, serdecznie dziękuję.

Niech Wam Bóg Szcześci i Błogosławi!

Opatów dnia 20/6, 1917 r.

C i K Komisarz rządowy

Henryk Slepowron Mieroszewski

rotmistrz 13 pułk

Podpł. Malinowski wręcza mi 250 kr. które członkowie menaży zebrali zamiast urządzania pożegnalnej uczty; daje takowe na kuchnię ludową. -

22/6. Odmeldowuję się, - po obiedzie w menaży o g.1-ej Malinowski odwozi mnie na kolej, - upał szalony; na stację przybyło całe miasto, oficerowie, urzędnicy, panie, legionisanci, obywatele, żydzi, straż ogniowa z muzyką i t.d. przeto po kolei ze wszystkimi

Jem oświadczenia powiatów, które na moje żądanie C i K Komenda Powiatowa
we wzięły.

Powiaty są na pierwsze na odwołanie do mieszkańców miasta O-
poczna, żądają, a także na swoim terenie mogą być "ja" powiaty Wam
danych otrzymać.

Jeżeli są Opowiaty należące do różnych powiatów, sprawiedli-
wie, owinąć miłość bliźniego, odwrócić od siebie poglądy czy przy-
wary łajdaków i łajdaków rozejść się, którzy 100 lat Wam ogłosił w
zakładach i doprowadził morzenie, stanięcie się godnym być wielkim
narodem polskim, w wolnej Polsce.

Wszystkim Opowiatom miasto, który moje dobre sprawy zro-
zumie i moje sprawowanie rządów rada czy przez wójta, zwraca-
nie dążeń.

Miech Wam Bóg Słuszności i Błogosławie!

Opoczno dn. 20/6, 1914 r.

C i K Komenda rządowa

Henryk Słobowron Mirowski

komisarz 13 pułk.

Podp. Malinowski wręcza mi 250 zł. które całonocnie zostały
zobowiązaniem urzędniczym połączonym; daje także na koniec
Indow.

28/6. Odmawiając się, - po obiedzie w nocy o 8.1-5
Malinowski odwrócił mnie na kole, - wpał szalony; na ataki przysię-
cało miasto, oficerowie, urzędnicy, panie, legionistów, opowiaty,
żądają, straż ognia a muzyka i t.d. przeto po kole z wycieczką

sie żegnam, - a gdy pociąg ruszył zawołałem : Niech żyje Opoczno !
a wiwatom nie było końca.

Na zakończenie, tych moich krótkich notatek z pobytu w Opocz= nie, dodać muszę kilka wyjaśnień, lub moje na sprawy^{co} wale j guberni pod zarządem austriackim, poglądy.

Komenda Powiatowa, dawna Kremskomenda, a potem Komenda Obwe= dowa, pod zarządem wojskowym, to strasznie duża a ciężka maszyna, nie odpowiadająca swemu celowi przez przydzielanie ludzi do czynności o których nie mieli pojęcia, n.p. człowiek młody, oficer rezerwowy, nie mający studjów ani praktyki gospodarczej, jedynie dla tego, że je go ojciec spekulant naftowy, kupił majątek ziemski, przeważnie leż= ący na spekulację, przez protekcję w A.O.K. zapewne pieniężną, zost= ając przydzielony do działu rolniczego i w ten sposób od frontu się wymigał; lub n.p. oficer czynny, dla tego, że się ożenił z córką o= bywatela ziemskiego, zostaje referentem spraw rolniczych, i t.d.

Nie można się więc dziwić, że dawano fachowym rolnikom po= lecenia siania pszawu, kaszy, lub siania zboża rzadko, by móżdż wię= cej zarekwirować ! znam wypadek n.p. taki, że referent objeżdżając majątki spostrzegł w śpichlerzu " rzepak " którym się ogromnie ucie= szył, bo mu był na olej potrzebny; dowiedziawszy się jednak od eko= noma, że to nie jest rzepak lecz chwast, !kazał go na gwałt zakopać do ziemi.

Przez tego, przydzielano ludzi obcych narodowości, którzy się z ludnością porozumieć nie mogli; trafiali się nawet gospodarze zawo= dewi, administratorowie dóbr, lecz przyzwyczajeni na Węgrzech czy Czechach do innych warunków gospodarczych i wydajności gleby, - bra=

się będzie, -- a gdy postać naszą nawołam : Niech żyje Opoczno !

a wiadom nie było kochać.

Na zakończenie tych moich krótkich notatek z pobytu w Opocz-

nie, dodać muszę kilka wyjaśnień, im moje na sprawy (właściwie) guberni

pod zarządem austriackim, poglądy.

Komenda Powiatowa, dawna Kreiskomenda, a potem Komenda Opocz-

ne, pod zarządem wojskowym, to strasznie duża a ciężka maszyna, nie

odpowiadająca swemu celowi przez przydzielanie ludzi do czynności

których nie mieli pojęcia, n.p. celownik młody, oficer rezerwy,

nie mający studiów ani praktyki gospodarczej, jedynie dla tego, że je

go otożono specjalistą rezerwy, kupił małego ziemianina, przeważnie le-

ży na specjalność, przez protekcję w A.O.K. zapewne planując, że

stałoby w przyszłości do dzieła reformy i w ten sposób od frontu się

wymagał; im młodszy oficer czynny, dla tego, że się oświadczył z ciałem

dywizji ziemianin, zostaje referentem spraw reformacyjnych, a 1867.

Nie można się więc dziwić, że dawno techniczny reformator po-

leciała staniał pociąg, kasy, im staniał zbroja raszka, by może wko-

nać zaręczyć ! Kram wypadł n.p. taki, że referent objął

małyki spozostęgi w śpicholarni "raszak" którym się ogromnie notu-

wały, do małego małego potrzebny; ewidentnie były jednak od ko-

rona, że to nie jest raszak lecz ciwast, kazał go na gwałt zamieścić

do stajni.

Przez tego przydzielano ludzi do pracy narodowej, którzy się

a ludność poręczanie nie mogła; traktali się nawet gospodarze swo-

bowi, administratorowie dóbr, lecz przywykli do Węgier, czy

całkowicie do innych warunków gospodarstwa i wystraszili się, -- prze-

no też wydajność tantejszych ziem za podstawę do obrachunku, a że papier cierpliwy, cyfry imponowały wprost ! Rachowano na pewno na 10, 12, lub 15 centnarów metrycznych z morga, a rzeczywistość pokazała 3 - 5-iu centmtr., stąd też, przy rekwizycjach przychodziło z ludności do nieporozumień, skarg, kar nakładanych a nawet gwałtów. Mimo deszczu, kazano żniwa do pewnego terminu skończyć, - kartofle kazano odstawić, mimo panujących mrozów i miliony korcy kartofli zniszczono bez pożytku.

Natomiast oficerowie rezerwy, lub nawet starsi, którzy lata całe prowadzą gospodarstwa większe, z gorzelniami, fabrykami, obznajomieni z maszynami, działacze towarzystw rolniczych, pozostawali na froncie, lub kształcili rekrutów w kadrach.

Inne działy kom. pow. także się lepiej nie przedstawiały, - np. przydzielono inżyniera by mosty i drogi budował, a on był chemikiem fabrycznym, z tytułem inżyniera.

Spotkałem komendanta t. zw. Fassung Stelle (magazyny mundurów, żywności, mydła) który był dyrekt. kolei, i zamiast tam go zużytkować, zrobiono go odpowiedzialnym za różne porcje, bo każdy nawet but, posiada pewną ilość wojskowych porcji w sobie.

Sędzia audytor czy śledczy, Polak, był w Serbji, Rumunji, a Niemiec, Rumun, Węgier, Czech, był w Polsce, - posługiwano się przeto tłumaczami, - co to czasu zabiera, jak taki akt śledczy potem wygląda - pożałujcie Boże !

Na bardzo trudne i odpowiedzialne stanowisko komendanta pow. wyznaczano z reguły czynnych pułkowników, z władzą nieograniczoną, był panem życia ludzkiego, prawie wszystko nie polacy, czasami wprost

no też wyrażałaś tamtejszymi słowami na podstawie do obrotu, a że
papier ostry, który imponowały wprost! Rachunek na pewno na
10, 12, lub 15 centów metrycznych a może, a rzeczywistość po-
sala 3 - 5-10 cent. metr., aże też, przy rozwijających się
ludności do nieporozumień, skarg, kar nakładanych a nawet zwłotów.
Mimo doświadczeń, kasno śniwa do pewnego terminu skłony, - kartofle
kasno, obywatel, mimo panujących wroś w 1 miliony, którymi
zwiększone bez pożytku.

Natemniast etnicznie rezerwy, lub nawet starci, którymi lato
całe prowadzi gospodarstwo wiejskie, a gorzej, karczki, eban-
temniast z maszynami, dalsze towary w rolnictwie, pozostała na
kronie, lub karczki rezerwy w karczki.

Inne dalsze kom. pow. także są i nie przedstawiły, -
n.p. przydatne i użyteczne bywały i drogi budowały, a on był cho-
mikiem fabrycznym, a tytułem inżyniera.

Spotkałem komendanta p. w. Pasaż Stille (nazwiny mu-
dów, żywności, żyła) który był dyrekt. kolei, i kamieniat tam go
zauważyłem, ażeby go odpowiedziałym na różne porę, do karczki
nawet but, posiada pewną ilość wojakowych porę w sobie.

Sedzia audytor czy śledczy, Polak, był w Serbji, Rumunji, a
Niemiec, Rumun, Węgier, Czech, był w Polsce, - podługiwano się przez to
tłumaczami, - co to czasu karczki, tak taki się śledczy potem wygla-
da - pisał się Bole!

Na parcie trudne i odpowiedzialne stanowisko komendanta pow.
wymagane a reguły czynnych pułkowników, a władze nieustraszone,
był panem życia ludzkiego, prawie wszystko nie Polacy, czasem wprost

wrogo do Polaków usposobieni, - kraj ten był dla nich nieprzyjacielskim, o administracji nie mieli i nie mogli mieć wyobrażenia, mieli pod sobą komisarzy kierujących cywilnych, czyli starostów, którzy mieli biura cywilne prowadzić, jeżeli jednak taki pan komendant był zły lub głupi, to nie tylko, że się nie radził komisarza, lecz nawet sprzeciwiał się jego zdaniu czy zarządzeniom i wydawał rozkazy samodzielnie, od których nie było właściwie żadnej apelacji. Działy się też w powiatach curiosa, i lepiej o nich nie wspominać. Na to, by powiat z aktów pobieżnie poznać, obejść około 600 wsi, trzeba około 6-tych miesięcy czasu, jeżeli więc pułkownicy lub starostowie zmieniali się co 4 lub 6 miesięcy, zrozumiałem się staję, jak takie powiaty mogły wyglądać. Nie lepiej pod tym względem wyglądała gubernia, bo za moich czasów był gubernatorem: Lustig w Piotrkowie, Diller w Kielcach potem w Lublinie, Kuk, Szeptycki i wreszcie Lipiński. Siła urzędniczych szalonego, - pracy co do wydajności żadnej, - formularzy, druków, zużywa się wagonami bezpotrzebnie. Przy tak różnorodnych charakterach, wykształceniu umysłowym, poziomie towarzyskim, nie ma dziwoty, że łapownictwo kwitnie w grubo wyższym stopniu jak za czasów rosyjskich; żydzi twierdzą, że tamci brali, lecz zrobili, a Austriacy biorą i nie nie robią. Do tego przyczyniła się wojna, porobiono bowiem oficerami na czas trwania wojny osoby nie mające żadnych kwalifikacji lub dawniej za swinstwa zdegradowanych, a przekonany jestem, że nie tylko tu, lecz wszędzie a nawet na froncie, od najwyższych figur, wszystko bierze łapówki, kradnie a nawet rabuje. Porządnych ludzi możnaby na palcach rachować.

wrogo do Polaków naprowadzani, - kraj ten był dla nich nieprzyjacielem -
 kim, o administracji nie mieli i nie mogli mieć wyobrażenia, mieli
 pod sobą komisarzy kierujących wywiozami, czyli starostów, którzy
 mieli bursę ewangeliczną prowadzić, jeżeli jednak taki pan komendant był
 zły lub głupi, to nie tylko, że się nie udało komisarzowi, lecz nawet
 sprzeciwiał się jego zdaniu czy zarządzaniem i wydawał rozkazy za-
 mieszanie, od których nie było właściwie żadnej apelacji. Dali
 się też w pewne gólnych powiatach ewangelii, i lepiej o nich nie ws-
 pominąć. Na to by powiat z aktów podziękować pewnie, objętoś okolicę
 600 wsi, trzynaście około 6-10 tysięcy czasu, jeżeli więc polkowscy lub
 starostowie zamieszali się co 4 lub 6 miesięcy, znowuż nie stało,
 że takie powiaty mogły wyglądać.

Nie lepiej pod tym względem wyglądała gubernia, bo na tych
 czasów był gubernatorem: Instig w Piotrkowie, Diller w Kielcach po-
 tem w Lublinie, Kuk, Szaptycki i wreszcie Lipiński.

Sił urzędniczych mało było, - pracy co do wydajności mało

było, - formalny, biurowy, każdy się wagarował bezporadnie.

Przy tak różnorodnych charakterach wykształcenia umysłowego,
 poziomie towarzyskim, nie ma dziwy, że łapownictwo kwitnie w grubo
 wyśnamy stopniu jak na czasów rosyjskich; był twierdzą, że tamci
 brali, lecz nie brali, a szatyracy biera i nie nie robia. Do tego przy-
 czynia się wojna, porobione bowiem oficerami na czas trwania woj-
 ny osoby nie mające żadnych kwalifikacji lub dawnych za światła
 naderżewanych, a przekonany jestem, że nie tylko tu, lecz wszędzie
 a nawet na terenie, od najwyższych szczebli, wszystkie pierwsze łapówki,
 kradzieże a nawet rabunki. Pomniejszych ludzi można było na polach rzeźniać.

Zydzi twierdzą, że się najlepiej załatwia interesa przez kobiety, te mają wartość i popyt.

Przez dwuletni czas pobytu mego w Opecznie, miałem głębokie przeświadczenie, że łapówki u nas nie miały przystępu. Stosunki prywatne i służbowe, były dzięki taktowi pulk. W. wyjątkowo dobre, i ubiegano się o przydział do Opeczna. O ile z początku byliśmy prawie wszyscy Polacy, o tyle z czasem staliśmy się austriackim mieszaniną, różnojęzyczna, lecz na ogół utrzymane zostały stosunki dobre.

Służba wewnątrzna utrudniała rozkazy z góry wydawane, derywacje i nagle, przeto odwoływane lub zmieniane tak, iż człowiek nie wiedział jak właściwie postąpić.

O rozkazach z powodu asenterunku koni już wspominałem. Był n.p. rozkaz z guberni, że urzędowe, wojskowe młocarnie parowe czy benzynowe, mogą dopiero wtedy przez mosty przejeżdżać, jeżeli je wpierw inżynier zbada i da swą aprobatę, to też zdarzyło się, że szef sam zaryzykował i przez most w Drzewicy całą maszynę przeprowadził, - coż z tego, kiedy go żandarmerja nawróciła, i znów za mostem 5 dni czekał aż inżynier most zbadał i podstępował, by po raz trzeci przejechać.

Zakupowano znaczną ilość wołów i krów, w czasie kiedy były tańsze, lecz coż z tego, kiedy nie było ich czem żywić, ani gdzie umieścić; chcąc je od zdechnięcia ratować, umieszczano je po dworach za wynagrodzeniem.

Zakupowano n.p. świnie na ogłoszonym wpierw targu przymusowym, lecz paszy nie przygotowane, futrowano więc owsem na siew, lub dla wojska na front przygotowanym. Zarazy dziesiątkowały nierogaciznę w tak dużych ilościach zebrana, i na gwałt zabijano by ratować co można.

Wydzielił twierdząc, że nie należy zwracać uwagi na to, że
 polity, że nie są wartościowe i polity. W tym celu
 przez dwa dni czasu odbyło się w Opatowie, miało miejsce
 przedstawienie, że łapówki w nas nie miały przystępu. Stosunki przy-
 wnie i niebezpieczne, były daleki taktowi państwa. W wyjątkowo dobre, i na-
 bieżano się o przydział do Opatowa. O ile z powodu byłoby prawo
 wnoszący policy, o tyle z czasem ustalony się swobodnie mieszkani-
 różnorodność, lecz na ogół utrzymywane zostały stosunki dobre.
 Ślady wewnętrznej utrudniały reakcy z góry wydawało, deryw-
 one i nagie, przede edwojwano lub zmieniło tak, że człowiek nie
 wiedział jak właściwie postąpić.

O reakcy z powodu asenarum keni już wspominałem. Był
 n.p. reakcy z guberni, że niebezpieczne, wejście mieszkańcy parowe czy ber-
 zynowe, mogą dopiero wtedy przez monty przyjechać, jeżeli to wpierw
 inżynier zabrał i dał swą aprobatę, to też zdarzyło się, że asenarum
 karzykował i przez most w Dnieprze całą maszynę przeprowadził, - co
 z tego, kiedy go śledzono na miejscu, i znów za mostem 5 dni czekał
 na inżyniera most zabrał i podał dowody, by po raz trzeci przyjechać.
 Zakupowane maszynę kilka wiołów i kół, w czasie kiedy były w
 tańcu, lecz coś z tego kiedy nie było tam czym żywić, ani gdzie na-
 mieścić; onco je od zaciągacza ratować, umieszczano je po dworach
 za wyłączeniem.
 Zakupowane n.p. świnie na ogłoszonym wpiw targu przyjeżdżającym,
 lecz pracy nie przygotowane, futrowane więc owsem na słow, lub dla w-
 wejście na front przygotowanym. Zaraz dobiegali kierownicy w
 tak dużych ilościach zabrano, i na gwałt zabrano by ratować co moż-

Z tych danych można sobie przedstawić chaos panujący w kaź=
dej dziedzinie.

Wspomniałem już kilkakrotnie, że nie tylko byłem sekundantem,
lecz że i sam byłem wyzywany, - ba, żeby te pojedynki w czasie wojny
były dozwolone ! nie było by tylu wyzwañ, - byle baciarz, żyd, czuł się
zaraz obrażonym i dalej że robić się rycerzem. Gdy faktyczne powody
wymagały pojedynku, to rozstrzygał dopiero ministerstwo wojny, trze=
ba było dużo pisać i długie czekać, - ministerstwo często odstępowało
sprawy takie sądom wojskowym, o zbrednie obrazy honoru, co się miesia=
cami o ile nie latami ciągnęło, - tej drogi więc unikać należało.

Ministerstwo wojny ogłosiło nawet, że pojedynki są dozwolone, i
konieczne, dla utrzymania honoru w korpusie oficerskim, który dużo po=
zostawiał, przez świeże naliciałości, do życzenia. Coż z tego, kiedy
cesarz Karol zniósł wogóle pojedynki.

Sądy wojskowe polowe (kryminalne) obsadzane przeważnie ży=
dami adwokatami, ci bowiem przed terminem ich powołania do wojska, sa=
mi się zgłaszali, mianowano ich też odrazu audyterami w randze Oberltne.
w ten sposób stawali się samodzielni sędziami, a wykrecali się od
frontu jako prześwi żelnierze czy podoficerowie. - Adwokat, w do=
datku żyd, nie może być miernym nawet sędzią, przesiał bowiem swemi
zasadami krętaćkami, a przez tego, byli podatnym materiałem do wyke=
nywania rozkazów z góry, i tak sprawy prowadzili by przełożone władze
były zadowolone i orderem odznaczyły.

Słyszałem n.p. takie zdanie: my, wojskowi i audyterzy, - lub:
sprawę trzeba załatwić w myśl rozkazu.

Normalnie, widywano w sądach sędziów z zawodu, nawet starszych,

minerals job

Ministerstwo Wewnętrznych Spraw ogłosiło, że w sprawie
konieczności, dla utrzymania porządku w kraju, należy
zastosować, przez władze państwowe, do dyktanda, aby
cała ludność państwa ogłosiła podległość.

Epizy w tym celu należało w myśl teorii

przydzielonych jako pisarzy do audytera adwokata, w dodatku Żyda.

Kto się tyle na rozprawach karnych nasiedziały co ja, i miał czas poznać różne tajemnice, tendencje a nawet prywaty poszczególnych osób, ten zbudowanym sprawiedliwością naszych sądów być nie może; mam oczywiście sądy austriacko - węgiersko - wojenne na myśli.

Moja samodzielność, trafność uwag na rozprawie, zadawaniem pytań i bezwzględna sprawiedliwość, bo nigdy sądu nie salwowałem, wprowadzałem tak sędziów jak obrońców w zdumienie.

Proszę sobie wyobrazić kilku oskarżonych Polaków; *patem*

Prokurator : adw. audyter Żyd, dr. Zipper.

Obrońca : adw. " " " " " dr. Baakenroth.

Prowadzący rozprawę : audyter oberlt. N.N. młodzik, Czecho - Niemiec.

Przewodniczący sądu : ja.

Członek sądu : oberlt. X. szwankujący na umyśle, Niemiec.

" " " leutn. X. Rumun.

" " " " " Węgier.

Prowadzący rozprawę bez żadnego doświadczenia sądowego, nie rozumiejący prawie ani słowa polskiego, licie włada czeskim; Niemiec, Rumun, Węgier, po polsku ani w zab, a w dodatku Rumun i Węgier b. licie po niemiecku; prowadzący rozprawę, przesłuchuje oskarżonych przez tłumacza, ten ich zeznania tłumaczy na niemieckie, a ile było możebne, trzeba było tłumaczyć na węgierskie. Przy tem odbywają się różne podrywki ze strony prokuratora i obrońcy o nieścisłość przetłumaczonych zeznań. Przy takiej rozprawie raz, uzurpowałem sobie prawo, prowadzącego rozprawę, a tłumaczenia oficerem

sam przedsięwziąłem. Takie składy sądów były w całej okupacji na porządku dziennym i przeważną część wyroków możnaby znieść jako nielegalne. Bardzo często się trafiało, że członkowie sądu nie mieli prawa tam zasiadać, n.p. Fährichy, lecz coż miano innego robić, sąd musiał funkcjonować, skład jego trzeba było skompletować, - wyrok taki w gruncie rzeczy stawał się nielegalnym, a jednak wykonywanym. Doprowadziłem do tej perfekcji jako przewodniczący, że Żydzi przy zeznaniach, najchętniej używali języka polskiego.

Czem byłem, jako komisarz rządowy dla miasta Opatowa, nie potrafię, wszyskiego co działo się opisać; nie wiem, czy ludność i obywatele Opatowa doceniali naszą skuteczną obronę ich mienia przed ustanawianymi kontygentami czy rekwizycjami zboża, bydła i t.d. w każdym razie oddali nie, lub tyle co nie; chcąc częściowo ochronić bydło w okolicznych wsiach będące od rekwizycji, nie tylko pozwalałem lecz ~~namawiałem~~ namawiałem gospodarzy do ulekania onegoż pod różnymi pozorami w Opatowie; o ile księgi, kwity, rachunki kasowe nie zostaną zniszczone, choćby przez złeś do okupantów, mogły by posłużyć w przyszłości do opisu czasów gdy Opatowem zarządzałem, a krytyki nie obawiałem się. Przeprowadziłem spis ludności miasta Opatowa natrafiając na wiele trudności ze strony mieszkańców specjalnie żydowskich, i założyłem księgę adresową; akta metrykalne żydowskie były w magistracie prowadzone i przezemnie podpisywane; przeprowadzałem nawet wybory do kahału w żydowskim domu modlitwy (to nie jest bóżnica). Na życzenie wybitniejszych obywateli Opatowa, plan mojej stwerzenia i założenia ogrodu po za miastem z powodu krótko trwających moich rządów, mimo porebionych przygotowań z mej strony, nie

sam przedstawiałem. Takie sprawy były w całej skupce na
 porządku dziennym i przeważnie, co do wyroków, miały jakoś
 jasność. Barako często się zdarzało, że całkiem było nie
 prawa tam zasada, n.p. Hinnioy, lecz coś innego innego rodzaju,
 sąd musiał funkcjonować, a sąd tego czasu był kompletny, - wy-
 rok taki w gruncie rzeczy stał się nielegalny, a jednak wykonywa-
 ny. Doprowadziłem do tej porażki jako przewodniczący, że były
 przy oznaczaniu, najpóźniej byłyby jakieś polskie.
 Ciem byłam, jako komisarz rządowy dla miasta Opatowa, nie
 potrzebnie wysyłałem go do sądu, nie wiem czy ludność i =
 dywizja Opatowa doznała na skutek obrony ich miasta przed napa-
 stawianymi kontyngentami czy wykazywali się, była i t.d. w ka-
 dym razie oddali nie, lub tyle co nie; choć oczywiście ochronie by-
 ła w ekonomicznych wariantach od wykazywania, nie tylko pozwoleniem
 lecz kamieniem nawiązywanym gospodarki do ulokowania czegoś pod różny-
 mi pozostawami w Opatowie; o ile kąt, kwity, rachunki kasowe nie
 zostały zamienione, choćby przez kłóś do ekwipentów, mógł by być
 żył w przywiązaniu do opium, co było Opatowem narodził, a kry-
 tyki nie obawiałem się. Przeprowadziłem kilka innych miast Opat-
 wa nawiązując na wiele trudności ze strony mieszkańców społeczeń-
 stwa, i zalecałem kątę do zarobku; akta metrykalne żywienia
 były w magistracie prowadzone i przeliczanie podług; przeprawa-
 łem nawet wybory do kadu w żydowskim domu medycy (to nie
 jest bórnia). Na żywność wybitniejszych dywizji Opatowa, plan
 mój stworzenia i zalecenia ogrodu po za miastem a pewna kłótnia
 walczyli tych rządów, mimo porażek przygotowań z moją stroną, nie

byłem w stanie przeprowadzić.

Mam wszelkie prawo do twierdzenia, że choć nosiłem mundur ułanów austriackich, byłem z krwi i kości Polakiem i gdzie tylko mogłem Polaków broniłem, narażając się niejednokrotnie na nieprzyjemności u władz wyższych czy wojskowości, lecz cel mój normalnie osiągałem.

Wszystkie te sprawy podnoszę, nie dla własnej chwały, lecz dla wykazania ogromu pracy, która bez poparcia opoczyńskiego obywatelstwa, nie byłaby mi się udała. W uznaniu moich bądź co bądź położonych zasług, otrzymałem n.p. w prezencie, prawo polowania na gruntach miejskich, a edukacyjny papier, został przez wszystkich właścicieli gruntów podpisany.

Z powodu ogłoszenia samorządu, gdy się jawne stało, że rządy oddać muszę, przyszła do mnie deputacja obywatelska z propozycją, czybym nie przyjął w prezencie kamieniczki, którą by dla mnie kupiono, abym jako obywatel miasta, miał prawo być wybranym na burmistrza; propozycji darowizny przyjąć nie mogłem, ani burmistrzem wybrany zostać, gdyż jeszcze byłem poddanym austriackim, a nie wiedzieliśmy w tedy jeszcze, że z wojny wyjdziemy zwycięsko i będziemy stanowić jedną Zjednoczoną Polskę.

Sądząc, że w księgach miejskich, szkolnych, kościelnych, bóżniczych, szpitalnych, pochlebne wspomnienia o mnie znajdować się będą. Na pamiątkę dla siebie zabrałem egzemplarze odezw, ogłoszeń, protokołów obrad i t.d.. Jak już wspominałem, od ludności otrzymałem adresy pamiątkowe, a ze strony władz pochwały i ordery. Pan Karol Kunkel (właściciel browaru) ofiarował mi na pamiątkę kilka monet srebrnych i jedną złotą.

Choć byłem C i K Komisarzem widowym miasta, i miałem dosyć zajęcia służbowego w trudnych nie raz sytuacjach, gdyż trzeba było odpowiedzieć zadaniom i wymaganiom władz wojskowych, a równocześnie bronić ludności, mimo to zajmowałem się sprawami komendy obw. jak gdybym do niej należał, co też w notatkach po części uwidoczniłem; tak n.p. we wszystkich ważniejszych kwestjach bywałem powoływany na konferencje, asenterowałem konie, zasiadałem w sądzie polowym, jeździłem z komendantem lub jego zastępcą na lustracje powiatu, jeździłem na reki gubernialne, wydawałem legitymacje i t.d. w skutek tego byłem w ciągłym kontakcie nie tylko z kom. obw. lecz i z ludnością powiatu, która się tem śmielej do mnie zwracała i skła faktu zdobyłem takie stanowisko, że bez mego wypowiedzenia się, bardzo często nie decydowano.

Na pochwałę pułk. Wiktora i moją dodam, żeśmy jako polacy w wielu wypadkach wbrew instrukcjom lub rozkazom, chcąc ulżyć ludności nawet z innych powiatów, ułatwienia różne robili.

Dr. Zaremskiego podałem o order czerwonego krzyża austriackiego, lecz nie wiem, czy go otrzymał.

Do jakiej wprawy i sprytu dochodzili przemytnicy a szczególnie Żydzi, przytoczę kilka faktów: dyszle u wozów były wydrażane, by tam chować tulejki blaszane ze spirytusem, - siedzenia wyścielano tytoniem, - przewożono kamienne siosowe schody, w których mieściły się zwoje sukna lub jedwabiu, - w wychodkach kolejowych wiszono flaszki, - żydówki okręcały się tłuszczami, nawet wieprzowymi.

Do oddziału komercyjnego kom. pow. został przydzielony ltn. Baderle, Żyd i dla tego widocznie miał się znać na sprawach swego

Gdybyśmy byli w K. Komisarzem wiodącym miasta, i mielibyśmy
 być zadowolonymi z trudności w trudnościach, gdyż trzeba by-
 ło odpowiedzieć zadowoleniem i wymaganiem własnej wojewódzkiej, a równocześnie
 nie promiennie ludności, mimo to zajmowaliśmy się sprawami komendy obw. jak
 gdybyśmy nie mieli należało, co też w następstwie po części widoczne;
 tak m.p. we wszystkich ważniejszych kwestiach dywizji powoływamy
 na konferencje, uczestnicząc w nich, zasiadaliśmy w sądzie polowym,
 zasiadaliśmy z komendantem lub jego zastępcą na inspekcje powiatu, to-
 żaliśmy na sekcji gubernialnej, wydawali legitymacje i t.d. w skutku to-
 go byliśmy w ciągłym kontakcie nie tylko z kom. obw. lecz i z ludno-
 ścią powiatu, która się tem bardziej do nas zwracała i była łatwiej do-
 łączyła, byliśmy także stanowiskami, że bez tego wypowiadania się, bardzo ciężko
 to nie dożyłoby.

Na posiedzeniu pułk. Wiktora i mojej kadry, którzy jako polacy w
 wielu wypadkach wbrew instrukcjom lub rozkazom, chcieli mieć ludność
 i nawet z innych powiatów, niestwierdzenia różne robił.

Dr. Zarębskiego podał o order honorowego krzyża austriackiego.

Leżąc nie wiem, czy go otrzymał.

Do takiej wprawy i sprytu dochodzili przemysłowcy a szczególnie
 nie byłoby, przystępując kilku latów : dąsali u wesołych były wyrażane, by
 tam onowić tutejsi klaszary ze sprytem, - składania wysłane ty-
 teniem, - przewożone kamienie klaszary, w których mieściły się
 swoje sukna lub jedwabie, - w wynechanych kolejkach wiozłszy klasz-
 ki, - żydów okazywały się klaszarami, nawet wiozłszy.

Do oddziału komendy polowej kom. pow. został przydzielony 100.

Baderle, żył i dla tego widocznie miał się zająć na sprawach swego

resortu. Pewnego razu zaaresztował chłopca z koniem o 11-ej w nocy, by tego konia za rzekę Pilicę, do okupacji niemieckiej nie przemycił, - a tym czasem ~~to~~ gospodarz opoczyński wysłał syna na koniu, by go w Brze-
wiecze płynącej przez Opoczno, napoić, a do Pilicy było kilka mil drogi. Tak się więc Baderle wyznawał w mapach czy geografji i wtracał ~~się do~~ ^{do} nie swoich rzeczy. Jeden z mych policjantów doniósł mi, że w nocy spotkał Leutn. Baderle ubranego po cywilnemu, weszłego w różnych zaułkach Opoczna, czyli szpiegującego na własną rękę; oczywiście po-
leciłem go przy następnym spotkaniu bezwzględnie przyaresztować i do magistratu przyprowadzić, - jemu zaś oświadczyłem, by się do nie swoich rzeczy nie wtracał, by na tem źle nie wyszedł, gdyż wiem, że po cy-
wilnemu po nocach łazi; w rezultacie rady mej usłuchał.

Z powodu pietyzmu dla poległych w czasie wojny, stworzono b. duży aparat, celem urządzenia omentarzy wojskowych; zaczęło się w-
więc gonienie za orderami austriackimi, pruskimi i czerwonego krzyża i starano się zrobić wszystko jak najtaniej, co nie było wielką sztu-
ką jeżeli za grunt pod omentarz nie płacono, a ludzi do wykopywania nieboszczyków ~~jak~~ przewożenie ich podwodami zmuszane ~~do~~ szarwarku, wniesłem z tego powodu, jako komisarz rządowy miasta, skargę do Gu-
berni, lecz zostałem bez odpowiedzi. W Lubelskiem podnoszone fakt, że żołnierza austriacy przydzieleni jako dozercy do tych robót, ob-
dzierali nieboszczyków z mundurów i butów i sami się w nie ubierali.

Wspominałem już, że general Lustig wytknął pulk. Wiktorowi z powodu donosów kilka rzeczy; uzupełnić jeszcze mi wypada faktem następującym: mały majątek ziemski będący własnością pulk. W. zajęli Moskale, z mieszkania we Lwowie musiał się z rodziną usunąć przed

resortu. Pewnego razu zastanawiałem się o 11-iej w nocy,
 by tego kenis za rzeka Filice, do okupacji niemieckiej nie przeszedł,
 a tym czasem do gospodarza opozycyjni wysłał syna na konia, by go w Brze-
 wiance pływającej przez Opoczno, napisać, a do Filicy było kilka mil drogi.
 Takie więc Baderle wyznawał w mapach czy geografii i wtrącał się do
 nieawolnych rzeczy. Jeden z moich polejantów donosił mi, że w nocy
 apłakaj łona. Baderle ubranego po cywilnemu, wesołego w różnym
 szlacheckim opozna, czyli szlacheckiego na własną rękę; szlachecko po-
 leciał do przy następnym apłakaniu dozwolnienie przywrócić i do
 magistratu przyprowadzić, - jemu zaś odpowiadałem, by się do nieawolnych
 rzeczy nie wtrącał, by na tem nie nie wyszedł, gdyż wiem, że po cy-
 wilnemu po nocach łazi; w rzeczywistości rady mi nie radził.
 Z powodu diety dla polejantów w czasie wojny, stwierdzone
 o. były aparat, celom unieszkodliwienia cmentarzy wojkowych; zaczęło się w
 więc gromienie za orderami austriackimi, pruskimi i cesarskiego króla
 i starano się zrobić wszystko jak najtaniej, co nie było wielką sztuką
 ka jeżeli za grunt pod cmentarz nie płaceno, a ludzi do wykopywania
 niebezpiecznych przemieszczanie ich podługami zmuszano do szewskiej;
 wiadom a tego powodu, jako komisary rządowy miasta, skąd do Br-
 bern, lecz zostali bez odpowiedzi. W Imbelskim podano fakt,
 że niemieckie austriackie przydziały jak bezsensowne do tych robót, ob-
 daterali niebezpiecznych z mandurów i burów i sami się w nie udawali.
 Wapominałem już, że generał Instig wyjechał pułk. Wiktorowi
 z powodu donosów kilka rzeczy; napisał mi jeszcze mi wypada faktem
 następującym: mój majster ziomki podał wiadomości pułk. W. załatwił
 Moskale, a mieszkanie we lwowie musiał się z rodziną przenieść przed

noskami, odwiedził ją do własnych własnej willi w Gorycji, skąd jednak znów z powodu wojny z Włochami do Wiednia wyjechać musiano; sam jako pensyjonowany pułkownik zgłosiwszy się do służby wojskowej, ścigał po pewnym czasie córkę do siebie, syna miał w Legionach, chcąc więc jakąś rodzinę utrzymać i sobie w wydatkach ulżyć, dał córecę posadę pisarki w komendzie opocz. w najniższej płacy. mimo, że pracowniczka była b. tego, pisała na maszynie biegle, posiadała język polski, francuzki, niemiecki doskonale. Nie ulegało najmniejszej kwestji, że taka siła kontraktowa byłaby przez gubernię, za duże wyższem wynagrodzeniem przyjęta, - zrozumiała jednak jest rzecz, że pułk. W. chodząc oto, by z nim razem była, a nie w innej komendzie, choćby bliższej. Z powodu donosu do gub. przestała pracować. Skoro Szepetycki został gubernatorem, przedstawiłem mu osobiście całą sprawę i została ponownie przyjęta do komendy Piotrków, gdzie pułk. W. wtedy urzędował jako inspektor, a po tem jako komendant obowodu.

Kiedy wojska austriacko - węgierskie wkroczyły do Opoczna, zastały tam szpital warszawskiego czerw. krzyż. z doktorową Sawicz na czele, 5 sióstr pielęgniarek i kilkudziesięciu rekonwalescentów enerych na cholere; nie pilniejszego nie miało do roboty, jak je przyaresztować a w końcu zostawić pod dozorem wojska i wystawiano warty. Kom. pow. objęła więc w spadku ten szpital, lecz kosztów nie miał kto płacić. Uwolniwszy te panie z pod dozoru policyjnego, z powodu braku lekarzy, gdyż tylko jeden dr. Zarembski w Opocznie został na cały powiat o przeszło 600 wsiach i kilku miasteczkach, przenieśliśmy ten szpital do Przysuchej, gdzie grasowała cholera, później zaś do Zarnowa gdzie panował tyfus; w całym powiecie przeprze-

wadzały te panie szczepienie ospy, oczywiście szło to już na koszt
rządu okupacyjnego.

Trzy pielęgniarki opuściły swój szpital, jedna bowiem wyszła
za mąż, a dwie otrzymawszy odemnie legitymacje chciały przejść przez
front za Lublinem, by wrócić na Wołyń, gdzie je oczywiście złapano,
dobrze, że nie rozstrzelano, ja się zaś musiałem tłumaczyć, dla cze-
go im wydałem dokumenta podróży.

Doktorowa Sawicz i dwie siostry dwukrotnie ściągnąłem do
Opoczna do pielęgnowania chorych na tyfus, skoto szpital urządziłem;
obie siostry w odstępach rocznych zaraziły się tyfusem, a dr. Sawicz
w r. 1918 umarła.

Dla charakterystyki podam jeszcze, że wojskowość, względnie
kzemendy miały rozkaz, pewne ilości tłuszców, słoniny, odsyłać na
front, pocięły więc kontrakta z masarzami, rzeźnikami, ci skupywa-
li nierogaciznę i zabijali co się tylko dało, lecz mięso zostawało
bez użytku, gdyż wojsko mięsa brać nie chciało, a rzeźnicy sprzeda-
wali je prusakom, bo ci wszystko zakupywali.

W r. 1916 maksymalna cena za gęś była 6 kr. - kazano kome-
dom kupować wiele się tylko dało, by je odesłać do *Hinterlandu*, -
myśmy również tysiące gęsi zakupili, a gdyśmy je zawagonowywali, na-
raz zjawia się pełnomocnik żyd, zwraca nam pieniądze i on już odsyła
gęsi gdzie trzeba, bez żadnej fatygi i pracy zbierał żniwo, gdyż ko-
lej miał darmo a w Wiedniu płacono mu 30 kr. za sztukę.

Tak samo było ze sianem, słomą, - taki pełnomocnik zjawiał
się jak sterty towaru były do kolei odstawiene, i trzeba było ładować
by je wysłać, - czyśmy na tych Kriegsgewinnerów nie pracowali z mu-
su ? ?

ważny to panie szanowne, co wywiadać się to już nie może
razem emigracyjnego.

Trzy pielęgniarki opuszczyły swój szpital, jedna bowiem wyszła
z nią, a dwie strażowały odmiennie legitymację chciały przebiec przez
tzw. na Rabinem, by wrócić na Wójcik, która to wywiadać się
dobrze, że nie rozstrzelano, że nie są już w szpitalu, ale nie
że im wydano dokumenty podróży.

Doktorowa Gawron i dwie siostry dwukrotnie dotarły do
Opoczna do pielęgnowania chorzy w tym, które szpital mieszkał;
odle siostry w szpitalu rzeczywiście są tym, a dr. Gawron
w r. 1918 zmarła.

Dla charakterystyki podam jeszcze, że w jej czasie, wzięto
komendy miały reszta, pewnie trochę tłumaczy, ale nie ma
front, podobnie więc kontrakt z maszynami, resztkami, ci skupowa-
li interesującą i szpitali co się tylko dało, lecz nie było
bez wątpliwości, gdyż w jej czasie nie było, a reszty sprawa-
wali to przeszkom, że ci wreszcie skupowali.

W r. 1916 największa część z jej była 6 kr. - każde komu-
dem kupować wiele się tylko dało, by je odebrać do Hinterslandu, -
wtedy również tydzień przed skupili, a gdyby to zawagomowywali, na-
raz zjawia się pełnomocnik zyd, zwraca nam pieniądze i on już odzyska-
ł całe trzecie, bez żadnej kłopoty i pracy zwrócił znowu, gdyż ko-
lej miał darować w Wiedniu płacenie mu 30 kr. za sztukę.

Tak samo było ze szlamem, szlamem, - taki pełnomocnik zjawiał
się jak szlamy towaru były do koleji odstawione, i trzecia była ładowa-
by to wysłać, - gdyby na tym Księgarniowników nie przeszedł a mu-

Działo się jeszcze lepiej, a może gorzej, n.p. w A.O.K. czy Guberni, dostawał taki paskarz wyłączne prawo zakupu towaru w danej okolicy, n.p. siana, - wojsko czy komenda potrzebowały dla koni pewnej ilości paszy, nie mogły jednak po maksymalnych cenach dostać od producenta, tylko musiały wchodzić w układy z tymi lotrami paskarzami.

Kto się takim transakcjom bliżej przypatrzył, lub miał z nimi do czynienia, to wprost, jeżeli był człowiekiem honoru, musiał się uznać za zwyciężonego, - wszystkie sprzecawy nie odnosiły skutku, bo to wszystko od A.O.K. poczynszy na dół, była jedna wielka banda złodzieji.

W 1916 r. dnia już nie pamiętam, przyszedł rozkaz, odstawienia dzwonów cerkiewnych. Nie wiadziame jak to ludność przyjęła i jak się zachowała, - zapytany, czy się jako komisarz rządowy miasta czuję na siłach rzecz tę przeprowadzić, lub, czy mi mają dać wojsko do pomocy, odpowiedziałem, że bez wszelkiego rozgłosu sam sobie dam radę. Wezwani ślusarze, by cerkiew otworzyli, odpowiedzieli, że tego uczynić nie mogą, nie potrafią; - domyśliłem się co to ma znaczyć; dobrowolnie otwierać nam nie wypada, pod przymusem to co innego; ślusarze poszli do aresztów, a w kilka godzin pod konwojem moich policjantów, do roboty; ludzi moc się zeszło, - sam przy pomocy drabiny wlałem do dzwonów, z tamtąd dostałem się do cerkwi i przy pomocy wspólnej z zewnątrz i wewnątrz otworzyliśmy drzwi wchodowe, - po tem zdjęliśmy kalakony, naładowali na furę i odstawili na kolej.

Destawszy ewakuowanych Wołyniaków do Opeczna, otwierałem co święte cerkiew, by się wspólnie mogli modlić.

Dotychczasowe sądzę, że może gorzej, niż w A.O.K. były Guberni, dostawał taki parka wyłączone prawo zakupu tawaru danej ekoloy, n.p. stana, - wojsko czy komenda potrzebowały dla kont pewnej ilości parka, nie mogły jednak po maksymalnych cenach dostać od producenta, tylko musiały wchodzić w układy z tymi lotnymi parkami.

Kto się takim transakcjom bliżej przypatrzył, lub miał z nimi do czynienia, to wprost, jeżeli był całkowitym honorem, nie stał się nawet na wyjątek, - wszystkie sprzeczki nie odnosiły skutku, bo to wszystko od A.O.K. pochodziło na dół, była jedna wielka banda złodziejska.

W 1916 r. dnia już nie pamiętam, przyszedł rozkaz, ostatecznie wzięcia dawców cerkiewnych. Nie wiadomo jak to ludność przyjmowała i jak się zachowa, - zapytany, czy się jakie komisary rozkazy miasta czują na ulach razem to przeprowadzić, lub czy mi na to coś wojsko do pomocy, odpowiedziałem, że bez wszelkiego rozglądu sam sobie dam radę. Wzwaną służbę by cerkiew otworzyła, odpowiedział, że tego rzeczywiście nie może, nie potrzeba; - demylniam się co to ma znaczyć; odpowiedziałem otwierając nam nie wypada, pod przynusem to co innego; służbę poszli do arestów, a w kilku godzinach pod konwojem moich podoficjantów, do roboty; lubiłem nie sądzić, - sam przy pomocy innych ludzi własnym do dawców, a tamta dostali się do cerkwi i przy pomocy wspólnej z sąsiadami i wewnątrz otworzyli drzwi wchodowe, - po tem adjuści kłódkę, nakładali na furtę i odstawili na kółko. Dostawczy ewakuowanych wołyńskich do Opocana, otwieraniem co święte cerkiew, by się wspólnie mogli modlić.

Jakże całkiem inaczej wyglądało zabranie jednego tylko dzwonnika z dzwonnicy kościoła rzymsko kat. które przeprowadzał specjalny delegat inżynier, przysłany z guberni do Opeczna; długo oglądał i mierzył, wystawiono warty wojskowe, baby się zleciały, lamentowały, przeklinały, a pono nawet kamienie były w użyciu; rezultat : zawezwano na pogotowie wojskowe i przy odgłosie trąbki zrobiono szturm, a ja przypatrywałem się temu z okien mieszkania.

W r. 1915 kupiłem w Krakowie konie, powozy, uprzęż dla kom. pow. w Opecznie, a dopiero w r. 1918 izba obrachunkowa gubernialna skazała mnie na zwrot 700 kr. rzekomo dla tego, że więcej zapłaciłem niżeli gubernia cenę maksymalną postanowiła. W rekursie podniosłem, że w tedy kiedy kupowałem nie było jeszcze cen maksymalnych, że rekurs musi jakaś inna izba obrachunkowa rozstrzygać - lecz to nie pomogło, - dopiero kiedy napisałem, że albo do Cesarza podanie wnioszę, albo rządowi oddania mi wszystkiego co kupiłem, choć od lat trzech używane i niszczone a ja guberni zwrócę całą cenę kupna, wtedy zmądrzeli i w drodze łaski zniesiono mi przypis na gaży. Czy to nie cudaczka instytucja, gubernialna izba obrachunkowa ? p. radea sam robi ~~an~~ stand, sam wydaje polecenie ściągnięcia pewnej kwoty, sam załatwia rekurs oczywiście odmownie, bo jakże mogłoby być inaczej, i sam łaski udziela.

O ile z początku okupacji dawano komendom obw. auto, konie, powozy, wózki, wozy, to z czasem kasowano znów te niezbędne rzeczy, - odebrane najpierw auta, po tem lepsze konie i t.d. tak dalece, że nie wiedzieć było w jaki sposób objazd powiatu uskutecznić, przez komendanta, starostę, doktora, inspektora szkolnego lub leśnego i t.d. schodzone w ten sposób pozostały na psy.

Jakże ciekawie wyglądało zadanie tegoż tylko dwu-
 ma a dawniej kościoła myślnego. Które przeprowadził spory
 delegat inżynier, przyjeżdżający z gubernii do Opatowa; długi oglądał i
 mierzył, wyznaczając wady wejściowe, budy ale alceja, ławki, ławki
 praktycznie, a poza nowym kamieniem były w miejscu; rezultat : zawo-
 no pogotowie wejściowe i przy obglądzie trzaski zrobione szatni, a ja
 przyprawiałem się temu a okiem mieszkanca.
 W r. 1915 kupiłem w Krakowie kamie, powozy, uprząż dla koni.
 pow. w Opatowie, a dopiero w r. 1918 jako przedsiębiorca gubernialna
 okazało mi się na kwotę 700 kr. kasowe dla tego, że wiecej zapłacił
 niżeli gubernia ceno maksymalną płaconą. W rekursie podnieśli,
 że w tedy kiedy kupowałem nie było jeszcze cen maksymalnych, że to-
 kura musiałem jakoś inną jako przedsiębiorcę rozstrzygnąć - że to po-
 mogło, - dopiero kiedy napisano do alce de cesarza podanie wiase,
 albo rządowi oddania mi wystawione go kupiłem, choć od lat trzech u-
 żywane i nieobecne a ja gubernii wrócić całą ceno kupna, wtedy kasa-
 li i w drodze żądań wniesiono mi przepłać na kwoty. Czy to nie cudo-
 ka instytucja, gubernialna jako przedsiębiorca ? p. rząd sam robił
 stan, sam wysłał policzenie należności powoj. kwoty, sam zalecał
 rekurs o zwolnienie odemnie, że jakże mogłoby być inaczej, i sam ja-
 ki udziela.
 O ile a postrząchnęli dawne komendy pow. auto, konie,
 powozy, wózki, woz, to a czasem kasowane know to niebezpieczne rzeczy,
 odebrane na jęziku auto, po tem leżące konie i t.d. tak dalece, że nie
 wiadomo było w jaki sposób objąć pewną wartość nakreślenia, przez koman-
 danta, starostę, lekarza, inspektora szkolnego lub leśnego i t.d. spon-
 sione w tem sposób pomiało na pał.

Na zakończenie czasów Opoczyńskiej muszę i tę okoliczność podnieść, że przy odjeździe względnie zmianie oficerów, nie Polaków, trafiało się, że ci zabierali ze sobą różne do użytku im na kwatery pozostawione czy dane graty, z tego powodu wnosilem zażalenia do władz wyższych, kończące się normalnie tem, że ich nie posiadają, lub, że jedynie przez przeoczenie służących, zapakowane i zabrane zostały.

Suponując, że skoro ja Opoczno opuszczę, pozostali moi "przyjaciele" nie będą mnie oszczędzać, - co się też faktycznie stało, - byłem na tyle przezorny, że na każdą rzecz wywiezioną z Opoczna, miałem kwity kupna lub świadków do dyspozycji; tak n.p. od radcy rachunkowego Cesara (b. porządný człowiek choć Niemiec, wie-deńczyk) odkupiłem łóżko żelazne siatkowe, materace, poduszkę, umywalnię żelazną, miednicę, nocnik, lampę, firanki, które jego żona ze sobą z Wiednia przywiezła, a które stały do dyspozycji dla kwatrujących u mnie gości i generałów; kupiłem kilka par rogów jelenich, od Żyda w Opocznie, jak również kołdrę atlasową zimową w Piotrkowie, futro podróżne z baranów czarnych, kilka metrów sukna na suknie dla moich pań, z fabryki w Tomaszowie i t.d. prócz tego, mieszkając dwa lata w Opocznie posiadałem sporo mundurów, bielizny, butów, nie więc chyba dziwnego, że opuszczając Opoczno potrzebowałem furmanki, by rzeczy moje na kolej odstawić i ten moment właśnie uchwyceno, by rozgłosić, że " p. rtm. M. dosyć rzeczy z Opoczna wywiózł ".

Jak się na rzady okupacyjne w powiecie Opoczyńskim zapatrywano, niech posłużą urywki z listu do mnie pisanego z dn. 3/6 1922. przez starszego i szanowanego obywatela :

Na zakończenie czasu Opaczynskich muszę i to okoliczności
pominąć, że przy odjeździe wzięliśmy z sobą nie tylko
traktat, ale i ci zabierali ze sobą różne do użytku im na kwatry
razie przedstawione są dane stry, a tego powodu wnosząc zażalenie
do władz wyższych, ponieważ nie otrzymaliśmy tam, że ich nie postawia-
ją, lub, że jedynie przez przesłanie aluzji, zapewnienie i zabrak-
nie zostały.

Wspomnę, że skoro ja Opaczynski opuściłem, pozostał mi
"przyjaciel" nie będąc mi ostatecznie, - co się też taktycznie
stało, - byłem na tyle przestraszony, że na każdą rzecz wywieszoną z O-
paczyni, miałem kwity kupna lub świadków do dyspozycji; tak m.p. od
radcy technicznego Cesarza (p. porządku) człowiek cnoty nie miał, wie-
dząc (odpowiedź) odpowiedź jakiegoś człowieka, nie było, nie było, nie
miałem żelazną, miedzi, mosiądz, lampy, firanki, które jego żona
ze sobą w Wiedniu przywiozła, a które stały do dyspozycji dla kwatry
trzytych u mnie gości i generałów; kupiłem kilka par regów żelaznych,
od żony w Opaczynie, jak również kilka etui, szminki w Piotrkowie,
futro podane z baranów czarnych, kilka metrów sukna na suknie dla
moich pań, a fabryki w Tomaszowie i t.d. przez tego, miałem dwa
lata w Opaczynie postać się sporo mundurów, bielizny, butów, nie było
chyba dziwnego, że opuszczając Opaczynski potrzebowałem firmantki, by roz-
czy moje na kole i ostatek i ten moment właśnie uchwyciłem, by roz-
ciąć, że "p. rtm. M. dożył rzeczy z Opaczyni wywiozł".
Tak się na razie skupiając w powiecie Opaczynskim zapatrzy-
wane, niech będzie wtyki z listu do mnie pisanego z dn. 3/6 1922.
przez starszego i szanowanego obywatela:

" Szanowny i Łaskawy Panie Rotmistrzu !

Z prawdziwą przyjemnością otrzymałem list Pana, a czytając go, przypominałem sobie niedawne czasy, choć pod niektórymi względami przykre, ale pod wielu bardzo znacznie lepsze, niż teraz . W Opocz= nie, zaraz po ustąpieniu okupantów, nastały tak straszne brudy zew= nętrzne i taki ch^aos ogólny, że aż obrzydzenie brało, gdy się tam zjeżdżało, a jeden z sąsiadów Opoczna, który najbardziej na okupan= tów narzekał, został doprowadzony do tego, że głośno powiadał : " or= dynaryę każdemu dam, niechby tylko wrócili " .

Komenda wyż Opoczyńska, uznawana przez ogół - po odejściu zyskała nawet uznanie najżarliwszych przeciwników. Te żartobliwe słowa p. St. kryją w sobie głęboką prawdę - a może Pan Rotmistrz bez podejrzenia o samochwalstwo, przyznać sobie zasługę wielką w uzyskaniu przez komendę Opoczyńską, jak najlepszej opinii "

Lublin.

Przy kadrze 13.p.ul. w Lublinie.

22/6. 10-ta w nocy przyjeżdżam do Lublina, - na kolei oczekuje mnie podoficer i konie, przysłane przez rtm. Sienkiewicza; kwaterę przygotowane mi w hotelu " Wiktorya " .

23/6. Trafiam właśnie na uroczystość pułkową, 51-o letnia rocz= nica bitwy pod Custozzą; na kolację, w kasarni w ogrodzie, przybył generał Pruszyński, dawny komendant pułku, obecnie vice-gubernator.

" Szanowny i łaskawy Panie Komendant !
 W przedmiejscu przyjemności otrzymuję list Pana, a czytając go,
 przypominam sobie niedawne czasy, choć po niekiedy wględnym
 praktyce, ale pod wielką barwą, a nie mniej i tak strasznie przy-
 jemnie, że po następstwie ekspanzji, nastąpił tak straszny przy-
 jemnie i taki choć ogólny, że aż obrazydzenie było, gdy się tam
 znajdowało, a jeden z sąsiadów Opoczna, który na jedyne 3 na ekspan-
 zji narzekal, został doprowadzony do tego, że głębiej powiadał: " er-
 dywaryjka każdemu dam, niechby tylko wrócił !"
 Komenda wyś Opoczna, nawiązując przez ogół - po odejściu
 zyskała nawet nawiązanie najjaśniejszych przeciwników. To żartobliwe
 słowa p. St. Kryja w sobie głębszą prawdę - a może Pan Komendant
 bez podejrzenia o samoczwastwo, przyznać sobie należy wiele w
 uzyskaniu przez Komendę Opoczna, jak najlepiej opisał "

Lublin.

Przy kasie 13 p.m. w Lublinie.

22/6. 10-te w nocy przyjeżdżam do Lublina, - na kolejki co-
 kuje mnie podziwiać i kanie, przyjeżdżam przez rtm. Stankiewicz;
 kwatery przygotowane na w hotelu " Wiktoria "
 23/6. Trafiam właśnie na uroczystość pułkową, 51-o letnia rocz-
 nica bitwy pod Gustawem; na kasalet, w kasarni w ogrodzie, przybył
 Generali Praszynski, dawny komendant pułku, obecnie vice-gubernator.

Z ochotniczych formacji polskich szwoleżerów, zrobiono 13 p. uł. austriackich hrabiego Trani, który z okolic Rzeszowa się uzupełniał, żołnierz był więc czysto polskim i jako taki, pod komenda pułk. Rodakowskiego, wykonał zwycięską szarżę 24/6 1866 r. pod Custozzą. Ostatni raz brałem udział w obchodzie święta pułkowego, z powodu jego 50-o letniego istnienia, a w 45-o letnią rocznicę bitwy, w on czas, kwaterującego w Złoczowie. Ponieważ obecnie pułk był na froncie rosyjskim, przeto rocznicę swej chwały obchodził w ten sposób, że każdy oficer przynależny do pułku, lub dawniej w nim służący, lecz będący choć krótki czas obecnie na froncie, otrzymał sporządzony przez złotnika w Warszawie, znak pułkowy w formie tarczy herbowej ze srebra, emaljowanej niebiesko z cyfrą 13 i rogatywką czerwoną z czapłem piórem na wierzchu, do noszenia na prawej piersi; podofic. i ułani, otrzymali trochę skromniejsze odznaki.

24/6. Msza św. polowa odprawiona przez kapelana pułku, który specjalnie do Lublina przyjechał.

25/6. Obejmuje moją nową służbę t.j. całą administrację, dozór nad końmi, prócz zastępstwa komendy kadry.

27/6. Stations i Platz Kommando nie miało nic pilniejszego, jak komenderować mnie do objęcia inspekcji garnizonowej; melduję się, lecz żądam dostarczenia mi auta lub powozu do objazdu wszystkich wiatr, magazynów, a ponieważ tego nie otrzymałem, a pieszo gonić na dystanse kilometrowe nie mogę, - jako chory, zostaje, od tej służby, raz na zawsze zwolnionym.

28/6. Trzech letnia rocznica morderstwa arc. Franciszka Ferdynanda, - kościół, - nabożeństwo żałobne.

guberni 29/6.-30/6. Zaznajamiam się z całością kadry, lecz to nie ta dawna, którą ja pamiętam, obecnie jest to Transpotshaus, a między żołnierzami 50 - 60% Żydów; nawet naszych dobrych podoficerów, dla tego, że Rusini, kazano odesłać; jak się po tem przekonaliśmy, ze względów politycznych, by Rusini byli razem we Wsch. Galicji, contra Polakom.

1/7. Wnoszę podanie o urlop 8-tygodniowy i wolne miejsce w Francensbadzie, by się na serce kurować. Jak długo należałem do guberni, nie starałem się o urlop kuracyjny, gdyż musiałem się zameldować chorym, po czem byłbym przebył ze 3 szpitale, które dopiero byłyby uznały lub nie, potrzebę kuracji; zazwyczaj dawano 14 dni na ten cel, które okazywały się za krótkie, w tym wypadku byłby musiał Francensbad żądać przedłużenia urlopu, by mnie znów przez szpitale do Opoczna odesłać; wolałem prze to przejść do kadry, i bez długich ceremonji otrzymać 4-tygodniowe rządowe kuracyjne miejsce w Franc. a po tem 4-tyg. urlop na wypoczynek.

Odwiedziłem gubernatora Szeptyckiego, który zdziwiony, że mnie do kadry dano, chce znów do guberni powołać, lecz się wypraszam.

Ex. Madejski chce mnie również zatrzymać, lecz tłumaczę, że chcę jechać na urlop i kurację; tak samo nie przyjmuje miejsca ofiarowanego mi przez Thulliego, jako jego zastępcy.

Chodzę po różnych referentach, by moim znajomym z Opoczna sprawy połatwiać.

2/7. Dziwne są arkana administracji wojskowej austro-węgierskiej; znachodząc się szpitale polowe w Lublinie, należą do armji w polu - - kadry pułkowe uważane są za formacje w Hinterlandzie.

29/6--30/6. Zaczęłam się z całego kadry, lecz to nie
 ta dawna, którą ja pamiętam, obecnie jest to Transpottans, a między
 żołnierzami 50 - 60% żydów; nawet naszymi dobrymi podobnościami, dla
 tego, że traktam, kasano odzież; ja się po tem przekonałam, że
 względów politycznych, by traktam byli razem we Wsch. Galicji, com-
 tra Polakom.

1/7. Wnoszę podanie o urlop 8-10 tygodniowy i wolne miejsce
 w Transpottans, by się na serce kurwów. Jak długo należałem do
 guberni, nie starałem się o urlop kurwojny, gdyż musiałem się ka-
 melować chorą, po czym byłym przebył do 3 szpitali, które były
 to byłyby namyśli lub nie, potrzeba kurwoj; zazwyczaj dawano 14 dni
 na ten cel, które okazywały się za krótkie, w tym wypadku były mu-
 stał Transpottans przedłużenia urlopu, by mieć znów przez szpi-
 tale do Opoczna odzież; wolałem proste przejazd do kadry, i bez dłu-
 gich ceremonij otrzymałem 4-6 tygodniowy tygodniowy kurwojny miejsce w
 Trans. a po tem 4-6 tyg. urlop na wypoczynek.

Odwiedziłem gubernatora Szepetyckiego, który obawiał się mnie
 do kadry dane, choć znów do guberni powołał, lecz się wyprasał.
 Ex. Modelski choć mnie również zatrzymał, lecz tłumaczył, że
 choć jednak na urlop i kurwoj; tak samo nie przyjmuję miejsca elia-
 rowanego mi przez Tmulliego, jako jego zastępcy.

Chodząc po różnych referentach, by mieć znajomość z Opoczna sprze-
 wy posłałtwa.

2/7. Dawało się arkana administracji wojakowej austro-w-
 gierskiej; anachronizm się szpitala polowe w Lublinie, należało do
 armji w polu - - kadry polkowe uważane są za termacje w Hinterlandzie

Gubernia, komendy pow. i im przydzielone formacje, są w kraju = kupacyjnym; wszystkie więc pobierają inne wynagrodzenia t.j. ga= że, żołdy i dodatki, - oficerowie przy gub. otrzymują 300 - 400 kr. rocznie na mundury, oficerowie kadrowi nie dostają nic, choć cały dzień są w ruchu, narażeni na zmiany gury; - jeżeli oni jada na urlop, dostają rozkaz otwarty i kolej kredytowana, my zaś dostajemy Urlaub - Scheiny i płacimy koszt podróży kolejowej.

Gubernia, ma konsum dla swych menaży (do 1000 osób) i swoich urzędników, - nam z niego korzystać nie wolno. Na każdym kroku od= czuwa się różnicę, a ja twierdzę, że gubernia wolałaby nas nie mieć w garnizonie.

3/7. Stosunki kwaterunkowe straszne - nieporządki zadzi= wiające, protekcja na każdym kroku.

4/7. Lublin, ładnie położone miasto na wzgórzu, wcale ładne domy, lecz brudy straszne, - wodociągów i kanalizacji przy 120 000 mieszkańców nie ma, - do stacji kolejowej 4 klm. mimo to, obchodzi się w 20-tym wieku bez tramwaju, - z wyjątkiem jednej głównej uli= cy " Krakowskie Przedmieście " którą się skrapia i zamiata i gdzie bruk perzadny, reszta szalenie zaniedbana i kozie łebki, - nie do uwierzenia prawie, kamienice trzech piętrowe bez wychodków !

Maksymalnych cen nikt się nie trzyma, zdzierstwo straszne, co chwila wiece i strejki ~~stróżów~~ stróżów, kelnerów, kucharzy, fi= jakrów i t.d. i socjały są góra; to się potęguje i w krótko będzie źle, bo rząd zezwala. Z powodu publiczności lekceważącej sobie wszystkie zarządzenia, teatr, zamiast o 8-ej w. rozpoczyna przedsta= wienia o 9-ej, przeciąga się do 12-ej, tak samo kina, kabarety, -

Gubernia, Komendy pow. i im przydzielone formacje, są w kraju o-
kupcyżnym; wszystkie więc podlegają innemu wynagrodzeniu t.j. 8a-
ze, który i dodatki, - oficerowie przy 800 - 400 kr.
rocznie na mundur, oficerowie kadrowi nie dostają nic, choć cały
dajeć się winno, narażeni na zmiany gury; - jeżeli oni będą na urlop,
dostają rekasa otwartą i koleją kredytowaną, my zaś dostajemy Urlop
- Scheiny i płacimy koszt podróży kolejowej.
Gubernia, na konsum dla swych menaży (do 1000 osób) i swoich
urzędników, - nam z niego korzystają nie wolno. Na każdym kroku od-
czuwają różnicę, a ja twierdząc, że Gubernia wolałaby nas nie mieć
w garnizonie.
3/7. Stosunki kwatruńkowe straszne - nieporządek i zabrak
wisk, protekcyja na każdym kroku.
4/7. Lublin, ładnie położone miasto na wzgórzach, wcale ładne
domy, lecz brzydki straszne, - wiedeńskich i kanaliczki przy 120 000
mieszkańców nie ma, - do stacji kolejowej 4 km. mimo to, obchodzić
się w 20-tym wieku bez tramwaju, - z wyjątkiem jednej głównej uli-
cy "Krakowskie Przedmieście" którą się skrębia i zamiatają i gdzie
brak porządku, reszta asfaltu niedobrze i kocznie łepki, - nie do
wzięcia prawie, kamienie trzaskają pod kołami!
Maksymalnie co nie ma nikt się nie trzyma, szarym straszne,
co chwila wiece i stręki kłótni stróżów, kelnerów, kucharzy, li-
sów i t.d. i szęją się góra; to się potęguje i w krótkie będąc
zle, do rządu uważa. Z powodu publiczności lekceważącej siebie
wszystkie narządzenia, teatr, zamiat o 8-ej w. rozpoczyna przedsta-
wienie o 9-ej, przesiada się do 12-ej, tak samo kina, kabarety, -

w restauracjach muzyki rzempolą i jedynie hotel " Europejski " jej nie ma.

5/7. Interesanci, spekulanci, dostawcy, paskarze, łażą sobie po hotelach i kwaterach z wizytami do oficerów i urzędników, czasem stoją w ogonkach, - kwitnie więc łapownictwo szalenie. W separatkach restauracyjnych widzi się b. mieszane towarzystwa, z oficerami czy urzędnikami przy dobrych kolacyjkach z szampanem, - tysiące koron nie odgrywają tutaj żadnej roli. W udzielaniu protekcji, dawaniu łapówek, fundowaniu obiadów czy kolacji z szampanem i t.d. cełuje dr. Jerzy Miklaszewski, mój sióstrzeniec cioteczny, - związał się z Żydami, n.p. Kessmanem, - we wszystkich kabaretach słyszy się na ich cześć pieśni osobno rozpowszechniane, - czyż to dla mnie nie honor? - biedna jego matka!

6/7. W tinglu widzi się chorążych, feldfeblów z damulkami przy szampanie, a cena tegoż według cennika: 150 kr.

Nie dziwię się, że w Lublinie gub. Kuk, zabronił siłom pomocniczym damskim, uczęszczać do menaży oficerskiej, jest to bowiem motłoch uliczny z Wiednia, Berna, Pragi i t.d. Dziwię się jednak, że chodzą z oficerami pod rękę, że to dotąd nie zabronione.

Dyscyplina rozluźnia się strasznie, widoczna choćby w salutowaniu, przechodzimy więc powoli w stosunki wojsk rosyjskich t.j. bolszewizm.

Żydy, których za czasów rosyjskich prawie widać nie było, którym do parku miejskiego wstęp był wzbroniony, " Żydów i psów wprowadzać nie wolno " - obecnie rozpanoszyli się, wszędzie ich pełno, widać rządy austriackie, bo czują się panami sytuacji.

w restauracjach muzyki raspoli i jedynie hotel "Europejski" jest

nie ma. 5/7. Interesant, spekulanci, deatwy, paszary, i tak se-

bie po hotelach i kwaterek z wizytami do oficerów i urzędników, ca-

sem staje w ogonkach, - kwitnie więc i powolność zasilania. W se-

paratach restauracyjnych widzi się p. mianem twórcy, z ofice-

rami czy urzędnikami przy dobrych kolacjach z szampanem, - tyja-

koron nie obgrzewają tutaj żadnej roli. W ubielaniu protekcyj, sa-

wanta iapówek, fundowania obiadów czy kolacji z szampanem i t.d. ce-

lucje art. Jerzy Miklaszewski, mój alester nieco oficerowy, - zwiast

aje z żydami, n.p. Kossmanem, - we wszystkich kapturach aljasy

nie ma ich część piękni osobno rozpoznawani, - czyż to dla mnie

nie honor? - biedna jego matka!

6/7. W tangu widzi się i chęć, i delfinów z damkami

przy szampanie, z samej tegoż według cen: 150 fr.

Nie bawie się, że w ludzkie gub. Kuk zabronił nilem po-

mochnym damskim, rozszarzać do masy oficerkiej, jest to bowiem

motylem aljasy z Wiednia, Berna, Pragi i t.d. Bawie się jednak,

że chęć z oficerami pod rękę, że to delfin nie zabronione.

Dyscyplina respektu się straszy, widoczna obępy w salto-

waniu, przebiegający więc powoli w atenuacji wojak rezytacji t.j. bel-

szewiam.

Żydy, którzy z czasem rezytacji prawie widzi się było,

którym do parku miejskiego wstęp był zabroniony, żydów i paw wpr-

wadzać nie wolno" - obecnie rozpenszali się, wszędzie ich pełno,

widzi rządy awaryjne, bo czują się panami sytuacji.

8/7. Otwarcie wystawy legionowej, pod protekt. Szeptyckiego, reprezentuje kadre, wstęp 20 kr.

10/7. Przewodniczę w sądzie polowym komen. pow. - sprawy głupie, sala mały pokój, audytorzy prowadzą rozprawy po familijnemu, nieporządnie, niedokładnie.

Wyrywam zęba, drugiego plombuję.

16/7. Odechodzą dwie szwadrony żniwne do Galicji; materiały ludzkie pod psem - wyszkolenie w kilku tygodniach choć tylko na piechotę, b. słabe - przez czas robót polnych wszystko zapomną, pójdą potem do stacji zbornej na froncie, by za 4 - 6-iu tyg. iść na front bojowy; w skrzyniach daje im się nowe mundury, a stare po robotach polnych, mają być odesłane do kadry.

26/7. Pod gołem niebem "wiece" przed pomnikiem Unji Lubelskiej, naprzeciwko mego mieszkania, z powodu aresztowania Pilsudskiego w Warszawie, po czym pochód tłumu i legionistów, nie chcących złożyć przysięgi; - niesiono tablice z różnymi napisami, n.p. "precz z okupantami" - "Żołnierze Polacy łączcie się z nami" - "precz z królem, żądamy Republiki". Jak oni publicznie szkalują nie tylko Prusaków ale i Austriaków, zwąc ich: szmacciarze, głodomory, dziady, a my wszyscy słuchamy to cierpliwie; widocznie, nie można temu nie zaradzić, wszak muszą mieć zezwolenie z guberni, a komisarze policji są na obchodzie obecni; - takich stosunków, żaden inny rząd niezniosłby.

Ulica, w której się poselstwo pruskie znachodzi, wojskiem zamknięta, - do guberni przystęp wojskiem i karabinami maszynowymi odgradzony, - ułani pieszo i konno, pełnią tę wdzięczną służbę, a jakby na ironję rtm. Sienkiewicz odkomenderowany na komendanta całej siły zbrojnej przy tej paradzie socjalistów.

Inspektor kawalerji Bruderman, który w nagrodę za utratę Lwo=wa w r. 1914 (był komendantem armji) godność tę otrzymał, zjechał na przegląd kadry, widząc jednak co się dzieje, daje nura i obiecuje za kilka dni powrócić; wieczór wyjeżdżam na urlop, względnie na ku=rację.

Urlop kuracyjny.

27/7. 9-ta r. przyjeżdżam do Krakowa.

31/7. 10-ta noc jadę do Wiednia.

1/8. 8-ma r. jadę do Francesnbadu gdzie o 6-ej w. przyjeż=żdżam; mieszkam w " Weises Kreuz " - stołuje się w " Park Hotel ".

2/8. Spotykam maj. Marka Madejskiego, pułk. art. Sobolews=kiego i p. Trepkównę z Piotrkowskiego.

7/8. Ustupując starszemu, ciężko choremu pułkownikowi mój pokój na parterze, wyprowadzam się na II p.

12/8. Przeprowadzam się na I p. bo łazić po schodach nie mo=ge.

14/8. Nabożeństwo galowe w rocznicę 30-te letniego pano=wania sprzymierze=ńca " Cara Bułgarów ".

17/8. Nabożeństwo galowe, imieniny, 30 lat liczy, Cesarza Karola.

18/8. Robię wycieczkę do Karlsbadu, widzę Lehmana z Secemina, i kolego hr. Wurmbrandta Fryca, pułkownika i excellencje, jako hofmeis=tra arc. Annuncyaty.

20/8. Papież Benedykt XV ogłasza propozycje pokoju.

Inspektor kawalerji Bruderman, który w nagrodę za utrzymywanie
 w r. 1914 (był komendantem armji) godności te otrzymał, a jednak
 na przegląd kadry, widząc jednak co się dzieje, daje mu i odpuścił
 za kilka dni powrócił; widząc wyjątkiem na urlop, względnie na kura-
 cję.

Urlop kuraacyjny.

- 27/7. 9-ta r. przyjeżdżam do Krakowa.
 31/7. 10-ta r. nie jadę do Wiednia.
 1/8. 8-ma r. jadę do Francuskiego Głazie o 6-ej w. przyjeżdżam
 do mieszkania w "Weissen Kreuz" - staję się w "Park Hotel".
 2/8. Spotykam matkę. Matka Mała Jankowa, pulk. art. Sobolewski-
 kiego i p. Trepcowa a Piotrkowskiego.
 7/8. Ustępuję starostwu, ciężko chorując polkowicki mój
 pokój na parterze, wyprowadzam się na II p.
 12/8. Przeprowadzam się na I p. do łóżka po schodach nie mo-
 żę.
 14/8. Nabieżnięte Galowe w rocznicę 30-te letniego panowania
 wania epizymierze-ńca "Gara Bułgarów".
 15/8. Nabieżnięte Galowe, imieniny, 30 lat życia, cesarskie
 Karole.
 18/8. Rodej wyjeżdżam do Karlsbadu, widzę Johana a Seemana,
 i kolegę nr. Wurmbrandta Tyca, polkowika i exellencję, jako niecier-
 tra etc. Annunaty.
 20/8. Papięk Benedykt XV ogłasza przeproszenie pokój.

Życie prowadzę osamotnione, kuracja mi znakomicie służy,
 • 6-ej r. wstaje, - • 7 pije wody i słucham muzyki - • 8 kąpiel,
 od 9-ej w domu. - 12 obiad, - po tem znów w domu, - od 5 - 6 kon-
 cert w parku, - 7 pije wodę, - po tem kolacja i teatr, koncert lub
 wykład jaki. Z powodu braku żywności, otrzymuje się wszystko po
 znikomej ilości, n.p. 4 bułeczki chleba po 36 gr. i jak wogóle
 wszystko za kartą jedzeniową, a mimo to drogo. Mając ulgi, n.p.
 50% przy kąpielach, lekarza darmo, za mieszkanie płacę jedynie za
 użycie bielizny i światła po 1 kr. dziennie, mimo to 30 kr. dzien-
 nie wydać muszę. Publiczka przeważnie Żydy, obcego świata z powodu wa-
 wojny, ani ładnych kobiet nie widać.

30/8. Wziawszy 22 kąpeli gazowych i opiwszy się wody fran-
 cenzbadzkiej do syta stwierdzam, że mi szalenie pomogło.

• 9-ej w. odjeżdżam - 7 r. jestem Wiedeń, mieszkam hotel
 " Nordbahn " by wypocząć i zwiedzić wystawę wojenną w Praterze.

1/9. - 10 w. odjeżdżam - 6 r. jestem Kraków.

2/9. O 11 r. jadę Wieliczka, kołmi do Biskupie i z powrotem.

3/9. O 2 po poł. jadę Kołomyż, z tamtąd najętymi kołmi
 do Czech.

4/9. Leonard wyjeżdża do Zakopanego a Zechna na kilka go-
 dzin do Krakowa.

9/9. Jadę z Zechną do Krakowa.

10/9. 25-ie letnia rocznica naszego ślubu - msza św. u Ka-
 pucynów - wieczór teatr.

11/9. Wracamy do Czech.

15/9. Leonard wraca z Zakopanego.

Żywiec prowadzą osamotnienie, kuracja mi anksjoniści słaby,
 o 6-ty r. wstaje, - o 7 pić wody i słucham muzyki - o 8 kąpiel,
 od 9-ty w domu. - 12 obiad, - po tem anów w domu, - od 5 - 6 kom-
 certy w parku, - 7 pić wody, - po tem kąpiel i teatr, koncert i
 wykłady jak. 8 powodu praku żywności, otrzymuje się wszystkie po
 anikowej kłóśce, n.p. 4 północni obieda po 36 gr. i jak wogóle
 wszystkie za kartę jedzenia, a mimo to drogo. Mażo nig, n.p.
 50% przy kąpielach, lekarza darmo, za mieszkanie płaci jedynie za
 użyte pieluchy i światła po 1 kr. dziennie, mimo to 30 kr. dzien-
 nie wydać muszę. Pieluski przeważnie żydy, obce światła a powodu że
 wojny, ani żadnych kobiet nie widzę.
 30/8. Właściwy 22 kąpeli gazowych i opisy się wody i tran-
 sensacyjnej do żyta stwierdzam, że mi znacznie pomogło.
 o 9-ty w. odjeżdżam - 7 r. jestem wiedeń, mieszkałam hotel
 "Nordbahn" by wypocząć i zwiadać wystawę wojenną w Praterze.
 1/9. - 10 w. odjeżdżam - 6 r. jestem Kraków.
 2/9. O 11 r. Jada Wieliczka, kości do Biskupie i z powrotem.
 3/9. O 2 po poł. Jada Kołomyżów, a tamże najtym kości
 do Czech.
 4/9. Leżarkę wyjeżdżam do Zakopanego a zechnę na kilka ko-
 szów do Krakowa.
 5/9. Jada z zechną do Krakowa.
 10/9. 25-ty dzień leczenia naszego śladu - masaż. a ka-
 pucynów - więcej teatr.
 11/9. Wracam do Czech.
 15/9. Leżarkę wracam z Zakopanego.

194
24/9

1932

17/9 K. u K. Kraków, do mi się urlop rekruty.

Militär - General - Gouvernement

Prus in Polen. Li front Rosyjski, walcili Ryga. Po odobraniu

Salcedo i Bukewiny braymmy się

Ich spreche dem Rittmeister a.D. pruskiej premissione de Prus

myśla, że to z Heinrichem, by była jaka taka subordynacja, lecz

to się Ritter von Mieroszewski

Regierungs - Kommissär beim Kreiskommando in Opoczno für die
unermüdliche Tätigkeit und ganz besonderen Eifer bei den Sam-
mlungen und Veranstaltungen während der Witwen und Waisen - Woche
im M.G.G. Bereiche, welche einschliesslich der Wohltätigkeits-
lotterie einen Reinertrag von über 370,000 Kronen ergaben

20/9 den Dank und die in, kwateruje hotel Wiktorja. W

Volle Anerkennung
im Namen des Allerhöchsten Dienstes aus. pioschoty, a nawet Węgry;
podawiam Sienkiewicza, że mu się onco w tych warunkach kadro dalej
prowadzić; tych panów trzeba traktować z góry, a naszon kawalerystom
nie ma nowy.

Lublin am 17 Juli 1917

21/9 Derzhenko mi za służbę specyjalna order " Signum Lau-

die ", - jak również, ist Der K.u K. Militärgeneralgouverneur
tyckiego, za trudy pełnione na rzece czerwonego krzyża; - intymnie
Szeptycki
Mach z Opoczna, wręcza mi na pamiątkę naszego 2 letniego pobytu w O-
pocznie, łaskę hebanowa za srebrną rekejebicą i dedykacją.

22/9 Sąd wojskowy przesłuchuje mnie w sprawie karnej rom-
barena Beyneburga, abritn. Ujejskiego, abrakabababab Oberarzta Gra-
bowskię, która tak się przedstawia: Sienkiewicz oddał Beyneburgowi

1914
1914

K. R. K.

Militär - General - Gouvernement

in Polen

Ich spreche dem Rittmeister a.D.

Heinrich

Ritter von Mikoszewski

Regierung - Kommissär beim Kreiskommando in Opatowitz für die

ausgezeichnete Tätigkeit und ganz besonderen Rifer bei den Sam-

mlungen und Veranstaltungen während der Witwen und Waisen - Woche

im M.G.G. Bereiche, welche einschließlich der Wohltätigkeits-

lotterie einen Reinertrag von über 370,000 Kronen ergaben

den Dank und die

Volle Anerkennung

im Namen des Allerhöchsten Dienstes aus.

Der K. u. K. Militär-General-Gouverneur

3227061

17/9. Jedziemy Kraków, bo mi się urlop kończy.

19/9. 8-ma w. odjeżdżam do Lublina.

Prusacy przebili front rosyjski, wzięli Rygę. Po odebraniu Galicji i Bukowiny trzymamy się.

Legiony polskie z okupacji pruskiej przeniesione do Przemyśla, robia z nimi porządek, by była jaka taka subordynacja, lecz to się nie uda!

Cesarz Karol I i Wilhelm II, zezwalają na Regencję Polską, na wybór Ministerstw.

Dalszy pobyt przy kadrze w Lublinie.

20/9. 9-ta r. jestem Lublin, kwateruję hotel Wiktorja. W kadrze zachodzą zmiany wszystkich oficerów, - naszych pułkowych nie ma, za to przysyłani z różnych pułków piechoty, a nawet Węgrzy; podziwiam Sienkiewicza, że mu się chce w tych warunkach kadrę dalej prowadzić; tych paniczów trzeba traktować z góry, o naszym kawaleryjskim koleżeńskim pożyciu, nie ma mowy.

21/9. Doręczono mi za służbę opoczyńska order "Signum Laudis", - jak również list pochwalny z M.G.G. podpisany przez Szeptyckiego, za trudy położone na rękach czerwonego krzyża; - inżynier Mach z Opoczna, wręcza mi na pamiatkę naszego 2 letniego pobytu w Opocznie, laskę hebanową ze srebrną rekojeścią i dedykacją.

22/9. Sąd wojskowy przesłuchuje mnie w sprawie karnej rtm. barona Boyneburga, obrłtn. Ujejskiego, ~~skarżnika~~ Oberarzta Grabowskiego, która tak się przedstawia: Sienkiewicz oddał Boyneburgowi

17/9. Jedziemy Kraków, bo mi się wkręciło.

18/9. 8-ma w. odjeżdżam do Lublina.

Pracę przebiegła front reszty, wzięli Rygi. Po odebraniu

Galicji i Bukowiny trzymamy się.

Legiony polskie z okupacji pruskiej przeniesione do Prus

myśla, robią z nimi porządek, by była jakaś taka subordynacja, lecz

to się nie uda!

Cesarz Karol I i Wilhelm II, nawołując na Rzecznictwo Pol-

skie, na wybór ministrów.

Dalszy ciąg pracy kadry w Lublinie.

20/9. 9-ta r. Jesteśmy w Lublinie, kwatery hotelu Wiktoria. W

kadrze znaczące zmiany w szeregach oficerów, - naszym pułkownikom

nie ma, co to przysięgali z różnymi pułkownikami, a nawet Węgry;

podziwiam Sienkiewicza, że ma się on w tym warunkach kadrę dalej

przewodzić; tych panów trzeba traktować z góry, o naszym kawalerystach

którym koleżeńskim powiem, nie ma mowy.

21/9. Dotychczas mi nie udało się opisać order "Sigmund Jan"

do " - jak również list pochwalny z M.G.G. podpisany przez Szep-

tyckiego, za trudny położony na rękach naszego krzyża; - inny list

Mach z Opoczna, wręcza mi na pamiątkę naszego 3 letniego pobytu w O-

pocznie "Jasne niebo" ze srebrną relikwiarz i dedykacją.

22/9. Sąd wojakowy przesłuchuje mnie w sprawie karności rtm.

barona Reymbursa, obywat. Ujejskiego, ~~xxxxxxxxxxxx~~ Operacja Gra-

bowskiego, która tak się przedstawia: Sienkiewicz oddał Reymbursowi

nadzór nad koniami - z powodu przemiany pułku z konnicy na piechotę, pewna ilość koni musiała być oddana; Boyneburg przy tej okazji, wymienił Ujejskiemu konia jego własnego mniej wartającego, na konia rządowego pół krwi; musieli pociągnąć tak zwany Grundbuchsblatt, pieczęcie wypalić na skórze a nawet na kopytach, do czego użyć musieli podoficerów, ułanów, po czym konia Ujejskiego wysłali kolejną do ~~Prac~~^{El}ma do rtm. 13 p.uł. Babeckiego (szwagra Ujejskiego) który tegoż konia, jako nie własność Ujejskiego znać musiał, i dla tego też właśnie jakimś obywatelowi zaraz go sprzedał; Boyneburg nakazał wachmistrzowi kancelaryjnemu w aktach zmienić "wałach" na "klacz" - w ten sposób ten "Paradubie" stał się "tą" klazą.

W czasie mego urlopu opowiadał o tej manipulacji dr. Grabowski, świeżo przybyłemu na adjutanta leutn. Poltowi, - tenże zameldował to Sienkiewiczowi z tem, że Sienkiewicz o tem wiedział, lecz jako Polak nie wystąpił przeciwko Ujejskiemu.

Całą sprawę oddał Sienkiewicz do sądu wojkowego; Ujejski i wachm. Soroka, zostali w Lublinie przyaresztowani i siedzieli w kryminale na zamku, Grzybowskiemu wyłożono proces o oszczerstwo, a Boyneburg, miał być przez sąd dywizyjny na froncie, gdzie się znalazł, ukarany. Użyto wszelkich możliwych wpływów i protekcji, w skutek czego sąd wojkowy uznał, że oszustwa nie ma, siedzenie w śledztwie przyjęte jako 30-ty dniowy areszt pokojowy, w drodze dyscyplinarnej, jak również upadło oszczerstwo u Grabowskiego. Lepiej jeszcze spisał się sąd dywizyjny względem Boyneburga, - uznał go z powodu "przedawnienia" niewinnym, (ojciec jego był adjutantem Cesarza Franciszka Józefa, więc o protekcję łatwo).

nadzór nad kominem - a powodem przemiany pułku z kominu na piosenki,
 pewna ilość komin musiała być oddana; Beynburg przy tej okazji, wy-
 mienił Ujejskiemu komin jego własnego mniej wartościowego, na komin
 rządowego pół kmin; musiał być oddany tak zwany Grundbesitz, pie-
 czenie wypaść na skórę a nawet na kopytka, do czego użył musiał
 podzielników, kłanów, po czym komin Ujejskiego wysłał koleją do Pół-
 ni de rtm. 13 p.m. Babońskiego (zwłaszcza Ujejskiego) który tego ko-
 min, jako nie własność Ujejskiego musiał, i dla tego też własnie
 jakimś epywatelowi zaraz go sprzedał; Beynburg nakazał wzmnia-
 trawie kancelaryjnego w aktach zmienił "własność" na "komin" - w ten spo-
 sób, ten "Półkomin" stał się "kominem".
 W czasie mego urlopu opowiadał o tej manipulacji dr. Gra-
 bowski, świeżo przybyły na adwanta leżym. Poltowi, - tenże sa-
 melował to Sienkiewiczowi a ten, że Sienkiewicz o tem wiedział, lecz
 jakoś nie wystąpił przeciwko Ujejskiemu.
 Cała sprawa oddał Sienkiewicz do sądu wojakowego; Ujejski
 i wzm. Sienkiewicz, zostali w Lublinie przyrządzani i siedzieli w
 kryminalu na zamku, Grybowskiemu wyłożono proces o oszczerstwo,
 Beynburg miał być przez sąd dyktujący na Sienkiewicz, gdzie się znalazł-
 bał, ukarany. Użyte wszelkie możliwości wpływów i protekcji, w sku-
 tek czego sąd wojakowy uznał, że oszczerstwo nie ma, skazanie w śled-
 twie przyjęte jako 30-0 dniowy areszt pokutowy, w drodze dyscyplinar-
 nej, jak również upadek oszczerstwa u Grybowskiego. Lepiej jeszcze
 upisał się sąd dyktujący względem Beynburga, - uznał go a powodem
 "przechwiania, niewinnym", (stojąc jego był adiutantem cesarza Fran-
 ciszka Józefa) więc o protekcji łatwe).



Sienkiewicz wyroki te odesłał przez Militärkomm. do Ministerstwa z tem, że obecnie powinno być śledztwo sądu honorowego przeprowadzone. Ministerstwo zniosło wyroki sądowe i poleciło dochodzenia karne na nowo przeprowadzić; z tem zwlekano, aż w końcu nie ma już Austriji. W czasie wojny, tylu baciarzy, złodzieji porobiono oficerami, że nikt już kradzieży nie widzi. Wjejskiego przeniesiono do 1 p.uł. Grabowskiego do 8 p.uł. a później dopiero komendant armji gener. Böhm Ermalli wyrzucił Boyneburga ze swojej armji, bo sprawował się niemożliwie i dalej świństwa robił.

26/9. Genr. Resch inspekuje kadre. - Sądny dzień żydowski, przeto na interwencję dr. prof. Bałabana wyszedł rozkaz, by żydów uwolnić.

Co znaczy protekcja, daje przykład na leut. Ryszczewskim - hr. Stadion. Chłop zdrów jak rydz, na froncie był nie całe 3 miesiące, w czasie gdy nie było bitew, jako chorąży, - po za turą został oficerem, otrzymał 1-ego miesięczny urlop, w Wiedniu przedłużono mu jeszcze o 1 miesiąc, obecnie, nie chce iść na front, stara się, o przydzielenie go do Guberni; Sienkiewicz wysyła go ze szwadrona żniwną, lecz po miesiącu wrócił z urlopem 6-iego miesięcznym w kieszeni, rzekomo jako rolnik.

Oberlt. Waniek był 14 miesięcy na froncie, dzierżawi 3 folwarki i ma rodzinę, mimo naszych starań, urlopu nie otrzymał, - aby te niesprawiedliwość wyrównać, dajemy mu 14 dni urlopu i 5 dni na podróż, a skoro wróci, damy mu po raz drugi, taki sam urlop 19-to dniowy.

27/9. Obserwuję rzędy w guberni, - dzieją się rzeczy nie



do wiary, - protekcja, łapownictwo, kwitną na wielką skalę, - przeszło 200 Żydów (oficerów i urzędników) pracuje w gubernii. Szeptycki bezsilny, zarządzenia jego nie pomagają, bo Żydzi rządzą Austrią. Nieporządek straszny, brak dla wojska żywności i paszy, asygnatami nikogo nakarmić nie można, staczam codziennie bój osobiste i telefonicznie, lecz na darmo, miesiącami trzeba czekać na towar.

28/9. Rtm. Babecki konia rzekomo Ujejskiego, od obywatela odkupił, na co potrzebował całego miesiąca, i wreszcie koń do kadry wrócił. Specjalna komisja (3 pułkowników,) oba konie oglądała, na nich jeździła i szacowała; spisali protokół, że koń skradziony wart był o 3,000% więcej.

Leut. dr. Ferner który się 3 lata od frontu wykreca, i cały czas z jednego szpitala przechodzi do drugiego, twierdząc, że chory, co mu się jedynie przekupstwem udaje, z kadry naszej przeniesiony do gubernii; jest to adwokat lecz i Hochstapler wiedeński, Żemnaty, oboje Żydzi, zapraszają do siebie na kolacje i na karty. Dziś, musiałem temu panu powiedzieć, że ludzie z którymi grywa, opiewają o nim, że gra fałszywie; po długim myśleniu, jednego wyzwali, lecz sekundanci obydwóch stron uznali, że sprawa śmierdzi i zrebeli doniesienie karne na Fernera. Sąd karne wojskowy w Lublinie odstąpił sprawę sądowi honorowemu, a ten znów uznał Fernera niewinnym, bo byłby musiał wpakować sztabowców i generałów, którzy z nim grywali. Wbrew przepisom, w czasie śledztwa płacono Fernerowi pensję i dodatki, podano go nawet do awansu i został Oberltm. W tych warunkach lepiej nie służyć, bo wstyd człowiekowi, że nosi mundur i odznaki oficerskie.

do wiatry, - protekta, łapiewnictwo, łwint na wielka skala, - przesza-
 nie 200 żywów (oficerów i urzędników) przesła w gubernie. Szepczył
 beaaliu, zarządzenia tego nie pomaga, do żywej rąk Anstria.
 Nieporządek straszny, brak dla wojaka żywności i brzozy, szarykami
 nikogo nakarmić nie można, stoczon odciekanie pół odcieków i tole-
 feniancie, lecz na darmo, mieszczkami trzeba czekać na towar.

28/9. Rtm. Baboeki koma rządem Ujaskiego, od opywan-
 ia okropił, na co potrzebował całego mieszka, i wreszcie koń do ka-
 dry wrócił. Szepczyła koma (3 pulkowników) oś koma oglądała,
 na nich żołdaka i szacowała; spisałi protokół, do kon skrajny war-
 tał o 3.000 wiesz.

Leut. dr. Ferner który się 3 lata od frontu wyco-
 i cały czas z jednego szpitala przeszedł do drugiego, twierdząc że
 enery, co mu się jedynie przekształciło w nędy, a nędy nasej przesnie-
 aiony do guberni; jest to szewce leca i Heerstapler wieśniaki, do-
 naty, oboje żyją, szepczą do siebie na kółkach i na karty.
 Dalsz, musiałem temu panu powiedzieć, że ludzie z którymś grywe, obo-
 wiadają o nim że gra talazowie; po długim myśleniu, jednego wy-
 wali, lecz sekundał obydwoh stron namali że sprawa śmierci i prze-
 bili deniesienie karno na Fernera. Szad karay wojakowy w Indlinie
 obustąpił sprawę szewce numerowemu, a ten szewce namali Fernera niewin-
 nym, bo byłby musiał wpakować sztabowów i Generałów, kury a nim
 grywali. Wbrew przepisom, w czasie szlaczwa płasno Fernerowi per-
 aje i dobatki, podane go nawet do szwara i szwał szwara.
 W tych warunkach lepiej nie słuchać, bo wady całowierki, że nast
 mundał i obański oficerowie.

Kadra nasza, przy każdorazowym żądaniu Ministerstwa, opisywała Fornera jak najgorzej, odpisy opinii naszej dostały się do jego rąk (przez gubernię) i w końcu on wystąpił ze skargą na wtm. Sienkiewicza, jako ostatniego komendanta kadry, - rezultat iż otrzymał (Ferner) 14 dni aresztu domowego.

29/9. Jadę 3 po poł. via Lubartów, Łuków, Warszawa, i o 2-ej noc staję Piotrków, by na drugi dzień złączyć się z deputacją opoczyńską (starosta Makarewicz, inż. Mach, kap. Friedrich) - mamy pułk. Wiktorowi wręczyć prezent w postaci albumu z fotografiami; mieszkam u Wiktorów. rzywek, podwody niemożliwe, stosunki wprost okropne, 1/10. 11-ta noc jadę do Warszawy, mieszkam hotel "Polonia" - podszukuję Hanie i Zosię Chądzyńskie; - za obiad w Europejskim składający się: barszcz 3 M - ryba 6M - grzybki 5M - kalafior 4M - piwo 1M - kawałek chleba czarnego 1M - wódka mała 3M - kawa czarna 2M - truskawki 3M - razem 28M, względnie 56 kr. austr. zapłaciłem. W ostatniej kawiarńi, herbata z jedną bułką i odrobiną masła 5M; o 10-ej w nocy wszystko zamykają, w pokojach hotelowych do 11-ej noc, można jeszcze przekąski zimne dostać; lokale zabawowe przepelnione. Jesteśmy już na terytorium włoskim.

12/10. W 7-ma r. via Łuków wracam do Lublina gdzie o 2 po poł. staję, rajenne; vice guberni Pruszyński trzyma mówkę, wyjechała komenda do obw. 15/10. Stuletnia rocznica śmierci Kościuszki, - dzień ten ogłoszono Świętem Narodem; Szeptycki z nakazu Wiednia proklamuje intronizację Regencji Polskiej w Warszawie, w osobach bisk. Kakowskiego, ks. Zdzisława Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego z Maluszyna. Jako przedstawiciel 13 p.uł. brałem udział, - robi się szopka, bo

Każde nazwa, przy każdorazowym badaniu...
właśnie Tennera jak najdokładniej, abyśmy mogli...
również (przez...), a w końcu...
... - rezultat...
(...)

29/10. Jan 2 po pol. via...
...
...
...
...
...
...

1/10. 11-12 nie...
...
...
...
...
...
...
...
...
...
...
...

2/10. 7-10...
...
...
...
...
...
...
...
...
...
...

Prusaki (Bessler) tego równocześnie nie uczynił, dopiero w skutek nas, czyni to w nocy, ogłaszając plakatami.

17/10. Służącego mego, Jana, posyłam do Krakowa po zimowe rzeczy.

20/10. Leonard się zjawia.

21/10. Zwiedzamy zamek a w kościółku wspaniałe freski które Moskal~~2~~ poniósł i zatynkowali, lecz my je już wydobywamy na świat Boży.

28/10. Zajmuję się zwożeniem 5-iu wag. kartofli z kolei, wydusiłem małe auto przewozowe, podwody niemożliwe, stosunki wprost okropne, nim człowiek co dostanie lub przeprowadzi; kartofle wprost z pola nieprzebrane, odejdzie ich pół wagonu i trzeba będzie z władzami się kłócić.

Regencya Polska w Warszawie wprowadzona na urząd, mamy więc już ~~Prząd~~ polski !

Dla czegoś od moich istot nie ma listów ?

29/10. Od kilku dni prowadzimy ofensywę włoską, odebraliśmy zabrane nam terytorja przez Włochów, do czego 2 1/2 lat potrzebowali, i jesteśmy już na terytorjum włoskiem.

1/11. Wszystkich Świętych. Uroczystość poświęcenia omentarza wojennego; vice gubern. Pruszyński trzyma mowę, wychwala komendę obw. bo ona nieboszczyków z całej okolicy zwoziła, a na końcu wznosi okrzyk na Cesarza Karola I, - po tem na Wilhelma II. Czy to nie idjetyzm mówki palić na omentarzu ? - po tem poświęcenie kaplicy i msza św.

2/11. Gener. Resch wizytuje kadre.

Pruski (Besseler) tego równocześnie nie uszyli, dopiero w skutek
nas, czyni to w nosy, ogłasza je placetami.

17/10. Słynącego mego, Jana, posyłam do Krakowa po równo

raczy.

20/10. Teżem się zjawił.

21/10. Zwiastamy zamek a w kościółku wspaniale freski rze-

reżerskie pomalowały i szynkowały, lecz my je już wydobymy na

świat Boży.

28/10. Zajmuję się zwożeniem 5-10 wag. kartofli a kolejt,

wybudziłem małe auto przewozowe, podwozy niemieckie, stoczni wprost a
ekspone, nim całkiem co dostanie lub przeprowadzi; kartofle wprost a
pola nieprzebrane, odczekał ten pół wagonu i trzeba będzie a włada-

ni się kłóci.

Regencyja Polska w Warszawie wprowadza na grona, masy

wieś już przed polski!

Dla czego od nich istet nie ma listów?

29/10. Od kilku dni prowadzimy etnograficzne wiośni, odcieraliśmy

zabrane nam terytorja przez Włochów, do czego 2 1/2 lat potrzebowali,

i jesteśmy już na terytorjum włoskiem.

1/11. Wszystkich świętych. Urzędystów poświęcenia omen-

tarne wojenne; vice gubern. Pruszyński trzymam mówę, wyznawia Komon-

de edw. po ona niebezpieczny z całej ekolicy awaria, a na koniec wano-

si ekolicy na Cesarza Karola I, - po tem na Wilhelma II. Czy to nie

idjetyzm mówki polio na omentarzu? -- po tem poświęcenia kapłan i

masz św.

2/11. Gener. Rosen wiałyte Karol.

Ponieważ front włoski doszedł do Tagliamento, przeto uciecha urzędowa i wieczór pochód z pochodniami.

Robię piekło w urzędzie kwaterunkowym i komendzie stacyjnej, odnosi się wprost do Pruszyńskiego, by mi nie dawano kwaterunku do mego pokoju w hotelu, *Wzyskałem* co chciałem.

3/11. Służacy ułan, Jan Bedak jedzie do Lwowa do superrewizji, wraca 11/11 z tem, że uznany za zdrowego; żaden lekarz go nie zbadał, tylko tak, na oko ! pociechy z niego nie będą mieć na froncie, przy pierwszym marszu padnie, bo ciężko chory na serce.

Od Zochny i Iry już od 13 dni ani słowa !

5/11. Zdanewski przywozi mi listy od nich, a poczta doręcza też.

10/11. Cesarz Karol o mały włos nie utonął w dolinie Soczy, - dla tego 13/11 dziekczynne nabożeństwo.

11/11. Otrzymuję list od Iry w którym jeden ustęp przez cenzurę zamazany, zdaje się, chodzi o czerwone w pow. Miechowskim grasująca.

20/11. Pan Papée przywozi listy od moich pań. - Nabożeństwo żałobne za Cesarza Franciszka Józefa I.

21/11. Odwiedza mnie rtm. Mochnacki, który jest w Pińczowie w kadrze 7 p.uł.

22/11. Rotmistrz Dollar po dwuletnim pobycie w niewoli w Rosji i po kilku uzyskanych przez protekcję urlopach, zostaje odkomenderowany rozkazem A.O.K. do Włoch czy Villach; wzbrania się tam jechać, Sienkiewicz musi go do raportu cytować, wreszcie pojechał, jestem przekonany, że nie długo wróci.

Fenitważ front włoski doszedł do Tagliamento, przeto należało

urządzić i wioząc pojechać z pododdziałami.

Redia płynie w kierunku kwaterymistrzowskim i komendzie stacyjnemu.

ednając się, wprost do Pruszyńskiego, by mi nie dawano kwaterymistrzowską de

mege pokaże w hotelu, którykolwiek go odwiedzić.

3/11. Stwierdził, że Jan Bedak jeszcze do Lwowa do superrewizji.

Wracając 11/11 z tym, że mamany są zdrowego; jeden lekarz go nie odwiedził.

tylko tak, że on ! pojechał z niego nie będąc na terenie, przy

pierwszym miejscu padnie, że ciężko onary na serce.

Odezwany 11/11 z tym, że 13 dni ani słowa!

5/11. Zdzisławski przyjechał na listy od nich, a pojechał do

też.

10/11. Gosia Karel o mały włos nie utonął w dolinie Boży, -

do tego 15/11 należało należeć do niego.

11/11. Otrzymał list od 11/11 w którym jeden następ przez con-

nieznanym, a także się, że on o czerwień w pow. Mińskowskim grama-

ja.

20/11. Pan Papie przyjechał listy od moich pań. - Należało

zależne na Gosia Franciszka Józefa I.

21/11. Odezwany 11/11. Moim jest w Prusowie w

Kadzie 7 p.m.

22/11. Retmistrz Dolar po dwuletnim pobycie w niewoli w Ro-

st i po kilku tygodniach przez protekcję urzędów, został odwołany

rozwany rozkazem A.O.K. do Włoch czy Villen; wstąpił się tam jeszcze,

Stwierdził, że do raportu cytował, wreszcie pojechał, jestem przez

komany, że nie dokończył.

23/11. Adjutantem w kadrze zostaje leut. Gidlewski.

26/11. Rtm. Jamrosch oddaje mi list od Ireny, pisany Kraków 13/11, - otrzymał go w Niedźwiedzi, - kto go tam przywiózł? Lehman, Secemina jest w Lublinie, zaprasza mnie na kolację.

28/11. Przewodnicze, w sądzie wojskowym, który przeniesiony został na zamek, brud, smród, wszy łaża, skandaliczne stosunki! Genr. Resch wizytuje kadrę, - wiatr szalony. Tadeusz Wiktor został generałem, telegrafuje z życzeniami. przy łożku Zechny; na Sylwestra

30/11. Rosja prosi o zawieszenie broni.

7/12. Cesarz Karol, 4-ta r. przejechał z ministrem Czerninem przez Lublin do Chełma; Szeptycki wezwany w nocy pojechał z nim. Opowiadano, że go nie można było znaleźć w Lublinie, wyłowiono go dopiero w separacie w hotelu Europejskim, - dobrych ma adjutantów i generalny sztab, kiedy to rozgłosili. Gen. Wiktor, - pulk. Malinowski, - radca skarbu Jaworski, odwiedzają mnie. - dziękuję!

11/12. Jako kurjer jadę via Rejowiec, Zawada do Zamościa, od 1-ej noc do 8-ej r. Wracam od 4-ej po pol. do 9-ej w. do Lublina. Oberlt. Strebach komendant urzędu kwaterunkowego chciał arcy

12/12. Wyrwam znów zęba. lecz mu się nie udało, idę do

13/12. Przewodnicze w sądzie.

15/12. Jadę na święta do Krakowa; zastaje Zechne w łożku, leży od 6 tygodni, - nie pozwoliła o tem donosić, nie chcąc mnie straszyc, ze względu na stan mego serca. Dr. Majewicz leczy ją na zapalenie nie osierdzia, wywołane nerwami i nerwicą serca. Zechna zmieniona do niepoznania, oczy zapadłe i skrzące, a dr. M. twierdzi, że wszystko jest już na dobrej drodze. Takich świąt, ani takiego urlopu nie prze-

28/11. Adjuantanem w kadzie zostaje leut. Gidlowan.

28/11. Rtm. Janusz oddaje mi list od Ireny, pisanym Kras-

ków 13/11, - otrzymał go w Niedźwiedziej, - kto go tam przyniósł?

Lehman, Geomina jest w Lublinie, zaprasza mnie na kolację.

28/11. Przewodniczący w sądzie wojaczym, który przesłuchany

został na samok, brud, smród, wazy, laża, skandaliczne stwierdzenia!

Genr. Resch wizytuje kadrę, - wiatr szalał. Tadeusz Wiktor został

generałem, telegrafista a żyłentami.

30/11. Rosja prędko zawiązuje preni.

1/12. Cesarz Karol 4-ty r. przejechał z ministrem Czerwik-

iem przez Lublin do Chełma; Szaptycki wezwany w noc pojechał z nim.

Opowiadano, że go nie można było znaleźć w Lublinie, wywołano go do-

pięro w apartament w hotelu Europejskim, - dojechał na adjuantanów i go-

neralny szat, kiedy to rozgłosił. Gen. Wiktor, - polk. Malinowski,

razem skroba Jzworski, odwiedza mnie.

11/12. Jako kurjer jadę via Retowice, Zawada do Zamoscia,

od 1-ej noc do 8-ej r. Wracam od 4-ej po pol. do 9-ej w. do Lubli-

na.

12/12. Wyrwem znów zęba.

13/12. Przewodniczący w sądzie.

15/12. Jadę na święta do Krakowa; zostaje Lechman w Łodzi,

leży od 6 tygodni, - nie pozwalają o tem dementować, nie chcą mnie stras-

zyć, no względu na stan mego serca. Dr. Majewski leży już na szpitalu

nie szpitalu, wywołano nerwami i nerwica serca. Lechman smutniejszy do

nieporozumienia, coży zapadł i strasznie, a dr. M. twierdzi, że w następ-

stwo już na dobrej drodze. Takich święt, ani takiego urlopu nie prze-

czuwałem, - zdaje mi się, że odczułem zamknięcie choroby Zochny więcej, niżli się tego spodziewano. Ira opiekuje się matką, gotuje sama dla niej w domu.

19/12. Wstaje o 6-ej r. i od 8 - 12 połud. dojechałem koleją za ledwie do Bierzanowa, po tem do Wieliczki, z tamtąd koniami do Biskupie by kupki w lesie oszacować; wracam koleją do Podgórza Płaszowa, z tad pieszo do Podgórza i tramwajem do Krakowa na 9-tą w.

Wigilję spożywamy we trójce przy łóżku Zochny; na Sylwestra wstała Zochna na godzinę a na Nowy Rok na dwie g.

1918.

2/1. 7-ma r. odjeżdżam, wpadłem na kilka g. do Opoczna a 4/1 jestem Lublin.

5/1. Sienkiewicz odpisuje do Militärkom. że nie mam zdrowia by jeździć po Galicji i asenterować konie; tak sobie 4 miesiące w zimie i na wiosnę być koło Stanisławowa - dziękuje !

8/1. Odechodzi Marschszwadrona. Zamykam rachunki menaży; z dawnych 10 kr. dziennie od osoby, zszedłem na 5kr.20 h. obiad i kolacja. Oberlt. Strobach komendant urzędu kwaterunkowego chciał drzwi wyważyć do mego mieszkania w hotelu, lecz mu się nie udało, ide ze skargą do gen. Pruszyńskiego.

9/1. Od Zochny 2 kartki, - czuje się lepiej.

12/1. Wyciągają mi, pozostałe kostki z dziąseł i aby ^{mnie} nie wyklutego zęba mądrosi wyrwać, wyciężyli mnie 2 godziny.

13/1. Zochna pisze codziennie kartkę, miała o sobie pisać prawdę, lecz ja nie dowierzam !

14/1. Przewodnicze w sadzie.

czuwałem, - obaj mi się, do obywateli samolotem choroby Zechny wie-
co, miał się tego spędzanie. Iza opierała się matce, gesty same
dla niej w domu.

12/12. Wstała o 6-30 r. i od 8 - 12 pnia. dojechała kole-
ją kolejową do Bierzana, po tem do Wieliczki, a tamże kościół do
Biskupie by kupić w lesie saszczow; wrócić koleją do Podgórze Pła-
nowa, a tam piasce do Podgórze i tramwajem do Krakowa na 9-12 w.
Wieliczce spędzamy we trójce przy łóżku Zechny; na Sylwestra
wstała Zechna na godzinę a na Nowy Rok na dwie g.

1918.

2/1. 7-ma r. odjeżdżam, wrócić na koniec g. do Opoczna a
4/1 Jęstem Lublin.

5/1. Stankiewicz objął do Miłostki. że nie mam zdrowia
by jechać po Galicji i aseniterować kopalnie; tak sobie a mieszce w
słonie i na wiosnę być kole Stanisławowa - daję!

8/1. Odebrał Marceleszówna. Zamykał rękami mienią; a
dawnych 10 kr. dziennie od osoby, aseniter na 3kr. 20 n. opłać i ko-
leją. Oberit. Strosch komendant urzędu Kwatermistrzowego chciał drwi
wywazyć do mego mieszkania w hotelu, lecz mu się nie udało, idę ze
skarżą do Gen. Przaszyskiego.

9/1. Od Zechny 2 kartki, - całe się lepiet.

12/1. Wyjeżdżam mi, pozostałe kartki a daję! i oby mi się.

Kilętego zapa. nędzy wyrwa, wymoczył mi 3 godziny.

13/1. Zechna piasce godzin kartkę, miała o sobie piasc

prawdę, lecz ja nie dowierzam!

14/1. Przewodnicę w sądzie.

15/1. Zechna pisze, że Majew. usunęła a leczy ją dr. Kania, i nie na serce tylko na żołądek; - ładna pomyłka !

19/1. Od czasu wojny, po raz pierwszy nie otrzymałem życzeń od moich sierot ! oczywiście pocztą temu winna. Od legionistów i znajomych w Opocznie, otrzymuje depesze z życzeniami. .

21/1. Jak przepowiedziałem Dollar już wrócił - a więc protekcje w A.O.K. skutkują.

Kilkudniowy strejk, wszystko zamknięte, demonstracje, pochody, a wojsko pilnuje.

27/1. Gen. Resch wizytuje kadre, oddajemy 2 szwadrony do 2 p.ul. na front rumuński.

Z frontu rumuńskiego kadra dostaje akt, że 4 ulanów uciekło i poszukuje ~~nie~~ ich, jako dezertersów; pokazało się, że oni z frontu rumuńskiego z 2 p.ul. z całym rynsztunkiem i bez wszelkich papierów i nie znając języków, podążyli na front rosyjski i zameldowali się w 13 p.ul. nie chcąc w innym pułku służyć, - dezertersami się więc nie stali.

30/1. Przyciąga 2 szwadrony honwedów celem użycia ich przy demonstracjach, strejkach i rekwizydjach; nasza kadra może jedynie dać oddział karabinów masz. do dyspozycji.

31/1. Ponieważ Fassungstelle nie posiada siana dla naszych koni, zezwolono nam teraz dopiero, zakupywać z wolnej ręki, po maksymalnych cenach, co jest absurdem. Koniom i tak dużo do zdechnięcia nie brakuje, od rządu otrzymują 1 kl. owsa i 2 kl. słomy dziennie. W jesieni jeszcze wydałem obywatelom do robót 40 koni, a w zamian dostałem owsa, siana i słomy, w ten sposób ratuję konie od głodu;

15/I. Zechna pisał, że Majew. napisał a leczy ja dr. Kania,
i nie na serce tylko na żółtek; - Jasia pomylił!

19/I. Od czasu wojny, po raz pierwszy nie otrzymałem życzeń
od moich siostr i oczywiście pociągnęłam z nimi. Od legionistów i
znajomych w Opatowie, otrzymuję dopiero z życzeniami.

21/I. Jak przepowiedział Delfin już wrócił - a więc pro-
tektory w A.O.K. smutkuje.

Kilkadziestu straż, wszystko zamknięte, demonstrowa-
nie, a wojsko pilnuje.

27/I. Gen. Reson wizytuje Kanię, oddał jej 2 kawalerzy do
2 p.u. na front rumuński.

Z frontu rumuńskiego kadra została art, że 4 planów
niezakończonych i pozostała 2 p.u. jako deszcz; pokazała się, że oni
z frontu rumuńskiego z 2 p.u. z całym wyposażeniem i bez wszelkich
papierów i nie mając żywności, podążali na front reszty i zamie-
lowali w 13 p.u. nie odcisnęli w innym pulu ślady, - deszczem
się więc nie stał.

30/I. Przyjechał 2 kawalerzy konwojującym całym ułazem ich przy-
demonstrowała, straż i rekwizycje; nasza kadra może jedynie
dla oddziału karabinów mas. do dyspozycji.

31/I. Ponieważ zastawienie nie posiadała siła dla naszych
koni, rozważano nam teraz dopiero zakupować z wojny reki, po naszym
miejscu cenach, co jest absurdem. Konie i tak dużo do zdobycia
nie będzie, od czasu strajku i kł. owas i 2 kł. słomy dostanie.
W tej chwili jeszcze wydaniem służył do roboty 40 koni, a w zamian
dostaniem owas, siła i słomy, w ten sposób ratując konie od głodu;

Łatwo jest rozkazać by konie wysyłać na pastwisko, lecz ani takowych nie ma, ani wydzierżawiać nie ma za co, a powietrzem żyć nie mogą. Ponieważ i tej małej porcji owsa nie dawano, (trochę później) a konie przy życiu utrzymać chciałem, telegrafowałem do Ministerstwa o wyznaczenie mi pewnej kwoty ryczałtowej, na zapłacenie pastwiska; zezwolono 1000 kr. - w bliskości kasarni żądano za kawałek konieczyny 8000 kr. musiałem przeto polecić ułanom, konie pasać po miedzach, rowach, przy czym oczywiście robiono szkody; sypały się na mnie skargi, - całkiem słusznie - skoro takowe do rąk moich doszły, zwołałem poszkodowanych, pokazałem im akta i ofiarowałem owe 1000 kr. do podziału. Na froncie wszystkie już konie wyzdychały, - lepiej wojnę skończyć, jak pastwić się tak, - żołnierzom nie lepiej się dzieje, otrzymują n.p. chleb ze zmielonego perzu, - w tych warunkach musi rewolucja wybuchnąć.

6/2. Podpulk. Wiktorin z 3 p.uł. poprzednio był artylerzystą przyjeżdża na komendanta kadry 13 p.uł. Sienkiewicz w 7 niebie, że się pozbędzie kłopotu i odpowiedzialności, - od września 1914 r. nie był nawet na urlopie.

7/2. List od Iry, donosi, że Zechna wychodzi już na miasto, choć na krótko. Bereżowski Kazio umarł.

10/2. Gazety głoszą, o zawarciu pokoju z Ukrainą a nie Rosją, musiano Polaków oszukać, czego ci darować nie mogą i będzie nowa wojna.

12/2. Demonstracje uliczne, - w kinie wojennym wybito szyby, poturbowano muzykę, wojsko wkracza. Z Chełma ściągnięto do Lublina wojsko dla utrzymania porządku.

str. 205.

str. 205
12/2

12/2.

204a

Oficerowie i urzędnicy Polacy oburzeni na uczynione kaj= dactwo austriackie w pertraktacyach Brześćcio - Litewskich chcą gremjalnie złożyć szarżę czy urzęda - niechcąc dopuścić do aresz= towań za bawienie się w politykę w wojsku i administracji wojsko= wej niedozwolonej, my mamy siedzieć cicho lecz by Rząd wiedział demonstrujemy w ten sposób że:

15/2. Szeptycki i Madejski podali się do dymisji, bo Czernin z Prusakami oszukał nas; Ukraińcy zabierają całą Chełmszczyznę prawie po Lublin. Cała Polska demonstruje od Krakowa począwszy.

16/2. Całe wojsko w Lubli. w pogotowiu, i o jakichkolwiek naukach i ćwiczeniach nie ma mowy. Mieszkania i kwatery oficerów oznaczone czerwonym krzyżem, Niemcy w strachu.

Dr. Voith elektryzuje mi od kilku dni lewą rękę.

18/2. Policja rządowa przez swych agentów wie więcej niżeli jest faktycznie, mają się odbyć 3 tajne zgromadzenia, wojsko otacza lokale i nie nie znajduje; to znów 3 000 bandytów z Janowa ciągnie na Lublin, a strach na wielkie oczy! wysłano szwadronę houweddów, piechotę i karabiny maszynowe, autami na wieś, by uśmierzyć rozruchy, tym czasem żandarmerja aresztowała jakieś indywiduum, chciano go odbić, a żandarm strzelił i zranił jednego chłopca.

20/2. Telegram od Iry, że matka Chrzaszczowa umarła a pogrzeb dziś, - nie mam już więc po co jechać do Lwowa, - one tam pojechały, boję się o Zochne bo zimno, a ona osłabiona jeszcze.

22/2. Prusawy maszerują całym frontem do Rosji - zabierają moc prowiantów i armat 1353 w Równie i 1000 wagonów kolejowych, a są już Nowogród Wołyński, Mińsk, Walmer. Legiony nasze z Hallerem na czele (Józefem) przeszły na Ukrainę, chcąc się połączyć z Muśnickim; stoczono bitwę pod Kaniowem, wyłapano ich dużo. Krok ten był odpowiedzią Polaków na uczynione przez Austryę układy.

24/2. Nowy gub. ~~ex. Liposć~~ Liposć objął rząd w Lublinie, będą nowe porządki, a jakie - zobaczymy.

2/3. Pulk. Trenkwald, komend. 13 p.uł. jadąc z odbytego

kursu w Mitawie, via Wiedeń do pułku na front, wstępuje do Lublina, by poznać kadre.

Rtm. Dollar odkomenderowany do kadry 8 p.uł. Zamość, - znów się stara o pozostanie w Lubl.

Prusacy zajęli Rewal, Psków, Mohilew, Kijów, a teraz dopiero Austria poszła do Kamieńca Podolskiego, - nazywa się, że „oswabdzamy narody”, a zabieramy co się tylko da. Na zdrowie taki marsz Niemcom nie wyjdzie, bo ich tam wszystkich wyduszą, wszak to szalone przeszczerzenie, na tyle wojska nie mają, by się na nich z tyłu ludność nie rzuciła; wszak armja rosyjska z bronią i amunicją front opuściła, mają ją przeto u siebie w domach, wsiach czy miastach; bądźmy cierpliwi, lecz to się źle skończy !

Komendant pow. Lublin Medzio Obertyński, idzie w dymisję (za spalenie obrazów cesarskich przez tłum na ulicy).

Urlopy do 10/3 zamknięte, a od Zochny nie mam wiadomości - może się rozchorowała we Lwowie ? przeziębila ? !

4/3. Remonstruję przeciwko komenderowaniu mnie po raz 4-ty do sądu wojskowego w przeciągu dni 8-iu, - na to nie mam czasu.

Od Zochny list, że są zdrowe i jeszcze we Lwowie.

5/3. Wojska aus.-węg. dotarły do Zmerynki.

8/3. Rumunja wolała się poddać i zawarła pokój. Przewodniczę w sądzie, dziś ostatni raz, gdyż wywaleczyliśmy, by oficerowie z kadry nie byli komenderowani.

Komenda pow. Chełm wniosła podanie do M.G.G. by mnie przydzielono na komisarza rządowego miasta Chełma. Będę się bronił - tam kwituję łapownictwo szalone. a z władzami austriack. i prusk. wojskowemi

musiałbym się kłócić. Reszta dała mi list i pieniądze dla Ireny.

Dziś 22 raz elektryzuję rękę i zrobię przerwę.

12/3. Z frontu włoskiej góry przybyła do Lubl. dywizja piechoty na tak zw. Retablierung. W rozlokowaniu zamieszanie wściekle, przenoszą wszystkich, ściskają po kasarniach, a co to kosztuje! Gub. Liposcał bawi się Korpskomendantem, wszyscy przed nim plackiem, bo wymyśla.

13/3. Odchodzi dwie Marschszwadrony, pułk idzie ku Odessie.

14/3. Henwed huzary dają pożegnalną ucztę na ulicy, a ona

przez 16/3. Rewanż z naszej strony, 11-tu gości, - pija od 12-ej do 7-ej w.

17/3. Leos Rodakowski pisze do mnie, odwiedzam go.

20/3. Wiosenna parada wszystkich wojsk przed gubernatorem, on nie administruje tylko ciągle parady urządza, a wojska nie mają co jeść i w co się ubrać; wszak na placu mustry widać oddziały "bo-se, lecz w pełnym rynsztunku".

23/3. Jadę Kraków, Biskupice. Godzinę potem był Rodakowski

5/4. Jadę z Walterami by oglądnęli Biskupice, bo chcą kupić. Może czynnie krok lekkomyślny sprzedając Bisk. lecz czuję się z powodu wady serca chorym, do pracy połączonej z odbudową niezdolnym, - Zechnam za nerwowa, by na wsi w tych warunkach wytrzymała, a o Irenie trzeba również myśleć, gdyż jest karnawał, a może i zamażpójście przed nią.

9/4. Jadę z Walterami do Bisk. by ich wprowadzić w posiadanie; kontrakt odkładamy do kilku tygodni.

12/4. Jestem już Lublin. Jestem już Lublin.

musiałym się kłócić.

Dziś 22 raz elektrykuje rękę i nóg, przewozi.

12/3. Z frontu własnego górnika do Lubli. Wywija przecho-

ty na tak zw. Retablimento. W rozlokowaniu kamieniarzów, prze-

noszą wszystkich, ścisła jest po karności, a co to kosztuje!

Gł. Kiposiek pawi się Korpulentem, wazy się przed nim placem,

do wymyśla.

13/3. Odebrał dwie Marszawskow, pułk iście na Odessie.

14/3. Henwed muszy dała poegnalną noc.

16/3. Rewan z naszymi strony, 11-ty gość, - pija od 12-3

do 7-3 w.

17/3. Leś Rodakowski piasz do mnie, odwiedam go.

20/3. Wiosenna parada wszystkich wojsk przed gubernatorem,

on nie administruje tylko ciagle parady wradze, a wojska nie maja

co jest i w co się wtrąca; wazak na plac muszy widac oddaly "do-

se, lecz w belnym ryzostunku".

23/3. Jada Kraków, Białopie.

24/3. Jada z Walerami by oglądali Białopie, do chos Kupis.

Mnie czynie krok lekomyślny sprzedaje Biał. Jada czuje się a powo-

du wady serca chorzy, do pracy polozonyj a obudowa niezgodnym, -

Zechna za netowa, by na wai w tych warunkach wytrzymać, a o lranie

trzeba również myśleć, gdyż jest karnawał, a może i zamieszanie

przed nią.

24/3. Jada z Walerami do Biał. by ich wprowadzić w postać

danie; kontrakt oddadamy do kilku tygodni.

12/4. Jestem już Lublin.

13/11. Jadzia Rodakowska dała mi list i pieniądze dla Leosia, który jako były legionista stał się dezertorem wojska austriackiego i uciekł do Lublina; wiedząc gdzie go szukać, poszedłem do jego tymczasowego mieszkania; gospodyni oświadczyła mi jednak, że musiał lokal zmienić, gdyż agenci policyjni austriacy są na jego tropie, i wskazała mi, gdzie go szukać należy; będąc samemu w mundurze austriackim, musiałem zachować przezorność, by nie wzbudzić podejrzeń, - dawna gospodyni Leosia zarzuciła przeto chustkę na siebie i poszła ze mną; przy pewnym domu zostałem się na ulicy, a ona przez jakąś kawiarnię, spelunkę, przeszedłszy, dowiedziała się, o znów zmienionem ukryciu Leosia; dała mi adres do aptekarza N.N. - gdy się tam udałem i dopytywałem o L. oczywiście na osobności w cztery oczy, oświadczył mi aptekarz, że żadnego Rodakowskiego ani pseudonimu jakiego wymieniałem nie zna, - nawet przyjął listu i pieniędzy, by mu wręczyć nie chciał, gwałtownie się wypierając wszelkiej styczności z nieznanymi osobami; w rezultacie prosiłem go, by dał znać Leosio- wi, że chcę się z nim widzieć, i w pół godziny potem, był Rodakowski u mnie w mieszkaniu w hotelu "Wiktorya". Nazajutrz spotkałem się z jedną panią z Lublina, która pytała mi się w zaufaniu, co też ja na "tej ulicy" miałem wczoraj do czynienia? - chciałem odwiedzić znajomego - na co ona mówi: "wiem o tem, bo my mamy naszą straż i pana także obserwowano, lecz pan jest nasz".

Zgłasza się do mnie Leos i prosi o mundury austriackie, by mógł się przebrać i przekraść w okupację pruską, bo w Lublinie nie dają mu spokoju. Porozumiawszy się z oddanym mi wachmistrzem, do 24-ch godzin dostarczył mi żądanych części mundur, które całkiem

13/11. Jadąc Redkowską dała mi list i pismenka dla Le-
 oia, który jako były legionista stał się kierownikiem wojska austry-
 ackiego i osiedlił się w Lublinie; widując go bardzo go zaszkodało, ponieważ do
 jego tymczasowego mieszkania; Gospodyni oświadczyła mi jednak, że
 musiałam iść tam, gdyż agenci policyjni austriacy, są na jego i
 tropie, i wskazują mi, gdzie go szukać należy; będąc samemu w mundur-
 ze austriackim, musiałam zachować przestrożność, by nie wzbudzić po-
 dejrzań, - dawna gospodyni Leosia zaradziła przede wszystkim, by się
 nie iść do niego; przy pewnym domu zastaliśmy się na ulicy, a ona
 przez jakąś kawiarnię apokryficznie przeszedłszy, dowiedziała się, o now-
 zamienionym miejscu Leosia; dała mi adres do aptekarskiej N.N. - Gdy się
 tam udałam i dopytawszy o L. oświadczył mi, że mieszka w cztery osoby,
 oświadczył mi aptekarz, że Leosia Redkowskiego ani podobnie ja-
 ki wyznikał nie ma, - nawet przyjął list i pismenka, by mi
 wręczyć nie mógł, gwałtownie się wypierał, że Leosia nie mieszka
 a mieszkał osobnie; w rezultacie przesłał go, by dał znać Leosio-
 wi, że chce się z nim zobaczyć, i w pół godziny potem był Redkowski
 u mnie w mieszkaniu w hotelu "Wiktoria". Następnego spotkałam się
 z Leosią, która była mi się w mieszkaniu, co też ja
 na "tę ulicę" miałam wczoraj do wyjaśnienia? - chciałam oświadczyć
 autajmego - na co ona mówi: "wiesz o tym, że my mamy nowego straż-
 i pana także obserwowano, lecz pan jest nasz".

Zgłasza się do mnie Leosia i prosi o mundur austriacki, by
 mógł się przebrać i przekraść w okupację pruską, bo w Lublinie nie
 daje mu spokoju. Porozmawiałyśmy się z oddanym mi woźniactwem, do-
 24-on Godwindestatczył mi śladanych ośrodek mundur, które od niego

spokojnie ułan przyniósł do mojego mieszkania w hotelu; takich wypadków z legunami było więcej, lecz o nich nie wspominam w mych zapiskach, - bawiła mnie ta zabawa tajemniczości, której zawsze rękę podawałem; raz nawet starałem się w policji austriackiej o wizę na fałszywy paszport z fotografią dezertera, i wyostałem ją.

14/4. Zegary posuwamy o jedną g. naprzód.

17/4. Gubernialna menaża nr. 1, urządza wieczór humorystyczny, trwało to od 8½ w. do 7-ej r. - tańczono, bractwo się popiło, panny maszynistki kazały z pantofli swoich pić zdrowie ~~XXXXXXXXXX~~ Liposcaka tamże obecnego, a szef stabu gen. pulk. Hauser, dawał im kartki zwalniające je od przybycia na drugi dzień do biur, by po strapacach odpoczęły.

18/4. Na pogrzeb Rumerskireha jedzie deputacja z kadry do Wiednia, - ja się oczywiście do niej nie przyłączam.

22/4. Znow odchodzi Marschszwadrona.

23/4. Gubernialna menaż nr. 2, urządza wieczór humorystyczny, - trwało to od 8-ej w. do 6-ej r. tańczono i pito; ładnie się prowadzimy - co o nas ludność myśli!

Jadę do Krakowa by się zorientować w Centrali odbudowy kraju dla Galicji, będę tam bowiem powołany przez Cesarską Kancelarję, biuro przenosi się do Lwowa, - widzę się z gen. hr. Lamezanem, a do jego zastępcy podpulk. Respaldizy piszę list do Lwowa.

27/4. Jestem w Lublinie z powrotem.

28/4. Gubernialny menaż nr. 2 i 3, urządzają wspólnie podwieczerek od 4-ej po poł. do 6-ej r. Nie możliwie się prowadzimy. Diller i Szeptycki jadali w menaży nr. 1, - na dużej sali razem ze wszystkimi oficerami czy urzędnikami; Kuk i Liposcak jednak w osob-

spokojnie ułan przyjechał do mojego mieszkania w nocy; takich wy-
padków z legnami było więcej, lecz o nich nie wspominałem w tych sa-
pisach, - dawała mi to zaowocować tajemniczość, której zawsze tak
podawałem; tak nawet starałem się w polskiej analityce o wieś na
tętny pasport z fotografiami generała, i wyjechałem ja.

14/4. Zegary posuwamy o jedną 8. naprzód.

14/4. Gubernialna menaż nr. 1, urządził wiecór numerysty-

any, trwało to od 8 1/2 w. do 7-ej r. - tańczone, przeto nie było,

panny maszynistki kasały z pantofli swoich pięć złotych ~~XXXXXX~~

Liposca także obecna, a szef stał Gen. Pułk. Hauer, dawał im

kartek zwalniające je od przybycia na drugi dzień do biur, by po

strachach odroczyły.

18/4. Na pogrzeb Rumerskich jedzie deputacja z kary do

Wiednia, - ja się oczywiście do niej nie przyjeżdżam.

22/4. Znowu odnowił Marszawski.

23/4. Gubernialna menaż nr. 2, urządził wiecór numerysty-

any, - trwało to od 8-ej w. do 6-ej r. tańczone i pito; ładnie się

przewodziło - co o nas ludzie myśli!

Jako do Krakowa by się zorganizować w centrali edynowskiej

krainy dla Galicji, po tam pewnym powołaniu przez generała analitycznego

biuro przenosi się do Lwowa, - widzę się z Gen. hr. Lamskim, a do

tego następcy podpułk. Respalidziły przez list do Lwowa.

24/4. Jestem w Lublinie z powrotem.

28/4. Gubernialna menaż nr. 2 i 3, urządziła wspólnie pod

wieczorek od 4-ej po poł. do 6-ej r. Nie miałem się przewodzić.

Diler i Szepiński jedali w menaż nr. 1, - na dużej sali razem ze

wszystkimi oficerami czy urzędnikami; Kuk i Liposca jednak w osob-

nych apartamentach, żądali lepszego jedzenia za te same pieniądze.

3/5. Urządzam w naszej ułańskiej menaży koleżeński wieczór celem zniwelowania różnic między kolegami, by uczcić ~~wrót~~ przybyłych z niewoli oficerów, pożegnać odchodzących na front i uczcić kilku awansowanych; w kadrze znajdują się obecnie sami ułani, piechurów pozbyliśmy się; w zamkniętym lokalu i sami koledzy, to dawny nasz ułański sposób, od 8-ej w. do 2-ej w nocy.

5/5. Gubernia urządza festyn ogrodowy, już nie w Lublinie, tylko w kilka kilometrów odległym Sławinku, - była to szeroka zabawa ludowa, pospółstwa moc i odpowiednie przyjemności, n.p. jazda konna na oklep, a dziewczki gubernialne bez majtek, Rutschbahn, dziewczki wywracano i można było różne gołe części ciała widzieć, - pływanie łódkami, wspinanie się na słupy po fanty i t.d. muzyki, kawiarnie, restauracje z napisem "tżampanskiy", konfetti, poczta, no i wszelkie inne przyjemności, bo i o gościnnych pokojach nie zapomniano.

Gubernator Liposcak przyjechał około 6-ej w. już w czasie szalonej zabawy, kazano grać hymn cesarski, lecz nikomu się nie śniło choćby wstać. Wspaniały był początek festynu w Lublinie, - wozy zienienia, umajone zajechały przed menaż nr.3, dziewczki gubernialne, wsiadły w różnych strojach i tak przez miasto przededefilowały, a publiczność idąc ulicami instynktowo robiła front, biła brawo i wołała: "gubernialny dom rozpusty jedzie do Sławinka".

Takie humerystyczne wieczorki, podwieczorki, festyny ogrodowe urządzało na cele dobroczynne austriackie, ^wczerego krzyża i t.d. cele były więc ładne, ale podobnego zachowania się w życiu mojem nie widziałem, i spodziewam się, więcej nie zobaczę.

Wobec aparatury, która jest jedyną na to same pisanie.
 3/5. Urząd w naszym własnym kolekcji wiesz
 celem kłopotowania różnic między kolekcjami, by nie było ich przybyło
 a niewiele oficerów, ponieważ obywateli na front i nie było kilku
 swobodnych; w każdym razie nie obecnie sami ulami, pisarzy
 przybyli się; w zamkniętym lokalu i sami kolekcji, to dawny nasz
 własny sposób, od 8-ej w. do 3-iej w nocy.

5/5. Gubernia naszego festiwalu ogólnego, już nie w Lublinie,
 tylko w kilku kilometrach odległym Sławsku, - była to szeroka kawa
 ludowa, pociągła me i odpowiednio przyjemność, n.p. jako konna
 na kółkach, a także gubernialne bez małego, Rutenia, dawki wy-
 wrzono i można było różne kolekcje stała widzieć, - przywodził
 kami, wspaniałe się na śluby i t.d. muzyki, kawalerie, res-
 tauracje z napisem "tatarskiej", "konfetti", pocztą, no i wszelkie
 inne przyjemności, bo i o gościnnych kolekcjach nie zapomnieli.

Gubernator hipoteczny przyjechał kole 6-iej w. już w czasie
 jednej zabawy, kasano gró w tym czasie, lecz nikomu się nie
 choćby wstał. Wspaniały był pocztowy festiwal w Lublinie, - wony się-
 lenia umiarkowane zaczęły przed mecz nr. 3, dawki gubernialne wstały
 w różnych stróżach i tak przez miasto przedzieliwały, a publiczność
 także ulicami instytutowe robiła front, była praca i wola: "Guber-
 nialny dom rozpuszczył już do Sławsku".

Takie humorystyczne wiersze, podwójne, festiwalu ogólnego-
 we urządzone na cele dobroczynne austriackie, czeskiego króla i t.d.
 cele były więc różne, ale podobne do naszego się w życiu meczem nie
 widziałem, i opowiadałem się, więcej nie opowiem.

Trzeba jednak wiedzieć, że rozpusta za panowania gub. Liposcaka, doszła do kulminacyjnego punktu. Liposcak miał sam trzy dziewczki, będące pisarkami w guberni, / za swe przyjaciółki, które się tem oczywiście chwaliły i opowiadały, jakie prezenta od niego dostały. Nie więc dziwnego, że rangami i latami młodszy, również w odpowiednim sposobie się zachowywali. Czytałem osobno wydany rozkaz generalnego sztabu, pulk. Hauser, że gubernator zastrzega sobie ogródek koło gmachu gubernialnego, wyłącznie dla siebie, że chce być nie żenowany, bo mu w tym ogródku, przeszkodziła ^{mu} jakaś młoda para, gruchać. Życie takie wymagało pieniędzy, przeto kradziono i brano łapówki en gros; nawet dziewczki nauczyły się, brać od interesantów po 10,000 kr. by ci mogli się dostać do referentów, a nawet do Liposcaka. Znam interes (z aktów) który w jednym roku przyniósł na czyste 150,000,000 koron, nie więc dziwnego, że w księgach zapisane było: "wydatki nadzwyczajne 50,000,000 kr. "!! - milion łapówek nie odgrywał żadnej przeszkody; tak np. intendant nie przyjmował łapówek, broń Boże! - on sobie zapewniał tylko odpowiedni procent od zysku, który mu świecie w domu był wypłacany; przy dostawach można sekować - aby tego uniknąć, trzeba się było wpierw opłacać i prosić jeszcze o odbiór dostawy. Administracja w okupacji, to było jedno wielkie bagno i świństwo. Zdarzało się, że od czasu do czasu kogoś aresztowano, lecz w najgorszym razie, odsyłano go do Hinterlandu, a on mając miliony śmiał się w kufak. ~~monety przynosił, to się same przez się rozumie.~~

Jeżeli takie herezje działy się w Lublinie, pod władzą gubernatora, to nie można się dziwić, że po powiatach działy się nadużycia, lecz stosunkowo w bardzo małych rozmiarach. ~~monety przynosił, to się same przez się rozumie.~~

Trzeba jednak wiedzieć, że rozprawa za panowania Gub. Lipce-
 cka, została do kulminacyjnego punktu. Lipcecz miał sam trzy dzieł-
 ki, będące piaskami w gubernii, i na swe przyjaźń, które się tem
 oczywiście chwaliły i opowiadały, jakie prezenty od niego dostały.
 Nie więc dziwnego, że rękami i latami młoda, również w odpowiedni
 sposób się zachowywała. Czystałem osobno wydany rozkaz generalnego
 sztabu, pułk. Hauer, że gubernator zastępuje sobie ogrodek kole-
 gów gubernialnego, wyłącznie dla siebie, że chce być nie śmieszny,
 bo mu w tym ogrodzie przeszkadzała jakaś młoda para, grzesząca. Zycie
 takie wymagało pieniędzy, proste kradzieże i branie łapówek on gros;
 nawet dziełki nazywały się, dla od interesantów po 10,000 kr. by
 ci mogli się dostać do referentów, a nawet do Lipceczka. Znam im-
 tera (a sztuk) który w jednym roku przyniósł na użytek 15000000
 kerek, nie więc dziwnego, że w księgach zapisane było: "wydatki
 na użytek 50000000 kr." - milionów nie odgrywał żadnej
 przesady; tak m.p. intendant nie przyjmował łapówek, proś Boże!
 on sobie zapewniał tylko odpowiedni procent od zysku, który mu świ-
 ote w domu był wypłacany; przy dostawach można sekować - aby tego
 uniknąć, trzeba się było wpierw opłacać i prosić jeźdźcę o odbiór
 dostawy. Administracja w okupacji, to było jedno wielkie bagno i
 świństwo. Zdarzało się, że od czasu do czasu ktoś areztowany, lecz
 w najgorszym razie, oddawano go do Hinterlandu, a on małego miliona
 śmiał się w kieliszek.
 Jeżeli takie rzeczy działy się w Dublinie, pod władzą Gub-
 bernatora, to nie można się dziwić, że po powstaniu działy się podob-
 ną, lecz stosunkowo w bardzo małych rozmiarach.

Wszystkich w czambuł potępić nie mogę, bo znałem ludzi czystych, lecz tych na palcach można by porachować, a były to jednostki bezsilne, - broniły jedynie własnego ja, własnego honoru i pozostały dziadami.

Lublin na przypływ kilku tysięcy urzędników i oficerów z siłami pomocniczymi, nie był przygotowany, nie mógł ich też odpowiednio, a choćby skromnie zakwaterować, tem więcej, że chciano mieszkać w centrum miasta. Budynek gubernialny wystarczał jedynie dla prezydium, biura ulokowano nawet w kilku kamienicach obok, - władz różnych była szalona ilość, nie też dziwnego, że kłopot z kwaterunkiem, a co gorsza, rząd nie płacił. Byli jednak ludzie bezwzględni, którzy tego zrozumieć nie chcieli i nie starali się ograniczyć, tak n.p. podpulk. gen. sztabu Hauser zajmował 8 pokoi z przyległościami, wydawał przyjęcia na zarekwirowanych porcelanach, srebrze i meblach, a miał prawo jedynie do 2 pokoi; podpulk. Rybak, niestety Polak, miał 5 pokoi, - podpulk. Weber 5 pokoi, - audyter gener. Wolf kawaler 5 pokoi i t.d. Maj. gen. sztabu Englisch opuszczając Lublin, zabrał ze sobą b. cenne meble z mieszkania, gdy się z tem do guberni zwrócono, wydano rozkaz szukania tych sprzętów po innych kwaterach a cywila uspokojono, że mu się odda, gdy się znajdzie.

Ze niektóre ładne kawałki i obrazy dostawały się żenom oficerów czy urzędników, przez zamianę na cukier, koniak i t.d. które maż z konszku czy menaży przynosił, to się samo przez się rozumie. Ponieważ wojsko i kadry będąc gorzej płatne, nie mogły iść w zawody, a widząc i czując co się w górze dzieje, nie dziwnego, że wpadały i one na koncepta pomeżenia sobie, tak n.p. menaż oficerski

Wszystkich w zamian potępić nie mogę, bo aniśm ludzi czystych,
lecz tych na palcach można porachować, a byli to jednostki bez-
silne, - przemili jedynie własnemu ja, własnemu honorowi i pozostałym

śladami.

Lublin na przykład przysłał kilkanaście tysięcy urzędników i oficerów a si-
łami pomocniczymi, nie był przygotowany, nie mógł ten też zapewne
dale, a choćby skromnie zakwaterować, tem więcej, że chociaż mieszka-
w centrum miasta. Budynki gubernialny wystrząsał jedynie dla prze-
stępu, kilka nielubianych nawet w kilku kamienicach obok, - widać róż-
nych była skala i ilość, nie też dawno, że kłopot z kwaterynkami,
a co gorzej, rząd nie pisał. Byli jednak ludzie bezwzględni, któ-
rzy tego zrozumieć nie chcieli i nie starali się ograniczyć, tak n.p.
podpułk. gen. sztabu Hauger zajmował 8 pokoi i przyłączeń, wy-
dawał przyjęcia na zaproszonych porożach, arcybiskup i młodzi,
a miał prawie jedynie do 2 pokoi; podpułk. Rybak, niestety ślepy,
miał 5 pokoi, - podpułk. Weber 5 pokoi, - audytor gen. Wolf ka-
wał 5 pokoi i t.d. Majł gen. sztabu Engliša opuszczając Lublin,
zabrał ze sobą do domu meble z mieszkania, gdy się z tam do gubern-
ni wrócić, wydane rzekaz szukania tych sprzętów po innych kwaterek
a cywila zapakowane, że mu się odda, gdy się znajdzie.

Ze niektóre ładne kawalki i obrządy dostawały się do nich

coś czy urzędników, przez kamiana na cukier, kienik i t.d. które
mają z kamieniami czy menaży przynosił, to się samo przez się rozumie.
Ponieważ wojsko i kadry będąc gorzej płatne, nie mogli iść
w kawowy, a widząc i czując co się w górze dzieje, nie dawno, że
wpadały i one na koncepta pomeńnienia sobie, tak n.p. menaż oficerów

sh 213
1575
212a

K u k. Militärkommando Lemberg

in Mährisch - Ostrau.

Na.Nr.35,892/P.R.

Belobungsdekret.

Ich spreche Euer Hochwohlgeboren für vorzügliche Dienstleistung während der Kriegszeit die belobende Anerkennung des Militärkommandos im Namen des Allerhöchsten Dienstes aus. -

Mährisch - Ostrau am 26 März 1918

Hajek

FMLT. (F.M.Lt.)

100

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY

1900

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
1900

1900

1900

fasował rum, spirytus, kupował wino w Hinterlandzie, a cywilom po-
tajemnie sprzedawał po ładnych cenach, gdyż towaru takiego nie można
było dostać zbyt łatwo.

Dałem tutaj b. pobieżny obraz stosunków panujących w guberni
tak n.p. oficer prowadzący menaż nr. 1. sprowadził 3 wagony cukru,
z których 2 na własną rękę spaskował, - lub 5 wagonów wina, z czego
3 spaskował; - więcej nie chcę się nad tem rozpisywać, bo by i papie-
ru brakło.

6/5. 9-ta w. jadę Kraków.

9/5. 10-ta r. jestem z powrotem.

11/5. Odwiedziła mnie dawna kolenja opoczyńska, - Wiktor, Ma-
linowski, Wenderling, Chmielarski, Jaworski, Czepielewski, Mrawincies
Kuśnierz, Dabrowiecki, Tekarczyk, Malon; - byłem w Rzymie - nie widzieć
Papieża ! tak i mnie w Lublinie odwiedzano.

12/5. Znów festyn " Sportfest im Westlager "; kilka dni przed-
tem idąc na kolację do menaży, widzę patrol żołnierski, w kaskach ma-
szerującą ulicami i niesącą jakieś ogłoszenia, - patrzę i głupieję -
ogłoszenia " o mającym się odbyć festynie " ! kazałem stanąć a kap.
Römer z komendy placu odesłał ich do domu, bo to nie odpowiedni spo-
sób afiszowania się przez wojsko. Coż z tego, kiedy na drugi dzień,
sam ^{ext.} Truppendywizjoner rozkazał to powtórzyć.

13/5. Odechodzi Marschszwadrona.

15/5. Dostaje list pochwalny z Mil. Komm. Lwów, obecnie Os-
trawa Morawska, za służbę w kadrze. ✓

18/5. W obozie zachodnim, gdzie nasza kadra ulekowana, ja-
kieś rozruchy bolszewickie przy 58 p.p. Rozluźnienie karności, daw-

lasował run, egitym, kupował wino w Hinterlandzie, a cywilom po-
tężnie sprzedawał po takich cenach, gdyż towaru takiego nie można
było dostać gdzie indziej.

Właściciel b. podziwiał, jak ostentacyjnie panującej w gościnie
tak n.p. efektowny prowizoryczny kawał nr. 1. i. sprzedawał o wagę 500 gr.,
a wzięty z na własną rękę sprzedawał, - lub z wagów 100 gr., a czasem
z 500 gr.; - więcej nie chce się tam tam rozprawy, bo i papi-
ru brak.

10/5. 9-12 w. Jędr. Kraków.

11/5. 10-12 w. Jędr. Kraków.

12/5. Odwiedziliśmy wiele domów koleją specjalną, - Włocławek, Ma-
linowski, Włocławski, Gnieźnieński, Jędrzejowski, Gnieźnieński, Włocławski
Kubicki, Dąbrowski, Tłoczyński, Małowski, - był w tym czasie - nie wiedział
papiera i tak i wiele w Berlinie wydawało.

13/5. Znowu kawał "Spezialist im Westfalen"; kilka dni przed
tem jako na koleją do niemieckiej, gdzie patrol niemiecki w latach 1914-1918
całkowicie zniszczył niemieckie ogłoszenia, - papiery i ogłoszenia -
ogłoszenia "o najnowszym i najnowszym" i kasztem niemieckim w 1918
Romek z komendy placu oddał ten do domu, bo to nie odpowiedni spo-
sób zlikwidowania nie przez wojnę. Cóż z tego, kiedy na drugim końcu,
tam on. Trupienicywianin niekiedy to powtarza.

14/5. Odwiedziliśmy Matczakowską.

15/5. Dostałem list pochwalny z Mił. Kom. Lwów, obecnie Os-

trawa Morska, za służbę w kadecie.

16/5. W sprawie zachowania, jakie mała kadeta niemiecka, ja-
kieś rzeczywiście doświadczenie przy 58 p.p. rozważałem karności, a w-

no już można było zaobserwować. Bolszewikami nazywaliśmy żołnierzy z niewoli rosyjskiej wracających; w 58 p.p. było im nie dobrze, mało się o nich troszczono, fatalny wikt, przeto robili zgromadzenia; podoficerowie donieśli o tem oficerom, ci komendantowi kadry podpułkownikowi N.N. ten zameldował to Lipescakowi, który bawiać się w dużego dowódcę, dał rozkaz, by wszystkie stanęło pod broń, a on z sam zjedzie na inspekcję, wysłucha zażaleń żołnierzy. Żołnierze wybrali jednego mądralę z pomiędzy siebie, ten wszystkie żale na papierze spisał i do wręczenia względnie odczytania gubernatorowi przygotował; otoczony świtą zjechał gubernator, i wezwał żołnierzy, by mu osobiście skargi przedłożono, bez wszelkich obaw. Występuje więc ten mądrala i odczytuje; gubernator każe go aresztować i do aresztu odprowadzić, - on otoczony bagnetami woła: "najpierw żądacie od nas wnoszenia zażaleń twierdząc, że się nam za to nie stanie, ledwo jednak odczytałem punkt pierwszy by wojnę skończyć, to mnie aresztujecie"; odprowadzono go kawałek, w tem koledzy jego leca za nim, chcą go odbić i strzelili w powietrze, patrol go puścił a gubernator po strzałach do auta i w nogi! po drodze zaalarmował t.zw. batalion szturmowy (z włoskiego frontu) kazał kasarnie 58 p.p. otoczyć i żołnierzy rozbroić; trafiono jednak na opór, - żołnierze 58 p.p. oświadczyli, że będą gadać z oficerami o ile będą bez broni; znalazł się kapitan który z nimi razem w bitwach był. oko stracił, pałasz i rewolwer w ich oczach odrzucił i poszedł do nich, pokonferował i wszystkich oddziałem z budynku wyprowadził, - wtedy dopiero wkroczone do kasarni i zabrane broń. Był oczywiście sąd doraźny, skazano kilkunastu na śmierć lub

Był oczywiście sad dotąd, skazano kilkunastu na śmierć lub
 wzięto do kasy i zabrano broni.
 Wal i wszystkie oddziały z bronią wyprowadził, - wtedy dopiero
 palną i rewolwer w ich oczach straszył i pisał do nich, polecając
 analiza się kapitan który z nimi razem w bitwach był. Oko stracił,
 p.p. oświadczył, że będą gadać z oficerami o ile będą bez broni;
 było i żołnierzy rozprosił; trzecie jednak na opór, - żołnierze 58
 talion szturmowy (z włoskiego frontu) kasz kaszanie 58 p.p. oto-
 nator po strzałach de anta i w nogi! po drobne szalarności t.zw. pa-
 chogo go oddio i stracił w powietrze, patrol go puścił a gubern-
 " ; odprowadzono go kawaler, w tem kłódky jego łec za nim,
 jednak oddziałem punkt pierwszy by wojnę skłony, to mnie przesła-
 wnoscia szaleń twierząc, że się nam za to nie stanie, ledwo
 obprzewadził, - on otoczony bagnami woła: " najpierw idziecie od nas
 tem mądrze i odzyskuje; gubernator każe go przesłać i de szcztu
 mu oświadcza skargi przedłożone, bez wszelkich opaw. Występuje więc
 tował; . Otoczony świat szcztu gubernator, i wołał żołnierzy, by
 ras spisał i de wzięcia wzięcia oddziału gubernatorowi przysła-
 brali jednego mądrze z pomidzy siebie, ten wszystkie szale na papi-
 sam szczie na inspekcję, wysłucha szaleń żołnierzy. Żołnierze wy-
 w drugie dowódca dal rozkaz, by wszystkie szale pod bronią, a on z
 podpłkownikowi N.W. ten kamelował to liposzkowi który dowiódł się
 ma; podobnie dowiódł o tem oficerem, ci komebantowi ładry
 mało się o nich troszczone, fatalny wikt, przeto robili szcztu-
 ray z niewoli resztek wracających; w 58 p.p. było im nie dobrze,
 nie już meża było szcztu. Bolaszewikami nazywaliśmy żołnie-

kryminał, Liposćak ich ułaskawił na mniejsze kary a komendant kadry poszedł w duraki.

Przy tym fakecie pokazało się, że żołnierz galicyjski Polak czy Rusin, żywa się z oficerami tego samego pułku którzy go mustrowali, chwalili lub karcili, lecz oficerów z obcych pułków przysyłanych nie uznaje i dla tego też wezwano oficerów z 58 p.p. by do kadry w Lubli nie się stawili.

Kasarnia kadry 13 p.uł. była otoczona kasarniami 58 p.p. mimo to u nas "bolszewiki" sprawowali się wzorowo; w skutek tego generałowie z Liposćakiem na czele dziwili się bardzo, jakim sposobem u nas jest spokój i powszechne zadowolenie? Sztuka polegała na tem, żeśmy "ułany" - każdej chwili miał ułan dostęp do oficera czy komendanta, myśmy puszczaali "bolszewików" na urlop do 3 miesięcy, choć ministerstwo zezwalało tylko 1 miesiąc, - dawaliśmy lepiej jeść i t.d.

Otrzymałem raz poufny rozkaz, by przeprowadzić nagle rewizję w kasarni, specjalnie kuferków żołnierzy, a bieliznę po nad dwie pa = ry prądła miało się skenfiskować dla innych formacji wojskowych, na co wyznaczone marne wynagrodzenie; piechota przeprowadziła skrupulatnie wszystko w myśl rozkazu, ja zaś wezwałem wachmistrzów, powiedziałem im na ucho o co chodzić, i po 24-eh g. dopiero postawiłem wartę przy bramach, by nikt nie wyszedł i aby w całym obozie zachodnim wiadano, że robię nagły przegląd kuferków. W ten sposób urządziwszy się, nie tylko, że za duże bielizny nie znalazłem, lecz przeciwnie - za mało; spisałem protokół dla Guberni i Mil Komm. Żadając pozwolenia, dobrania z magazynów brakującej ilości. Każdego ułana, choć ubrany w mundur piechoty, rozpoznać można było na ulicy, gdyż inaczej się trzymał, maszerował a specjalnie salutował.

Krzyżem, Lipiecki ten właśnie na miejscu kary a komendant kadry
 podeszedł w durski.
 Przy tym fakcie pokazało się, że żołnierze galicyjski polak czy
 krain, żywa się a oficerami tego samego pułku który go mustrowali,
 chwycili lub karcił, lecz oficerów a obywateli pułków przytłaczali nie
 uważając i dla tego też wzwane oficerów a 38 p.p. by do kadry w Lubli-
 nie się stawili.
 Kasztania kadry 13 pułk była etecena kasztaniami 38 p.p. mimo
 to a nas "belasewicki" sprawowali się wzwane; w skutek tego generalnie
 a Lipieckiem na co się stawili się barako, jakim sposobem a nas jest
 apokoj i powascho na dworze? Sztuka polegała na tem, żeśmy
 "ulany" - każdy chwili miał ulan dostep do oficerów czy komendantów,
 myśmy przeszli "belasewicków" na ulop do 3 miastecy, choć miast-
 sterstwo zwalało tylko 1 miastecy, - dawaliśmy lepiej jedy a t.d.
 Otymatem raz po raz rekrut, by przeprawać nagie rewizje
 w kasztani, specjalnie kuterów żołnierzy, a doliang po nad dwie pa-
 ry praca miało się skontakować dla innych formacji wojskowych, na-
 co wyznaczono marno wynagrodzenie; pocięto przeprowadzić skrupu-
 lastnie wszystkie w myśl rekrut, ja zaś wzwane wachmistrzów, powo-
 dowało im na nas co chcieli, i po 24-om g. dopiero postawiliem war-
 ty przy bramach, by nikt nie wyszedł i aby w całym obozie zachodził
 wiedziano, że robie nagły przegląd kuterów. W ten sposób urządzi-
 ły się, nie tylko, że za duże białiny nie znalazłem, lecz przeciwnie-
 - za mało; apłaszem pretekst dla Guberni i Mil Komu. Ładując powo-
 lenia, dobrania a magazynów praktycznej ilości. Każdego ulana, choć
 brany w mundur pocięty, rozpoznaw można było na ulop, gdyż ina-
 czej się trzymał, mustrował a specjalnie salutował.

Ułan nikogo się nie boi, - jest to stara historia wojskowa austriackiego.

Zdarzyło się raz, że oficer piechoty zatrzymał naszego ułana w nocy na ulicy i kazał mu się legitymować, - ten ~~six~~ uczynił to w ten sposób, że oficerowi odebrał bagnet i złożył go w kancelarii naszej; obrócone to w żart, bo oficer powinien był nie być oficerem, kiedy taki faja, a myśmy donieśli urzędowo, że nam ułan znaleziony bagnet oficerski oddał.

Stawiano 13 p.uł. za wzór całego garnizonu w Lublinie, choć wojska było tam dosyć.

19/5. W kilka osób, robimy wycieczkę do Puław i Kazimierz.

23/5. Otrzymuję wolne miejsce kąpielowe w Francensb. od 30/5 poczawszy.

24/5. Przez Liposćaka zarządzono ćwiczenie oddziałów szturmowych w Czechowie, - manewra jak na polu bitwy, wspaniałe wypadło, lecz 2 zabitych, 4 ciężko rannych.

25/5. Sienkiewiczowie zapraszają mnie na obiad pożegnalny.

26/5. Pakuję się, zabieram ze sobą wszystkie graty, bo może tutaj więcej nie powrócę. 8-ma w. odprowadzony na kolej przez oficerów odjeżdżam.

Za nim ten kochany Lublin opuszczę, muszę jeszcze uzupełnić moje notatki. Referentem personalnym guberni był maj. Weber, niezgorszy kolega lecz straszny faja, - swego czasu służył w Tarnopolu przy dragonach, chciał się z Żydowicą z Bielska czy Olomuńca ożenić, korpus oficerski odmówił jej swego placet, i on się przeniósł do innego pułku, który mu dał owe wymarzone zezwolenie. Ona zawojowała

Ulam nikogo nie był, - jest to stara historia wojenna. -
na austriackie.

Zdawało się, że oficer przesyłał naszymi ulanami
w noc na ulicy i kanał na się legitymował, - ten kix
ten apas, że oficerowi odebrał bagaż i złożył go w kancelarii na-
szej; obrócone to w żart, że oficer powinien być nie dy oficerem,
kiedy taki jest, a myśmy domnieśli urzędowe, że nam ulan analizowany
bagaż oficerowi odebrał.

Stawiane 13 p.m. na waży całego garnizonu w Lublinie, choć
wejść było tam doży.

19/5. W kilka osób, robimy wyścigi do Puław i Kasimierz.
23/5. Otrzymałem wólnie miejsce kapitału w Francuskiej. od 30/5
począwszy.

24/5. Przesłał hipotekę zarządzone odwołanie odwoławców
nowych w Górnym, - manewra jak na pola bitwy, wspaniale wypadek,
lecz 2 zabitych, 4 ciężko rannych.

25/5. Stenkiwiczowie zapraszają mnie na obiad pogrzebny.
26/5. Pakuję się, zabieram ze sobą wszystkie grzyby, że może
tutaj więcej nie powrócę. 8-na w. odprawiany na kolej przez oficer-
ów odjeżdżam.

Na nim ten kochany Lublin opuszcza, muszę jeszcze raz
pójść moje notatki. Referentem personalnym guberni był maj. Weber,
niegorszy kolega lecz straszny taja, - swego czasu służył w Tarnopolu
ju przy brzożach, chciał się z żydowską z Bielska czy Olomouca
nie, kupa oficerów omówił jej swego placet, i on się przekonał do
innego polaka, który mu dał owe wyrażenie rozważań. Ona zawieszona

nim kompletnie, nie tylko w domu lecz i w biurze; znam fakta, że ~~ktos~~ nie złożył jej wizyty w Lublinie, był źle opisany, urlopu nie dostał, przez nią leutn. Ferner został oberltm.

Podpulk. Wiktorin, mój ostatnio kadrowy komendant, był przy artylerji, chcąc się bogate ożenić musiał mieć czerwone pantaloney, przeszedł więc do kawalerji i ożenił się. Zylka go do dawnego fachu ciągnęła i on pierwszy tworzył w Austryji oddziały karabinów masz. i był nauczycielem takich kursów. Przez protekcję otrzymał komendę naszej kadry, rzekomo na kilka miesięcy tylko, przed pójściem na front, by tam otrzymać komendę pułku. Człowiek 48-letni, silnie zbudowany, z usposobienia prześcigał najmłodszych, ciągle go mitygowałem, lecz nie zawsze udawało mi się, a zabronić mu wprost nie mogłem, - tak n.p. wpadło mu do głowy, by w naszej menaży zrobić bibę z damami, oczywiście dziewczkami; młodym projekt się spodobał, lecz ja oświadczyłem, że nie tylko nie będę ~~x~~ menaży prowadził, lecz ~~x~~ z niej wystąpię; chodził do tanzbudy uczyć się tańczyć, a skakał jak niedźwiedź, - śmiano się z niego, lecz schlebiano, bo go naciągano na fundowanie wina; wynalazł sobie jakąś dziewczkę z guberni, ~~x~~ z nią chodził po ulicy, brał ją na festyny i t.d. - raz nawet jadąc ze mną powozem chciał ją zaprosić by się przejechała, na co mu powiedziałem: dobrze, lecz ja wysiadam; uczył ją także konno jeździć, kosztowało go to sporo; jeżeli więc pan podpulk. reprezentował w ten sposób korpus oficerski, coż dziwnego, że leutnanci mieli swoje kochanki z którymi się oficjalnie pokazywali. Z tymi wybrykami walczyłem ciągle i strofowałem na ogół skutecznie, coż z tego, kiedy dowiedziałem się, że za czasów maj. Rumerskircha (maltańczyk, szam-

nim kompletnie, nie tylko w domu lecz i w biurze; znam także, że
 ktoś nie mógłby tej wiedzy w Lublinie, był nie opisany, wręcz nie
 został, przez nie leżał. Później został opisany.
 Podpisał. Wiktoria, mój ostatnio kadrowy komendant, był przy
 artylerji, choć się bogato ożenił musiał mieć czarne pantalony,
 przeszedł więc do kawalerji i ożenił się. Żyłka go do dawnego szosu
 ciągnęła i on pierwszy twierdził w Austriji oddał karabinów maszyn.
 i był naucejczyłem takich kursów. Później protekto straszył komendę
 naszą kadry, że skoro na kilka miesięcy tylko, przed pójściem na
 front, by tam straszył komendę pułku. Galwalek 48-e leżał, alimie
 zabrawany, a napełnienie przeszłał najmłodszym, ciągle go mity-
 gowałem, lecz nie zawsze udawało mi się, a zabroniło mi wpróż nie
 mogłem, - tak n.p. wpadło mi do głowy, by w naszej kompanji zrobić
 bity z damami, oczywiście dziewczynkami; młodym protekt się spodobał,
 lecz ja oświadczyłem, że nie tylko nie będę w miennej prowadził, lecz
 X a niej wystąpił; oświadczył de tamnoby nowy się także, a skakał
 jak niedźwiedź, - śmiano się z niego, lecz niechciano, bo go naci-
 gano na fundowanie winy; wyznał sobie jakiś dawny z gubernji,
 a nie oświadczył po ulicy, brat ja na testy i t.d. - raz nawet jadąc
 do mój powozem chciał ja zaprosić by się przejechała, na co mu po-
 wiedziałem: dobrze, lecz ja wysiadłem; uszy ja także kenne jeździć,
 zastawiało go to spore; jeżeli więc pan podpisał. reprezentował w ten
 sposób korpus oficerski, coś dawnego, że leżniano miał swoje ko-
 chanki z którym się ofiejałnie pokazywali. Z tymi wyprawkami wsi-
 szym ciągle i straszałem na ogół skutecznie, coś z tego, kiedy
 dowiedziałem się, że za czasów maj. Rumokierowa (militarystyk, szan-

belan) w menaży w Csepreg i w Lublinie orgje się działy, - on zezwalał a młodzież przyprowadzała dziewczki i po pijatyce musiały się rozbierać i na stołach tańczyć, - taki komendant miał uznanie; nie więc dziwnego, że nie lubiano Sienkiewicza który tego nie pozwalał, a później mnie zrobił panem menaży, by excesem tamę położyć. Za moich czasów nawet w karty nie grano, bo hazardy wzbronilem, mimo tego kochano mnie i szanowano, bo nigdy służbowo nie występowałem. Proszę pamiętać ograniczamy się do koncertu lub teatru.

Urlop kuracyjny.

28/5. Sperządzony przez adw. dr. Szado kontrakt kupna i sprzedaży Biskupie u c.k. notaryusza Miczyńskiego podpisuję. Dziwna rzecz, że ja, kochając wieś, od dziecka na niej wychowany, po 22 względnie 26-iu latach pracy w Biskupicach, ani jednej chwili nie odczuwam przykreści ni tęsknoty za przeżytymi czasy; pracowałem nad ludem dla dobra Ojczyzny, grubą niewdzięcznością mnie karmiono, byłem widocznie za dobry i wierzyłem w ideały nasze polskie.

30/5. Boże Ciało. 10-ta noc jedziemy kurjerem do Wiednia, przez protekcję uzyskałem przedział I kl. gdyż jadę z Zechną i Ireneą. Milicja a nie policja.

31/5. 8-ma r. przybywamy do Wiednia, przetransportowawszy z trudem bagaż na dworzec Franciszka Józefa, poostajemy do 7 1/2 w. po czym znów I kl. dojeżdżamy o 10-ej r. przez Eger do Francensbadu.

1/6. Przydzielono mi kwaterę w willi "Bellaria" - tam pokój dla mych pań donajęłem, dr. Kittel zostaje ordynującym lekarzem mych pań, moim dr. Sandner (wojskowy). Przez tego mam całe-

dzienny wikt i kąpiele darmo; po raz pierwszy w mem życiu dostałem coś od rządu austr. darmo.

2/6. Ira i ja rozpoczynamy kurację, - Zochna gorączkuje, - ma gorączkę przez cały czas pobytu w Francensbadzie, - kuracji żadnej nie przeprowadziła, za to wycherowała się na zapalenie gardła, nosa i uszu, które dr. Sandner leczył. Jedzenie liene i stosunkowo drogie, przez cały czas było zimno, pochmurno i mokro; przyjemności ograniczały się do koncertu lub teatru.

1/8. Cara Mikołaja zamordowano, - wszak dawno zdetronizowany!

1/7. 8-ma w. przyjeżdżamy do Wiednia, mieszkamy w hotelu "Union" - deszcz leje jak z cebra.

2/7. 8-ma w. wyjeżdżamy, by 10-ta r. zawitać do Krakowa.

4/7. Zadziwiające, - gorączka u Zochny opadła po miesiącu, - od listopada do dziś ubyło jej 26 klg, - by odpočząć pojadą obie na wieś do Leonardów.

6/7. 10-ta noc via Trzebinia, Skarzysko, jadę Opatów, trafiam na festyn ogrodowy, spotykam noc znajomych; od mych byłych legionistów otrzymuję wspólną fotografię z dedykacją, - nazywają się milicja a nie policja.

8/7. 2-ga po pol. jadę via Skarzysko, Demblin do Lublina.

10/7. 11-ta noc via Rejowiec, Belzec, Rawa Ruska do Lwowa gdzie o 6-ej w. 11/7. staję. U Marylki Jaworskiej się kwatruję, zastaję tam Fela, - odwiedzam familjantów.

12/7. 10-ta noc wyjeżdżam do Krakowa.

15/7. Jadę do sądu do Wieliczki i wracam.

działający wikt i kapiele darmo; po tam piewszy w mem życiu dostajem
 coś od rządu aust. darmo.
 2/6. Ite i ja rozpoczynam krucję; - Zechna gorzka, -
 ma gorzka przez cały czas pobytu w Francuskiej, - krucję i za-
 moją nie przeprowadziła, za to wychodziła się na zapalenie gardła,
 nosa i uszu, które dr. Sander leczył. Jedzenia mało i słodkie-
 we drogie, przez cały czas było zimno, pozmurano i moko; przy-
 jemność ograniczają się do koncertu lub teatru.
 Gara Nikolaja samorządowo, - wazak dawno zabroniłowa-

ny!

1/7. 8-ma w. przyjeżdżamy do Wiednia, mieszamy w hotelu
 "Union" - bardzo jest jak u siebie.
 2/7. 8-ma w. wyjeżdżamy, by 10-ta r. awanturę do Krakowa.
 4/7. Zaczynamy, - gorzka u Zechna opada po mieście-
 cu, - od listopada do dnia było to 26 klg, - by odpowiedzieć pojad-
 obie na wieś do Leonardów.
 6/7. 10-ta noc via Trzebina, Skarżysko, Jędrzejów,
 trzask na festyn ogrodowy, spotykam noc znajomych; od mych byłych
 legionistów otrzymuję wspólną fotografię z dedykacją, - nawiązują
 się miłotki a nie polotki.
 8/7. 2-ga po pol. Jędrzejów, Skarżysko, Demblin do Lublina.
 10/7. 11-ta noc via Rejowiec, Belzec, Rawa Ruska do Lwowa
 wa gdzie o 6-ty w. 11/7. staję. U Maryli Jaworskiej się kwatruje-
 je, zaczyna tam Tola, - odwiedza rodzinę.
 12/7. 10-ta noc wyjeżdżam do Krakowa.
 15/7. Jędrzejów do Wiednia i wracam.

W Saskim na obiedzie spotykam się z Jarzymowskim, który się w marcu ożenił, - słowa honoru dotrzymał !

16/7. Jadę do Czech.

29/7. Wracam do Krakowa.

31/7. 10-ta noc jadę do Lublina jeszcze raz na stałe,

Dalszy pobyt w Lublinie.

1/8. Obejmuje poprzednie działy.

11/8. Jadę nocą Kraków a

12/8. nocą wracam.

14/8. Sprzedałem konia Wiktorinowi za 9 000 kr. a Nachockyemu siodło za 500 kr. Od Wiktorina dostałem srebrną papierošnicę na pamiątkę.

15/8. Zgłasza się do mnie obywatel z opoczyńskiego Korasiewicz wręcza mi list od pań (pow. Opoczno i Piotrków) oraz paczkę z prośbą o wyrobienie wizy pruskiej do Warszawy na dołączonych kilkudziesięciu paszportach. Prusacy robili wielkie trudności w wydawaniu wizy, przypominano sobie widocznie moją osobę i nie zawiedziono się, - w cztery godziny były wygotowane, słowem honoru musiałem poręczyć za lojalność tych pań z których zaledwie kilka znałem. W kwestyach paszportowych interweniowałem nie raz u Prusaków, nie zawsze jednak ze skutkiem, n.p. Stefan Zborowski nie dostał.

16/8. Sienkiewicz wykładał muzykę wojskową dla żołnierzy, mamy dziś w kasarni Platzmusik. Kilka muzyk pułkowych było w Lublinie, które na każde zawołanie przygrywały oficerom, czy produkowały

W Sankim na obiedzie spotykam się z Jaruzymewskim, który się

w marcu odwiedził, - słowa honoru otrzymał!

16/7. Jadę do Górnego.

20/7. Wracam do Krakowa.

21/7. 10-ty noc jadę do Lublina, jadąc raz na stałe.

Długość pobytu w Lublinie.

1/8. Obejmuję poprowadzić batalię.

11/8. Jadę nocą Kraków a

12/8. nocą wracam.

14/8. Sprzedaję konia Wiktorinowi za 9 000 kr. a Niesieckie-

mu atole za 500 kr. Od Wiktorina dostaję srebrną pamiątkę na

pamiątkę.

15/8. Złazna się do mnie odwiedzić w szpitalu Karłowickim

wracam mi list od pani (pew. Opoczno i Piotrków) oraz prasę a prze-

bie o wyrobienie wizy pociągowej do Warszawy na kolejonych kilkadziesiąt

dnia paszportach. Prusacy robili wielkie trudności w wydawaniu wizy,

przypominając sobie widzenie moją osobę i nie zwiedziło się, - w

cztery godziny były wygotowane, słowem honoru musiałem porzucić za

leżalność tym pan a którymś z siedmiu kilka dni. W kwestyi pasz-

portowych interwencji nie raz u Prusaków, nie zawsze jednak ze

skutkiem, a p. Stefan Zborowski nie dostał.

16/8. Sienkiewicz wyjechał muzykę wesołą dla żołnierzy,

many dać w kasynie Platamnicki. Kilka muzyk pułkowych było w Lubli-

nie, które na kasecie zawołania przygrywały oficerom, czy przedkowały

się w menażach, o żołnierzach jednak nikt nie pamiętał, żądanie więc Sienkiewicza dziwnem się w komendzie wydało.

Liposćak wezwany telefonem przez żonę kapelmistrza (co za poufałość!) zjeżdża autem do naszej kasarni; Sienkiewicz prowadzi go między ułanów a on się pyta: który to jest pułk? - to jest bezczelność, by tego nie wiedzieć!

17/8. Cesarskie urodziny Karola I - parada kościelna, tak okazałej szopki jak ją Liposćak urządził, tak prędko widzieć nie będziemy. Po południu znów festyn garnizonowy ogrodowy w parku miejskim pepsuty przez deszcz, - co się tam nie działo! niezm Sławinek, pijanych odwieżono już po 10-ej wieczór.

Jak się nasi umundurowani bawia wspomnę, że właśnie dziś, w cesarskie urodziny o 12-ej w południe będąc w cukierni widziałem, jak lekarz wojskowy Węgier, za spóźnione podanie potrawy, kielnerowi chciał w łeb strzelić, a komenda placu twierdząc że dziś nie urzęduje, wcale nie interweniowała, dopiero później c.k. policja protokoły spisywała. W nocy zaś, jakiś oberltm. porozbijał sprzęty u siebie na kwaterze a gospodarzy swych z mieszkania na ulicę wyrzucił.

Przyaresztowano intendanta Palićke, rtm. Grünzweiga Żyda z Wiednia i niestety dwóch Polaków, Leutn. Mochmackiego i Leutn. Korczyńskiego, za cygaństwo i łapówki; przewiduję, że ich puszcza.

Jerzy Miklaszewski ma być również aresztowany. Telegraficznie z Krakowa wezwany, tak się sprytnie urządził w śledztwie, iż puszczone wszystkich, by nie robić rozgłosu, bo by za duże grube ryby, nie wyłaczając arekksiażat musiało być aresztowanych.

Pruszyński nareszcie idzie w duraki, a adjutant jego kap. Fi-
jednak jak wspomnieliśmy sprawdzano wszelkie transporty i rachunki,
by ewentualnie badać odszkodowania.

nie wzmiankował, a jednocześnie jednak nie pominął, że

wielu Słonekiewiczów działało w komendach wydziału.

Wobec tego wzywamy telefonem przez dom kapelmistrza (co za
pozostałość) zająć natem do nas; kapelmistrz Słonekiewicz przewodził go

niektórzy mówili, że on nie był: który to jest pułk? - to jest bez-

czelność, by tego nie wiedzieć!

17/8. Głównie chodzi o Karola I - pierwsza kochanka, tak
ekscytacja, ale jak to hipocryzja, tak przede wszystkim nie po-

dobry. Po polsku mówią, że w garnizonie w ogólnym w parku miejskim
po prostu przez dom, - co się tam nie dzieje! Niektórzy mówią, że

Janowi odwołano już po 10-ty wieczór.

Jak się ma do gwałtowności, że właśnie

w gospodarstwie, a 12-ty w polskim państwie w ogólnym

jak lekarz wojenny, Węgier na ogólnie po prostu

chodzi w ten sposób, a komenda płac twierdzi, że

dużo, wiele nie interesowało, dopiero później o.k. polski prote-

kiły się. W tym celu, jak to było, porządku, a nie

nie na kwotę, a gospodarstwo, a nie na kwotę, a nie

Przyjęto, że w tym celu, a nie na kwotę, a nie

Wiem, że nie było, a nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie

czyli, że nie było, a nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie

Jerzy Miśkiewicz, a nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie

nie a Kraków, a nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie

nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie

nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie

Przepraszam, a nie na kwotę, a nie na kwotę, a nie

str. 222
20/8

2212

str. 222.

20/8. Otrzymuję z Ministerstwa akt do wyjaśnienia, co się stało z transportem uzupełniającym na front, którego w 1914 byłem komendantem - a więc po ~~3~~ 3 1/2 latach zapytują - wszak do obrachunku podróży dołączyłem pokwitowanie z pułku - dowód, jednak jak sumiennie sprawdzano wszelkie transporta i rachunki, by ewentualnie żądać odszkodowania.

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

jala zarobił masę pieniędzy za udzielane protekcje przez Pruszyńskie-
go. Wszędzie Świnstwa, trzebaby zamknąć 90% tzw. oficerów, mówią,
jednak, że na Ukrainie 100% złodzieji, od najwyższych generałów po-
czawszy.

23/8. Nadeszło służbowo moje przeniesienie do Galicji.

26/8. Jadę via Warszawa do Piotrkowa o 5-ej r. O 7-ej w.
staje, mieszkam hotel "Komfort". Przeważnie spędzam czas u Wikto-
rów, przyłączam się do nich do majówki.

28/8. O 3-ej r. wyjeżdżam via Warszawa, o 4-ej po pol. jes-
tem w Lublinie.

30/8. Oddaję moje czynności, kasy różne,.

31/8. Pożegnalny obiad u Sienkiewiczów a kolacja w menaży,
na którą Sienkiewiczowie przyjeżdżają.

2/9. O 9-ej w. odprowadzany na kolej, naprawdę już opuszczam
Lublin.

Rzeszów - Expozytura Gospodarcza.

4/9. Zatrzymuję się w Krakowie, by się zobaczyć z moimi sie-
retami.

5/9. Jadę do Lwowa, - mieszkam u Jawońskiej.

6/9. Melduję się w Centrali odbudowy kraju; po długiej kon-
ferencji z podpulk. Respaldizy, zostaje kierownikiem expozytury w
Rzeszowie.

9/9. O 6-ta w. przyjeżdżam do Rzeszowa. W kum-
larji porośnięte rozmaite części mundurów; - w szafie bielone
brudne, chleb, a zajeciem jego było, wydawanie pozwoleń na wyje-

Jaka zarobek ma się pisać na podstawie protokołu z posiedzenia
 20. Wskazanie dni, w których odbyły się posiedzenia, oraz
 jednakże na podstawie 100% obrotów, co najwyżej generacji pa-
 zasady.

23/8. Wskazanie alfabetycznie nazw przeliczników do 1000.
 24/8. Jaka jest wartość do 1000 r. 0-9 w.
 25/8. Wskazanie nazw "Kontost" i "Kontost" oraz w Włoc-
 rów, przeliczniki do 1000 r. 0-9 w.
 26/8. O 10-12 r. wyjątkiem dla Włocławka, o 1-12 r. 0-9 w.
 27/8. Wskazanie nazw przeliczników do 1000 r. 0-9 w.

28/8. Odczytanie nazw przeliczników, kary, różni.
 29/8. Przeglądanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.
 30/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.
 31/8. O 10-12 r. wyjątkiem dla Włocławka, o 1-12 r. 0-9 w.
 32/8. O 10-12 r. wyjątkiem dla Włocławka, o 1-12 r. 0-9 w.
 33/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.

Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.

34/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.
 35/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.
 36/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.
 37/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.
 38/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.
 39/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.
 40/8. Wskazanie nazw przeliczników i kary w Włocławku.

Przez 4 dni orjentuje się w mojem nowem zajęciu i stanowisku, zaglądam wszędzie, wypytuje się, moc rzeczy mi się nie podoba, wszystko będę musiał zmienić.

14/9. Jadę do Lwowa do Respaldizy, - przedstawiam moje sposoby strzeżenia, - uzyskuje kompletną wolność działania i

16/9. noc, jestem Rzeszów.

17/9. Zamiast zostać w czynności wprowadzonym, obejmuje komendę i wysyłam o fakcie tym depeszę do Lwowa.

18/9. Otrzymuje list od Zechny w którym donosi, że się jej śniłem i mówiłem, że odbieram komendę w Rzeszowie, a po pol. odebrała odemnie list, z tą właśnie wiadomością.

Wrażenie które odnoszę z ekspozytury określę krótko : pokoje kancelaryjne jak i cały budynek Sokoła brudne, zakurzone, podłogi od 1 lub 2 lat nie myte, - takie same nieporządki są w aktach i w załatwianiu spraw, w których się nikt z personelu obecnego nie wyznaje, - nikt mnie o niczem nie umie poinformować, dużo zużywa się papieru na pisanie, całkiem niepotrzebne, - plugi motorowe i auta ciężarowe nie funkcjonują, stoją pod gołym niebem i niszczeją. Kasowość niedbale prowadzona, zastałem w kasie ^{zła} ~~złej~~ okolo 15 000 kr. gotówka, w księgach nie uwidocznione, a rezultat zamknięcia : brak 134 kr. Szopa na siano, magazyn owsa, stajnia i wozownia, magazyn bezyny, oliwy, smarów, mieszkanie żołnierzy, wszystko w całym mieście rozrzucone; siły biurowe do rzetelnej pracy zniechęcone, jak automaty godzinki odsiadywali, - kap. Dudzik prof. gimnazjalny, nudażniarz, mimo pobytu 1 1/2 rocznego z niczem nie obznajomiony, w kancelarii porozwieszane rozmaite części mundurów, - w szafie bielizna brudna, chleb, a zajęciem jego było, wydawanie pozwoleń na wywóz

Przez 4 dni oczekiwałam, aż w moim nowym mieszkaniu i stanowiącym
zagładą wspaniałą, wypytuję się, nie tracąc mi się nie podobna, wspania-
łość będzie miała miejsce.

14/9. Jacek de Iwona de Rappaldy, - przedstawiam moje sposo-
bów, - wykazuje kompletną wolność działania i
16/9. moe, Jacek Rappaldy.

17/9. Zamieszkałam w czynności wprowadzenia, obejmując ke-
mendę i wysyłam o fakcie tym depesze do Iwona.

18/9. Otrzymałam list od Zechny w którym donosi, że się jej
znajomość i mówię, że odbieram komendę w Rappaldy, a po pol. odprze-
la odmiennie list, a tak właśnie wiadomości.

Właśnie które odnosi się ekspertyzy krótkie :
pokoje kancelaryjne tak i cały budynek Sokoła brudne, zakurzone, po-
dłogi od 1 do 3 lat nie myte, - także same nieporządkują się w aktach
i w załatwianiu spraw, w których się niekiedy z personalem obecnego nie
wynaję, - nikt mnie o niczem nie umie poinformować, choć używa
się papieru na piśmie, całkiem niepotrzebne, - płaci motorowe i

auta ciężarowe nie funkcjonują, stoją pod gołym niebem i niszczeją.
Kamień niebabe prowadzona, zastaw w kasie ^{zad} ~~zad~~ około 15 000

kr. gotówka, w kasie nie uwzględnione, a rachunek sumaryczny :
brak 154 kr. Złoty na siano, magazyn owas, stajnia i wozownia, ma-
gazyń beczny, oliwy, smarów, mieszkanie żołnierzy, wspaniałość w całym
miejscu restauracji; cały budynek do zastawienia pracy aniołowe, jak
automaty Godwinów obciążeni, - kap. Doboszyński, gimnazjalny, ma-
dława, mimo popytu 1/2 rocznego z niczem nie obciążeni, w kamie-
laryj porównawczych rozmaite części mundurów, - w szafie białe
brudne, chleb, a zażyciem jego było, wydawanie pozwolen na wywóz

towarów, czego spekulanci a specjalnie Żydzi i wojskowi nadużywali. To nie jest odbudowa Galicji, tylko okradanie Galicji; samemi drobnymi paczkami po 5 klg. wywożono 2 - 3 wagonów miesięcznie, nie wspominam partji większych a nawet cało-wagonowych. Czynność tę skasowałem z miejsca, choć mnie skarżono do Lwowa.

Strazy Wachmistrz polowej żandarmerji prowadzi czynności rachunkowe wojskowe i niektóre buchalteryjne ~~x xxxxxxxx~~ expozytury, lecz o tem nie ma pojęcia; kapral jednorieczny, skończony prawnik jest magazynierem, dozorcą koni, furazju, autów; starszy żołnierz jednor. ochotnik nauczyciel ludowy, zapisuje wpływ i wypływ aktów w czem się sam nie wyznaje; panienska, prowadzi wykaz żołnierzy będących na robotach polnych i kontroluje ich obrachunki; dr. praw jest kierownikiem sekcji rolniczej której nie rozumie, a pomocnik jego również prawnik, siedzi przynajmniej w biurze i w aktach się wyznaje; pocztę odbiera i otwiera kto chce; żołnierze dostają 2kr. 50 h. gotówka na wikt dziennie, a pół bochenka chleba i paczkę tytoniu na tydzień, - wystarczać to nie może i występuje niezadowolnienie; w kancelaryjach brak najniezbędniejszych gratów jak stołów, krzeseł, maszyny do pisania, maszyny do odbijania (Greiffa); powozu nie ma, dla koni nie ma na ziemię przygotowanego owsa, siana, słomy; personal biurowy urzęduje ze stronami tajemniczo, mam wrażenie, że za mego poprzednika pulk. Kuźniarskiego, co najmniej brano łapówki. Mając pozwolenie działania, kupię co tylko potrzeba, biura odmaluję i zaprowadzę porządek na mój sposób, - czeka mnie praca bo muszę cały powiat w krótko objechać by go poznać.

Jeżeli w całej Galicji taki skład personalu expozytur prze-

towarów, czego spełnienia a szczególnie żył i wojakowi nadawali.
 To nie jest obywatel Galicji, tylko okradanie Galicji; samemu dreb-
 nemi paczkami po 5 klg. wywołano 2 - 3 wagonów mieszkanie, nie wapo-
 minam partji wiarygodnej a nawet cało-wagonowej. Głównie to skasowa-
 lem a niejasne, choć mnie skasowano do lwowa.

Wachmistrz polewej żandarmerji przewodził czynności rozprawy
 wojakowe i niektóre buchalteryjne k kkkkkk ekspozytury, lecz o tem
 nie ma pojęcia; kapral jeździący, skroczony prawnik jest niezgody-
 tem, bezcerow keni, turań, autów; starszy żołnierski jeździ. ochotnik
 naczelnik ludowy, zaplanuje wpływ i wpływ aktów w całym się sam nie
 wyznaje; panienka, przewodzi wykaz żołnierski będący na robotach pol-
 nych i kontroluje ich obrachunki; dr. praw jest kierownikiem sądu
 rejonowego; której nie rozumie, a pomocnik jego również prawnik, nie-
 dał przyznajmniej w biurze i w aktach się wyznaje; poście odbiera i
 otwiera kto chce; żołnierska zastę 2 kr. 50 h. gotówka na wikt dają-
 nie, a pół poobiednia enleba i paczkę tytoniu na tydzień, - wystawia-
 to nie może i występuje niezadowolone; w kancelarjach brak najnie-
 zbedniejszego gratów jak stołów, kresel, maszyn do pisania, maszy-
 ny do odbijania (Grelli); powozu nie ma, ale koni nie ma na nich si-
 me przygotowanego owas, siano, siłowy; personal biurowy urzęduje za
 stronami tajemniczo, mam wrażenie, że za niego odpowiedzialność. Ku-
 żniarskiego, co najmniej brano łabówki. Mając pozwolenie katalania,
 kupię co tylko pótrzeba, biura obmawia i zaprowadza perzask na mój
 apokryf, - czeka mnie praca do nurek; cały powiat w krótko objeżdża by
 go poznać.

Jeżeli w całej Galicji taki skłód personalu ekspozytur prze-

prowadzone, to w każdym razie o odbudowie kraju nie może być mowy, w dodatku żydzi rządzą w Rzeszowie, tak samo jak w całej Austrii.

20/9. Przeglądając akta, znalazłem dziś dwa, które przez Polaków do Polaków i w Polsce pisane na wieczną pamiątkę, notuję:

" C i K Komenda Centrali rejonu gospodarczego Nr. 12 Rzeszów - Strzyżów.

Rzeszów 19/6 1917 r.

Do J.W. Pana

Na zebraniu, które odbyło się wczoraj w lokalnościach podpisanej Komendy, a w którym między innymi wzięli udział członkowie Tow. rolniczego, uchwalono uprosić J.W.Pana, aby dla dobra sprawy ogólnej raczył łaskawie przyjąć godność Meża zaufania w rzeczach gospodarki powiatu a tem samem swą wiedzą i doświadczeniem pomógł do wyszukania rozumnych dróg i jaknajgodniejszego wyjścia z tych nazbyt ciężkich czasów, jakie przeżywamy i w jakich usiłujemy kląść podwaliny pod ciągle najbliższą przyszłość.

W niezłomnej nadziei tuszym, że J.W.Pan nie odmówi naszej gorącej prośbie i pozwoli się zaliczyć do Grona Meżów Zaufania naszego powiatu.

Kuźniarski

Obst.

Meżowie zaufania.

Jako oggany pośrednie pomiędzy c.k.Starostwem oraz Centralą rolniczą a gminami wiejskimi oraz jako zastępcy ludności wiejskiej w sprawach wyżywienia i rolniczych fungować będą ustanowić się mający meżowie zaufania mniej więcej po dziesięciu na każdy powiat.

przeważające, że w każdym razie o odbudowie miasta nie może być mowy, w dodatku żyłaby tuż obok w Rzeszowie, tak samo jak w całej Austrii.

20/9. Przeglądając akta, znalazłem kilka, które przesyła.

Polskich do Polaków i w Polsce pisane na własną pamięć, następująco:

" O i K Komenda Centrali wojennego Gospodarczego Nr. 12 Rzeszów -

Strazów.

Do J.W. Pans

Na sebraniu, które odbyło się wczoraj w lokalnościach podległych Komendy, a w którym między innymi udział wzięli członkowie Tow. rolniczego, uchwalono uprosić J.W. Pans, aby dla dobrej sprawy ogólnej raczył łaskawie przyjąć godność Mejsza zastępcy w Rzeszowie Gospodarki powiatu a tem samem być wiernym i odpowiedzialnym pomocnikiem do wyznaczenia terenów oraz i zajmujących wyjątkowo w tym mieście obywateli emigrantów, jakie przeżywały i w tym czasie wzięły udział pod ciążą najbliższej przyszłości.

W nieaktualnej sprawie i tym, że J.W. Pans nie odmówi nam, gorzej prośbie i pozwolić się zająć do Rzeszowa Mejsza zastępcy naszego powiatu.

Kamiński

Opier.

Mejsza zastępcy.

Jako organ powiatu pomógł o K. Starejtem oraz Centrali rolniczej a samemu wiejskiemu oraz jako zastępcy ludności wiejskiej w sprawie wyczerpania i rolniczych terenów będących w tym czasie w naszym powiecie, które po dalszym na każdy powiat.

Terenem działalności jednego meża zaufania będzie obszar roli, pastwisk i łąk od 10 tysięcy do 15 tysięcy morgów.

Obowiązkiem meża zaufania będzie :

- a) zbieranie dat statystycznych wedle udzielonych im wskazówek.
- b) wykonywanie, przeprowadzenie wszelkich czynności w myśl udzielonych im poleceń,
- c) przedkładanie wniosków co do potrzeb danego okręgu gospodarczego tak w sprawach rolniczych jak i wyżywienia a to na podstawie własnych spostrzeżeń oraz życzeń i wniosków odnośnych Zwierzchności gminnych i gminnych komisji żniwnych z którymi meżowie zaufania mają być w stałym kontakcie.

W sprawach żywnościowych winni meżowie zaufania wejść także w kontakt wprost z nieproducentami wiejskimi.

Oto dwa kwiatki polskiej stylizacji; centrala Rzeszowska miała kilku prawników i profesorów w gronie swych pracowników, coż się po innych Rayonskomendach działo musiało ?

Przeszukałem wszystkie akta, lecz żadnych relacji, sprawozdań czy protokołów posiedzeń meżów zaufania nie znalazłem, za to jednak kwity na pobrane wynagrodzenie, po 250 kr. miesięcznie z domu płaconych przez 9-iu meżów zaufania (ksiądz, chłop, nauczyciel, dzierżawca dóbr, kierownik szkoły rolniczej i właściciele dóbr); 250 kr. przez 12 miesięcy = 3 000 kr. rocznie, przez 9-iu meżów zaufania == 27 000 kr. czyż to nie wyrzucone pieniądze ? czy ci meżowie zaufania byliby potrzebni gdyby komendy centrali czy ekspozytur były

Terenem działalności tegoż ma być zbadanie podziemia

rol, przetrwać i tak od 10 tysięcy do 15 tysięcy merów.

Odpowiedziem ma być zbadanie podziemia :

a) zbadanie dotychczasowych wód podziemnych im wazne-

wek.

b) wykonywanie, przeprowadzenie wszelkich czynności w myśl

zadanych im poleceń,

c) przekazywanie wniosków co do potrzeb danego kraju gospo-

darczego tak w sprawach rolniczych jak i wyżywienia a to na podsta-

wie własnych obserwacji oraz danych i wniosków otrzymanych z

chłopskiej opinii i opinii rolników i innych z którymi ma być

związany mają być w stałym kontakcie.

W sprawach żywnościowych winni mówić zbadanie w jak

w kontakcie wprost z przedsiębiorcami wiejskimi.

Oto dwa kwiaty polskiej stylizacji; centrala Rzeszowska

mała kilka pracowników i profesorów w gronie swych pracowników, co

nie, po innych Rzeszowskich datach ma być ?

Przebiegiem wszystkich akt, lecz żadnych relacji, sprawoz-

dań czy protokołów postępowania mówić zbadanie nie zbadaniem, ale to

jednak kwity na podstawie wynagrodzenia, po 250 kr. miesięcznie a do-

tu płatnych przez 3-10 mówców zbadanie (Rzeszowska, chleb, nieszczęście,

zabawowa dobra, kierownik szkoły rolniczej i właściciel dóbr) ;

250 kr. przez 12 miesięcy = 3 000 kr. rocznie, przez 3-10 mówców

zbadanie == 25 000 kr. czy to nie wyznaczone pieniądze ? czy ci mówcy

zbadanie byłoby potrzebny gdyby komendy centrali czy ekspozytur były

obsadzone przez oficerów skoro tak być musiało, lecz w każdym razie przez rolników, a tow. rolnicze i kółka rolnicze mogły przecież informacji udzielać. Okręg takiego meża zaufania stanowiła większa parafia, gdzie się wszyscy znać powinni na wylot, przeto o stosowne daty nie było trudno.

Wstrzymałem wypłaty, tylko 3 panom wypłaciłem, bo się osobście zgłosili i oświadczyli że są zakontraktowani; odniósłszy się telefonicznie do Lwowa powiedziano mi: rób jak za dobre uważasz.

21/9. Kupiłem z drugiej ręki odżyda kilkanaście morgów postrawu na pniu po 400 kr. w Załężu, 6 km. od Rzeszowa, w Stobiernej zaś odżyda wózek z przykryciem powozowym.

24/9. Jestem w Staromieściu u Jędrzejowiczów in gratiam przyjęcia biskupa Fischera z Przemyśla, który zjechał do Rzeszowa.

26/9. Zabrawszy ze sobą komisarza rolniczego dr. Seipa, bo ten powiat znać powinien, zwiedziłem Głogów, Przewrotne, Rudną Wielką i Rudną Małą i Miłocin.

28/9. Jestem w Jasionce.

29/9. Jestem w Zalesiu.

2/10. Jestem przy przydziale koni szpitalnych, biorę 18 sztuk, by gospodarzom po 300 - 400 kr. sprzedać.

3/10. Jestem na komisji w Swilezy, Żyd Grün handlował jeńcami rosyjskimi, których odstępował chłopom na roboty, a obecnie wniosł rekurs od nałożonej na niego grzywny. Po pol. zjawia się w biurze mojem Żyd w mundurze z rangą kaprala i oświadcza mi, że starosta z Kolbuszowej wysłał go do mnie o pożyczenie auta ciężarowego by wagon cukru przeznaczony dla powiatu przewieźć z kolei w Rze-

opracowane przez oficerów akore tak być musiało, lecz w każdym ra-
nie przez reżimów, a tow. reżimów i kół reżimów mogły prze-
stać informację wstąpić. Okręg takiżego może zastąpić
większa parcia, jakie się wzięły jako powołani na wyrost, przede-
o stosowne były nie było trzema.

Wstrząśnięcie wypłyty, tylko z panem wypłytem, do sta-
biać się zgłosił i oświadczył że są skontrolowani; odbiły się
telefonizacja do lwowa powiadano mi: rób jak na dobre wstąpić.

21/9. Kapłan z drugiej ręki odbyła kilkanaście meczów po-
taw na pinie po 400 kr. w Zalesiu, 6 km. od Rzeszowa, w Stodolnej
zad. od żył wózek z przykryciem powozem.

24/9. Jazda w Starowiesiu z Jędrzejowiczów im grzaniem
przyjechał do Rzeszowa z Przemysła, który zgłosił do Rzeszowa.

26/9. Zabrano do Rzeszowa komisarzy reżimowego dr. Seipa,
do ten powiat jako powiat, zwiadałem Głogów, Przeworskie, Rzeszów

Wielka i Rzeszów Mała i Miłocin.

28/9. Jazda w Jasienach.

29/9. Jazda w Zalesiu.

2/10. Jazda przy przyjeździe komi. szpitalnych, dzień 18

szpital, by gospodarium po 300 - 400 kr. sprządać.

3/10. Jazda na komisję w Świdley, żył Grin handlował

jeździł rezydentami, którzy obadepowali enlepon na roboty, a obecnie

wielki reżim od nałożonej na niego grzywny. Po pol. zjawia się w

biuro mojem żył w mundurze z rangą kaprala i oświadcza mi, że sta-

rosta z Kolbuszowej wysłał go do mnie o pożywienie auta ciężarowe-

ze by wagon ciężki przeznaczony dla powiatu przewieźć z koleji w Rze-

szowie do Kolbuszowej. Mówię mu tedy, że p. starosta może się do mnie urzędowo zwrócić na piśmie, telegraficznie lub nawet telefonicznie, a Żydom auta choć za pieniądze nie dam. W godzinę później odzywa się telefon i mówi Kolbuszowa, - pytam kto przy aparacie? odpowiedź: z polecenia starostwa naczelnik poczty - i żąda auta pod cukier; zażądałem wtedy osobistego jawienia się starosty przy aparacie i rozmowę przerwałem; w pół godziny później odzywa się znów telefon z Kolbuszowej, - pytam kto przy aparacie? - w zastępstwie starosty komisarz N.N. brzmi odpowiedź; ponieważ głos komisarza znałem, więc jakieś cygaństwo przewiduję, - ów pan przyznaje się, że jest tylko praktykantem, a że Żydowi koszt furmanek wypadają za drogo, więc dla tego chce odemnie uzyskać auto, a starosta faktycznie do dostawy cukru się nie miesza; oświadczam mu, że tak nie postępuje nawet praktykant o ile ma czyste ręce lub nie jest współnikiem żydowskim, i auta odmawiam. W kilka minut po tej rozmowie, zjawia się ów Żyd kapral i pyta mnie kiedy aut otrzyma, bo p. starosta już telefonował; ten paruch połączył się telefonicznie z Kolbuszową, rozmowy moje aranżował i podsłuchiwał. Oczywiście szofer mój był już z nim w porozumieniu, gdyż się nieproszone w kancelarii zjawił, sztuczka im się jednak nie udała, a dla mnie to dowód, że się takie praktyki odbywały i za to pobierano łapówki.

4/10. Jadę do Krakowa. Jak to się przedko historia wojenna zmienia, - Rocarstwa centralne proszą o pokój na warunkach przez Wilsona projektowanych, - Bułgarja koziołką wywróciła, poddała się i front przerwany. Austria zdemoralizowana i wyczerpana, - Turcja ze wszech stron otoczona, - Prusy biorą straszne łanie od Francuzów,

znowu do Kolbuszowej. Mówię mu wtedy, że p. starosta może się do
 mnie umówić w sprawie, telefonicznie lub nawet telefoni-
 anie, a żydem autu choć nie pamiętam nie dam. W godzinę później od-
 zwała się telefon i mówi Kolbuszowa, - pytam kto przy aparacie ?
 odpowiada: a polecenia starosty naczelnik poczty - i żąda autu pod
 okiem; zadowolony wtedy oświadcza, że starosta przy apar-
 cie i rozmowę przerywa; w pół godziny później odzwała się znowu tele-
 fon z Kolbuszowej, - pytam kto przy aparacie ? - w zastępstwie star-
 osty komisarz N.H. brami odpowiada; ponownie głos komisarza anio-
 wie, żądać egzaminu przewidzianego, - ów pan przyjeżdża się, że jest
 tylko praktykantem, a że żydowi została kłopotliwa na drodze,
 więc dla tego chce odnieść na własną rękę, a starosta lekceważąc do-
 kostawę okrzyku się nie mięsa; oświadcza mi, że tak nie postępuje na-
 wet praktykant o ile ma cokolwiek racji lub nie jest w pełni zadowolony żydowa-
 kim, i autu odmawiam. W kilka minut po tej rozmowie, zjawia się ów
 żyd kapral i pyta mnie kiedy aut otrzyma, że p. starosta już ten
 telefonował; ten parobek położył się telefonować z Kolbuszową, roz-
 mowy moje skończył i pośpieszył. Oczekiwałem jeszcze mógł być już
 z nim w porozumieniu, gdyż się nieprzeznaczony w kancelarii zjawił, na
 autu nie ma się jednak nie udało, a dla mnie to było, że się takie
 praktyki odbywały i że to podstępnie łapówka.

4/10. Jechałem do Krakowa. Jak to się przebiega historia wojenna
 została, - znacząca centralna praca o której na warunkach przez Wil-
 sona projektowanych, - Bułgaria została wywołana, podlega się i
 front przerwany. Austria zdemoralizowana i wycofana, - Turcja za-
 wszech stron otoczona, - Prusy biorą udział w sprawie, - Francuzi

Anglików i Amerykan, i straciły swą linję obronną Hindenburga. Jednem słowem, jesteśmy bliżej końca światowej wojny, - a idziemy ku Niepodległej, Wolnej Polsce, którą nam Entanta obiecuje.

8/10. W Warszawie ogłoszono, Wolną, Polskę, Zjednoczoną. Przyszedłem do przekonania, że expozytury rolnicze w zach. Galicji, nie mają racji bytu, szkoda każdego halerza; przysyłani żołnierze do robót polnych nie chcą pańszczyzny robić, lub prowadzą bierny opór. Posłuchu i posłuszeństwa żadnego a oficerowie do niczego; urzędnicy biurowi tylko się obijają, aby im dzień zeszedł, pięć osób można stanowczo napędzić a szóstą podoba tej pracy; szoferzy i monterzy to złodzieje. Tak zwane oddziały żniwne, zamiast składać się z ludzi tutejszych okolic, a przynajmniej z Galicji, przysyłane są z Czech, Szlasku, nawet Węgier, co szalenie sprawę utrudnia, mimo to byłem kontent, że władze wojskowe moim żądaniem zadość uczyniły, by roboty w polach jako tako pokończyć. Od miesięcy całych zapłacony z kasy expozytury węgiel, do młocki zboża na siew, nie przychodzi; - sprzętów gospodarskich, mimo ciągłych wykazów; bydlę się rekwiruje wojskiem dla Żydów. Jestem rozczarowany tą całą instytucją odbudowy kraju, - znajduję, że jest gorszą jeszcze gospodarką niż w okupacji skąd przybyłem, n.p. centrala we Lwowie posyła konie ze wsch. Galicji (szpitalne galgany) do zachodniej, dla expozytur Kolbuszowa, Strzyżów, i nie wie nic o tem, że w Rzeszowie jest taki sam szpital z 4000 koni złożony, z których można wybrać i kupić, a odpadną transporta. Odmalowałem lokale biurowe i żołnierskie, wystawiłem dla nich kuchnię, by porządnie i lepiej jadali, - siano suszę i wożę, - wszystkie sprzęty i maszyny kancelaryjne zakupiłem, - ład powoli zaprowadziłem.

Anglików i Amerykan, i straszyły nas linje obrony Hindenburga.
 Jednym słowem, jesteśmy bliżej końca światowej wojny, - a idealny
 na niepodległość, Wolnej Polacy, którzy nam ostanta obywateli.
 8/10. W Warszawie ogłoszono, Wolna, Polska, Jednostka.
 Przekazaniem do przesłania, że ekspozytura polska w zach. Galicji,
 nie maż rzezi dytu, sakoda każdego halera; przywładni żołnierze do
 robot polnych nie chcą panaszywanym robio, lub prowadzą bierny opór.
 Posłuch i postępowanie każdego z oficerowie do niego; wżędniczy
 bierowi tylko się obija, aby im daniel kaszed, pięć osób można sta-
 nowego nspedat a sakoda podet tej prey; sakodry i montary to
 kłobazje. Tak zwane oddziały żniwe, zamieszki kłobazje a lada.
 tutajżych okolic, a przyznajmniej a Galicji, przywładni a a-Gach,
 Galaska, nawet Węzier, co szenie sprawy utrudnia, mimo to byłam
 kontent, że władze wojakowe moim żądaniem sakodó uszykują, by roboty
 w polach jako tako pokonyły. Od miastecz całyż napisany a kasy
 ekspozytura węgier, do młocki akoda na słow, nie przychodzi; - sprze-
 tow gospodarskich, mimo ciężkich wykazów, dykto się relukuje wżaktem
 dla żyków. Jestem rozczarowany tą całą instytucją obudowy kraju, -
 anajduje, że jest goraz jednako gospodarka nie w okupacji akad przy-
 byłam, n.p. centrala we lwowie była konie ze wach. Galicji (napis-
 talne galony) do zachodniej, dla ekspozytur Kolbuszowa, Strzyżów,
 i nie wie nie o tem, że w Rzeszowie jest taki sam kapitał a 4000 koni
 kłobazny, a których można wybrać i kupić, a odpada transporta.
 Odmalowalem lokale birowe i żołnierskie, wystawilem dla nich kuch-
 nie by potężniejsi i lepiej jadali, - siano suasz i woze, - wazytkie
 sprząty i maszyn kancelaryjne zakupilem, - ład powoli zaprowadzilem.

Jeden pokój biurowy wziąłem dla siebie na mieszkanie, gdyż płatna kwaterya po pulk. Kuźniarskim posiada taką moc insektów, że mieszkać nie sposób.

11/10. Biorę udział w walnem zebraniu tow. rolniczego i kolek rolniczych.

12/10. Pontyfikalne nabożeństwo z powodu ogłoszenia w Warszawie Polski.

13/10. Niedziela - pochód przez miasto, - żądają Rzeczypospolitej a nie ustroju monarchistycznego, już się kłóca, a ja przepowiadam rabunki, mordy, bo agitatorów nie brak w Polsce, Żydzi objaśniają chłopów, że będzie pańszczyzna, a socjaliści chcą rządzić.

Wpadłem przypadkiem na ślad, że żołnierz mający pilnować kilku jeńców wziętych przez gminę na roboty (za utrzymanie) koresponduje z władzami wojskowymi chcąc się żenić jako " komenda obozu jeńców " - w dodatku był już żonatym, musiałem wkroczyć, pieczęcie podrobione odebrać, a jego przymknąć.

19/10. Wezwany telefonem jadę do Lwowa, pulk. Respaldizza chce mnie przenieść do Skałata chcąc wykorzystać moje zdolności administracyjne - gospodarcze; oświadczam, że wpierw oglądnę.

Tak się prędko stosunki zmieniały, niesubordynacja na każdym kroku czy polu działania występowała, że należało być na jakiś zbliżający się przewrót, ogólny bunt, czy rewolucję przygotowanym; po cóż miałem jechać nad Zbrucz ? by więcej nie wrócić ? nie wypadało mi wprost odmówić, przeto oglądnę. Dwa miesiące temu prosiłem sam o Tarnopol, Skałat, a dano mi Rzeszów.

24/10. Jadę Lwów, Tarnopol, Borki Wielkie, a po tem kołmi Skałat; (od 10 r. do 12 noc) - oglądawszy, pogadawszy mam tego desyć i jadę z powrotem; autem ciężarowem Borki Wielkie, - kolej Lwów 1-a noc. Jasińskich namawiam, by posterunek swój w Skałacie opuścili nie czekając dalszych wypadków.

28/10. 7-ma w. jestem Rzeszów, Skałatu nie przyjąłem.

30/10. W nocy jadę Kraków gdzie zastałem już rewolucję polską względnie przewrót; - jest więc Polska ! ileż myśli człowiek przeżywa w jednej sekundzie ! marzenia i przepowiednie dziadków naszych stały się prawdą, lecz myśmy się dopiero Polski doczekali !

Czasy Polskie.

31/10. Na czapkę przypinam sobie orła polskiego, a jak będziemy rządzić, - zobaczymy.

2/11. Na rozkaz Dowództwa polskiego w Krakowie, wracam do Rzeszowa by tam objąć komendę i zaprowadzić ład. Brygadyer Roja zamianował rezerwowego ~~XXXX~~ oberleutn. Karola Hallera majorem i swoim zastępcą, - tenże wydawał rozkazy bo Roja miał większe zadania do spełnienia, tem bardziej, że był przeważnie pijany i besztiał ordynernymi wyrazami. W Krakowie wzbraniano mi się dać rozkazu na piśmie, chcą by sobie władzę uzurpować choćby nawet siłą, nieodpowiednich starszych oficerów usunąć, - jestem za starym człowiekiem i oficerem bym to tak wykonywał, spróbuje pracą i taktem to zastąpić, w każdym razie chcę służyć na posterunku wojskowym mej własnej Ojczyźnie.

Przyjechawszy do Rzeszowa, zastałem faktycznie chaos straszny;

24/10. Jakaś Iwów, Tarnopol, Berki Wielkie, a po tam konni
Skalski; (od 10 r. do 12 noc) - oglądający, pogadawki nam tego
dechy i Jakaś a powrotem; autem ojeżdżaniem Berki Wielkie, - kole-
ja Iwów 1-a noc. Jaskiniach namawiam, by posterunek swój w Skalskie
opracowali nie czekając dalszych wypadków.

28/10. 7-ma w. Jacek Raszew, Skalski nie przyjeżdża.

30/10. W noc Jakaś Kisków gdzie nastaje już rewolucja polska
względnie przewrót; - jest więc Polak! Ilesz myśli ołowian prze-
żywa w jednej sekundzie! marzenia i przypowiadanie datków naszych
stały się prawdą, lecz myśmy się dopiero Polaki dostrzegli!

Czasz Polaków

31/10. Na czapę przypisaną sobie orla polskiego, a jak podaliśmy raz-
daje, - zobaczmy.

8/11. Na rozkaz dowództwa polskiego w Krakowie, wracam do Raszewa
by tam objąć komendę i naprowadzić Jakaś. Przygadych Roja zamianował re-
zerwowe goznych oberleut. Karola Hallera majorem i swoim zastępcą, -
tenże wywodzi rozkazy do Roja miał wielkie zadania do spełnienia, ten
bardziej, że był pracowniście pilny i posiadał oryginalny wyraz.
W Krakowie wprawiano mi się dać rozkaz na piśmie, choć by sobie wie-
dzą, nikt nie mógłby nawet się, nieodpowiedzialnie starszych oficerów
nazwać, - jestem za starym całkowitem i oficerem bym to tak wykony-
wał, spróbuję przez i taktem to zastąpić, w każdym razie choć słaby
na posterunku wojennym moją własną ojeżdżanie.
Przyjeżdżamy do Raszewa, zastajemy taktycznie chaos straszny;

Żołnierze całego garnizonu, a nawet przysłani do robót polnych, około 5000 ludzi, puciekali; prawie wszystko Niemcy, Czechy, Żydzi, trochę Rusinów i Polacy. Kasarnie, magazyny stoją otworem, każdy kradł co i ile chciał; oficerowie obcych narodowości z familjami, sprzedawali co się dało, by obładowani mogli wyjechać, - ranni czy chorzy żołnierze opuścili szpital; konie szpitalne po większej części rozsprzedano, trochę rozkradziono, a pozostałymi nie miał się kto zająć.

Jak z pod ziemi wyrosli momentalnie ~~P~~ P.O.W.-cy i socjali, odbywają się wiece robotniczo-żołnierskie, - dyktatorem powiatu rzeszowskiego zostaje burmistrz, były poseł Krogulski, usuwa starostę, radcę namiestnictwa Leszczyńskiego jako Schwarzelbera, a sam, mianuje się starostą. Co chwila odbywają się gorączkowe zebrania, posiedzenia, wiece, na które cywiliści zapraszają oficerów i w końcu godzą się, by dawny komendant stacji pulk. Brückner objął komendę dowództwa wojskowego w Rzeszowie; W myśl rozkazu mobilizacyjnego bryg. Roji Kraków, jako najstarszy ranga wojskowy a Polak, miał już to prawo. Komendę, mającego się tworzyć pułku, oddano maj. Elgasowi, polakowi w Rzeszowie ożenionemu.

Objeżdżam wszystkie budynki wojskowe, by powierzchownie objąć ogrom pracy i wydać stosowne zarządzenia, po czym zgłaszam się do pulk. Brücknera, by mu pomógł, być jego zastępcą. Tworzy się obywatelska straż która uzbrajamy, wyłapujemy oficerów i żołnierzy, by ich nakłonić, do obsadzenia budynków wojskowych, specjalnie prochowni, amunicji, magazynów; ogłaszamy pobór ochotniczy do wojska; telefony wzywają nas na wszystkie strony, - interesantów dzień i noc noc.

3/11
str. 233

232a

str:233.

3/11,-1918.

W Środku miasta znalazł się " maga-
zyn smarów " Expozytury rol.z kilkudziesięciu beczkami benzyny -
aby uchronić miasto i dworzec kolejowy od nieszczęścia wylecenia w
powietrze, postawiłem tamże wartę, składającą się z ostatnich któ-
ry jeszcze nie uciekli podwładnych mi żołnierzy, t.j.kaprala i me-
go ułana służącego, - na 48 godzin.

sch. 233
4/ii 2324.

Wojskowa Komenda miasta Rzeszowa

Panu Rotmistrzowi Hr. Mieroszewskiemu przydzielonemu do tutejszej
Wojskowej Komendy, zezwala się na wyjazd do Krakowa i napowrót -
aż do odwołania.

Rzeszów 3 Listopada 1918

Brückner
pulk.

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

Kolejarzy uzbrajamy dla utrzymania możliwego ładu i bezpieczeństwa, bo bandyci (dezertjerzy austr. około 300) napadali. Autami zwozimy magazyny do jednej kasarni, o speczynku czy spaniu przez kilka dni mowy być nie może. ✓

4/11. Zjawiam się w Krakowie, by od dowództwa dostać wskazówki jak postępować, gdyż Rzeszów ma należeć do Dowództwa w Przemyślu, a gener. Puchalski przez Rusinów tam internowany; kap. gen. sztabu Swieżyński (dzieciak 20-te lni) doradza działać samorzutnie aż do czasu oswobodzenia Puchalskiego. Wróciwszy do Rzeszowa uzurpowaliśmy sobie władze na kilka powiatów aż po San. ✓

5/11. Wysyłamy pociąg pancerny na odsiecz Przemyśla, - co godzina coś nowego się tworzy, - zamieszanie straszne.

Gazety przynoszą nowiny, - w Warszawie zmienia się Ministerstwo, Prusacy nie chcą rządów oddać, Austria rozbita, - Liposćak w Lublinie oddaje władzę Zdanowskiemu, - Śląsk w rękach polskich, w Krakowie tworzy się Polska Komisja Likwidacyjna, - Przemaśl, Lwów zabrali Ukraińcy, - chłop, robotnik, socjał góra, tworzymy bowiem wolną Polskę lecz ludową, jako republikę.

7/11. Lwów odbity! w polskich rękach! tam się już krew bratobójcza leje. Puchalski jest w Jarosławiu; bandytów w Rzeszowie 6-iu zabitych, 2-eh rannych, 40-tu w aresztach, będziemy mieć trochę spokoju, bośmy postrach uczynili w sposób b. presty: karabin maszynowy wystawiony na dach wagonu kolejowego, gdy bandyci się zbliżali, dobrze funkcjonował. Nawet polacy, byli oficerowie austriacy, wola po ulicach spacerować, jak się do służby zgłaszać.

12/11. Pulk. Brückner jedzie do Jarosławia, ja obejmuję komendę.

Kolejny zabójczy atak na życie i zdrowie
 człowieka, do bandy (człowiek 300) napadł. Auta
 ni znowy wzięły do jednej kasy, a spoczęły one spoczęły
 kilka dni nowy był nie może.

4/II. Zjawia się w Krakowie, by od dowództwa dostać wskazów-
 ki jak postępować, gdyż Rzesze ma należeć do Dowództwa w Przemysku,
 a Gener. Pochalski przez krainę tam interesował; kap. gen. stał
 Świątyński (dziś 20-ty lni) dotychczas nie było samowolnie aż do
 czasu odwołania Pochalskiego. Wróciwszy do Rzesze samowolnie
 sobie włada na kilka powiatów aż po San.

5/II. Wyjechał pociąg pędzący na ośrodek przemyski, - co
 oznacza coś nowego dla twory, - zamieszanie straszne.
 Gazy przyjechały nowiny, - w Warszawie zmieniła się mi-
 niaturę, przesyła się ośrodek Rzesze, Analityk Rzesze, - lipos-
 zar w Rzesze ośrodek Rzesze, - ośrodek w Rzesze Rzesze
 w Krakowie twory, na Polna Rzesze Rzesze, - Rzesze, Rzesze
 Rzesze Rzesze, - ośrodek, Rzesze, Rzesze, twory Rzesze woi-
 na Polna Rzesze, jako Rzesze.

6/II. Rzesze ośrodek ! w polskiej Rzesze ! tam się już Rzesze
 Rzesze Rzesze. Pochalski jest w Rzesze; bandy w Rzesze
 Rzesze Rzesze, Rzesze Rzesze, Rzesze Rzesze, Rzesze Rzesze
 Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze
 nowy Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze
 Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze
 Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze

13/II. Polk. Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze Rzesze

Rozgadryasz straszny - cywile rządzi, nie mając o tem poje-
cia, - Legioniści, powiacy nie chcą by b. oficerowie austriacy by-
li uznawani, choć Polacy, - a byli oficerowie austriacy nie chcą
starszych ranga słuchać. Przy komisji poborowej legionistów werbują
do legionów, powiacy do swej organizacji, wkraezam więc tam, i uda-
je mi się nakłonić wszystkich, by asenterowane tylko do powstającego
pułku ziemi Rzeszowskiej. Delegaci P.K.L. jak i cywile wtracają się
do spraw wojskowych, wytwarzają chaos, bo nikt nie rozkazuje tylko
radzi; w okolicy napadają na dwory i biją Żydów, mamy więc początek
bolszewizmu. - Puchalski dymisjonowany, - Roja objął komendę aż
po San, Przemyśl rusinem odebrany, Warszawa w rękach polskich, - Da-
szyński i towarzysze proklamowali w Lublinie nowy rząd polski, oczy-
wiście socjalistyczny z nim na czele, - ładnie będziemy wyglądać !

Więc ludowy w Tarnobrzegu ogłosił się Rzeczpospolitą (w
krótko będzie to samo w Rzeszowie) - byłego podpor. rezerwowego aus-
tryackiego, syna chłopskiego, mianowali majorem, dla czegożby nie ?
kiedy Roja zamianował sam siebie generałem.

Do Rzeszowa chciano mi przysłać 400-tu jeńców Ukraińców,
lecz ich nie przyjąłem, - niech jadą na zachód.

Otrzymuję telegram rzekomo z komendy Dowództwa Kraków, na-
stępujący: " Komendant transportu porucznik Wilusz Bronisław mianowa-
ny komendantem pułku tworzyć się mającego z 17 p.p. 40 p.p. i 4 b.p.
podpisane: Komenda Kraków. "

Zjawia się porucznik Wilusz i dwóch podporuczników celem
meldowania się, - dowiaduję się, że przywiózł ze sobą 10-iu oficerów
i 8-iu żołnierzy, wszystkie inne (transport jego) rzekomo po drodze

Rozgadryś straszny - cywile rzędas nie mają o tem poje-
 cia, - Legionistów, którzy nie chcą by o. oficerowie austriacy by-
 li naniwani, choć Polacy, - a byli oficerowie austriacy nie chcą
 starszych rangi słuchać. Przy komisji pederowej Legionistów wchodzi
 do Legionów, powiały do swej organizacji, wreszcie gdzie tam, i na-
 je mi się nakłoniło wstąpić, by asanierowane tylko do powstającego
 polku stami Raczewskiej. Delegaci P.K.L. jak i cywile wstępują się
 do spraw wojskowych, wytwarzają chaos, bo nikt nie rozumie tylko
 rządu; w okolicy napadają na dwory i bity żydów, many wiec pociąg
 belaruskim. - Pochłani dysmisionary, - Róża objął komenda za
 po San, Przemysłu trzcinem odebrany, Warszawa w rękach Polaków, - De-
 szynki i towarysze przemawiali w Lublinie nowy rząd Polaki, co-
 wiecie socjalistyczny z nim na czele, - Jakiś podobny wyglądał !
 Wice Ludowy w Tarnobrzegu ogłosił się Raczewskimi (w
 krótko będzie to samo w Raczewie) - Długo podpor. rezerwowego zna-
 tryskiego, syna chłopskiego, mianowali majorem, dla oszczędności nie ?
 Kiedy Róża zamianował sam siebie generałem.
 De Raczewo ochotnie mi przysłał 400-ty żołnierz Ukrainców,
 lecz ich nie przysłał, - niech jał na siebie.
 Otrzymał telegram rękoma z komendy Dowództwa Kraków, na-
 stępujący: " Komendant transportu perłownik Wilna Brzostów mianowa-
 ny komendantem polku tworzyć się mającego z IV p.p. 40 p.p. i 4 p.p.
 podpisane: Komenda Kraków. "
 Zjawia się perłownik Wilna i dwóch podporuczników celom
 melowania się, - dowiaduje się, że przysłał ze sobą 10-ty oficerów
 i 8-ty żołnierzy, wszystko inne (transport jego) rękoma po drodze

uciekł. Wilusz pyta się, czy otrzymałem depeszę, że on jest kome-
dantem pułku? - mówię: tak, lecz wydaje mi się ona podejrzana, gdyż
Kraków wie, iż komendantem pułku jest maj. Elgas; zapytuje telefo-
nicznie Kraków co ma znaczyć depesza? lecz nikt się do niej w D.O.G.
nie przyznaje.

Ce chwila zgłasza się ktoś z ustnym rozkazem, że jest kome-
dantem tworzy się mającego oddziału kawalerji, artylerji i t.d. -
prawdziwa republika!

13/11. Rozmawiam i rozprawiam z rozmaitymi ludźmi, uczestni-
czę na wiecach p.p.-esów, legionistów, peowiaków, wietrze, lada chwi-
la zamach stanu rzeczypospolitej rzeszowskiej; chce zapobiedz rozle-
wowi krwi bratniej.

Wysyłam maj. Elgasa do Krakowa do Reji, może się be-
wiem pochwalić, że ma w 14-tu dniach 1601 żołnierza w kaszarni i cały
aparat funkcjonuje wcale dobrze. Otrzymuję telefoniczny rozkaz z D.
O.G. Kraków, by Wilusz ze swymi ludźmi (transport) odszedł na asy-
stencję do Bochni, wyjaśniam, że on żadnych ludzi ze sobą nie przy-
wiodł, do służby się nie zgłosił i żadnego od nas przydziału nie o-
trzymał.

Bataljon będący pod komenda podpor. Münnicha, legio-
nowym zwany, odznacza się niesubordynacją; Münnich mianował dzisiaj
dwóch podoficerów legionowych, podporucznikami.

14/11. Rozkazu telegraficznego D.O.G. Kraków by Münnich
wysłał oddział z oficerem na asystencję do Brzeska (tam palą i mor-
dują) mimo mojej dwukrotnej interwencji, nie wykonał; - alarmuje więc
inny bataljon i żądany oddział w myśl rozkazu D.O.G. w nocy odjeżdża;

nie było. Właśnie pyta się, czy straszyłem depeszą, że on jest komendantem pułku? - mówię: tak, lecz wyśledzi mi się ona podjętą, gdyż Kraków wie, iż komendantem pułku jest mój. Błaga; przypuściła telefon nieznajomości Kraków co ma znaczenie depeszą? Lecz nikt się nie wie w D.O.G. nie przyznaje.

Go chwila zgłasza się ktoś z naszymi rozmowami, że jest komendantem tworzony się ma jakoś oddział kawalerji, artylerji i t.d. - prawdziwa republika!

13/II. Rozmawiam i rozmawiam z rozmaitymi ludźmi, rozmawiam z nami wiceprezesa p.p.-ów, legionistów, powiatów, wiceprezesa oddziału, wiceprezesa stanu racjonalistycznego; chce zapisać rozkaz woli krwi prawnie.

Wyjechał mój. Błaga do Krakowa do Reji, może się po- wiedz pochwalić, że ma w 14-tu dniach 1901 żołnierzy w kasynie i cały aparat funkcyjny wcale dobrze. Otrzymuję telefonem rozkaz z D.O.G. Kraków, by Włosa ze swym ludźmi (transport) odjechał na stację do Biedni, wyjeżdżam, że on śledzący ludzi nie są nie przy- wiedz, że siły się nie zgłosił i śledzący od nas przyjeżdża nie o- trzymali.

Batalion będący pod komendą podpor. Włosa, legion- nowym swym, oznaczam się nieubierzającym; Włosa nie ma walczyć dwóch podoficerów legionowych, podporządkowanymi.

14/II. Rozkazem telefonicznym D.O.G. Kraków by Włosa wyjechał oddział z oficerem na zastępcę do Biedni (tam pała i mor- tuja) mimo moją dwukrotną interwencję, nie wykonał; - słusznie wie- inny batalion i śledzący oddział w myśl rozkazu D.O.G. w nocy odjechał;

dodałem jeszcze oddział karabinów maszynowych.

Elgas z Krakowa telefonuje, że Reja go mianował komendantem pułku i że jutro wraca.

Na niesubordynację Münnicha jestem bezsilny, — cały swój bataljon zbuntował, na własną rękę, bez komisji poberowej zaasenterował 120 ludzi, których dotąd w ukryciu trzyma, — jedynie mógłbym mu w ślepo strzelić jak psu, — może przyjdzie do rozlewu krwi bratniej w pułku który tworzymy.

15/11. Idąc z domu do kancelarii dowiaduję się, od moich zaufanych, że w nocy była potajemna konferencja w starostwie z udziałem Krogulskiego, adw. Wilusza, z wojskowymi: por. Wilusz, podpor. Liwe, Nowak, Münnich i t.d. i uradzone zamach stanu urzeczywistnić, — lada chwila może więc to nastąpić.

Koło 10-ej r. dowiaduję się, że na stacji kolejowej przyaresztowano powracającego z Krakowa maj. Elgasa, — na moją interwencję puszczono go, lecz przy tej okazji dowiedziałem się, że por. Wilusz obejmuje komendę pułku. Koło 12-ej w pośpiechu przyprowadziłem 3-ech podporuczników do mej kancelarii kap. Kwiatkowskiego, komendanta dworca, b. dzielnego człowieka, jako aresztowanego, gdyż nie chciał się poddać rozkazom owych trzech młodych; za moją interwencją puszczono go i dalej na dworcu pozostaje gdyż twierdziłem, że oddziały na kolei będące, mogą jedynie słuchać rozkazów władz wojskowych — kolejowych.

O 1½ w poł. wychodząc z menaży (kasarnia zwana 17) spostrzegam silną kompanję przed bramą wjazdową i silne rozstawione warty; — domyśliłem się, że w ten sposób odbywa się objęcie władzy przez uzurpatorów z bataljonem Münnicha.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Wobec tego, co do tego, co jest w sprawie.

Polska Komenda załogi miasta Rzeszowa

L:30

jeden bilet jazdy II kl.

koszta podróży

należy zaliczyć

Może przewieść 100 kg. własnych rzeczy.

Otwarty Rozkaz

dla pols. Rotmistrza Henryka Mieroszewskiego

który

JEDZIE ze Rzeszowa do Warszawy

. przez Kraków - Granicę

. i z powrotem do

przy użyciu kolei żelaznej, kolejki polowej, statku, automo=

bilu lub podwołu

Na opędzenie kosztów podróży otrzymał zaliczkę w kwocie . .

. Kr. z kasy

pozycja

Wzywa się wszelkie władze cywilne i wojskowe by wyżej wymienio=

nemu nie stawiały przeszkód lecz owszem pod każdym względem u=

dzielały mu pomocy.

Rozkaz ten jest ważny

Rzeszów dnia 15 listopada

do dnia 15 grudnia 918

1918.

Własnoręczny podpis ~~okaziciela~~

Dr.

okaziciela:

Livo Józef
podpor.

H.Mieroszewski
rtm.

Tabela kosztów jazdy II kl.

1:30

Jeden bilet jazdy II kl.

Może przewieźć 100 kg. własnych rzeczy.
należy zapłacić
koszt podróży

Otwarty koszt

dla p. p. Ministra Henryka Mieroszewskiego

który

jechał z Warszawy do Łodzi

przez Kąkrow - Granicę

i z powrotem do

przy najcięższej koleji państwowej, stacji, autobus-

ów lub podobnych

na opłacenie kosztów podróży otrzymanej salizacji w kwocie

... z kasy

pozostała

Wszystkie wydatki związane z podróżą wyliczone

nie mogą być stawiane przeciwko kasie państwowej

dotyczy do pomocy

Koszt ten jest wolny

do dnia 15 września 1918

Wskazujemy podług instrukcji

określonej

H. Mieroszewski

rtm.

Wice Prezydent

podpis

Kosztów jazdy II klasy

1918.

3-ia po poł. wszedł trzech podporuczników (Liwo, Nowak,) do mej kancelarji dowództwa, z rękami na rewolwerach i oświadczyli, że oni pułkownika Brücknera usuwają, a sami obejmują władzę, i że jak dotąd, bez rozlewu krwi się obeszło. Odpowiedziałem im, że o ich przewrocie byłem powiadomiony, przeciwko nim nie wydałem jednak żadnych rozkazów, by właśnie do rozlewu krwi ~~krakowskiego~~ bratniej nie dopuścić, - że pułkownik Brückner dziś z urlopu wraca i muszą mu to sami oświadczyć, - co się zaś mnie tyczy, jestem zastępcą pułkownika, młodszych od siebie tak wiekiem jak rangą, słuchać nie myślę, przeto dobrowolnie ustępuję, żądam jednak wystawienia mi odpowiednich dokumentów, abym mógł Rzeszów spokojnie opuścić; - faktycznie p. Liwo podpisał mi dokument podróży.

Od 5 - 8-ej w. uczestniczyłem w zwołanym wiecu oficerskim, na którym byli obecni członkowie którzy zamach stanu uchwalili i socjaliści przewodzili, choć cywile. Przewodniczył Wilusz, choć go nikt nie wybierał, -legioniści, powiały, byli uzbrojeni. Nakłaniano na osobności do pozostania w służbie kilku kapitanów, lecz nie wiem czy się zgodzili, - ja propozycję odrzuciłem oświadczając to publicznie.

Po kolacji poszedłem do kancelarji by się z pułkownikiem Brücknerem pożegnać, zastałem u niego podpor. Liwo. Zostałem także rozkaz drukowany D.O.G. Kraków, przez Roję podpisany w którym Brücknera i Elgasa wysyła na pensję; Roja ustnie mianował Elgasa komendantem pułku, a tego samego dnia pisemnie dał mu dymisję! - nie ulega dla mnie kwestji, że Roja ma bzika.

16/11 Spakowałem się i ~~wkradłem~~ wieczór kurjerem jadę do Krakowa.

17/11. Idę do D.O.G. - do Roji nie mogę się dostać, generalny

3-ia po polu wesoło trzask podprężników (liwa, Nowak,)
 do mego kancelarji dowodów, a rękami na rewolwerach i oświadczył,
 że on pułkownik Brücknera uważa, a sam obywatel, i że jak
 dotąd, bez rozlewu krwi się obeszło. Odpowiedziałem im, że o ich prze-
 wrócie byłem powiadomiony, przecież nie miałem jednak żadnych
 rozkazów, by właśnie do rozlewu krwi przystąpić. Przecież nie
 dopuścił, - że pułkownik Brückner dał a wręcz wrzes i muszę mu to
 sam oświadczyć, - że się nie ma nic więcej, jestem następny pułkownik,
 mieszam się do niego tak wielkim jak ranga, chociaż nie myślę, przeto
 doprowadzić następuje, jestem jednak wystawienia mi odpowiednich doku-
 mentów, abym mógł Rzeszów spokojnie opuścić; - faktycznie p. liwa pod-
 pisał mi dokument podróży.

Od 5 - 8-ego w. uczestniczyłem w zwyczajnym wiecu oficerów, na
 którym byli obecni członkowie którzy razem z nami uchwalili i sejm-
 liset przewidywały, choć ożywie. Przewodniczył Wilga, choć go nie
 nie wybierali, - legionistów, powiasey, byli obcej. Nastąpiło na
 osobności do porozumienia w sprawie kilku kapitanów, lecz nie wiem czy
 się zgodzili, - ja proponuję zastąpić oświadczenie to publiczne.
 Po kolacji poszedłem do kancelarji by się z pułkownikiem
 Brücknerem pożegnać, nastąpiło u niego podpor. liwa. Zastąpił tamże
 reszta drukowany D.O.G. Kierów, przez Reję podpisaną w którym Brück-
 ner i Wilga wyszła na pensję; Reja ustnie mianował Elgasa komenda-
 tem pułku, a tego samego dnia pismem dał mu dyktando: - nie wlega
 dla mnie kwestji, że Reja ma rację.

16/11/1918. Wobec tegoż wiesz, że i wkrótce się do Krakowa.
 17/11. Iść do D.O.G. - do Reji nie mogę się dostać, generalny

sztab odsyła mnie od jednego referenta do drugiego referenta, w końcu jakiś pułkownik oświadcza mi, że wie o tem wszystkim co się w Rzeszowie stało i uważa, że jest w porządku, na co powiedziałem, że dalej żadnej służby pełnić nie będę, gdyż ja bolszewizm nie uznaję; . W ten sposób więc skończyłem moją służbę wojskową, po 17-to dniowym zdenerwowaniu, dla Ojczyzny Polski.

Dodać jeszcze muszę, że przyjechawszy 2/11. do Rzeszowa, powiedział mi dr. Seip (komisarz rolniczy, a mój podwładny w expozyturze) że p. Krogulski mianował go kierownikiem expozytury, i doręczył mi świstek papieru na którym było napisane :

" Do p. H. M. Kierownikiem Expozytury mianowałem p. dr. Seipa, któremu należy wszystkie czynności oddać. Krogulski. " pytając, kiedy będzie mógł to uskutecznić ?

Oświadczyłem tedy, że taki świstek nie może się do mnie odnosić, - że pan Krogulski musi inną formę i innego tonu użyć chcąc ze mną korespondować, a ja sam w każdej chwili komendę expozytury p. Seipowi oddać mogę, bo obejmuje stanowisko wojskowe w komendzie Rzeszów, pieniędzy jednak nie dam, bo takowe wpłynę do skarbu polskiego, a mianowicie wojskowego, bo ich potrzebuję.

Prawie już wszyscy żołnierze pouciekali, biuro wogółności nie miało co robić, a dr. Seip pierwszy do biura nie przychodził.

Zdaje się 4/11. o 7-ej r. melduje mi żołnierz będący przy koniach, że legioniści przyaresztowali konie expozytury i wartę postawili; telefonowałem na wszystkie strony by się dowiedzieć kto to zarządził, wszak byłem zastępcą komendanta całego garnizonu i powiatu, a w mej kancelarji był telefon którym się legioniści posługiwali.

o porządku odebrała.

W Rzeszowie dnia 6 listopada 1918

Tadeusz Mianicki
por. leg.

Stanisław Eljasz
kom. pułku

" Do p. H. M. Klerowickiem Ekspertyzary mianowalem p. dr.

z mianowicie wojakowego, do ich potrzebuj.

razów, przeniesiony jednak nie sam, do takowe wpływ do składu pałatego,

Belpowi oświeć może, do obejmując stanowisko wojakowe w komendzie Pa-

za ma korespondować, a ja sam w każdej chwili komendę ekspedycyj p.

ment, - że pan Królewski mał inną formę i innego tonu niż ówczesne

Nebe als 4/11. e 7-57 r. melange mit Schieferen begeben

Utwór: Telefontowienie na wazyatnie stromy by sie dowiedzielo kto to

Komenda pułku polskiego

Ziemi rzeszowskiej

str. 239
11/11 238e

Pokwitowanie

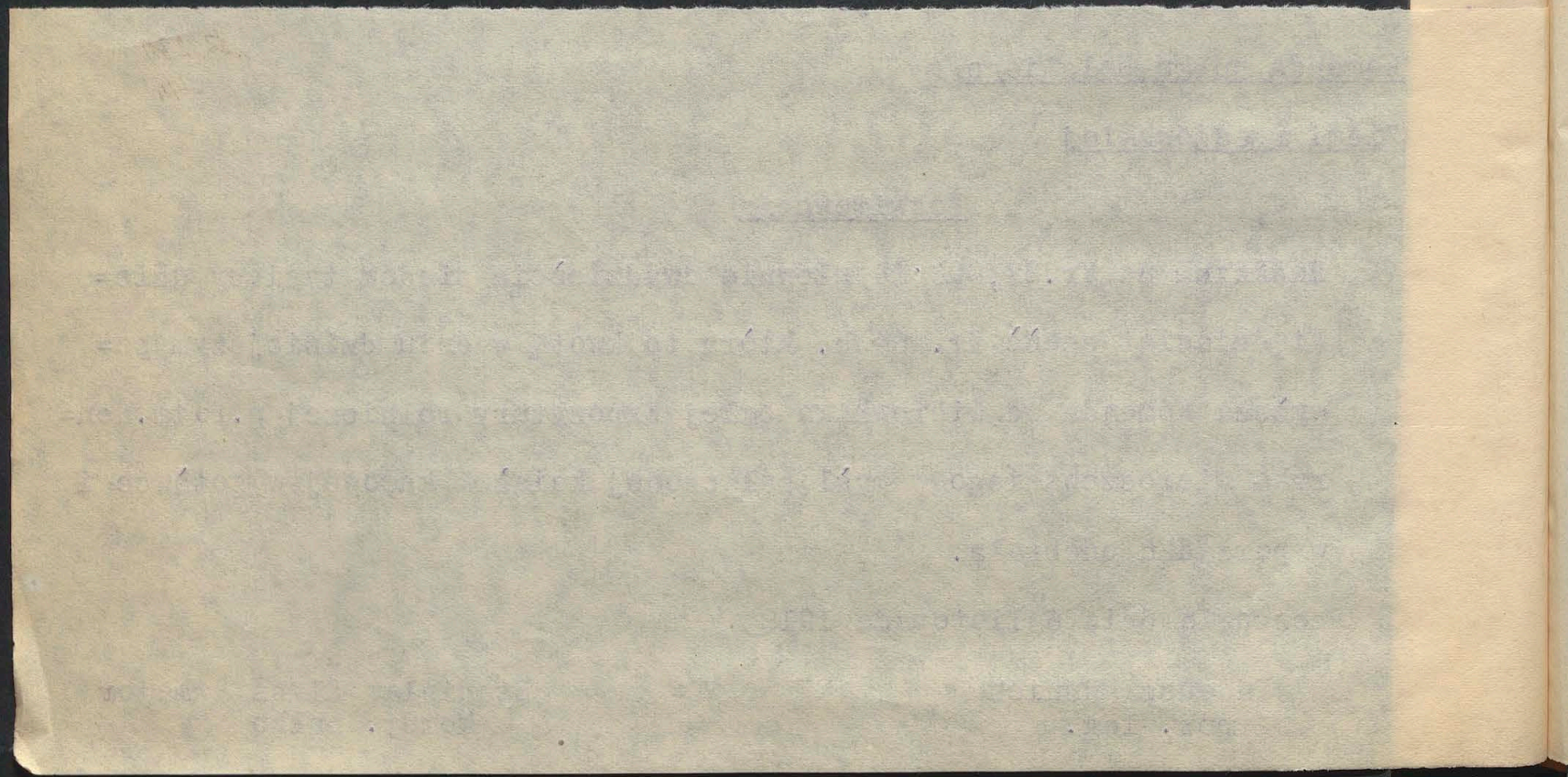
~~*****~~ na Kr.27,096.64 słownie dwadzieścia siedem tysięcy dziewiędziesiąt sześć Kr. 64 h. którą to kwotę w dniu dzisiejszym powyższa Komenda od kierownika byłej Expozytury rolniczej p.rotm.Henryka Mieroszewskiego w myśl załączonej książki kasowej w gotówce i w porządku odebrała.

W Rzeszowie dnia 6 listopada 1918

Tadeusz Münnich
por. leg.

Stanisław Elgas
komdt. pułku

Major



W Rzeszowie zastałem mych b. dobrych znajomych, pp. Stefa-
nów Rutkowskich (urzędnik Floryanki krakowskiej), którzy mi co
rano dostarczali mleka prosto od krowy, lecz przegotowanego.

Wdowa, marszałkowa Jędrzejowiczowa w Jasionce, prowadziła
bodaj czy nie najlepsze gospodarstwo rolne w powiecie.

W Staromieściu rządcą był dawny nauczyciel J. Jędrzejowicza.

Nie idącym na chwilowe wielkie zyski= paskarstwo, był p.
Gumiński z Zalesia. - Kilkunastu żydów było ^{folwarków} dzierżawcami, a
którzy się ku memu żdziwieniu nawet w dobrach Łańcuckich roz=
panoszyli.

Pułk. Brückner którego przewrót rzeszowski ze stanowiska u=
sunął miał 3 synów w Legjonach, którzy się przy odbieraniu Prze=
myśla Ukraińcom odznaczyli; - gener. Gołogórski przeznaczył go
na komendanta do Wadowic, unieważniając udzieloną dymisję przez
bryg. Roję.

Za listopad 1918 r. gaży austriackiej, ani później wypłaca=
nej drugiej gaży polskiej nie otrzymałem.

wieczór dopiero P.O.W. się zgłosił, przeprosił, że to pomyłka się stała, bano się tylko by konie, pojazdy i siano (100 cent. matr.) nie skradzione.

Dnia 11/11. otrzymałem długi list w b. grzecznej formie, od p. Krogulskiego, proszący mnie o oddanie czynności p. Seipowi w obecności komisji. Wezwany przezemnie dr. Seip przybył 13/11 do biura które odebrał, - pieniądze zaś za pokwitowaniem podpisanem przez maj. Elgasa i podpor. Münnicha, około 20 000 kr. gotówka, pułkowi strzelców rzeszowskich oddałem. W ten sposób prowadziłem ekspozyturę w sam raz dwa miesiące. //

— Kraków. —

Choć już prawie miesiąc po przewrocie, w Krakowie jeszcze większy chaos jak w Rzeszowie; Reja absolutnie warjat, wypuszczał kryminalistów którzy służyli przedtem przy legionach, dobrze przynajmniej, że jedzie na czele wojsk z odsieczą do Lwowa, który się broni przed Ukraińcami. Do Krakowa przychodzi generał Gołogórski jako komendant D.O.G. lecz ten jest inżynierem, nie może więc chyba być zdolnym na to stanowisko, a oficerowie z frontu włoskiego opowiadają, że wywoził autami dla siebie materje i jedwabie.

W Warszawie z woli Rady Regencyjnej zostaje Józef Piłsudski dyktatorem. Daszyński składa ministerstwo ze secyarjów a premierem zostaje Moraczewski, - teraz dopiero ładne będą stosunki.

Ledwie przyjechałem do Krakowa, okradają mnie złodzieje w mieszkaniu, oczywiście choć kroki porobię, nie policja nie odnajdzie.

wieloletni ogólny P.O.W. nie zgłoszono, przysposobiło się do pomocy
stała, dane nie są pewne, posiada 1 milion (100 cent. metr.)
nie określono.

Dnia 11/11. otrzymałem list z P. Kresowej, że
od P. Kresowej, przesłał mi oświadczenie ożyczenia P. Kresowej
ożyczenia ożyczenia. Wzajemnie przysposobiło się do pomocy
dane dane ożyczenia, - przysposobiło się do pomocy ożyczenia
prasa maj. Elżbieta i podlega. Wzajemnie, około 20 000 zł. gotówki, pul-
kowi strzelców przesposobiło się do pomocy. W ten sposób przysposobiło się
pomocą w ten sposób przysposobiło się.

Kresowa.

Odnosząc się do przysposobienia, w Kresowej przysposobiło się
wieloletni ogólny P.O.W. nie zgłoszono, przysposobiło się do pomocy
stała, dane nie są pewne, posiada 1 milion (100 cent. metr.)
nie określono.

W Kresowej przysposobiło się do pomocy, przysposobiło się do pomocy
dane dane ożyczenia, - przysposobiło się do pomocy ożyczenia
prasa maj. Elżbieta i podlega. Wzajemnie, około 20 000 zł. gotówki, pul-
kowi strzelców przesposobiło się do pomocy. W ten sposób przysposobiło się
pomocą w ten sposób przysposobiło się.

Stacya Zborna Oficerów

w Krakowie

st. 240
22/11

239e

Legitymacya Nr. 1021

Imię i nazwisko: .Mieroszewski Henryk.

Stopień: rotmistrz.

Przydział służbowy

Kraków dnia 18/11 1918

. . . Janicki. . .
Kpt.

H. Mieroszewski .

własnoręczny podpis

Podpis Komendanta

1891

1892

1893

1894

1895

1896

1897

1898

1899

1900

1901

1902

str. 240
30/11/18

str. 240
30/11 239b

Stacya Zborna Oficerów

w Krakowie

L.E. 447/18

Zawiadomienie

Rozkazem Komendy wojsk polskich w Krakowie z dnia 25 bm. O.W.L. 1920/II został pan przydzielony do obsadzenia Stacji zbornej dla powracających z pola oficerów i żołnierzy w terytoryum dawnej Austrii.

Celem odebrania dokumentów podróży należy się zgłosić w Stacji zbornej dla oficerów w Krakowie ul. Loretańska 16 w dniu 29 bm. o godzinie 10 rano.

Kraków dnia listopada 1918

N.N.

podpulk.

Do Pana rotm. Mieroszewskiego Henryka

Aleja Krasińskiego 19

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

101.40

Uprawniony byłem do noszenia odznaczeń

str. 240
3911

239c

1. Order Kawalerski Franc. Józefa I. na wstędze medalu waleczności.
2. " czerwonego krzyża.
3. Signum Laudis.
4. Medal jubileuszowy 50 let. panowania Fr. Józ. I. dla wojskowych.
5. " " " " " " 60 " " " " " " " " " " " "
6. Krzyż mariański.
7. Odznaka jubileuszowa 13 p.uż. austr. /
8. Odznaka okupacyjna guberni. /

na prawej piersi

100
100
100

THE HISTORY OF THE

... of the ...

...

...

...

...

...

...

...

Dołączone oryginały dla Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- | | |
|---|-----------|
| 1. Dekret na Kadeta | z r. 1886 |
| 2. " " " Lieutnanta | 1890 |
| 3. Pochwała Corps - Commando Kraków | 1897 |
| 4. Dekret na Oberleutnanta | 1908 |
| 5. " " " Marianerkreuz | 1910 |
| 6. " " " Rittmeistera | 1914 |
| 7. " " " Rotes - Kreuz | 1915 |
| 8. " " " Adjutanta | 1915 |
| 9. " " " Komisarza miasta | 1915 |
| 10. List Arcyksięcia Wilhelma (Wasyla) | 1915 |
| 11. Podziękowanie od straży ogniowej Opoczno | 1916 |
| 12. " " " " Kachału " " | 1916 |
| 13. " " " " Hacedek " " | 1916 |
| 14. Obrazy Legjonów od autora Janasa " " | 1917 |
| 15. Rozkaz dzienny Kreis i Stations - Kondo " " | 1917 |
| 16. Dekret pochwalny Guberni Lublin | 1917 |
| 17. Dekr. pochw. Mil. Komm. Lwów w Ostrawie Mor. | 1918 |
| 18. Pokwitowanie na 27.000 Kr. Rzeszów | 1918 |
| 19. Rozkaz otwarty (Brückner) " " | 1918 |
| 20. Rozkaz otwarty (Livo) " " | 1918 |
| 21. Legitymacja Stacji zbornej Kraków | 1918 |
| 22. Zawiadomienie " " " (do Wiednia) Kraków | 1918 |
| 23. Kasmiadwecia P. H. U. Kraków | 1922 |
| 24. Słukie reżymie prauknego x reżimów okupacji w Polsce. | |

1919-1920

1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022	2023	2024	2025	2026	2027	2028	2029	2030	2031	2032	2033	2034	2035	2036	2037	2038	2039	2040	2041	2042	2043	2044	2045	2046	2047	2048	2049	2050	2051	2052	2053	2054	2055	2056	2057	2058	2059	2060	2061	2062	2063	2064	2065	2066	2067	2068	2069	2070	2071	2072	2073	2074	2075	2076	2077	2078	2079	2080	2081	2082	2083	2084	2085	2086	2087	2088	2089	2090	2091	2092	2093	2094	2095	2096	2097	2098	2099	2100	2101	2102	2103	2104	2105	2106	2107	2108	2109	2110	2111	2112	2113	2114	2115	2116	2117	2118	2119	2120	2121	2122	2123	2124	2125	2126	2127	2128	2129	2130	2131	2132	2133	2134	2135	2136	2137	2138	2139	2140	2141	2142	2143	2144	2145	2146	2147	2148	2149	2150	2151	2152	2153	2154	2155	2156	2157	2158	2159	2160	2161	2162	2163	2164	2165	2166	2167	2168	2169	2170	2171	2172	2173	2174	2175	2176	2177	2178	2179	2180	2181	2182	2183	2184	2185	2186	2187	2188	2189	2190	2191	2192	2193	2194	2195	2196	2197	2198	2199	2200	2201	2202	2203	2204	2205	2206	2207	2208	2209	2210	2211	2212	2213	2214	2215	2216	2217	2218	2219	2220	2221	2222	2223	2224	2225	2226	2227	2228	2229	2230	2231	2232	2233	2234	2235	2236	2237	2238	2239	2240	2241	2242	2243	2244	2245	2246	2247	2248	2249	2250	2251	2252	2253	2254	2255	2256	2257	2258	2259	2260	2261	2262	2263	2264	2265	2266	2267	2268	2269	2270	2271	2272	2273	2274	2275	2276	2277	2278	2279	2280	2281	2282	2283	2284	2285	2286	2287	2288	2289	2290	2291	2292	2293	2294	2295	2296	2297	2298	2299	2300	2301	2302	2303	2304	2305	2306	2307	2308	2309	2310	2311	2312	2313	2314	2315	2316	2317	2318	2319	2320	2321	2322	2323	2324	2325	2326	2327	2328	2329	2330	2331	2332	2333	2334	2335	2336	2337	2338	2339	2340	2341	2342	2343	2344	2345	2346	2347	2348	2349	2350	2351	2352	2353	2354	2355	2356	2357	2358	2359	2360	2361	2362	2363	2364	2365	2366	2367	2368	2369	2370	2371	2372	2373	2374	2375	2376	2377	2378	2379	2380	2381	2382	2383	2384	2385	2386	2387	2388	2389	2390	2391	2392	2393	2394	2395	2396	2397	2398	2399	2400	2401	2402	2403	2404	2405	2406	2407	2408	2409	2410	2411	2412	2413	2414	2415	2416	2417	2418	2419	2420	2421	2422	2423	2424	2425	2426	2427	2428	2429	2430	2431	2432	2433	2434	2435	2436	2437	2438	2439	2440	2441	2442	2443	2444	2445	2446	2447	2448	2449	2450	2451	2452	2453	2454	2455	2456	2457	2458	2459	2460	2461	2462	2463	2464	2465	2466	2467	2468	2469	2470	2471	2472	2473	2474	2475	2476	2477	2478	2479	2480	2481	2482	2483	2484	2485	2486	2487	2488	2489	2490	2491	2492	2493	2494	2495	2496	2497	2498	2499	2500	2501	2502	2503	2504	2505	2506	2507	2508	2509	2510	2511	2512	2513	2514	2515	2516	2517	2518	2519	2520	2521	2522	2523	2524	2525	2526	2527	2528	2529	2530	2531	2532	2533	2534	2535	2536	2537	2538	2539	2540	2541	2542	2543	2544	2545	2546	2547	2548	2549	2550	2551	2552	2553	2554	2555	2556	2557	2558	2559	2560	2561	2562	2563	2564	2565	2566	2567	2568	2569	2570	2571	2572	2573	2574	2575	2576	2577	2578	2579	2580	2581	2582	2583	2584	2585	2586	2587	2588	2589	2590	2591	2592	2593	2594	2595	2596	2597	2598	2599	2600	2601	2602	2603	2604	2605	2606	2607	2608	2609	2610	2611	2612	2613	2614	2615	2616	2617	2618	2619	2620	2621	2622	2623	2624	2625	2626	2627	2628	2629	2630	2631	2632	2633	2634	2635	2636	2637	2638	2639	2640	2641	2642	2643	2644	2645	2646	2647	2648	2649	2650	2651	2652	2653	2654	2655	2656	2657	2658	2659	2660	2661	2662	2663	2664	2665	2666	2667	2668	2669	2670	2671	2672	2673	2674	2675	2676	2677	2678	2679	2680	2681	2682	2683	2684	2685	2686	2687	2688	2689	2690	2691	2692	2693	2694	2695	2696	2697	2698	2699	2700	2701	2702	2703	2704	2705	2706	2707	2708	2709	2710	2711	2712	2713	2714	2715	2716	2717	2718	2719	2720	2721	2722	2723	2724	2725	2726	2727	2728	2729	2730	2731	2732	2733	2734	2735	2736	2737	2738	2739	2740	2741	2742	2743	2744	2745	2746	2747	2748	2749	2750	2751	2752	2753	2754	2755	2756	2757	2758	2759	2760	2761	2762	2763	2764	2765	2766	2767	2768	2769	2770	2771	2772	2773	2774	2775	2776	2777	2778	2779	2780	2781	2782	2783	2784	2785	2786	2787	2788	2789	2790	2791	2792	2793	2794	2795	2796	2797	2798	2799	2800	2801	2802	2803	2804	2805	2806	2807	2808	2809	2810	2811	2812	2813	2814	2815	2816	2817	2818	2819	2820	2821	2822	2823	2824	2825	2826	2827	2828	2829	2830	2831	2832	2833	2834	2835	2836	2837	2838	2839	2840	2841	2842	2843	2844	2845	2846	2847	2848	2849	2850	2851	2852	2853	2854	2855	2856	2857	2858	2859	2860	2861	2862	2863	2864	2865	2866	2867	2868	2869	2870	2871	2872	2873	2874	2875	2876	2877	2878	2879	2880	2881	2882	2883	2884	2885	2886	2887	2888	2889	2890	2891	2892	2893	2894	2895	2896	2897	2898	2899	2900	2901	2902	2903	2904	2905	2906	2907	2908	2909	2910	2911	2912	2913	2914	2915	2916	2917	2918	2919	2920	2921	2922	2923	2924	2925	2926	2927	2928	2929	2930	2931	2932	2933	2934	2935	2936	2937	2938	2939	2940	2941	2942	2943	2944	2945	2946	2947	2948	2949	2950	2951	2952	2953	2954	2955	2956	2957	2958	2959	2960	2961	2962	2963	2964	2965	2966	2967	2968	2969	2970	2971	2972	2973	2974	2975	2976	2977	2978	2979	2980	2981	2982	2983	2984	2985	2986	2987	2988	2989	2990	2991	2992	2993	2994	2995	2996	2997	2998	2999	3000	3001	3002	3003	3004	3005	3006	3007	3008	3009	3010	3011	3012	3013	3014	3015	3016	3017	3018	3019	3020	3021	3022	3023	3024	3025	3026	3027	3028	3029	3030	3031	3032	3033	3034	3035	3036	3037	3038	3039	3040	3041	3042	3043	3044	3045	3046	3047	3048	3049	3050	3051	3052	3053	3054	3055	3056	3057	3058	3059	3060	3061	3062	3063	3064	3065	3066	3067	3068	3069	3070	3071	3072	3073	3074	3075	3076	3077	3078	3079	3080	3081	3082	3083	3084	3085	3086	3087	3088	3089	3090	3091	3092	3093	3094	3095	3096	3097	3098	3099	3100	3101	3102	3103	3104	3105	3106	3107	3108	3109	3110	3111	3112	3113	3114	3115	3116	3117	3118	3119	3120	3121	3122	3123	3124	3125	3126	3127	3128	3129	3130	3131	3132	3133	3134	3135	3136	3137	3138	3139	3140	3141	3142	3143	3144	3145	3146	3147	3148	3149	3150	3151	3152	3153	3154	3155	3156	3157	3158	3159	3160	3161	3162	3163	3164	3165	3166	3167	3168	3169	3170	3171	3172	3173	3174	3175	3176	3177	3178	3179	3180	3181	3182	3183	3184	3185	3186	3187	3188	3189	3190	3191	3192	3193	3194	3195	3196	3197	3198	3199	3200	3201	3202	3203	3204	3205	3206	3207	3208	3209	3210	3211	3212	3213	3214	3215	3216	3217	3218	3219	3220	3221	3222	3223	3224	3225	3226	3227	3228	3229	3230	3231	3232	3233	3234	3235	3236	3237	3238	3239	3240	3241	3242	3243	3244	3245	3246	3247	3248	3249	3250	3251	3252	3253	3254	3255	3256	3257	3258	3259	3260	3261	3262	3263	3264	3265	3266	3267	3268	3269	3270	3271	3272	3273	3274	3275	3276	3277	3278	3279	3280	3281	3282	3283	3284	3285	
------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	--

K.u k. Ergänzungs - Becirks - Commando Nr.13

in Krakau

E.N.II,758

E.B.O.

An

Säâne Wohlgeboren den Herrn k.u k.Lieutenant in d.R.
des Uhlanen Regiments Nr.13

Heinrich Ritter von Mieroszewski

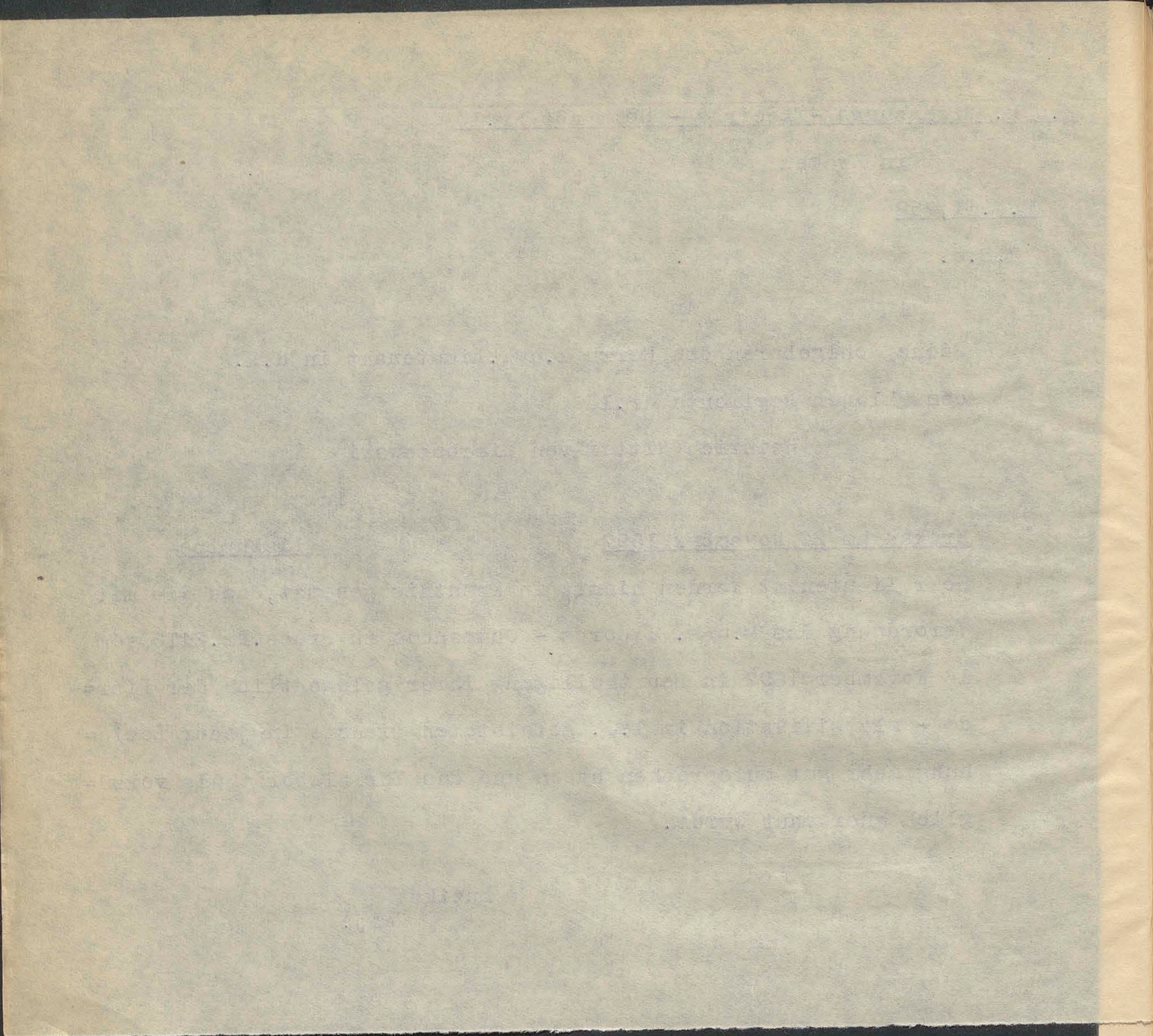
in

Krakau am 24 November 1897Biskupice

Herr Lieutenant werden hiemit in Kenntnis gesetzt, dass Sie mit
Verordnung des k.u k. I Corps - Commandos zu Praes.Nr.2412 vom
16 November 1897 in Beurtheilung Ihrer gelegentlich der Pfer=
de - Classifikation im 1.J. geleisteten Dienste in jeder Bezie=
hung sehr gut entsprochen haben und das Ihr Elaborat als vorzü=
glich anerkannt wurde.

Muzika

Maj.



D.Nr.4970

1910

20/11. Treść się wyraża, że dla Habsburgów 1910

Wir Eugen, von Gottes Gnaden kaiserlicher Prinz und Erzherzog
von Oesterreich, königlicher Prinz von Ungarn, Böhmen etc. etc.
Hoch und Deutschmeister des Deutschen Ritterordens, kaiserlicher
und königlicher ^{me}General der Kavallerie, Oberstinhaber der Infan-
terieregimenter Nr.4 und 41, Generaltruppeninspektor und Landes-
verteidigungs - Oberkommandant in Tirol und Voralberg, bekennen
und beurkunden hiemit dass Herr

30/11. Otrzymałem wiadomość w sprawie z D.O.G. Kraków, aby ja
został do wiadomości Heinrich Ritter von Mieroszewski jednak, nabawiwszy
się K.u.k. Oberleutnant i d.R. und Gutsbesitzer aby wycofał
z tego, mam tego wycofać do 15/2.

in Gemässheit der Erklärung vom 9 Februar 1910 dem freiwilligen
Sanitätsdienste des Deutschen Ritterordens unter den statutenmäs-
sigen Bedingungen als Förderer beigetreten und daher berechtigt
ist, das von diesem Orden gestiftete Marianerkreuz zu tragen.

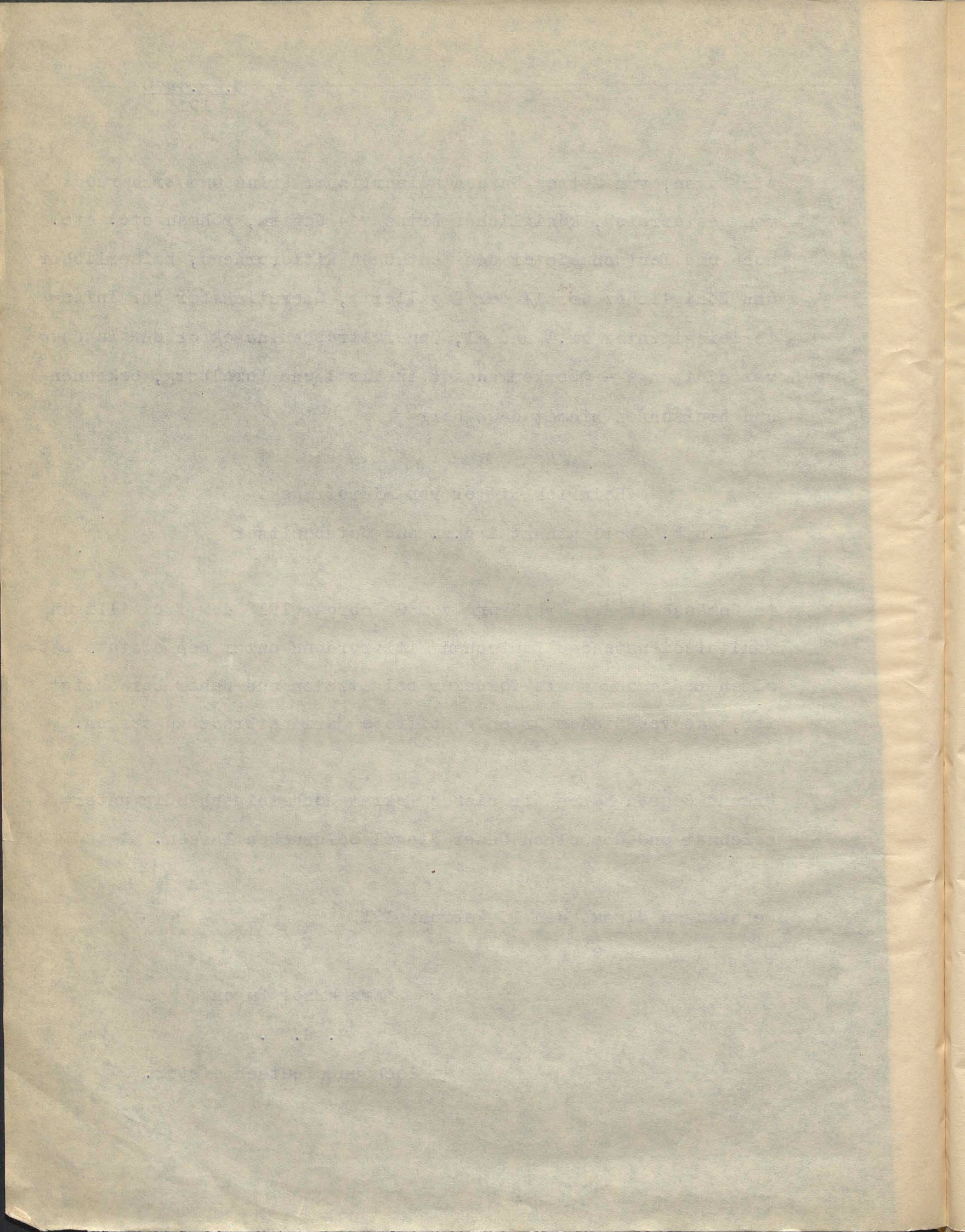
Krótkie zestawienie mych czynności jako kamisarski
Urkund dessen haben Wir dieses Dekret höchsteigenhändig unter-
zeichnet und demselben Unser Siegel beidrucken lassen.

Na ten pamiętnik miał kłopot
Gegeben zu Nizza, den 15 Februar 1910

Kraków w marcu 1915 r.
Erzherzog Eugen

G. d. K.

Hoch und Deutschmeister.



20/11. Trony się wala, - nie ma Habsburgów ani Hohenzolernów,
- powstają republiki narodowościowe, czy tylko na długo ?

22/11. D.O.G. Kraków chce mnie wysłać do Przemyśla, lecz nie
jadę. ✓

25/11. Dla własnych interesów jadę do Warszawy, wyjechawszy
o 4-ej po poł. z Krakowa nocuję w dawnych carskich apartamentach w
Graniczy.

29/11. 10-ta noc opuszczam Warszawę pociągami perzadnym i o-
grzanym, lecz zamiast o 8-ej r. jestem dopiero o 11-ej w Krakowie. ✓

30/11. Otrzymuję urzędowe wezwanie z D.O.G. Kraków, abym je-
chał do Wiednia do polskiego poselstwa, nie jadę jednak, nabawiwszy
się organicznej wady serca i mając 52 miesiące służby wyczerpującej
za sobą, mam tego wszystkiego dosyć.

Berezowscy za syna Wiktora i Ramoszyńscy zwrócili
pieniądze z podziękowaniem.

Za cały czas, to jest przez 52 miesiące, otrzymałem
od rządu austriackiego 41,996 kr. a Zechna 11,232 kr.

Krótkie zestawienie moich czynności jako komisarza
rządowego miasta Opoczna, wraz z aktami, ogłoszeniami, odezwami, od-
daje do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. ✓✓✓✓

Na ten pamiętnik mój kończę.

Kraków w marcu 1913 r.

20/II. Treść nie waży, - nie ma Habsburgów ani Hohenzollernów,

- powstaje republika narodowościowa, czy tylko na długo?

22/II. D.O.G. Kraków chce mieć wyjazd do Przemysła, lecz nie

jadę. ✓

25/II. Dla własnych interesów jadę do Warszawy, wyjeżdżam

o 4-5 po poł. z Krakowa nocując w dawnym czeskim apartamencie w

Graniczy.

29/II. 10-12 nie opuszczam Warszawy, podjęciem podróży i o-

grazym, lecz zamiast o 8-9 r. jestem dopiero o 11-12 w Krakowie. ✓

30/II. Otrzymuję wiadomość o wezwaniu z D.O.G. Kraków, idę tam

chciał do Wiadomości Polskiej, nie jadę jednak, nadawczy

nie organizację wady heros i mają 32 miejsca, alby wyprzedzić

na soba, mam tego wszystkiego dosyć.

Bolesławski na syna Wiktora i Ramonę, który wrócił

przebiega z podziwieniem.

Za cały czas, to jest przez 32 miejsca, otrzymałem

od rządu austriackiego 41,996 kr. a Zecna 11,232 kr.

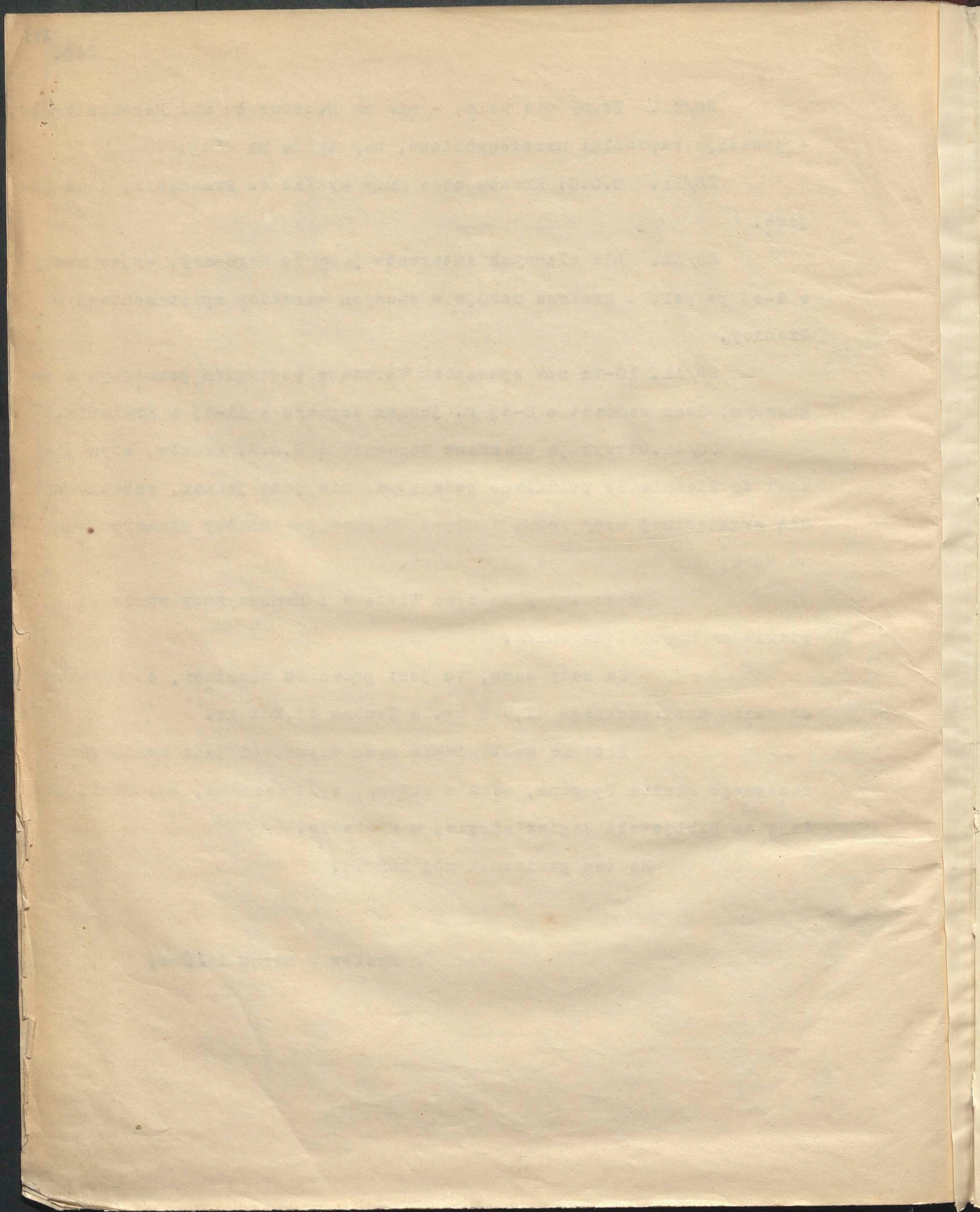
Krótkie zastawienie myślni czynności jako komisars

razdowe miasta Opoczna, wraz z ziemiami, ogłoszonymi, obywateli, ob-

gaje do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. ✓✓✓

Na tem pamiętnik mój kończy.

Kraków w marcu 1913 r.



1



ABTHEILUNG 6, Nr. 2463.

V. B. Nr. 29.

Das kais. u. k. königl.
Reichs-Kriegs-Ministerium

zunimmt den Inspektanten der Kadetten-
 schulen

Heinrich Ritter von ²Microszewski,

vom Rande des k. k. Hofrathes = Regiments Kaiser Franz
 Joseph Nr. 1,

erhalten die genannte Beförderung mit
 anzuordnen, mit dem Range vom 1. September 1886
 in den Rang = Nr. 52. zum

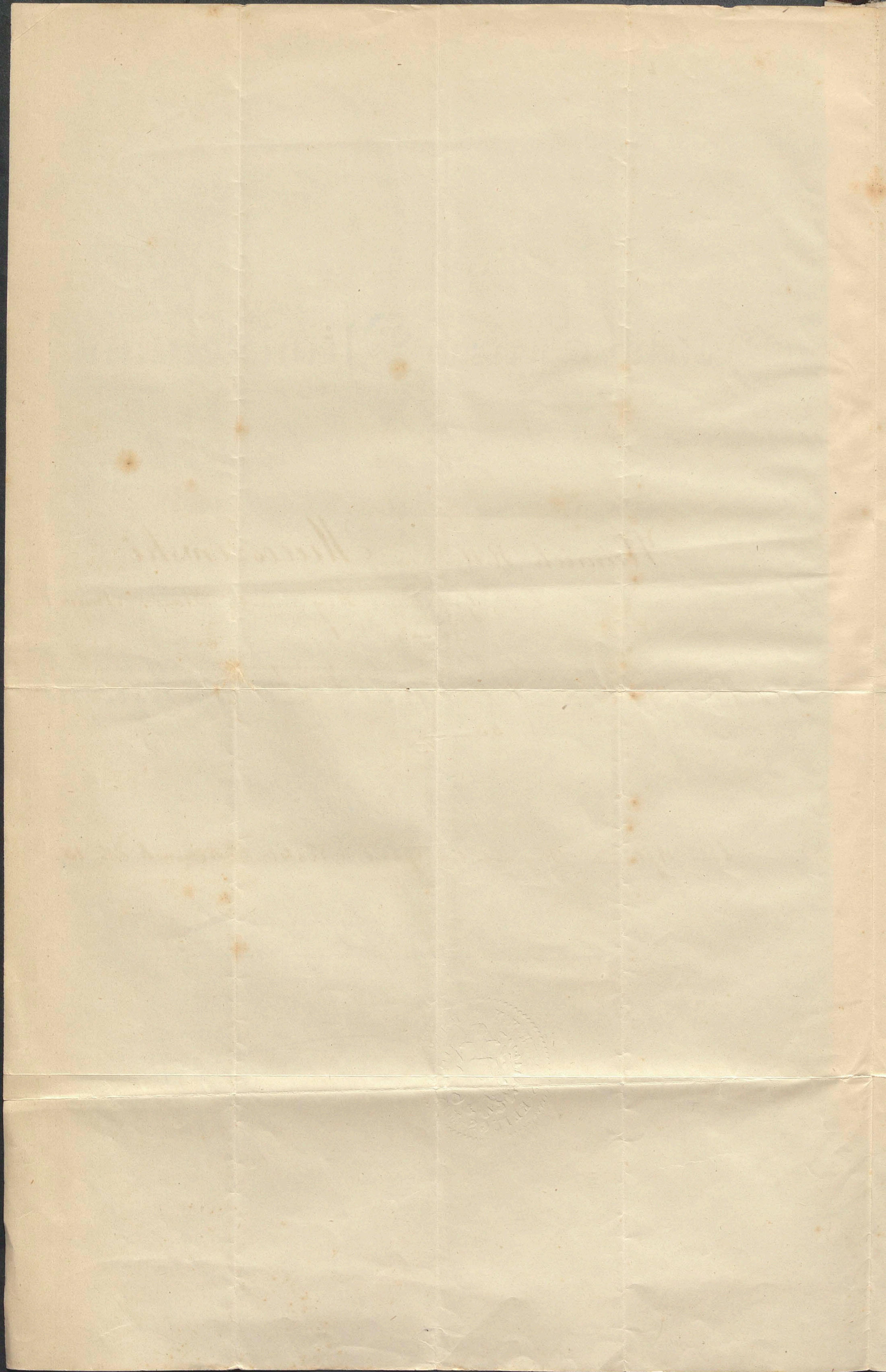
Kadeten

beim Uflaume = Regiments Graf Nostitz = Rieneck Nr. 13.

Wien, am 12. August 1886.

Für Unterzeichnung des Reichs-Kriegs-Ministers:

Marcel
 Jundt





An

Dem kaiserlichen Hofe
in Wien
Runde Post k. k. Hofpostamt
k. k. Kaiser Franz Joseph
Nr. 1

Heinrich

Ritter von Mieroszewski

Uhl Post 13

Seine kaiserl. und königl.
apostolische Majestät

haben mit der allerhöchsten Entschliessung
vom 26. April 1890 Sie zum

Lieutenant

allseignüdigst zu ernennen geruht.

Sie werden dem Herrn Lieutenant mit dem Befehl
in die Kenntnis gesetzt, dass Sie in dieser Eigenschaft, mit der
Befehl in Ihrer gegenwärtigen Dienstverpflichtung, das
Kommando vom 1. Mai 1890 (Kommando - Nr. 1.) erhalten.

Wien, am 26. April 1890.

Ludwig von Sauer
fm

An

den Cadetten des k. und k. Uhlaren - Regiments Graf Kossitz - Rieneck.
Nr. 13.

Heinrich Ritter von Microszewski

Nr. 254/2 Adj.

Herr Lieutenant Heinrich Ritter von Mieroszewski, ist gütigst Personal. Abrechnung.
Salaff Nr. 4, vom 30. Jänner 1892 in der Kapone des Regiments, - mit 1. Februar 1892 -
überfetzt worden.

Linz, am 5. Februar 1892.



Mhl
Obst

Nr. 626/2 Adj.

Herr Lieutenant in der Kapone Heinrich Ritter von Mieroszewski fort in
der Zeit vom 1. bis 28. Mai 1894 mit periodische Kapone-Inspektion.
übung beim Regiments mitgemacht.

Linz, am 20. Mai 1894



Prinzess

Vom 1. bis 2. September 1894
in Linz

Die Jubiläums-Erinnerungs-Medaille

Die Jubiläums-Erinnerungs-Medaille

in Linz 2. September 1894

Vom 1. bis 2. September 1894

Prinzess

Oben

Alley XXXVI

In

den Exzellenzen des k. und k. Uhlarm-
Regiments Graf. Kostitz-Rienock
N. 13.

Heinrich
Ritter von Miroszewski.



1840
p. 10

1/2
The following is a list of the names of the persons who have been admitted to the membership of the Society since the last meeting.

Admission of new members

The following persons have been admitted to the membership of the Society since the last meeting:

1. Mr. John Smith

2. Mr. James Brown

3. Mr. William Jones

4. Mr. Robert Taylor

5. Mr. Thomas White

6. Mr. Charles Black

7. Mr. Henry Green

8. Mr. George Grey

9. Mr. Richard Hall

10. Mr. Samuel King

11. Mr. Daniel Lee

12. Mr. Edward Miller

13. Mr. John Moore

14. Mr. William Parker

15. Mr. Thomas Reed

16. Mr. Charles Scott

17. Mr. Henry Turner

18. Mr. George Walker

19. Mr. Richard Young

20. Mr. Samuel Adams

21. Mr. Daniel Baker

22. Mr. Edward Clark

23. Mr. John Evans

24. Mr. William Fisher

25. Mr. Thomas Hall

26. Mr. Charles King

27. Mr. Henry Lee

28. Mr. George Miller

29. Mr. Richard Moore

30. Mr. Samuel Parker

31. Mr. Daniel Reed

32. Mr. Edward Scott

33. Mr. John Taylor

34. Mr. William White

35. Mr. Thomas Black

36. Mr. Charles Green

37. Mr. Henry Grey

38. Mr. George Hall

39. Mr. Richard King

40. Mr. Samuel Lee

41. Mr. Daniel Miller

42. Mr. Edward Moore

43. Mr. John Parker

44. Mr. William Reed

45. Mr. Thomas Scott

46. Mr. Charles Taylor

47. Mr. Henry White

48. Mr. George Black

49. Mr. Richard Green

50. Mr. Samuel Grey

51. Mr. Daniel Hall

52. Mr. Edward King

53. Mr. John Lee

54. Mr. William Miller

55. Mr. Thomas Moore

56. Mr. Charles Parker

57. Mr. Henry Reed

58. Mr. George Scott

59. Mr. Richard Taylor

60. Mr. Samuel White

61. Mr. Daniel Black

62. Mr. Edward Green

63. Mr. John Grey

64. Mr. William Hall

65. Mr. Thomas King

66. Mr. Charles Lee

67. Mr. Henry Miller

68. Mr. George Moore

69. Mr. Richard Parker

70. Mr. Samuel Reed

71. Mr. Daniel Scott

72. Mr. Edward Taylor

73. Mr. John White

74. Mr. William Black

75. Mr. Thomas Green

76. Mr. Charles Grey

77. Mr. Henry Hall

78. Mr. George King

79. Mr. Richard Lee

80. Mr. Samuel Miller

81. Mr. Daniel Moore

82. Mr. Edward Parker

83. Mr. John Reed

84. Mr. William Scott

85. Mr. Thomas Taylor

86. Mr. Charles White

87. Mr. Henry Black

88. Mr. George Green

89. Mr. Richard Grey

90. Mr. Samuel Hall

91. Mr. Daniel King

92. Mr. Edward Lee

93. Mr. John Miller

94. Mr. William Moore

95. Mr. Thomas Parker

96. Mr. Charles Reed

97. Mr. Henry Scott

98. Mr. George Taylor

99. Mr. Richard White

100. Mr. Samuel Black

101. Mr. Daniel Green

102. Mr. Edward Grey

103. Mr. John Hall

104. Mr. William King

105. Mr. Thomas Lee

106. Mr. Charles Miller

107. Mr. Henry Moore

108. Mr. George Parker

109. Mr. Richard Reed

110. Mr. Samuel Scott

111. Mr. Daniel Taylor

112. Mr. Edward White

113. Mr. John Black

114. Mr. William Green

115. Mr. Thomas Grey

116. Mr. Charles Hall

117. Mr. Henry King

118. Mr. George Lee

119. Mr. Richard Miller

120. Mr. Samuel Moore

121. Mr. Daniel Parker

122. Mr. Edward Reed

123. Mr. John Scott

124. Mr. William Taylor

125. Mr. Thomas White

126. Mr. Charles Black

127. Mr. Henry Green

128. Mr. George Grey

129. Mr. Richard Hall

130. Mr. Samuel King

131. Mr. Daniel Lee

132. Mr. Edward Miller

133. Mr. John Moore

134. Mr. William Parker

135. Mr. Thomas Reed

136. Mr. Charles Scott

137. Mr. Henry Taylor

138. Mr. George White

139. Mr. Richard Black

140. Mr. Samuel Green

141. Mr. Daniel Grey

142. Mr. Edward Hall

143. Mr. John King

144. Mr. William Lee

145. Mr. Thomas Miller

146. Mr. Charles Moore

147. Mr. Henry Parker

148. Mr. George Reed

149. Mr. Richard Scott

150. Mr. Samuel Taylor

151. Mr. Daniel White

152. Mr. Edward Black

153. Mr. John Green

154. Mr. William Grey

155. Mr. Thomas Hall

156. Mr. Charles King

157. Mr. Henry Lee

158. Mr. George Miller

159. Mr. Richard Moore

160. Mr. Samuel Parker

161. Mr. Daniel Reed

162. Mr. Edward Scott

163. Mr. John Taylor

164. Mr. William White

165. Mr. Thomas Black

166. Mr. Charles Green

167. Mr. Henry Grey

168. Mr. George Hall

169. Mr. Richard King

170. Mr. Samuel Lee

171. Mr. Daniel Miller

172. Mr. Edward Moore

173. Mr. John Parker

174. Mr. William Reed

175. Mr. Thomas Scott

176. Mr. Charles Taylor

177. Mr. Henry White

178. Mr. George Black

179. Mr. Richard Green

180. Mr. Samuel Grey

181. Mr. Daniel Hall

182. Mr. Edward King

183. Mr. John Lee

184. Mr. William Miller

185. Mr. Thomas Moore

186. Mr. Charles Parker

187. Mr. Henry Reed

188. Mr. George Scott

189. Mr. Richard Taylor

190. Mr. Samuel White

191. Mr. Daniel Black

192. Mr. Edward Green

193. Mr. John Grey

194. Mr. William Hall

195. Mr. Thomas King

196. Mr. Charles Lee

197. Mr. Henry Miller

198. Mr. George Moore

199. Mr. Richard Parker

200. Mr. Samuel Reed

201. Mr. Daniel Scott

202. Mr. Edward Taylor

203. Mr. John White

204. Mr. William Black

205. Mr. Thomas Green

206. Mr. Charles Grey

207. Mr. Henry Hall

208. Mr. George King

209. Mr. Richard Lee

210. Mr. Samuel Miller

211. Mr. Daniel Moore

212. Mr. Edward Parker

213. Mr. John Reed

214. Mr. William Scott

215. Mr. Thomas Taylor

216. Mr. Charles White

217. Mr. Henry Black

218. Mr. George Green

219. Mr. Richard Grey

220. Mr. Samuel Hall

221. Mr. Daniel King

222. Mr. Edward Lee

223. Mr. John Miller

224. Mr. William Moore

225. Mr. Thomas Parker

226. Mr. Charles Reed

227. Mr. Henry Scott

228. Mr. George Taylor

229. Mr. Richard White

230. Mr. Samuel Black

231. Mr. Daniel Green

232. Mr. Edward Grey

233. Mr. John Hall

234. Mr. William King

235. Mr. Thomas Lee

236. Mr. Charles Miller

237. Mr. Henry Moore

238. Mr. George Parker

239. Mr. Richard Reed

240. Mr. Samuel Scott

241. Mr. Daniel Taylor

242. Mr. Edward White

243. Mr. John Black

244. Mr. William Green

245. Mr. Thomas Grey

246. Mr. Charles Hall

247. Mr. Henry King

248. Mr. George Lee

249. Mr. Richard Miller

250. Mr. Samuel Moore

251. Mr. Daniel Parker

252. Mr. Edward Reed

253. Mr. John Scott

254. Mr. William Taylor

255. Mr. Thomas White

256. Mr. Charles Black

257. Mr. Henry Green

258. Mr. George Grey

259. Mr. Richard Hall

260. Mr. Samuel King

261. Mr. Daniel Lee

262. Mr. Edward Miller

263. Mr. John Moore

264. Mr. William Parker

265. Mr. Thomas Reed

266. Mr. Charles Scott

267. Mr. Henry Taylor

268. Mr. George White

269. Mr. Richard Black

270. Mr. Samuel Green

271. Mr. Daniel Grey

272. Mr. Edward Hall

273. Mr. John King

274. Mr. William Lee

275. Mr. Thomas Miller

276. Mr. Charles Moore

277. Mr. Henry Parker

278. Mr. George Reed

279. Mr. Richard Scott

280. Mr. Samuel Taylor

281. Mr. Daniel White

282. Mr. Edward Black

283. Mr. John Green

284. Mr. William Grey

285. Mr. Thomas Hall

286. Mr. Charles King

287. Mr. Henry Lee

288. Mr. George Miller

289. Mr. Richard Moore

290. Mr. Samuel Parker

291. Mr. Daniel Reed

292. Mr. Edward Scott

293. Mr. John Taylor

294. Mr. William White

295. Mr. Thomas Black

296. Mr. Charles Green

297. Mr. Henry Grey

298. Mr. George Hall

299. Mr. Richard King

300. Mr. Samuel Lee

301. Mr. Daniel Miller

302. Mr. Edward Moore

303. Mr. John Parker

304. Mr. William Reed

305. Mr. Thomas Scott

306. Mr. Charles Taylor

307. Mr. Henry White

308. Mr. George Black

309. Mr. Richard Green

310. Mr. Samuel Grey

311. Mr. Daniel Hall

312. Mr. Edward King

313. Mr. John Lee

314. Mr. William Miller

315. Mr. Thomas Moore

316. Mr. Charles Parker

317. Mr. Henry Reed

318. Mr. George Scott

319. Mr. Richard Taylor

320. Mr. Samuel White

321. Mr. Daniel Black

322. Mr. Edward Green

323. Mr. John Grey

324. Mr. William Hall

325. Mr. Thomas King

326. Mr. Charles Lee

327. Mr. Henry Miller

328. Mr. George Moore

329. Mr. Richard Parker

330. Mr. Samuel Reed

331. Mr. Daniel Scott

332. Mr. Edward Taylor

333. Mr. John White

334. Mr. William Black

335. Mr. Thomas Green

336. Mr. Charles Grey

337. Mr. Henry Hall

338. Mr. George King

339. Mr. Richard Lee

340. Mr. Samuel Miller

341. Mr. Daniel Moore

342. Mr. Edward Parker

343. Mr. John Reed

344. Mr. William Scott

345. Mr. Thomas Taylor

346. Mr. Charles White

347. Mr. Henry Black

348. Mr. George Green

349. Mr. Richard Grey

350. Mr. Samuel Hall

351. Mr. Daniel King

352. Mr. Edward Lee

353. Mr. John Miller

354. Mr. William Moore

355. Mr. Thomas Parker

356. Mr. Charles Reed

357. Mr. Henry Scott

358. Mr. George Taylor

359. Mr. Richard White

360. Mr. Samuel Black

361. Mr. Daniel Green

362. Mr. Edward Grey

363. Mr. John Hall

364. Mr. William King

365. Mr. Thomas Lee

366. Mr. Charles Miller

367. Mr. Henry Moore

368. Mr. George Parker

369. Mr. Richard Reed

370. Mr. Samuel Scott

371. Mr. Daniel Taylor

372. Mr. Edward White

373. Mr. John Black

374. Mr. William Green

375. Mr. Thomas Grey

376. Mr. Charles Hall

377. Mr. Henry King

378. Mr. George Lee

379. Mr. Richard Miller

380. Mr. Samuel Moore

381. Mr. Daniel Parker

382. Mr. Edward Reed

383. Mr. John Scott

384. Mr. William Taylor

385. Mr. Thomas White

386. Mr. Charles Black

387. Mr. Henry Green

388. Mr. George Grey

389. Mr. Richard Hall

390. Mr. Samuel King

391. Mr. Daniel Lee

392. Mr. Edward Miller

393. Mr. John Moore

394. Mr. William Parker

395. Mr. Thomas Reed

396. Mr. Charles Scott

397. Mr. Henry Taylor

398. Mr. George White

399. Mr. Richard Black

400. Mr. Samuel Green

401. Mr. Daniel Grey

402. Mr. Edward Hall

403. Mr. John King

404. Mr. William Lee

405. Mr. Thomas Miller

406. Mr. Charles Moore

407. Mr. Henry Parker

408. Mr. George Reed

409. Mr. Richard Scott

410. Mr. Samuel Taylor

411. Mr. Daniel White

412. Mr. Edward Black

413. Mr. John Green

414. Mr. William Grey

415. Mr. Thomas Hall

416. Mr. Charles King

417. Mr. Henry Lee

418. Mr. George Miller

419. Mr. Richard Moore

420. Mr. Samuel Parker

421. Mr. Daniel Reed

422. Mr. Edward Scott

423. Mr. John Taylor

424. Mr. William White

425. Mr. Thomas Black

426. Mr. Charles Green

427. Mr. Henry Grey

428. Mr. George Hall

429. Mr. Richard King

430. Mr. Samuel Lee

431. Mr. Daniel Miller

432. Mr. Edward Moore

433. Mr. John Parker

434. Mr. William Reed

435. Mr. Thomas Scott

436. Mr. Charles Taylor

437. Mr. Henry White

438. Mr. George Black

439. Mr. Richard Green

440. Mr. Samuel Grey

441. Mr. Daniel Hall

442. Mr. Edward King

443. Mr. John Lee

444. Mr. William Miller

445. Mr. Thomas Moore

446. Mr. Charles Parker

447. Mr. Henry Reed

448. Mr. George Scott

449. Mr. Richard Taylor

450. Mr. Samuel White

451. Mr. Daniel Black

452. Mr. Edward Green

453. Mr. John Grey

454. Mr. William Hall

455. Mr. Thomas King

456. Mr. Charles Lee

457. Mr. Henry Miller

458. Mr. George Moore

459. Mr. Richard Parker

460. Mr. Samuel Reed

461. Mr. Daniel Scott

462. Mr. Edward Taylor

463. Mr. John White

464. Mr. William Black

465. Mr. Thomas Green

466. Mr. Charles Grey

467. Mr. Henry Hall

468. Mr. George King

469. Mr. Richard Lee

470. Mr. Samuel Miller

471. Mr. Daniel Moore

472. Mr. Edward Parker

473. Mr. John Reed

474. Mr. William Scott

475. Mr. Thomas Taylor

476. Mr. Charles White

477. Mr. Henry Black

478. Mr. George Green

479. Mr. Richard Grey

480. Mr. Samuel Hall

481. Mr. Daniel King

482. Mr. Edward Lee

483. Mr. John Miller

484. Mr. William Moore

485. Mr. Thomas Parker

486. Mr. Charles Reed

487. Mr. Henry Scott

488. Mr. George Taylor

489. Mr. Richard White

490. Mr. Samuel Black

491. Mr. Daniel Green

492. Mr. Edward Grey

493. Mr. John Hall

494. Mr. William King

495. Mr. Thomas Lee

496. Mr. Charles Miller

497. Mr. Henry Moore

498. Mr. George Parker

499. Mr. Richard Reed

500. Mr. Samuel Scott

501. Mr. Daniel Taylor

502. Mr. Edward White

503. Mr. John Black

504. Mr. William Green

505. Mr. Thomas Grey

506. Mr. Charles Hall

507. Mr. Henry King

508. Mr. George Lee

509. Mr. Richard Miller

510. Mr. Samuel Moore

511. Mr. Daniel Parker

512. Mr. Edward Reed

513. Mr. John Scott

514. Mr. William Taylor

515. Mr. Thomas White

516. Mr. Charles Black

517. Mr. Henry Green

518. Mr. George Grey

519. Mr. Richard Hall

520. Mr. Samuel King

521. Mr. Daniel Lee

522. Mr. Edward Miller

523. Mr. John Moore

524. Mr. William Parker

525. Mr. Thomas Reed

526. Mr. Charles Scott

527. Mr. Henry Taylor

528. Mr. George White

529. Mr. Richard Black

530. Mr. Samuel Green

531. Mr. Daniel Grey

532. Mr. Edward Hall

533. Mr. John King

534. Mr. William Lee

535. Mr. Thomas Miller

536. Mr. Charles Moore

537. Mr. Henry Parker

538. Mr. George Reed

539. Mr. Richard Scott

540. Mr. Samuel Taylor

541. Mr. Daniel White

542. Mr. Edward Black

543. Mr. John Green

544. Mr. William Grey

545. Mr. Thomas Hall

546. Mr. Charles King

547. Mr. Henry Lee

548. Mr. George Miller

549. Mr. Richard Moore

550. Mr. Samuel Parker

551. Mr. Daniel Reed

552. Mr. Edward Scott

553. Mr. John Taylor

554. Mr. William White

555. Mr. Thomas Black

556. Mr. Charles Green

557. Mr. Henry Grey

558. Mr. George Hall

559. Mr. Richard King

560. Mr. Samuel Lee

561. Mr. Daniel Miller

562. Mr. Edward Moore

563. Mr. John Parker

564. Mr. William Reed

565. Mr. Thomas Scott

566. Mr. Charles Taylor

567. Mr. Henry White

568. Mr. George Black

569. Mr. Richard Green

570. Mr. Samuel Grey

571. Mr. Daniel Hall

572. Mr. Edward King

573. Mr. John Lee

574. Mr. William Miller

575. Mr. Thomas Moore

576. Mr. Charles Parker

577. Mr. Henry Reed

578. Mr. George Scott

579. Mr. Richard Taylor

580. Mr. Samuel White

581. Mr. Daniel Black

582. Mr. Edward Green

583. Mr. John Grey

584. Mr. William Hall

585. Mr. Thomas King

586. Mr. Charles Lee

587. Mr. Henry Miller

588. Mr. George Moore

589. Mr. Richard Parker

590. Mr. Samuel Reed

591. Mr. Daniel Scott

592. Mr. Edward Taylor

593. Mr. John White

594. Mr. William Black

595. Mr. Thomas Green

596. Mr. Charles Grey

597. Mr. Henry Hall

598. Mr. George King

599. Mr. Richard Lee

600. Mr. Samuel Miller

601. Mr. Daniel Moore

602. Mr. Edward Parker

603. Mr. John Reed

604. Mr. William Scott

605. Mr. Thomas Taylor

606. Mr. Charles White

607. Mr. Henry Black

608. Mr. George Green

609. Mr. Richard Grey

610. Mr. Samuel Hall

611. Mr. Daniel King

612. Mr. Edward Lee

613. Mr. John Miller

614. Mr. William Moore

615. Mr. Thomas Parker

616. Mr. Charles Reed

617. Mr. Henry Scott

618. Mr. George Taylor

619. Mr. Richard White

620. Mr. Samuel Black

621. Mr. Daniel Green

622. Mr. Edward Grey

623. Mr. John Hall

624. Mr. William King

625. Mr. Thomas Lee

626. Mr. Charles Miller

627. Mr. Henry Moore

628. Mr. George Parker

629. Mr. Richard Reed

630. Mr. Samuel Scott

631. Mr. Daniel Taylor

632. Mr. Edward White

633. Mr. John Black

634. Mr. William Green

635. Mr. Thomas Grey

636. Mr. Charles Hall

637. Mr. Henry King

638. Mr. George Lee

639. Mr. Richard Miller

640. Mr. Samuel Moore

641. Mr. Daniel Parker

642. Mr. Edward Reed

643. Mr. John Scott

644. Mr. William Taylor

645. Mr. Thomas White

646. Mr. Charles Black

647. Mr. Henry Green

648. Mr. George Grey

649. Mr. Richard Hall

650. Mr. Samuel King

651. Mr. Daniel Lee

652. Mr. Edward Miller

653. Mr. John Moore

654. Mr. William Parker

655. Mr. Thomas Reed

656. Mr. Charles Scott

657. Mr. Henry Taylor

658. Mr. George White

659. Mr. Richard Black

660. Mr. Samuel Green

661. Mr. Daniel Grey

662. Mr. Edward Hall

663. Mr. John King

664. Mr. William Lee

665. Mr. Thomas Miller

666. Mr. Charles Moore

667. Mr. Henry Parker

668. Mr. George Reed

669. Mr. Richard Scott

670. Mr. Samuel Taylor

671. Mr. Daniel White

672. Mr. Edward Black

673. Mr. John Green

674. Mr. William Grey

675. Mr. Thomas Hall

676. Mr. Charles King

677. Mr. Henry Lee

678. Mr. George Miller

679. Mr. Richard Moore

680. Mr. Samuel Parker

681. Mr. Daniel Reed

682. Mr. Edward Scott

683. Mr. John Taylor

684. Mr. William White

685. Mr. Thomas Black

686. Mr. Charles Green

687. Mr. Henry Grey

688. Mr. George Hall

689. Mr. Richard King

690. Mr. Samuel Lee

691. Mr. Daniel Miller

692. Mr. Edward Moore

693. Mr. John Parker

694. Mr. William Reed

695. Mr. Thomas Scott

696. Mr. Charles Taylor

697. Mr. Henry White

698. Mr. George Black

699. Mr. Richard Green

700. Mr. Samuel Grey

701. Mr. Daniel Hall

702. Mr. Edward King

703. Mr. John Lee

704. Mr. William Miller

705. Mr. Thomas Moore

706. Mr. Charles Parker

707. Mr. Henry Reed

708. Mr. George Scott

709. Mr. Richard Taylor

710. Mr. Samuel White

711. Mr. Daniel Black

712. Mr. Edward Green

713. Mr. John Grey

714. Mr. William Hall

715. Mr. Thomas King

716. Mr. Charles Lee

717. Mr. Henry Miller

718. Mr. George Moore

719. Mr. Richard Parker

720. Mr. Samuel Reed

721. Mr. Daniel Scott

722. Mr. Edward Taylor

723. Mr. John White

724. Mr. William Black

725. Mr. Thomas Green

726. Mr. Charles Grey

727. Mr. Henry Hall

728. Mr. George King

729. Mr. Richard Lee

730. Mr. Samuel Miller

731. Mr. Daniel Moore

732. Mr. Edward Parker

733. Mr. John Reed

734. Mr. William Scott

735. Mr. Thomas Taylor

736. Mr. Charles White

737. Mr. Henry Black

738. Mr. George Green

739. Mr. Richard Grey

740. Mr. Samuel Hall

741. Mr. Daniel King

742. Mr. Edward Lee

743. Mr. John Miller

744. Mr. William Moore

745. Mr. Thomas Parker

746. Mr. Charles Reed

747. Mr. Henry Scott

748. Mr. George Taylor

749. Mr. Richard White

750. Mr. Samuel Black

751. Mr. Daniel Green

752. Mr. Edward Grey

753. Mr. John Hall

754. Mr. William King

755. Mr. Thomas Lee

756. Mr. Charles Miller

757. Mr. Henry Moore

758. Mr. George Parker

759. Mr. Richard Reed

760. Mr. Samuel Scott

761. Mr. Daniel Taylor

762. Mr. Edward White

763. Mr. John Black

764. Mr. William Green

765. Mr. Thomas Grey

766. Mr. Charles Hall

767. Mr. Henry King

768. Mr. George Lee

769. Mr. Richard Miller

770. Mr. Samuel Moore

771. Mr. Daniel Parker

772. Mr. Edward Reed

773. Mr. John Scott

774. Mr. William Taylor

775. Mr. Thomas White

776. Mr. Charles Black

777. Mr. Henry Green

778. Mr. George Grey

779. Mr. Richard Hall

780. Mr. Samuel King

781. Mr. Daniel Lee

782. Mr. Edward Miller

783. Mr. John Moore

784. Mr. William Parker

785. Mr. Thomas Reed

786. Mr. Charles Scott

787. Mr. Henry Taylor

788. Mr. George White

789. Mr. Richard Black

790. Mr. Samuel Green

791. Mr. Daniel Grey

792. Mr. Edward Hall

793. Mr. John King

794. Mr. William Lee

795. Mr. Thomas Miller

796. Mr. Charles Moore

797. Mr. Henry Parker

798. Mr. George Reed

799. Mr. Richard Scott

800. Mr. Samuel Taylor

801. Mr. Daniel White

802. Mr. Edward Black

803. Mr. John Green

804. Mr. William Grey

805. Mr. Thomas Hall

806. Mr. Charles King

807. Mr. Henry Lee

808. Mr. George Miller

809. Mr. Richard Moore

810. Mr. Samuel Parker

811. Mr. Daniel Reed

812. Mr. Edward Scott

813. Mr. John Taylor

814. Mr. William White

815. Mr. Thomas Black

816. Mr. Charles Green

817. Mr. Henry Grey

818. Mr. George Hall

819. Mr. Richard King

820. Mr. Samuel Lee

821. Mr. Daniel Miller

822. Mr. Edward Moore

823. Mr. John Parker

824. Mr. William Reed

825. Mr. Thomas Scott

826. Mr. Charles Taylor

827. Mr. Henry White

828. Mr. George Black

829. Mr. Richard Green

830. Mr. Samuel Grey

831. Mr. Daniel Hall

832. Mr. Edward King

833. Mr. John Lee

834. Mr. William Miller

835. Mr. Thomas Moore

836. Mr. Charles Parker

837. Mr. Henry Reed

838. Mr. George Scott

839. Mr. Richard Taylor

840. Mr. Samuel White

841. Mr. Daniel Black

842. Mr. Edward Green

843. Mr. John Grey

844. Mr. William Hall

845. Mr. Thomas King

846. Mr. Charles Lee

847. Mr. Henry Miller

848. Mr. George Moore

849. Mr. Richard Parker

850. Mr. Samuel Reed

851. Mr. Daniel Scott

852. Mr. Edward Taylor

853. Mr. John White

854. Mr. William Black

855. Mr. Thomas Green

856. Mr. Charles Grey

857. Mr. Henry Hall

858. Mr. George King

859. Mr. Richard Lee

860. Mr. Samuel Miller

861. Mr. Daniel Moore

862. Mr. Edward Parker

863. Mr. John Reed

864. Mr. William Scott

865. Mr. Thomas Taylor

866. Mr. Charles White

867. Mr. Henry Black

868. Mr. George Green

869. Mr. Richard Grey

870. Mr. Samuel Hall

871. Mr. Daniel King

872. Mr. Edward Lee

873. Mr. John Miller

874. Mr. William Moore

875. Mr. Thomas Parker

876. Mr. Charles Reed

877. Mr. Henry Scott

878. Mr. George Taylor

879. Mr. Richard White

880. Mr. Samuel Black

881. Mr. Daniel Green

882. Mr. Edward Grey

883. Mr. John Hall

884. Mr. William King

885. Mr. Thomas Lee

886. Mr. Charles Miller

887. Mr. Henry Moore

888. Mr. George Parker

889. Mr. Richard Reed

890. Mr. Samuel Scott

891. Mr. Daniel Taylor

892. Mr. Edward White

893. Mr. John Black

894. Mr. William Green

895. Mr. Thomas Grey

896. Mr. Charles Hall

897. Mr. Henry King

898. Mr. George Lee

899. Mr. Richard Miller

900. Mr. Samuel Moore

901. Mr. Daniel Parker

902. Mr. Edward Reed

903. Mr. John Scott

904. Mr. William Taylor

905. Mr. Thomas White

906. Mr. Charles Black

907. Mr. Henry Green

908. Mr. George Grey

909. Mr. Richard Hall

910. Mr. Samuel King

911. Mr. Daniel Lee

912. Mr. Edward Miller

913. Mr. John Moore

914. Mr. William Parker

915. Mr. Thomas Reed

916. Mr. Charles Scott

917. Mr. Henry Taylor

918. Mr. George White

919. Mr. Richard Black

920. Mr. Samuel Green

921. Mr. Daniel Grey

922. Mr. Edward Hall

923. Mr. John King

924. Mr. William Lee

925. Mr. Thomas Miller

926. Mr. Charles Moore

927. Mr. Henry Parker

928. Mr. George Reed

929. Mr. Richard Scott

930. Mr. Samuel Taylor

931. Mr. Daniel White

932. Mr. Edward Black

933. Mr. John Green

934. Mr. William Grey

935. Mr. Thomas Hall

936. Mr. Charles King

937. Mr. Henry Lee

938. Mr. George Miller

939. Mr. Richard Moore

940. Mr. Samuel Parker

941. Mr. Daniel Reed

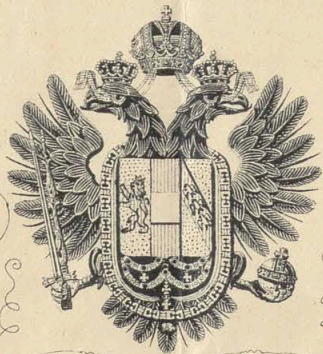
942. Mr. Edward Scott

943. Mr. John Taylor

944. Mr. William White

945. Mr. Thomas Black

946. Mr. Charles Green



Seine kaiserl. und königl.
Apostolische Majestät

haben mit der Allerhöchsten Entschliessung

— vom 26. April 1908 Sie mit 1. Mai 1908 zum

Oberleutnant in der Reserve

mit dem Range vom 1. Mai 1908, Rang N^o 5
bei Beförderung in Ihre gegenwärtigen Einklassung
unverändert zu verbleiben gerufen.

Wien, am 27. April 1908.

In Vertretung des Ministers:

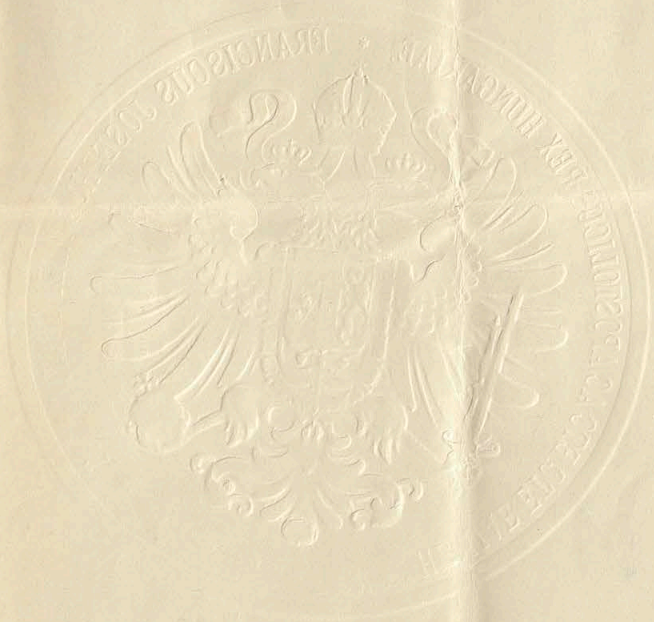
Alfred Baron von Matsigen



An

dem Herrn L. und L. Leutnant in der Reserve des 1. Infanterie-Regiments
Graf Paar N^o 13

Leutnant Ritter von Mieroszewski.



4.

4.

5



Wir Eugen, von Gottes Gnaden kaiserlicher Prinz und Erherzog von Österreich, königlicher Prinz von Ungarn und Böhmen etc. etc., Hoch- und Deutschmeister des Deutschen Ritterordens, kaiserlicher und königlicher General der Kavallerie, Oberstinhaber der Infanterieregimenter Nr. 4 und 41, Generaltruppeninspektor und Landesverteidigungs-Oberkommandant in Tirol und Vorarlberg, bekennen und beurkunden hiermit, daß Herr

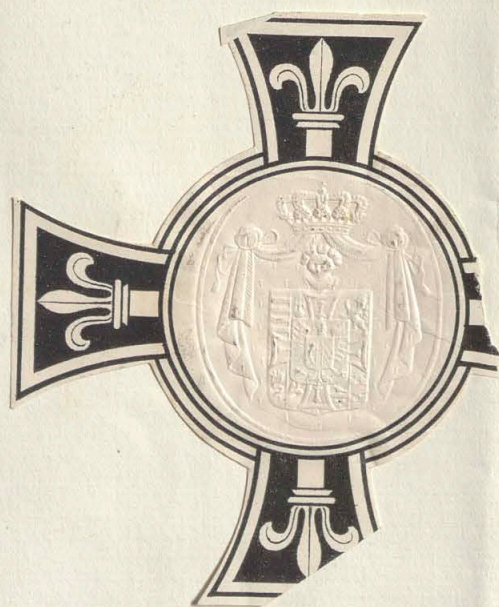
Heinrich Riller von Mieroszowski,

k. u. k. Oberleutnant i. d. R. u. Gutsbesitzer

in Gemäßheit der Erklärung vom 9. Februar 1910 dem freiwilligen Sanitätsdienste des Deutschen Ritterordens unter den statutenmäßigen Bedingungen als Förderer beigetreten und daher berechtigt ist, das von diesem Orden gestiftete Marianerkrenz zu tragen.

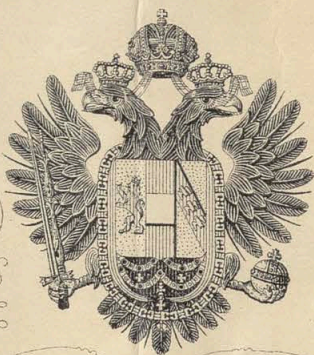
Urkund dessen haben Wir dieses Dekret höchstehändig unterzeichnet und demselben Unser Siegel beidrucken lassen.

Gegeben zu Trizza, den 15. Februar 1910.



Antonoplagu
Georg von Mieroszowski





Seine kais. und königl.
Apostolische Majestät

haben mit der Allerhöchsten Entschliessung

vom 17. Dezember 1914

Euer Hochwohlgeboren

mit 1. November 1914

zum

Rittmeister in der Reserve

mit dem Range vom 1. November 1914, Rang Nr. 48

allergnädigst zu ernennen geruht.

Wien, am 18. Dezember 1914.

Für den Minister:

Jasminus Ritter

Freiherr



An

den Herrn F. u. F. Oberleutnant in der Reserve

Heinrich Ritter von M i e r o s z e w s k i

des Ulanenregiments Nr. 13.



133.

8

K. und k. Militärkommando in Kassa.

Praes. Nr. 15/1937.

A n

Sr. Hochwohlgeb. Herrn k.u.k. Rittm.a.D. Heinrich Ritter
von Mieroszewski im Pferdespital

i n

Gölnitzbanya.

Kassa, am 8. Juni 1915.

Laut Erlass des k.u.k. Armeeoberkommandos Op.M.
V.No. 47385/II von 31. Mai 1915 wurde Er. Hwgb. zum Adjutan
ten des Kreiskommandanten in Opoczno ,Oberst d.R. Tha -
däus Ritter Wiktor von Wiatrowice k.u.k. Kämmerer bestimmt.

Er. Hwgb. haben auf ihren neuen Dienstposten ehestens
abzugehen.

für den Militärkommandanten

Tscherning

7



Seiner kaiserlichen und königlichen Apostolischen Majestät
General der Kavallerie und Oberstinhaber des Husaren-Regiments N^o 15
Ritter des Ordens vom Goldenen Vliese, Großkreuz des kön. ung. St. Stephan-Ordens etc. etc.
verleihe im

Von Seiner kaiserlichen und königlichen Apostolischen Majestät
als Allerdurchlauchtigsten Obersten Inhaber der Ehrenzeichen für Verdienste um das Rote Kreuz in der Monarchie
Allerhöchst übertragenen Wirkungskreise

dem k. u. k. Rittmeister i. d. R. des Ulanenregiments von Böhmen-Ermolli N^o 13
Heinrich Ritter von Mierozowice-Mierozewski
das Ehrenzeichen 2ter Klasse für Verdienste um das Rote Kreuz.

Zur Beglaubigung habe ich gegenwärtiges mit meiner eigenhändigen
Unterschrift versehenes Diplom ausfertigen lassen.

Gegeben in Wien am 26. Februar 1915.

Ausgefertigt

im Bureau Sr. k. und k. Hoheit des
durchlauchtigsten Herren Erzherzog Franz Salvator

Nr. 1292.

Ehrenzeichen

Wien, am 26. Februar 1915.

Der Vorstand:

Carl von Rinz





K. u. k. Kreiskommando in Opoczno

Res. No. 102.

9

E u e r H o c h w o h l g e b o r e n !

Ich ernenne Euer Hochwohlgeboren zum Regierungskommissär der Stadt Opoczno und betraue Sie mit der Führung der Agenden der städtischen Verwaltung.

Als Beirat sind Ihnen der bisherige provisorische Bürgermeister und die Mitglieder der bisherigen Gemeindeverwaltung zugeteilt, es steht jedoch Ihrem Ermessen anheimgestellt, beliebige Personalveränderungen - bei gleichzeitiger Verständigung des Kreiskommandos - vorzunehmen.

Bei dieser Gelegenheit spreche ich die Hoffnung aus, dass die von Euer Hochwohlgeboren zu übernehmende Amtsführung zum Besten der Militärverwaltung und zum Wohle der Stadt Opoczno gereichen werde.

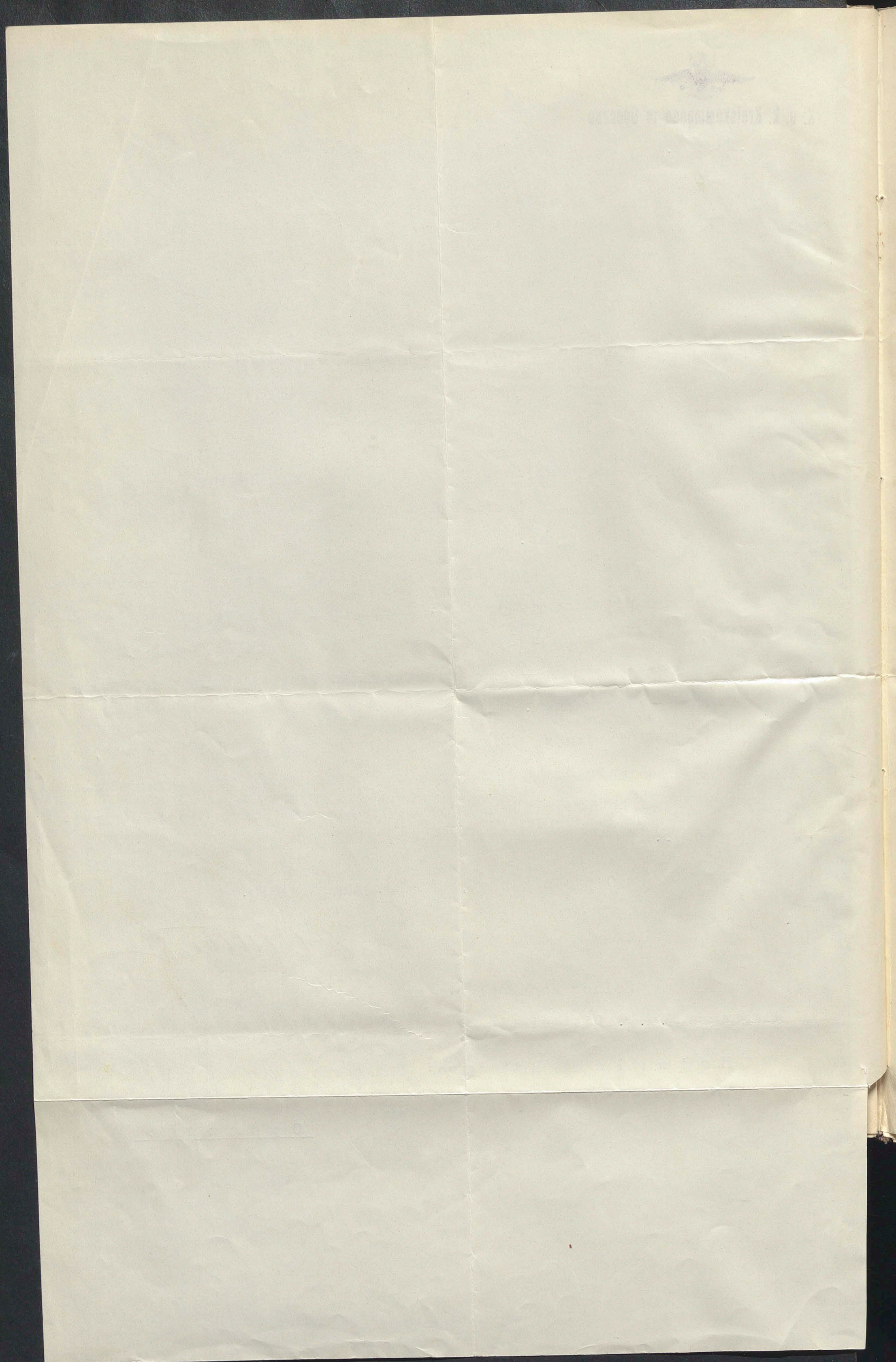
O p o c z n o , am 23. August 1915.

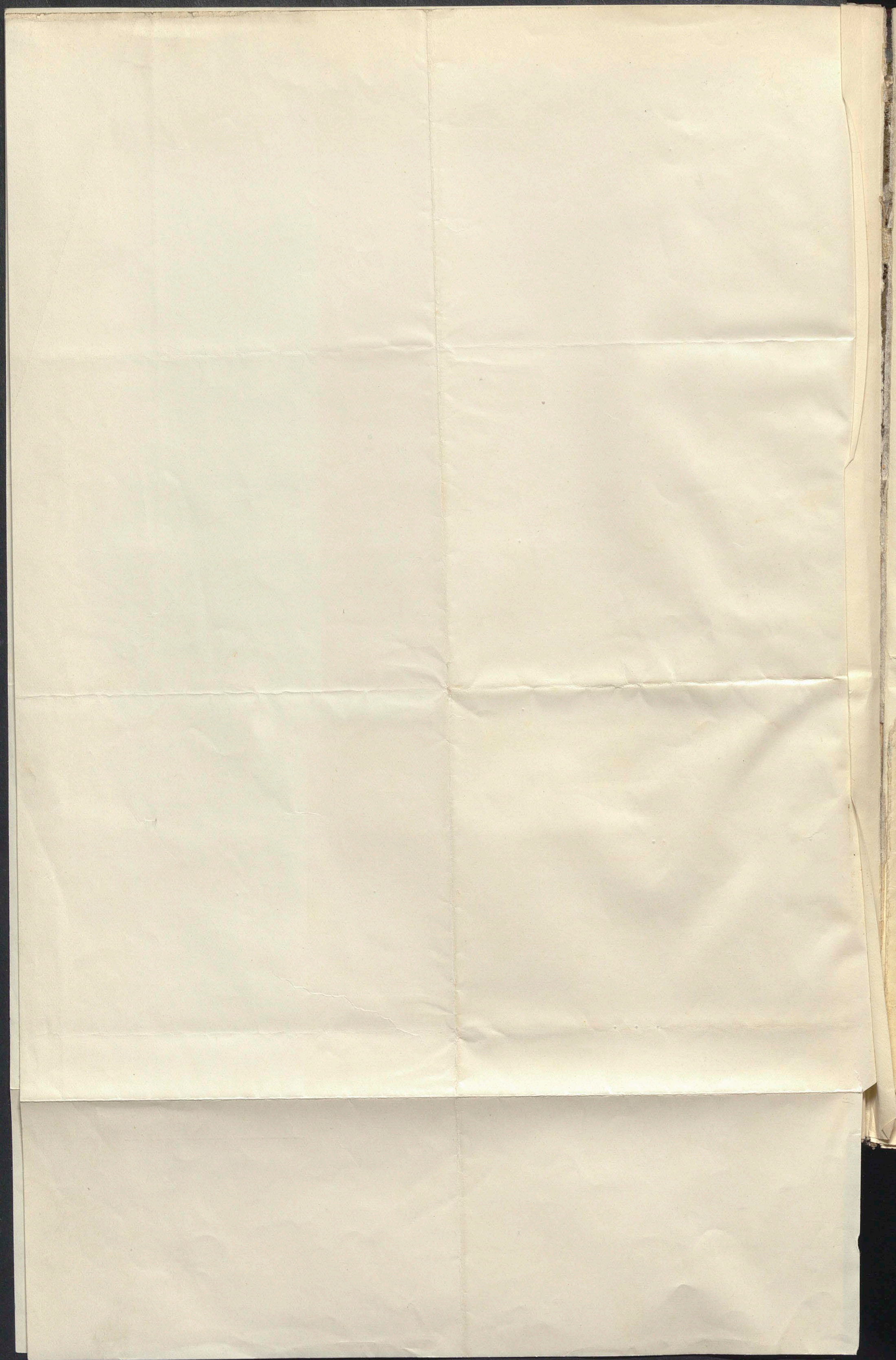
Seiner Hochwohlgeboren
dem Herrn K.u.k. Rittmeister

H e i n r i c h R i t t e r v o n M i e r o s z e w s k i

in

O p o c z n o .





Cesprez, wien 9. Maja 1915.

256

Hochovej Panie Rotmystrovi!

Serdecznie dziękuję za pozdrowie-
nie, które mnie bardzo wielką radość
próbiły. Proszę mnie darować, kiedy błędy
robię, ponieważ mnie mało ćwiczenie.
Z niezwykłą ochotą się pamiętatem tąd-
nego czasu w dosemandu wten czas po-
wieszoś siedzieliśmy razem i gawędziliśmy.
Tutaj mnie nowego życia prawie te same,
każdy dzień nowy rozkosz i nowe kłopoty

dalekiego się już bardzo ciężej do pola
walczyć przeciw moskalów. Spodzie-
wam się bardzo że będziemy się wi-
dzić po wojnie w tym kraju dla
któremu nasze serce było; Daj Boże,
że wszystko tak będzie jak otęores
w los mandu gadaliśmy, Pan Rot-
mistrz pewnie porumi? nie!

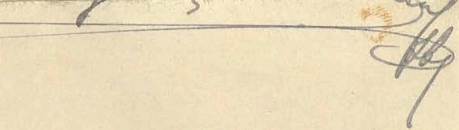
Wiosna ta słodka, bez już raczyre
Kwitnąć i przez 2 tygodnie mi-
łuny słodki, ciepły czas jak w
lecie; miłe dzisiaj pochmurno,
i czasem deszcz. Jutro przyjeżdża
Pan General Flick, ale tylko zastępcy
3go dnia, chwala Bogu, bo tym
krótsze, tym lepszy. Pismo mój pe

proszę mi starować, aby mi uam
 dużo eram i kęska pióra ale tu
 w tej wsi nie lepszego nie dostać.
 Posłałem Panu Rotmistrzowi jedną foto-
 grafję góris siedzą na koniu z Panem
 Rotm. Kratochwilom. Wówczas jak
 mój opieć tu był on opowiadał
 przy meczarce Panu mejaru że
 na koleji spotkał swojego ^{starego} przy-
 jaciela "Mieroszewskiego". Pan mejar
 jak to uchywał bardzo przekreś-
 nił tran próbę, ale ja z tego bardzo
 wielką radość miałem! Spodzie-
 wam się że Pan Rotmistrz będzie
 teraz lepiej mieć jak przedtem.
 Ale jedną rzecz Pan Rotmistrz musi
 pewno być ja, jako i wyzysk Panu-

wie lubię baroko Pana Rotmistrza
i zawsze widziem w nim dobrego
kamaradę 13^{tego} Półka . ,

Więc jeszcze raz dziękuję za wyey
kiego dobrego, najlepszego zawsze Pana
Rotmistrza

Wdzięczny

Artykuł o białym


Hochwohlgeboren

Hofbrief?

Herrn



K. u. K. Ritters erster Classen des kaiserlichen Ordens Nr. 13.

J. H. Microscowski



in

Gölnicsbánya

Pfandespital

(Ungarn)



Officer:

ERZHERZOG WILHELM

Leutnant im k. u. k. Ulanenregiment Nr 12

5. MAI 1915.

Csepreg

Ungarn

Erstatthaber des H.R.Nr. 13.



Na wiecznych czasów pamiętkę!

Jasnie Wielmożnemu Panu Henrykowi Sępówron-
Mieroszewskiemu, czasowemu komisarzowi m. Opoczna
w rocznicę objęcia zarządu miastem.

Za dobre chęci, opiekę, troski i
poniesione trudy dla miasta i dla
nas strażaków wyrażamy Ci jasnie
Wielmożny Panie niższym staropolskie
„Bóg Ci zapłaci”!!



Wincenty Krzyżewski
Stanisław
Czwinowski.

M. Swiniński
Albina Kozłowski
M. Łajczkowski.

L. Górowski
F. Kozłowski

M. Smolarczyk

Ignacy Zakrzewski
Adolf Piętko
Piotr Dacki

Opoczno 27 sierpnia 1916 r.

Komendant Straży ogniowej Stefan Jankowski

porucznik:
Jan Wójcik
i Krawczyk

Antoni Skarżewski
Jan Łobezowski
Stanisław Ulenka

Feliks Baranowski

Wacław Baran

Julian Gebczynski

Stanisław Ulenka

Stanisław Jankowski
Antoni Kozłowski

Stanisław Chmiał

Edward Lysik.

Kruszowice.

Jan Chudomłyn

Ignacy Gemborski

Jan Chudomłyn

Ignacy Ulenka

Stanisław Kozłowski

Stanisław Gebczynski

Jan Chudomłyn

W. Suszperka

F. Pitanty.

J. Kozłowski

Stanisław Łaskowski

Władysław Kozłowski

Antoni Włodarczyk

Antoni Włodarczyk

Na wieczną cześć i pamięć
Jasnie Wielmożnemu Panu
Henrykowi Slepówron - Mieroszelewskiemu
czasowemu Komisarzowi m. Opoczna
w pierwszą rocznicę objęcia zarządu miasta.

מִזְמוֹר לְדָוִד י"י מִי יָגוּר בְּאֵהָלָךְ מִי יִשְׁכֵּן בְּהַר קֹדֶשְׁךָ : הוֹלֵךְ תַּכְמוּיִם
וּפֹעֵל צֶדֶק וְדָבָר אֱמֶת בְּלִבָּבוֹ : לֹא רָגַל עַל לְשׁוֹנוֹ לֹא עָשָׂה לְרַעְהוּ
רָעָה וְחִרְפָּה לֹא נִשְׂאָה עַל קֶרְבּוֹ : נִבְּזָה בְּעֵינָיו נִמְאָס וְאֵת יְרֵאֵי י"י
יַכְבֵּד נִשְׁבַּע לְהִרְעֹה וְלֹא יִמָּר : כִּסְפוֹ לֹא נָתַן בְּנֶשֶׁךְ וְשִׁחָד עַל נָקִי
לֹא קָח עֹשֶׂה אֱלֹהִים לֹא יִמוּט לְעוֹלָם :

Ps. 15. 1. Panie kto będzie mieszkał w przybytku Twym, albo kto
odpośnie na górze Twojej świętej?
Który chudzi bez kłamstwa i krywi sprawiedliwość, który mówi prawdę
w srogu, który nie czyni zdrady językiem swoim, ani uorynit bliźniemu
swemu złego i kłopotliwości nie przyjął przeciw bliźniemu swemu.
Winiwece obrócony jest w oczach jego żłośliwy, a bojących się
pana wystawia, który przysięga bliźniemu, a nie zdradza,
który pieniędzy swoich nie dał na lichwę i darów na
niewinne nie przyjmuje.
Kto to czyni, nie będzie poruszony na wieki. —

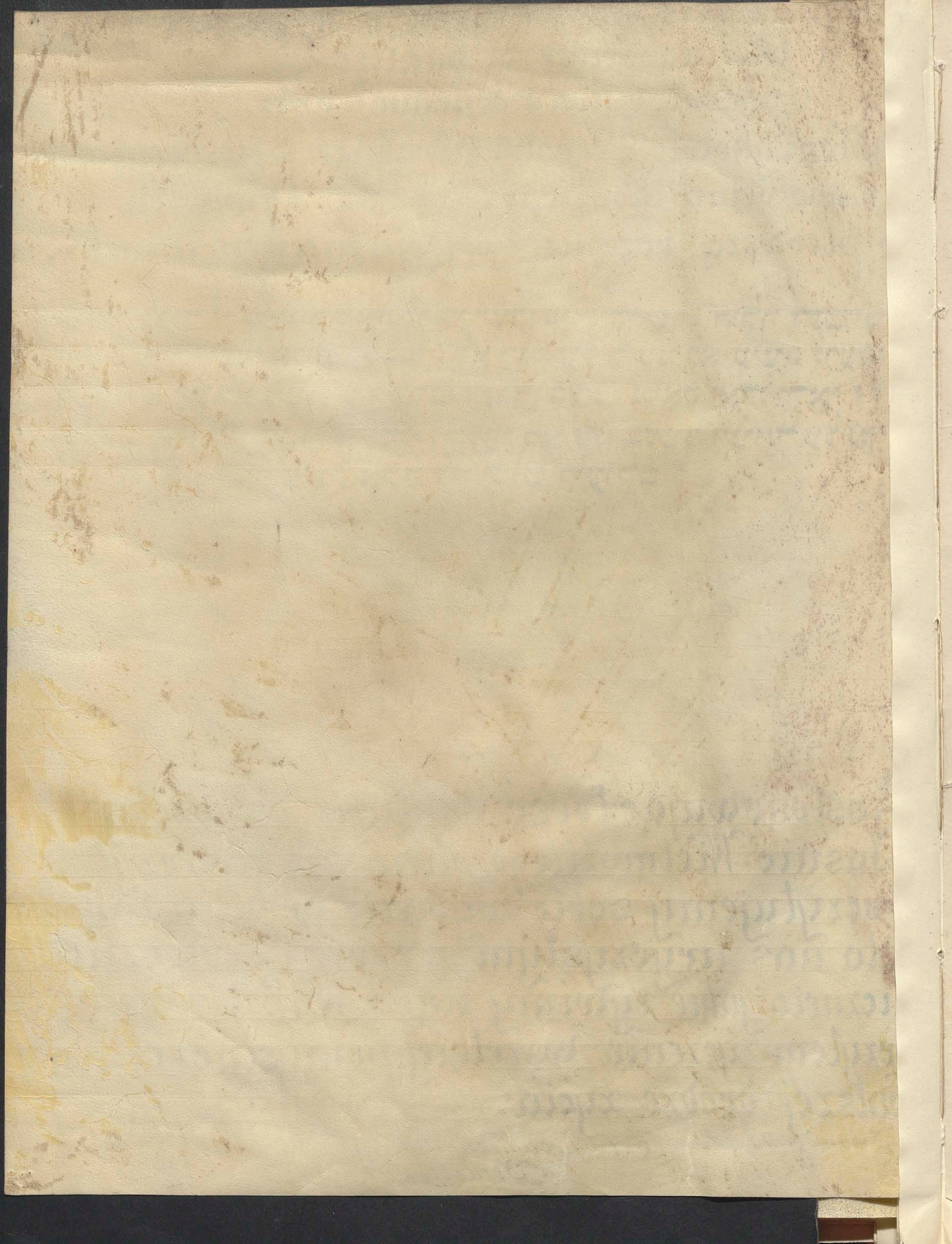
Zastosowując treść psalmu do osoby
Jasnie Wielmożnego Pana za zaszczyt
pożyczujemy sobie wyrazić w dniu tak
dla nas wryczystym szczerze i serdecznie
uczucia jakie żywimy dla J. W. P. trzeźwe
przylem życzenia wszelkiej pomysłowości na
dalszej drodze życia.

Opoczno 19 ²⁷/_{VIII} 16

Od Opoczyńskiej gminy
Żydowskiej



12 Fajzenblat
M. B. B. B.
B. B. B. B.
M. B. B. B.



13

Adres Pamiątkowy

od Izraelickiego Twą Pomocy biednym chorym „Linas Hacedek” w Opocznie

Yasnie Wielmożnemu Panu
Henrykowi Slepownik-Mieroszewskiemu
c. i k. Komisarzowi m. Opoczna.

Korzystając z dnia tak uroczystego, jakim jest pierwsza rocznica zarządu miastem naszym przez Yasnie Wielmożnego Pana, czujemy się szczęśliwi, mogąc dać ujście wyrazom wdzięczności i podzięk, jakie przepełniają serca nasze.

Żłachetne intencje Yasnie Wielmożnego Pana, które przyczyniły się do ulżenia niedoli wielu biednym chorym izraelitom, pozostaną w duszach naszych, jako jedno z najbar dziej świetlanych wspomnień.

Niech poniesie usteż psalmu Dawidowego najwymowniej świadczy o naszych uczuciach:

Balm 41: Cześć temu, Kto ma baczenie na potrzebującego i ubogiego, albo który zaradza potrzebom chorego i potrzebującego usłuszenia: w dzień zły, przeciwności, kłopot. Bóg go poratuje, strzedz go będzie, szczęściem i życiem go długiem obdarzy. Nie dopuści by upadł w moc wrogów. Wespierze i pocieszy go Bóg na tożę boleści.

Wdzięczny Zarząd Twą „Linas Hacedek”

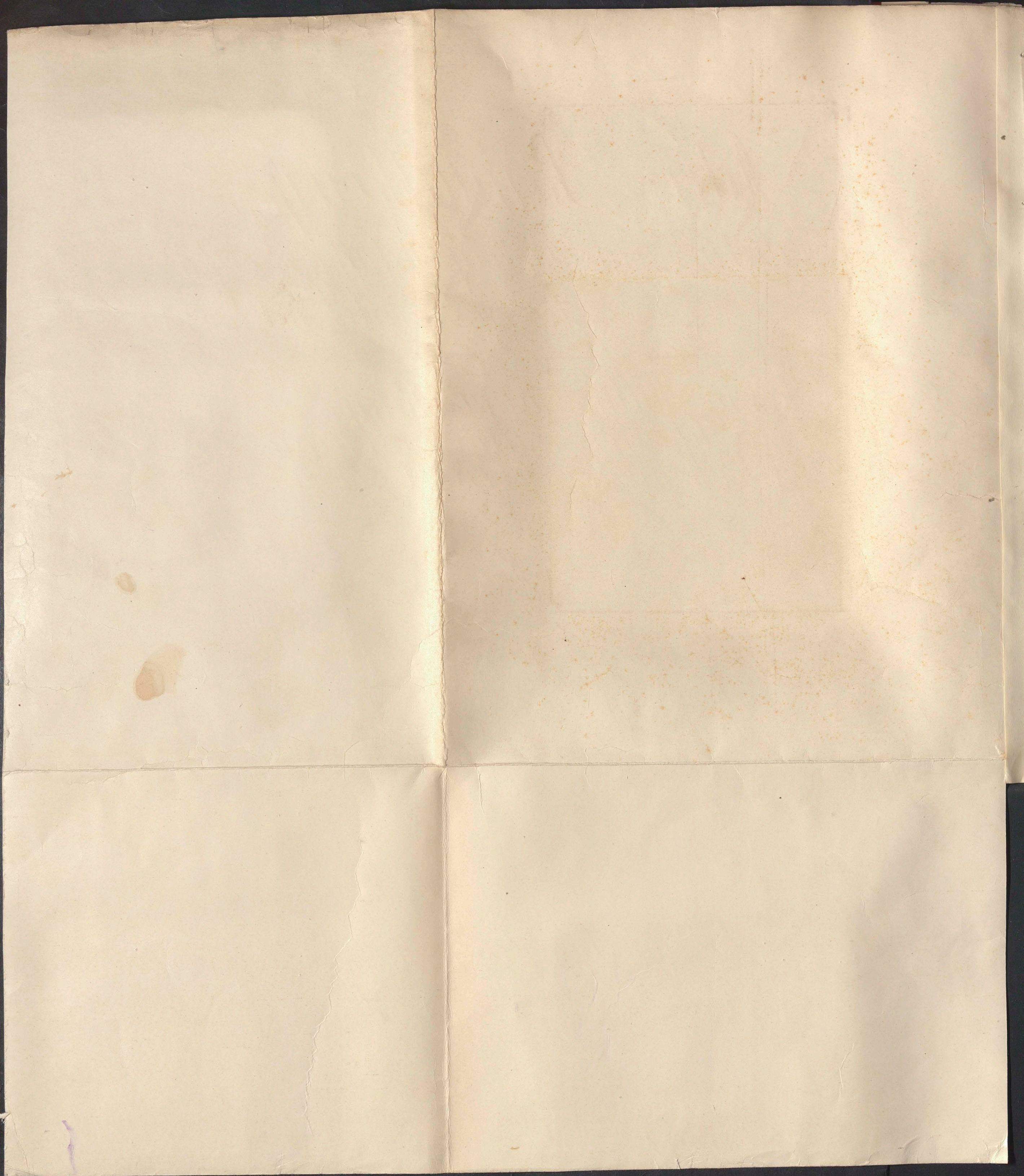


Opoczno 19²⁴ 16 r.

B. Noskowiak

M. Krawiec

J. Krawiec



14
262

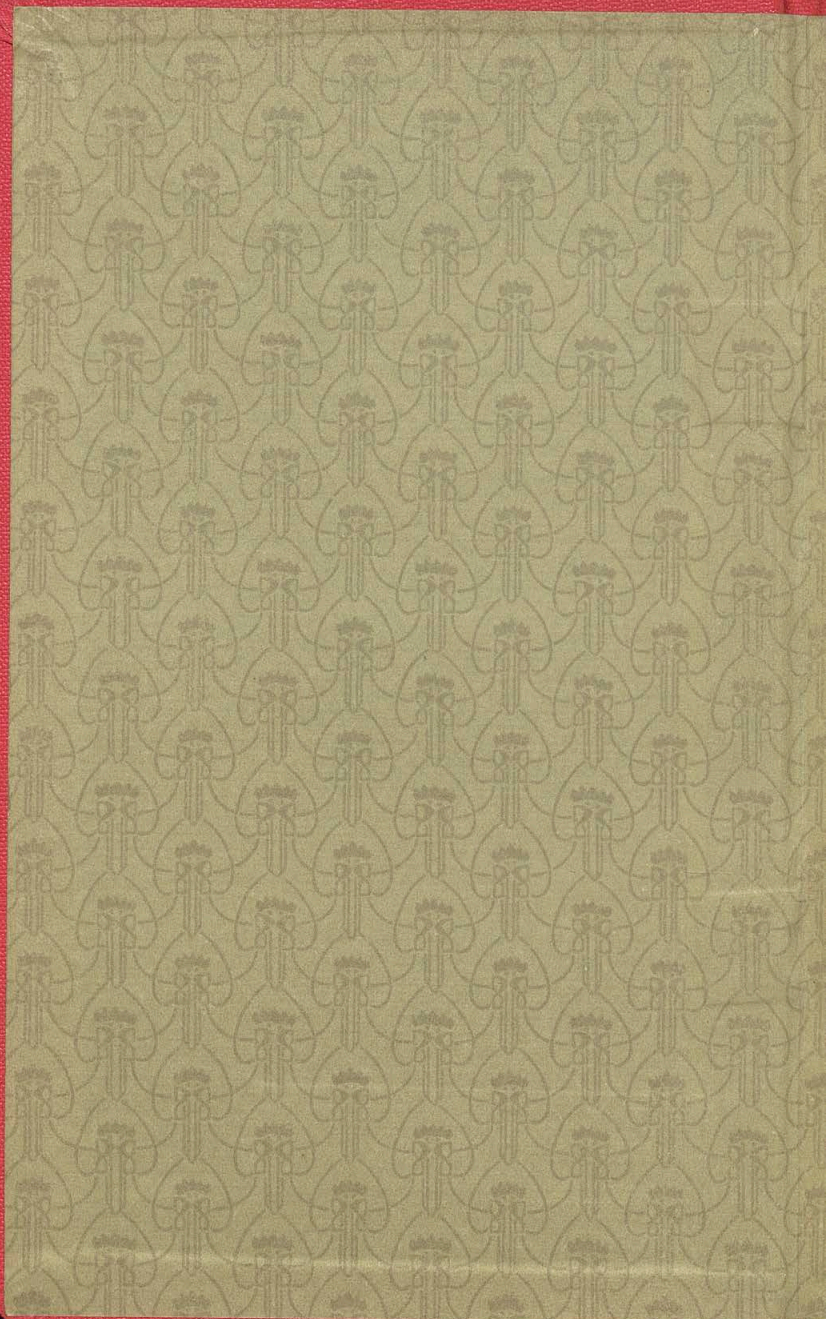
OBRAZY

OBRAZY

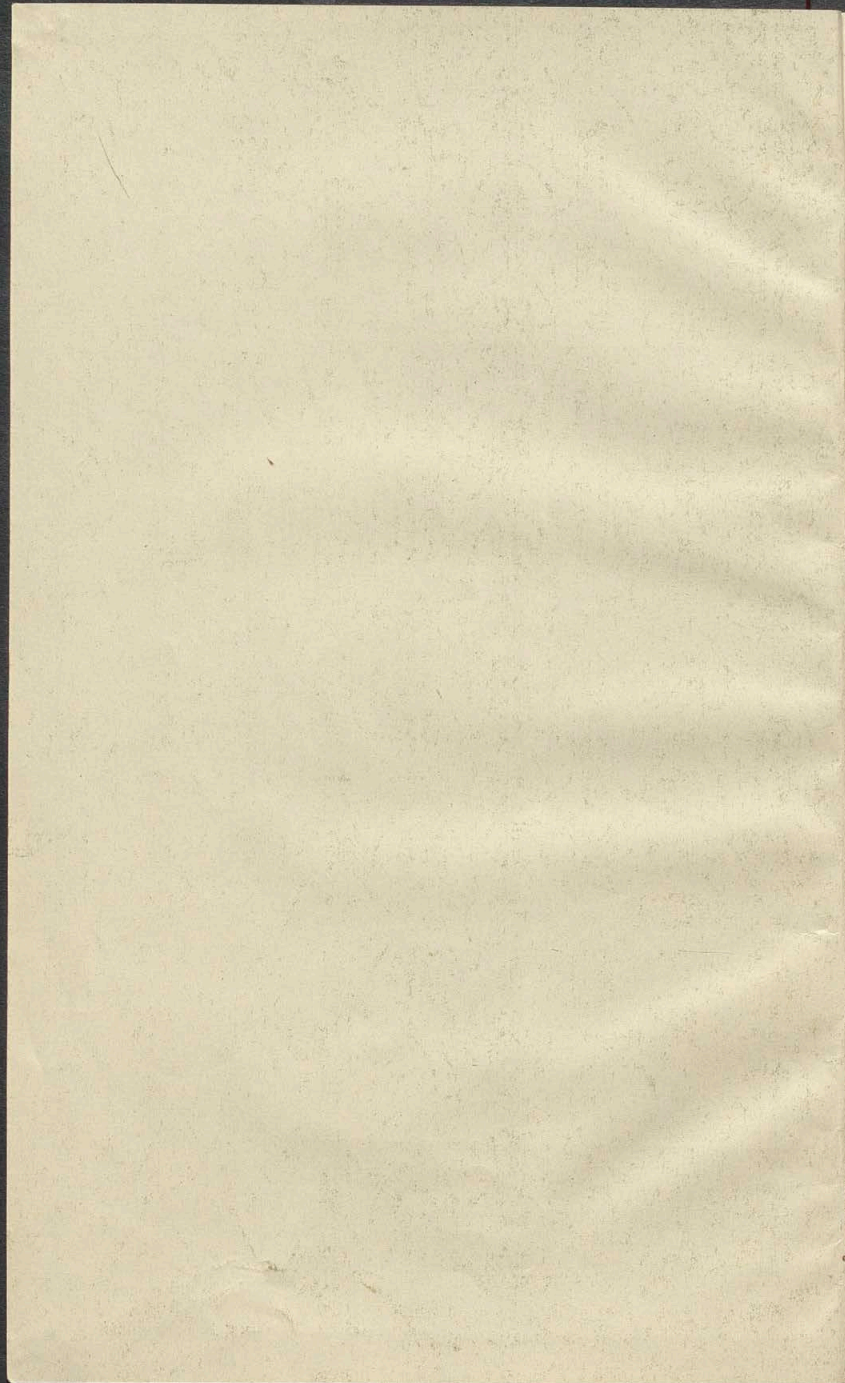
Z ŻYCIA LEGIONISTÓW POLSKICH



== Rep. Stefan Janas ==







14

OBRAZY

Z ŻYCIA LEGIONISTÓW POLSKICH

na wieczną chwałę
Józefowi Piłsudskiemu, brygadjerowi
walecznych męczenników za Ojczyznę

NAPISAŁ

STEFAN JANAS.



OPOCZNO
Roku 1916.

J. Piłsudski
Stefan Janas

ORRERY

THE LECTURER'S PRIMER

BY J. H. B. B.

Author of "The Lecturer's Primer" and "The Lecturer's Primer"

NEW YORK

1854

Handwritten signature and text in red ink, possibly "J. H. B. B."

OBRAZY

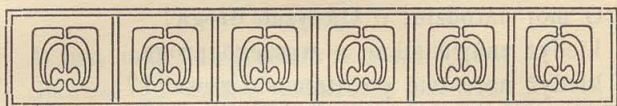
z życia legionistów polskich
w 4-ch odsłonach.

W dowód czci i szacunku dla
Henryka Mieroszewskiego, jako dobrego
polaka, pracę tę ofiaruje

Autor.

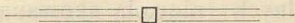
H. J. J. J. J.

Opisano 27/8 1916.



Obraz I.

Scena przedstawia mieszkanie zbiegłych z Syberji do Lozanny Polaków. Trzy tapczany, parę krzesel lichych, stół, umywalnia, wieszadło i parę obrazków na ścianach stanowi całe umeblowanie.



ZBIGNIEW,

stanąwszy przy progu mówi:

Jakżeż tu smutno... duszno... jak w Pawiaku...
lecz cierpieć musisz wygnańcze, Polaku!
póki wskazówka na dziejów zegarze
za męki twoje mścić ci się nie każe.

Podchodzi do okna i otwierając je, mówi:

I znów ta gwiazdka!... i znów w tamtej stronie...
nawet wiaterek z tamtej strony wionie...
Losie! dlaczego wszyscy tam być mogą —
mnie zaś nie wolno nawet stąpnąć nogą?...
I za co pytam, za co taka kara?
za to, że niechciał kochać kata cara...
że więcej kochał Polskę niż Jehowę...
więc za to muszę biedną mą dziś głowę
kłaść po za progiem ukochanej ziemi...
za to nie wolno mi być razem z nimi...

O mój narodzie! o Ojczyzno droga!
 kiedyż znowu stanę u waszego proga
 kiedyż nareszcie powitam się z wami?
 Bóg nie chce pomódz—zawrę mir z czartami...
 bodajby duszę żądali—przystanę...
 byleby prędzej nad brzegi Wiślane...
 tam!... tam... do Polski! prędzej... nieodzownie...
 Ach! jak tam dzisiaj musi być cudownie...
 choć pełno wokół: głogów, ostów, cierni...
 chociaż połowa ludu—carowierni—
 Polska ma jednak coś takiego w sobie,
 że nie przestanę tęsknić za nią w grobie.
 O Polsko moja! Polsko ukochana!
 kolebko wolnych—niewolą skowana,
 śnij mi się chociaż, śnij, niech mi się zdaje,
 że w progach twoich życie me oddaję.

Chwil parę zupełna cisza, poczem słychać głośnie stąpanie
 po wschodach i śpiew Bolesława:

Jeszcze Polska nie zginęła
 i zginąć nie zginie,
 póki w dzielnych polskich strzelcach
 krew sarmacka płynie!...
 Do boju! kto nie kiep,
 pal, klóć, tnij łeb nie łeb,
 niech widzi, kto żyje
 jak strzelec dziec bije.
 wchodzi.

ZBIGNIEW

Ty, Bolesławie?

BOLESŁAW

Tak, ja — Czy co chciałeś?

ZBIGNIEW

Słyszałem, że coś nowego śpiewałeś...

BOLESŁAW

A tak, tak, nowy mazurek strzelecki —
Śpiewał go dzisiaj towarzysz Bardecki.

ZBIGNIEW

A jakże z bronią wypadły ćwiczenia?

BOLESŁAW

Zupełnie dobrze, że nie do życzenia.
Zdzisław w szczególnym znalazł się humorze,
mówił o carze, jak się spił nieboże.
O mało boki nam nie popękały.

ZBIGNIEW

Tak, to niezwykle... Zdzisław i kawały.

BOLESŁAW

A coś ty taki, jakiś nie swój, słyszę?
Czy ci kto z domu smutnego co pisze?

ZBIGNIEW

Z domu? O losie! a czyż ja dom miałem...
więzienie chyba, kiedy w niem siedziałem.

BOLESŁAW

Cóż znowu?! — Mówisz tak, jak nieprzytomny.

ZBIGNIEW

Nie, Bolesławie! — mówię, jak bezdomny.
Weź, zapal świecę... ot tam, patrzaj stoi...
może mi płomień jej bóle ukoj,
a może... może...

BOLESŁAW

zapalając świecę

Co się z tobą dzieje?

ZBIGNIEW

Bolku! ja chyba wkrótce oszaleję...
tak mi coś smutno... tak czegoś boleśnie...
Bym mógł ją chociaż ujrzeć jeszcze we śnie...
ujrzeć i umrzeć...

BOLESŁAW

Kogo — ukochaną?

ZBIGNIEW

Tak, ukochaną... Polskę mą skowaną,
rozumiesz?—Polskę!!...—Nie, tyś pojąć niezdolny,
tyś nie wygnaniec... tyś prawie, jak wolny...

BOLESŁAW

Pojmuję Zbyszku teraz twoje bole,
czuję, co cierpi twe serce sokole,
lecz nie oddawaj się nazbyt rozpaczy...
zamiast rozpaczać—weź się do kartaczy,
przez nie się prędzej dostaniesz do Polski.
Słuchaj: przyjdzie tu pewno dzisiaj Wolski—
poproś go niech cię do strzelców zapisze,
tam ból twój wielki wnet się ukołysze.

ZBIGNIEW

Tak, tak, do strzelców, nawet do szatanów!...
byleby prędzej iść na tych tyranów,
którzy mię z drogiej Ojczyzny wygnali.

BOLESŁAW

O widzisz, taką rozpacz—to się chwali.
Wiesz co?—spotkałem Witoldka z Krakowa,
cieszę się bardzo —matuchna mi zdrowa,
Włodek w strzeleckiem oddawna już kole...
Cóż znowu Zbychu! smutek na twem czole?
Zbyszku!!

ZBIGNIEW

Nie, nie, już... Chwilkę się zmieszałem...
Tak dawno bowiem nie od swych nie miałem,
a wszak i ja mam matuchnę i brata...
i już tak dawno... przeszło cztery lata...
może nie żyją...

BOLESŁAW

No, no! cóż ty znowu?
cóżeś u diabła chłop nie swego chowu?
skąd ten pesymizm?... No do góry uszy!
ból twój, kochanie. nikogo nie wzruszy...
Witold, na przykład, naśmiałby się z ciebie.

ZBIGNIEW

Śmiać się dziś ze mnie—śmiać się na pogrzebie.

BOLESŁAW

Nie się dziś widzę z tobą nie dogadam—
a zatem sługa... do nóżek upadam.

ZBIGNIEW

Co, chcesz uciekać? Nie odchodź w tej chwili...
to nie ja zrzędzę—to serce me kwili,
a sercu memu przebaczyć potrzeba...
bo to nie ziemskie, ale serce z nieba.

Słysząc prędkie wbieganie po wschodach.

BOLESŁAW

Zygmunt nadchodzi... zaraz będzie gwaro.
Wiesz, coraz więcej się chłopcy k' nam garną,
dzisiaj się znowu kilku zapisało,
Wkrótce będziemy mieć brygadę całą.

ZYGMUNT

wchodząc

Serwus chłopaki! Co! jeszcze nie śpicie?

ZBIGNIEW

Czy już tak późno?

ZYGMUNT

Dziewiąta dochodzi.

BOLESŁAW

A wiesz kiedy spać chodzą teraz młodzi?

ZYGMUNT

Wiem, wiem: gdy starzy ze snu już powstają;
dlatego też tak dobrze wyglądają,
niezem Krakowscy bosci karmelici.

BOLESŁAW

I tak weseli, choć goli, niesyci...

ZYGMUNT

A cóż to Zbyszko pogrążony w smutku?
czy znowu randka nie doszła do skutku?
Hej ty, Zbigniewie! coś ty jakiś taki,
jakbyś w nos napełnął z pół kilo tabaki
i, jakbyś kichać chciał, a nie mógł kichnąć?...
No spróbuj no się po swemu uśmiechnąć.

BOLESŁAW

Daj pokój! — On dziś zabardzo poważny.

ZYGMUNT

Tak minę ma, jak ataman nakażny;
dobrze jest minę taką mieć przy papie,

kiedy się córkę za paluszek łapie,
ale w tej chwili z nami — brrr! nie lubię.

BOLESŁAW

Daj spokój! mówię—widzisz jak wąs skubie.

ZBIGNIEW

Idjoci!

ZYGMUNT

Fiu - fiu!

BOLESŁAW

To mu się udało!

ZYGMUNT

To dobrze, że tylko dwóch nas to słyszało...
Słuchaj, Zbigniewie! nie chciej tego szerzyć,
bo ci szwajcarzy gotowi uwierzyć
żeśmy na serjo wszyscy idjoci.

BOLESŁAW

Najgorszy kredyt na rogu u «cioci».

ZYGMUNT

Oho! zdechł pies już... za grosz-by nie dała.
Pójdź, Bolek, pójdziem—niech się sam zostanie,
kiedy nam takie wyrębał kazanie.

ZBIGNIEW

powstrzymując ich

O nie, nie, nie chodźcie! Żał mi tego bardzo...

ZYGMUNT

symulując gniew

Ludzie tacy, jak ty, nie lżą i nie gardzą.

ZBIGNIEW

Zyżku! ty sądzisz... O losie! mój losie.

BOLESŁAW

No, no, już dobrze, lecz uspokójno się,
bo na seryo lękać się o cię zaczynam.

ZBIGNIEW

Co zrobię kiedy wciąż se przypominam,
wiecznie mi oni przed oczyma stają...

Za sceną słyhać melodję śpiewu „Na Barykady“

ZYGMUNT

Tst! tst! słyszycie?—grają czy śpiewają?

BOLESŁAW

To oni idą... Słyszysz głos Stefana?

ZYGMUNT

A tak, to moja piosenka kochana.

Za sceną słyhać już śpiew.

Śmiało więc druhy! za młot, a snadnie
zwali się tyran u naszych nóg,
a choć połowa z nas w pracy padnie,
my zwyciężymy, bo z nami Bóg.

Do pracy,

Polacy!

póki czas

Kajdany kujmy wraz

na cara!

hej wiara

zemsta, gniew

Za Sybir, lochy, krew!

Drzwi się otwierają z impetem i wchodzi, a raczej wpadają:
Stach, Janek i Stefan.

STEFAN

pchnięty w drzwiach, omal nie pada wołając:
Serwus!... A niech cię djabli porwą Stachu!

JANEK

Toś mi dopiero nagotował strachu!

STEFAN

Myślałem, że łbem o ścianę uderzę.

STACH i JANEK

salutując

Serwus! — czy serwis...

JANEK

Jak mówią żołnierze?

ZYGMUNT

Serwus.

STACH

Więc serwus!

BOLESŁAW

Coście tak weseli?

STEFAN

A bośmy się dobrych nowin dowiedzieli!

ZYGMUNT

Co za nowiny?

STACH

Wojenka z moskalem!

ZBIGNIEW

chwytając Stacha za ramiona

Stachu! mój drogi, czy dobrze słyszałem?
mówisz że wojna?

STACH

Tak wojna Zbigniewie!
możesz się teraz pofolgować w gniewie
i Stach ci także coś niecoś pomoże...

ZBIGNIEW

O Boże teraz wiem, żeś wielki, Boże!

BOLESŁAW

śpiewa

Towarzysze! choć nas mało,
chociażeśmy jeszcze młodzi
to, co w piersi nam wezbrało
skrywać dłużej się nie godzi.

CHÓR

A więc dalej zuchy! w górę serca duchy!
dość już drzemki, dość skarg, żali,
niech się nie śmieją dziewuchy,
że się lękamy moskali.

BOLESŁAW

Dalej chłopcy za bagnety!
za szabelki, za armaty!
wiara nam doda podniety,
gdy uderzym na psubraty.

CHÓR

A więc dalej zuchy! i t. d.

BOLESŁAW

Nie bójmy się, nie zginiemy!
 Sam djabeł nam nie da rady,
 a gdy wrogów wybijemy
 dziewczuchom rzucimy szpady!...

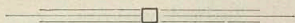
CHÓR

Niech wiedzą psiajuchy! że chłopaki zuchy,
 że się nie boją kozaków,
 a za karę w dowód skruchy—
 milion niech dadzą buziaków.



Obraz II.

*Grupka strzelców z rodzinami na stacji kolejowej
przed odjazdem w pole.*



J A N E K,

żegnając się z Halką, śpiewa na nutę „Za Niemen“

Czy widzisz tę broń?
Za chwilę kochanie
już ci mię nie stanie,
pożegnaj, daj dłoń.

H A L K A

Co znaczy ten mundur strzelecki, ta zbroja?
Odjeżdżasz, a wszakżeś wciąż mawiał zem twoja;
gdy los tak okrutny rozdziela już nas—
pożegnaj najmilszy i w drogę, gdy czas...

J A N E K

Nie mam dla cię słów!
lecz nie płacz dziewczyno
dnie bólu przeminą
powrócę żyw, zdrów.

H A L K A

Już płakać nie będę, narzekać nie stanę,
choć w smutku po tobie Jasieńku zostanę;
jedź bij, morduj wrogów, przelewaj im krew—
twoja walka o wolność wzmocni serca siew.

JANEK

Czy słyszysz głos trąb?
to trąbka polowa...
Halino bądź zdrowa
a listów nie skap.

HALKA

Pisz i ty, kochanie! o pisz jaknajczęściej—
wiadomość od ciebie—to będzie me szczęście;
lecz pomnij, Janeczku, pomnij na ślub nasz
i nie szukaj innej, bo już Halkę masz.

JANEK

Dziewczyno cóż znów!?
nie ufasz Jankowi...

wchodzą rekruci

HALKA

całując Janka

Niech serce dopowie...
Bądź zdrow! ach, bądź zdrow.
wybiega.

JANEK

wołając za nią

Halino! Halino!... — Dlaczego uciekła?
Bodaj wszyscy djabli wzięli was do piekła!
nie pozwoliliście dokończyć dziewczynie...

STEFAN

Nie żałuj! ten całus i tak cię nie minie,
nie teraz—to później, jak powrócisz z wojny
odbierzesz pożyczkę i procent z nią chojny.

JANEK

Ha trudno!

ZYGMUNT

Masz rację! nie w głowie dziewczuchy,
gdy strzelby na plecach, gdy próżne są brzuchy.

BOLESŁAW

ukazując w okno

Hej! hej! towarzysze, patrzajcie na Stacha!
a to się zgalował... morowy! ha! ha! ha!

STEFAN

do wchodzącego Stacha

Serwus! brachu Marsie! A co jaka mina!
taki się nie złąknie w polu moskwisyna.

STACH

salutując

Serwus towarzysze! A co! kiepskim strzelec!

WSZYSCY

Morowy! morowy!

ZYGMUNT

Skąd masz ten widelec?

JANEK

Komużeś go zwędził?

STEFAN

Pokaż-no go Stachu!

STACH

oddając karabin

Machnąłem go wczoraj węgrom na odwachu...
bije, jak pioruny!...

STEFAN

pokazując karabin

Chłopcy, manlicherek!

BRONISŁAW

przyzywając Walerego

Pokaż-no go Zychu! (woła) Manlicher! Walerek!

WALERY

wpada wołając

Gdzie? Kto ma manlicher?!

BRONISŁAW

pokazując

Masz, patrzaj prawdziwy!

WALERY

Kto z was towarzysze jest taki szczęśliwy?

ZYGMUNT

Serwus!

WALERY

Kto, serwus? — Hej! odprzedaj morowy!
dam ci zań karabin cacko-maszynowy.

BOLESŁAW

Co, ty, masz karabin? — wyrwałeś się w porę...

WALERY

Nie ja mam — moskale, ale im zabiorę!
niech mi szlak trafi!.. niech mi pierwsza kula!...

ZYGMUNT

Nie drzyj się tak głupcze bo pójdziesz do ula.

WALERY

Kogo, mnie do ula, mnie, polskiego strzelca!...

ZYG MUNT

Strzelca, czy nie strzelca—zamkną cię jak cielca
i przesiedzieć musisz do jutra do rana.

BOLESŁAW

Nie bardzo to dobrze, jak głowa zalana.

STACH

To jak czyja głowa! Ja bo tam we swoją
mogę całą beczkę wlać i nogi stoją,
nawet mocniej jeszcze niżli przedtem stały.

ZYG MUNT

Szkoda takiej głowy pod moskiewskie strzały.

BOLESŁAW

Czy z was kto nie widział przypadkiem Zbigniewa?

JANEK

Zbigniew od godziny chorągwią powiewa,
koło Florjańskiej widziałem przechodził;
nie poznasz go dzisiaj—o pół się odmłodził:
ostrzygł się, wygolił, jakby nie na wojnę
szedł ale do ślubu,—oblicze spokojne,
ale takie dumne, jakby już ze trzysta
moskali położył.

ZYG MUNT

Może, niech korzysta,
podobna okazja już się nie nastreczy,
a że się tam trochę na psich synach zmęczy—

to prędzej się za to do swoich dostanie...
chyba, że zabiją lub znowu wygnanie...

BOLESŁAW

Patrzcie towarzysze! znowu kilku idzie!
patrzcie, jaki dzieciak podobny na żydzie
ledwo to to strzelbę na ramieniu dźwiga.

ZYGMUNT

A jednakże skacze po bruku, jak fryga,
zobaczycie: wkrótce brygadjerem będzie.

JANEK

Jeżeli mu moskał na karku nie siedzie
albo gdzie po drodze w rowie się nie skurczy.

STEFAN

Czego ten Janeczek tak pod nosem burezy?
Zły że go buziaczek najdroższej ominął?
Słuchaj: odstęp go mnie, jakbyś ty zaginął.

ZYGMUNT

Baczność! hej tam baczność! Oficer nadchodzi!...

STACH

kręcąc się po sali

Walerek! karabin! a co uciekł złodziej!
Walerek! Walerek!

ZYGMUNT

Cicho! widzisz niesie,
krzyczysz, jakbyś w polu był już, albo w lesie.

STACH

Tak, po co z nim wyszedł... Nie znasz Babłyka —
nie poskapił-by mi zaraz za to przymyka.

Z Y G M U N T

salutując

Baczność !

O F I C E R

Spocznij! spocznij! Cześć obywatelu!
 jak widzę niema tu dotąd was tak wiele,
 a pora już w drogę, mamy przejść granice
 nim słońce się skryje poza Sukiennice.
 Kto ma kogo żegnać—niech żegna, bo w drogę...
 Za kilka chwil sygnał, a czekać nie mogę.

S T E F A N

salutując

Wedle rozkazu!...—nie, posłusznie melduję
 że kilku się chłopców naszych zapytuje:
 Czy mogą na chwilę wyjść na pożegnanie?...

O F I C E R

Niewolno! niech każdy na miejscu zostanie;
 jeśli chcą—rodzinom przyjść pozwolić mogę.

S T E F A N

Posłusznie melduję: każdy z nas niebogę
 chciałby swą uścisnąć...

O F I C E R

Tu się możecie
 pożegnać, uściskać, tu, co tylko chcecie.

S T E F A N

Dziękuję posłusznie (woła przez okno) Ojcie!
 [siostry! mamy!
 pójdźcie się pożegnać, bo już odjeżdżamy!

Wbiega parę dziewcząt, starsza kobieta i starzec. Z pośród dziewcząt Halka podbiega do Janka i zarzuciwszy mu ręce na szyję łkając—rozmawia. Do innych dziewcząt podchodzą chłopcy, z których każdy coś otrzymuje: wstążeczkę z włosów, bukietik kwiecia lub pakieciki z łakociami, przyczem wszyscy rozmawiają ze sobą.

MATKA

podchodząc do Walerego

W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego!
Idź... bij się .. za wolność ludu i Ojczyzny!
gdy wrócisz—cieszyć się będę twemi blizny,
nie wrócisz—uczęzę cię, jak umęczonego.
Śmierć twoja, synu mój, będzie śmiercią wroga...
niech ci przeto obcą będzie w polu trwoga...
bądź mężny... waleczny... odważny i śmiały...
Dumną będę z tego, żeś na polu chwały!...
O jedno cię tylko proszę:—nie schodź z pola,
bo lepsza śmierć okrutna, niż podła niewola.

STARZEC

do Stefana

Pamiętam!—matka mię, biorąc na kolana,
mawiała: synu mój, módl się, módl za wroga...
I jam się modlił za tego tyrana
o litość dlań prosząc Najwyższego Boga.
Dzisiaj klęę sam siebie... Ach! bo za me modły
przezyste i szczere, jako łza sieroty,
w kajdany mię okuć kazał tyran podły
i za co?—żem kochał praojców mych cnoty...
O inne ja rady dam tobie, synowi:
nie modlić, lecz mścić się i zawsze i wszędzie,
nie wierzyć ani psu, ani moskalowi—
bo moskal psubratem był i jest i będzie.

podaje pistolet

Masz weź to ze sobą, to, co ci po dziadku
i po mnie synu mój—pozostało w spadku...
Masz tu z nim powrócić... gdy zginiesz—z nim
[w dłoni
lecz rzucać, oddawać — niechaj cię Bóg broni.

podając worek kul

A tu masz kul worek... masz wszystkie wystrzelać,
wszystkiemi masz podłą mongolską krew przelać...
ani jednej darmo! ni jednej bez celu!
daję ci ich wiele, bo i ich... jest wielu.
Krzyża ci nie daję...—tam ich znajdziesz wiele
przy każdym grobie, przy każdym kościele.
Szarż słuchać, pamiętaj! nie szemrać nie knować,
bo one cię teraz będą za mnie chować...
No, możesz już odejść... Pamiętaj na stryję!
gdy spotkasz którego—powiedz im, że żyję...

RYSZARD

Miło to być musi mieć pożegnać kogo,
a zwłaszcza przed taką, jak dzisiejsza, drogą...
Niestety!... nie wszyscy są tacy szczęśliwi...
Niejednego może z obecnych to dziwi:
że mnie nikt nie żegna, nikt nie odprowadza...
Któż mnie ma pożegnać? Czy obca mi władza?...
Ojciec?...—ten w syberyjskich więzieniach siedzi wieży...
Matka?...—ta już dawno w cytadeli leży...
może siostry, bracia?...—nie wiem nic czy żyją...
a może i oni w podziemiach gdzie gniją...
Przykro mi jest bardzo, ale się nie smuć,
bo i ja się także do stóp drogiej rzuć,
lecz ja pożegnania obiorę się chwile...
Miło mieć co żegnać, ale witać milej...

a chwile te dla mnie już wkrótce nastaną,
gdy ujrzę Warszawę... Warszawę kochaną!...

STARZEC

Żołnierzu! pójdz do mnie niech cię ucałuje,
a Warszawie synów takich powinszuję.

ŚPIEW

na nutę „Nie rzucim ziemi“

Hej strzelcy polscy dalej wraz!
na moskwę na pogany!
Ojczyzna wzywa wszystkich nas
do broni za kajdany,
dość nas nagnębił podły wróg—
tak nam dopomóż Bóg!
Nie wrócim próżno z ruskich pól
zdobędziem wolność, sławę,
ukoim męki sere i ból,
uwolnim z pęt Warszawę,
nie zajrzy więcej do niej wróg—
tak nam dopomóż Bóg!
Zemsta za ojców naszych los,
za Sybir, pale, lochy,
z trupów moskiewskich złożym stos,
carat rozbijem w prochy.—
Nie będzie panem naszym wróg!—
tak nam dopomóż Bóg!...
Przelewać będziem chętnie krew,
lecz Polska powstać musi!
nikt już nie dotknie Polski drzew,
bo strzelec wszystkich zdusi.—
Nie ujdzie zemsty naszej wróg!
tak nam dopomóż Bóg!...

Obraz III.

NOCLEG STRZELCÓW.

Scena przedstawia wiejską izbę zwyczajną, lecz schludnie urządzoną. W izbie znajdują się: Katarzyna—matka, Kasia—córka i Bartosz—syn, chłopiec lat 16.

Za sceną słychać śpiew: „O mój rozmarynie“, a po kilku chwilach: A niech was djabli porwą!!

KATARZYNA

Wyleć no, Bartek! wyleć, zobacz ino:
kto tam tak śpiwo i kto tak przeklino,
może to idą te krakoskie strzyłcy?
nasi gadali, że to ponoj wilcy.

Bartek wybiega na dwór.

KASIA

wyglądając przez okno

Chyba że strzyłcy; a jeden przy siabli,
na łbach coś majom... a może to djabli...

BARTOSZ

przestraszony

Oni matulu! to napewno oni!...
O jak mi tyżto w uszach jeszcze dzwoni...
jeden tak do mnie zęby swe wyszczerzył,
a drugi prosto—o tu—mi wymierzył.

OFICER

otwierając drzwi

Jest tam kto w domu? czy niema nikogo?

KATARZYNA

kłaniając się uniżenie

Jest, jest paniusiu, lecz strasznie ubogo...
ani krzty cegoj. w domu ni w stodole...
wsiecko zabrały te sielmy moskole.

OFICER

Nam nie nie trzeba—wszystko z sobą mamy,
a co do spania—to radę się damy...
Dalej chłopaki! trzymajcie się kupy...
na ośmiu starczy wam tej tu chałupy,
nawet przestrono i ciepło wam będzie,
gdy położycie się ot razem w rzędzie.

KATARZYNA

Na goły zimi—nikt z nich nie wytrzyma...

OFICER

Trudno matusiu, jak posłania niema,
niechaj poznają co to noc na wojnie.
Serwus! dobranoc!... tylko spać spokojnie...

ZYG MUNT

salutując

Wédle rozkazu! — no dalej rekruty
tylko za drzwiami powycierać buty.
by nie zawalać gosposi podłogi.

KATARZYNA

uniżenie

Tak, tak, paniusiu, bo i opał drogi.

BOLESŁAW

wchodząc

Wieczór wam dobry!...

STEFAN

Niechaj pochwalony!

Wchodzą: Janek, Ryszard, Walery, Bronisław i Stach.

KATARZYNA

Ej! Kaśka, odyńdź! odyńdź haw od ścian.

JANEK

Panience Kasia? — A to ładne imie
tego imienia jest kaplica w Rzymie.

STACH

To zapomniałeś z Halką pożegnanie?!...

STEFAN

Poczekaj! powiem, a dostaniesz lanie.

JANEK

Leć, leć, weź adres, bo możesz pobłądzić.

STEFAN

Poszedłbym, ale gotówes posądzić...

JANEK

Że zbałamucisz? — Jestem jej za pewny;
Wreszcie ty do niej, ty, do tej królewny?...

STACH

Fiu! fiu! królewny... a może carowej?

WALERY

Oj z tego Stacha—to chłopak morowy!

BOLESŁAW

Obywalele! przestańcie z żartami...
 Widzicie przecie:—nie jesteście sami,
 głupstwo z was który niebacznie wygada.
 a strzelcom głupstw dziś mówić nie wypada.

STACH

Martwiliście się wciąż o kapelana...
 Te, kapłon będziesz już od jutra rana.

JANEK

Brawo! Stach, brawo! to ci się udało...
 Trzeba-by trochę choć opłukać ciało...
 Niema panienka gdzie z półkwarty wody?..

ZYGMUNT

A co już ci żal Apolku urody?

KASIA

Woda się znajdzie, ale mydła niema.

STACH

Prawda, Janeczku, że pulpecik prima?...

JANEK

potwierdzając uśmiechem do Kasi
 Mydło mam swoje.

KASIA

ukazując ceber
 A tutaj jest woda.

KATARZYNA

półgłosem
 Nie odpowiadaj—niech sobie sam goda.

KASIA

Kiej widzi mi się...

KATARZYNA

Co ci się kaj widzi?

ZYGMUNT

Niech się panienka tak strzelców nie wstydzi,
myśmy wam blizcy, przecieżeśmy wasi...

KATARZYNA

A jużci wasi—tamci byli nasi...

KASIA

Jo wolę tych tu.

BARTOSZ

I jo ich też wolę.

KASIA

Ci som poloki, a tamci moskole.

KATARZYNA

Czyśta się wściekli! a ja tamci przydą?
a ponoj skryci po lasach nad Nidą...

BARTOSZ

A już bedziecie ich tutaj widzieli,
dawno jnż wszyscy do cna wyginęli.

KATARZYNA

Róbta, jak chceta—jo się ta nie wtrącom.

KASIA

do Janka czerpiącego wodę

Może panu dać tę, z wodą gorącą?

JANEK

Owszem, jeżeli Kasieńka łaskawa....

STACH

Janek! ej Janek! kiepska będzie sprawa!...
Halinka...

JANEK

Siedź, siedź! i nie wściubiaj nosa...
wychodzi do sieni.

BRONISŁAW

Obywatele! kto ma papierosa? —
Dajcie mi prędzej, bo omal nie padnę.

STACH

Co papierosa? chyba że ukradnę.

KASIA

do Stacha

Co tamte pany tak spokojnie siedzą?

STACH

Zaczną i oni tylko się najedzą,
to są najwięksi ze wszystkich urwisy,
a zwłaszcza tamten:—młody już, a łysy.

ZYGMUNT

Niech mu panienska nie a nie nie wierzy,
bo on do wszystkich dziewcząt zęby szczerzy...
Bałamut szelma!...— O jak to zezuje...

KASIA

Jo bardzo lubię, jak kto dowcipkuje.

Bartek podchodzi do Ryszarda, czyszczącego karabin, przy
siada obok niego rozmawiając.

KATARZYNA

Rób sobie, jak chcesz—jo z izby wychodzę.

BOLESŁAW

Nie chodźcie, matuś, bo strzelec na drodze,
a ciemno bardzo, jeszcze do was strzeli.

KASIA

Idźcie, biegnijcie!—to będziecie mieli.

KATARZYNA

Nic się nie boję! Pójde się do wójta...

Otwiera drzwi, w tem Janek klaszcze w dłoń. Katarzyna
cofając się uderza o kapę nad kominem krzycząc:

Jezus, Maryjo! Chłopoki ratujta!...

Strzeley wybuchają śmiechem. Katarzyna maca się po głowie.

KASIA

A dobrze wam tak! Chcieliście to macie...

Co krew wam idzie co tak oglądacie.

Wchodzi Janek ocierając twarz chusteczką

ZYGMUNT

Patrzaj coś zrobił.—Krew kobiecie ciecie.

JANEK

Gdzie krew? cóż znowu?—sfiksowałeś człeczka!

Pokażcie, matuś, co wam się zrobiło...

KATARZYNA

Tu mi kajś w głowę cosik uwaliło.

Wszyscy się śmieją.

STACH

Patrzcie we włosach—kula pewno siedzi.

KATARZYNA

Jużci, we włosach—pon tak ino bredzi...

Siada przy kominie.

KASIA

Spaćbyście pośli, abo cicho siedli...

Czy pony będą kolacją jedli,
bo-bym pod blachą ogień zagasiła?

JANEK

Jakaż Kasieńka jest dobra i miła!

Dziękuję bardzo za serce i chęci.

ZYG MUNT

Janeczku kręci ci się jakoś kręci..

KASIA

Co ten pan gada?

JANEK

Kręci mu się w głowie...

KASIA

Biliście się pewno cały dzień panowie,
zmęczyliście się i kręci wam tera;
niech sę pan głowę ręką tak rozciera—
zara przestanie...

Strzelcy się śmieją.

JANEK

ironizując

Czegóż się śmiejecie?

Z Y G M U N T

A czy nie warto?...—Widać jeszcze dziecię.

K A S I A

skonfundowana

Czy pon spać będzie?—przyniesłabym słomy,
jeszcze ta troche we stodole mamy.

J A N E K

Tak... no to może w dwójkę przyniesiemy?...

K A S I A

E! pójdę sama; w dwójkę nie znajdziemy,
ta tu takie ciemno...

J A N E K

Będę Kasi świecić...

K A S I A

Nie chcę, jeszczeby ogień pon mógł wzniecić,
a wiatr dziś taki, aż drzewami rusza.

S T A C H

Chciałaby dostać się do raju dusza,
a tu fiut!! — Czekaj napiszę Halinie.

B O L E S Ł A W

A jak to śpiewał!... Czekaj kozi synie!

S T A C H

Tu, mi, na dłoni, porośnie czupryna
jeżeli twoją zostanie Halina.

K A S I A

Jom nie Halina, a Kaśka Wilkówna

JANEK

A jam jest: Janek Zajączek z pod Główna.

STACH

Weźcie mię od nich, bo mię szlak zabije!...

RYSZARD

do Bartosza

A jak już dawno ojciec twój nie żyje?

BARTOSZ

Będzie już omal jakie ze trzy lata.

RYSZARD

Sam jeden jesteś?

BARTOSZ

Nie, mam jeszcze brata,
ale go z sobą moskole zabrali
kiedy przed wami ze wsi uciekali.

RYSZARD

A nasze ci się podobało wojsko?

BARTOSZ

Bardzo, ładniśta i tak z wami swojsko,
nie tak, jak tamci;—śmierdzą ni skaranie...
i copki ładne mota i ubranie.

RYSZARD

A to pójdz z nami, poznasz Piłsudskiego.

BARTOSZ

A jak mię strzelą?...

RYSZARD

Ii, zdolni do tego!
 Patrz, ja już w czterech wielkich bitwach byłem
 i niejednego już z nich postrzeliłem,
 a mnie z nich żaden...

BARTEK

budząc Katarzynę

Matulu! słyszycie?
 Matulu!

KATARZYNA

Cegoj? cegoj tak krzyczycie?

BARTOSZ

To jo matulu...

KATARZYNA

Cegoj chcesz odemnie?

BARTOSZ

A to matulu po co tak daremnie
 bede tu siedział?—pójdę lepiej z nimi,
 pójdę, jak oni, bronić polskiej ziemi.

KATARZYNA

Co pójdiesz bronić?! Świerzbi cię już skóra?...
 Jak złapę tego—ot widzisz—kostura,
 to ci się zaro odechce wojować!...
 Patrzojta!... wojok...—a kuni pilnować!...

BARTEK

Pójdę i kuniec; nie chcecie po woli,
 bym poszedł bronić Polskę od moskoli,
 to wstanę w nocy i tak wam ucieknę.

KATARZYNA

Idź! idź! oboczysz... zginiesz, bo cię przeklnę.

RYSZARD

Kłatw waszych, matuś, niebo nie wysłucha,
bo to Bóg mu dziś opromienił ducha,
gdyby Bóg nie chciał nie rzuciłby proga
i was i siostry.

KATARZYNA

po chwili zastanowienia

No kiej wola Boga,
to idź, ino przyjdź, bo wiesz dobrze przecie
jakoto bida bez chłopaka kobiecie.

JANEK

Słyszysz, Kasieńku, co matuś gadają?

KASIA

A czy nie prawda? — matuś rację mają.

BARTOSZ

Takim jest tero rażny i ochotny!...

KASIA

Byś ino w boju był taki obrotny...

BARTOSZ

No, no oboczysz z czem powrócę z wojny...

KASIA

do umizgającego się Janka

E! kiej pon coraz więcej niespokojny!...

(Janek szepce do ucha)

Dobrze, lecz później, jak pon z wojny wróci,
tero mię ino pon tak bałamuci...

odchodzi na bok.

STACH

Jasieńku! co to?... przepióreczka frrr!

JANEK

Cwana bestyjka!... Uf, zimno mi brrr!...

KASIA

A czy panowie prędko będą spali?

STACH

Jeszcześmy Kasi nic nie zaśpiewali...

RYSZARD

Więc dalej jazda! Czas spać... zaczynajcie!...

KASIA

Tylko co ładne pany zaśpiewajcie.

ŚPIEW

na nutę «Naprzód Warszawo!»

Śmiało podnieśmy sztandar do góry,
choć masy wkoło ciemnych żywiołów
zsyłają na nas piorunów chmury,
walczą z pomocą piekieł aniołów;
sztandar ten bowiem amarantowy
sprzedany zdradą—kupiony carem
tryumfem odtąd pracy ludowej,
sprawiedliwości będzie sztandarem.
Marsz! marsz! ochocze, dzielne Legjony!
Z pieśnią na ustach, marsz na szwadrony,

marsz na korpusy! marsz na miljony!
odwet za krzywdy—naprzód Legjony.
Dziś, gdy lud biedny, wyzyskiwany,
zbite, wysane składa w grób kości,—
każdy koledzy obowiązany
stać pod sztandar sprawiedliwości;
nikt z nas za prawdę, nikt za ideję
padłszy, nie zamknie oczu na wieki,
kto żyjąc wierzy, żywi nadzieję
pewnym być może niebios opieki.
Marsz! marsz! ochocze dzielne Legjony!
Koledzy na bok trwoga o chłosty!
Pójdziem na zielskiem porośle skały,
wytniemy ciernie, pokrzywę, osty,
zburzymy ziemię gdzie wyrastały;
a na ich miejsce zasiejem kwiaty
sprawiedliwości, miłości, zgody,
niechaj świat cały sławi sarmaty—
sarmata zaś wart takiej nagrody.
Marsz! marsz! ochocze dzielne Legjony!...



Obraz IV.

GRUPKA STRZELCÓW W REZERWIE.

Scena przedstawia polankę pod lasem. Między drzewami namiot. Pośrodku polanki ognisko, nad ogniskiem zawieszony na trójnogu kociołek. Z rozrzuconych po polance strzelców—jeden czyta, drugi reparauje mundur, trzeci czyści ubranie, czwarty gotuje, Ryszard czyści karabin, a 3-ch gra w karty.

STACH

trzymając karty

Więc ośm w pi-piki?

ZYGMUNT

Nie piki, a kiery.

BOLESŁAW

czytając

Ciszej! tam ciszej! karciarze szulerzy!
Czas by już było zaprzestać to granie.

JANEK

A co przeszkadza ci wielmożny panie?

RYSZARD

Bolek ma rację!... Słyszycie jak grają...

JANEK

A pal ich djabli! niech sobie strzelają!...

ZYG MUNT

Mnie tam ich granie niebardzo rozezula..
A niech cię pierwsza nie ominie kula!
pokaż czemś zabił?

STACH

Czem?—pikowym asem!

ZYG MUNT

No, bo ty umiesz i oszukać czasem.

STACH

Czasem jak się da, ale nie w tej chwili.

Powstają od gry.

WALERY

No co szulerzy jużście skończyli?

ZYG MUNT

Już, już!

WALERY

Kto przegrał?

STACH

Któżby, jak nie Janek.

BOLESŁAW

Tak, on ma szczęście, ale do kochanek.

JANEK

Tak wilem przegrał?

ZYG MUNT

Dwadzieścia dwa halerze.

JANEK

Abyś pamiętał — spisz się na papierze.

STACH

Oddasz je oddasz! — nie teraz to potem...

JANEK

Masz rację potem pogadamy o tem.

STACH

Hej! panie kucharz! prędko będzie kawa?

WALERY

Nie prędko jeszcze! — nie tak łatwa sprawa,
jak wam się zdaje.

OFICER

z namiotu

Kto tam ogień pali?

Czy wam się przykrzy już tak bez moskali?

STACH

salutując

Obywatelu! posłusznie melduję:
to Waler kawę na drogę gotuje.

OFICER

Na jaką drogę? Gdzież się wybieracie?

STACH

wskazując w stronę strzałów

Na nich psubratów! Chyba rozkaz dacie?

OFICER

Macają psiekrwie!...

JANEK

Niech sobie macają!
Wkrótce im nasi na skrzydłach zagrają,
a wtedy my ich rozpoczniemy macać,
że nie nadażą się tyłem odwracać.

OFICER

cofając się do namiotu

Gdyby ordynans przyjechał z rozkazem
meldować zaraz — nie, jak tamtym razem.

JANEK

Wedle rozkazu!...

WALERY

Kto chce kawy pany?!

STACH

Ja, choć pół garnca Walerku kochany!

ZYGMUNT

I jabym wypił! Czysta, ze śmietanką?

STACH

Z musztardą, z sosem!...

WALERY

Pójdź bierz z filiżanką!...

JANEK

Dla mnie tam trochę zostawcie chłopaki!

WALERY

To podchodź i bierz! — Widzisz go! pan jaki...

JANEK

Czy pan, czy nie pan, lecz, jako starszemu,
możecie podać...

STACH

Co, co, podać jemu?
Patrzajcie... burżuj! Sprowadź się lokajów!...

JANEK

Bo to was mało jest tutaj mazgajów!

STACH

Obywatele! słyszycie?—zniewaga!

BOLESŁAW

Spać, spać dzieciuchy! sen was, widzę, zмага!

STACH

Poczekaj! nigdy nie zapomnę tego!

JANEK

Ej przestań, przestań, nie wywołuj złego.

RYSZARD

Widać im nasi skórę przetrzepali,
Skoro już z armat pukać zaprzestali.

BOLESŁAW

A więc kładźcie się gdzie, jak który może,
bo wkrótce zaczną jaśnieć ranne zorze,
a wiecie jaką mamy mieć robotę.

STACH

Więc kładź się jeśli masz taką ochotę;
my sobie trochę pogwarzyśmy jeszcze.

BOLESŁAW

Ja się położę, bo mi jakoś dreszcze
po wszystkich kościach poczynają łązić,
a nie chciałbym się na szpital narazić
akurat teraz.

ZYGMENT

Gdy oberwać można...
Mądra bestyjka! przebiegła, ostrożna...
Wiesz! mógłbyś zostać ministrem w Konaku!...

BOLESŁAW

No, prędzej niż ty biedny nieboraku.

WALERY

Daj spokój, Bolek! a ty pójdz tu w koło
zaśpiewamy sobie piosenkę wesolą.

STACH

Dowcipny kucharz! teraz chce piosenki,
wojna to nie bal w salonie stryjenki,
zapomniałeś już, że moskale blisko,
że czeka nas, lecz ze krwią weselisko?

WALERY

Słyszycie, chłopcy! Stach prawi morały

ZYGMENT

Znane nam jego moralne kawały;
darujcie mu bo—trochę nie wyspany.

WALERY

To niech nie będzie skory do nagany.

STACH

A pal was djabli!—nie słuchacie rady—
 śpiewajcie, ryczcie kalwaryjskie dziady!
 lecz pamiętajcie!...—wreszcie pal was lichó...

WALERY

Nie drzyj się, gdy chcesz aby było cicho.

ZYG MUNT

Zły, bo zanadto dostał dzisiaj kawy.

JANEK

Nie, on przed bitwą zwykle nie łaskawy.

WALERY

Więc co, śpiewamy?

RYSZARD

Nie, nie, dajcie spokój.

WALERY

Słuchaj, Ryszardku! no to nam zatokuj,
 tak doskonale udajesz bażanta.

RYSZARD

Cóż znowu mnie chcesz wystrychnąć na franta,
 chcesz abym zbudził ze snu kapelana?
 połóż się lepiej, niedługo do rana.

WALERY

Co u szatana! spać, spać! wszyscy tylko..
 A niech wam moskal wyżga oczy szpilką,
 kiedy wam się tak do snu nastreczają.

Słyszeć się znowu daje oddalony huk armat.

RYSZARD

A co słyszycie?—Znowu zaczynają.

ZYGMUNT

Prawda, lecz zdaje się, że już chyba dalej...

STACH

Co nie śpiewacie? czy tchórz na was wali?

WALERY

Masz go, wyjechał! dowcip pogrzebowy!...

JANEK

Pomacaj się Stachu, nie masz chyba głowy.

WALERY

Dajcie mu spokój! stchórzył i zły przeto.

ZYGMUNT

Patrzcie świecą nam psu braty rakietą.

RYSZARD

Pst! zdaje mi się: ktoś szczęknał żelazem.

JANEK

Ordynans pewno przybywa z rozkazem.

ORDYNANS

wychodzi z poza drzew

Hej obywatel! komendant Werbunek...

WALERY

W namiocie, bo co?

ORDYNANS

Czym prędzej meldunek!

OFICER

z namiotu

Kto tam z meldunkiem? dalej do mnie żywo!

Ordynans biegnie do namiotu.

ZYG MUNT

He! he! noc jeszcze, a tu masz już żniwo!

Ordynans powraca; wszyscy go otaczają.

STACH

Co słyhać? Gadaj... no gadaj! coś niemy?!

Zygmunt częstuje ordynansa papierosem.

ORDYNANS

Moskale wieją! Popędzać ich chcemy.

BOLESŁAW

Nie mogli się psiekrwie wstrzymać choć do rana...

WALERY

Nie budzić ze snu w nocy jaśnie pana.

OFICER

do ordynansa

Wracaj! ruszamy!... Ryszard tamtych zbudzi!...
Ty, Janku, zbiórkę! oblicz ilu ludzi!...

JANEK

Wedle rozkazu panie poruczniku!...

OFICER

Tylko spokojnie!... bez gwałtu i krzyku!
Błogosławieństwo zaraz otrzymacie.

BOLESŁAW

zarzucając plecak

Czekaj, moskalu! o czekaj psu bracie!...

JANEK

Dalej chłopaki! dalej żywo wiara!
nie nie zostawiać—wiecie za to kara,
i być gotowi!...

STACH

Walerek nie śpiewasz?!

WALERY

Cóż ty sobie ze mnie tak dzisiaj pokpiwasz?

ŚPIEW:

Oj Stachu! oj Stachu!

Oj nie drżysz tak ze strachu,

Cóż u diabłów trzysta—
Przecież legionista.

bis

Z namiotu wychodzą kapelan i oficer.

JANEK

Baczność! w prawo patrz!

OFICER

Spocznij... Już gotowi?

JANEK

Wedle rozkazu!

OFICER

Czy im ksiądz co powie?

KAPELAN

I owszem, słów parę...

JANEK

Baczność tam! Uważać!...

KAPELAN

Droży memu sercu! nie będę powtarzać
jak się bić winniście, bo wiem doskonale,
że strzepiecie skórę moskiewskiej nawale
tak, jak nigdy jeszcze... Dziś z wami nie stoję...
rozgrzeszenie tylko na drogę wam daję...

Piąte—nie zabijaj mówi przykazanie,
ale wy żołnierze nie zważajcie na nie...
mordować grzech wielki, ale nie moskala—
tego łotra zabić Bóg zawsze pozwala.

Ponieważ zaś czeka dłuższa was dziś droga,
zaślijcie swe modły ze mną przed tron Boga,
w którego rękach są zwycięstw waszych losy
niechaj śpiew się wzniesie hen, hen—pod niebiosy.

Pada na kolana intonując:

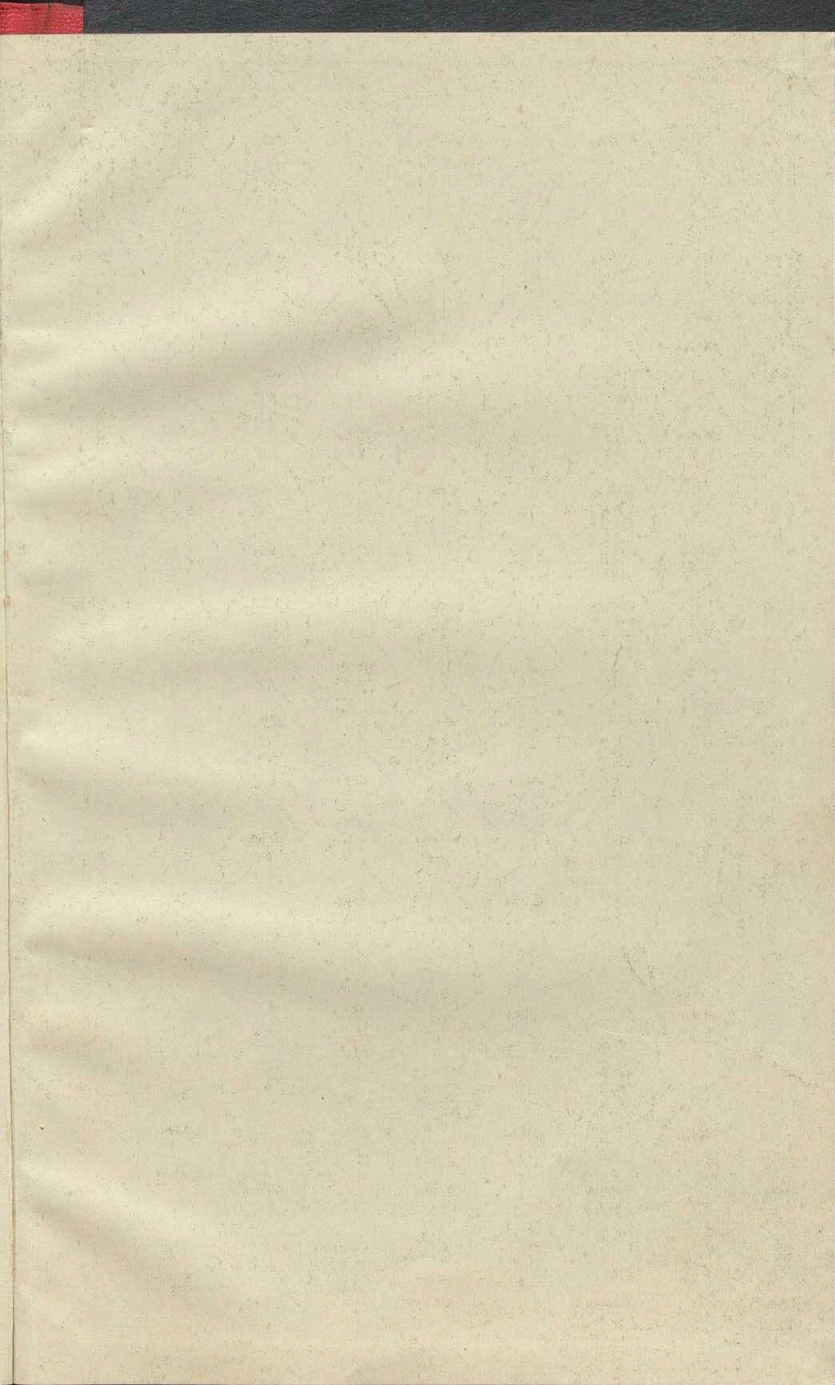
Boże coś polską przez tak liczne wieki
otaczał blaskiem potęgi i chwały,
coś ją zasłaniał tarczą swej opieki
od nieszczęść, jakie przygnębić ją miały,
przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Ojczyzny wolność racz nam wrócić panie!

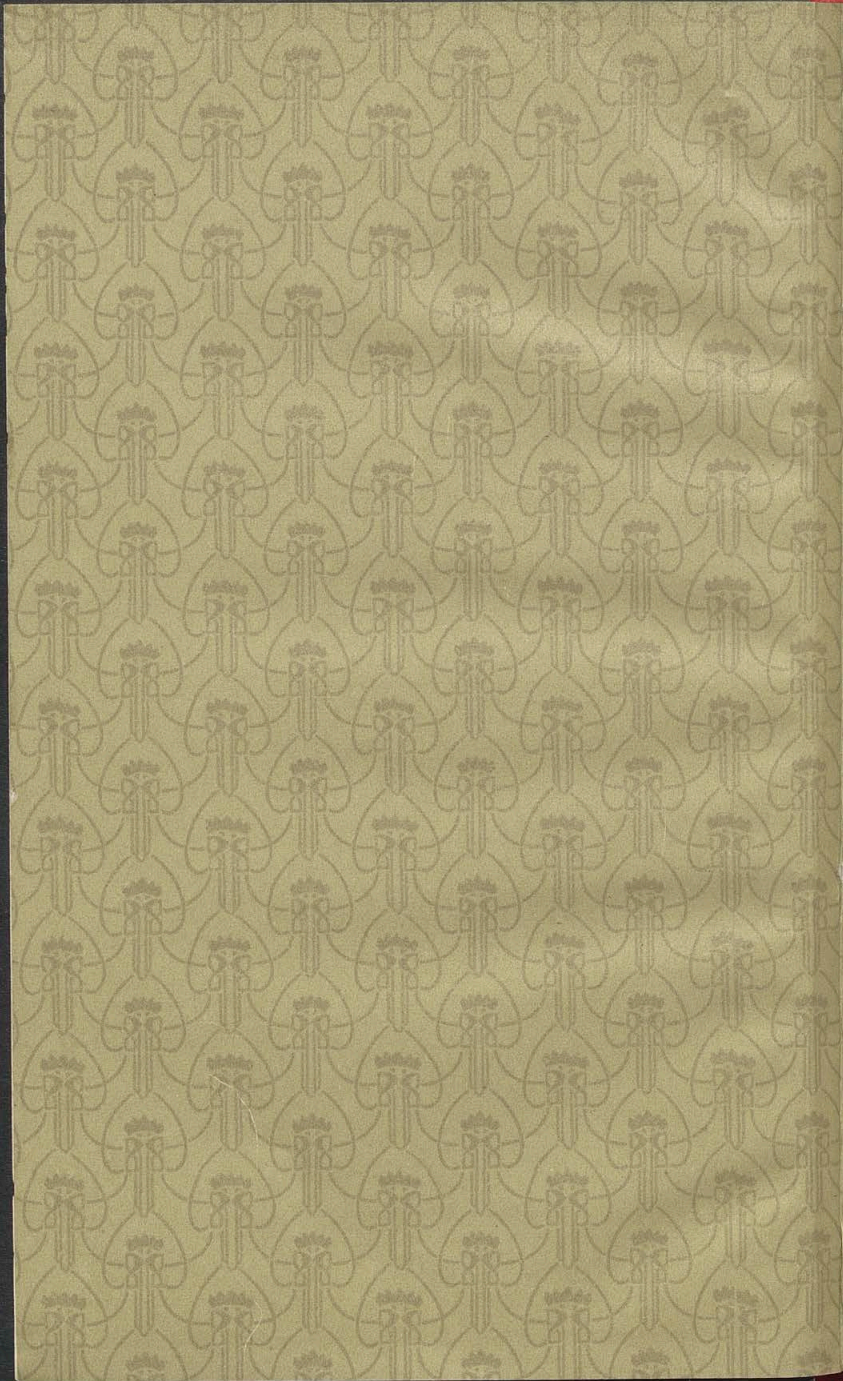
OFICER

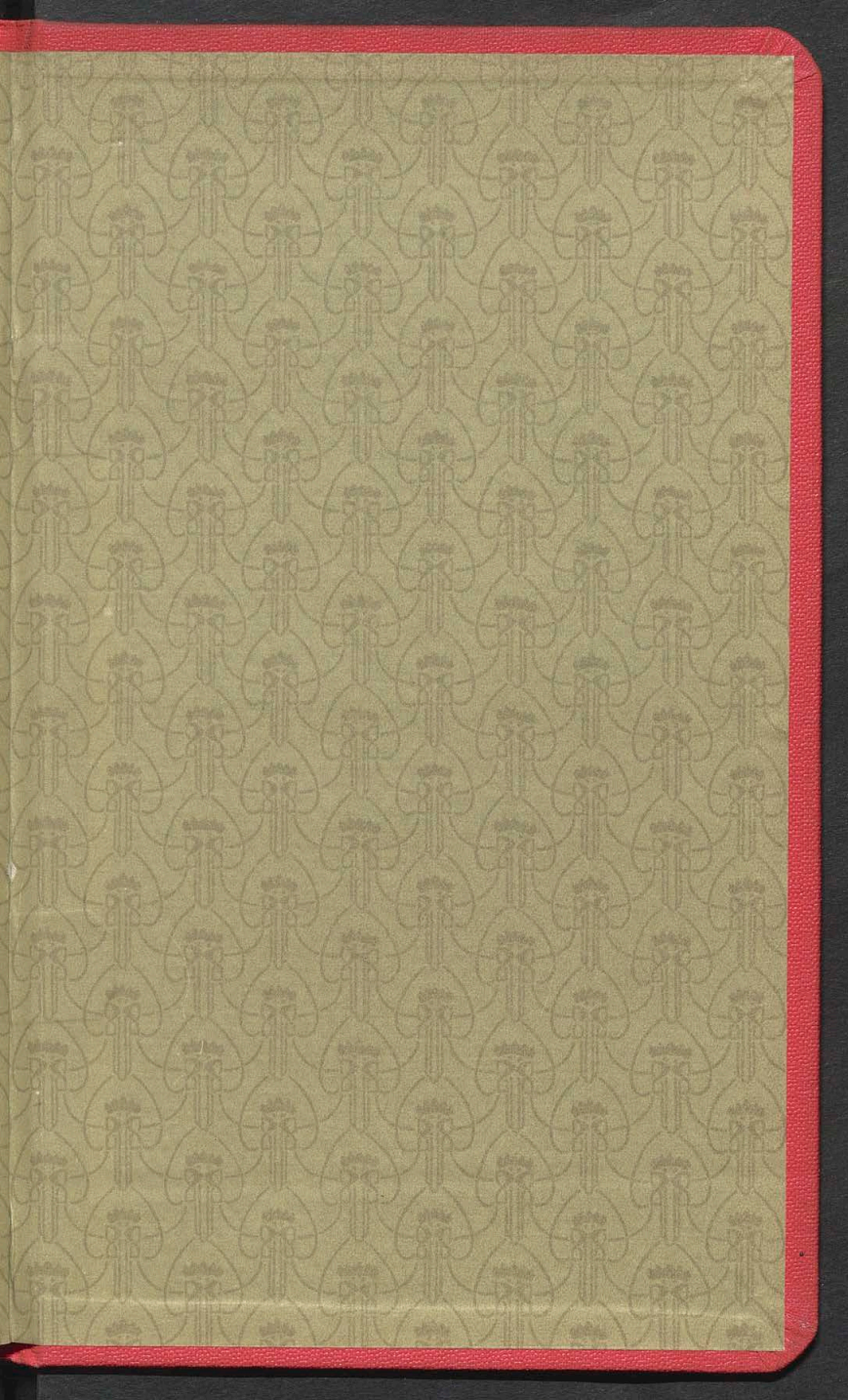
Żołnierze polscy! idąc w bój z moskalem
ją tylko na myśli, ją, Ojczyznę naszą
i wolność mieliśmy! Polskę zwolnić z kajdan,
Polskę ujrzyć wolną—było naszym celem
i naszym marzeniem, już ją mieć chcieliśmy!..
Wspierani nadzieją, wiarą pobudzani,
sądziłyśmy, że los, polski los tragiczny,

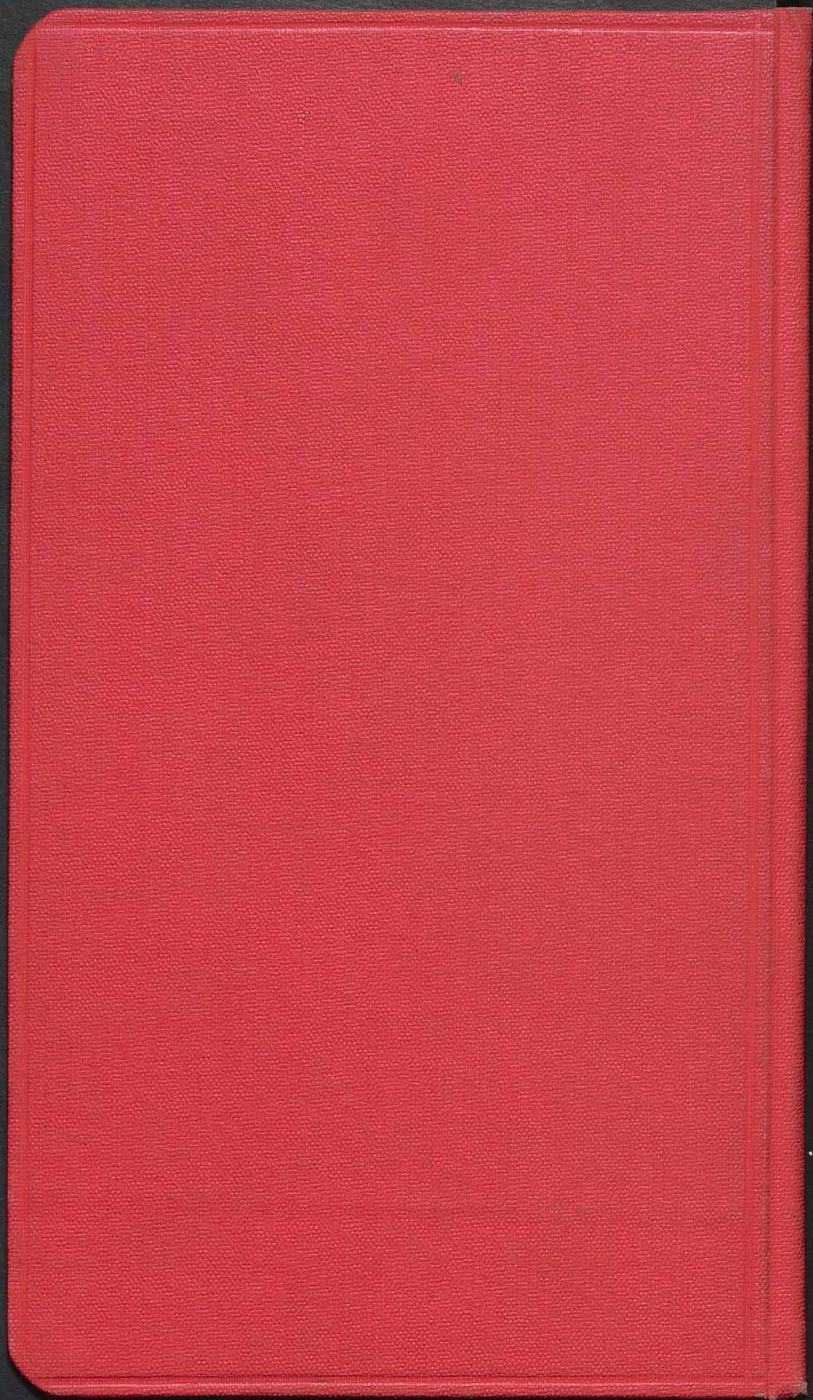
zmieni nam się wkrótce. Niestety... Niestety!
Pamiętacie chwile? noc pierwszą wspomnijcie,
kiedyśmy to w gwiazdkach wyroczni szukali...
ach! jak one wtedy mile nam świeciły...
niestety! to innych te gwiazdeczki były.
Na swoim, jak w obcym, nocujemy polu...
i ciemno... i chłodno... wokół moc kąkolu,
pomimo to jednak ty, polski żołnierzu!
ostygnąć nie możesz, boś nie żołnierz Polak,
ale żołnierz polski — wolnej naszej Polski!...
i za taką tylko krew swoją przelewasz
i taką mieć musisz! rozumiesz! mieć musisz!...
Z tem idźcie w pole i bijcie moskali,
a gdy wam się u stóp tyran już powali,
a na jego miejsce stanie szatan z piekieł
i będzie wam pragnął zarzucić kajdany —
zgińcie raczej wszyscy, boście nie po krzyże,
lecz o wolną Polskę do boju ruszyli!...

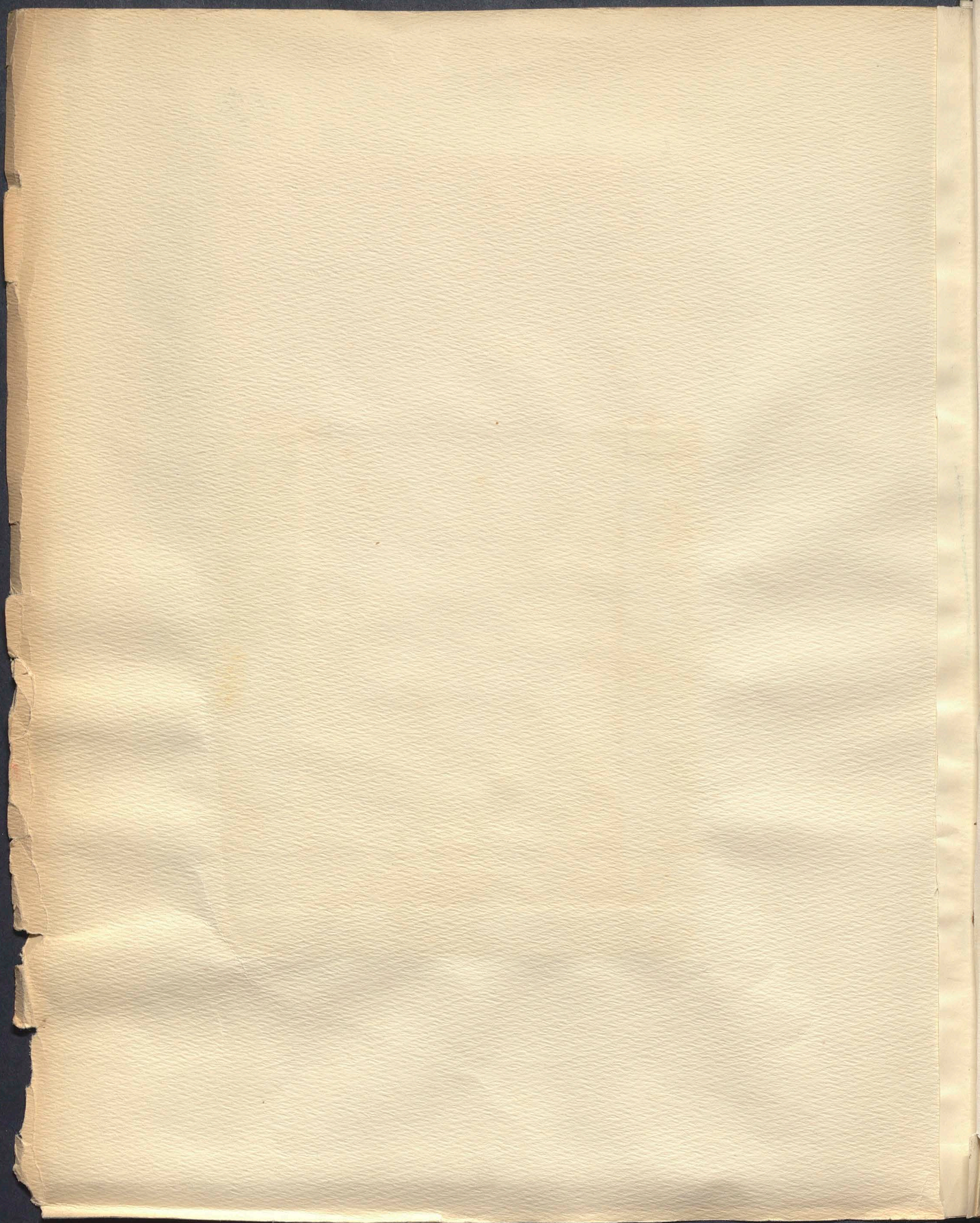
K O N I E C .











KREIS - und STATIONSKOMMANDOBEFehl Nr. 39

Opoczno, am 19. Juni 1917.

1.
Dienst.-

Garnisonsinspektionsdienst am 20. Juni 1917.

Oberlt. Friedrich D i n n e b i e r

2.
Rittm. Ritter v.
Mieroszewski
belobende Aner-
kennung.

Rittm. Heinrich Ritter von M i e r o s z e w s k i
hat zufolge MGG. Befehl. Nr. 41 v. 5. 5. 1917 zu seinem
Ersatzkörper einzurücken.

Durch beinahe 2 Jahre an der Spitze der
Stadtvertretung von Opoczno als Regierungskommissär
stehend, hat er es verstanden in jeder Hinsicht Be-
stes zu leisten und sein Amt musterhaft zu führen,
wodurch er sich nicht nur die vollste Zufriedenheit
des Kreiskommandos sondern auch das Vertrauen der
Stadtbewölkerung erworben hat.

Mit Bedauern sehe ich diesen vorzüglichen
Offizier von seinem Posten scheiden und spreche
demselben aus diesem Anlasse meinen Dank und die
belobende Anerkennung im Namen des Allerhöchsten
Dienstes aus.

3.
Eieranforderungen
von Gägisten Nr.
1347 MA.

Den Offizieren Beamten und Vertragsbeamten
/Beamtinnen/ steht kein Recht zu Ueberlassung von
Eiern gegen Bezahlung des Richtpreises vom k.u.k.
Kreiskommando zu beanspruchen.

Der Bedarf an Eiern im eigenen Haushalte
sowie die fallweise auf Urlaubsreisen mitzunehmenden
Eier sind ausschliesslich durch Kauf im freien Ver-
kehr zu decken.

4.
Ansichtskarten Ab-
sendungsverbot.
N. A. Präis. Nr. 7196/16.

Aus dem M.G.G. Bef. Nr. 56 v. 16. 6. 17 Pkt. 36

Mit Rücksicht darauf, dass die Geheimhaltung
der Standorte der verschiedenen, dem M.G.G. unterstehen-
den Kommandos keine Bedeutung hat und die Poststempel
der Etappenpostämter ohnehin den Aufgabsort aufwei-
sen, hat das Verbot der Absendung von Ansichtskarten
mit der Feldpost im MGG. Bereiche keine Gültigkeit.

~~st~~ Demnach können Ansichtskarten, wie auch Künst-
lerkarten im MGG. Bereiche als portofreie Feldpost-
sendungen aufgegeben und befördert werden. Diese
Karten müssen selbstverständlich, wie alle anderen
Feldpostsendungen, mit dem Kopfstempel des vorgesetz-
ten Kommandos versehen sein.

Bildliche, insbesondere fotografische Dar-
stellungen militärisch wichtiger Objekte und Anla-
gen sind auch im MGG. - Bereiche von der Beförderung
mit der Feldpost ausgeschlossen.

Überprüft:
Friedrich, mp. Hptm.

Stefan Ritter von Malinowski, mp. Oberstlt.

Kreis- und Stationskommandant.

15



K. U. K.
MILITÄRGENERALGOUVERNEMENT
IN POLEN.

Ich spreche dem Rittmeister a. D.

**HEINRICH
RITTER v. MIEROSZEWSKI**

Regierungs - Kommissär beim Kreiskommando in Opoczno

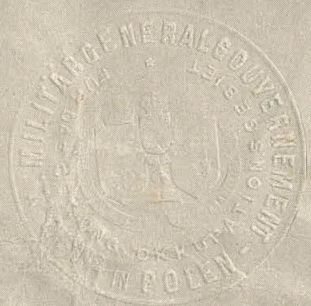
für die unermüdliche Tätigkeit und ganz besonderen
Eifer bei den Sammlungen und Veranstaltungen während
der Witwen- und Waisenwoche im M.-G.-G.-Bereiche,
welche einschließlich der Wohltätigkeitslotterie einen
Reinertrag von über 370.000 Kronen ergaben,

**DEN DANK UND DIE
VOLLE ANERKENNUNG**

im Namen des Allerhöchsten Dienstes aus.

Der k. u. k. Militärgeneralgouverneur:

LUBLIN, am 21. Juli 1917. *Stętycki*





176



K.u.k. Militärkommando Lenberg
in Mähr. Ostrau

MA. Nr. 35892/PR.

Belobungsdekret.

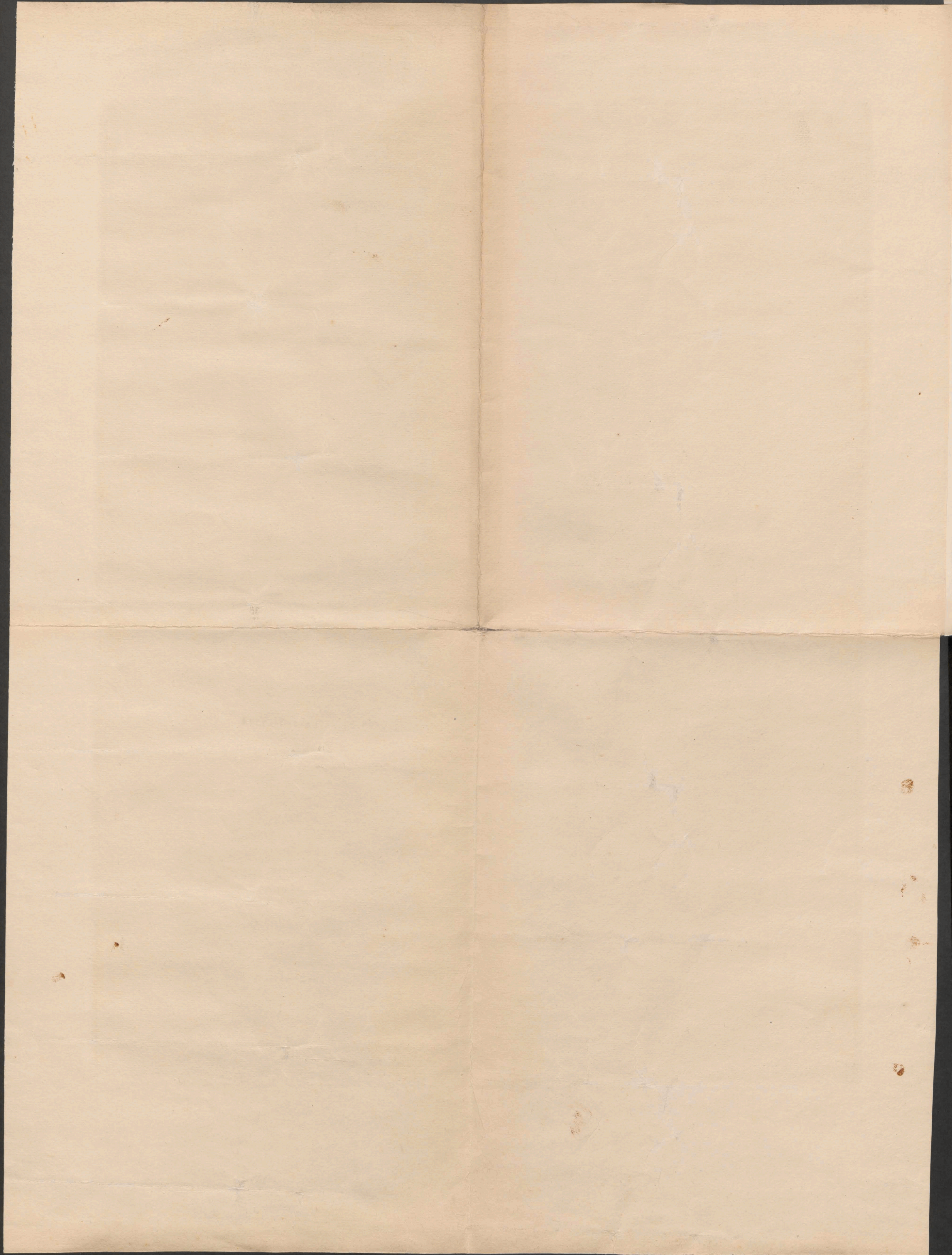
Ich spreche Euer Hochwohlgeboren für
vorzügliche Dienstleistung während der Kriegszeit
die belobende Anerkennung des Militärkommandos im
Namen des Allerhöchsten Dienstes aus.

Mähr.-Ostrau, am 26. März 1918.

Heinrich



Hochwohlgeboren Herrn Rittmeister a.D.
Heinrich Ritter von MIEROSZEWSKI
des k.u. k. Ulanenregt. Nr. 13



18

Submittimus

W Presnove, dnia 6 lipca 1918

Tatung Mmms
por. leg.

Staurbar folgas Major
Kurt Lohr

Handwritten signature: *Charles M. Jones*
Below the signature, the words "Kurt Jones" are written in a smaller, less legible script.

19 267
Naj. Komenda miasta Rzeszowa

Samemu Podmieszkowi Hl. Mirosławowi
miej. przywilejowemu do tutejszej
miej. Komendy, skłama i na
wyjazd do Krakowa i naprawy -
ak. do doświadczenia

Rzeszów 3. listopada 1918



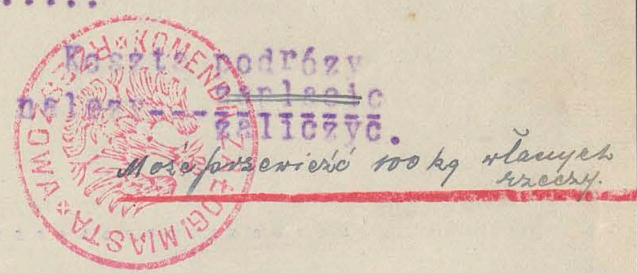
Brückener

Polska komenda załogi miasta Bieszczowa.

20

L. 30.

jeden /bilet jazdy/ kl. ¹
- - - - -



OTWARTY ROZKAZ.

* Henryka
dla Kr. pol. ~~Rodimobna~~ ~~Stanisława~~ ~~Mieroszewskiego~~
który ~~myśl~~

Jedzie ze ~~Bieszczowa~~ do Warszawy
przez ~~Praków~~ ~~Granicę~~
i z powrotem do

przy użyciu kolei żelaznej, kolejki polowej, statku, samochodu lub podwozu.

Na opę dniem kosztów podróży otrzymać zaliczkę w kwocie
kor z kasy.
pozycya.

Wzywa się wszelkie władze cywilne i wojskowe by wyżej wymienionemu/ym/ nie stawiały przeszkód lecz owszem pod każdym względem udzielały mu /im/ pomocy.

Bieszczów dnia 15. listopada 1918.

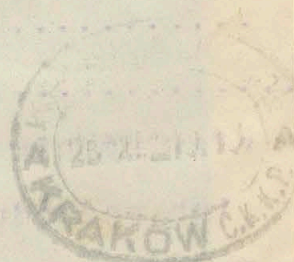
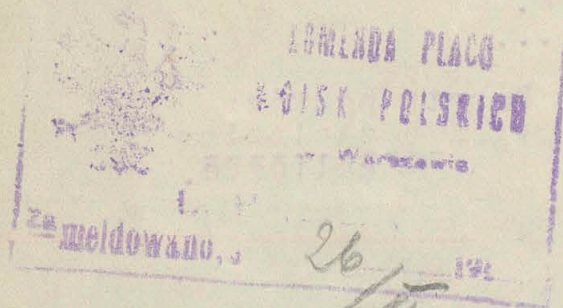
Rozkaz ten jest ważny
do dnia 15. grudnia 1918
Własnoręczny podpis
okaziciela:



L. Livofozefowicz

S. Mieroszewski
Rabin

* wrocłowo poprawiać na imię Henryk.



58



269

24

STACJA ZBORNIA OFICERÓW

w Krakowie.

Legitymacya Nr. 1021

Imię i nazwisko: Mirowski Henryk

Stopień: podpułkownik

Przydział służbowy:

Kraków, dnia 18. listopada 1918.

Mirowski

Własnoręczny podpis.

data



Zawicki kpt

Podpis komendanta.

litärkommando:

19



13/6 1919

M. K. M.

19



STACJA ZBORNA OFICERÓW

22

L. 8.447/18

Z A W I A D O M I E N I E .

Rozkazem Komendy wojsk polskich w Krakowie z dnia 25 bm.
O.W.L.1920/II został ^{plan.} przydzielony do obsadzenia Stacyj zbornych
dla powracających z pola oficerów i żołnierzy w terytorium dawnej
Austrii.

Celem odebrania dokumentów podróży należy się zgłosić
w Stacji zbornej dla oficerów w Krakowie ul. Loretańska 16 w dniu
28 bm. o godzinie 10 rano.

Kraków, dnia.....listopada 1918.

Do Pana.....

rotm. Mieroszewskiego Fluryka
Alcja Trasińskiego 19.

Targanowski

K A W I A D O M I E N I E .

Monarcha Łódzki wojak poległ w Krakowie z dnia 25 dn.
C.W.I. 1920/11 został przydzielony do oddziału Stężyński
dla powołanych z pola oficerów i żołnierzy w brygadzie dawnej
armii.

W celu odzyskania dokumentów potrzebnych należy się zwrócić
w Stężyński oddział dla oficerów w Krakowie ul. Łódzka 18 z dnia
28 dn. o godzinie 10 rano.

Kraków, dnia listopada 1919.

Do Pana
.....
.....



L.1/k iwan

Zaświadczenie.

Stwierdzam, że b. *rotmistrz Henryk Mięroszewski*
aust.

z b. armii zgłosił się w dniu dzisiejszym do rejestracji
oficerów rezerwy na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 17.VI.1919 r. "o
spisie Oficerów" oraz Tysocz. Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojsko-
wej art. 107/dod. do Dz. Ustaw Kom. Wojsk. Nr. 5. z dnia 1.XI.1918 r. oraz na
podstawie złożonych dokumentów wojskowych w myśl rozkazu MSWojsk. Oddz.
V. Est. L. 12400/O. Rej. czyni starania o przyznanie mu charakteru oficera
rezerwy W.P.

Zaświadczenie traci swą ważność z dniem 31. grudnia 1922 r.

K r a k ó w, dnia 15. września 1922 r.

dokumenty wojskowe

Reżono w P.K.M.

Karta zwolnienia



[Signature]
Ppik. i Komendant PKU. Krak. M.

1/1/18

Received of the

of

Alfred

1/1/18

1/1/18

2. W takim czasie spacerujemy w ogrodzie
Pruski i Polski do Vaterlandu !

24



1. Jak wyglądał Ormian wiedeński przywódcy
w Ocala !



1877
1878
1879

